

Ryszard Wróbel OFMConv

studio perbene

LECTIO DIVINA

Ewangelia wg św. Marka [3]



Prawdziwie,
ten człowiek
był **Synem Bożym**

Prawdziwie,
ten człowiek był Synem Bożym!

Ryszard Wróbel OFMConv

Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym!

Lectio divina
do opisu Męki i Zmartwychwstania
w Ewangelii według św. Marka

●●studio**perbene**
Kraków 2010

© Ryszard Wróbel OFMConv, 2010

© STUDIO PERBENE, 2010

Imprimi potest:

Prowincja św. Antoniego i bł. Jakuba Strzemię (OFMConv)

Jarosław Zachariasz OFMConv, prowincjał

L. dz. 152/2010, Kraków, dnia 17 kwietnia 2010 r.

Recenzja:

prof. dr hab. Tomasz Dąbek OSB

kierownik Katedry Teologii Biblijnej UPJPII

Korekta :

mgr Iwona Korohoda

ISBN 978-83-923605-6-8

Wydawca:

STUDIO PERBENE

31-559 Kraków, ul. Grzegórzecka 104/46A

perbene@perbene.pl; kom. 0602 291 008

www.perbene.pl

Druk i oprawa:

DRUKMAR

32-080 Zabierzów, ul. Rzemieślnicza 10

OD WYDAWCY

Opisy Męki Pańskiej stanowią najważniejszą część Ewangelii. Ich obecny kształt jest wynikiem długiego procesu zapoczątkowanego wraz z powstaniem wspomnień przekazywanych, ze względu na szacunek do Zbawiciela, z wielkim pietyzmem i wiernością szczegółom. Zanim jednak te ustne przekazy trafiły do opisów ewangelicznych, zostały w trakcie nauczania i tworzenia liturgii poddane koniecznej selekcji. Ewangelisci, redagując swoje teksty, akcentowali pewne fakty, inne zaś przemilczali; o pewnych osobach wspominali, o innych nie; korzystali z cytatów biblijnych lub w ogóle ich nie przytaczali. Stąd szczególną uwagę należy zwracać na teologiczny zamysł ewangelistów, zwłaszcza na ich teologię krzyża. W celu możliwie najlepszego jej odczytania zalecane jest również sięganie do tekstu greckiego, niekiedy bowiem ogólnie dostępne przekłady różnią się od tekstu oryginalnego.

Tematyka pasyjna, w naszej polskiej pobożności, zazwyczaj podejmowana jest podczas nabożeństw wielkopostnych, zwłaszcza *Gorzkich Żali*, a więc w klimacie szczególnym, nieporównywalnym z atmosferą innych nabożeństw.

Ta właśnie pobożność pasyjna decyduje o potrzebie i aktualności głoszenia misterium Chrystusowego

Krzyża, który jest głupstwem *dla tych, co idą na zatrącenie, mocą Bożą zaś dla nas, którzy dostępujemy zbawienia* (1Kor 1,18).

W dotychczasowych opracowaniach podejmujących tematykę pasyjną niezwykle mocno akcentowany był element emocjonalny, zakładający możliwie jak najbardziej sugestywne ukazanie realiów Męki Jezusa, w celu poruszenia wyobraźni i uczuć wiernych. Oczekiwano, aby szczegółowo i obrazowo przedstawione historyczne wydarzenia Wielkiego Tygodnia na tle ówczesnych warunków społecznych, politycznych i kulturowych, wzbudzały w odbiorcach współczucie z cierpiącym Chrystusem. Taki styl pisania i głoszenia, niestety, nie był pomocny w głębszym odczytaniu zbawczej prawdy zawartej w ewangelicznych opisach Męki.

Współczesny odbiorca treści pasyjnych jest bardziej dyskretny w publicznym ujawnianiu swych uczuć, niż to miało miejsce w przeszłości. W aktualnych opracowaniach należy zatem wystrzegać się zbytniego eksponowania emocjonalności (patos i przesada zamiast porywać budzą nieufność, czujność i powątpiewanie w autentyczność wewnętrznego przeżywania tej trudnej tajemnicy), a skupić się na dostarczeniu tych treści, które umożliwią autentyczne spotkanie z orędziem ewangelicznym. Innymi słowy, chodzi przede wszystkim o to, by doszło do jak najgłębszego spotkania człowieka (czytelnika-słuchacza) z Chrystusem obecnym w Jego słowie.

Przepowiadanie Jezusowego Krzyża winno być dokonywane w sposób medytacyjny, modlitewny, obrazowy i przeżyciowy, ale oparty na rzeczowej egzegezie i zdobyczach nauk biblijnych. Fundamentem poprawnego komentarza pasyjnego jest więc interpretacja opisów

Męki Pańskiej jako orędzia zbawienia, skierowanego do konkretnych odbiorców żyjących w określonych warunkach społecznych, ekonomicznych i kulturowych.

Do opisów Męki Pańskiej można podchodzić z różnych perspektyw, w zależności od tego, na jakie pytania chcemy w tekście znaleźć odpowiedzi. Jeśli kierujemy się ciekawością natury historycznej, literackiej, filologicznej czy po prostu kulturowej, tekst dostarczy nam odpowiedzi adekwatnych do stawianych pytań.

Słowo Boże, wraz ze swą mocą zbawczą – ponieważ nigdy się nie narzuca – może pobudzić czytelnika i słuchacza dopiero wówczas, gdy zadane mu pytanie jest postawione w sposób właściwy. Świadomi tej rzeczywistości nie powinniśmy wobec niego zajmować postawy ani cierpiętniczej, ani aroganckiej: zniżenie się słowa Bożego ku człowiekowi wymaga od niego takiej samej postawy, pełnej szacunku i delikatności, jaką ono przyjmuje wobec niego.

Autor niniejszego opracowania obrał za przewodnika relacjonującego bolesne, a zarazem niezmiernie bogate w wydarzenia godziny cierpienia Jezusa Chrystusa, świętego Marka ewangelistę bezpośredniego świadka tamtych zdarzeń, który swoje dzieło napisał po to, by wskazać niepojętą tajemnicę godności Syna Bożego i Mesjasza.

Godziny boleści Mistrza były i pozostaną dla Jego uczniów (wówczas i dzisiaj) faktem najbardziej bulwersującym i zaskakującym, pierwszym pytaniem, na które trzeba było znaleźć odpowiedź także (i przede wszystkim!) po Zmartwychwstaniu.

Rozdziały 14 i 15 stanowią jednostkę literacką najszerszą i najbardziej starożytną, jaka zachowała się w *Ewangelii według św. Marka*. Opowiadanie o Męce

Jezusa stanowi centrum tradycji pierwotnego chrześcijaństwa i jako pierwsze ukazało się w formie narracji ciągłej. Znajdujemy w końcowej części Ewangelii, wiemy jednak, że to od tych treści Marek (podobnie jak i pozostali ewangeliści) rozpoczął pisanie swojego dzieła.

W rzeczywistości więc – jeśli chcemy zrozumieć to, co Jezus powiedział i czego dokonał w czasie swojego ziemskiego życia – lekturę Ewangelii należy rozpocząć od rozważania tych właśnie wydarzeń. (Dla lepszej perspektywy Autor poszerza rozważania o Męcę o treść rozdziału 16, w którym mowa o Zmartwychwstaniu, ukazywaniach się i Wniebowstąpieniu Jezusa).

Dla pierwszych uczniów największą trudnością nie było uznanie, że to Ukrzyżowany zmartwychwstał, ale rozpoznanie Ukrzyżowanego w Zmartwychwstałym. Ewangelia została napisana nie po to, by udowodnić, że mimo tragicznego zakończenia śmiercią na krzyżu przygoda Jezusa znalazła szczęśliwe zakończenie. Jej celem było wykazanie, że Syn Boga, uwielbiony w zmartwychwstaniu, jest Jezusem-sługą-ukrzyżowanym, i że nie ma innej drogi do prawdziwego życia niż krzyż. Jeśli ktoś utrzymuje po prostu i tylko, że Ukrzyżowany zmartwychwstał, redukuje wiarę chrześcijańską do mitu o zmartwychwstaniu i nie rozumie do końca ani tajemnicy człowieka Jezusa, ani chwały Ewangelii, czyli radosnej i zaskakującej nowiny, że Ukrzyżowany żyje!

W obecnym, trzecim już tomie *lectio divina* poświęconym twórczości ewangelisty Marka, obiektem zainteresowania będą teksty dotyczące ostatnich dni życia naszego Pana Jezusa Chrystusa. Refleksja obejmuje następujące fragmenty: Spisek przeciw Jezusowi i zdrada Judasza [14,1–2 i 10–11]; Namaszczenie w Betanii [14,3–9]; Przygotowanie Ostatniej Wieczerzy

i ustanowienie Eucharystii [14,12–16 i 14,22–25]; Zapowiedź zdrady i pojmanie Jezusa w Ogrójcu [14,17–21 i 14,43–52]; Modlitwa w Ogrodzie Oliwnym [14,32–42]; Pojmanie Jezusa [14,43–52]; Jezus przed Wysoką Radą [14,53.55–65]; Przepowiednia zaparcia się Piotra o zaparcie się Piotra [14, 26–31 i 54.66–72]; Jezus przed Piłatem [15,1–20a]; Ukrzyżowanie Jezusa i wyszydzenie na krzyżu [15,20b–32]; Śmierć i pogrzeb Jezusa [15,33–47]; Pusty grób [16,1–8]; Ukazywanie się Jezusa i Wniebowstąpienie [16,9–20].

Każdy z epizodów zostanie omówiony w oparciu o pięciostopniowy schemat zastosowany także w poprzednich tomach tej samej serii:

Słowo życia czyli tekst biblijny.

Uwagi egzegetyczne czyli informacje potrzebne do lepszego zrozumienia omawianych tekstów.

Rozważanie czyli forma pogłębionej medytacji.

Życie Słowem czyli przemyślenia i sugestie do wprowadzenia w życie.

Echo Słowa czyli miejsce na osobiste zapiski Czytelnika.

Teksty biblijne zostały zaczerpnięte z *Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, Poznań 2003.

Zachęcenii życzliwym przyjęciem dwóch poprzednich książek ojca Ryszarda Wróbla OFMConv: *Być uczniem Jezusa: przywilej czy zadanie?* (Kraków 2006) oraz: *Jakim prawem to czynisz? Spory z Jezusem* (Kraków 2007) oddajemy do rąk Czytelników kolejną jego pozycję wyrażając nadzieję, że także i ona spotka się z pozytywnym i twórczym odzewem.

WPROWADZENIE

Świadectwem, a zarazem środkiem głoszenia w Kościele pierwotnym Dobrej Nowiny o Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym stały się opisy Męki Pańskiej. Kluczem do ich zrozumienia jest krótkie początkowe stwierdzenie zawarte w Markowym przekazie: *Za dwa dni przypadała Pascha...* (14,1a). To proste zdanie jest niezmiernie bogate w treści teologiczne: wiąże bowiem wydarzenia ostatnich dni Jezusa z Paschą żydowską. Już na samym początku swojego opisu Ewangelista pragnie uzmysłwić nam, że wraz ze śmiercią Jezusa rozpoczyna się nowe Wyjście: tym razem jednak ziemią obiecaną będzie sam Bóg, w swojej pełni, którą ofiarował człowiekowi za pośrednictwem daru z życia własnego Syna.

Jeśli chcemy dzisiaj zasłużyć na miano prawdziwych uczniów Jezusa, a przecież taki jest sens naszego bycia chrześcijanami, powinniśmy próbować całe przesłanie związane z wydarzeniem Męki-Śmierci-Zmartwychwstania pojąć zmysłem wiary.

We pierwszych trzynastu rozdziałach Ewangelii termin „wierzyć” oznaczał: pójść za Jezusem; dotykać Go; pozwolić się Jemu dotknąć; usłyszeć Jego słowo. Obecnie, w opisie Męki Jezusa będzie znaczyć: poczuć

zapach olejku wylanego na Jego głowę; posmakować Chrystusa, który jest ofiarowanym nam chlebem; zobaczyć w Krzyżu dar życia udzielony nam przez Boga.

Marek wyraźnie wskazuje na to, że Jezus został wydany w ręce ludzi jedynie na skutek użycia podstępów. Przebieg Męki ukaze nam, w jaki sposób potraktuja Go ludzkie ręce, które teraz Nim zawładnęły. Przekonamy się, jak bardzo będą one inne od rąk ludzi przez Niego uzdrowionych i od rąk nieznaney z imienia kobiety z domu Szymona. Ręce pełne nienawiści, które teraz Go pojmały, udręcza Jego ciało ponad miarę, nie będą znały żadnej litości. W rezultacie – ciało Jezusa zostanie okryte wstydem całego świata. W sytuacji wyobcowania i okrutnej hańby, będącej wynikiem zawładnięcia Jezusem przez człowieka, znika wszelka dwuznaczność. Wyjaśnia się ostatecznie sekret Jezusa, ukazuje się wreszcie prawdziwe oblicze Mesjasza, Chrystusa, Syna Najwyższego, Syna Człowieczego, Syna Bożego.

Oblicze Jezusa, które stopniowo było odsłaniane we wcześniejszych rozdziałach Ewangelii Marka, teraz z wysokości Krzyża zostaje ukazane w pełni. Dla nas dzisiaj to również bardzo ważny moment: jeśli zdołamy dostrzec Jezusa na krzyżu, dopiero naprawdę wówczas będziemy w stanie zrozumieć kim jest Syn Boży, dostrzeżemy Jego potęgę i miłosierdzie, zakosztujemy Jego miłości, która sprawiła, że dla nas stał się bezbronny Barankiem paschalnym. A wszystko po to, by wraz z Nim cieszyć się szczęściem wiecznym, w zapowiedzianym przez Niego królestwie.

Świadomy wielkich wymagań, które stawia się współczesnym autorom podejmującym się komentowania zdarzeń związanych z najważniejszymi wydarzeniami naszego odkupienia, nie bez obawy, ale zarazem

z wielką nadzieją dzielę się z Wami, szanowni Czytelnicy, przemyśleniami, refleksjami i odkryciami, które zrodziły się w moim sercu i umyśle podczas medytacji opisu Męki Pańskiej według świętego Marka.

scena pierwsza

SPISEK PRZECIW JEZUSOWI I ZDRADA JUDASZA

Mk 14,1–2 i 10–11

[por. Mt 26,1–5; Łk 22,1–2
i Mt 26,14–16; Łk 22,3–6]



A. SŁOWO ŻYCIA

14,1 Za dwa dni była Pascha i Święto Przaśników. Arcykapłani i uczeni w Piśmie szukali sposobu, jak by Jezusa podstępnie ująć i zabić.

14,2 Lecz mówili:
«Tylko nie w czasie święta, by nie było
wzburzenia między ludem».

[...]

14,10 Wtedy Judasz Iskariota, jeden z Dwunastu, poszedł do arcykapłanów, aby im Go wydać.

14,11 Gdy to usłyszeli, ucieszyli się i przyrzekli dać mu pieniądze. Odtąd szukał dogodnej sposobności, jak by Go wydać.

B. UWAGI EGZEGETYCZNE

Rozmach, z jakim św. Marek opisał ostatnie dni ziemskiego życia Jezusa w stosunku do wszystkich pozostałych faktów z życia Mesjasza, wskazuje jednoznacznie na centralność wydarzenia Męki-Zmartwychwstania w całości dzieła ewangelisty.

Wydarzenia Wielkiego Tygodnia rozkładają się w następujący sposób: niedziela (wjazd do Jerozolimy i krótka wizyta na wzgórzu świątynnym: 11,1-11); poniedziałek (przekleństwo drzewa figowego; wypędzenie handlujących ze świątyni: 11,12-19); wtorek (stwierdzenie faktu uschnięcia drzewa figowego; pouczenia o modlitwie i przebaczeniu; przypowieść o przewrotnych rolnikach; kwestia płacenia podatku; mowa eschatologiczna: 11,27-33; 12-13); środa (spisek przeciw Jezusowi; namaszczenie w Betanii: 14,1-11); czwartek (Ostatnia Wieczerza, modlitwa w Ogrójcu, aresztowanie i proces religijny: 14,12-72); piątek (proces cywilny; skazanie, ukrzyżowanie, śmierć, pogrzeb: 15,1-47).

Mimo zamierzonego sposobu rozłożenia informacji należy pamiętać, iż ewangeliście nie tyle zależało na dostarczeniu czytelnikom dokumentacji historyczno-biograficznej, co na zaprezentowaniu teologiczno-zbawczego znaczenia całego wydarzenia paschalnego. Ono objawiło apostołom prawdziwą tożsamość Jezusa

i Jego odkupieńczej misji¹. Stało się także podstawowym punktem odniesienia dla każdego chrześcijanina.

W opisie Marka można dostrzec trzy zasadnicze przeciwstawienia². Pierwsze ukazuje napięcie pomiędzy starym światem (religia starotestamentowa) a nowym (królestwo Boże, które poprzez ofiarę krzyża Jezusa w sposób ostateczny zostaje założone). Drugie obrazuje nieprzejednaną wrogość przeciwników Jezusa (przy jednoczesnym wykazaniu przejrzystości Jego działania i odwagi w realizowaniu planu Bożego) oraz ich tragiczną w skutkach zatwardziałość serca (która przeszkodziła im w przyjęciu nowego zbawczego orędzia, czyli Ewangelii)³. Trzecie uwidacznia się w przychylności wobec Jezusa ze strony zwykłych ludzi i odrzuceniu Go ze strony ówczesnych religijnych i społecznych autorytetów⁴.

Wprowadzeniem do właściwego opisu Męki Pańskiej są plany członków Sanhedrynu w sprawie szybkiego i sekretnego sposobu wyeliminowania Jezusa z życia publicznego⁵. Fakt, że w tak krótkim czasie doprowadzili do aresztowania, procesu i skazania Jezusa potwierdza przypuszczenia o działaniu zaplanowanym dużo wcześniej⁶.

¹ Por. Trisoglio, *Marco...*, 257–258.

² Por. Beck, *Una comunità...*, 289.

³ Por. tamże.

⁴ Por. tamże.

⁵ Prawdopodobnie jeszcze zanim tekst Ewangelii Marka nabrał obecnego kształtu, wersety 1–2 były połączone z wersetami 10–11 (tak jak ma to miejsce w Łk 22,1–6), por. Vaganay, *Marc...*, 45; Taylor, *Gospel...*, 544; Cranfield, *Gospel...*, 413; Grundmann, *Evangelium...*, 275. Zdaniem Langkammera, por. *Passio...*, 31 wiele wskazuje na to, że fragment ten nie stanowił początku opisu Męki w tradycji i nie uchodził za taki w oczach ewangelisty, chociaż od tych słów rozpoczyna opis właściwej historii Męki Jezusa.

⁶ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 557.

Sposób postępowania spiskujących jest zgodny z ogólną linią nauczania rabinów: przestępców, zwłaszcza heretyków, należy karać w czasie wielkich świąt (do Jerozolimy ściągali wówczas tłumy pielgrzymów), aby kara stanowiła ostrzeżenie dla wszystkich⁷.

W dwóch pierwszych wersetach przeplatają się tematy obecne we wcześniejszych rozdziałach. Przy pobieżnej lekturze dostrzegamy działania ludzi złych, grzesznych; przy uważnej – przeczuwamy, że prawdziwym „reżyserem” tychże zdarzeń jest Bóg. Historia, którą czytamy, jest zatem historią zbawienia⁸.

Naturalną kontynuacją dwóch pierwszych werse-
tów zdają się być treści zawarte w wersetach 10 i 11⁹,
choć – w aktualnym układzie Ewangelii – przedziela
je scena namaszczenia w Betanii (14,3-9)¹⁰. Trzeba
być świadomym tego, że Marek stosuje właściwy mu
zabieg literacki: przerywa rozpoczęte opowiadanie
innym wątkiem, by następnie powrócić do pierwszego
tematu¹¹. We fragmencie, który analizujemy, ten zabieg
nieco zaskakuje¹², jednak ze względu na podobieństwo
tematyczne, wszystkie wersety omówimy razem.

⁷ Tak zalecał m.in. słynny rabbi Akiba, por. Bonsirven, *Textes*, nr 1899; Strack – Billerbeck, *Kommentar...*, I, 861.

⁸ Por. Galizzi, *Vangelo...*, 249.

⁹ Por. przypis 5.

¹⁰ Niewątpliwie łączy się tematycznie także z perykopą 14,3-9 przynajmniej w dwóch elementach: poprzez fakt, że Judasz był świadkiem poprzedniego zdarzenia (mimo że żaden z apostołów nie został wymieniony z imienia) oraz poprzez motyw pieniądza, por. Langkammer, *Passio...*, 38-39.

¹¹ Np. uzdrowienie córki Jaira (5,21-24 i 35-43); przeklęcie drzewa figowego (11,12-14 i 20-25).

¹² Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 564; autorzy twierdzą, że brak elementów pozwalających na uznanie w tym miejscu zabiegu literackiego (typowego dla Marka) rozdzielenia jednej historii innym wątkiem.

Historyczność wydarzeń nie jest podważana¹³. Trudno sobie wyobrazić, żeby wspólnota chrześcijańska przypisała zdradę apostołowi, który długi czas przebywał z Jezusem, gdyby nie było to faktem¹⁴. Źródłem wielu informacji dla Ewangelistów (lub ich poprzedników) mogli być ludzie z kręgu Sanhedrynu, którzy później przyjęli wiarę chrześcijańską.

*Pascha*¹⁵... *Święto Przaśników*¹⁶. Dwa oddzielne święta, które upamiętniają różne wydarzenia¹⁷. Podczas pierwszego z nich, obchodzonego czternastego dnia miesiąca Nissan (marzec/kwiecień), składano w ofierze baranka paschalnego, a następnie spożywano go wraz z innymi potrawami: ten specjalny ryt upamiętniał przejście anioła niszczyciela, który pozabijał pierworodnych wśród Egipcjan, a oszczędził synów Izraelitów (por. Wj 12,1–12.21–29)¹⁸. W trakcie drugiego, trwają-

¹³ Por. Tylor, *Gospel...*, 534.

¹⁴ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 565.

¹⁵ Grec.: *Pascha*, WSGP nr 3832, któremu odpowiada hebr.: *Pesah*– ‘przejście (Boga?)’ i aram.: *Pishā* – ‘skakać, tańczyć (przejsć, obejść, ocalić)’, PSHPiAP 284, por. Nolli, *Marco...*, 344. Oznacza święto Paschy (w. 1), baranka paschalnego (w. 12), wieczerzę paschalną (ww. 14 i 16). Zasady transliteracji za KKB, XLVIII.

¹⁶ Grec.: *a-dzymos* – ‘przaśny, bez kwasu’, WSGP nr 107, por. Nolli, *Marco...*, 344.

¹⁷ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 557; Strack – Billerbeck, I, 987; II, 812–815.

¹⁸ Pierwotnie Pascha była świętem rodzinnym, podczas którego składano Bogu w ofierze roczne zwierzę, aby sprowadzić w ten sposób błogosławieństwo na całą trzodę. Te rysy życia domowego i koczowniczego zarazem sugerują, że początków święta należy szukać w czasach jeszcze przed Mojżeszem. W późniejszym okresie święto powiązano ściśle z faktem wyjścia z niewoli egipskiej. Por. De Vaux, *Istituzioni...*, 470–471; Hayes, *Pascha*, SWB, 583–584; *Pascha*, STB, 646–649; *Pascha*, SB, 122–123. O chrześcijańskim święcie Paschy, por. *Pascha*, STB, 650–651.

cego siedem dni, Izraelici spożywali niekwaszony (czyli praśny) chleb: byli zobowiązani tak czynić na pamiątkę wyjścia z niewoli egipskiej (por. Wj 12,15-20)¹⁹. Tylko pierwszy i ostatni dzień były obchodzone w pełni uroczyście.

Za dwa dni. Wyrażenie to można zrozumieć na dwa sposoby. Jeśli założymy, że pierwszym dniem święta Praśników był piątek²⁰, to określenie wskazuje na odstęp czasowy równy dwom pełnym dniom, czyli na wtorek; jeśli natomiast uwzględnimy fakt, iż w Ewangelii Marka określenie ‘po trzech dniach’ (por. 8,31; 9,31; 10,34) jest równoznaczne z określeniem ‘trzeciego dnia’, to wówczas należy rozumieć, że stwierdzenie to oznacza dwa niepełne dni, a zatem ewangelista ma na myśli środę²¹. Zgodnie z tak przyjętą chronologią śmierć Jezusa miała miejsce w piątek (dzień stworzenia czło-

¹⁹ Por. hebr.: *mazzot*, PSHPiAP, 206 (stąd polskie: ‘maca, placki wypiekane z mąki zarobionej jedynie wodą’). Praśniki, czyli chleby pozbawione kwasu, dołączano do ofiar z pierwszych zbiorów (por. Kpł 23,5-14; Pwt 26,1). Wyrzucanie starego kwasu to obrzęd corocznego oczyszczania i odnowienia; nie wiadomo jednak nadal czy początki tego zwyczaju należy wiązać z życiem koczowniczym czy z pracą na roli. Tradycja izraelska łączy to święto z wydarzeniem wyjścia z niewoli egipskiej (Wj 23,15; 34,18): obrazuje ono pośpiech, z jakim Izraelici opuszczali Egipt (był on tak wielki, że musieli zabrać ze sobą ciasto, które jeszcze nie wyrosło). Por. De Vaux, *Istituzioni...*, 471-473; Meyers, *Zaczyn*, SWB, 814; Levine, *Święta i uroczystości*, SWB, 750; *Święta żydowskie*, SB, 151; *Pascha*, STB, 647.

²⁰ W ST dniem określano czas liczony od rana do wieczora (por. Rdz 1,5; Wj 13,21; 1Sm 30,12). Z nastaniem kalendarza lunarne nastąpiła zmiana: doba rozpoczynała się wieczorem (por. Pwt 28,66). Z tego powodu wiele żydowskich świąt (w tym szabat) rozpoczynało się w przeddzień wieczorem; to oznacza – w naszym przypadku – że już czwartek wieczór traktowany był jak piątek, por. *Dzień*, SB, 49.

²¹ Tak np. Tylor, *Gospel...*, 528; Turner, *Gospel...*, 66; Holtzmann, *Synoptiker...*, 171; Wellhausen, *Evangelium...*, 108.

wieka, por. Rdz 1,26–31), a w sobotę była obchodzona Pascha²².

*Arcykapłani*²³... *uczni w Piśmie*²⁴. Oba terminy wskazują na przedstawicieli Sanhedrynu czyli Wysokiej Rady²⁵. Tworzyła ją miejscowa elita pozostająca

²² Por. Fausti, *Rozważaj...*, 466.

²³ Grec.: *archiereus* – ‘kapłan najwyższy’, WSGP nr 743. Rodzajnik l.mn. wskazuje na tych, którzy należeli do rodziny najwyższego kapłana aktualnie lub wcześniej urzędującego, por. Nolli, *Marco...*, 344. W okresie monarchii kapłaństwo miało w Jerozolimie strukturę hierarchiczną. Na jej czele stał zwierzchnik zwany po prostu kapłanem lub – jeśli należało go odróżnić od pozostałych – najwyższym kapłanem. Zajmował on wysoką pozycję w administracyjnych kołach królestwa, a w okresie po wygnaniu stał się przywódcą narodu żydowskiego, zarówno cywilnym, jak i religijnym, a nawet politycznym (czasy Hasmonejczyków II–I w. przed Chr.). Był to urząd dożywotni, pierwotnie dziedziczny (Lb 20,26nn). Za czasów Jezusa sytuacja uległa zmianie: o nominacji oraz trwałości urzędu decydowały względy polityczne. Pierwszym arcykapłanem z czasów NT był Annasz (6–15 po Chr.) – por. Łk 3,2; po nim urząd ten sprawowało jego pięciu synów i zięć Kajfasz (18–35 po Chr.). Wprawdzie w danym czasie urząd sprawował jeden, aktualnie nominowany arcykapłan, sam tytuł przysługiwał jednak także jego poprzednikom. Wszyscy oni należeli do Wysokiej Rady, czyli Sanhedrynu. Po zburzeniu Jerozolimy w 70 r. po Chr. urząd przestał istnieć. Por. Cody, *Kapłani i Arcykapłan*, SWB, 294–295; *Kapłani*, SB 86; Anna, w: Grabner-Haider A., *Prontuario della Bibbia*, 30.

²⁴ Grec.: *grammateus* – ‘uczony w prawie, skryba’, WSGP nr 1115. Od czasów Ezdrasza termin ten określa grupę ludzi wykształconych, zajmujących się interpretacją Pisma Świętego. Najwybitniejszym z nich przysługiwał tytuł *rabbi* (nauczyciel). Stosowali interpretację kazuistyczną, która leżała u podstaw ustnego prawa zwyczajowego (*Halacha*), oraz moralizującą egzegezę, która dała podwaliny pod *Haggadę*. Nauczali w synagogach, zajmowali stanowiska sędziów i biegłych w Wysokiej Radzie. Każda z frakcji religijno-politycznych miała w swoim gronie uczonych w Piśmie; najwięcej było ich wśród faryzeuszy. Por. *Uczony w Piśmie*, SB, 158.

²⁵ Najwyższa władza religijno-polityczna istniejąca od czasów niewoli babilońskiej, początkowo pod nazwą Rada Starszych (por. Ezd 6,7), następnie jako Senat (por. 1Mch 12,35), a w czasach

w pewnej mierze pod nadzorem urzędników rzymskich. Dla narodu żydowskiego grupa ta stanowiła najwyższy autorytet religijny i moralny²⁶. Nie ma tutaj wyraźnej wzmianki o faryzeuszach, ale ich obecność należy domniemywać, ponieważ oni stanowili większość wśród uczonych w Piśmie; bez wątpienia należeli więc i do Sanhedrynu²⁷.

*Szukali*²⁸. Nic w tekście nie wskazuje na regularne posiedzenie członków Wysokiej Rady, należy zatem przypuszczać, że chodziło raczej o nieformalne spotkanie przeciwników, prawdopodobnie tych najbardziej zagorzałych. To właśnie oni będą głównymi aktorami wydarzeń od aresztowania aż do pogrzebu Jezusa. Bez wątpienia stanowią grupę kierowniczą. Dla opisanía ich poczynań ewangelista używa czasu niedokonanego (*imperfectum*), co wskazuje na nieprzerwaną ciągłość podejmowanych przez nich wysiłków²⁹.

Heroda (37–4 r. przed Chr.) – Wysoka Rada. W jej skład wchodziło siedemdziesięciu członków wywodzących się spośród starszych ludu, kapłanów i uczonych w Piśmie. Przewodniczył im arcykapłan. W czasach rzymskich zakres ich władzy został mocno ograniczony, np. wyrok śmierci wydany przez Radę musiał być zatwierdzany przez rzymskiego prokuratora, por. *Wysoka Rada*, SB, 163. Ewangelie i Dzieje Apostolskie używają tego terminu do określenia zarówno miejsca, w którym zbierali się przeciwnicy Jezusa i Jego zwolenników, jak i miejsca rozpraw, podczas których Jezus i Jego uczniowie bronili się przed oskarżeniami, por. Mt 26,59 i par.: J 11,47; Dz 45,5–22; 5,17–43; 6,12–15; 22,30–23,10.

²⁶ Wyraźna wzmianka o tych grupach we wprowadzeniu do opisu Męki przywołuje wcześniejsze dyskusje i spory, które ich członkowie toczyli z Jezusem, por. R. Wróbel, *Jakim prawem to czynisz? Spory z Jezusem*, Kraków 2007.

²⁷ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 558.

²⁸ Grec.: *kséteō* – ‘szukać, próbować’, WSGP nr 2208. Forma gramatyczna czasownika wskazuje na pewien upór w dążeniu do celu, por. Nolli, *Marco...*, 344.

²⁹ Por. 11,18; 12,12; 14,1.

*Podstępnie*³⁰. Uczestnicy tego nieformalnego spotkania, świadomi popularności Jezusa³¹, nie mieli wątpliwości, że użycie wobec Niego przemocy spowodowałoby reakcję pielgrzymów w Jego obronie. Dałoby również pretekst do interwencji rzymskim żołnierzom stacjonującym w Jerozolimie, mieli oni bowiem za zadanie niszczyć w zarodku wszelkie, nawet najmniejsze przejawy zamieszek wśród tłumu³². Określenie samo w sobie kwalifikuje ich działania jako ukryte i fałszywe.

*Ując*³³. Idea pojmania Jezusa, zatrzymania, ujęcia, obezwładnienia, obecna jest we wszystkich rozdziałach dotyczących Męki. Kolejny raz wyrażenie to pojawi się w scenie aresztowania Jezusa (w. 49)³⁴.

Mówili. Podmiotem tej czynności mogą być kapłani i uczeni w Piśmie. Może to być również stwierdzenie o charakterze ogólnym w sensie: ‘mówili niektórzy’; ta druga ewentualność wydaje się bardziej poprawna³⁵.

Nie w czasie święta. Niebezpieczeństwo ewentualnych zamieszek było rzeczywiście realne: na dwa dni przed świętym Paschy rzesza pielgrzymów przybyłych do Jerozolimy była już bardzo liczna (por. J 11,55n). Nic poza tym nie wskazuje, aby spiskowcy mieli jakikolwiek plan działania na czas poświęteczny: sprawę chcieli zakończyć jak najszybciej (bez względu na istniejące ryzyko), obawiając się, by zaraz po zakończeniu

³⁰ Grec.: *dolō* – ‘podstęp, zasadzka’, WSGP nr 1386, por. Nolli, *Marco...*, 344.

³¹ Por. 11,8–10.18; 12,12.28.37b.

³² Por. Swete, *The Gospel...*, 320.

³³ Grec.: *krateō* – ‘ująć, zawładnąć, pochwycić’, WSGP nr 2894, por. Nolli, *Marco...*, 344.

³⁴ Por. Beck, *Una comunità...*, 290.

³⁵ Por. Nolli, *Marco...*, 344.

uroczystości Jezus nie oddalił się z miasta. Wyrażenie zatem lepiej jest rozumieć w sensie miejscowym niż czasowym, czyli w znaczeniu ‘nie wśród tłumów (przybyłych na święta)’ lub ‘nie wśród ludzi świętujących’³⁶. Ich zakłopotanie wskazuje pośrednio na przychyłność tłumowi względem Jezusa³⁷.

*Judasz Iskariota*³⁸. Apostoł, uczeń Jezusa. We wszystkich wykazach³⁹ podających imiona apostołów umieszczany jest na ostatnim miejscu i ze wzmianką o zdradzie. Jego imię, a właściwie przydomek, może wywodzić się od hebrajskiego określenia ‘człowiek z Kariotu’⁴⁰. Niektórzy w przydomku tym dopatrują się odniesień do łacińskich terminów określających najemnego mordercę, bandytę, zabójcę⁴¹ i z tej racji zaliczają Judasza do grupy zelotów; pogląd taki nie znajduje jednak mocnego oparcia ani historycznego, ani filologicznego⁴².

³⁶ Por. Jeremias, *Gleichnisse...*, 65–67, zobacz jednak wskazania np. rabbi Akiba (por. przypis 7)

³⁷ Por. Beck, *Una comunità...*, 290. Być może ewangelista Marek już teraz próbuje złagodzić odpowiedzialność tłumy w wydarzeniach, które będą miały miejsce.

³⁸ Grec.: *Ioudas* (dal hebr.: *J^ehūdāh*, PSHPiAP 140–141 – ‘godny czci’, WSGP, nr 2443, por. Fros-Sowa, *Twoje imię...*, 324. Znaczenie niepewne, wg Rdz 29,35 oznacza ‘chwałę (Boga?)’, por. Nolli, *Marco...*, 349.

³⁹ Z wyjątkiem Dz 1,13.

⁴⁰ Hebr.: *’iš-q^erjiôt*, PSHPiAP 317. Taką nazwę noszą dwie miejscowości wspomniane w ST: Qeriot-Hezron (Joz 15,25) oddalone 12 km na południe od Hebronu i Qeriot-Moab (Jer 48,24) na wschód od Morza Martwego.

⁴¹ Grec.: *Iskariôt* – łac.: *sicarus*, WSGP nr 2454, por. Nolli, *Marco...*, 349.

⁴² Por. Uricchio, *Marco...*, 253–254; Wellhausen, *Marci...*, 23; Klostermann, *Markusevangelium...*, 35; Grundmann, *Markus...*, 79.

*Dwunastu*⁴³. Termin oznacza grupę apostołów, uczniów szczególnie wybranych, świadków życia i działalności Jezusa oraz Jego chrystofanii⁴⁴. W Ewangeliach to określenie odnosi się tylko i wyłącznie do nich. Należy podkreślić, że ewangelista Marek kładzie niezwykle mocny akcent na fakt, że Judasz należał właśnie do tej grupy, że był jednym z nich (por. ww. 20 i 43)⁴⁵.

*Wydać*⁴⁶. Forma gramatyczna czasownika w j. greckim podkreśla czynność o trwałym i nieodwracalnym skutku: chodzi zatem o wydanie definitywne, raz na zawsze⁴⁷.

⁴³ Spisy Dwunastu, zwane również katalogami, znajdują się w Mk 3,13–19; Mt 10,2–4; Łk 6,14–16; Dz 1,13. Między sobą różnią się kolejnością występowania imion, zawsze jednak Piotr zajmuje w nich pierwsze miejsce. Synoptycy jako Apostołów wymieniają: Piotra, Jakuba syna Zebedeusza, Jana, Andrzeja, Filipa, Bartłomieja, Mateusza, Tomasza, Jakuba syna Alfeusza, Tadeusza, Szymona Kananejczyka i Judasza. Po Wniebowstąpieniu w miejsce Judasza do grona apostołów został wybrany Maciej (por. Dz 1,26). Obszerne studium perykop dotyczących Dwunastu, por. K. Stock, *Le pericopi sui Dodici nel Vangelo di Marco*, Roma 1975/1983; rozważania na temat ich duchowej wędrówki, por. C. M. Martini, *L'itinerario spirituale dei Dodici nel Vangelo di Marco*, Roma 1983².

⁴⁴ Termin używany w egzegezie i teologii NT na oznaczenie ukazywania się Chrystusa różnym osobom, głównie apostołom i uczniom, po Zmartwychwstaniu. W rzetelnej, naukowej egzegezie chrystofanie stanowią najsilniejszy dowód na prawdziwość Zmartwychwstania i uznawane są za fakt, a nie za osobiste, subiektywne odczucia osób. Bez chrystofanii trudno sobie wyobrazić genezę chrześcijaństwa, por. *Chrystofanie*, SB, 39.

⁴⁵ Por. Beck, *Una comunità...*, 296; Wróbel, *Być uczniem...*, 39–49.

⁴⁶ Grec.: *par-didōmi* – ‘wydać, zdradzić’, WSGP nr 3734, por. Noll, *Marco...*, 350.

⁴⁷ W teologii św. Pawła czasownik użyty jest w formie biernej (por. Rz 4,25) i wyraża realizowanie się woli Bożej (por. Dz 2,23); w formie zwrotnej użyty jest natomiast w Ga 1,4 i Ef 5,2. W naszym przypadku posłużył on autorowi Ewangelii do podkreślenia

*Pieniądze*⁴⁸. Kwota pieniędzy nie zostaje określona. Termin wskazuje jedynie na formę i rodzaj zapłaty: ma być ona dokonana jednorazowo⁴⁹.

*Sposobność*⁵⁰. Wysiłek podejmowany przez Judasza, w sekrecie, bez zbędnego zamieszania, bez wiedzy tłumu i najbliższych, wskazuje wyraźnie, że okazja do zrealizowania ustalonego przedsięwzięcia nie nadarzała się natychmiast⁵¹.

C. ROZWAŻANIE

Decyzja zabicia Jezusa została podjęta dużo wcześniej, w chwili, gdy uzdrowił On w szabat człowieka z uschniętą ręką (por. 3,6). Teraz problem polegał jedynie na tym, w jaki sposób ów nikczemny plan wprowadzić w życie (por. 14,1a). Wielki tłum pielgrzymów mógł stanowić sporą przeszkodę a jego obecność wymagała przebiegłej roztropności (por. 14,2). Autorzy spisku zdawali sobie doskonale sprawę, że spektakularne aresztowanie popularnego proroka, jakim bez wątpienia był Jezus, mogłoby faktycznie stanowić spore

daru, jaki Chrystus czyni z siebie, aby wypełnić misję zbawczą. Być może to jest właśnie powód, dla którego w Ewangelii Marka brak nacisku na złośliwość w działaniu Judasza (w przeciwieństwie do tego, co będzie miało miejsce w późniejszej tradycji), por. Beck, *Una comunità...*, 296.

⁴⁸ Grec.: *argyron* – ‘kawałek srebra, moneta’, WSGP nr 686; 689. Tutaj wskazuje bardziej na rodzaj, formę zapłaty niż konkretną kwotę, por. Nolli, *Marco...*, 350. O pieniądzach, por. *Tablica miar, wag i pieniędzy w Biblii*, SB, 171.

⁴⁹ Por. Nolli, *Marco...*, 350.

⁵⁰ Grec.: *eykairōs* – ‘chwila właściwa, sposobność’, WSGP nr 2115.

⁵¹ Por. Łk 22,6; Nolli, *Marco...*, 350. Swete, *Gospel...*, 328, z pewną dozą retoryki stwierdza, że Judasz wracał „z ceną krwi przy pasie”.

zagrożenie dla porządku publicznego. Jednocześnie nie mogli zwlekać z Jego aresztowaniem, ponieważ zaraz po zakończeniu uroczystości, już szesnastego Nisan, mógł On opuścić Jerozolimę, tak jak czyniło to wielu pielgrzymów⁵². Obawy spiskowców okazały się zupełnie bezpodstawne: podburzony tłum stanął po ich stronie, opowiedział się przeciwko Jezusowi, jedynemu Sprawiedliwemu.

Ten fragment Markowego opisu zdominowany jest przez słowo ‘przygotować’: przywódcy religijni przygotowują się, aby pojmać Jezusa; Judasz przygotowuje się, aby Go zdradzić; kobieta o nieznanym imieniu przygotowuje ciało Jezusa do pogrzebu (już wcześniej, za wczasu, por. w. 8); On sam wydaje polecenia dotyczące przygotowania wieczerzy paschalnej.

Mamy przy tym do czynienia ze swoistym paradoksem: właśnie wówczas, gdy Żydzi pragną świętować swoją⁵³ Paschę bez Jezusa (usuwając Go spośród ludu), On jawi się jako prawdziwy wybawiciel, jako Ten, który wszystkim (także im, swoim prześladowcom) przynosi ostateczne wyzwolenie. Wykluczony z Paschy żydowskiej inauguruje nową Paschę, dzięki której wszyscy otrzymamy odpuszczenie grzechów i dzięki której na nowo zostanie przywrócone przymierze z Bogiem⁵⁴.

W redakcyjno-teologicznej myśli Marka ważny jest fakt, że główną winę za śmierć Jezusa ponosi nie sam lud, lecz jego przywódcy. Jak zostało wspomniane wcześniej, o zagładzie Jezusa zdecydowali oni dużo

⁵² Por. Langkammer, *Passio...*, 31.

⁵³ Ciekawy fakt: w określeniach ewangelistów sformułowanie ‘swoją’ pojawia się dosyć często. Można by wnioskować, że kryje się w tym pewna aluzja: jest to faktycznie Pascha tylko Żydów, a nie Boga Jahwe, czyli nie taka, o jakiej ich Bóg marzył.

⁵⁴ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 10.

wcześniej, obecnie przystąpili jedynie do realizacji niecnego planu, i nie przebijają w środkach. Liczą się z oburzeniem i oporem tłumu, ale prawdę powiedziawszy to nie ewentualne zamieszki powodują ich obawy, lecz polityczne skutki takich zajęć: interwencja Rzymian oznaczałaby dla nich uszczuplenie władzy; mogła nawet doprowadzić do faktycznego wygaśnięcia ich wpływów (por. J 17,47-53).

Niezależnie od faktów Ewangelista wyraźnie wiąże ich przewrotne działania z losem Syna Człowieczego, który – zgodnie z zapowiedzią proroka – miał być zdradzony, pojmany jako złoczyńca (w nocy) i ukrzyżowany (między łotrami)⁵⁵.

To proste stwierdzenie *za dwa dni była Pascha*, którym Marek rozpoczyna opis wydarzeń związanych z Męką Jezusa, prowadzi do ważnego wniosku natury teologicznej: naszą Paschą jest Chrystus (por. 1Kor 5,7). On jest prawdziwym Barankiem złożonym w ofierze za zbawienie wszystkich narodów (por. 1P 1,19; J 1,19; Ap 5,6 itp.). Wraz z Jego śmiercią rozpoczyna się nowy *exodus*, którego pierwszy, historyczny, będący udziałem narodu wybranego, był jedynie wyobrażeniem⁵⁶.

Arcykapłani i uczeni w Piśmie próbują ‘zawładnąć’ Jezusem przy pomocy oszustwa (por. w. 1). To słowo staje się kluczem do interpretowania Męki Jezusa, z nim bowiem są powiązane liczne określenia, będące wyrazem „myśli świata”, które pojawiają się już w pierwszych jedenastu wersach: ‘ująć’, ‘podstęp’, ‘zabić’ (w. 1); ‘sprzedać’, ‘pieniądze’ (ww. 5 i 11); ‘wydać’ (ww. 10 i 11); ‘oburzać się’, ‘szemrać’ (ww. 4 i 5).

⁵⁵ Por. Langkammer, *Passio...*, 32.

⁵⁶ Por. Beck, *Una comunità...*, 290.

Szczególnie znacząca pod tym względem jest scena w Ogrójcu⁵⁷.

Z drugiej strony są też słowa przynależące do „myśli Bożej”, do sfery życia, do ekonomii daru i miłości. Niektóre z nich odnajdujemy również w pierwszych jedenastu wersetach: ‘rozbitcie cennego flakoniku z drogocennym olejkiem’, ‘wylać’, ‘strata’ (w. 3); ‘dać wszystko, co można’ (w. 8); ‘dobry czyn’, ‘spełniać’ (ww. 6 i 7). Wszystkie one znajdują swoje wypełnienie w śmierci Jezusa na krzyżu, w chwili kiedy oddawał wszystko, co miał⁵⁸.

W takim kontekście wierzyć znaczy adorować Chrystusa namaszczonego w Betanii (ww. 3–9), „smakować” Chrystusa ofiarowanego jak chleb (ww. 22nn), widzieć na Krzyżu dar życia⁵⁹.

Jezus jest „próbowany” przez tych, którzy mają władzę ekonomiczną, religijno-polityczną i ideologiczną. Ich wrogość względem Niego, zaślepiona, bezrozumna, egoistyczna, w tych wydarzeniach osiąga apogeum: zabicie niewinnego i sprawiedliwego jest szczytem absurdałnej złośliwości, jest złem największym, jest faktycznym odrzuceniem Boga. Zło dosięga Syna Bożego w chwili Jego największej aktywności zbawczej, kiedy ofiaruje miastu świętemu (czyli narodowi wybranemu) panowanie samego Boga. Mamy do czynienia z tajemnicą odrzucenia, niewiary i nieprawości (por. J 11,45–53; 12,37–43). Zło w sposób arogancki i bezpardonowy stara się zahamować dynamikę dobra i miłości⁶⁰. Paradoksalnie jednak to najbardziej radykalne ludzkie „nie” wobec

⁵⁷ Por. Beck, *Una comunità...*, 290.

⁵⁸ Por. tamże.

⁵⁹ Por. tamże, 290–291.

⁶⁰ Por. tamże, 291.

Boga, w śmierci Jezusa staje się Bożym „tak”. W swoim niepojętym miłosierdziu Ojciec największe zło przemienia w największe dobro: w tragicznym odrzuceniu Jego Syn staje się naszym ocaleniem. Bóg w historii działa niezależnie od opozycji wobec Niego. Zło zwycięża dobrem, jest w stanie ze zła wydobyć dobro⁶¹.

Swego czasu zadziwiony psalmista pytał: *Dlaczego narody się buntują, czemu ludy knują daremne zamysły?* (Ps 2,1-3). W świetle faktów z ostatnich, ziemskich dni Jezusa odpowiedź wydaje się być aż nadto oczywista: ci, którzy działają przeciw Bogu, zagłuszają w sobie Jego głos (por. J 8,9; Rz 1,18), grzeszą przeciwko Duchowi Świętemu (3,28-30) i sami wykluczają możliwość wewnętrznego nawrócenia⁶². Nie są jednak w stanie w żaden sposób zmienić Bożych planów zbawienia.

Śmierci Jezusa nie należy rozpatrywać jedynie z duchowego punktu widzenia. Został zabity przez ludzi będących przy władzy: Jego śmierć jest zatem częścią ludzkiej historii. Nie wolno nam pomijać historycznych motywów śmierci Syna Bożego.

Zgładzenie Jezusa jest konsekwencją rzeczywistej posługi, wynikiem stylu życia, nauczania, zachowania się, które – mimo, iż były dobrem! – doprowadziły do konfliktu z osobami odpowiedzialnymi za życie religijne narodu. Podważył On ustalone wartości, kontestował utrwaloną religijność i wynikające z niej formy pobożności, zanegował koncepcję prawa, które dla nich było ostatecznym punktem odniesienia i które z taką pieczołowitością propagowali jako najpewniejszy środek zbawienia. Z tego powodu wzmianki o zniszczeniu

⁶¹ Por. Beck, *Una comunità...*, 291.

⁶² Por. tamże.

świętyni były traktowane przez nich jako atak na istotę polityczno-religijnego systemu. Oficjalnie utrzymywali, że motywem ich działań była troska o to, by Izrael zachował i utrwalił swoją tożsamość, swoje prawa, swoją odrębność w stosunku do innych narodów; tak naprawdę – słowa i czyny Nauczyciela z Nazaretu stanowiły zagrożenie ich własnych przywilejów, których z taką zaciekłością i desperacją postanowili bronić⁶³.

Judasz zostaje określony jako *jeden z Dwunastu* (w. 10); należał zatem do grona tych, których Jezus powołał, bo chciał (por. 3,13). To stwierdzenie w żaden sposób nie charakteryzuje jego uczuć w stosunku do Mistrza: nie znajdziemy w Ewangelii żadnego epizodu, który świadczyłby, że Judasz był mniej czuły, mniej wierny niż pozostali apostołowie⁶⁴. Prawdą jest natomiast, że uczeń idący prawdziwie za Mistrzem w pełni wyrzeka się samego siebie, aby całkowicie, w wolności, z entuzjazmem przynależeć do Niego; Judasz zaś – można odnieść takie wrażenie – kierował się przeciwnymi uczuciami: mimo iż poszedł za Mistrzem, nadal szukał samego siebie, własnych korzyści i w konsekwencji... zdradził Go⁶⁵.

Jezus w swej Boskiej wszechwiedzy przenikał serce Judasza i świadom był jego odpowiedzi na zaofiarowany mu dar apostołowskiego powołania; dlaczego zatem go wezwał? Zaofiarował mu łaskę i możliwość rozwoju. Swoją wszechwiedzą nie ograniczył jednak wolności wybranego: Judasz dopiero „stał się” zdrajcą. Oto dramat ludzkiego wyboru, odmowy współdziałania z łaską⁶⁶.

⁶³ Por. Beck, *Una comunità...*, 292.

⁶⁴ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 565.

⁶⁵ Por. tamże.

⁶⁶ Por. Czerwik, *Pasja...*, 68.

Każdy zdrajca zawsze pozostaje w obszarze śmierci i niesie śmierć, ponieważ ograniczają go kryteria wyłączenie ludzkie. Judasz nie jest w stanie zrozumieć zasady nowej, proponowanej przez Jezusa ekonomii królestwa: być-dawać; dlatego pozostaje na poziomie: sprzedać-kupić. Przyczyniając się do wydania Mistrza, przyczynił się do Jego śmierci; sam zaś, w naiwnej nadziei wzbogacenia się kosztem Sprawiedliwego, za uzyskane pieniądze nabędzie... pole śmierci (por. Mt 27,7)⁶⁷.

Wspominając o zdrajcy, ewangelista ogranicza się jedynie do podania suchej informacji, że był to uczeń, jeden z Dwunastu i w żaden sposób nie nawiązuje do motywów jego działania⁶⁸. Mimo jego milczenia próba rozwikłania tej intrygującej zagadki rodziła na przestrzeni wieków różne domysły o podłożu psychologicznym, moralnym, religijnym: postępowanie Mistrza spowodowało rozczarowanie Iskarioty; Jezus zawiódł oczekiwania zelotów, z którymi Judasz sympatyzował; uczeń nie godził się z drogą upokorzonego i słabego Mesjasza, którą Nauczyciel zdecydował się podążać; rodzaj prowokacji stawiającej Jezusa w sytuacji bez wyjścia, aby ujawnił On wreszcie swoją moc i zachował się jak oczekiwany Mesjasz polityczny; rozczarowanie rozwojem wypadków, które spowodowało, że Judasz próbował ocalić przynajmniej siebie samego⁶⁹. Żadna z tych hipotez nie znajduje potwierdzenia w relacji Marka, a jego sposób podejścia do problemu prowadzi do jednoznacznego wniosku: motyw działania Iska-

⁶⁷ Por. Beck, *Una comunità...*, 312.

⁶⁸ W Łk (23,3) i J (13,27) ogólnie i w języku teologicznym ewangelisti mówią o wejściu Szatana w duszę Judasza; w Mt (26,15n) i J (12,6) jako powód działania zdrajcy wskazują chciwość.

⁶⁹ Por. Grant – Luccock, *Gospel...*, 871.

rioty pozostaną dla nas tajemnicą⁷⁰. Tak naprawdę nie wiemy nawet, na czym dokładnie polegała zdrada Judasza: jego czyn zostaje określony słowem *wydać* (w. 11). Czasownik ten oznacza kolejne, ściśle ze sobą powiązane etapy rozpoczynającego się właśnie dramatu: zdrajca, poprzez swój czyn, jedynie zapoczątkował drogę do aresztowania.

W osobie Judasza zostaje naruszony fundament wspólnoty, Kościoła, którego grupa Dwunastu była pierwszą częścią. To powinno nam uświadomić, że przez każdy nasz osobisty grzech uszczerbku doznaje cały Kościół, jest on bowiem żywym organizmem. Każdy mój grzech narusza jedność i pomniejsza świętość Kościoła⁷¹.

Evangelista Marek, na ogół tak precyzyjny w odnotowywaniu liczb, tym razem nie podaje kwoty, jaką Judaszowi zaproponowali przedstawiciele Sanhedrynu: nie dali mu pieniędzy, a jedynie obiecali je; być może nie dowierzali mu do końca. Informacja o zamiarze przekazania pieniędzy Judaszowi skłania nas, by trwać przy tezie, iż w tych zdarzeniach Jezus jest wyraźnie przedstawiany jako ofiara, która zostanie złożona jako Pascha⁷².

Po otrzymaniu obietnicy zapłaty Judasz powrócił do grona apostołów z zamiarem wypełnienia zadania, którego się podjął⁷³. W myśli teologicznej Marka nie jest bez znaczenia stwierdzenie, że Iskariota szukał dogodnej sposobności, jak wydać Jezusa: pozwala ono bowiem dostrzec podobieństwo zdrajcy do jego moco-

⁷⁰ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 564.

⁷¹ Por. Czerwik, *Pasja...*, 71.

⁷² Gargano, *Lectio...*, 69.

⁷³ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 566.

dawców; oni również szukali takiej sposobności. W tle spisku na Jezusa pojawiają się bardzo konkretne środki i przejrzyste motywy: przebiegłość, skrytość, pieniądze i niepojęta przewrotność⁷⁴.

Radość arcykapłanów jest bardziej niż zrozumiała: propozycja człowieka z najbliższego otoczenia Jezusa pozwalała im zakończyć sprawę w sposób najlepszy z możliwych, dawała sposobność osiągnięcia celu i uniknięcia zbędnego zamieszania wokół sprawy⁷⁵.

Trzeba było, aby za Boga dano zapłatę jak za niewolnika, aby mogli być odkupieni ci wszyscy, którym odbierano wolność, którzy byli sprzedawani, wyzyskiwani, zmuszani do postępowania niezgodnego z ich przekonaniami. Jezusa postawiono w jednym szeregu z niewolnikami nie dlatego, by Go jeszcze bardziej upokorzyć... To niewolnika wyniesiono stawiając go tuż obok Boga⁷⁶.

D. ŻYCIE SŁOWEM

- Skoro Jezus został w imieniu prawa skazany na śmierć jako bluźnierca, to jakże chrześcijanie mogą czuć się zobowiązani do przestrzegania prawa, które zabija ich Pana? Jego śmierć zatem ma również znaczenie jako wyzwolenie uciśnionych⁷⁷.

- Sprawiedliwy jest zawsze prześladowany, to sprawa niemal oczywista... Niewiadomą pozostaje jedynie chwila, kiedy to nastąpi i sposób, w jaki się to dokona. W tej sprawie prześladowcy zawsze się doga-

⁷⁴ Por. Langkammer, *Passio...*, 38.

⁷⁵ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 566.

⁷⁶ Por. Roux, *Jezus*, 339–340.

⁷⁷ Por. Beck, *Una comunità...*, 292.

dają. Dla wyznawców Chrystusa pozostaje zatem tylko (a może aż) nadzieja – i to mocna – że w tych planach coś zazgrzyta, że przewidująca roztropność złoczyńców nie wystarczy, że zło zawiera zarodek samozniszczenia... Dla dobra wszystkich... Ale to już „pachnie” zmartwychwstaniem⁷⁸.

- Arcykapłani, uczeni w Piśmie i starsi – sprawcy Męki – stanowią jakby trzy maski zła i przedstawiają świat w jego trzech pożądliwościach: posiadania, władzy i poklasku. Wszystkie trzy alienują odpowiednio od spraw, od osób i od samego człowieka, który z kolei wyalienował się od Boga. W naszym tekście brak wprawdzie wzmianki o starszych, ale w ich roli doskonale odnajdą się uczniowie, którzy drogocenny olejek – dar nieznaney z imienia kobiety – pod pretekstem dobra będą chcieli wymienić na pieniądze (por. 14,4–5)⁷⁹.

- Judasz jest emblematem zła, które w sposób tajemniczy i absurdalny zakorzenia się w sercu człowieka. Jego historia stanowi jednocześnie przestrożę: po przekroczeniu pewnej granicy ulega się złośliwemu zafascynowaniu niszczeniem, a wówczas droga odwrotu jest niezwykle trudna⁸⁰.

- Jako ludzie Jezusa zamiast oskarżać się nawzajem i potępiać powinniśmy sobie pomagać, aby każdy mógł swój grzech rozpoznać i uzyskać pociechę oraz przebaczenie⁸¹.

- Podstęp i pragnienie zbrodni z jednej strony, a chciwość na grosz z drugiej, to częste „sprzysiężenie interesów”. Także dzisiaj! (por. 1Tm 6,10)⁸².

⁷⁸ Por. Beck, *Una comunità...*, 293.

⁷⁹ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 466.

⁸⁰ Por. Trisoglio, *Marco...*, 263.

⁸¹ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 25.

⁸² Por. Czerwik, *Pasja...*, 69.

- *Ucieszyli się.* Także zło zna pewną radość. Jest to jednak radość naganna. Płynie z niej zawsze zgorzknienie i zawstydzenie, chociaż ci, którzy tego doświadczają, nie chcą się do tego przyznać⁸³.

- Ten, kto działa w sposób zafałszowany, działa niesprawiedliwie, nie postępuje w świetle, lecz w ciemnościach; to dlatego zwalcza wszystko, co nosi znamiona piękna i dobra.

- Kto zawłaszcza, zawsze oszukuje. Zwodzi siebie przy tym sądząc, że przyczynia się do własnego dobra, gdy tymczasem sobie właśnie wyrządza zło największe: traci swoje podobieństwo do Boga⁸⁴.

- Kresem każdego posiadania jest śmierć. Narzędziami śmierci mogą być pieniądze, pocałunki, miecze, kije (por. 11,43nn). Jeśli człowiek nie zdaje sobie z tego sprawy... przegrywa samego siebie⁸⁵.

⁸³ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 470.

⁸⁴ Por. tamże, 466.

⁸⁵ Por. tamże, 467.

E. ECHO SŁOWA

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

scena druga

NAMASZCZENIE W BETANII

Mk 14,3–9

[por. Mt 26,6–13; J 12,10–8]



A. SŁOWO ŻYCIA

- 14,3** A gdy Jezus był w Betanii, w domu Szymona Trędowatego, i siedział za stołem, przyszła kobieta z alabastrowym flakonikiem prawdziwego olejku nardowego, bardzo drogiego. Rozbiła flakonik i wylała Mu olejek na głowę.
- 14,4** A niektórzy oburzyli się, mówiąc między sobą: «Po co to marnowanie olejku?»
- 14,5** Wszak można było olejek ten sprzedać drożej niż za trzysta denarów i rozdać ubogim». I przeciw niej szemrali.
- 14,6** Lecz Jezus rzekł: «Zostawcie ją; czemu sprawiacie jej przykrość? Dobry uczynek spełniła względem Mnie.
- 14,7** Bo ubogich zawsze macie u siebie i kiedy zechcecie, możecie im dobrze czynić; lecz Mnie nie zawsze macie.
- 14,8** Ona uczyniła, co mogła; już naprzód namaściła moje ciało na pogrzeb.

14,9 Zaprawdę, powiadam wam:
Gdziekolwiek po całym świecie głosić będą
tę Ewangelię, będą również opowiadać
na jej pamiątkę to, co uczyniła».

B. UWAGI EGZEGETYCZNE

Scena namaszczenia w Betanii – bez wątpienia wyrosła z motywacji pasyjnych – bardzo wcześnie została włączona w najstarszy opis Męki Pańskiej.

Mamy do czynienia z wydarzeniem historycznym, a przytoczone słowa Jezusa uważane są za autentyczne¹. Ewangelista nie podaje wprawdzie konkretnych informacji na temat daty wydarzenia, ale mając na uwadze jego sugestie, iż miało ono miejsce już po wygłoszeniu przez Jezusa tzw. mowy eschatologicznej (por. 13,1–37), z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że epizod wydarzył się w środę wieczorem².

Fragmnet przerywa ciągłość opowiadania³, chociaż dokładne określenie powodu tego zabiegu nie jest proste, dlatego wysuwa się w tym względzie różne przypuszczenia. Z chrystologicznego punktu widzenia wydarzenie podkreśla stosunek Jezusa do ubogich, ujawniając jednocześnie Jego przed-wiedzę i świadomość zmierzania ku śmierci (ww. 6–8). Z literackiego⁴ – stanowi

¹ Por. Langkammer, *Passio...*, 34.

² Ewangelista Jan sugeruje, że zdarzenie miało miejsce siedem dni przed Paschą, w wieczór poprzedzający mesjański wjazd Jezusa do Jerozolimy (por. J 12,1–8); jego pogląd jest bardziej przekonujący niż synoptyków, por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 559.

³ Wskazują na to trzy argumenty: opowiadanie przerwane jest wątkiem istniejącym między 14,1–2 i 14,10–11; tekst paralelny u Jana (por. 12,1–8) umieszczony jest przed opowiadaniem o wjeździe Jezusa do Jerozolimy w Niedzielę Palmową; fragment 14,8b stanowi wtórne uzupełnienie pierwotnej perykopy o namaszczeniu, nawiązującej do historii Męki Pańskiej (w. 9 uważa się za dodatek pochodzący od ewangelisty Marka), por. Langkammer, *Passio...*, 32–33. Tamże o innych (także odmiennych) poglądach na tę kwestię.

⁴ Autorzy zaliczają ten tekst do: paradygmatów (Dibelius, *Formgeschichte...*, 43), apoftegmatów biograficznych (Bultmann, *Geschichte...*, 37), historii jednego zdania (Cranfield, *Gospel...*, 414),

inkluje całe opowiadanie o Męce. Z dramatycznego – wskazuje na gest nieznaną z imienia kobiety, który przeciwstawia się ciągłemu niezrozumieniu uczniów. Nie można też zupełnie wykluczyć motywu apologetycznego: ciało Jezusa zostaje namaszczone na śmierć z wyprzedzeniem; zachowane zostały więc – wbrew ewentualnym opiniom środowisk wrogich uczniom – obowiązujące rytę związane z pochówkiem⁵.

*Betania*⁶. Miejscowość na wschodnim zboczu Góry Oliwnej, oddalona o piętnaście stadiów (około trzy kilometry) od Jerozolimy, przy drodze do Jerycha. Tutaj mieszkał Łazarz wraz ze swoimi siostrami Marią i Martą (Łk 10,38; J 11,1.18) oraz Szymon Trędowaty (14,3). Ze względu na swoje położenie stanowiła doskonałą bazę wypadową dla Jezusa i Jego uczniów, kiedy na uroczystości Paschy przybyli do Miasta Świętego⁷.

*Szymon*⁸ *Trędowaty*. Właściciel domu i gospodarz przyjęcia. Osoba nie wspominana nigdzie indziej

formy pośredniej między kontrowersją i anegdotą biograficzną (Lohmeyer, *Evangelium...*, 291).

⁵ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 559. Por. też Daube, *The N. T...*, 301–324.

⁶ Hebr.: *bêt anjia* – ‘dom ubogich, dom nędzy = barak’; *bêt hinî* – ‘dom daktyli’; *bêt Hanja* – ‘dom Ananiasza’; por. Nolli, *Marco...*, 345. Betania wcześniej zwana Ananią (por. Ne 11,32), w IX wieku – Lazarium, dzisiaj – Al-Azarije. Taką samą nazwę nosi również inna miejscowość położona na wschodnim brzegu Jordanu, gdzie chrzczył Jan Chrzciciel (J 1,28; 10,40), zwana niekiedy Betabara lub Betaraba, por. *Betania*, SB, 31; *Betania*, PSB, k. 103. Tłumaczenie nazwy jako ‘dom przyjaźni’ jest czystym wymysłem pobożnych autorów w związku z gościnnością ofiarowaną Jezusowi przez Łazarza i jego siostry, por. Nolli, *Marco...*, 345.

⁷ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 467.

⁸ Grec.: *Simōnos* – zhellenizowana skrócona forma imienia Symon; hebr.: *šim’ôn* (zdrobienie od *šma’el*) – ‘Bóg wysłuchał’, por. Nolli, *Marco...*, 345; WSGP nr 4474.

w Ewangeliach, ale zapewne znana społeczności chrześcijańskiej, do której Marek kierował swoją Ewangelię. Prawdopodobnie był to Galilejczyk mieszkający w Jerozolimie⁹. Z jego przydomka można wnioskować, że został przez Jezusa cudownie uzdrowiony z trądu i teraz pragnie okazać Mu wdzięczność zapraszając Go na ucztę¹⁰. Odnosi się wrażenie, że w jego domu przyjaciele i przyjaciółki Jezusa mogą wypowiadać się z wielką swobodą i szczerością¹¹.

Kobieta. Autor Ewangelii nie podaje jej imienia, nie określa, kim jest ani nie tłumaczy motywów jej działania¹². Brak imienia¹³ nieco zaskakuje, gdyż wyraźnie kontrastuje z ilością szczegółów podawanych zazwyczaj przez Marka, a także z prorocstwem (w. 9) o rozgłosie, jaki miała w przyszłości zyskać: należy jednak pamiętać, że autora opowiadania interesowała przede wszystkim jej wielkoduszność, odwaga i wiara¹⁴.

Alabastrowy¹⁵ flakonik. Szklany flakon powszechnie używany w czasach grecko-rzymskich do przecho-

⁹ Por. Langkammer, *Passio...*, 35.

¹⁰ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 560; Beck, *Una comunità...*, 294.

¹¹ Gargano, *Lectio...*, 40.

¹² Tamże, 41; por. Langkammer, *Passio...*, 35.

¹³ W J 12,3 określona jest jako Maria, siostra Łazarza i Marty. Tradycja utożsamiała ją z grzesznicą, o której mowa w Łk 7,37 lub z Marią Magdaleną, która jako pierwsza zobaczyła Zmartwychwstałego w poranek wielkanocny (por. J 20,11–18), por. Beck, *Una comunità...*, 295; Fausti, *Rozważaj...*, 467; Trisoglio, *Marco...*, 259.

¹⁴ Por. Lagrange, *Evangile...*, 370.

¹⁵ Grec.: *alabastros* – ‘flakonik alabastrowy’, WSGP nr 208; por. alabastron, PSB, k. 26; Guillaume, *Dict. Antiqu. Grecques et Romaines, Darenberg – Saglio*, I, 175n; Fonck, VD 8(1928), 98n. Brak rodzajnika w konstrukcji greckiej podkreśla naturę i jakość przedmiotu, por. Nolli, *Marco...*, 345.

wywania wonnych przedmiotów i zapachów: żeby go otworzyć, należało ułamać szyjkę¹⁶.

*Olejek nardowy*¹⁷. Kosztowny olejek eteryczny otrzymywany z wielu gatunków roślin, m.in. kozłka lekarskiego, lawendy lub korzenia pewnej rośliny uprawianej w Indiach. Używano go jako perfum (por. Pnp 1,12; 4,13n; J 12,3). W opisie podkreślona jest jego autentyczność, oryginalność¹⁸, co bez wątpienia miało wpływ na jego wysoką cenę. Kontekst, bardziej niż na jego wartość, wskazuje na wspaniałomyślność i hojność kobiety.

W języku hebrajskim aromat określany jest terminem *šemen*, co nasuwa skojarzenia z terminem *šēm* (imię), wskazującym na obecność Boga pośród ludzi: Bóg jest miłością i radością, która nie może się nie udzielać (w *Pieśni nad pieśniami* Bóg nosi imię ‘olejek różany’)¹⁹. Warto też zauważyć, że w zestawieniu ‘nard autentyczny’ przymiotnik ‘autentyczny’ ma ten sam rdzeń, co wiara: należałoby go zatem przetłumaczyć

¹⁶ W tekście greckim nie występuje termin ‘flakonik’, lecz ‘alabaster’. Alabaster ma tę właściwość, że jest przezroczysty, uniemożliwia wszelką niejasność i dwuznaczność. Pozwala oku sprawdzić, czy jego zawartość jest czysta, czy też nie, ukazując prawdziwość tego, co się mieści w nim, udaremniając ewentualne oszustwo. Arcykapłani i uczeni w Piśmie działają podstępnie, ona pozbawiona jest wszelkiego fałszu. Przekład odpowiadający tekstowi greckiemu brzmieć zatem powinien następująco: Kiedy siedział za stołem, przyszła pewna kobieta mająca alabaster z olejkim z nardu autentycznego, bardzo drogiego, por. Gargano, *Lectio...*, 41–42.

¹⁷ Grec.: *nardos*, WSGP, nr 3363, hebr.: *nēred*, por. *nard*, PSB, k. 787; Kopaliński, *Słownik wyrazów...*, 657.

¹⁸ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 560; Houghton, *Proceedings of Society of Biblical Archeology* 10(1887–1888), 144–146; Köbert, *Biblica* 29(1948), 279–281.

¹⁹ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 465.

jako ‘wierny samemu sobie’, czyli jest rzeczywiście tym, czym się mieni²⁰.

Wylała Mu na głowę. Wylanie olejku na głowę gościa w domu było wyrazem szacunku²¹. Dwukrotnie w Ewangeliach wspomniane są niewiasty, które w ten sposób uhonorowały Jezusa²². Od czasów prehistorycznych olejek był także symbolem nieprzemijalności. Stosowano go jako środek zapobiegający rozkładowi; umieszczenie go w grobie zmarłego oznaczało przekonanie o jego dalszym trwaniu w zaświatach²³. Mamy więc nawiązanie do obowiązującego zwyczaju namaszczania ciał zmarłych wonnościami przed pochówkiem (16,1)²⁴. Sam Jezus dostrzegł w jej czynie antycypację swojej śmierci: *namaściła moje ciało na pogrzeb* (w. 9). Gest przypomina również czynności dokonywane w ST w chwili namaszczania kogoś na króla lub kapłana²⁵.

Niektórzy. Ci, którzy się gorszą czynem kobiety, pozostają anonimowi²⁶, chociaż ich osąd ujęty jest w formie głośnej wypowiedzi (por. też 2,8; 9,10; 10,26; 12,7; 15,3). Kontekst opowiadania wskazuje, że wśród nich należy upatrywać także uczniów (por. Mt 25,8)²⁷.

*Marnowanie*²⁸. Zarzut rozrzutności. Forma gramatyczna w języku greckim wskazuje na czynność

²⁰ Por. Gargano, *Lectio...*, 42.

²¹ Por. *Namaszczenie*, STB, 515; *Namaszczenie*, SB 110.

²² Por. Łk 7,38.46; Mt 26,6-13 paral.; J 12,1-8.

²³ Por. Gargano, *Lectio...*, 48.

²⁴ Por. przypis 5.

²⁵ Por. Beck, *Una comunità...*, 295.

²⁶ W tradycji pierwotnego Kościoła próbowano doprecyzować to ogólne stwierdzenie: w Mt 26,8 są to uczniowie; w J 12,4 – Judasz. Por. Beck, *Una comunità...*, 295; Trisoglio, *Marco...*, 260.

²⁷ Por. Langkammer, *Passio...*, 35.

²⁸ Grec.: *apōleia* – ‘zmarnotrawienie, zniszczenie, zatracenie’, WSGP nr 676.

dokonaną, której skutki trwają nadal²⁹. Sens oburzenia jest zatem bardzo konkretny: chwilowe marnotrawstwo uniemożliwia pomaganie biednym, czego konsekwencje będą długotrwałe.

*Trzysta denarów*³⁰. Kwota stanowi równowartość rocznego wynagrodzenia ówczesnego robotnika. Dwieście denarów wystarczało na nakarmienie ponad pięć tysięcy ludzi (por. 6,37.44; Mt 20,2; J 6,7), zatem wspomniana kwota stanowiła spory kapitał, który można było spożytkować na rzecz ubogich³¹. Należy pamiętać, że ich wspieranie dla każdego pobożnego Izraelity miało niezwykle istotne znaczenie³². W powszechnej opinii i według nauczania rabinów dziełami, powiększającymi zasługi człowieka przed Bogiem, były jałmużna i czyny miłości: jałmużna dotyczyła żywych, dzieła miłości – zarówno żywych, jak i umarłych (por. Tb 1,18), były zatem czymś więcej, gdyż wymagały większego wysiłku osobistego³³. Z kontekstu zdarzenia (jak również z J 13,29) można wywnioskować, że część ofiar, jakie otrzymywał Jezus (por. Łk 8,2-3), apostołowie przeznaczali właśnie na wsparcie ubogich³⁴.

²⁹ Por. Nolli, *Marco...*, 346.

³⁰ Grec.: *denarion*, WSGP nr 1213 – ‘denar, moneta srebrna’ o przybliżonej wartości opłaty za dzień pracy wykwalifikowanego robotnika: równowartość 16 asów, 1/4 tetradrachmy, 1/100 miny. Wartości jednostek monetarnych występujących w Biblii zmieniały się na przestrzeni wieków, dlatego podane przeliczniki mają charakter jedynie przybliżony, Nolli, *Marco...*, 346-7; Pronzato, *Un cristiano...*, t. 2, 355; więcej Coogan, *Monety*, SWB, 530-531.

³¹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 561; Fausti, *Rozważaj...*, 469.

³² Por. Strack – Billerbeck, *Kommentar...*, I, 429n.

³³ Por. Galizzi, *Vangelo...*, 252.

³⁴ Por. Nolli, *Marco...*, 347.

Przykrość. Dosłownie: ‘czemu ją molestujecie’³⁵. Interwencja w obronie kobiety jest godna podkreślenia ze względu na delikatność Jezusa i uroczystry³⁶ charakter Jego wypowiedzi. Zauważmy różnice w interpretacji czynu kobiety: uczniowie widzą stratę; ona sama – gest czci wobec Jezusa; Jezus – czynność związaną z Jego przyszłym pogrzebem³⁷.

Dobry uczynek. Dosłownie: ‘zrobiła rzecz, która jest dobra’³⁸. Jezus nie ogranicza się do pochwały intencji działania kobiety, lecz określa jej czyn jako ‘dobry’, więcej: ‘dobry i piękny zarazem’. W sformułowaniu Ewangelisty należy zauważyć dążenie do podkreślenia wymiaru pełni³⁹ w postępowaniu kobiety: zrobiła to, co mogła zrobić (dosłownie: ‘to, co miała, zrobiła’); prawdopodobnie w takim sensie, że oddała do dyspozycji to, czym była, a to z kolei jest tożsame z tym, co posiadała⁴⁰.

Ubogich zawsze macie... Mnie nie zawsze macie. Przychylności wobec obecnych czy przyszłych ubogich (postawie normalnej, ze wszech miar godnej pochwały i docenianej przez Niego⁴¹) Jezus w pewien sposób

³⁵ Grec.: *kopos* – ‘kłopot, trudność, naprzykrzanie się’, WSGP nr 2863, por. Nolli, *Marco...*, 347.

³⁶ Świadczy o tym nadmiar wypowiedzi asyndetycznych, co lepiej widać w greckiej wersji tekstu, por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 561.

³⁷ Por. Delorme, *Lettura...*, 175.

³⁸ Grec.: *kalos ergon* – ‘dobry czyn’, por. Nolli, *Marco...*, 347.

³⁹ Por. Jöuon, *Evangile...*, 261. Podobny komentarz Jezusa odnajdujemy w ocenie gestu ubogiej wdowy, por. Mk 12,44.

⁴⁰ Gargano, *Lectio...*, 66.

⁴¹ W pierwszej części Jezusowego stwierdzenia można doszukać się odniesień do *Księgi Powtórzonego Prawa* (15,11), gdzie faktyczne zwrócenie się dobrami z innymi jest działaniem zalecanym w celu przeciwdziałania ludzkiej nędzy i biedzie, por. Beck, *Una comunità...*, 295.

przeciwstawia przychylność wobec samego siebie: w tej chwili to On, obecny tu i teraz, jest ubogim, zmarłym, o którego trzeba się zatroszczyć⁴².

*Zaprawdę*⁴³. Stwierdzenie, poprzez które Jezus podkreśla ważność i wyjątkowość swoich słów (np. 3,28; 8,12; 9,1). Przysłówek ten nie zawsze oznacza ‘niech się tak stanie’: to najczęściej stosowane tłumaczenie jest raczej życzeniem niż pewnością. Wywodzi się on z rdzenia hebrajskiego wskazującego na ideę stałości, solidności, pewności. Wyraża więc przekonanie, że to, co dopiero zostało wypowiedziane, jest prawdą!⁴⁴ Ten, który wypowiada te słowa, zdąży wprawdzie ku męce i śmierci, ale względem swoich uczniów kontynuuje rolę Mistrza. To w takim kluczu będą musieli odczytać wydarzenia, których będą świadkami: każdy gest, każde słowo Jezusa jest nauczaniem – reszta ma znaczenie drugorzędne⁴⁵. Wyrażenie użyte w tym miejscu nadaje zatem całej wypowiedzi Jezusa ton powagi i wartość eschatyczną: przemawia Ten, który jako Syn Człowieczy podaży świadomie drogą uniżenia ku swojej chwale⁴⁶; z Jego każdym słowem należy się liczyć.

⁴² Por. Strack – Billerbeck, *Kommentar...*, IV, 578n.

⁴³ Grec.: *amēn*, WSGP nr 279, transkrypcja hebr.: *āmēn* – ‘zaprawdę, godne wiary, szczerze’. W słowach Jezusa odnosi się zawsze do tego, co następuje po nich, w użyciu wspólnoty chrześcijan do tego, co poprzedza, por. Nolli, *Marco...*, 349. NT przejął tę formułę w jej oryginalnym brzmieniu jako: liturgiczną aklamację (np. 1Kor 14,16), jako zakończenie modlitwy (np. Ga 6,18), jako odpowiedź społeczności chrześcijańskiej na obietnice spełniające się w Chrystusie (2Kor 1,20), por. *Amen*, SB, 22.

⁴⁴ Por. *Amen*, STB, 46.

⁴⁵ Por. Galizzi, *Vangelo...*, 253.

⁴⁶ Por. Langkammer, *Passio...*, 37.

*Ewangelia*⁴⁷. W sensie świeckim znaczy: ‘dobra nowina, nagroda za jej przeniesienie, wieść o odniesionym zwycięstwie’; w religijnym – ‘wyrocznia, radosna nowina, orędzie o nadchodzącym czasie zbawienia’. W II wieku po Chr. termin ten zaczął być stosowany na określenie spisanej relacji o życiu i nauczaniu Jezusa, nie stracił jednak swojego pierwotnego znaczenia: nadal oznaczał dobrą nowinę o zbawieniu i królestwie Bożym w Chrystusie⁴⁸.

*Pamiętka*⁴⁹. Chodzi o wspomnienie, jakie człowiek ma o swoich bliskich: rodzinie, przyjaciółach, dobroczyńcach itp.⁵⁰. Można się w tym określeniu doszukać także elementów przypominania sobie, wzmiankowania, przechowywania w pamięci⁵¹.

⁴⁷ Grec.: *euangelion*, por. WSGP nr 2029; *ewangelia*, PSB, k. 354–335.

⁴⁸ Por. *Ewangelia*, STB, 272–273; *ewangelia*, SB, 55; *ewangelia*, SWB, 157–158. Marek, przeznaczając swoje dzieło dla chrześcijan wywodzących się z pogaństwa nazywa je wprost *Ewangelią o Jezusie Chrystusie Synu Bożym* (1,1). Marek jest twórcą rodzaju literackiego zwanego ‘ewangelią’, nie jest jednak autorem rzeczownika ‘ewangelia’: ten posiadał już znaczenie teologiczne w judaizmie, por. Langkammer, *Passio...*, 34.

⁴⁹ Grec.: *mnēmosynon* – ‘wspomnienie, pamięć o’, WSGP nr 3297, por. Nolli, *Marco...*, 349.

⁵⁰ O dyskusji nad autentycznością epizodu, podobieństwach i różnicach między wersjami poszczególnych ewangelistów i próbach pogodzenia poszczególnych opisów, por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 562–564.

⁵¹ Por. *Pamięć*, STB, 640. Coraz więcej egzegetów skłonnych jest widzieć w tym zdaniu podłoże teologii żydowskiej, z której Jezus korzysta: chodziłoby wówczas o głoszenie światu przez eschatycznych posłów (aniołów) wieści o nadejściu Boga proklamującego zbawienie i sąd. W momencie takiego sądu Bóg będzie pamiętał o czynie kobiety, por. Langkammer, *Passio...*, 36.

C. ROZWAŻANIE

Epizod z ubogą wdową zamyka tę część Ewangelii, w której mowa o misji Jezusa wśród ludzi, zdarzenie z kobietą z Betanii otwiera opowiadanie o Jego Męce. Ewangelista umieszcza je w domu bliżej nieokreślonego Szymona Trędowatego. Miało ono miejsce pomiędzy spiskiem przywódców, a ich uzgodnieniami ze zdrajcą. Takie posunięcie pozwala Markowi ukazać wielopłaszczyznowy kontrast, ważny dla zrozumienia całości opisu Męki: nienawiść-miłość, zdrada-wierność, zaślepienie-przewidywanie.

Mając na uwadze nadchodzące cierpienia Jezusa, warto zwrócić uwagę na fakt, że już teraz, u progu Męki, istnieje siła inna niż nienawiść, oszustwo, zakłamanie i zdrada. W atmosferze nieuchronnie nadciągającej śmierci jesteśmy świadkami bardzo konkretnego gestu bezinteresownej miłości. Pomimo niesprzyjających okoliczności zewnętrznych, w centrum zdarzenia natrafiamy na przejaw miłości; nienawiść i zdrada pozostają na marginesie⁵², chociaż ci, którzy je uosabiają, przekonani są, iż to oni są panami sytuacji.

Betania była malutką osadą położoną w pobliżu Jerozolimy. Ta na pozór mało istotna wzmianka geograficzna pomaga dostrzec w opowiadaniu jeszcze jeden kontrast: prawdziwe światło przychodzi z małego przysiółka, nie zaś z miejsca, które – z racji statusu stolicy duchowej – powinno być „miastem światła”⁵³.

W domu niejakiego Szymona odbywała się uczta, podczas której nieznaną z imienia kobieta dokonała

⁵² Widać to już z samego schematu opisu zastosowanego przez Marka: opisane zdarzenie przerywa wcześniej rozpoczęty wątek zdrady.

⁵³ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 11.

względem Jezusa czynu, który wykraczał poza tradycyjną rolę niewiasty usługującej przy stole. Jej postępowanie wywołało wśród zgromadzonych przy stole mężczyzn spore zamieszanie i niemalże zgorszenie.

Kobieta nie posługuje się sztuką racjonalnego wyjaśniania ani tym bardziej zdolnościami oratorskimi: zamiast słów zdobywa się na konkretny czyn. Nabiera on szczególnego znaczenia, gdy uświadomimy sobie istotny fakt: zazwyczaj to Jezus obdarowywał innych, teraz role się odwróciły. W całej Ewangelii jest ona jedyną osobą, która Jemu coś ofiarowuje.

W jej akt miłości – bo tak należałoby zakwalifikować ten czyn – wpisane jest zarówno wyznanie wiary w kapłańską godność Jezusa, jak i uznanie Jego godności mesjańskiej⁵⁴ (choć kobieta zapewne nie zdawała sobie z tego sprawy). Wyznanie wiary, którego dokonała swoim czynem – należy to podkreślić – ma inny charakter, niż to dokonane wcześniej przez Piotra: on sprzeciwiał się drodze cierpienia podjętej przez swego Mistrza, ona rozpoznaje Mesjasza w Jezusie idącym na śmierć⁵⁵.

W geście namaszczenia dokonany przez kobietę jest jeszcze coś więcej: w rzeczywistości flakonikiem, który ona rozbija, jest Ciało Jezusa połamane na krzyżu, a cennym zapachem – moc wiary, którą Duch Święty napełnia dom każdego pobożnego człowieka⁵⁶. Jej

⁵⁴ Taki pogląd zbliżony jest do myśli autora *Listu do Hebrajczyków* (por. 3,1nn). Z godnością kapłańską ściśle związana jest perspektywa królewskiej Jezusa (por. Flp 2); z kolei godność królewska związana jest zawsze ze stałym darem Ducha Świętego, por. Gargano, *Do Męki...*, I, 51-56.

⁵⁵ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 11.

⁵⁶ Por. Beck, *Comunità...*, 297.

postawa symbolizuje nastawienie wiary, która winna stać się udziałem wszystkich uczniów Chrystusa. Każdy z nas powołany jest do tego, aby rozpoznać Go i dla Niego uczynić całkowity dar z siebie, dokładnie tak, jak uczynił to On u kresu swojej drogi: po oddaniu wszystkiego, co posiadał... rozdał siebie samego⁵⁷.

Kobieta z Betanii i pogański centurion są w zasadzie jedynymi przebłyskami światła podczas mroku Męki Jezusa. Można by do nich dołączyć jeszcze Cyrenejczyka, którego zmuszono, aby niósł krzyż, oraz kobiety, które od grobu wyruszają z nowiną o zmartwychwstaniu: wszyscy oni reprezentują „resztę” narodu cudzołożnego i niewiernego, który odziedziczy obietnicę⁵⁸.

Oburzenie, jakie spowodował gest kobiety, wskazuje na istniejący w całej Ewangelii Marka problem niezrozumienia: pojawia się ono tak w stosunku do sposobu bycia Jezusa, jak i do Jego misji. Potem przeradza się w niechęć wobec tych, którzy Jemu okazują miłość i uwielbienie. W omawianym epizodzie polega ono na tym, że bezinteresowny gest kobiety jest interpretowany w kategoriach czysto ekonomicznych: zysku i strat. Niestety, przeciwnicy kobiety nie zrozumieli, że obecność Jezusa stanowi sytuację nadzwyczajną, wobec której wszelkie kalkulacje i zwyczajowe kryteria tracą na znaczeniu. Ci, którzy dostrzegają jedynie stratę, mają mocno zawężoną wizję świata, a to dlatego, że nie są w stanie przełamać w sobie mentalności handlarza. I nawet jeśli ich opinia powodowana jest dobroczyzną troską o innych, staje się zwykłym nieporozumieniem. Ich zaślepienie polega na tym, iż pomijają wartość samego

⁵⁷ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 466.

⁵⁸ Por. Beck, *Comunità...*, 297.

Jezusa i Jego obecności wśród ludzi, a bez odniesienia do Niego – żadna relacja międzyludzka nie jest do końca poprawna⁵⁹.

Kto pozostaje zamknięty w ludzkich schematach zamiast przyjąć dobrą nowinę, płynącą z gestu miłości wobec mesjańskiego króla, najwyższego kapłana i Syna Bożego, złości się z powodu tego gestu. Gdyby ją przyjął, musiałby bowiem podzielić się faktycznie swymi bogactwami z ubogimi, wyrzec się sprawowania władzy nad prostaczkami, nie mógłby udawać pana wobec słabych i musiałby opróżnić więzienia. Kto nie chce się tego wyrzec, woli przedstawiać samego siebie jako obrońcę ubogich i gwaranta ich przetrwania, ale tylko dzięki własnej filantropii; obrońcę słabych, ale nadal w ramach sprawowania swojej władzy⁶⁰.

„Zostawcie ją – zdaje się mówić Jezus – pomyślała o Mnie. Czy wy, Moi uczniowie, nie macie czasem tendencji traktować Mnie bezosobowo? Z wielkiej gorliwości oczywiście, ale tak, jakby Moje przykazania były ważniejsze ode Mnie?! Jakby wam nie chodziło o to, żeby przez zachowanie Moich przykazań okazać miłość względem Mnie, lecz o to, żeby zachowując zasady poczuć się w porządku, by nie mieć sobie nic do zarzucenia?”⁶¹.

Jezus czyn kobiety pochwała⁶² bezwarunkowo: *dobry uczynek spełniła względem Mnie* (w. 6) i zapewnia, że jej czyn będzie opowiadany po całym świecie. Nietrudno zauważyć, że Jego ocena wykracza daleko

⁵⁹ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 12–13.

⁶⁰ Por. Gargano, *Do Męki...*, 61–62.

⁶¹ Borkowska, *Jednego potrzeba*, 90.

⁶² Podobnie jak to miało miejsce w przypadku dzieł stworzenia, por. Beck, *Una comunità...*, 299.

poza intencje samej kobiety. Nie musimy i nie powinniśmy obawiać się, że jeśli bardziej zatroszczymy się o to, by rzeczy czynić pięknie, na świecie zabraknie rzeczy robionych... dobrze.

Kobieta w Jezusie rozpoznała prawdziwego ubożego, potrzebującego: odrzucony przez wielkich tego świata, pozostawiony przez tłum, zdradzony przez przyjaciela, niezrozumiany przez uczniów, ofiara samotności, bez naśladowców, bez jakiegokolwiek władzy, bez widocznych rezultatów własnej misji, bez jakiegokolwiek oparcia... On jest najuboższym ze wszystkich. Nie przez przypadek św. Paweł napisze później: *Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który, będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić* (2Kor 8,9)⁶³.

Czy to nie zastanawiające, że Chrystus w chwili, gdy szykuje się na śmierć, zachęca nas, byśmy nauczyli się patrzeć poza to, co dostrzegalne, zwłaszcza w obliczu rzeczywistości tak niepokojącej, jaką jest krzyż! Jeśli nie dokonamy tego wysiłku – a zdarza się niestety, że współczucie wobec Jezusa zatrzymuje nasze spojrzenie tylko i wyłącznie na krzyżu – grozi nam rozminięcie się z Jego prawdą.

Wiara pozwala nam, chrześcijanom, przekroczyć barierę zgorzenia, jaką jest krzyż. Bez niej, umocnionej blaskiem poranka Wielkanocnego, możemy wprawdzie mówić rzeczy ważne, piękne, wspaniałe, porywające, ale... pozostaną one jedynie częścią prawdy o Jezusie. A każda częściowa wizja tajemnicy Jezusa tylko nas od Niego oddala. Istnieje jednak prosty sposób na to, aby uniknąć takiego zagrożenia: zacznijmy patrzeć

⁶³ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 13.

inaczej, to znaczy tak jak Jezus, czyli przez pryzmat Jego Ewangelii.

„Czemu sprawiacie jej przykrość? O to was pytam. Pomyślcie – wydaje się kontynuować Jezus – czy gorliwość w służbie dla Mnie usprawiedliwia robienie komuś przykrości? Wiem, że wy nawet Pisma Święte potraficie cytować na obronę waszej tezy, że owszem, usprawiedliwia, ale... mylicie się! Wasze myśli nie są myślami Moimi! Więc pytam was raz jeszcze: czemu sprawiacie jej przykrość?”⁶⁴.

Jezus wyraźnie stwierdza, że kobieta *uczyniła, co mogła* (w. 8). Postąpiła podobnie jak uboga wdowa, która *wrzuciła wszystko, co miała* (12,8). Wielkość czynów obu kobiet jest niezaprzeczalna, mają przy tym wspólny fundament, który decyduje o potędze i pięknie tego, co zrobiły: ich dary są darami całkowitymi, pełnymi. Wyjątkowość daru kobiety z Betanii zostaje dodatkowo wyrażona rozbiciem flakonika. Nie wystarczyło go otworzyć? No właśnie, tego rodzaju marnotrawstwo było konieczne, ponieważ tylko wówczas mogła się w jej gościu objawić pełnia miłości, tylko wtedy, gdy rozbija się naczynie, wszystko, co jest w nim zawarte, wydostaje się na zewnątrz⁶⁵.

W okresie późnego judaizmu wśród dobrych uczynków wymieniano grzebanie umarłych, i, siłą rzeczy, związane z nim namaszczenie ciała zmarłego. Czyn kobiety zasługiwał więc w pełni, by zaliczyć go w poczet czynów miłosierdzia, świadczących o wielkości człowieka i jego przywiązaniu do prawa Bożego. Zaślepienie obserwatorów tego zdarzenia – pod pretekstem

⁶⁴ Borkowska, *Jednego potrzeba*, 164.

⁶⁵ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 468.

oszczędności i troski o biednych – nie pozwoliło im uznać prawdziwej wartości jej czynu⁶⁶.

Dla zachowania ciągłości zdarzeń, a w szczególności do przekazania prawdy o dramacie, który ma się wkrótce rozpocząć, potrzeba świadków. Skoro brakuje ich wśród tych, których Jezus sam wybrał (uczniowie faktycznie szykują się do opuszczenia Go!), zadanie świadczenia powierza On kobietom: wśród nich pierwsze miejsce zajmuje kobieta z Betanii. Później pojawia się także inne: będą świadkami śmierci, pogrzebu i na końcu – pustego grobu. Ewangelista nie przekazał nam żadnego ich słowa, są naznaczone milczeniem, a mimo to one właśnie zapewniły kontynuację świadectwa pomiędzy śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa. Nić łączności przez nie ustrzeżona zostanie na nowo podjęta przez apostołów, ale dopiero po Zmartwychwstaniu, kiedy minie burza niepewności i zagubienia.

Jezus oczekuje wyłączności. Gdy zatem chodzi o Niego, przesada, nadmiar miłości z naszej strony może stanowić właściwą, jedynie słuszną miarę. Nie bez powodu z tak wielką stanowczością przekonywał chrześcijan św. Ambroży: „Bóg nie żąda od nas wiele, On oczekuje jedynie... wszystkiego”. Faktycznie, prawdziwa miłość zna tylko jedną miarę: wszystko. Tam, gdzie pojawia się tego rodzaju miłość, mamy do czynienia ze zwiędnięciem nad śmiercią⁶⁷.

W przeciwieństwie do uczniów (i wszystkich myślących jak oni) kobieta z Betanii zrozumiała ekonomię pełni. Dotąd sprzedawała jedynie własne ciało⁶⁸, teraz,

⁶⁶ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 13–14.

⁶⁷ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 469–470.

⁶⁸ Autor używa stwierdzeń, które bardziej odpowiadają Łukaszowej wersji wydarzenia (por. Łk 7).

nareszcie, ofiaruje samą siebie. Trzysta denarów, które przeznaczyła na zakup drogocennego olejku, stanowi jej dorobek, stanowi symbol jej dotychczasowego życia. Ofiarując je Jezusowi... przemienia je w zapach, a ten ze swej natury wskazuje na istotę daru: jest sobą tylko wówczas, gdy się rozdaje, gdy udziela się innym⁶⁹.

Zdarzenie opisane przez Marka naświetla konflikt (nagłaśniany nierzadko i w naszych czasach) pomiędzy miłością do Chrystusa a miłością do ubogich. To, co tracimy dla Jezusa – przekonuje nas Ewangelista – nie jest odbierane ubogim, wprost przeciwnie: ubodzy mogą liczyć tak naprawdę jedynie na to, co w sposób przesadny zostaje przez nas ofiarowane Jezusowi. On i ubodzy stoją zawsze po tej samej stronie. Prawdziwa, absolutna miłość do Jezusa przeradza się w sposób jednoznaczny w miłość do bliźnich, ponieważ On jest w nich obecny. Modlitwa, kontemplacja, nie mogą nie prowadzić do zaangażowania na rzecz bliźniego. Ubodzy, którzy będą zawsze wśród nas, zyskają wiele dzięki odruchom bezinteresowności, szaleństwa, poświęcenia tych właśnie, którzy gotowi są tracić życie swoje ze względu na Jezusa, a nie tych, którzy w swoim działaniu nauczyli się zdrowego rozsądku i bezpiecznej, wygodnej kalkulacji, nierzadko podszytej samozadowoleniem. Od tych pierwszych ubodzy zawsze otrzymają wszystko, od drugich – najwyżej wyliczone (choć może i niekiedy spore) okruchy. Alternatywa nie tkwi zatem między przywiązaniem do Jezusa i zaangażowaniem na rzecz bliźnich, między kontemplacją a walką z ubóstwem i niesprawiedliwością, lecz między życiem oddanym w darze a zwykłym... daniem rzeczy. Prawdziwymi

⁶⁹ Por. Beck, *Una comunità...*, 298.

przyjaciółmi ubogich są ludzie szaleni z miłości, zdolni z jej powodu do wszelkiej przesady⁷⁰.

W zastrzeżeniach wysuwanych przez *niektórych* (w. 4) odnośnie do strat wynikających z marnotrawstwa można dopatrzeć się echa polemiki, jaka miała miejsce już w pierwotnej wspólnotie Kościoła. Dylemat co jest lepsze: działalność społeczno-charytatywna czy adoracja-modlitwa, był z pewnością bardzo żywy. Reakcja Jezusa rozwiązuje go w sposób jednoznaczny. Jego cielesna obecność na ziemi (po Wniebowstąpieniu) zostanie zastąpiona obecnością w ubogich; co więcej, ta Jego obecność będzie odtąd gwarantowana poprzez miłość braterską. W rozważanym przez nas epizodzie nie ma zatem jakiegokolwiek przeciwstawienia Jezusa i ubogich, lecz wręcz przeciwnie – następuje ich wzajemne utożsamienie⁷¹. Ubodzy? Oczywiście, że tak: w nich jest Jezus (por. Mt 25,40)! Ale uwaga! Oni... nie są Jezusem. Miłość bliźniego jest podobna do miłości Boga, ale nią nie jest; oba przykazania są podobne, ale nie są identyczne, są ze sobą połączone, ale pierwsze z nich nadaje właściwy sens drugiemu (por. 12,28-33; Mt 22,36-39) i tylko wówczas drugie będzie poprawnie rozumiane i realizowane⁷².

„Dbajcie, ale ze swojego. Wy chcecie o nich [ubogich] troszczyć się z majątku tej kobiety. A przecież nikt was nie ustanowił jej opiekunami, nauczycielami ani zwierzchnikami. Ona w swój dar włożyła całe serce. Gdybyście i wy w swoje dary dla Mnie wkładali całe wasze serce, to byście rozpoznali w niej siostrę i nie mieli jej tego za złe. Krytykujecie ją po prostu dlatego,

⁷⁰ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 15-16.

⁷¹ Por. Beck, *Una comunità...*, 298.

⁷² Por. Trisoglio, *Marco...*, 260.

że wasze skurczone, zazdrosne, skarłowaciałe serca nie potrafią dopatrzeć się w innym człowieku miłości”⁷³.

Jezus, który zbawienie lub potępienie wieczne uzależnia od pozytywnego lub negatywnego postępowania względem ubogich (por. Mt 25,31n), nie twierdzi, iż ubóstwo, nędza są złem nieuleczalnym ani tym bardziej nie zwalnia nas z podejmowania wysiłków w celu ulżenia im lub pokonania biedy. W rozważanym przez nas epizodzie ogranicza się jedynie do skomentowania zaistniałego faktu. To ograniczone odniesienie nie pomniejsza jednak profetycznego wymiaru Jego słów: ubóstwo, które po części zależne jest od niewłaściwego postępowania innych, od klęsk żywiołowych, od innych dobrowolnych i niedobrowolnych przyczyn, pozostanie problemem zawsze aktualnym – ludzie zawsze będą mieli okazję, by z nim walczyć, tak jak walczą z chorobą, śmiercią, niewiedzą⁷⁴.

Wydarzenie z Betanii usuwa z naszego życia jeszcze jedno sztuczne przeciwstawienie: między nadmiarem i koniecznością. W pewnych konkretnych życiowych sytuacjach także nadmiar może okazać się konieczny. Ubogi, zanim otrzyma talerz zupy, potrzebuje niekiedy kwiatka; bardziej niż jałmużny potrzebuje czasem zwykłego uśmiechu; bardziej niż pomocy potrzebuje odrobiny naszego czasu i uwagi. Naiwne, marzycielskie...? Być może, ale to nie kto inny, tylko Jezus uczy nas, że każdy (a więc także ubogi) oprócz pomocy materialnej potrzebuje współczucia, zrozumienia, odrobiny godności, nawet jeśli sam do końca nie zdaje sobie z tego sprawy!⁷⁵. Myśląc o pomaganiu innym nazbyt szybko

⁷³ Por. Borkowska, *Jednego potrzeba*, 164.

⁷⁴ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 562.

⁷⁵ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 16.

utożsamiamy je z wysiłkami w kategoriach wyłącznie materialnych, a takie podejście nie wyczerpuje całej prawdy o potrzebach bliźnich. Chrystus wyraźnie sugeruje, że obok dzieł dobrych na rzecz podtrzymania ciała, istnieją też rzeczy piękne na rzecz umocnienia ducha. One również są niezbędne i pożyteczne w życiu⁷⁶.

Jeszcze do niedawna moralisci kładli szczególnie nacisk na poprawność intencji: każdy czyn musiał być poprzedzony dobrą intencją, ponieważ tylko wówczas stawał się, w rozumieniu teologicznym, zasługą. W świetle wydarzeń z Betanii rodzi się uzasadniona wątpliwość, czy w niektórych przypadkach postępowanie oparte na tej zasadzie nie jest przejawem zwykłej interesowności? To tak, jakbyśmy dobre uczynki czynili nie ze względu na dobro z nich wypływające, lecz w celu gromadzenia zasług z tytułu ich pełnienia. Skupiając się nadmiernie na naszych zasługach, zapominamy o tym, co w chrześcijaństwie jest od nich dużo ważniejsze: pomijamy to, co Bóg uczynił i nadal czyni dla nas! Może zatem bardziej niż o wzbudzanie dobrych intencji należy w naszym działaniu zatroszczyć się o dobre czyny! Kiedy czynimy coś z miłością, intencja staje się drugorzędna, ponieważ jest już zawarta w samej miłości; jeśli natomiast zabraknie dobrych czynów, tego braku nie wypełni żadna, nawet najpiękniejsza intencja.

W opisywanym przez Marka wydarzeniu mówią wszyscy. Wszyscy, z wyjątkiem kobiety, która ograniczyła się do czynu. Poprzestała na działaniu w milczeniu. Sposób jej postępowania był bardzo ryzykowny, lecz zarazem wyzwalający: uczyniła to, co nakazywała jej

⁷⁶ Por. Trisoglio, *Marco...*, 261.

miłość i tylko miłością się kierowała. Wiedziała, że Jezus właściwie oceni jej czyn... i nie zawiodła się⁷⁷.

Powróćmy jeszcze do samego gestu namaszczenia. Jest ono swego rodzaju namaszczeniem mesjańskim Tego, który został odrzucony przez przywódców narodu, gdyż nie odpowiadał ich wyobrażeniom o pełnym mocy, zwycięskim, wyczekiwany od wieków wybawicielu. Jezus wielokrotnie i w sposób nie pozostawiający wątpliwości potwierdził odmienną realizowanego przez siebie mesjanizmu: w działaniu, w słowach na rzecz uciśnionych⁷⁸, w zapowiedziach męki-śmierci-zmartwychwstania⁷⁹, w sposobie przybycia do Jerozolimy⁸⁰, w dysputach⁸¹ i w mowie eschatologicznej⁸².

Kobieta poprzez namaszczenie uznała w Nim publicznie króla, kapłana, ofiarę, proroka. To wprost niesłychany skandal, żeby pierwszego i jedyne w historii namaszczenia mesjańskiego dokonała kobieta, i to kobieta tego pokroju!⁸³ Niezwykle istotne, że uczyniła to nie w czasie Jego największego triumfu, lecz w momencie, gdy wyruszał On na spotkanie śmierci. Mimo że On jeszcze żyje, namaszcza Go jako zmarłego, jakby przeczuwała, że po śmierci nie będzie mogła tego dokonać, bo On zmartwychwstanie...; jakby przeczuwała, że ten, który zostanie ukrzyżowany, będzie Zmartwychwstałym⁸⁴.

⁷⁷ Gargano, *Lectio...*, 44.

⁷⁸ Zostało to częściowo potwierdzone przez Piotra w jego wyznaniu wiary w Jezusa, por. 8,29.

⁷⁹ Por. Wróbel, *Być uczniem...*, 83-91; 107-109; 151-154.

⁸⁰ Por. Wróbel, *Niedaleko...*, 11-23.

⁸¹ Por. Wróbel, *Jakim prawem...*, 17-40; 67-161.

⁸² Por. Beck, *Una comunità...*, 296.

⁸³ Por. przypis 68.

⁸⁴ Por. Beck, *Una comunità...*, 297.

Czy kobieta faktycznie kierowała się intencją namaszczenia ciała Jezusa na Jego pogrzeb? Nie należy wykluczać takiej możliwości *a priori*, ponieważ można założyć, że Mistrz nie ukrywał przed swoimi przyjaciółmi z Betanii tragicznego losu, jaki Go czekał w nadchodzących dniach. Tak czy inaczej, pozostaje niepodważalny fakt: przypisując takie znaczenie gestowi kobiety Jezus w sposób niezwykle jasny przepowiada swoją śmierć. Więcej – właściwie już uważa siebie za zmarłego⁸⁵.

Kobieta wyczuła zatem to, co było wiadomo już wcześniej, co zostało ogłoszone z nieba w chwili chrztu Jezusa w Jordanie (por. 1,9–11). To tajemnicze: w tym miejscu Ewangelii tylko ona rozumie Jezusa; i ją z kolei rozumie tylko On⁸⁶. Nie powinno nas to jednak zaskakiwać, ponieważ Jezus w każdej sytuacji patrzy dalej, widzi głębiej i lepiej. Właśnie w sytuacji, gdy Jego działanie wydaje się być zatrzymane, zablokowane, skazane na przegraną, zapowiada kontynuację i rozprzestrzenienie się Jego dzieła po całym świecie. W tym powszechnym głoszeniu Dobrej Nowiny istotą przekazu będzie stanowił opis Jego Męki, a w nim nie zabraknie miejsca dla czynu miłości dokonanego przez nieznaną z imienia kobietę z Betanii.

D. ŻYCIE SŁOWEM

- „Wzajemna miłość między człowiekiem i Bogiem jest punktem docelowym całego stworzenia”⁸⁷.

⁸⁵ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 562.

⁸⁶ Por. Beck, *Una comunità...*, 297.

⁸⁷ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 464.

- Rozpoznanie w Jezusie najuboższego z ubogich czyni nas zdolnymi do przyjmowania z większą otwartością tych, którzy są naprawdę ubodzy⁸⁸.

- Dzisiejszymi relacjami w świecie rządzą prawa zysku: liczy się mój zarobek i strata innego. To niezwykle skomplikowana gra, ponieważ wszyscy gracze są przekonani, że są w niej najlepsi. I dlatego często nie zdają sobie nawet sprawy, że pośrednikiem i doradcą w tej grze jest „mamona” – wszechobecny, wszechrzędzący bożek, któremu w pogoni za zyskiem gotowi są poświęcić nawet własne życie. Pieniądz staje się wartością nadrzędną⁸⁹. Zapominają, że Bóg Biblii jest... jeden, jedyny. I w tym względzie nie znosi żadnej konkurencji.

- Rzucamy się w wir „naszych” zajęć, „naszej” pracy, „naszej” wiary... i powoli (albo i szybko) zatracamy tak potrzebną nam wrażliwość, czułość, radość... Zamykamy się na wszelkie przejawy bezinteresowności. I życie zaczyna się toczyć po innych torach, nierzadko prowadzących na... bocznicę życia⁹⁰.

- Sprzedawanie i kupowanie należy do ekonomii posiadania. Miłość natomiast... nie zna kalkulacji. Kto zatem kalkuluje (także na płaszczyźnie wiary) nadal trwa w egoizmie i śmierci⁹¹.

- Stańmy się czasem mniej dokładni, a bardziej otwarci i wyczuleni na potrzeby drugiego człowieka⁹².

- Jałmużna może niekiedy upokarzać. Dawana z tego, co zbywa, nie rozwiązuje kwestii ubóstwa; raczej je podtrzymuje, dołączając jeszcze uzależnienie. Jedynie

⁸⁸ Por. Beck, *Una comunità...*, 295.

⁸⁹ Por. tamże, 299–300.

⁹⁰ Por. tamże, 301.

⁹¹ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 468.

⁹² Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 18.

dar ze wszystkiego daje początek nowemu światu (por. 12,44). Miłość jest zawsze dobra, ponieważ podnosi ku godności⁹³.

- Miłość wobec ubogich jest wyjątkową cnotą, ale łatwo jest też ją wykorzystać jako swoistego rodzaju przykrywkę: może stać się czystą deklaracją, uspokojeniem sumienia, reklamą społeczną itp. Sumienie, oparte na fałszu, traci swoją równowagę i staje się trucizną, a ta jest bardziej niszcząca niż samo ubóstwo⁹⁴.

- Ubogich zawsze macie u siebie. Trudno nam się przyznać do tego, że nierzadko za taki stan rzeczy sami jesteśmy odpowiedzialni. Tymczasem, dopóki będziemy mieli możliwość przeciwstawiania się miłości, zamykania się w egoizmie, stawania po stronie grzechu... ubogich nie zabraknie⁹⁵.

- Jałmużnę można złożyć bez osobistego zaangażowania się i bez miłości; do takiego czynu wystarczy mieć pieniądze. Trudno jednak taki gest nazwać miłością⁹⁶.

- Potrzebujący to nie tylko ubodzy materialnie. Może zatem warto zwrócić uwagę także na inne kategorie ludzi potrzebujących... zwłaszcza tych, z którymi spotykamy się codziennie? Warto ich (i siebie) zaskakiwać... przerostem miłości.

- Rzecz lub czyn to jedynie narzędzia, które nigdy nie powinny stać się celem. Jeśli pominiemy ten fakt, nigdy nie zrozumiemy istoty daru..., bo darem nie jest to, co dajemy na wymianę, lecz to, co ofiarujemy⁹⁷.

⁹³ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 469.

⁹⁴ Por. Trisoglio, *Marco...*, 260.

⁹⁵ Por. Galizzi, *Vangelo...*, 252-253.

⁹⁶ Por. Langkammer, *Passio...*, 36.

⁹⁷ Por. Beck, *Una comunità...*, 300.

- Kobieta z Betanii dokonała gestu, który był ryzykowny, ale i wyzwalający: uczyniła to, co jej dyktowała miłość⁹⁸.

- Dar jest jedynym ludzkim czynem, w którym człowiek odnajduje siebie samego, to, co ma najpiękniejszego, dobrego, miłosiernego. Dzięki niemu człowiek może ukierunkować swoje życie na prawdę, miłość, miłosierdzie. Wtedy rodzi się przestrzeń na zadziwienie, radość i życie, wtedy nie będzie już dłużej *homo homini lupus*, lecz *homo homini Deus*. Niekiedy chodzić będzie o gesty proste, zwyczajne („mędrcy tego świata” określają je jako bezużyteczne, bezproduktywne, zbędne), ale tylko wówczas człowiek zyskuje samego siebie i odkrywa swoje ukryte, prawdziwe, boskie oblicze⁹⁹.

- Gdybym spotkał w życiu prostytutkę... mogłaby być jak tamta, z Ewangelii... mógłbym pomyśleć: nie jestem taki jak ona, jestem inny... Ale co to znaczy inny? Czy moje piękne słowa i wspaniałe intencje wystarczą na ukrycie przebiegłych kalkulacji, którymi się posługuję, by „zarobić na zbawienie”, „by poczuć się w porządku”, nic przy tym nie dając z siebie? Osobiste przekonanie o własnej poprawności względem Boga bez nieustannej konfrontacji z Jego słowem nie uchroni mnie przed sprzedażą, zdradą, zaparciem się Mistrza... Może zatem okazać się zwodnicze i niewystarczające¹⁰⁰.

- Zapach, ukryty protagonista ewangelicznej sceny, jest jak miłość: ze swej natury nie może się nie udzielać. Niewidzialny, ale przez wszystkich wyczuwany. Nawet w ciemnościach daje radość powodowaną

⁹⁸ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 17.

⁹⁹ Por. Beck, *Una comunità...*, 300.

¹⁰⁰ Por. tamże, 301.

przyjemną bliskością, radością z towarzystwa, które przerywa samotność¹⁰¹.

- Jezus oburzył się ludzką hipokryzją; ludzie gorszą się utratą aromatu. Gniew Pana skierowany jest przeciwko złu; ludzki – skierowany jest przeciwko dobru. Gdy tak się dzieje, jesteśmy gotowi nadać mu nawet szlachetne i religijne uzasadnienie¹⁰².

- Szczególną naturą tego, co dobre, jest rozprzestrzenianie się. Rozlanie olejku staje się symbolem udzielania się miłości w rodzinie, we wspólnocie, w Kościele, w społeczeństwie¹⁰³.

- Pomoc, która ogranicza się jedynie do tego, co konieczne, jest... zaprzeczeniem prawdziwej miłości.

- Zawsze jest obok nas ktoś, kto uzupełni nasze braki, nadrobi roztargnienia, choć nie do końca chcemy się do tego przyznać. Miejmy odwagę podziękować anonimowej kobiecie z Betanii, że pomimo naszych utyskiwań, narzekań, lamentów nie dostosowała się do nas... Stańmy się – przynajmniej od czasu do czasu – mniej dokładni, a bardziej wyczuleni, mniej doskonali, a bardziej otwarci na tajemnicę drugiego człowieka. Jeśli uda się nam rozbić flakonik naszych przyzwyczajęń, pewności, zarozumiałości, egoizmu, być może również wokół nas rozniesie się zapach Ewangelii..., ten jedyny, prawdziwy, nieskażony...

- Trudno powiedzieć, co jest niezbędne wśród tego wszystkiego, co... zbyteczne. Jakże biedna okazuje się nasza wiara, kiedy redukujemy ją do tego, co musimy i czego nam nie wolno, a na marginese spychamy to wszystko, co najistotniejsze¹⁰⁴.

¹⁰¹ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 465.

¹⁰² Por. tamże, 469.

¹⁰³ Por. Gargano, *Lectio...*, 50.

¹⁰⁴ Por. Beck, *Una comunità...*, 301.

- Ewangelia to pójście za Jezusem na dobre i na złe; z Nim wszystko ma szczęśliwe – to znaczy przewidziane przez Jego miłość – zakończenie...
- Ktoś, kto zrozumie sens nadmiaru miłości wchodzi w tajemnicę Boga¹⁰⁵.
 - Wiara – jak przekonuje nas gest kobiety z Betanii – to uznanie Jezusa, ubogiego i umierającego, za Pana i Zbawiciela, i miłowanie Go całym sercem¹⁰⁶.
 - Akt spontanicznej miłości tu, na ziemi, jest inaczej oceniany z perspektywy nieba: zyskuje wymiar nadprzyrodzoności. Jezus nobilituje każde chętnie i szczere działanie¹⁰⁷.
 - Chrystus jest tym, który dodaje mocy wszystkim naszym zdolnościom¹⁰⁸.
 - Darmowość naszych relacji z Jezusem odkrywa prawdziwe oblicze naszych relacji z innymi. Niekiedy, wbrew deklaracjom, ubodzy nas nie obchodzą, ponieważ nie obchodzi nas Jezus¹⁰⁹.
 - Kobieta ze swej natury jest wierna sobie, wierna życiu... Osoba kochająca i miłość, zespolone w jedno, oddają się umiłowaniem z bezinteresowną, absolutną, całkowitą wolnością¹¹⁰.
 - Kto jest zamknięty w ludzkich schematach i pomysłach, złości się z powodu Dobrej Nowiny płynącej z gestów miłości Syna Bożego. Kto woli siebie samego przedstawić jako obrońcę ubogich i gwaranta ich przetrwania dzięki swej filantropii, nie będzie radować się z Bożych planów. Pragnie – może nawet szczerze – być

¹⁰⁵ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 464.

¹⁰⁶ Por. tamże, 465.

¹⁰⁷ Por. Trisoglio, *Marco...*, 261.

¹⁰⁸ Por. tamże, 262.

¹⁰⁹ Por. *I racconti...*, 81.

¹¹⁰ Por. Gargano, *Lectio...*, 43-44.

obrońcą słabych, uciśnionych, potrzebujących, ale... w ramach sprawowania przez siebie władzy, nie zaś królowania Boga... a to nie jest to samo¹¹¹.

- W pewnych sytuacjach należy zrobić po prostu to, co dyktuje miłość! (por. np. Łk 10,29-37)¹¹².

- Jeśli nie stoję po stronie Jezusa (i po stronie kobiety z Betanii), należę do tych, którzy Go sprzedają, kupują, wydają, zabierają i zabijają. Jeśli nie stoję po stronie miłości i życia, to stoję po stronie egoizmu i śmierci¹¹³.

- Zbyt łatwo ofiarujemy słowa i... nic poza tym. Słowa w miejsce Jezusa. Wyjaśniamy to, czego nie ma. Interpretujemy to, czego nie potrafimy dokonać. Dlatego nasze dowody stają się tak mało przekonujące i bezowocne. Kobieta pozwoliła, aby to inni zinterpretowali jej czyn: było to ryzykowne przedsięwzięcie; faktycznie, tylko Jezus ocenił jej intencję właściwie. Czy to jednak mało?

- Gest kobiety staje się kryterium, które dzieli i osądza ludzi¹¹⁴.

- Miłość albo jest darmowa, albo... nie jest miłością¹¹⁵.

- Jezus zdaje się mówić: Może dobrze, jeżeli czasem jakaś „kobieta z Betanii” przypomni wam, że Ja nie jestem bezosobową siłą, czymś do użycia w potrzebie i odłożenia na półkę, aż do czasu następnej potrzeby. Jestem Kimś i oczekuję od was większej uwagi¹¹⁶.

¹¹¹ Por. Gargano, *Lectio...*, 61-62.

¹¹² Por. tamże, 64.

¹¹³ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 479.

¹¹⁴ Por. Beck, *Una comunità...*, 299.

¹¹⁵ Por. *I racconti...*, 82.

¹¹⁶ Por. Borkowska, *Jednego potrzeba*, 90.

scena trzecia

**PRZYGOTOWANIE
OSTATNIEJ WIECZERZY
I USTANOWIENIE
EUCHARYSTII**

Mk 14,12–16 i 14,22–25

[por. Mt 26,17–19; Łk 22,7–13
i Mt 26,26–30; Łk 22,19n; 1Kor 11,23–26]



A. SŁOWO ŻYCIA

14,12 W pierwszy dzień Przaśników, kiedy ofiarowywano Paschę, zapytali Jezusa Jego uczniowie: «Gdzie chcesz, abyśmy poszli poczynić przygotowania, żebyś mógł spożyć Paschę?»

14,13 I posłał dwóch spośród swoich uczniów z tym poleceniem: «Idźcie do miasta, a spotka was człowiek, niosący dzban wody. Idźcie za nim

14,14 i tam, gdzie wejdzie, powiecie gospodarzowi: Nauczyciel pyta: gdzie jest dla Mnie izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami?

14,15 On wskaże wam na górze salę dużą, usłaną i gotową. Tam przygotujecie dla nas».

14,16 Uczniowie wybrali się i przyszli do miasta, gdzie znaleźli, tak jak im powiedział, i przygotowali Paschę.

[...]

- 14,22** A gdy jedli, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dał im mówiąc: «Bierzcie, to jest Ciało moje».
- 14,23** Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie dał im, i pili z niego wszyscy.
- 14,24** I rzekł do nich: «To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana.
- 14,25** Zaprawdę, powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę nowy w królestwie Bożym».

B. UWAGI EGZEGETYCZNE

Apostołowie, poprzez postawienie pytania Jezusowi, sprowokowali rozpoczęcie przygotowań do uczty paschalnej; bezpośrednio działania w tym celu podejmuje dwóch z nich, niewymienionych z imienia¹.

Podobnie jak w innych miejscach swojej Ewangelii², Marek posługuje się schematem literackim podobnym do tego, który wykorzystał w opisie przygotowań do wjazdu Jezusa do Jerozolimy³. Tego rodzaju zbieżność nie upoważnia jednak do twierdzenia, iż nasz fragment jest tylko powtórką wcześniejszego. Fakty same w sobie są wyraźnie odmienne⁴. Opisane wydarzenie może być pozostałością wcześniejszej, ustnej tradycji, z której ewangelista skorzystał⁵, ponieważ pozwalała mu połączyć ustanowienie Eucharystii z obchodami Paschy. Pozwoliła mu też na wzbogacenie pierwotnych wątków historycznych o motywy paschalne⁶.

Epizod potwierdza, że Jezus jest świadom tego, co Go czeka, a przede wszystkim, że swoją Paschę przygotował i odprawił w czasie, i w ramach obchodów Paschy żydowskiej⁷.

Przerywając następnie opowiadanie dotyczące Judasza i jego zdrady, ewangelista Marek przechodzi

¹ W Mt (26,17.19) w przygotowanie zaangażowani są wszyscy uczniowie, nie ma wzmianki o człowieku niosącym dzban oraz inaczej sformułowane jest orędzie, które ma zostać przekazane właścicielowi domu; w Łk (22,7–8) pojawiają się imiona dwóch uczniów, a inicjatywa przypisana jest Jezusowi.

² Por. 7,31–37 i 8,22–26.

³ Por. 11,1–6 i 14,13–16; Uricchio – Stano, *Marco...*, 566.

⁴ Por. Taylor, *Gospel...*, 536.

⁵ Por. Vaganay, *Marc...*, 37.

⁶ Por. Langkammer, *Passio...*, 39.

⁷ Por. Léon-Dufour, *DBS*, VI, 1456.1457.

do dalszej narracji. Nic nie mówi na temat reakcji ucznia-zdrajcy po słowach Mistrza ani też nie wspomina o chwili, w której opuścił on Wieczernik⁸.

Kolejne wydarzenia przedstawione są w trzech następujących po sobie etapach: na początku – zapowiedź zdrady Judasza; później – ustanowienie Eucharystii; na końcu – śpiew hymnu i wyjście w kierunku Góry Oliwnej⁹.

Przekonanie, iż opis ustanowienia Eucharystii w najstarszym stadium stanowił osobne, zamknięte opowiadanie, jest wśród współczesnych egzegetów dość powszechne¹⁰. Sprawą dyskusyjną pozostaje natomiast chwila ustanowienia Eucharystii w czasie Wieczery Paschalnej¹¹. Należy pamiętać, że tekst wprawdzie nie zawiera wszystkich informacji o Ostatniej Wieczery, ale przekazuje opis czynności i słów ściśle wiążących się z ustanowieniem Eucharystii: dla pierwotnego Kościoła

⁸ Część egzegetów uważa, że zrobił to zaraz po słowach Jezusa, jeszcze przed ustanowieniem Eucharystii (np. Prat, *Gesù Cristo...*, II, 287n; Fernández, *Vita di Gesù...*, 436; Lo Giudice, VD 22 (1942), 65–72; Lagrange, *Evangelie*, 508, n. 2). Inni – że był obecny (np. Léon-Dufour, DBS VI, 1457; Buttignoni, PalCl 19(1940), I, 249–253).

⁹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 574.

¹⁰ Por. Langkammer, *Passio...*, 43.

¹¹ O dyskusji na temat redakcji tekstów o ustanowieniu Eucharystii, podobieństwach i różnicach, charakterze samej Wieczery, powiązań z liturgią, por. np. Uricchio – Stano, *Marco...*, 572–574; Jeremias, *Abendmahls Worte...*, 183; Tylor, *Gospel...*, 543; Higgins, *The Lord's Supper...*, 24–44; Vaganay, *Marc...*, 45; Léon-Dufour, DBS VI, 1432. O opiniach na temat historyczności wydarzenia, por. np. Bultmann, *Geschichte...*, 258; Klostermann, *Markusevangelium...*, 146n; Grant – Luccock, *Gospel...*, 876; Tylor, *Gospel...*, 542; Lohmeyer, *Evangelium...*, 303; Cranfield, *Gospel...*, 425. O znaczeniu słów konsekracji, por. np. Subilia, *Gesù...*, 182nn; Jeremias, *Abendmahls Worte...*, 210nn; Higgins, *Lord's Supper...*, 51n.; Gryziec, *Ciało „wydane”...*, 25–37.

były one niezwykle cenne, i to na tyle, żeby o nich nie zapomniano¹².

Czytając Markowy opis należy uwzględnić fakt, że ewangelista prezentuje rozumienie Eucharystii właściwe dla gminy, z której się wywodził czyli tej, w której zapoznał się z tą tradycją, oraz tej, do której kieruje swoją Ewangelię. Istotne jest jednak, że w niczym nie zniekształcił intencji Jezusa, tradycję przekazał wiernie i co najwyżej należycie ją objaśnił¹³.

*W pierwszy dzień Przaśników*¹⁴. Zgodnie z tradycją i nakazami prawa w żadnym domu izraelskim nie mogło być w tym dniu (jak zresztą w okresie całej świątecznej oktawy) zaczynu: jeśli ktokolwiek posiadałby nawet najmniejszą ilość drożdży, musiał liczyć się z surowymi karami¹⁵.

Ofiarowywano... spożywano. Ewangelista jasno stwierdza, że chodzi dokładnie o ten dzień, w którym składano w ofierze baranki¹⁶: użyte przez niego słowa wskazują wyraźnie na kontekst ofiarniczy (por. Wj 12,21; Pwt 16,2)¹⁷. Wyrażenie odnosi się do baranka, który najpierw był składany w ofierze w świątyni, a potem

¹² Por. Langkammer, *Passio...*, 43.

¹³ Por. tamże, 44.

¹⁴ Na temat święta Paschy i Przaśników, por. rozdz. I, przypisy 15 i 16.

¹⁵ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 567 wraz z obszerną literaturą dotyczącą dyskusji nad innym datowaniem wydarzenia.

¹⁶ Por. Strack – Billerbeck, *Kommentar...*, II, 813n. Wydawać się może, że Marek myli dni 14 i 15 Nisan, łącząc w jedno dwa różne wydarzenia (ofiarowanie baranka i dzień Przaśników). Trudność znika, gdy zastosujemy kalendarz rzymski, zgodnie z którym oba wydarzenia przypadały na ten sam dzień (a Marek pisze swoją Ewangelię dla chrześcijan w Rzymie), por. Beck, *Una comunità...*, 305.

¹⁷ Por. grec.: *thyō* – ‘składać ofiarę’, WSGP nr 2370, w LXX, w grece klasycznej i w NT, por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 567.

spożywany w domu podczas wspólnego rytualnego posiłku, który uznawano za święty¹⁸. Forma grecka czasownika wskazuje, że chodzi tutaj o posiłek, który był spożywany tylko jeden raz do roku¹⁹. Z czasem do kontekstu ofiarniczego dołączono także wymiar wspomnieniowy²⁰: Pascha upamiętniała fakt uwolnienia Hebrajczyków z niewoli egipskiej.

Dla Żydów ważne było, by tak szczególny czas spędzić w gronie rodzinnym lub wśród przyjaciół. Uczniowie widzą w Jezusie głowę społeczności, w gronie której chcą przeżyć ten szczególny czas. Zgodnie zaś ze zwyczajem to głowa rodziny (lub społeczności) decydowała o wszystkich sprawach związanych z przygotowaniem i przebiegiem wieczerzy²¹.

Dwóch spośród uczniów. Marek nie podaje imion uczniów; znamy je z wersji Łukasza (por. 22,8): chodziło o Piotra²² i Jana²³. Im zostało zleczone przygotowanie

¹⁸ Por. Taylor, *Gospel...*, 537.

¹⁹ Por. Nolli, *Marco...*, 351.

²⁰ Por. Beck, *Una comunità...*, 304–305.

²¹ Por. Langkammer, *Passio...*, 40.

²² Piotr pierwotnie nosił imię Szymon, był synem Jonaśza – *Barjona* (por. Mt 16,17) lub Jana (por. J 1,42). Pochodził z Galilei (por. Mk 14,70) z Betsaidy (por. J 1,44). Mieszkał u teściów w Kafarnaum (por. Mk 1,16.21.30). Nowe imię otrzymał od Jezusa bądź w momencie powołania (według J 1,42), bądź po wyznaniu, że Jezus jest Mesjaszem (według Mt 16,17). Por. także 1Kor 1,12; 15,5; Ga 1,18. Wszystkie katalogi NT dotyczące grupy Dwunastu wymieniają go na pierwszym miejscu. Kierował pragminą jerozolimską (por. Dz 4,1–20; 5,2–10). Odbił podróże misyjne do Samarii (por. Dz 8,14–25) i Cezarei (por. Dz 10,5–48). Ostatni okres życia spędził w Rzymie, gdzie poniósł śmierć męczeńską za czasów cesarza Nerona (prawdopodobnie w 64 r. po Chr). Por. *Piotr Apostoł*, SB, 125–126; Best, *Szymon Piotr*, SWB, 742–743; *Piotr (Święty)*, STB, 668–670.

²³ Jan należał do pierwszych uczniów Jezusa (por. Mk 1,19n; par.). Z zawodu był rybakiem, tak jak jego ojciec Zebedeusz i brat Jakub (Starszy). Obydwaj nosili przydomek *Boanerges* ('synowie

wieczery paschalnej, chociaż – ze względu na pełnioną w grupie funkcję skarbnika – do tej funkcji bardziej nadawałby się Judasz²⁴.

*Miasto*²⁵. Bez wątpienia chodzi o Jerozolimę²⁶, ponieważ zgodnie z obowiązującymi przepisami (por. Pwt 16,3–7) Paschę należało celebrować w miejscu, gdzie znajdowała się świątynia²⁷. Warto przypomnieć, że w Biblii termin ‘świątynia’ odnosi się do budowli wzniesionej przez Salomona albo przez Zorobabela. W późniejszym okresie została rozbudowana i odno-

gromu’). Zwany jest również „ucniem umiłowany”. Zaliczany do filarów pierwotnego Kościoła. Zmarł w Efezie na początku II wieku. Według tradycji chrześcijańskiej napisał czwartą Ewangelię, trzy listy i Apokalipsę, por. *Jan Apostoł*, SB, 76–77; Fros – Sowa, *Twoje imię...*, 301–302.

²⁴ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 568.

²⁵ Grec.: *polis* – ‘miasto’, WSGP nr 4046.

²⁶ Pierwotnie *Szalem* (pod taką nazwą występuje w tekstach egipskich z XX wieku przed Chr. oraz w listach z Amarna z XIV wieku przed Chr.). Por. *Jerozolima*, SB, 79–80; szerzej: Nathanson, *Jerozolima*, SWB, 253–259; także: Ollenburger, *Syjon*, SWB, 724–725. Biblijne miasto położone na wysokości 660 m n.p.m. rozpościera się na dwóch wzgórzach, będących częścią centralnego wapiennego płaskowyżu Ziemi Świętej. Od zachodu i południa graniczy z doliną Hinnon, od wschodu poprzez dolinę Cedronu z Górą Oliwną. W ST było stolicą teokratycznego państwa króla Dawida. Przez wieki Jerozolima pozostawała symbolem narodu wybranego, a poprzez swoją burzliwą i tragiczną historię – również obrazem jego wierności i zdrad względem Jahwe. W miarę jak niszczała jego potęga polityczna, wzrastało jego znaczenie duchowe. Tutaj znajdowała się świątynia, czyli centralne miejsce kultu narodu wybranego: w mentalności pobożnych Izraelitów zakorzenione było mocne przekonanie o nienaruszalności i niezniszczalności miejsca i miasta, ponieważ tutaj zamieszkiwał Bóg. Jerozolima miała w każdej epoce wyjątkowe znaczenie religijne, społeczne i polityczne; tak było i w czasach Jezusa.

²⁷ Por. Jeremias, *Abendmahls Worte...*, I, 38.

wiona przez Heroda. Ona właśnie była areną zdarzeń opisywanych w omawianej perykopie²⁸.

*Człowiek*²⁹ *niosący dzban*. Mężczyzna z dzbanem w ręku był dla uczniów bardzo czytelnym znakiem, ponieważ był to przypadek bardzo wyjątkowy: wodę w dzbanach nosiły kobiety, mężczyźni zaś posługiwali się skórzanymi workami. Tekst grecki wskazuje, że może chodzić o pierwszego napotkanego mężczyznę³⁰. Dzban zrobiony był z gliny (z terminologii greckiej wynika, że o taki właśnie chodzi), co rodzi skojarzenie z imieniem Marka³¹, autora Ewangelii, w którego domu prawdopodobnie odbywała się ostatnia wieczerza³².

Ojcowie Kościoła zwracają uwagę, że sformułowanie ‘człowiek niosącym dzban’ przypomina w języku greckim wyrażenie ‘ten, który chrzci’: w perspektywie teologicznej chodziłoby zatem o kogoś, kto wprowadza do miejsca, w którym sprawowana jest Eucharystia³³.

Gospodarz. Użycie rodzajnika (w języku greckim) sugeruje, że właściciel domu był znany Jezusowi i uczniom³⁴.

*Nauczyciel*³⁵. Takie określenie wystarczyło gospodarzowi, aby mógł się zorientować, o kogo chodzi

²⁸ Por. LaSor, *Świątynia*, SWB, 746–749.

²⁹ Grec.: *anthrōpos* – ‘człowiek’, WSGP nr 446.

³⁰ Por. Nolli, *Marco...*, 352; Beck, *Una comunità...*, 305.

³¹ Grec.: *keramion* – ‘gliniane naczynia, dzban’, WSGP nr 2755, hebr.: *merekāh*, por. Nolli, *Marco...*, 352.

³² Por. Fausti, *Rozważaj...*, 475.

³³ Grec.: *bastadzōn* – ‘ten, który niesie’, WSGP nr 933 i *baptidzōn* – ‘ten, który chrzci’, WSGP nr 901, por. Fausti, *Rozważaj...*, 474.

³⁴ Grec.: *oikodespotēs* – ‘kierujący domem swoim, właściciel domu’, WSGP nr 3490, por. Nolli, *Marco...*, 352.

³⁵ Grec.: *didaskalos* – ‘nauczyciel, mistrz’, WSGP nr 1314. Rodzajnik wskazuje, że dla przyjaciół Jezus jest nauczycielem wyjątkowym, por. Nolli, *Marco...*, 352.

i wskazać zarezerwowaną dla Niego izbę na piętrze. Warto podkreślić, że mamy tu do czynienia z jedynym przypadkiem w Ewangelii Marka, gdy Jezus sam siebie nazywa nauczycielem³⁶.

*Izba*³⁷. W okresie świątecznym każdy mieszkaniec Jerozolimy zobowiązany był do udostępnienia pielgrzymom pomieszczenia, w którym mogli spożyć tradycyjną ucztę paschalną³⁸. Jezus daje wyraźnie do zrozumienia, że sala, o której wspominał, była zarezerwowana specjalnie dla Niego. Ze słów ewangelisty można ponadto wywnioskować, że już wcześniej ją zarezerwował, teraz zaś – gdy nadeszła właściwa pora – doprowadza jedynie swój zamiar do skutku³⁹. Fakt ten wskazuje na szczególnie rodzaj zażyłości między Nim i gospodarzem miejsca. Należy podkreślić, że izba, o której mowa, była zapewne pomieszczeniem dla służby lub przygodnych pielgrzymów; Jezus nie oczekiwał zatem specjalnego lokalu, mimo że prawdopodobnie dom należał do ludzi majątnych⁴⁰. Była przygotowana do obrzędów świątecznych⁴¹, nic jednak nie wskazuje, żeby jej wyposażenie było wyjątkowe czy luksusowe. Stwierdzenie, że była usłana, oznacza raczej,

³⁶ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 475.

³⁷ Grec.: *katalyma* – ‘pokój dla gości, dla podróżnych (nie dla przyjaciół)’, ‘kwatery’ (np. 1Krl 1,10), WSGP nr 2636, por. Nolli, *Marco...*, 353.

³⁸ Por. Strack – Billerbeck, *Kommentar...*, I, 989. Za wynajęcie pokoju nie wolno było brać żadnej zapłaty. Goście natomiast, zgodnie ze zwyczajem, pozostawiali właścicielowi skórę z baranka złożonego w ofierze, por. Langkammer, *Passio...*, 40.

³⁹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 568.

⁴⁰ Por. Nolli, *Marco...*, 353.

⁴¹ Grec.: *anagaion*, przekształcenie *anōgeōn* – ‘sala obiadowa, usytuowana na piętrze’ (zazwyczaj bardzo obszerna), WSGP nr 312. Brak rodzajnika w j. greckim podkreśla jej naturę: była przeznaczona do tego celu, jak to ma miejsce w domu, który ma wiele pomieszczeń, por. Nolli, *Marco...*, 353. Odpowiada sali z Dz 1,13.

iż wyposażono ją na okoliczność posiłku, a może nawet i wygodnego noclegu, niż że była wyłożona dywanami i że były w niej poustawiane sofy (kanapy)⁴². Posiłki spożywano na sposób grecko-rzymski, w pozycji półleżącej, opierając się na lewym łokciu⁴³.

Rzecz interesująca, że ten sam termin zostaje użyty na określenie izby i miejsca narodzenia Jezusa (por. Łk 2,7)⁴⁴.

*Przygotowali*⁴⁵. Marek nie wymienia zakresu przygotowań, ponieważ wszystkim czytelnikom był on dobrze znany: zakupy, ofiara w świątyni i upieczenie baranka, chleb praśny, gorzkie zioła, sos, woda do obmyć, wino i świece, które służyły do nocnego czuwania⁴⁶. Podkreślając doskonałą zgodność między poleceniem wydanym przez Jezusa, a jego realizacją, zwraca natomiast uwagę na nadprzyrodzoną wiedzę Chrystusa oraz profetyczny charakter Jego słów.

*A gdy jedli*⁴⁷. Forma gramatyczna czasownika w języku greckim wskazuje na czynność, która dokonuje się na zakończenie wieczerzy⁴⁸.

*Chleb*⁴⁹. Bez wątplenia ewangelista ma na myśli chleb praśny, bo tylko takiego można było używać

⁴² Por. Haupt, JBL 40 (1921), 179n; Taylor, *Gospel...*, 538. Inaczej uważają Lohmeyer, *Evangelium...*, 299; Swete, *Gospel...*, 380, którzy (na podstawie Ez 23,41) opowiadają się za luksusowym wyposażeniem.

⁴³ Por. *Positek*, SB, 128; także Feeley-Harnik, *Posilki*, SWB, 609–610.

⁴⁴ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 475.

⁴⁵ Grec.: *etoimaksō* – ‘przygotowywać, przysposabiać’, WSGP nr 2084.

⁴⁶ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 568–569.

⁴⁷ Grec.: *esthiō* – ‘jeść, spożywać’, WSGP nr 2066.

⁴⁸ Por. Nolli, *Marco...*, 357.

⁴⁹ Grec.: *artos* – ‘chleb, bochenek, podplomyk, placek z chleba’, WSGP nr 734, hebr.: *lehem*, aram.: *lāhma*. Użycie tego określe-

podczas Wieczery Paschalnej. Gest wzięcia go do rąk w połączeniu z tym, co nastąpi potem, sugeruje, że Jezus zamierza dokonać czegoś niezwykłego i zarazem absolutnie nowego⁵⁰.

*Błogosławieństwo*⁵¹. Polegało ono na wychwalaniu Boga za dar chleba (por. 6,41; 8,6). Mając jednak na względzie późniejsze słowa, te dotyczące ustanowienia Eucharystii, nie da się wykluczyć, że Jezus, pomijając tradycyjną modlitwę, mógł posłużyć się własnym tekstem, aby lepiej oddać wagę i wyjątkowość chwili⁵². Czasownik, który w tradycji żydowskiej wyraża modlitwę błogosławieństwa, zostaje tutaj zastąpiony przez wyraz ‘eucharystia’ oznaczający dziękczynienie; to określenie stało się z czasem terminem technicznym na określenie samej ofiary ustanowionej przez Jezusa⁵³.

*Połamał*⁵⁴... *mówiąc*⁵⁵. Łamanie chleba nie jest niczym nadzwyczajnym, ponieważ czyniono tak na początku każdego posiłku. W naszym przypadku, ze względu na fakt, iż rozdającym jest sam Jezus, gest

nia nieco zaskakuje, ponieważ może oznaczać ono również zwykły chleb (na zakwasie). Być może ewangelista posługując się znanym sobie tekstem liturgicznym, zachował jego słownictwo (w jego czasach do sprawowania Eucharystii używano zarówno jednego, jak i drugiego rodzaju chleba), por. Parisot, *Azyme*, DTC I, 2654–2662; Lagrange, *Evangile...*, 377n; Pirot – Laconte, *Evangile...*, 573, Strack – Billerbeck, *Kommentar...*, III, 721.

⁵⁰ Por. Langkammer, *Passio...*, 45.

⁵¹ Grec.: *eu-logeō* – ‘dobrze mówić, błogosławić, wychwalać’, WSGP nr 2123, por. Nolli, *Marco...*, 358.

⁵² Por. Audet, RB 65(1958), 371nn.

⁵³ Por. Langkammer, *Passio...*, 46.

⁵⁴ Grec.: *klaō* – ‘łamać’ (w NT – chleb), WSGP nr 2795. Forma grecka czasownika wskazuje na czynność dokonaną jeden raz, por. Nolli, *Marco...*, 358.

⁵⁵ Grec.: *legō* – ‘mówić’ WSGP nr 2996.

staje się znakiem przyjaźni i braterstwa⁵⁶; faktycznie osoba zajmująca honorowe miejsce jedynie przełamała chleb, ale nie rozdzielała go współbiednikom. Sam Jezus nie spożywał chleba. Nie mógł tego uczynić, gdyż chleb ten stał się Jego Ciałem; tekst nie daje w żadnym wypadku podstaw do sugestii, iż mogło być inaczej⁵⁷. Jednocześnie mówienia i gestu dawania (w języku greckim dwukrotnie występuje tutaj konstrukcja aorystu) podkreśla fakt, że wypowiedane po tym geście słowa nie były wymawiane przed rozdawaniem chleba, lecz podczas tej czynności albo nawet zaraz po jej zakończeniu: są to zatem słowa ukazujące i określające ten specjalny chleb⁵⁸.

*Ciało*⁵⁹. Niektórzy egzegeci twierdzą, że grecki rzeczownik *soma* oznaczający ciało ludzkie zastąpił z czasem wcześniejsze określenie *sarks* (występujące np. u Jana), które oznacza zarówno mięso zwierząt, jak i ciało ludzkie w ich aspekcie fizycznym. Miało ono prawdopodobnie złagodzić zbyt okrutne skojarzenie z rytuałem ofiarniczym⁶⁰. Dla poprawnego zrozumienia znaczenia tego wyrazu istotna jest konstrukcja zdania, na które składają się słowa użyte przez Jezusa w chwili rozdawania chleba⁶¹. *To* – zaimek wskazujący rodzaju nijakiego: stanowi podmiot zdania i wskazuje na istotę lub substancję tego, co Mistrz trzyma w rękach (ten

⁵⁶ Przy rozdzielaniu chleba podczas cudów rozmnożenia (6,41; 8,6) czynność tę wykonywali uczniowie, por. Beck, *Una comunità...*, 320.

⁵⁷ Por. Langkammer, *Passio...*, 45.

⁵⁸ Por. Nolli, *Marco...*, 358.

⁵⁹ Grec.: *s ma* – ‘ciało, mięso’, WSGP nr 4844, por. Nolli, *Marco...*, 358.

⁶⁰ Por. Gryziec, *Według...*, 115.

⁶¹ Por. Nolli, *Marco...*, 358.

chleb jest dokładnie Moim ciałem, a nie po prostu: to jest Ciało Moje); *jest* – łącznik: wskazuje na tożsamość między podmiotem i orzeczeniem; *ciało* – rzeczownik: jest punktem docelowym, ku któremu zmierzają wszystkie wydarzenia. W sumie stwierdzenie znaczy tyle co: rzeczywistość obecna pod postaciami (powierzchnościami), które Ja teraz trzymam w moich rękach, jest moim ciałem⁶². Z czysto filologicznego punktu widzenia można by przetłumaczyć ‘oznacza’, ‘reprezentuje’, jednak okoliczności wieczerzy (Pascha-baranek), interpretacja apostołów i przekonanie pierwszych chrześcijan wykluczają takie uproszczone rozumienie. Należy przypomnieć, że grecka forma czasownika ‘dawać’ wskazuje jednoznacznie, iż rozpoczyna się czynność, która w takim kontekście i aspekcie nigdy wcześniej nie była wykonywana⁶³.

Ciało w mentalności żydowskiej oznacza nie tyle element istoty żyjącej, lecz całą i konkretną istotę żyjącą, czyli wszystko, co objawia się w ciele: chodzi zatem o życie, które objawia się w ciele ze wszystkimi siłami, właściwościami i dynamizmem⁶⁴. Ciało zatem to osoba jako taka, z tym wszystkim czym różni się ona od pozostałych osób, czym uzewnętrznia się i działa jako jednostka i dzięki czemu może wejść w relacje z innymi⁶⁵.

Niektórzy dostrzegają zbieżność pomiędzy słowami: *to jest Ciało moje* a żydowską hagadą paschalną:

⁶² Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 574. Egzegeci toczą dyskusję, jakie słowa wyszły z ust samego Jezusa, por. np. Dalman, *Jesus-Jeshua*, 129nn; Lohse, *Martyrer...*, 125; Cranfield, *Gospel...*, 426; Ruffenach, VD 4(1924), 265; Bonsirven, *Biblica* 29(1948), 205–219; Jeremias, *Gleichnisse...*, 192–194; Subilia, *Gesù*, 138–141.

⁶³ Por. Nolli, *Marco...*, 358.

⁶⁴ Por. Cooke, TS 21(1960), 25n; Beck, *Una comunità...*, 320.

⁶⁵ Por. Galizzi, *Marco...*, 262.

„Oto chleb, który spożywali nasi ojcowie, którzy wyszli z ziemi egipskiej” lub „oto chleb nędzy”. Istnieje jednak zasadnicza różnica: Żydzi, wypowiadając te słowa, uzmysławiali sobie i odwoływali się do wydarzeń z przeszłości, Jezus natomiast stwierdza tożsamość pomiędzy sobą a chlebem, który rozdaje⁶⁶. Sformułowania greckie z powodu występujących w nich słów posiłkowych nasuują różne domysły, co do właściwego zrozumienia słów konsekracji⁶⁷. Trudności te zanikają, gdy uwzględnimy aramejskie brzmienie formuły: widać wówczas wyraźnie, że bez względu na użytą terminologię⁶⁸ słowa konsekracji odnoszą się do całego człowieka.

*Kielich*⁶⁹. Ewangelista wspomina o jednym kielichu, choć nie wyklucza się, że każdy z zasiadających za stołem mógł mieć swój kielich⁷⁰. Marek – posługując się zapewne tekstem liturgicznym – chce zwrócić uwagę na zasadniczy i charakterystyczny gest, poprzez który Chrystus ustanowił Eucharystię, bo to ten właśnie gest

⁶⁶ To szokujące i niepojęte, ale na tym właśnie polega tajemnica wiary, por. Langkammer, *Passio...*, 45.

⁶⁷ We współczesnych przekładach modlitw eucharystycznych na języki narodowe spotykamy trzy wersje: *ciało będzie wydane* (*krw będzie wylana*), *ciało* (już) *wydane*, *krw* zaś *wylana* oraz w stronie zwrotnej: *ciało wydaje się*, *krw wylewa się* (teraz). Użycie różnych czasów gramatycznych i różnych stron (bierna i zwrotna) czasowników wskazuje, że nie wszyscy tłumacze tak samo rozumieli formułę konsekracyjną. Rodzi się pytanie, który przekład oddaje najlepiej istotę misterium Eucharystii? W odpowiedzi na to pytanie może pomóc artykuł: Gryziec, *Ciało „wydane”...*, 25–37.

⁶⁸ Zarówno hebr.: *bisra* – grec.: *sarx*, WSGP nr 4425, jak i hebr.: *gruph* – grec.: *sōma* oznaczają całego człowieka, por. Langkammer, *Passio...*, 45.

⁶⁹ Grec.: *potērion* – ‘kielich’, WSGP nr 4093.

⁷⁰ Zwyczaj paschalny z czasów Jezusa nie są jeszcze znane w pełni, por. Jeremias, *Gleichnisse...*, 22n; Lagrange, *Evangile...*, 379; Taylor, *Gospel...*, 545.

interesował wspólnotę chrześcijan najbardziej⁷¹. Grecka forma czasownikowa podnosi rangę tego gestu, choć może nieco mniej, niż w przypadku chleba; być może dlatego właśnie, że kielichów mogło być więcej, a chleb na pewno był jeden⁷².

*Wszyscy*⁷³. Wydaje się, że tekst ten pasowałby lepiej dopiero po w. 24. Jego aktualne umiejscowienie być może spowodowane jest paralelizmem z w. 22, tak aby do obu czynności odnieść jedno polecenie. Z aktualnego układu można odnieść wrażenie, że słowa konsekracji zostały wypowiedziane już po komunii: Marek mógł je potraktować jako rodzaj nawiasu, aby jeszcze bardziej podkreślić wyjątkowe znaczenie faktu picia przez wszystkich z jednego kielicha⁷⁴.

*Krew*⁷⁵. Dostrzegalny jest paralelizm z w. 22. Autor zwraca w ten sposób uwagę na przemianę wina w Krew

⁷¹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 576.

⁷² Por. Nolli, *Marco...*, 359. Odpowiedź zależy od kwestii nierozwiązywalnej z historycznego punktu widzenia, a mianowicie czy Jezus faktycznie celebrował swoją paschę dokładnie według rytu żydowskiego, por. Beck, *Una comunità...*, 320.

⁷³ Grec.: *pantes* – ‘wszyscy’, por. Nolli, *Marco...*, 359, bez rodzajnika wskazuje na wszystkich i na każdego bez wyjątku. Fakt picia z jednego kielicha stanowi pewnego rodzaju problem: podczas spożywania Paschy, zwłaszcza w późniejszym okresie (choć trudno określić dokładną datę) istniał zwyczaj picia z osobnych kielichów. W czasach Jezusa mógł być używany tylko jeden kielich, zwłaszcza gdy był to kielich błogosławieństwa (być może ten sam kielich Marek określa jako „dziękczynny”, a Paweł jako „błogosławieństwa”). Należy pamiętać, że w obu językach, aramejskim i hebrajskim, nie ma odrębnego czasownika na wyrażenie czynności, którą LXX i NT określają jako ‘dziękować’; motyw dziękczynienia wpływał bowiem z chwały Boga, por. Langkammer, *Passio...*, 47.

⁷⁴ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 576.

⁷⁵ Grec.: *haima* – ‘krew’, WSGP nr 131. W ST między krwią a życiem zachodzi bardzo ścisły związek, ale nie ma utożsamienia. Życie jest we krwi, zatem krew zachowuje swoje naturalne znaczenie

Jezusa: następuje utożsamienie pomiędzy zawartością kielicha (winem) i Krwią. Wcześniej, w analogiczny sposób, nastąpiła przemiana chleba w Ciało.

*Przymierza*⁷⁶. Określenie powoduje skojarzenie z tekstem starotestamentowym: *Oto krew przymierza, które Pan zawarł z wami na podstawie wszystkich tych słów* (Wj 24,4). Jezus, na podobieństwo Mojżesza, jest pośrednikiem, prawodawcą i założycielem nowego Izraela. W odróżnieniu jednak od niego to nowe przymierze pieczętuje nie krwią zwierząt, lecz własną⁷⁷.

*Będzie wylana*⁷⁸. W czasie wieczerzy krew Chrystusa już jest wylana, ponieważ znajduje się w kielichu, zatem ofiara już została złożona: uczta następowała po ofierze, a nie przed. Biorąc pod uwagę oba elementy: imiesłów czasu teraźniejszego (w Ewangelii Marka ma on często znaczenie czasu przyszłego i wyraża moc przyczynową) i obecność krwi w kielichu, mamy prawo

(elementu witalnego), nawet wówczas, gdy nabiera szerszego znaczenia (jako życie). Wylać czyjaś krew znaczy tyle, co pozbawić życia. W naszym tekście krew należy rozumieć w jej naturalnym wymiarze. Przemawiają za tym przynajmniej cztery racje: opozycja do ciała (w. 22); w kielichu jest krew, nie zaś życie; wyrażenie ‘wylać krew’ (w ST w pierwszej kolejności wskazuje ono na materialne wylanie krwi i oznacza ‘umrzeć, stracić życie’); jasna interpretacja pozostawiona nam przez ewangelistę Jana (6,51nn) oraz Pawła Apostoła (1Kor 10,16; 11,27), por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 577.

⁷⁶ Grec.: *diathēkēs*; hebr.: *bārit* – ‘pakt, przymierze’; także ‘testament, czyli ostatnia wola’, WSGP nr 1234, por. Nolli, *Marco...*, 359. Takim terminem określano np. przymierze zawarte na Synaju (por. Wj 24,8–11; Za 9,11), por. Beck, *Una comunità...*, 320.

⁷⁷ Komentarzem do słów Jezusa jest tekst Hbr 8,1–13.

⁷⁸ Grec.: *ekchynnomenon* – *participium* czasu teraźniejszego od *ek-chynō*, który zazwyczaj ma wartość czasu teraźniejszego (por. Lagrange, *Evangile...*, 379), tutaj zapewne ma znaczenie *futurum prossimum* (por. Zewrick, *Biblical Greek*, n. 208, 65; Joüon, *Grammaire...*, 163); wyraża też moc przyczynową, por. Langkammer, *Passio...*, 48.

twierdzić, że gest Jezusa nad winem (i wcześniej nad chlebem) jest sakramentalną antycypacją ofiary, która dokona się wkrótce na Kalwarii⁷⁹. Konstrukcja gramatyczna w języku greckim podkreśla ponadto specyficzną cechę krwi, o której mowa: jej wylewanie się. Należy zatem rozumieć, że chodzi tutaj o krew wylewaną teraz i ciągle, ustawicznie, także w przyszłości⁸⁰.

*Za wielu*⁸¹. Określenie to wraz z terminem ‘przy mierze’ przywołuje na myśl pieśni Sługi Jahwe (Iz 42,6; 49,8; 53,12)⁸² podkreślając, że wylanie Krwi Jezusa ma wartość nie tylko ofiary chwalebnej, lecz stanowi również ofiarę wynagradzającą⁸³. W takim kontekście ‘wielu’ znaczy ‘wszyscy’: wszyscy, których jest wielu (podobnie jak w 10,45). Kontrast zachodzi pomiędzy Jezusem, który ofiaruje swoją Krew i wszystkimi ludźmi, dla których On to czyni⁸⁴.

Zaprawdę. Posługując się tym wyrażeniem Jezus ogłasza w sposób otwarty, jasny, a przy tym niezwykle podniosły, bliskość swojej śmierci i zarazem swojego zwycięstwa⁸⁵.

⁷⁹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 577.

⁸⁰ Niektórzy twierdzą, że ze względu na wpływ j. aramejskiego należy to wydarzenie umieszczać w przyszłości: ‘która zostanie wylana’, por. Nolli, *Marco...*, 359–360.

⁸¹ Grec.: *polys* – ‘wielu’, WSGP nr 4057, nie jest przeciwstawne ‘wszystkim’; znaczenie semityzujące wskazuje na sens: ‘wszyscy, których jest wielu’, por. Nolli, *Marco...*, 360.

⁸² Motyw uniwersalistyczny zawarty jest w wielu innych tekstach dotyczących Sługi Jahwe, np. Iz 42,6; 49,6; 52,15.

⁸³ Por. Cullmann, *Christologie*, 59; Lohse, *Märtyrer...*, 126.

⁸⁴ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 577; Langkammer, *Pas-sio...*, 48–49; Galizzi, *Marco...*, 262.

⁸⁵ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 578.

*Owoc winnego krzewu*⁸⁶. Eschatologiczne i transcendentne królestwo Boże przedstawiano w Biblii za pomocą metafory uczty, podczas której wino – nazywane właśnie *owocem winnego krzewu*⁸⁷ jest jednym z niezbędnych elementów. Takie ujęcie jest całkowicie zgodne z tradycją i mentalnością semicką i hebrajską⁸⁸.

*Nowy*⁸⁹. Kielich (czyli wino) jest nowy, to znaczy innej natury, godny nowego porządku rzeczy. Ustanowiona Eucharystia staje się dostrzegalnym symbolem tego faktu, jego zapowiedzią, zadatkem i gwarancją⁹⁰.

Mimo trudności w interpretacji obrazów użytych przez ewangelistę, można z całą pewnością stwierdzić, że w całości opowiadania dominuje nadzieja: Jezus jest pewien, że składana przez Niego ofiara nie idzie na marne, że otwiera ona drogę ku pełnej realizacji królestwa Bożego, zgodnie z odwiecznym zbawczym planem Boga Ojca⁹¹.

⁸⁶ Grec.: *genēmatos tes ampelou* – ‘owoc krzewu winnego’, WSGP nr 1073 i 286. Typowe wyrażenie semickie (choć spotykane również w grece poetyckiej), które znaczy po prostu ‘wino’, por. Nolli, *Marco...*, 360.

⁸⁷ Por. np. Lb 6,4; Ha 3,17; Iz 32,12.

⁸⁸ Por. np. Iz 25,6; Mt 8,11; Łk 14,15; 22,29n; Ap 19,9; apokryfy ST: 1Hen 62,14; 2Ba 29,5nn; 4Ezd 6,51. Por. Strack – Billerbeck, *Kommentar...*, I, 992; IV, 1154–1165; Lagrange, *Messianisme...*, 166n; *Apokryfy Starego Testamentu*, (oprac.) R. Rubinkiewicz, Warszawa 2000².

⁸⁹ Grec.: *kainos* – ‘nowy’, WSGP nr 2526, określenie odpowiada wyrażeniu ‘który jest nowy’, por. Nolli, *Marco...*, 360.

⁹⁰ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 578. Obecność owocu winnego krzewu (wina) jest jednym z elementów nieodzownych dla scharakteryzowania chwały królestwa Bożego. Ta chwała – na sposób semicki – symbolizowana jest w obrazie uczty, której najbardziej charakterystycznym elementem jest wino, por. Nolli, *Marco...*, 360–361.

⁹¹ Por. Galizzi, *Marco...*, 263.

C. ROZWAŻANIE

Ewangelista Marek, kierując swoje dzieło do wspólnoty chrześcijan, był świadom, że ci w niej, którzy wywodzili się z pogaństwa, nie byli obeznani z rytuałem żydowskiej Paschy. Pomija wprawdzie dokładniejsze wyjaśnienia (być może nie dysponował szczegółami), ale kładzie nacisk na celowość ostatniego spotkania Jezusa z uczniami. Wiedział oczywiście, że Jezus przed swoją śmiercią ustanowił Eucharystię: chciał jednak przypomnieć, uzasadnić i udowodnić chrześcijanom, że była ona przewidziana w planach Bożych⁹².

Relacja ewangelisty zawiera wzmianki o poczynaniach koniecznych dla właściwego przygotowania się do Wieczery Paschalnej, o której będzie mowa potem. Nic jednak nie wspomina o baranku paschalnym, którego należało podczas tej uczyty spożyć. Zupełnie brakuje nawiązania do dawnych wydarzeń zbawczych, mocny nacisk położony jest natomiast na relację: Jezus – uczniowie.

Podstawowymi znakami Ostatniej Wieczery stają się chleb i wino. Dlaczego? Uważniejsza lektura i refleksja pozwolą nam odnaleźć głębszy sens opowiedzianych wydarzeń⁹³.

W opisie ewangelicznym znajdują się dwa stwierdzenia, które tworzą niejako pomost pomiędzy pożegnalnym posiłkiem Jezusa i Jego uczniów a dziejami narodu wybranego Starego Przymierza: *W pierwszy dzień Przaśników, kiedy ofiarowywano Paschę* (w. 12). Nie można zrozumieć Jezusa, Jego Ewangelii, wydarzeń

⁹² Por. Langkammer, *Passio...*, 41.

⁹³ Por. Galizzi, *Vangelo...*, 254.

życia, męki i śmierci, bez tego światła, jakie na Jego Osobę i na Jego czyny rzuca Stary Testament⁹⁴.

Marek zakłada, że jego adresaci są świadomi znaczenia Paschy żydowskiej, która dla Żydów była świętem najpilniejszym, czystym: obchodzili ją tak, jak nakazał Bóg w czasie niewoli egipskiej⁹⁵. Była przede wszystkim wspomnieniem faktu uwolnienia od bożków. Oznaczała ponadto kres ucisku człowieka przez człowieka, gdyż Bóg nie toleruje niesprawiedliwości; była także zerwaniem z grzechem i śmiercią, jak również oczekiwaniem nowych niebios i nowej ziemi. Chrześcijanie musieli ją poprawnie zrozumieć, aby w jej świetle pojąć, czym jest Eucharystia, którą Jezus ustanowił i którą pozostawił im na swoją pamiątkę, a nie tylko po to, by wspominali dawną tradycję⁹⁶.

Należy wyraźnie zaznaczyć zatem, że Pascha chrześcijańska nie była tożsama z Paschą hebrajską: była jej radykalizacją i wypełnieniem. Stało się to za sprawą konkretnych wydarzeń, nie zaś w jakiejś abstrakcyjnej formie: Jezus dokonał aktu w pełni ludzkiego, walczył, stawiał czoła złu, będąc cały czas posłuszny Bogu, aż do śmierci⁹⁷. Do końca pozostał człowiekiem sprawiedliwym i wolnym⁹⁸.

W opisie Marka jest mowa o ofiarowaniu Paschy, czyli baranka, nie ma jednak żadnej o nim wzmianki. Dzieje się tak, ponieważ będzie nim sam Jezus (por. J 1,29), Baranek bez skazy (por. 1P 1,29). Jego śmierć zrealizuje w pełni to, co oznaczała pierwsza żydow-

⁹⁴ Por. Czerwik, *Pasja...*, 72.

⁹⁵ Por. Roux, *Jezus*, 344.

⁹⁶ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 474.

⁹⁷ Por. Galizzi, *Vangelo...*, 257.

⁹⁸ Por. Beck, *Una comunità...*, 307.

ska Pascha (por. 1Kor 5,7). To w Nim rozpoczyna się ostateczny *exodus* ze śmierci do życia, do pełni życia w Bogu⁹⁹. Jezus w „sali na górze” ustanawiał Eucharystię dokładnie w chwili, gdy w świątyni składano w ofierze baranka.

Nie ma wątpliwości, że Eucharystia jest symbolem Kościoła, grupy osób wierzących, w centrum której znajduje się Chrystus, Pan. Ten właśnie Kościół stanie się – zgodnie zresztą z zamysłem samego Boga – domem modlitwy dla wszystkich narodów (por. 11,17)¹⁰⁰.

Sala na górze jest miejscem teologicznym, w którym realizują się wszystkie misteria naszej wiary. W niej Jezus ofiaruje swoje ciało i jawi się jako Zmartwychwstały; w niej Jedenastu przebywa z Maryją i innymi, trwają na modlitwie i otrzymują Ducha Świętego (por. Dz 2,1nn); w niej pierwsza wspólnota chrześcijańska spotyka się na słuchaniu Słowa i łamaniu chleba (por. Dz 2,42); z niej uczniowie wyruszą i do niej będą powracać ze swych pierwszych zadań misyjnych¹⁰¹. Nie chodzi jednak wyłącznie o konkretne miejsce materialne, lecz o przestrzeń, która staje się nową świątynią, miejsce w którym oddaje się kult w duchu i w prawdzie (por. J 4,24). Prawdziwy uczeń powinien nieustannie szukać owej „sali na górze”: kto bowiem pozostanie poza nią, na zewnątrz, nie zakosztuje wielkiego daru, który Kościołowi pozostawił Nauczyciel¹⁰².

Od czasu Ostatniej Wieczerzy wyrażenie ‘spożyć Paschę’ zmienia znaczenie i wskazuje na Jezusa: *[On] bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha*

⁹⁹ Por. Beck, *Una comunità...*, 306.

¹⁰⁰ Por. tamże.

¹⁰¹ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 474.

¹⁰² Por. tamże, 473.

(1Kor 5,7). Podobnie stwierdzenie ‘przygotować Paschę’ od tej chwili oznacza przygotowanie do spożywania Ciała Pana i picia Jego kielicha¹⁰³.

W relacji ewangelisty Marka nie znajdziemy szczegółowego opisu samej wieczerzy, ale możemy dostrzec nowe znaczenie niektórych gestów. Jezus, posługując się niektórymi elementami Starego Przymierza, nadaje im szczególny związek z własną Osobą. Zajmuje miejsce pośrednika Mojżesza i przejmuje podwójną funkcję: staje się pośrednikiem i ofiarą zarazem¹⁰⁴. Na tym, między innymi, polega nowość Jego słów i gestów: zamierzają one antycypować i uczynić obecnym wydarzenie przyszłe, ustalają relację między symbolami a rzeczywistością przez nie przywoływaną¹⁰⁵.

Marek nie przytacza polecenia powtarzania tego, co Jezus dokonał (por. np. Łk 22,19; 1Kor 11,24), ale nie możemy mieć żadnej wątpliwości, że fakt Eucharystii, dokonany wówczas, historycznie raz jeden, nabiera znaczenia, które przekroczyło tamte odniesienia czasowe i przestrzenne. W ten sposób wydarzenie to odczytała i rozumiała wspólnota apostołska, która wykorzystując schemat Ostatniej Wieczerzy wypracowała strukturę eucharystyczną, oddając ją do dyspozycji wszystkich chrześcijan¹⁰⁶. Nie chodzi zatem o zwykłe wspomnienie tego, co wówczas się wydarzyło, ale o czynienie ciągle obecnym i skutecznym, tu i teraz, wydarzenia z przeszłości. Jezus sam siebie przedstawił jako Żyjącego, jako Tego, który poprzez dzieło apostołów i ich następców

¹⁰³ Por. Galizzi, *Vangelo...*, 257.

¹⁰⁴ Por. *Lectio divina...*, 388.

¹⁰⁵ Por. tamże.

¹⁰⁶ Na temat różnych sposobów pojmowania obecności Chrystusa w Eucharystii w różnych wyznaniach chrześcijańskich, por. Roux, *Jezus*, 350.

nadal sprawuje działalność kultyczną najwyższego i wiecznego kapłana (por. Hbr 7,25), dla zbawienia wszystkich ludzi¹⁰⁷.

Z analizy perykopy wynikają trzy ważne teologiczne konkluzje: tekst wskazuje, że w zabicu Jezusa dokonuje się prawdziwa Pascha; że wszystko to jest przez Niego i chciane, i przyjmowane całkowicie dobrowolnie: śmierć jest więc owocem całego życia Syna Bożego, poświęconego Ojcu i braciom; że On przewidział wszystko w najdrobniejszych szczegółach: w opisanych zdarzeniach nie ma zatem niczego przypadkowego.

Ostatnia Wieczerza odbywa się w atmosferze paschalnej. Jezus samego siebie ukazuje jako prawdziwego baranka paschalnego¹⁰⁸. Mając na uwadze, że każdy pobożny Izraelita świętujący Paschę rzeczywiście spożywał baranka złożonego wcześniej w ofierze w świątyni (5,12), uczestnictwo w ofierze prawdziwego Baranka (Jezusa) nie może być jedynie symboliczne ani dokonywać się tylko w wymiarze wiary¹⁰⁹. Należy przy tym mocno podkreślić, że dla semitów czynność symboliczna nigdy nie ma charakteru czysto intelektualnego, ale zawsze nabiera głębszego znaczenia, skuteczności,

¹⁰⁷ Por. *Lectio divina...*, 389.

¹⁰⁸ Por. Jeremias, *Gleichnisse...*, 21nn. Marek nie mówi wprost, że Jezus jest barankiem czystym i bez skazy, o jakim mowa w Prawie (por. Wj 12,3.5–6). Jednak w świetle stwierdzenia *za dwa dni była Pascha i Święto Prześników* oraz faktu, iż Jezus przebywał wówczas w Jerozolimie, można taki wniosek wysnuć, bowiem Pwt 16,5–6 wyraźnie stwierdza: *Nie będziesz mógł składać ofiary paschalnej, w żadnej [innej] miejscowości (...), lecz [tylko] w miejscu, które sobie obierze Pan, Bóg twój, na mieszkanie dla swego imienia*, co oznacza, że prorok nie może być zabity poza Jerozolimą, por. Gargano, *Lectio...*, 34.

¹⁰⁹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 575.

i w jakiś sposób sprawia to, co sama oznacza¹¹⁰. Fakt ten pociąga za sobą niezmiernie ważne konsekwencje: czynność Jezusa, który zapowiada swoją przyszłą ofiarę, uprzedza ją wprawdzie, ale jednocześnie czyni ją realnie obecną¹¹¹.

Pascha dla Żydów nie była jedynie przypomnieniem wydarzeń z przeszłości, ale ich faktycznym uobecnieniem: „W każdym pokoleniu należy uważać się jakby za tego, który wyszedł z Egiptu” stwierdza słynny Rabban Gamaliel. Jednocześnie traktowano ją jako antycypację przyszłości, uczty mesjańskiej¹¹². Świętowanie łączyło zatem w sobie trzy wymiary historii człowieka: przeszłość, terażniejszość i przyszłość; w nich wszystkich działa Bóg¹¹³. Zgodnie z rytuałem ST ofiarodawca, spożywając podczas wieczerzy ofiarę wcześniej złożoną w świątyni, chciał się przez nią złączyć z Bogiem, dziękować Mu za otrzymane łaski i prosić Go o dalsze błogosławieństwo. W opisie Marka mamy wyraźne odniesienia do tego właśnie kontekstu ofiarniczego. Motyw ofiary pojawia się w samym zwrocie o krwi, która będzie wylana ‘za kogoś’¹¹⁴: pieczętując ona nowe Przymierze (choć Marek nie nazywa go nowym), dzięki któremu ludzie usprawiedliwieni przez przebaczenie grzechów i umocnieni łaską Ducha Świętego stają się na nowo ludem Bożym. Uczestnicząc we krwi swojego Mistrza, uczniowie stają się rzeczywiście członkami tego ludu¹¹⁵.

¹¹⁰ Por. np. Jr 27–28; 1Krl 22,11; 13,17; Dupont, NRT 80(1958), 1034n.

¹¹¹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 575.

¹¹² Por. Iz 25,6.

¹¹³ Por. Gryziec, *Według...*, 114.

¹¹⁴ O tym samym wzmiankuje np. Iz 42,6; 49,6; 52,15; 53,12.

¹¹⁵ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 576–577.

Nowe Przymierze zostało przypieczętowane Krwią Chrystusa i obejmuje wszystkie narody. Stanowi jednocześnie Jego testament, czyli wyraża ostatnią wolę: On tę Krew przeznacza na zbawienie ludzi¹¹⁶. W judaizmie najchętniej (a niekiedy wyłącznie) zastępcze cierpienie Sługi Jahwe wiązano z Izraelem; chrześcijaństwo – jak możemy zaobserwować – rozumie tego rodzaju teksty bardziej uniwersalnie. Potwierdzają to w sposób jednoznaczny kontekst Eucharystii i kontekst śmierci krzyżowej Jezusa¹¹⁷.

Termin przymierze sugeruje nie tylko nawiązanie do historycznej śmierci, lecz spojrzenie na nią jako na konieczność przewidzianą w planach Bożych. Tego nowego, wiecznego przymierza nie da się już zerwać. Jest ono ostateczne i definitywne, po nim nie będzie już żadnego innego. Cokolwiek stanie się z Synem (może nawet zostać skazany na śmierć), Ojciec pozostanie wierny swej miłości do nas i z obietnic raz nam złożonych nigdy się nie wycofa¹¹⁸.

Krew baranka paschalnego; ofiary, które pieczętują przymierze; ofiary wynagradzające i ofiara Sługi Jahwe – wszystkie te tematy łączą się w w. 24 z ideą wyzwolenia, przymierza, wynagrodzenia i obiecanego zbawienia. Krew w kielichu wskazuje na człowieczeństwo Jezusa, na rzeczywistość Jego śmierci oraz jej odkupieńczy i wynagradzający charakter. Poprzez nią Bóg inauguruje nowy układ z człowiekiem, przebacza grzechy, czyni aktualnym odkupienie, udziela swojego życia,

¹¹⁶ Por. Lagrange, *Evangile...*, 379.

¹¹⁷ Por. Langkammer, *Passio...*, 49.

¹¹⁸ Por. także 2Tm 2,13; Rz 5,7b; Rz 8,31.33; Fausti, *Rozważaj...*, 489.

otwiera drogę do (nowego) królestwa¹¹⁹. Picie z nowego kielicha (w. 25) oznacza zupełnie odmienny porządek tego przyszłego królestwa: będzie on diametralnie różny od obecnego, historyczno-ziemskiego¹²⁰. Śmierć Jezusa, która nastąpi kilka godzin później na wzgórzu Kalwarii, już się dokonała w chwili ustanowienia Eucharystii w czasie absolutnym, mistycznym¹²¹.

Ostatnia Pascha Jezusa staje się wieczerzą Baranka, ucztą, uobecnieniem Jego Męki. Spożywając Go napełniamy się Jego Duchem i otrzymujemy zadatek przyszłej chwały. Do udziału w tej uczcie prowadzi (dlatego, że z niej się wywodzi) cała Ewangelia. Zjednoczeni przy wspólnym stole na celebracji pamiątki zabitego i zmartwychwstałego Pana (który wstąpił do nieba, ale nadal jest wśród nas obecny), przypominamy i opowiadamy to, co On powiedział i uczynił, realizując obietnice ST. Jednocześnie wyjaśniamy nowy aspekt otrzymanego od Niego daru, którym teraz żyjemy w oczekiwaniu na Jego powrót przy końcu czasów¹²². We wszystkich starożytnych tekstach dotyczących Ostatniej Wieczerzy potwierdzony jest związek między Eucharystią i perspektywą eschatologiczną: przebija z niego nadzieja na radowanie się wspólnotą i pełnią wiecznej uczty, której Eucharystia jest antycypacją¹²³.

Na podstawie opisów, którymi dzisiaj dysponujemy, trudno jednoznacznie ustalić, czy pierwotny Kościół (oprócz ścisłego związku Eucharystii z Męką) włączył

¹¹⁹ Por. Grelot – Pierron, *CahEv* 21(1956), 58n.; Lelievre, *Vocab. Bibl...*, 278.

¹²⁰ Por. Langkammer, *Passio...*, 46.

¹²¹ Por. Roux, *Jezus*, 350.

¹²² Fausti, *Rozważaj...*, 485.

¹²³ Por. Beck, *Una comunità...*, 321. Por. też np. *Iz* 25,6nn; 55,1nn.

w liturgię eucharystyczną także dodatkowe motywy paschalne¹²⁴. Pewne jest natomiast, że oba aspekty rozumienia Eucharystii: jako pokarmu, który pozwala (umożliwia) wiernym karmić się Chrystusem-Życiem oraz jako ofiary-pamiętki (skutecznej) męki odkupieńczej uzupełniają się i przenikają nawzajem¹²⁵.

Pod koniec tej wieczerzy – co do tego są zgodni wszyscy trzej synoptycy – Jezus ustanowił sakrament Eucharystii, wokół którego będzie się od tej chwili koncentrować całe życie chrześcijańskie. Sens tego sakramentu jest nieskończenie bogatszy, niż sugerowałyby to znaczenie greckiego terminu użytego na jego opisanie¹²⁶.

Marek ewangelista w swoim opisie wspomina o dwóch istotnych momentach modlitwy Jezusa podczas uczty paschalnej: o modlitwie „błogosławieństwa” wypowiedzianej nad przaśnym chlebem na początku oraz modlitwie „dziękczynienia” zanoszonej do Boga przy końcu spotkania (por. Łk 22,20; 1Kor 11,24). Te dwie modlitwy mają niesłychaną moc i treść! Dzięki tym słowom Jezus daje uczniom już nie zwykły pobłogosławiony chleb, lecz swoje prawdziwe Ciało, które wyda na krwawą ofiarę w godzinę swojej śmierci na krzyżu; daje już nie zwykle „pobłogosławione” wino, lecz swoją prawdziwą Krew, która w tej samej godzinie spłynie z Jego ran otwartych na rękach, nogach i boku¹²⁷.

¹²⁴ Swoją relację o ustanowieniu Eucharystii Marek adresuje do swojego Kościoła, do konkretnej wspólnoty wierzących, mógł zatem pominąć ważne słowa, które przytaczają pozostali ewangelisci, por. Langkammer, *Passio...*, 50.

¹²⁵ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 575–576.

¹²⁶ Por. Roux, *Jezus*, 347–349.

¹²⁷ Por. Czerwik, *Pasja...*, 75.

Ewangelie zrodziły się w tym celu, aby zrozumieć misterium, które celebruje się w Eucharystii, najdoskonalszej syntezie i dopełnieniu całego Pisma Świętego. Skoro Ewangelie są pamiętką tego, co Bóg uczynił dla nas, to Eucharystia pozwala nam celebrować dar, którym On stał się dla nas: w niej otrzymujemy Jego samego¹²⁸. Kiedy wypowiadamy nad chlebem i winem słowa samego Jezusa, na ołtarzu staje się obecna Jego ofiara złożona w sposób bezkrwawy w wieczniku i w sposób krwawy na krzyżu. Jest to ta sama i jedyna Ofiara, raz na zawsze przyjęta przez Ojca i zbawienna dla całego świata. Fakt niezwykle istotny: my tej ofiary nie powtarzamy, nie ponawiamy; my ją... uobecniamy¹²⁹.

Skąd jednak mamy pewność, że pozostajemy wierni woli Chrystusa? Myślę, że z poszanowania znaku, który On wówczas ustanowił. Ten znak, owoc pracy, radości i trudu obejmuje całe ludzkie życie właśnie dlatego, że jest nosicielem całego ludzkiego życia. Znaczenie chleba i wina jest od czasów Jezusa zawsze to samo – ale znak ten jest obarczony nową treścią, treścią naszych czasów. Nie pozostajemy wierni prawdzie Eucharystii, jeśli nie uznajemy, że świętować Jego pamiętkę znaczy wzywać Tego, który nieustannie przychodzi, by uobecnić swoją Mekę i ofiarę z siebie, i to wciąż na nowo.

D. ŻYCIE SŁOWEM

- Kto słucha Mistrza, ma szczęście doświadczyć, że prawdą jest to, co On mówi¹³⁰.

¹²⁸ Fausti, *Rozważaj...*, 485.

¹²⁹ Por. Czerwik, *Pasja...*, 76.

¹³⁰ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 477.

- „Sala na górze” jest moim sercem (por. 1P 3,4). To w niej, wraz ze wszystkimi świętymi, mogę doświadczyć miłości Chrystusa oraz poznać jej długość, szerokość, wysokość i głębokość. Ona jest centrum mojej osoby, głębią i okiem duszy, szczytem ducha, źródłem mego ja, oknem otwartym na Boga, otchłanią światła, z której wychodzę i gdzie mówię Jemu to, co On zawsze mówi do mnie: «Oto jestem»¹³¹. Poza nią jesteśmy poza domem. Kto nie wchodzi do własnego serca i nie dostrzega tego, co rodzi się w jego wnętrzu, pozostaje poza środowiskiem życia chrześcijan; w konsekwencji trwa w dwuznaczności i zakłamaniu¹³².

- Sala już jest, i to przygotowana. Wymaga jedynie wejścia do niej, mojego wejścia. Wystarczy tylko pójść za człowiekiem, który niesie dzban... Jeśli nie wejdem, nie zasiądę z Jezusem do wspólnego stołu, nie spożyję z Nim wieczerzy, nie zakosztuję Jego słowa¹³³.

- Eucharystia, centrum życia chrześcijańskiego, lubi prostotę. Gdy patrzę na nasze Eucharystie, rodzi się we mnie dziwne odczucie: jakże my jesteśmy odlegli od tej prostoty, którą On zademonstrował...¹³⁴.

- Chrystus, pierwszy przewodniczący Eucharystii, zaczyna od umycia nóg swoim Apostołom na znak służby i pokory. Dlatego wolno Mu powiedzieć: niech ten, kto rządzi, będzie jako sługa...

- Eucharystia, Wieczerza Pańska, musi być zawsze przygotowana, a nie improwizowana; tego wymaga Jezus¹³⁵.

¹³¹ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 475–476.

¹³² Por. tamże, 476.

¹³³ Por. tamże, 477.

¹³⁴ Por. Galizzi, *Vangelo...*, 256–257.

¹³⁵ Por. tamże, 258.

- Każda Msza święta ze swej natury ukierunkowana jest na Paschę i dlatego jest zawsze świętem, i to świętem nie byle jakim. To święto samego Boga, który pociąga nas do umierania z Nim po to, by z Nim żyć.

- Nie powinniśmy wybierać się na ucztę eucharystyczną nie mając w sobie – jeżeli już nie wyraźnie czy bardzo świadomie, to przynajmniej w głębi serca – wielkiego pragnienia przejścia razem z Chrystusem ze śmierci do życia.

- Obrzęd pokutny, którym rozpoczynamy każdą Eucharystię nie polega jedynie na prośbie o przebaczenie. To również chwila, w której wraz z apostołami muszę stawiać sobie pytanie: czy to nie ja, Panie?

- Msza święta nie jest sakramentem „czystych”, nie jest przywilejem wiernych, nie jest własnością tylko ludzi godnych... Ona jest źródłem świętości dla zgromadzenia grzeszników! Jest miejscem dla każdego, kto uznając się za grzesznika pragnie dostąpić miłosierdzia.

- Niekiedy idealizujemy pierwszą Eucharystię... a przecież przebiegała ona w atmosferze konfliktu i wielkiego napięcia. I nasze zgromadzenia nie są od nich wolne. Wbrew potocznym odczuciom, nie to jest najgorsze, że te starcia się pojawiają. Przeraza fakt, że się ich unika... i prawdziwe problemy pozostawia się u bram świątyni.

- Eucharystia jest miejscem modlitwy, aby nasza wiara nie ustała.

- Eucharystia gromadzi chrześcijan nie po to, by ich ogrzać w zacisznym Wieczerniku, lecz po to, by wyszli z niego i powrócili do świata.

- Jeśli zabraknie miłości, cała reszta na nic się nie przyda (św. Augustyn).

- Żydowska uczta paschalna i chrześcijańska Eucharystia są nosicielkami tej samej nadziei: nadziei wyzwolenia czyli zbawienia.

- „Ktokolwiek tu, na ziemi, opowie się po stronie Chrystusa, naraża się na niebezpieczeństwo. Taka jest prawda Ewangelii... W jakiej mierze potrafimy narazić siebie, swoje życie i imię dla Chrystusa? Czy potrafimy sprzeciwić się opinii publicznej, która często nie chce aprobować wymagań Ewangelii? W jakiej mierze potrafimy w imię Chrystusa narazić się ludziom, którzy mają władzę? Mistrz czeka na dobroć i odwagę naszego serca”¹³⁶.

- „Dziś zło, nie mogąc dosięgnąć Chrystusa, uderza w ludzi dobrej woli, którzy odpowiadają na Jego wezwanie”¹³⁷.

- Istotą chrześcijaństwa nie jest rezygnacja, poddawanie się, potulne znoszenie niesprawiedliwości i nędzy. Religia chrześcijańska nie głosi pogardy dla człowieka i wartości, nie zachęca do rezygnowania z rzeczy ziemskich na rzecz przyszłych, niebieskich. Walka o zdanie się wyłącznie na Bożą Opatrzność uczyniła chrześcijaństwu więcej szkody niż wszystkie ataki wrogich sił zewnętrznych razem wzięte, a to dlatego że tę Opatrzność nie zawsze pojmujemy zgodnie z intencją samego Boga. Człowiek wzywany jest bowiem przez Niego, i to w sposób niepodlegający dyskusji, do odpowiedzialnego i odważnego stawiania czoła opresji, nędzy i złu za pomocą wszelkich godziwych środków¹³⁸.

- Należy strzec się wyobrażeń Boga jako złego ojca, który karci za nas swego jedyne i dobrego syna.

¹³⁶ Staniek, *Kazania pasyjne*, 63–64.

¹³⁷ Tamże, 64.

¹³⁸ Por. Beck, *Una comunità...*, 307.

Tego typu myślenie jest zniekształceniem chrześcijaństwa, jednym z najgorszym. Bóg jest dobry, jest Ojcem obdarzającym wszystkich bezmierną miłością, dlatego Jego Syn, który zna Go bardzo dobrze i kocha taką samą jak On miłością, dobrowolnie bierze na siebie wszystkie nasze winy, aby nas od nich uwolnić¹³⁹.

- Podziwiamy i adorujemy pokorę Boga, który – by być pożądanym przez człowieka, którego ukochał – stał się chlebem, jego fundamentalną potrzebą¹⁴⁰.

- Do ustanowienia Eucharystii Jezus nie wybiera ziarna i winnego grona, lecz chleb i wino: zatem nie są to tylko dary natury, ale również owoce pracy i trudu człowieka¹⁴¹.

- Chleb, który nieustannie podsyca życie, jest symbolem wszelkiego daru, którym żyje człowiek, a przede wszystkim daru, który czyni go prawdziwie człowiekiem: miłości Ojca, który daje mu życie Syna.

- Jezus ofiaruje swoje ciało i krew za pomocą elementów, w których różnorodność przeradza się w jedność: chleb powstaje z wielu ziaren zmielonych razem, wino z wielu gron wytłoczonych razem. Wśród Jego wyznawców nie może być inaczej¹⁴².

- Uczestnictwo we Mszy świętej nie kończy się na słuchaniu Słowa, na przekazie doktrynalnym i jego przyjęciu ani też na prostej obecności i obserwowaniu dokonywanych obrzędów: polega na czynieniu, na wspólnym czynieniu tego, co czynił Chrystus.

- Ewangeliczna miłość jest tak konkretna, jak „miska z wodą” w rękach Jezusa.

¹³⁹ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 490.

¹⁴⁰ Tamże, 485.

¹⁴¹ Por. tamże, 487.

¹⁴² Por. Trisoglio, *Marco...*, 270.

- Kto przyjmuje Jezusa jak dar, i podobny dar czyni ze swego życia, żyje naprawdę.
- Eucharystia nie znosi siedzącego trybu życia, nie znosi spokoju, który przeradza się w samouwielbienie, w zapatrzenie w siebie.
- Wobec tajemnicy Eucharystii wszyscy mamy zaskakująco dobry słuch; trudności pojawiają się dopiero z wizją, a dokładniej – w odzwierciedlaniu jej naszym życiem.
- Pierwszym celem Eucharystii było zjednoczenie braci między sobą, z Jezusem i z Bogiem. To samo czyni Jezus dzisiaj, ponieważ On jest nadal ze swoją wspólnotą. Pozostaje pytanie, czy my pozostajemy z Nim.
- Ciało i Krew, którymi się posilamy, nie rozwiązują zadań i problemów, którym mamy stawić czoła... One mają nas jedynie przekonać, że od tej chwili w naszych wysiłkach nie będziemy już nigdy sami¹⁴³.
- Dar można jedynie przyjąć: zawładnięcie nim, przywłaszczenie go oznacza zniszczenie jego natury i oderwanie się od ofiarodawcy¹⁴⁴.
- Życie wydane za innych jest drogowskazem dla uczniów Jezusa; oni powinni podążać tą samą drogą¹⁴⁵.
- Posilać się Ciałem Jezusa znaczy „otrzymać w spadku” to wszystko, czego Ciało to doświadczyło i upodobnić się do tej siły i do tej zdolności przebaczenia, które wygrywiają z każdą zdradą, przemocą i zniewagą¹⁴⁶.
- „Prawdziwa miłość to troska o prawdziwe dobro osoby kochanej, to płacenie sobą, aby ją ubogacić”¹⁴⁷.

¹⁴³ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 25.

¹⁴⁴ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 487.

¹⁴⁵ Por. Gryziec, *Według...*, 117.

¹⁴⁶ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 27.

¹⁴⁷ Staniek, *Kazania pasyjne*, 66.

E. ECHO SŁOWA

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

scena czwarta

**ZAPOWIEDŹ ZDRADY
I POJMANIE JEZUSA
W OGRÓJCU**

Mk 14,17-21 i 43-52

[por. Mt 26,20-25; Łk 22,21-23; J 13,18.21-30
i Mt 26,47-56; Łk 22,47-53; J 18,1-11]



A. SŁOWO ŻYCIA

14,17 Z nastaniem wieczoru przyszedł tam razem z Dwunastoma.

14,18 A gdy zajęli miejsca i jedli, Jezus rzekł:
«Zaprawdę, powiadam wam: jeden z was Mnie zdradzi, ten, który je ze Mną».

14,19 Zaczęli się smucić i pytać jeden po drugim:
«Czyżbym ja?»

14,20 On im rzekł: «Jeden z Dwunastu, ten, który ze Mną rękę zanurza w misie.

14,21 Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany.
Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził».

[...]

14,43 I zaraz, gdy On jeszcze mówił, zjawił się Judasz, jeden z Dwunastu, a z nim zgraja z mieczami i kijami wysłana przez arcykapłanów, uczonych w Piśmie i starszych.

- 14,44** A zdrajca dał im taki znak: «Ten, którego pocałuję, to On; chwycicie Go i prowadźcie ostrożnie!».
- 14,45** Skoro tylko przyszedł, przystąpił do Jezusa i rzekł: «Rabbi!», i pocałował Go.
- 14,46** Tamci zaś rzucili się na Niego, i pochwycili Go.
- 14,47** A jeden z tych, którzy tam stali, dobył miecza, uderzył sługę najwyższego kapłana i odciął mu ucho.
- 14,48** A Jezus zwrócił się i rzekł do nich: «Wyszliście z mieczami i kijami, jak na zbójcę, żeby Mnie pochwycić.
- 14,49** Codziennie nauczałem u was w świątyni, a nie pojmaście Mnie. Ale Pisma muszą się wypełnić».
- 14,50** Wtedy opuścili Go wszyscy i uciekli.
- 14,51** A pewien młodzieniec szedł za Nim, odziany prześcieradłem na gołym ciele.
Chcieli go chwycić,
- 14,52** lecz on zostawił prześcieradło i nago uciekł od nich.

B. UWAGI EGZEGETYCZNE

Przebieg Ostatniej Wieczerzy przez każdego z ewangelistów przedstawiony jest w nieco odmienny sposób¹. Różnice dotyczą m.in. faktu zapowiedzi zdrady Judasza, jego obecności podczas Wieczerzy² oraz momentu, w którym zapowiedź się dokonała³; bez wątpienia ona właśnie pozostaje w centrum zainteresowania. Można przypuszczać, że pierwotnie oddzielne opowiadanie o zdradzie zostało włączone w tekst o ustanowieniu Eucharystii, zanim jeszcze Marek umieścił je w swojej Ewangelii⁴.

Historyczność zapowiedzi zdrady uznawana jest przez większość egzegetów⁵. Ich zdaniem wskazują na nią: powściągliwość ewangelisty, dyskrekcja Jezusa (który mimo iż jasno zapowiedział zdradę, nie wymienił wprost imienia zdrajcy), głębokie wrażenie jakie zapowiedź wywarła na zgromadzonych na ucicie oraz jej powiązanie z tekstem 14,11n.

Po omówieniu zapowiedzi zdrady, przejdziemy do jej opisu i konsekwencji, czyli pojmania Jezusa (scenę pobytu Jezusa w Ogrodzie Oliwnym omówimy osobno w kolejnym rozdziale). W opisie tym można wyróżnić dwie zasadnicze części: aresztowanie Jezusa (26,43–46) oraz reakcje Jezusa i uczniów (26,47–52).

Scena pojmania wprowadza nas w zasadniczy opis Męki Chrystusa Pana. Odnotowują ją wszyscy czterej

¹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 569.

² Mk i Łk odnotowują obecność Judasza podczas wieczerzy; J i Mt – nie, por. Rehkopf, *Sonderquelle...*, 28–30.

³ Mk i Mt umiejscawiają moment zapowiedzi na początku wieczerzy; Łk i J – po niej, por. Rehkopf, *Sonderquelle...*, 28–30.

⁴ Por. Langkammer, *Passio...*, 41.

⁵ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 569.

ewangelieści, Marek jest jednak bardziej oszczędny w słowach niż pozostali. Fakty następują po sobie bardzo szybko. W centrum wydarzenia pozostaje Jezus, wokół którego rozszerza się krąg pustki.

Te same proroctwa, które wcześniej przygotowały opowiadanie o Męce, teraz wyraźnie skupiają naszą uwagę na aresztowaniu (8,31; 9,31; 10,33). Nie dzieje się to przez przypadek, w Ewangelii Marka aresztowanie jest bowiem chwilą objawienia: ukazane zostają w nagiej prawdzie odwaga i koherencja Jezusa-ofiary oraz perfidia tych, którzy skrycie dokonują zbrodni⁶.

Słowa Jezusa wypowiedziane po aresztowaniu wydają się być słabo powiązane z tym, co je poprzedza: to dało podstawę do dyskusji nad ich pierwotnym umiejscowieniem w całości Ewangelii⁷. Mimo pewnych rozbieżności, zdaniem ekspertów mamy tutaj do czynienia z tekstem jednolitym, nie zawierającym sprzeczności ani powtórek, spójnym co do miejsca i czasu⁸. Ci sami egzegeci potwierdzają historyczną wiarygodność zdarzeń⁹.

*Z nastaniem wieczoru*¹⁰. Prawo nakazywało, aby baranek był ofiarowany o zmierzchu, dosłownie ‘między dwoma wieczorami’ (por. Wj 12,6; 16,6) i spożyty w nocy (por. Wj 12,8). Przypominam, że w chronologii hebrajskiej nowy dzień rozpoczynał się o zmierzchu

⁶ Por. Senior, *Passione...*, 82.

⁷ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 590, z bibliografią; Langkammer, *Passio...*, 58.

⁸ Por. Pesch, *Marco...*, 585.

⁹ Por. tamże, 593.

¹⁰ To wyrażenie występuje we fragmentach wyznaczających niektóre zasadnicze etapy działalności Jezusa (np. 1,32n; 4,35; 6,47; 11,11–19; 13,5; 15,42), por. Beck, *Una comunità...*, 310.

dnia poprzedniego: a zatem wówczas był już początek Paschy¹¹.

Razem z Dwunastoma. Określenie to odnosi się do kolegium Apostołów, a ściślej do ich liczby: zawsze jest ich dwunastu, nawet jeśli w danej chwili kogoś z grupy brakuje (por. J 20,24; 1Kor 15,5)¹².

Zajęli miejsca i jedli. Ewangelista, nawiązując do poprzedniej sceny, wydaje się mieć przed oczami wieczerzę paschalną¹³. Użyty czasownik wskazuje wyraźnie, że chodzi o przyjęcie o charakterze świątecznym¹⁴. Marek nic nie wspomina o kolejności miejsc przy stole, stąd wszelkie spekulacje na ten temat są bezpodstawne¹⁵. Nie wymienia potraw ani nie wspomina o obrzędach charakterystycznych dla tego rytu¹⁶. Należy jednak pamiętać, że ryt pierwszej Paschy ustalony przez Mojżesza (por. Wj 12,11n), w czasach Jezusa był z pewnością dostosowany do aktualnych warunków, także z wykorzystaniem niektórych zwyczajów Rzymian i Greków¹⁷.

¹¹ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 480.

¹² Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 570; inaczej Lohmeyer, *Evangelium...*, 300.

¹³ Ojciec rodziny objaśniał sens i znaczenie obrzędu. Była to tzw. hagada paschalna, po której następowało spożycie baranka, niekwaszonych chlebów i specjalnych gorzkich ziół, por. Langkammer, *Passio...*, 42.

¹⁴ Por. Beck, *Una comunità...*, 311.

¹⁵ Nieco więcej informacji na ten temat udziela ewangelista Jan, por. J 13,23–26.

¹⁶ Por. Bonsirven, *Textes*, n. 861; 10,37b; Strack – Billerbeck, *Kommentar...*, IV, 56n.

¹⁷ Np. zasiadając przy stole kładli się oni na ławach (za zwyczaj trzy osoby na każdej), opierali się na lewej ręce, prawą zaś nabierali pokarm ze wspólnego talerza, por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 570.

Zdradzać. Forma gramatyczna (czas przyszły) wskazuje na pewność zamierzonego przedsięwzięcia i niemalże jego nieuchronność¹⁸.

Ten, który je ze Mną. Można się w tym sformułowaniu dopatrzeć pewnej aluzji do postaci „cierpiącego sprawiedliwego”, znanej z psalmów (por. Ps 41[40],10), który zostaje opuszczony przez swego przyjaciela. Przede wszystkim jednak określenie to precyzuje wcześniejsze stwierdzenie *jeden z was* (w. 18)¹⁹.

*Smucić*²⁰. Niepokój Jezusa okazany w sposób tak bezpośredni oraz wyjątkowy tragizm sytuacji samej w sobie znalazł natychmiastowe odbicie w reakcji uczestników wieczerzy. Uczniowie reagują spontanicznie, przy czym każdy z nich próbuje odsunąć od siebie jakiegokolwiek podejrzenie.

Jeden z Dwunastu. Wyrażenie użyte przez Jezusa brzmiało prawdopodobnie „jeden z was”, dopiero we wspólnocie pierwotnego Kościoła przyjęło obecne brzmienie²¹. Nie wymieniając imienia zdrajcy, Jezus okazuje względem niego wyjątkową miłość i delikatność. Fakt ten podkreśla jednocześnie wagę czynu Judasza: dokonuje go jeden z najbliższych, ktoś ze swoich²².

*Rękę zanurza w misie*²³. Współbiednicy jedli z jednego wspólnego talerza. Fakt ten podkreśla szczególnie charakter tego posiłku i wskazuje na atmosferę

¹⁸ Por. *para-didōmi* – ‘zdradzić, włożyć do ręki’, WSGP nr 3734; por. Nolli, *Marco...*, 355.

¹⁹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 571.

²⁰ Grec.: *lypeō* – ‘smucić się, martwić się’, WSGP nr 3067.

²¹ Por. Beck, *Una comunità...*, 311.

²² Por. Lagrange, *Evangile...*, 376; Taylor, *Gospel...*, 541.

²³ Grec.: *esthiōs* – ‘jeść, spożywać coś, z czegoś’, WSGP nr 2066; por. Nolli, *Marco...*, 355.

przyjaźni i szczerości, jaka powinna panować między współbiesiadnikami²⁴.

*Syn Człowieczy*²⁵. Postać eschatologiczna, obdarzona mocą Bożą, uczestnicząca we władzy Boga. Jezus określenie to odnosi do siebie, uwzględniając zarówno swą przyszłą władzę sędziowską (por. 8,38; par.), jak i swoje uniżenie (por. np. 8,20; 11,19) oraz Mękę (por. np. 8,31). Posługując się nim chciał podkreślić, że jest człowiekiem i że w Nim wypełniają się zapowiedzi prorockie: faktycznie ma władzę odpuszczania grzechów i jest Panem szabatu (por. 2,28).

Będzie wydany. Wyrażenie w języku greckim sugeruje, że mimo iż zdrajca nadal siedzi przy stole, realizacja planu zdrady już się rozpoczęła²⁶.

*Jest napisane*²⁷. Judasz w wydarzenie, które jako przepowiedziane nie mogło się nie wydarzyć, zaangażował się w sposób wolny²⁸. Wyjaśnienie, w jaki sposób pogodzić wolną wolę człowieka z wszechwiedzą Boga, należy do obszaru filozofii; tutaj zostaje odnotowany jedynie fakt zdrady²⁹. Strona bierna wskazuje, iż czynni-

²⁴ Por. Nolli, *Marco...*, 355–356; Beck, *Una comunità...*, 311.

²⁵ Grec.: *hyios tou anthrōpou*, aram.: *bar nasza* – ‘syn człowieczy’ czyli ‘człowiek’ (np. Iz 51,12); por. *Syn Człowieczy*, SB, 147; Müller, *Syn Człowieczy*, SWB, 729–730; Bianchi, *Marco...*, 186–188. Tożsame z określeniem ‘ja’, por. Nolli, *Marco...*, 356.

²⁶ Por. Nolli, *Marco...*, 357.

²⁷ Grec.: *gegrapha* – ‘zostało napisane’, WSGP nr 1118. Wyrażenie techniczne NT na wskazanie tego, co w ST zostało napisane pod natchnieniem Boskim. Użyta forma gramatyczna wskazuje ponadto, że skutki tej czynności, dokonanej w przeszłości, nadal trwają, por. Nolli, *Marco...*, 356.

²⁸ To stwierdzenie różni się bardzo od pogańskiego ‘jak zostało powiedziane’, od popularnego ‘fatum’, które jest decyzją bezosobową; wywołuje natomiast skojarzenia z wypowiedzią prorocką, por. Trisoglio, *Marco...*, 268.

²⁹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 572.

kiem działającym jest Bóg (por. Iz 53). Nie oznacza to absolutnie, że Bóg akceptuje działanie zdrajcy lub że czyni go swoim współpracownikiem: Judasz, mimo iż jest narzędziem w ręku Boga, pozostaje człowiekiem, który kieruje się wolną wolą i własnym przekonaniem³⁰.

*Zaraz*³¹. Ewangelista nie ma na myśli natychmiastowości czasowej, chodzi mu raczej o zbieżność pomiędzy słowami Jezusa: *Oto zbliża się mój zdrajca* (14,42) i faktycznym nadejściem Judasza (14,43)³².

Judasz, jeden z Dwunastu. Po słowach Jezusa pojawia się Judasz i mimo że towarzyszy mu uzbrojona grupa, Nauczyciel na nim właśnie skupia swoją uwagę: czasowniki, które zostały użyte do opisu sceny aresztowania, odnoszą się wyraźnie do niego³³. Zdrajcą okazuje się ktoś, kto należy do grona najbliższych przyjaciół³⁴. Aby lepiej pojąć wymowę tego faktu, warto sobie przypomnieć motyw wyboru uczniów przez Jezusa: *I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli* (dosłownie: *aby z Nim byli*)³⁵.

*Zgraja*³⁶ *z mieczami i kijami*³⁷. Grupa, dość liczna, towarzysząca Judaszowi zostaje określona mianem

³⁰ Por. Galizzi, *Vangelo...*, 260.

³¹ Grec.: *euthys* – ‘bezpośrednio, zaraz po, od razu’, WSGP nr 2112. Wyrażenie, którym ewangelista Marek posługuje się bardzo często (występuje 42 razy w jego Ewangelii), tutaj przyjmuje swoje pełne znaczenie: ‘natychmiast’, por. Nolli, *Marco...*, 372.

³² Por. Maggioni, *Racconti...*, 73.

³³ Por. tamże.

³⁴ Por. Langkammer, *Passio...*, 59.

³⁵ Por. 3,14; Maggioni, *Racconti...*, 73.

³⁶ Grec.: *ochlos* – ‘tłum, mnóstwo’, WSGP nr 3669, brak rodzajnika wskazuje, że chodzi o grupę jeszcze nieznaną, różną od dotychczas wspomnianych, por. Nolli, *Marco...*, 372.

³⁷ Grec.: *machaira* – ‘miecze’, WSGP nr 3153, brak rodzajnika może wskazywać na broń różnego rodzaju, z metalu lub żelaza, w odróżnieniu od drewnianej, por. grec.: *ksylon* – ‘kije’ (WSGP

zgrai. Na temat jej składu istnieją pewne rozbieżności: synoptycy wspominają o Żydach, o ludziach zależnych od władz żydowskich, Jan natomiast wymienia wśród nich także członków kohorty rzymskiej, co od samego początku sugeruje współodpowiedzialność Rzymian³⁸. Wygląda na to, że władze żydowskie oddały do dyspozycji Judasza małą grupę strażników świątynnych, wraz z innymi, podległymi im osobami, prowizorycznie uzbrojonymi. Rzymianie ze swej strony oddelegowali żołnierzy, którzy mieli czuwać nad tym, by zajście nie przerodziło się w niekontrolowane zamieszki³⁹.

*Arcykapłani, uczeni w Piśmie i starsi*⁴⁰. Zleceniodawcy są czytelnikom dobrze znani z wcześniejszych zapisów Ewangelii; tutaj wymienienia się ich ponownie, aby jeszcze wyraźniej wskazać na odpowiedzialność wszystkich trzech grup⁴¹.

Zdrajca. Ten, który miał Go wydać. Czasownik, od którego wywodzi się to określenie, ma podwójne, szersze znaczenie: ‘zdradzić i przekazać’⁴².

nr 3458), wymienionej w drugiej kolejności, por. Nolli, *Marco...*, 372. Jak można wywnioskować z jednej z szyderczych pieśni zawartych w Talmudzie, kije stały się przysłowiowe, por. Langkammer, *Passio...*, 59.

³⁸ J 18,3.12. Synoptycy zdają się także potwierdzać obecność Rzymian, choć nie bezpośrednio: świadczy o tym fakt, że Jezus w grupie, którą przyprowadził Judasz, nie był znany wszystkim, natomiast Żydzi znali Go doskonale, por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 590.

³⁹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 591.

⁴⁰ Grec.: *presbyteros* – ‘starszy’, WSGP nr 4116. Kategoria, która powinna reprezentować mądrość i rozwagę, cechy właściwe dla osób w podeszłym wieku, por. Nolli..., *Marco...*, 373. W ST oznacza godność, a nie wiek. Rozstrzygali spory, posiadali władzę sądowniczą i decydowali o życiu politycznym (np. Wj 18,13–26). Po niewoli babilońskiej tworzyli Radę (Starszych), a w czasach Jezusa – Wysoką Radę, por. *Starsi*, SB, 144.

⁴¹ Por. Beck, *Una comunità...*, 344.

⁴² Por. Maggioni, *Racconti...*, 74.

*Znak*⁴³. Gest rozpoznawczy, sygnał ustalony wcześniej, będący częścią planu, konieczny do jego zrealizowania z tego powodu, że nie wszyscy w grupie towarzyszącej Judaszowi znali Jezusa; a nawet ci, którzy Go znali – ze względu na panujące w nocy ciemności mogli się pomylić.

*Pocałunek*⁴⁴. Złożenie pocałunku na czole lub na głowie rabbiego było w środowisku żydowskim oznaką szacunku i uznania⁴⁵. Użyty czasownik wskazuje na pocałunek czuły, wyrażający zaufanie i zaangażowanie⁴⁶. Taki rodzaj znaku był dla Judasza podwójnie korzystny: zbirom, którzy z nim przybyli, wskazywał bezsprzecznie Jezusa, jednocześnie nie powodował natychmiastowej reakcji u pozostałych apostołów.

*Ostrożnie*⁴⁷. Czasownik wyraża nastawienie kogoś, kto się nie ślizga, nie potyka, ponieważ ma dobry punkt oparcia albo porusza się niezwykle czujnie⁴⁸. Chodzi zatem o sposób, który pozwoli niezawodnie, pewnie, bez żadnych niespodzianek, doprowadzić aresztowanego do mocodawców.

⁴³ Por. grec.: *syssēmon* – ‘znak umówiony’, WSGP nr 4815, bez rodzajnika, ponieważ jeszcze nieznany, ale również dla podkreślenia wagi samego pocałunku, por. Nolli, *Marco...*, 373.

⁴⁴ W zamyśle jest to zwykły pocałunek: od grec.: *phileō* (por. WSGP nr 5221); w realizacji – staje się manifestacją uczucia: ‘całować z wylewnością’ (por. w. 45 – *kataphileō*) lub jego symulacją, por. Nolli, *Marco...*, 373. Biblijne znaczenie wyrazów ‘pocałunek’, ‘całować’ można podzielić na trzy grupy: pierwsza dotyczy uczuć romantycznych, w drugiej jest on znakiem powitania, w trzeciej – oznacza przewrotność i zdradę, por. Schowalter, *Pocałunek*, SWB, 601.

⁴⁵ Por. Lagrange, *Evangile...*, 393; Strack – Billerbeck, *Kommentar...*, I, 995n.

⁴⁶ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 509.

⁴⁷ Grec.: *asphalēs* – ‘w sposób zdrowy, bezpieczny, ostrożnie’, WSGP nr 797, por. Nolli, *Marco...*, 375; Schlier, *La passione...*, 59.

⁴⁸ Por. Maggioni, *Racconti...*, 74.

*Rabbi*⁴⁹. Oficjalny tytuł uczonych palestyńskich, wybitnych nauczycieli, mistrzów. W stosunku do Jezusa tego tytułu⁵⁰ używano nie tylko dlatego, że gromadził wokół siebie uczniów, lecz również z tego powodu, że nauczał jak prorok⁵¹.

*Pochwycili*⁵². Strażnicy, po zidentyfikowaniu Jezusa, natychmiast przystępują do aresztowania. Czasownik opisujący ich czynność wyraża coś więcej niż tylko ‘zatrzymać’; znaczy ‘posiąść’ czyli ‘uniemożliwić dalsze działanie’. Termin ten staje się kluczem do zrozumienia całego epizodu⁵³. Warto przy tej okazji zauważyć, że występuje on już we wcześniejszych opisach działalności Jezusa⁵⁴.

Jeden z tych, którzy tam stali. Pominięcie imienia nieco zaskakuje, chodzi bowiem z pewnością o Piotra⁵⁵, którego ewangelista w swoich relacjach nie oszczędza (por. ww. 29.31.37). Być może Piotr (a od niego Marek uzyskał te informacje) nie chciał przypisywać sobie gestu wzbudzającego szacunek; byłby to dowód na jego

⁴⁹ Grec.: *rabbi*; od hebr.: *rabbî* – ‘mój wielki’ czyli ‘mistrz’; oficjalny tytuł uczonych palestyńskich, Nolli, *Marco...*, 374.

⁵⁰ Por. 4,38; 5,35; 9,17.38; 10,17.20.35; 12,14.19.32; 13,1; 14,14.

⁵¹ Por. *Nauczyciel*, SB, 112.

⁵² Grec.: *krateō* zawiera ideę siły, stąd ‘dominacja, podporządkowanie sobie, zawładnięcie kimś, przewaga nad czyjąś wolą’; w tle pojawia się też przekonanie, że takie postępowanie jest możliwe, gdyż u jego źródeł stoi upoważnienie i zachęta ze strony władzy, por. Maggioni, *Racconti...*, 75; Nolli, *Marco...*, 374.

⁵³ Por. Beck, *Una comunità...*, 344.

⁵⁴ Por. 3,21; 12,12; 14,1.

⁵⁵ Ewangelista Jan precyzuje, że chodzi o Piotra (tak wynika z J 18,10), a sługa miał na imię Malchus, por. Fausti, *Rozważaj...*, 510. Synoptycy, którzy pisali swoje dzieła wcześniej, mogli się obawiać, że ujawnienie imienia Piotra mogło go narazić na zemstę Malchusa i jego przyjaciół; Jan, który pisał zdecydowanie później, takich obaw już nie miał. Por. Trisoglio, *Marco...*, 280.

pokorę i jednocześnie na wierność przekazu ze strony ewangelisty⁵⁶.

*Ucho*⁵⁷. W tekście greckim mamy zdrobienie, należy zatem sądzić, że chodzi w tym przypadku o dolną część ucha. Motyw działania Piotra nie jest podany⁵⁸. Czyn sam w sobie jest przejawem słabego, spóźnionego i bezużytecznego oporu⁵⁹.

Rzekł do nich. Dosłownie: ‘odpowiadając, rzekł im’⁶⁰. W tekście jednak nie ma żadnego pytania. Komu zatem Jezus odpowiada? Ewangelicie chodzi być może o pytanie w sensie bardziej ogólnym, narzucające się każdemu czytelnikowi: dlaczego Jezus został aresztowany i dlaczego w taki sposób?⁶¹.

*Nauczałem*⁶². Wspomniane tu nauczanie obejmuje wszystkie wystąpienia Jezusa⁶³, które miały miejsce

⁵⁶ Por. Knabbenbauer, *Evangelium...*, 393. Inne powody pominięcia imienia, por. Taylor, *Gospel...*, 559n; Cranfield, *Gospel...*, 437; Lohmeyer, *Evangelium...*, 321.

⁵⁷ Grec.: ‘*ōtarion*, WSGP nr 5466, zdrobienie od *ōtos* – ‘ucho’, użyty rodzajnik być może wskazuje na ucho prawe, które – podobnie jak ręka – było postrzegane jako ważniejsze, Nolli, *Marco...*, 375.

⁵⁸ Por. Beck, *Una comunità...*, 344; Messori, *Pati sotto...*, 263, daje nietypową interpretację epizodu: twierdzi, że Piotr nie usiłował zabić, a jedynie naznaczyć człowieka godnego pogardy. Taki zwyczaj do dziś istnieje w wielu miejscach obszaru śródziemnomorskiego, jak i w Ameryce Południowej. Obcięcie kawałka ucha jest zatem hańbiącą karą.

⁵⁹ Por. Maggioni, *Racconti...*, 76.

⁶⁰ Participium pleonastyczne, które – pod wpływem odpowiadającego mu wyrażenia hebrajskiego – stało się trwałą formułą, której mówca używa nawet wówczas, gdy wcześniej w zdaniu nie ma nic, co sugerowałoby pytanie, por. Nolli, *Marco...*, 375.

⁶¹ Por. Maggioni, *Racconti...*, 78.

⁶² Grec.: *didaskō* – ‘uczyć, nauczać’, WSGP nr 1315. Sformułowanie, ze względu na swoją konstrukcję (w języku greckim), może mieć charakter dramatyczny lub retoryczny, bardzo wyrazisty, por. Nolli, *Marco...*, 376.

⁶³ Por. Tylor, *Gospel...*, 560; Lagrange, *Evangile...*, 395d.

w Jerozolimie⁶⁴. W Jego wypowiedzi można dostrzec element błyskotliwej i zarazem gorzkiej ironii: w świetle publicznego nauczania, które było Moim dziełem, nie mogło być żadnych wątpliwości, że jestem prawdziwym nauczycielem, a nie człowiekiem wyjętym spod prawa. Należało zatem ze Mną dyskutować, toczyć spory, a nie wtrącać Mnie do więzienia⁶⁵.

*Codziennie*⁶⁶. Termin można przetłumaczyć w sensie ‘cały dzień’⁶⁷. Ewangelista podkreśla w ten sposób intensywność wystąpień Jezusa w dniach poprzedzających to zdarzenie, a jednocześnie wskazuje na popularność, z jaką Jego słowa spotykały się wśród zgromadzonych pielgrzymów. Sympatia zwykłych ludzi (por. 11,8.11.18; 12,17.37) była dla Niego faktyczną obroną przed zakusami oficjalnej władzy (por. 11,18; 12,12) i zmusiła ją do szukania nieoficjalnych metod aresztowania Go.

Wypełnić. Sens tego sformułowania może być podwójny: ‘to wszystko dzieje się po to, by wypełniły się Pisma’ lub ‘dalejże, niech się wypełnią Pisma’⁶⁸. Żywy styl pisania charakterystyczny dla ewangelisty Marka sugerowałby drugą z tych możliwości⁶⁹.

⁶⁴ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 593.

⁶⁵ Por. Maggioni, *Racconti...*, 78.

⁶⁶ Grec.: *katha ēmeran* – ‘każdego dnia’, por. Nolli, *Marco...*, 376.

⁶⁷ Należy pamiętać, że według chronologii Markowej Jezus zatrzymał się w Jerozolimie jedynie przez kilka ostatnich dni swojego życia (por. rozdz. 11–13), por. Beck, *Una comunità...*, 344.

⁶⁸ Grec.: *plērōn* – ‘nappełnić, wypełnić’, WSGP nr 4011, termin oznacza więcej niż zwykle następstwo i zgodność. Jego sens oddaje wyobrażenie naczynia, które jest wypełniane po brzegi, plan, który został zrealizowany w pełni lub przedsięwzięcie, które osiągnęło swój szczyt. Zatem, gdy mowa jest o Pismach, oznacza to, że zostały one zrealizowane w najpełniejszy z możliwych sposobów, por. Nolli, *Marco...*, 377. Możemy też wyciągnąć wniosek: bez wydarzenia Krzyża, Pisma byłyby niedokończone, por. Maggioni, *Racconti...*, 79.

⁶⁹ Por. Nolli, *Marco...*, 377.

Wszyscy⁷⁰. Jezus przewidział tę sytuację wcześniej (w. 27), teraz mamy do czynienia z faktem, stąd wyraźna emfaza: uciekli wszyscy, bez wyjątku, także Piotr⁷¹, który wcześniej składał deklarację wierności aż po śmierć. Ewangelista nie podaje konkretnego powodu ucieczki. Bez względu jednak na motyw, zaistniała sytuacja jest dla Jezusa powodem kolejnego moralnego cierpienia: zostaje osamotniony⁷².

*Młodzieniec*⁷³. Nieokreślony z imienia⁷⁴ zapewne dlatego, iż był znany adresatom Ewangelii. Jego strój

⁷⁰ Grec.: *pantes* – ‘wszyscy’. Brak rodzajnika wskazuje na wszystkich, pojedynczych uczniów, bez wyjątku, por. Nolli, *Marco...*, 377. Na początku przygody z Jezusem apostołowie opuścili wszystko i poszli za Nim, teraz postępują odwrotnie; oba czasowniki są w pewien sposób zaprzeczeniem kroczenia za kimś, por. Maggioni, *Racconti...*, 76.

⁷¹ Marek wiedział, że Piotr podążył za Jezusem, aż na dziedziniec arcykapłana, ale używa określenia ‘wszyscy’, aby podkreślić, że Jezus pozostaje sam i sam idzie naprzeciw śmierci, Maggioni, *Racconti...*, 76.

⁷² Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 594.

⁷³ Grec.: *neaniskos*, WSGP nr 3371, zdrobnienie od *neanias*, WSGP nr 3370: ‘młodzieniec, młodzieniaszek’, por. Nolli, *Marco...*, 377.

⁷⁴ Żadna identyfikacja na podstawie materiału historycznego nie jest wystarczająco przekonująca, por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 594, z bibliografią. Wielu egzegetów sądzi, że ewangelista opowiada własne przeżycie, że jako milczący i przestraszony świadek mówi o sobie, ale przez skromność (lub przez zawstydzenie?) nie podaje swojego imienia. Czy jednak musimy zrezygnować z odczytania świętości w świętym kontekście? Nagość jest zbyt bliska naszej ludzkiej kondycji, jest nośnikiem zbyt wielu ludzkich symboli, aby można było w tym przypadku wykluczyć jej szczególne znaczenie. W ogrodzie stworzenia, chociaż mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu. Teraz jesteśmy znowu w ogrodzie, zdecydowanie innym, ale również na progu... nowego stworzenia! Mamy zatem do czynienia z ulotną wizją raj utraconego, czy też zapowiedzią raj u odnowionego? Być może zatem nie chodziło o Marka, lecz o przedstawienie w duchu chrześcijańskiej

wskazuje, że należał do bogatszej grupy mieszkańców: zwykli ludzie spali zazwyczaj w dziennym ubraniu – tunice, zdejmując jedynie wierzchni płaszcz, pas i obuwie. Poza tym strój jego wykonany był z lnianego, drogiego materiału, na kupno którego nie każdy mógł sobie pozwolić⁷⁵. W stosunku do tego, co wydarzyło się wcześniej i wydarzy się potem, fakt sam w sobie nie ma większego znaczenia⁷⁶; świadczy jedynie o rzetelności Marka w przekazie informacji uzyskanych od naocznych świadków⁷⁷. Opis tego faktu, umieszczony w tym miejscu Ewangelii (pasowałby lepiej zaraz po w. 47), służy być może potwierdzeniu, że także ucieczka uczniów interpretowana jest jako wypełnienie się Pisma (por. w. 27)⁷⁸. Możliwa jest też aluzja do Am 2,16: *Nawet najmężniejszy sercem pomiędzy bohaterami będzie w tym dniu nagi uciekał*⁷⁹.

C. ROZWAŻANIE

Jest noc. Ostatnia noc Jezusa, w czasie której w gronie najbliższych uczniów spożywa wieczerzę pas-

skromności bezimiennego i zanikającego wyobrażenia szczęśliwości?, por. Roux, *Jezus*, 365.

⁷⁵ Por. Bauer, *Wörterbuch...*, 333.

⁷⁶ Niektórzy z egzegetów dopatrują się w tym zdarzeniu aluzji do przyszłego Zmartwychwstania, widzą tu rodzaj jego antycypacji: młodzieńcem byłby zatem Jezus, którego próbują zatrzymać (krzyż), ale On się uwalnia (zmartwychwstanie). Myśl sugestywna, która jednak opiera się na niepewnych przesłankach i podobieństwach wyrazowych (młodzieniec i prześcieradło), por. Maggioni, *Racconti...*, 77.

⁷⁷ Por. E. Meyer, I, 151, nr 2; Bultmann, *Geschichte...*, 209; Lohmeyer, *Evangelium...*, 324; Tylor, *Gospel...*, 562.

⁷⁸ Por. Beck, *Una comunità...*, 344–345.

⁷⁹ Por. Maggioni, *Racconti...*, 78.

chalną. Wśród nich jest zdrajca. Mistrz wyjawia ten fakt, chociaż nie wymienia imienia zdrajcy: *Zaprawdę powiadam wam: jeden z was Mnie zdradzi*, a potem dodaje: *ten, który je ze Mną..., ten, który ze Mną rękę zanurza w misie* (ww. 18–20). Nietrudno dopatrzeć się w tych słowach aluzji do tekstu psalmisty: *Nawet mój przyjaciel, któremu ufałem i który chleb mój jadł, podniósł na mnie pięć* (Ps 41[40],10).

Reakcja uczniów jest szczególna. Nieoczekiwane ujawnienie przez Mistrza zdradzieckiego zamiaru sprawia, iż żaden z nich – mimo że w tym konkretnym momencie nie czują się winni zdrady – nie wyklucza siebie. Ogarniają ich wątpliwości, żaden z nich nie jest pewien własnej szczerości, stąd pytanie, rozpaczliwa próba szybkiego rozwiązania napiętej sytuacji: *Czyżbym ja?* (w. 19). Wygląda na to, że Judasz nie wzbudzał wśród nich żadnych szczególnych podejrzeń i że słowa Mistrza w żaden sposób nie zostały z nim skojarzone⁸⁰.

W odpowiedzi Jezus ukazuje dwie drogi: swoją – będącą w absolutnej zgodności z wolą Ojca i tę drugą – ucznia, który Go wyda. Wprawdzie śmierć Syna Człowieczego jest częścią Bożego planu zbawienia, któremu On poddaje się w sposób dobrowolny⁸¹, jednak fakt ten w niczym nie umniejsza straszliwej odpowiedzialności zdrajcy: *byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził* (w. 21b). Nie można w żaden sposób utrzymy-

⁸⁰ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 571.

⁸¹ Grec.: *hyp-agō* – ‘odchodzić stąd; zabierać się stąd’ (tutaj w znaczeniu domyślnym: umierać), WSG nr 5068, por. Noll, *Marco...*, 356. Wskazuje na kierunek odwrotny do misji, oznacza powrót Jezusa do Ojca w sposób ustalony przez Niego: synowskie poddanie, posłuszeństwo, które realizował na ziemi, doprowadza Go teraz z powrotem do miejsca, z którego wyszedł (np. J 8,14.21; 13,3.33n; 14,4.28).

wać, że zdrajca jest bez winy i że za swój czyn nie ponosi odpowiedzialności.

Stwierdzenie *biada*, wydobywające się z zasmuczonego i kochającego serca Jezusa, stanowi bez wątpienia mocne ostrzeżenie. Jest ostatnią próbą powstrzymania Judasza od realizacji powziętego zamiaru. Charakter ostrzeżenia nie został bliżej określony, ale nawet w obecnej formie brzmi ono niezwykle groźnie⁸². Należy jednak mocno podkreślić, że słowa Jezusa nie mają charakteru przekleństwa, stanowią raczej rodzaj napomnienia przenikniętego ogromnym bólem. Nie należy ich interpretować w sensie dowodu na wieczne potępienie zdrajcy: zastanawianie się nad ostatecznym losem Judasza nie wchodziło w zakres zainteresowań ewangelisty Marka.

W zdradzie Judasza ogniskuje się tajemnica ślepoty każdego chrześcijanina (to przecież jeden z nas!) wobec Chrystusa. Chodzi o grzech bez drogi wyjścia, czyli o brak wiary. Piotr był uczniem niewiernym, ale wierzącym; Judasz nie wierzy, dlatego tak naprawdę nie słucha Mistrza i w rezultacie nie uznaje Go za swego Wybawiciela. Jego zdrada nie jest skutkiem nadludzkiej złośliwości, jest po prostu brakiem konsekwencji w odpowiedzi na wezwanie „pójdź za Mną!”; faktycznie wielu było z Jezusem, ale nie wszyscy za Nim poszli! Człowiek zazwyczaj nie ma problemu, by stawać po stronie Boga, tak długo jak jest przekonany, że i Bóg jest po jego stronie; przestaje być pewny swego, gdy Bóg – chcąc go mieć po swojej stronie – proponuje mu drogę swojej obietnicy, a nie ludzkiej pewności⁸³.

⁸² Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 572.

⁸³ Por. Beck, *Una comunità...*, 312–313.

Samobójstwo Judasza to próba samousprawiedliwienia. Ono jest ostatecznym owocem pierwszego grzechu, grzechu Adama, który nie rozumiejąc darmowej miłości Boga był przekonany, iż potrafi ją zdobyć czyniąc to, co słuszne lub karząc siebie za nieumiejętność jej zdobycia. Judasz ignoruje miłość Boga i dlatego... odrzuca ją! Jezus natomiast – umierając za niego – objawia mu (i nam zarazem!) tę właśnie miłość. Na tym polega prawda Ewangelii: Bóg jest miłością nieskończoną i bezwarunkową dla wszystkich, także dla grzeszników⁸⁴.

Wielu z nas zasiada z Chrystusem przy jednym stole, przy którym On łamie z nami chleb. Ilu jednak z nas wyrusza, aby z Nim żyć, przyjmując wszystkie konsekwencje takiej decyzji? Nie jest trudno uznawać Boga, gdy On potwierdza nasze oczekiwania, aspiracje, sny o wielkości, potędze i sławie. Problem rodzi się wówczas, gdy Bóg zaczyna wypełniać swoje obietnice i żąda, abyśmy stali się Jemu podobni. Kobieta z Betanii (o której już była mowa) jest figurą chrześcijanina, który przyjmuje Chrystusa takim, jaki jest; Judasz z kolei jest figurą chrześcijanina, który odrzuca drogę pokory i w konsekwencji... zdradza swojego Mistrza.

Zdrajcami wiary nie są chrześcijanie niespójni, upadający, słabi – bo któż z nas jest bez grzechu (por. J 8,7); tacy, mimo niewierności, pozostają ciągle wierzącymi, ogarniętymi miłością Chrystusa. Zdrajcami stają się dopiero wówczas, gdy unikają daru Jego łaski, gdy nie akceptują drogi krzyża, klęski, przegranej, gdy gorszą się wydarzeniem męki, gdy czują się rozczarowani w swoich nadziejach i aspiracjach, gdy uważają siebie za oszukanych przez Niego. Bardziej niż niepewność wiary

⁸⁴ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 480.

zagroza im brak lojalności względem Jezusa i proponowanej przez Niego drogi. W rezultacie zamykają się w „logice świata”, która kalkuluje, chwyta, zawłaszcza, przekazuje, czyli... zdradza⁸⁵.

Dramat Judasza jest dla nas kolejną przestrogą: okazuje się, że nawet długie i bliskie kontakty z Jezusem nie gwarantują odporności na zło. Ono jest potężne. Trzeba być czujnym i ciągle sprawdzać, czy nie otwieramy się na sugestie zła, które w bardzo różnorodny sposób usiłuje nas pozyskać dla siebie: ambicja, pieniądze, władza, seks, narkotyki, alkohol... niejednego uczyniły zdrajcą. Taka jest tajemnica słabości człowieka. Jakże Bóg musi nas kochać, skoro znając naszą słabość i niestałość, traktuje nas nadal jak swoich przyjaciół i ufa, że przyjdzie chwila, w której odpowiemy na Jego miłość!

Judasz został powołany tak jak inni; popadł jednak w dwuznaczność właściwą dla wszystkich mylących królestwo Boże z realizacją własnego ja. Z tego powodu skorzystał z normalnych środków, jakich się w takim celu używa: bogactwo, władza, szukanie własnej chwały. Zamiast kroczyć za Jezusem, chciał przy Jego pomocy zrealizować własne pragnienia. Podobnie zresztą jak i Piotr (por. 8,33), Jakub i Jan (por. 10,36nn) i wielu innych (por. 9,34; 10,41)⁸⁶. Prawda przekazów ewangelicznych jest zaskakująco bolesna: żaden z uczniów nie chciał za swego Zbawiciela i Pana uznać Mesjasza ubogiego, bezbronnego, pokornie zmierzającego na krzyż. Judasz jedynie ich reprezentuje (a z nimi każdego z nas!)⁸⁷. On, mimo że był tak blisko Mistrza, że został

⁸⁵ Por. Beck, *Una comunità...*, 314.

⁸⁶ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 481.

⁸⁷ Por. tamże.

autentycznie przez Niego powołany, mylnie Go ocenił. Być może nigdy w pełni nie ukochał swojego Nauczyciela, nie połączył własnego serca z Jego sercem, nie dostosował swojego myślenia do Jego myślenia. Samo bliskie przebywanie z Jezusem nie sprawi, iż człowiek stanie się dobry. Wymowa faktów jest nieubłagana: człowieka nie da się nauczyć kochać, jeśli on sam tego nie zechce; takiej możliwości po prostu nie ma!

Jezusowe stwierdzenie *jeden z was Mnie zdradzi* (w. 18) wskazuje na jeszcze jeden istotny element: grzech jest obecny wewnątrz wspólnoty, a nie poza nią! Często zło atakujące Kościół chcemy widzieć wśród wrogów, tych, którzy stoją z boku, na zewnątrz (poganie, ateści, przeciwnicy itp.). Aby jednak doświadczyć prawdziwego przebaczenia, wspólnota musi przede wszystkim uznać swój własny grzech: jeśli tego nie uczyni, ryzykuje utratę łaski.

Uczniowie pytają: *czyżbym to ja?* (w. 9); mają zatem świadomość, że ta sprawa może dotyczyć ich wszystkich. Stawiają pytania, a to oznacza, że w jakiś sposób są świadomi (choć może nie do końca), iż nawet będąc z Mistrzem przy jednym stole, można być wystawionym na to samo niebezpieczeństwo, co zdrajca⁸⁸. Odnosi się wrażenie, że dla Marka nie ma znaczenia, kto był faktycznym zdrajcą. Jakby celowo nie wskazywał konkretnej osoby, aby wszyscy zgromadzeni przy stole poczuli się adresatami bolesnego wyznania Jezusa. Dzięki takiemu zabiegowi uzmysławia także i nam, że każdy z nas jest... zdolny do zdrady.

Kolejne zaskoczenie: reakcja apostołów wskazuje, że smucą się nie z powodu losu, jaki czeka ich Mistrza, lecz z odkrycia, iż każdy z nich może mieć jakiś współ-

⁸⁸ Por. Beck, *Una comunità...*, 312.

udział w oznajmionej przez Niego zdradzie. Zostali wciągnięci w to samo nieszczęście: gdyby tak nie było, raczej by się gniewali, oburzali, niż smucili⁸⁹. Często osoba zdradzająca to jedynie najsłabsze ogniwo w całym łańcuchu wspólnoty, „kozył ofiarny”, a alibi pozostałych – to jedynie inna, nowa forma zdrady⁹⁰.

Dwunastu to filary Kościoła. Zdrada jednego z nich nie jest jedynie marginalnym, przypadkowym wydarzeniem: grzech ma zawsze powiązania i reperkusje wspólnotowe. A skoro tak, to także i nasze wspólnoty, mimo iż uświęcone Krwią Chrystusa, potrzebują ciąglego przebaczenia. Jako chrześcijanie, czyli uczniowie tego samego Mistrza, nie możemy się nawzajem jedynie oskarżać. Powinniśmy raczej pomagać sobie, aby każdy z nas mógł swój osobisty grzech poznać, a uzyskując przebaczenie, doznał pociechy i radości. Dopóki ktoś wierzy w miłosierdzie Pana, nie wolno nam go skazywać za zdradę; gdy zaś nie wierzy – współczujmy mu, tak jak uczynił to Jezus wobec Judasza (por. w. 21).

Naprawdę żyje ten, kto przyjmuje Jezusa jako dar i na Jego podobieństwo czyni dar ze swego życia: kto tego nie dokona, pozostanie w śmierci. Ciało i Krew, którymi się posilamy, nie rozwiązują problemów, którym mamy stawić czoła. Zauważmy, że Eucharystia została ustanowiona przed wydarzeniami na Kalwarii: ma nas zatem przekonać, że od tamtej chwili w naszych wysiłkach nie będziemy już nigdy sami, że gdy zaatakuje nas zło, tuż obok pojawi się spotęgowana miłość Jezusa. On nie zawodzi nigdy, nawet wówczas, gdy zostaje przybity do krzyża... Krzyż stanowi najlepszy dowód Jego niezwykłej miłości.

⁸⁹ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 482.

⁹⁰ Por. Beck, *Una comunità...*, 315.

Wbrew mogącym nasunąć się skojarzeniom, Judasz nie odgrywa żadnej wcześniej ustalonej roli. Człowiek popełnia zło, gdyż po grzechu nie może postępować inaczej. Bóg to wie i dlatego w swej miłości przewidział plan zbawienia, który bierze taki stan rzeczy pod uwagę. To z tego powodu Syn Człowieczy wstępuje na krzyż biorąc na siebie zło każdego z nas⁹¹.

Epizod ze zdrajcą prowadzi do kolejnego wniosku, pod warunkiem, że mamy odwagę i chcemy spojrzeć prawdzie w oczy: Judasz zdradził, bo sam został wcześniej zdradzony. Podkreśla to bardzo mocno inny z ewangelistów odnotowując, że *wszedł w niego szatan* (J 13,27). Stało się to możliwe, ponieważ wcześniej Judasz został w pewien sposób pozbawiony miłości współtowarzyszy. Kiedy zdecydował się oddalić z miejsca wspólnego posiłku, który odtąd miał być dla nich symbolem jedności, oni pozostali na miejscu. Więż z Mistrzem powinna rozbudzić w ich sercach wzajemną miłość i troskę – przecież Judasz należał do ich grona! Gdyby choć jeden z nich się przemógł, gdyby spróbował go powstrzymać... wiedzieli przecież, gdzie go szukać!

Trudno uchwycić myśli, które goszczą w ludzkim sercu. Jedno jest pewne: jeśli Eucharystia nie wyrwie nas z wieczernika naszej uspokajającej pobożności, jeśli nie wypchnie nas ku działaniom naznaczonym ewangelicznym szaleństwem, ryzykujemy zmarnowanie tego szczególnego Pokarmu. Zdrada braci zawsze łączy się ze zdradą Boga; jeśli tego nie pojmiemy, Chrystus pozostanie w agonii do końca świata.

Na nasze szczęście dar Boga wyprzedza wszelką zdradę. Nikczemność ludzka, nawet ta najgorsza, nigdy nie będzie w stanie uprzedzić miłosierdzia Bożego.

⁹¹ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 482.

Judasz (każdy Judasz!) w ostatecznym rozrachunku zawsze jest... spóźniony. Kiedy spiskuje ze swymi aktualnymi sprzymierzeńcami, nie zdaje sobie sprawy, że jego przyszła ofiara, Jezus, już wcześniej dał siebie na okup za wielu. „Wielu” w języku biblijnym oznacza wszystkich... czyli także za niego!⁹².

Postępowanie Jezusa odzwierciedla starania Dobrego Pasterza, który pragnie sprowadzić do owczarni zagubioną owcę. Ogłasza fakt zdrady, jego wagę, jego konsekwencje, ale za wszelką cenę chce obronić dobre imię zdrajcy. Chce mu przez to uświadomić, że wszystko jest jeszcze możliwe, że nawet teraz nic nie jest jeszcze stracone, że nadal może zawrócić z obranej, błędnej drogi. Niestety, Judasz nie skorzystał z tej ostatniej szansy⁹³.

Czy zatem rozważając Mękę naszego Pana zdolały wreszcie pojąć, że wierność jest domeną Boga, a nie naszą? Że zdrada i zaparcie się Boga mogą zostać z nas wykorzenione tylko wówczas, gdy dopuścimy w sobie do głosu wątpliwość „może to ja?”. Stanowi ona nierzadko najlepsze zabezpieczenie przed ostateczną klęską, ponieważ daje Bogu możliwość, by On sam obdarzył nas przebaczeniem i podtrzymał w chwili naszego zagubienia.

⁹² Jedyny raz, kiedy Judasz okaże się szybszy, nastąpi wówczas, gdy pójdzie się powiesić; można by powiedzieć, że do śmierci doprowadził go pośpiech. Istnieje jednak uzasadnione przypuszczenie, że i tym razem został uprzedzony przez ofiarę Jezusa. Zapowiedź i sama zdrada z pewnością napawały pierwotny Kościół przerażeniem: znalazło to wyraz w różnych wersjach opisu tragicznej śmierci zdrajcy (por. Mt 27,3n; Dz 1,18m), por. Langkammer, *Passio...*, 43.

⁹³ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 572.

Zwróćmy jeszcze uwagę na postawę Jezusa po zapowiedzi zdrady: nie tylko nie powstrzymuje się od dalszego spożywania Wieczerzy, ale – czyniąc chleb swoim Ciałem i wino swoją Krwią (por. Wj 24,8; Iz 53,12) – samego siebie ofiarowuje za zdradzającego i za utraconą jedność wspólnoty!⁹⁴

Fakt, że Syn Człowieczy został zdradzony w trakcie Jego historycznego istnienia z konieczności nabiera wymiaru eschatologicznego. Oczywiście wszystko dokonuje się zgodnie z Bożym planem odkupienia, tak jak *jest o Nim napisane*, to znaczy w kontekście walki z grzechem i jego konsekwencjami. Człowiek wciąż jednak zachowuje swoją wolność, nadal ma możliwość przyjęcia lub odrzucenia Bożej propozycji. Musi jednak pamiętać, że jeśli ją odrzuci albo wykorzysta jedynie dla własnych egoistycznych korzyści – sprzeciwi się odkupieniu, przegra swoje życie i straci szansę na szczęśliwą wieczność⁹⁵.

W tym miejscu Ewangelii Marka kończy się praktycznie działalność Jezusa, a rozpoczyna Jego Męka. Wszystko, czego będziemy świadkami, stanowi wypełnienie obietnic Bożych i potwierdzi niezwykle istotną prawdę naszej wiary: Jezus zbawił nas nie przez swoją działalność, ale przez swoją Mękę⁹⁶.

Na scenie mamy trzech głównych bohaterów wydarzeń: na początku Jezus, w środku Judasz, na końcu uczniowie. Czytelnik zdaje sobie jednak sprawę, że w tle działa dwóch reżyserów: Sanhedryn (przedstawiciele

⁹⁴ Por. *I racconti...*, 87.

⁹⁵ Gargano, *Lectio...*, 73.

⁹⁶ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 507.

władzy) i Bóg, który doprowadza do wypełnienia się Pisma⁹⁷.

Mamy w tym miejscu trzy istotne przesłanki, bez których późniejsze zrozumienie Męki byłoby wręcz niemożliwe: przemoc ludzi, którzy dążą do zabicia Jezusa; ucieczka Apostołów, którzy myślą jedynie o sobie; tajemniczy plan Boga. Do odkrycia pozostaje czwarty element: motyw zachowania się Jezusa. Podpowiedzią jest Jego własna wypowiedź: *Pisma muszą się wypełnić* (14,49). One bowiem odkrywają sposób, w jaki Syn Boży odczyta wydarzenia, które wkrótce staną się Jego udziałem. Przemoc i opuszczenie, czyli grzech ludzi – który w tym momencie zdaje się dominować – zostanie sprowadzony do ram, których jedynym zadaniem będzie ukazanie tego, co naprawdę się liczy: posłuszeństwa Jezusa⁹⁸.

Kiedy na scenie wydarzeń pojawia się Judasz, być może przychodzi nam na myśl to, co najgorsze, przez wieki bowiem wokół jego osoby nagromadziło się wiele najbardziej wymyślnych epitetów (których lepiej nie powtarzać). Sięgamy po nie, potrzebujemy ich, korzystamy z nich, aby poczuć się lepiej: nie jestem taki jak on! Wystarczy jednak przeczytać uważnie tekst Ewangelii, a sprawy nabiorą zgoła innego kształtu. W chwili, kiedy Judasz dokonuje zdrady – poprzez jeden z najświętszych znaków miłości, jakim jest pocałunek – Jezus wydobywa ze swego serca jedno, jedyne określenie: *przyjacielu* (Mt 26,50). Czy mamy się gorszyć zachowaniem Mistrza? Bezpieczniej jest zachować choć odrobinę rozsądnej ostrożności: my także potrafimy zdradzać... Może

⁹⁷ Por. Maggioni, *Racconti...*, 71–72.

⁹⁸ Por. tamże, 72.

zatem i dla nas, w momencie naszej zdrady, to słowo okaże się ostatnią szansą zbawienia?!⁹⁹.

Zachowanie Jezusa w stosunku do zdrajcy nie zmienia faktu, że jego straszliwy gest – urosły do rangi symbolu – stanowił wyraz jego nastawienia i odkrył wstrząsającą rzeczywistość: pozorna bliskość Judasza z Jezusem ukrywała jego tragiczną niezdolność do zrozumienia Nauczyciela¹⁰⁰.

Prawda o duszy Judasza uzewnętrzniła się w wyborze znaku i w jego wykonaniu: aby dokonać zdrady, i to w dodatku za korzyść materialną (hipokryzja w służbie pieniądza), wybrał gest, który z natury swojej wskazuje na szacunek i przyjaźń¹⁰¹. To, czego dopuścił się Judasz, musiało Jezusa zranić bardziej aniżeli później włócznia; ostrze włóczni kierowane było ręką człowieka, który wykonywał rozkaz; pocałunek złożył przyjaciel¹⁰².

Jezus, którego wierni uczniowie pozostawili samego w chwili konania, teraz otrzymuje pocałunek od przewrotnego ucznia. Pragnął gestu czystej miłości, która osłodziłaby Mu ostatnie chwile życia, a otrzymuje pocałunek nieczysty, wypaczony, zdrażliwy... Najwyższa obraza i najwyższa hipokryzja: zdradzając Judasz wskazuje Jezusa i uznaje Go za Nauczyciela, choć nie wyciąga z tego żadnych wniosków dla siebie¹⁰³.

Mamy do czynienia z najsmutniejszym pytaniem odnotowanym w Ewangelii: *Przyjacielu, po coś przyszedł?* (Mt 26,50). Chociaż biegu zdarzeń nie da się już

⁹⁹ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 18–19.

¹⁰⁰ Por. Beck, *Una comunità...*, 344.

¹⁰¹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 592.

¹⁰² Por. Staniek, *Kazania pasyjne*, 73.

¹⁰³ Por. Roux, *Jezus*, 367.

zatrzymać, chociaż zdrada już została dokonana, chociaż nie da się uratować twojej ofiary... zatrzymaj się; przyjacielu, zastanów się raz jeszcze: może przynajmniej ciebie uda się jeszcze uratować¹⁰⁴.

Wydać i zdradzić: oto czyny Judasza, poprzez które wydaje Mistrza na łaskę i niełaskę wrogów. Ale także Ojciec wydaje swego Syna na łaskę i niełaskę grzeszników, czyli... nas wszystkich: to dowód, że nawet w najgorszym złu Bóg potrafi ukryć największe dobro. Rzecz dla nas niewyobrażalna i niepojęta: temu, kto zdradza Jego Syna, objawia siebie samego, jako dar miłości i bezwarunkowego zbawienia¹⁰⁵. W Jego zbawczym planie znalazło się nawet działanie strażników (por. w. 21), oczywiście bez pomniejszania ich winy¹⁰⁶; ewangelista uznaje ich za narzędzia w rękach Boga, wykazując że nawet z ludzkiej złości potrafi On wyprowadzić dobro dla tych, których ukochał miłością niezmienną.

Jezus, na potwierdzenie własnych racji, przypomina o publicznym charakterze swoich wystąpień, w odróżnieniu od prawdziwych przestępców, którzy na ogół działają w ukryciu. Skoro Jego przeciwnicy nie mają odwagi aresztować Go w biały dzień, w obecności pielgrzymów przybyłych do Jerozolimy, to znaczy, że nie znajdują w Nim żadnej winy. Działając w nocy, ukrywają prawdziwe, niechlubne powody ich działania. To dlatego Jezus wyraża ubolewanie nad sposobem swojego aresztowania: *wyszliście z mieczami i kijami*

¹⁰⁴ Por. Borkowska, *Jednego potrzeba*, 166.

¹⁰⁵ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 508–509.

¹⁰⁶ To już trzeci raz, gdy Jezus odwołuje się do Pism (por. 21.27.49). Być może czyni aluzję do Izajasza (rozdz. 53) lub do fragmentów psalmów, por. Lagrange, *Evangile...*, 396; Knabenbauer, *Evangelium...*, 393; Lohmeyer, *Evangelium...*, 323; Tylor, *Gospel...*, 561. Grundmann, *Evangelium...*, 297.

(w. 48). Jednocześnie uzmysławia swoim oprawcom ich przewrotność i tchórzostwo zarazem: już wcześniej zamierzali Go pojmać, ale obawiali się tłumu¹⁰⁷. On nigdy nie pretendował do władzy politycznej w jakiegokolwiek formie (por. J 18,36), nie był przywódcą ludzi wyjętych spod prawa¹⁰⁸, skąd zatem taka forma agresji w stosunku do Niego? Czyżby kolejny przykład „oblawy policyjnej”?¹⁰⁹.

Hańba i odrzucenie przez władze żydowskie są przeznaczeniem Syna Człowieczego. Wzmianka o tym, że w ten sposób wypełnia się Pismo, jest bardzo ogólna (por. też 1Kor 15,3n) i może znaczyć tyle, że mimo ludzkich przewinień Bóg toruje światu drogę do zbawienia. Prawdziwa moc i mądrość leży w umiejętności widzenia rzeczy „z wysoka”: Jezus to potwierdza, odsyłając w toku tych wydarzeń do Pisma Świętego; jest bowiem pewien, że właśnie teraz, w tej konkretnej chwili, wypełnia się odwieczny plan Jego Ojca¹¹⁰. Po takim Jego stwierdzeniu powinny zamilknąć wszelkie ludzkie pytania i domysły¹¹¹.

W pewnym momencie następuje reakcja jednego z uczniów, niestety – wbrew jego intencjom – nie znajduje ona uznania w oczach Mistrza. Piotr, bo o niego chodzi, swoim zachowaniem potwierdza, że dostrzegał szansę ocalenia Jezusa w posłużeniu się tą samą bronią co przeciwnik: mimo szczerych i dobrych chęci znalazł się w szeregu tych, którzy pomnażają zło. Bóg natomiast – który jest przebaczeniem i miłosierdziem – tryumf od-

¹⁰⁷ Por. 11,18; 12,22; 14,1n.

¹⁰⁸ Por. 11,17; 15,27.

¹⁰⁹ Por. Lagrange, *Evangile...*, 395.

¹¹⁰ Por. Trisoglio, *Marco...*, 281.

¹¹¹ Por. Langkammer, *Passio...*, 60.

nosi przez... porażkę¹¹². Piotr miłuje Jezusa, ale nie zna Jego ducha. Pewny swej dobrej woli staje się więźniem tego zła, za które cenę życia płaci jego Nauczyciel. Nie wolno nam nigdy zapominać, że jedyną bronią, którą Jezus uderzy w serce nieprzyjaciela, będzie tylko i wyłącznie miłosierdzie!

Ileż usiłowań i form obrony Jezusa, podejmowanych przez nas, chrześcijan, nie odpowiada Jego duchowi! Nasz Pan i Zbawca nie ma wrogów, których należałoby zwyciężać, lecz braci, których trzeba odzyskać dla miłości Ojca. Wszystkie nasze krucjaty służące jedynie obciążeniu ucha, są pomyłką, ponieważ odbierają braciom i siostram zdolność słuchania słowa Bożego, doświadczenia miłosierdzia Ojca, a tylko to daje możliwość rzeczywistego nawrócenia¹¹³.

Jezus, poprzez odwołanie się do Pisma, potwierdza istotne prawdy: Jego Męka jest częścią Bożego planu zbawienia; pomiędzy tekstami starotestamentowymi i najbardziej wstrząsającym, nieoczekiwanym przesłaniem nowotestamentowym (czyli wydarzeniem Krzyża) nie ma ani sprzeczności, ani rozłamu: one nawzajem się dopełniają. W drodze ku śmierci Jezus zachowuje całkowite posłuszeństwo Ojcu. Strona bierna czasowników użytych dla opisanie tych zdarzeń wyraźnie wskazuje, że Tym, który doprowadza do wypełnienia Pisma, jest Bóg; chodzi jednocześnie o spełnienie się całego Pisma, a nie tylko tego konkretnego fragmentu¹¹⁴.

Na początku opowiadania jesteśmy świadkami zdrady Judasza, w centrum – posłuszeństwa Jezusa, na końcu – ucieczki uczniów. To swego rodzaju ramy, dzie-

¹¹² Por. Fausti, *Rozważaj...*, 510.

¹¹³ Por. tamże.

¹¹⁴ Por. Maggioni, *Racconti...*, 79.

ki którym ewangelista kieruje uwagę na sam obraz, bo on jest najważniejszy: ramami jest tragiczna złośliwość ludzi, obrazem – niezniszczalna miłość Boga! Zdrada, przemoc, niezrozumienie i ucieczka najbliższych jeszcze wyraźniej ukazują głębokie posłuszeństwo Jezusa i potwierdzają, że zarówno teraz, jak i do końca Męki, pozostanie On panem sytuacji¹¹⁵.

W końcowej scenie uczniowie opuszczają Jezusa, gdyż okazuje się słaby. Pozostali z Nim tak długo, jak długo byli przekonani, że jest taki, jakim chcieli Go widzieć. Są do Niego przywiązani, kochają Go na swój sposób, ale bardziej... jako projekcję własnych pragnień i wyobrażeń, niż z powodu tego, kim jest naprawdę¹¹⁶. Ewangelista, podkreślając ich ucieczkę, ukazuje zdarzenie w szerszym kontekście: wszystkie te fakty potwierdzają raz jeszcze niezrozumienie Mistrza przez Jego własnych uczniów (por. też Za 13,7)¹¹⁷.

D. ŻYCIE SŁOWEM

- Historia Judasza podważa w pewien sposób teorię kształtowania człowieka przez środowisko. Przebywał w środowisku świętych i wspaniałych ludzi, za wychowawcę miał samego Jezusa, a jednak zdradził. Warto zatem uzmysłowić sobie, iż sama bliskość fizyczna – w naszym przypadku może to być np. czytanie Ewangelii, uczestnictwo w Eucharystii, codzienna Komunia św., uczęszczanie do kościoła, chodzenie na pielgrzymki, uczestnictwo w dniach skupienia i rekolekcjach – nie dają jeszcze gwarancji naszej doskonałości.

¹¹⁵ Por. Maggioni, *Racconti...*, 80–81.

¹¹⁶ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 511.

¹¹⁷ Por. Langkammer, *Passio...*, 60.

W każdym przypadku chodzi bowiem o serce, a nie o ręce – bo ręka może zdradzić; chodzi o serce, nie o słowa – bo słowa mogą zdradzić¹¹⁸.

- Między trzydziestoma srebrnikami, które brzęczą w mieszku Judasza, jest także i mój udział. Także i ja zapłaciłem za tę zdradę. W Judaszu sumują się moje małe i wielkie zdrady.

- Ważne jest nie tyle odkrycie, kto jest zdrajcą, w celu przerwania na niego całej odpowiedzialności, ile świadomość, że może nim być każdy z nas; wskazanie winnego nie czyni nas samych niewinnymi¹¹⁹.

- Człowiek ma wolną wolę w podejmowaniu decyzji; konsekwencje wyboru są już jednak poza jego zasięgiem. Odrzucone zbawienie wystawia na wieczne potępienie¹²⁰.

- Istnieją chrześcijanie, którzy przyjmują Komunię świętą, a potem wydają się być nieobecni. Taka życiowa nieobecność nie jest jednak niczym innym, jak tylko konsekwencją wcześniejszej nieobecności, albo inaczej – konsekwencją odrzucenia obecności Chrystusa w ich życiu. Akceptują obecność Mistrza zasiadając z Nim za stołem, ale nie chcą się zgodzić na Jego obecność, kiedy przychodzi im od stołu powstać. A On tak właśnie postąpił: w pewnej chwili powstał i wyszedł..., stawiał czoła ciemności. Pragnienie pozostania przy stole na stałe wydaje się być wręcz absurdalne, ponieważ trudno pozostawać w łączności z Nieobecnym. Eucharystia nie oznacza zatem jedynie przebywania z Panem, lecz również zgodę na to, by zabrał On nas ze sobą, dokądkolwiek pójdzie.

¹¹⁸ Por. Staniek, *Kazania pasyjne*, 65.

¹¹⁹ Por. Beck, *Una comunità...*, 315.

¹²⁰ Por. Trisaglio, *Marco...*, 269.

• *Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha* (1Kor 11,28). Sens jest taki, żeby rachunek sumienia robić przede wszystkim sobie samemu – to sugestia Jezusa, którą możemy odnaleźć w opisie Ostatniej Wieczerzy¹²¹.

• Kto dokonuje sądu nad bliźnim – uzurpuje sobie potęgę samego Boga (por. Mt 13,24n).

• „Kto sądzi swego bliźniego, może się zawsze pomylić. Kto mu przebacza, nie myli się nigdy” (kard. Waggerl).

• Bardzo często staramy się zasłużyć na miłość; taka miłość przestaje być miłością, staje się... naleźnością¹²².

• Prawdziwa miłość przeciwstawia się miłości fałszywej: tylko ta pierwsza rodzi życie!¹²³

• Kto nie dowierza Jezusowi, który ofiarowuje siebie, zdradza Go. A wcześniej czy później z pewnością Go sprzeda¹²⁴.

• Prawdziwość chrześcijanina zależy w jakiejś mierze od postawy, jaką przyjmuje podczas spotkania z Jezusem: czy staje przed Nim jak Piotr czy jak Judasz?

• Martwimy się nieraz brakiem spójności w naszej małej wierze... Dużo większym błędem jest spójność naszej postawy przeciw Jezusowi i Jego ewangelicznemu kryteriom.

• Być zdradzonym przez przyjaciela to jedna z tragedii najtrudniejszych do przeżycia¹²⁵.

¹²¹ Por. Galizzi, *Vangelo...*, 258.

¹²² Por. Fausti, *Rozważaj...*, 480.

¹²³ Por. Roux, *Jezus*, 367.

¹²⁴ Por. Beck, *Una comunità...*, 312–313.

¹²⁵ Gargano, *Lectio...*, 71.

- Zdrada Judasza to dramat przegranej miłości¹²⁶.
- Zło wyrządzane osobie kochanej spada na osobę kochającą. Krzyż Jezusa jest boleścią Boga, jest Jego „biada” z powodu zła popełnianego przez świat¹²⁷.

- „Lepiej jest nie żyć, niż żyć źle” (św. Hieronim). Tak drastyczny osąd zdrajcy stanowi przede wszystkim nieustannie kierowane do każdego z nas zaproszenie, abyśmy zastanawiali się nad naszą odpowiedzialnością przed Bogiem za własne czyny. Aby przyjąć Jezusa, trzeba pójść za myślą Bożą i pozostawić ludzki sposób myślenia. Trzeba przejść od egoizmu do miłości. Kto nie dokona tego przejścia – pozostanie w śmierci, tak jak Judasz.

- „Wszystko, co potępiamy u innych, znajdziemy we własnej duszy” (Seneka).

Tam, gdzie ma miejsce zmaganie między pełnieniem własnej woli a pełnieniem woli Boga, potrzebna jest modlitwa; jak długo nie przyjmujemy woli Bożej za własną, tak długo nie będzie właściwego rozwiązania¹²⁸.

- Cierpienie jest narzędziem, przez które Bóg wydobywa największą energię, jaka jest zamknięta w ludzkim sercu – energię prawdziwej miłości¹²⁹.

- Dobroć potrafi przyjąć uderzenie, ale nie zada ciosu; dobroć bowiem nigdy nie walczy przy użyciu siły¹³⁰.

- Zło cierpi ten, kto je czyni; ten zaś, kto – posiadając miłość – ma odwagę dźwigać zło, uwalnia nas od niego¹³¹.

¹²⁶ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 480.

¹²⁷ Por. tamże, 482.

¹²⁸ Por. Staniek, *Kazania pasyjne*, 74–75.

¹²⁹ Por. tamże, 75.

¹³⁰ Por. tamże, 74.

¹³¹ Fausti, *Rozważaj...*, 511.

- Zło potrzebuje współpracowników, którzy pozornie (zewnątrznie) przynależą do świata dobra. Tacy ludzie czynią najwięcej zła. Może to być zły ojciec, który zawsze winien być dobrym ojcem; zła matka, która zawsze winna być dobrą matką... Zły mąż, żona, kapłan, siostra zakonna: jeśli zło posłuży się takim człowiekiem, jego sukcesy będą bardzo wielkie¹³².

- Zdrada najbardziej boli wówczas, gdy pochodzi od osoby bliskiej; my jesteśmy Bogu szczególnie bliscy, dlatego nasza zdrada boli Go tak bardzo¹³³.

- Łatwość, z jaką człowiek zmierza ku złu, nie jest tą samą łatwością, z jaką na nowo powraca do dobra (św. Grzegorz z Nyssy)¹³⁴.

- Zamiast błogosławiąc Dawcę przyjąć Jego dar i dzielić się nim, człowiek bierze dar w posiadanie, ignorując Dawcę i zamykając się na braci¹³⁵.

- Powołanie Boże nikogo nie zmusza, nie używa przemocy wobec tych, którzy nie chcą wybrać cnoty. Radzi, zachęca, ale nigdy nie zmusza opornych (św. Jan Chryzostom)¹³⁶.

- „Niech Bóg da rozsądek temu, kto posiadł zapal, aby działając w imię domniemanego dobra, nie działał zbyt na korzyść przeciwnika!”¹³⁷.

- Także zło w swoim rozwoju ma stałe uwarunkowania: niektóre drogi raz wybrane, nigdy już nie pozwolą na zmianę trasy¹³⁸.

¹³² Por. Staniek, *Kazania pasyjne*, 73–74.

¹³³ Por. tamże, 75.

¹³⁴ Por. Trisoglio, *Marco...*, 280.

¹³⁵ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 507.

¹³⁶ Por. Trisoglio, *Marco...*, 279.

¹³⁷ Fausti, *Rozważaj...*, 510.

¹³⁸ Por. Trisoglio, *Marco...*, 280.

scena piąta

**MODLITWA
W OGRODZIE OLIWNYM
Mk 14,32–42**

[por. Mt 26,36–46; Łk 22,39–46;
J 18,1n–12,22–32]



A. SŁOWO ŻYCIA

- 14,32** A kiedy przyszli do ogrodu zwanego Getsemani, rzekł Jezus do swoich uczniów:
«Usiądźcie tutaj, Ja tymczasem będę się modlił».
- 14,33** Wziął ze sobą Piotra, Jakuba i Jana i począł drzeć, i odczuwać trwogę.
- 14,34** I rzekł do nich: «Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie!»
- 14,35** I odszedłszy nieco dalej, upadł na ziemię i modlił się, żeby – jeśli to możliwe – ominęła Go ta godzina.
- 14,36** I mówił: «Abba, Ojcze, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie! Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty [niech się stanie]!»
- 14,37** Potem wrócił i zastał ich śpiących.
Rzekł do Piotra: «Szymonie, śpisz?
Jednej godziny nie mogłeś czuwać?»
- 14,38** Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe».

- 14,39** Odszedł znowu i modlił się, powtarzając te same słowa.
- 14,40** Gdy wrócił, zastał ich śpiących, gdyż oczy ich były snem zmorzone, i nie wiedzieli, co Mu odpowiedzieć.
- 14,41** Gdy przyszedł po raz trzeci, rzekł do nich:
«Śpicie dalej i odpoczywacie? Dostyć! Przyszła godzina, oto Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników.
- 14,42** Wstańcie, chodźmy, oto zbliża się mój zdrajca».

B. UWAGI EGZEGETYCZNE

Powracamy do wydarzeń, które miały miejsce między zapowiedzią zaparcia się Piotra i pojmaniem Jezusa.

Po wyjściu z Wieczernika grupa apostołów wraz z Jezusem przekroczyła potok Cedron, by wspiąć się na Górę Oliwną. Na wysokości ogrodu Getsemani Mistrz zatrzymał się i – inaczej niż to miało miejsce w poprzednie wieczory – nie podążył do Betanii; fakt ten nie musiał zdziwić uczniów, ponieważ już wcześniej zatrzymywał się w tym miejscu na nocnych modlitwach (por. J 18,2)¹. Wszyscy czterej ewangeliści zaświadczenia zgodnie, że właśnie tutaj został aresztowany przez strażę żydowskie przyproawdzone przez Judasza: synoptycy wspominają o modlitwie Jezusa, która miała miejsce przed aresztowaniem; Jan scenę aresztowania umieszcza natychmiast po przybyciu do Ogrójca².

Opowiadanie Markowe charakteryzują następujące elementy: inwokacja *Abba, Ojczy* (w. 37), wyrzut skierowany do Piotra (w. 38), zakłopotanie trzech uprzywilejowanych uczniów po drugiej modlitwie Jezusa (w. 40), wyjątkowo zwięzłe nawiązanie do trzeciej modlitwy, która bardziej jest domniemana niż opisana (w. 41)³. Chociaż nad całością relacji dominuje współczucie nad niezmiernym cierpieniem Jezusa, któremu poddaje się dobrowolnie dla naszego odkupienia⁴, wy-

¹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 583.

² Por. J 12,22–32.

³ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 582.

⁴ Por. Hbr 2,16; 4,14–16; 5,7–10. „Przykrość i samotne cierpienia Syna Człowieczego, tak niezmiernie głębokie, pozostawiają w każdym sympatyzującym sercu, tak sercu wierzącym, jak niewie-

rażny jest także parenetyczny i chrystologiczny cel⁵ opowiadania.

Dzieje się tak dlatego, że w historii Męki Jezusa epizod w Ogrodzie Oliwnym ma wartość wyjątkową: nie tylko stanowi jej początek, ale staje się kluczem do zrozumienia tego, co nastąpi potem. Przeplatają się niejako dwa spojrzenia: jedno, jakby powierzchowne, odnotowuje wydarzenia i opowiada o tym, co Jezusowi uczynili ludzie; drugie, głębsze, odkrywa to, co wycierpiał Jezus w swojej duszy⁶: to na tej płaszczyźnie należy rozważać tę perykopę⁷.

rażącym, tak wielkie wrażenie, że nie może być ono nigdy wymazane”, tak się wyraził izraelski pisarz Klausner, *Jesus...*, 458.

⁵ Niektórzy egzegeci doszukują się tutaj połączenia dwóch tradycji: pierwsza miałaby ukazywać nieuchronność godziny cierpienia i trwogę Jezusa, a jej celem byłoby pokazanie, kim jest Jezus; druga natomiast kładłaby nacisk na uczniów, a jej celem byłoby wskazanie chrześcijanom sposobu na przezwyciężenie pokusy, por. Maggioni, *Racconti...*, 16; Kuhn, *Jesus in Gethzemane*, *EvT* 12(1952–53), 260–285. Inni twierdzą, że pewnego rodzaju niezgodności i powtórzenia są wynikiem dodatków z biegiem czasu włączonych w pierwotne opowiadanie, które ich zdaniem zawierało jedynie najistotniejsze elementy: w czasie godziny próby, zanim rozpoczęła się właściwa „droga krzyżowa”, Jezus się modlił, por. Maggioni, *Racconti...*, 16; Lohse, *La storia della passione...*, 74–75. Jeszcze inni uznają, że opowiadanie jest zwarte i samo w sobie posiada centrum, por. Pesch, *Marco...*, t. 2, 569; Maggioni, *Racconti...*, 16.

⁶ Por. tamże, 18.

⁷ Czytając tekst biblijny warto zwracać uwagę na istniejące w nim powiązania literackie, które nie są dziełem przypadku, lecz wynikają z zamiaru autora. Szczegóły tekstu nabierają wówczas innego znaczenia: niektóre wychodzą na plan pierwszy, inne – stają się tłem wydarzeń. Gdy w naszym tekście weźmiemy pod uwagę czasownik ‘mówić’, dostrzeżemy pięć krótkich mów Jezusa. Cztery z nich skierowane są do uczniów (w nich został użyty czas teraźniejszy); piąta, modlitwa do Ojca, wprowadzona jest natomiast za pomocą czasownika w czasie niedokonanym: dzięki takiemu zabiegowi podkreśla się jej ciągłość i powtarzalność, ale przede wszystkim

Historyczność wydarzenia jest uznawana przez większość egzegetów⁸.

*Getsemani*⁹. Ogród uprawny¹⁰, teren uprawny¹¹ ogrodzony murem, jak to było w zwyczaju w Palestynie, obsadzony drzewami oliwnymi. Znajdowała się w nim tłocznia, w której przerabiano oliwki, także te z sąsiednich upraw¹². Zgodnie z relacją Marka na obszarze ogrodu należałoby rozróżnić trzy odrębne miejsca (26,33.34): miejsce modlitwy Jezusa, miejsce przebywania świadków Jego agonii oraz miejsce zdrady Judasza¹³.

ona właśnie stoi w centrum opowiadanego wydarzenia, por. Maggioni, *Racconti...*, 19.

⁸ Różne opinie na ten temat (także przeciwne) wraz z ich uzasadnieniem, por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 582; także Galizzi, *Marco...*, 270.

⁹ Hebr.: *Gēt š‘mānīn* – ‘tłocznia, prasa do oliwek, winogron’, por. Nolli, *Marco...*, 364; Dalman, *Orte und Wege*, 340; Vincent – Abel, *Jérusalem nouvelle*, II, 302.

¹⁰ W interpretacji Ojców Kościoła ten sam ogród – jako *hortus conclusus* – stanie się później miejscem spotkania oblubieńca z oblubienicą z Pieśni nad Pieśniami, jak również ogrodem Eden, czyli ogrodem pierwszego Adama i pierwszej Ewy, por. Gargano, *Lectio...*, 137. Adam został poddany pokusie i uległ, dał tym samym początek nieposłuszeństwu całej ludzkości; Jezus, nowy Adam – tak Go nazwie w swoich listach św. Paweł – poprzez swoją postawę zapoczątkowuje nowe stworzenie, nową ludzkość, która będzie wierna woli Ojca i będzie Go nazywać „Abba”, por. Gryziec, *Według...*, 123–124.

¹¹ Grec.: *chōrion* – ‘pole, teren uprawny’, WSGP nr 5412, por. Nolli, *Marco...*, 364.

¹² Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 583.

¹³ O poszczególnych miejscach, ich historii dawnej i obecnej, o zabytkach i pamiątkach z nimi związanych, por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 583–584; Baldi, *W Ojczyźnie Jezusa...*, 183; Vincent – Abel, *Jérusalem nouvelle*, II, 301–327; Corbo, *Terra Santa* 33(1957), 167–171; 35(1959), 241–247.

Uczniów. W tym przypadku polecenie dotyczy ośmiu apostołów, a nie całej grupy: nie ma już wśród nich Judasza (wyszedł wcześniej, by zrealizować zdradziecki plan), a trzech pozostałych Jezus zabierze ze sobą w głąb ogrodu.

*Modlić*¹⁴. Nie po raz pierwszy Jezus oddała się od uczniów, by się modlić (por. 1,33; 6,46). Nowość obecnej sytuacji polega na tym, że po oddaleniu się wielokrotnie prosi o ich obecność. Poza tym jest to pierwszy przypadek, w którym osobista modlitwa Jezusa zostaje wyrażona w słowach¹⁵.

*Piotr, Jakub*¹⁶ *i Jan*¹⁷. Uczniowie uprzywilejowani, ci sami którzy byli świadkami innych ważnych wydarzeń z życia Mistrza: uzdrowienia córki Jaira (por. 5,37), sceny Przemienienia (por. 9,2) oraz mowy eschatologicznej (por. 13,3)¹⁸.

*Począł drzeć*¹⁹, *i odczuwać trwożę*²⁰. Jezus doświadcza stanu ogólnego przerażenia, spowodowanego czymś

¹⁴ Grec.: *pros-euchomai* – ‘modlić się, prosić (Boga)’, WSGP nr 2168.

¹⁵ Por. Maggioni, *Racconti...*, 20.

¹⁶ Grec.: *Iakōbos*, WSGP nr 2375, hebr.: *ja‘akōb* – ‘(Bóg) chroni (?)’. Zgodnie z popularną etymologią (por. Rdz 25,26) oznacza tego, ‘który trzyma za piętę; zajmuje podstępnie miejsce innego’, por. Nolli, *Marco...*, 365. Brat Jana Apostoła, zwany Starszym, ponosił śmierć męczeńską za panowania Heroda Agrypy I (por. Dz 12,2), por. *Jakub*, SB, 75; Fros – Sowa, *Twoje imię...*, 297-298.

¹⁷ Grec.: *‘Iōannes*, WSGP nr 2478, hebr.: *jehōhānān* – ‘Jahwe jest miłosierny’ lub ‘miłosierny’, por. Nolli, *Marco...*, 365.

¹⁸ Por. Beck, *Una comunità...*, 334.

¹⁹ Grec.: *ek-thambeō* – ‘być osłupiałym, oszołomionym z powodu czegoś, być terroryzowanym, być poza normalnym stanem umysłu’, por. Nolli, *Marco...*, 365.

²⁰ Grec.: *adēmoneō* – ‘wielki smutek, niepokój i tęsknota’, pochodzi od *ados* – ‘sytość’, por. Nolli, *Marco...*, 365. Prawdopodobnie pierwotnie termin oznaczał oddalenie od narodu i wspólnoty, por. Maggioni, *Racconti...*, 21; *perilypos* – ‘smutek o wyjątkowej inten-

nieoczekiwanym, co uzewnętrznia się także poprzez drgawki. Stan taki spowodowany jest tym, że w Jego umyśle pojawia się obraz czekającej Go Męki ze wszystkimi jej okropnościami. Sformułowania użyte przez ewangelistę sugerują ponadto zamęt w duszy, niepokój powodowany dolegliwościami fizycznymi i cierpieniami moralnymi, takimi jak ból, wstyd, rozczarowanie²¹. Czasowniki te doskonale oddają stan wielkiego przerażenia, strachu i bezgranicznego cierpienia²². Słowo ‘począł’ wskazuje ponadto na stały wzrost, potęgowanie się tego cierpienia.

Termin ‘trwoga’ nie oznacza jedynie lęku. Ewangelista używa go w różnych innych sytuacjach, ale wszystkie one mają wspólną cechę: wyrażają sytuację, na którą nie ma się wpływu, której nie sposób kontrolować i trudno nadać jakikolwiek sens²³. W konsekwencji Jezus uświadamia sobie własną słabość²⁴. Mimo obecności najbliższych uczniów, w całej pełni ujawnia się tragizm Jego osamotnienia²⁵. Forma czasowników opi-

sywności’, WSGP nr 3913, por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 585. Trwoga jest czymś gorszym od lęku, to rodzaj nasycenia pustką, przepełnienie nicością, jedną z najbardziej negatywnych możliwości człowieka. W trwodze wszystko zapada w głuchy chaos, por. Fausti, *Rozważaj...*, 501. W pozycji emfaticznej (jak to ma miejsce w naszym przypadku) ma znaczenie wzmacniające: chodzi o kogoś smutnego, prawdziwie smutnego; odczuwającego smutek śmiertelny, który towarzyszy komuś wyczuwającemu bliską już śmierć, por. Gargano, *Lectio...*, 140.

²¹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 585.

²² Por. Lohmeyer, *Evangelium...*, 314.

²³ Por. Delorme, *Lettura...*, 178.

²⁴ Por. Gargano, *Lectio...*, 139.

²⁵ Por. Langkammer, *Passio...*, 55.

sujących doznania Jezusa wskazuje ponadto, że mamy tutaj do czynienia ze stanem przedłużającym się²⁶.

*Upadł*²⁷. Jezus pozostawia trzech najbliższych uczniów i oddał się w głąb ogrodu, aby tam się modlić. Modli się sam. Uczniowie mają Go w zasięgu wzroku, mogą zatem obserwować, jak powoli osuwa się na ziemię i słyszeć Jego słowa, gdyż modli się na głos. Treść modlitwy Mistrza wyrażona jest w dwojaki sposób: raz w mowie zależnej (w. 35), później – niezależnej (w. 36)²⁸. Określenia ‘nieco dalej’ nie da się wyjaśnić ilościowo zgodnie z naszymi pojęciami²⁹. Formy czasowników wskazują na przeciąganie się w czasie modlitwy, podkreślają jej intensywność, wskazują na nieustanne przewracanie się Jezusa: nie jest w stanie zrobić kroku, potyka się i siania na nogach, jest zatem skrajnie wyczerpany³⁰. Upadanie na twarz³¹ podczas modlitwy

²⁶ Por. Nolli, *Marco...*, 365. Czas teraźniejszy (*praesens historicum*) odnotowuje i uobecnia wydarzenia, *imperfectum* – rozciga je w czasie. Pierwszy z czasów (niekiedy także i aoryst) uszczegóławia akcję, podsumowuje i w pewien sposób zamyka; drugi – rozszerza ją, podkreślając czas i powtarzalność czynności. Pierwszy odnotowuje i czyni wydarzenia bezpośrednimi; drugi – je opisuje, por. Maggioni, *Racconti...*, 18).

²⁷ Grec. *piptō* – ‘upadać’, WSGP nr 3975. Forma *imperfectum* wskazuje być może na powolne lub wielokrotne upadanie; oznaczałoby to, że w ciągu Jezus czyniąc tych kilka kroków wielokrotnie upadał; opisanie jednego tylko upadku wymagałoby konstrukcji aorystu, por. Nolli, *Marco...*, 366.

²⁸ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 585.

²⁹ Grec.: *mikros* – ‘trochę, nieco’, WSGP nr 3275, por. Gargano, *Lectio...*, 142.

³⁰ W języku greckim mamy tu czas przeszły niedokonany, por. Nolli, *Marco...*, 366.

³¹ Wszelkie próby nadania temu czasownikowi innego znaczenia, np. ‘rzucił się’, ‘usiadł’, ‘zgiął się’, ‘ukłął’ nie wydają się uzasadnione, por. Trisoglio, *Marco...*, 275.

wyrażało także upokorzenie przed Bogiem³² i głęboką, usilną prośbę³³.

*Smutna jest moja dusza*³⁴. Sformułowanie przypomina podobne zwroty zawarte w psalmach³⁵: mowa w nich o sprawiedliwym, który jest w głębokiej, wewnętrznej rozterce i pragnie być blisko Boga; o sprawiedliwym, który zagrożony przez wrogów zwraca się do Boga i prosi Go o sprawiedliwy sąd. Smutek Jezusa w tej niezwykle bolesnej dla Niego chwili można zrozumieć w różny sposób: cierpienie skończy się wraz ze śmiercią; Jego dusza jest tak smutna, iż pragnie On śmierci; samo Jego istnienie jest tak zdławione smutkiem, że zabija Go. Ostatnia możliwość wydaje się najbliższa rzeczywistości. Jezus nie pragnie jednak przyśpieszenia momentu śmierci³⁶, wyraża jedynie ogrom swojego smutku, który jest tak wielki, iż sam w sobie mógłby stać się jej przyczyną³⁷. Potocznie uważa się, że ogrom smutku Jezusa wynika z Jego wiedzy o grzechu ludzkości, który bierze On na swoje ramiona; ewangelista wskazuje raczej na świadomość bliskości i nieuchronność męki³⁸.

³² Por. Langkammer, *Passio...*, 56.

³³ Por. Maggioni, *Racconti...*, 22.

³⁴ Grec.: *psychē* – ‘dusza’, WSGP nr 5438, w mentalności semickiej jest tożsame z 1 os. l. poj., czyli ‘ja jestem’, por. Nolli, *Marco...*, 366.

³⁵ Por. 42,5.6.11; 43,5; 46,6.12 oraz 116,3.

³⁶ Tak np. Grundmann, *Evangelium...*, 292. Należałoby rozumieć, że Jezus znajduje się u progu śmierci, a nie że wybrałby śmierć jako rozwiązanie i kres swoich cierpień, por. Langkammer, *Passio...*, 55.

³⁷ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 585.

³⁸ Por. Maggioni, *Racconti...*, 22.

*Czujajcie*³⁹. Użyte tutaj zostały dwa tryby rozkazujące: pierwszy (aoryst) wskazuje na czynność jednorazową; drugi (czas teraźniejszy) na czynność rozciągniętą w czasie⁴⁰. Wezwanie do czuwania (pojawi się ponownie, por. 37nn) jest echem słów wypowiedzianych w tzw. mowie eschatologicznej (por. 13,33–37)⁴¹. Niektórzy z egzegetów dopatrują się w tych słowach nawiązania do faktu związanego z wyjściem z Egiptu: tamta noc była „nocą czuwania” (por. Wj 12,42)⁴².

*Godzina*⁴³. Termin biblijny łączący w sobie idee decyzji, konieczności i wypełnienia, czyli chwilę, w której decyduje się wszystko, co ma się wydarzyć. To moment, w którym zamyka się jakaś historia, życie lub zadanie, i jednocześnie objawia się ich końcowy rezultat⁴⁴. Określenie to pojawia się wielokrotnie w *Księdze Proroka Daniela*⁴⁵, gdzie ma znaczenie eschatologiczne, niemalże identyczne z Dniem Jahwe⁴⁶. W NT jest ulubionym określeniem Jana Ewangelisty⁴⁷ i oznacza *kairos*, czyli czas stosowny ustalony przez Boga, w którym Jego Syn, poprzez Mękę-Zmartwychwstanie dokonuje zba-

³⁹ Grec.: *grēgoreō* – ‘czuwać’ (w sensie: nie spać), WSGP nr 1120. Tryb użytego czasownika wskazuje, że uczniowie przebudzili się, a Jezus zachęca ich, aby w tym stanie czuwania pozostali, por. Nolli, *Marco...*, 368.

⁴⁰ Por. Maggione, *Racconti...*, 19.

⁴¹ Por. Beck, *Una comunità...*, 334.

⁴² Por. Maggioni, *Racconti...*, 22.

⁴³ Grec.: *ōra* – ‘godzina’, WSGP nr 5455, por. Nolli, *Marco...*, 366.

⁴⁴ Por. Maggioni, *Racconti...*, 23.

⁴⁵ Por. 8,17.19; 11,35.40.45.

⁴⁶ Zwany też Dniem Pańskim. W ST uważany był za dzień ostatniego przyjścia i sądu Jahwe (por. Jl 2,11). W NT – za dzień paruzji Chrystusa, por. *Dzień Pański*, SB, 49; *Dzień Pański*, STB, 247–253.

⁴⁷ Por. 2,4; 5,25; 7,30; 12,23.27

wienia⁴⁸. Termin więc raczej wyraża całość ostatniego etapu działalności Jezusa niż tylko konkretny moment w czasie⁴⁹; oba znaczenia są zbieżne⁵⁰.

*Abba*⁵¹. Wyrażenie to stanowi ulubioną inwokację Jezusa, w chwili gdy zwraca się do Boga, swojego Ojca, zwłaszcza na modlitwie. Wyraża ono synowskie poddanie⁵². Uważa się je za autentyczne słowo Jezusa⁵³: stanowi ważny argument dla potwierdzenia, iż posiadał On świadomość bycia Synem Bożym⁵⁴. Żaden Żyd nigdy nie zwrócił się do Boga w ten sposób⁵⁵. Poza Ewangelią Marka pojawia się ono w pismach Pawłowych⁵⁶. Chrześcijanie posługujący się językiem greckim przejęli je w brzmieniu oryginalnym.

⁴⁸ Por. np. 8,17.19; 11,35.40.45; 12,1, Galizzi, *Marco...*, 270.

⁴⁹ Por. *Godzina*, STB, 293–295.

⁵⁰ Podobne znaczenie ma inne wyrażenie Marka: ‘czas się wypełnił’ (1,15), por. Beck, *Una comunità...*, 334.

⁵¹ Grec.: *Abba* – ‘tatusiu’, WSGP nr 4. Transkrypcja słowa aramejskiego, forma emfaticzna, odpowiada greckiemu *patēr* – ‘ojciec’, WSGP nr 3837. W ten sposób zwracały się dzieci do ojca, por. Nolli, *Marco...*, 367. Należy zauważyć, że w podobnych słowach Jezus zwracał się już do swoich uczniów (por. 10,27; Łk 1,37). Występują również w ST (por. Rdz 18,14; Hi 42,2; Za 8,6). Wszystkie tego rodzaju teksty podkreślają wszechmoc Bożą, por. Langkammer, *Passio...*, 56. Szersze opracowania tego zagadnienia, por. J. Jeremias, *Abba*, Brescia 1968; W. Marchel, *Abba Père. La prière du Christ et des chrétiens*, Roma 1963; Schlosser, *Le Dieu...*, 179–209,

⁵² Forma, w jakiej prezentuje inwokację ewangelista Marek, nie była w użyciu u Żydów. W modlitwie używali raczej hebr.: *abbi* lub *abbinu*, nie da się jednak wykluczyć, że w ten sposób modliły się dzieci, por. Gargano, *Lectio...*, 144. Tak też modlił się Jezus (por. Rz 8,15; 4,6), por. Langkammer, *Passio...*, 56.

⁵³ Tzw. *ipsissima verba* czyli słowa pochodzące z całą pewnością od samego Jezusa, por. Jeremias, *Kennzeichen...*, 86–89.

⁵⁴ Por. *Abba*, SB, 17.

⁵⁵ Por. Beck, *Una comunità...*, 334.

⁵⁶ Por. np. Rz 8,15; Ga 4,6.

Kielich. Metafora kielicha pojawiła się w Ewangelii Marka już wcześniej i to dwukrotnie: w odpowiedzi Jezusa danej synom Zebedeusza (10,38–39) i przy ustanowieniu Eucharystii (14,23); w obu tych przypadkach mamy do czynienia z wymiarem cierpienia⁵⁷. Termin określa naczynie, a ogólniej – oznacza fortunę; tutaj jednak w sposób jednoznaczny wskazuje na przeciwny los⁵⁸. Staje się zatem symbolem cierpienia, które Jezus musi (chce!) przyjąć, aby uwolnić naród wybrany i całą ludzkość, czyli wszystkich, którzy zgrzeszyli i przez to zasłużyli na kielich gniewu Bożego⁵⁹.

Zabrać. Forma czasownika wskazuje na rozpoczęcie czynności: Jezus po raz pierwszy prosi o odsunięcie nadchodzącej godziny⁶⁰.

Potem wrócił. Powrót Mistrza jest zrozumiałą z psychologicznego punktu widzenia: ludzie ogarnięci trwogą mają w zwyczaju przemieszczać się, nie mogą znaleźć sobie miejsca⁶¹. Być może był spowodowany zatroskaniem o los uczniów. Bez względu na okoliczności Jezus zachowuje postawę Dobrego Pasterza⁶².

*Szymonie*⁶³. To jedyny przypadek w Ewangelii Marka, kiedy Jezus nazywa Piotra jego prawdziwym

⁵⁷ Istnieje jednak zasadnicza różnica między tymi tekstami: we wcześniejszych Jezus o swoim kielichu mówi ze spokojem, że jest gotów go przyjąć; tutaj usilnie prosi o jego zabranie, por. Maggioni, *Racconti...*, 24.

⁵⁸ Por. Lotz, *NkZts* 28 (1917) 396–407.

⁵⁹ Por. Iz 51,17.22; Jr 25,15n; Lm 4,21; Ps 10[11],6; 74[75],9; Goppelt, *ThW VI*, 149–153; *Kielich*, STB, 373.

⁶⁰ Grec.: *para-pherō* – ‘odsunąć, skierować w inną stronę, przenieść obok’, por. Nolli, *Marco...*, 367.

⁶¹ Por. Knabenbauer, *Evangelium...*, 388.

⁶² Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 587.

⁶³ Co do znaczenia imienia Szymon, por. rozdz. 2, przypis 8.

imieniem: to znak wielkiej przyjaźni⁶⁴. Pytanie jest skierowane wprawdzie do Piotra jako rzecznika wszystkich pozostałych⁶⁵, ale wyrzut dotyczy jego samego: w zaistniałej sytuacji nie jest on dłużej skalą⁶⁶ (Piotrem), mimo iż wcześniej tak gorliwie zapewniał Mistrza o swojej gotowości oddania za Niego życia. Słowa Jezusa stanowią wyrzut, naganę, ale jednocześnie są wyrazem współczucia dla uczniów.

*Jednej godziny*⁶⁷. Określenia nie należy rozumieć w sensie dokładności chronologicznej, lecz jako pewien wydłużony wycinek czasu⁶⁸. Sens zarzutu jest następujący: nie mogłeś czuwać przynajmniej ten jeden jedyny raz, kiedy nadarzyła się ku temu okazja?⁶⁹. W stwierdzeniu można też dopatrzeć się elementu pewnego rozżalenia, odczucia zawodu postawą najbliższych: nawet na nich nie można już liczyć⁷⁰.

*Módlcie się*⁷¹. Jezus, świadom sytuacji, ponawia zachętę skierowaną do uczniów z dwóch powodów: zagrożenia pokusą i zagrożenia słabością. Czas męki, która nieuchronnie się zbliża, jest ostatnim i ostatecznym atakiem Szatana na Jezusa⁷²; atakiem, który bez

⁶⁴ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 503; Trisoglio, *Marco...*, 584.

⁶⁵ Por. Maggioni, *Racconti...*, 24.

⁶⁶ Por. Swete, *Gospel...*, 345.

⁶⁷ Grec.: *mian ōran* – ‘przez jedną (tylko, choćby) godzinę’, por. Nolli, *Marco...*, 368.

⁶⁸ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 587.

⁶⁹ Grec.: *ischyō* – ‘mieć siłę do czegoś’; nie oznacza jedynie siły fizycznej, ale także siłę ducha, por. Nolli, *Marco...*, 368.

⁷⁰ Tak np. uważał św. Augustyn, por. Trisoglio, *Marco...*, 277.

⁷¹ Grec.: *pros-euchomai* – ‘modlić się’, WSGP nr 4205. Czowanie nie jest celem samym w sobie, zmierza do określonego celu, por. Nolli, *Marco...*, 369. Czasownik wskazuje na czynność duchową, gotowość, wytrwałość, por. Maggioni, *Racconti...*, 25.

⁷² Por. Łk 22,24.53b; J 12,31; 14,30; 16,1.

wątpienia odczują także Jego uczniowie (por. 14,27b; Łk 22,31). W tym momencie rozszerza się krąg adresatów apelu Jezusa: wcześniej był nim tylko Piotr⁷³, teraz – także inni; niewykluczone, że ewangelista ma na myśli wszystkich chrześcijan⁷⁴.

*Pokusa*⁷⁵. Człowiek, który wchodzi w kontakt z Szatanem (tutaj uosabianym przez swojego reprezentanta – pokusę) z pewnością się zatraci, chyba że w modlitwie zwróci się o pomoc do Boga. Można zostać poddanym kuszeniu (jest to nieuniknione, czego także Jezus doświadcza w tej właśnie chwili), ale nie ugiąć się i nie ulec (osiąga się to z pomocą modlitwy). Uczeń ma prosić nie tyle o uniknięcie próby, ile o zwycięstwo w niej⁷⁶. Słowa Mistrza są więc ostrzeżeniem i radą: wie, co mówi, gdyż sam doświadczył mocy modlitwy⁷⁷.

Pokusa może mieć też charakter bardziej ogólny: chodzi wówczas o krytyczną sytuację w życiu człowieka, która powoduje jego oddalenie się od Boga i – co się z tym wiąże – utratę zbawienia⁷⁸. Niektórzy z komentatorów dostrzegają tutaj echo *Modlitwy Pańskiej*⁷⁹.

*Duch ochoczy*⁸⁰... *ciało słabe*⁸¹. Określenia ‘duch’ i ‘ciało’ nie mają tutaj wydźwięku pejoratywnego, należy

⁷³ Por. 14,37 i 14,38a.

⁷⁴ Podobnie jak w przypowieści o odźwiernym (13,33–37), por. Maggioni, *Racconti...*, 24–25.

⁷⁵ Grec.: *peirasmos* – ‘pokusa’, WSGP nr 3863; por. Nolli, *Marco...*, 369.

⁷⁶ Por. Maggioni, *Racconti...*, 25.

⁷⁷ W języku greckim dosłownie: ‘nie wchodzić w pokusę’ (semityzm), por. Nolli, *Marco...*, 368–369.

⁷⁸ Por. Langkammer, *Passio...*, 57.

⁷⁹ Por. Mt 16,13.

⁸⁰ Por. grec.: *prothymos* – ‘chętny, usłużny, żywy, bystry, pilny’, WSGP nr 4157, por. Nolli, *Marco...*, 369.

⁸¹ Por. grec.: *asthenēs* – ‘słaby’, WSGP nr 765, por. Nolli, *Marco...*, 369.

je rozumieć tak jak w terminologii starotestamentowej: pierwsze określa człowieka w jego bardziej szlachetnej i wyższej części; drugie – osobę w jej kruchości⁸². Nie można w żadnej mierze przeciwstawiać ich sobie na zasadzie antytezy wyrażanej przez klasyczną myśl filozofii greckiej⁸³.

*Śpiących*⁸⁴. Poprzez ciągle przypominanie snu apostołów ewangelista prawdopodobnie podejmuje i rozwija (jak to czynił na przestrzeni całego swojego dzieła) temat niezrozumienia Mistrza ze strony Jego uczniów. Wyrażenie *oczy ich były snem zmorzone* może być okolicznością łagodzącą, ale i obciążającą zarazem: nie tylko nie rozumieli, ale wręcz nie byli w stanie pojąć; wówczas sen pełniłby rolę metafory wyrażającej zatwardziałość serca. Uczniowie są zakłopotani. Jest to wyrażone słowem *nie wiedzieli*: tym samym, co zdziwienie w chwili Przemienienia na górze Tabor (9,6)⁸⁵. Z ich reakcji można wysnuć wniosek, że ta nieodparta senność napawała ich także wstydem⁸⁶.

Śpicie dalej i odpoczywacie? Wyrażenie może oznaczać pytanie „śpicie i odpoczywacie?”, rozkaz „śpijcie

⁸² Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 588. ‘Duch’ oznacza człowieka uległego Duchowi Świętemu, ‘ciało’ – człowieka słabego, upadającego, podległego różnego rodzaju ograniczeniom, por. Beck, *Una comunità...*, 335.

⁸³ Tekst nasz może wyrażać myśl, że słabości ludzkiej nie przeciwstawia się ludzka witalność i energia woli, lecz sam Bóg, który dla człowieka obdarzonego Jego duchem staje się źródłem wciąż nowych sił i łask, por. Langkammer, *Passio...*, 57; inaczej te określenia pojmuje św. Paweł, por. Maggioni, *Racconti...*, 25.

⁸⁴ Grec.: *katheudō* – ‘spać, zasypiać’, WSGP nr 2507. Czas terażniejszy wskazuje na sytuację, która przedłuża się w czasie, por. Nolli, *Marco...*, 370.

⁸⁵ Por. 3,5; 6,52; 8,17, Maggioni, *Racconti...*, 27.

⁸⁶ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 588.

i odpoczywajcie!” lub rozczarowanie „jednak nadal śpiacie i odpoczywacie?!”. Ze względu na kontekst ostatnia możliwość wydaje się najbardziej prawdopodobna⁸⁷.

*Dosyc!*⁸⁸ Sens wyrażenia niejasny⁸⁹, ale z pewnością nie należy odnosić go do spania⁹⁰. Termin należy do języka handlowego i traktowany jest jako rodzaj pokwitowania, zakończenia interesów⁹¹. W omawianym fragmencie określenie wskazuje jednoznacznie, że czas czuwania i modlitwy się skończył: wystarczy, nie ma potrzeby, żebyście nadal czuwali⁹²; nie ma już potrzeby, bym was zachęcał do czuwania; już za późno, nadszedł moment, w którym nie możecie już dłużej spać⁹³, gdyż nadeszła chwila działania⁹⁴. Nie da się też absolutnie wykluczyć pewnej nutki ironii: Jezus mógł w ten sposób wyrazić swoją żalność i rezygnację w formie ubolewania z powodu słabości uczniów⁹⁵.

⁸⁷ Por. Maggioni, *Racconti...*, 27.

⁸⁸ Grec.: *apechei* – ‘wystarczy’, od: *ap-echō*; WSGP nr 708 według Wulgaty – *sufficit*. Inne możliwości znaczenia: ‘powstrzymuje, otrzymuje, jest oddalone’, por. GPNT, 223.

⁸⁹ Jeśli odniesiemy to wyrażenie do uczniów: ‘spaliście już wystarczająco długo’, do Jezusa: ‘wystarczy (już nie potrzebuję, byście dalej czuwali)’, do Judasza: ‘zakończył (sprawę, otrzymał zapłatę i teraz nadchodzi)’; drugie odniesienie (to do Jezusa) wydaje się tym właściwym, por. Nolli, *Marco...*, 371. W tej kwestii właściwie nie osiągnięto konsensusu, który by zadowalał wszystkich interpretujących, por. Maggioni, *Racconti...*, 27; Uricchio – Stano, *Marco...*, 589.

⁹⁰ Por. Langkammer, *Passio...*, 58.

⁹¹ W znaczeniu: ‘otrzymałem, jestem zadowolony, opłacony, to mi wystarczy’, por. Moulton – Millighan, *Vocabulary...*, 57.

⁹² Por. Nolli, *Marco...*, 371.

⁹³ Por. Maggioni, *Racconti...*, 27.

⁹⁴ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 589.

⁹⁵ Por. Lagrange, *Evangile...*, 391. Inne próby rozumienia tego zdania, por. Klostermann, *Evangelium...*, 151; Wellhausen, *Evangelium...*, 120n; Knabenbauer, *Evangelium...*, 389.

Oto. Wyrażenie ma charakter wykrzyknika⁹⁶. Prawdopodobnie Jezus zwraca uwagę uczniów na odgłosy dochodzące z głębi ogrodu, które świadczą o zbliżeniu się Judasza z towarzyszącymi mu osobami.

*Wydany*⁹⁷. Ukrytym protagonistą wydarzenia jest Bóg (wskazuje na to strona bierna czasownika), ale nie jedynym: dalsze sformułowanie *zbliża się mój zdrajca* (14,42) wskazuje także na bezpośredni udział ludzi. Fakt ten wskazuje na dwa poziomy, na których można (a nawet trzeba) odczytywać opis Męki: głębszy, ukryty, będący dziełem Boga; powierzchowny – ludzi. Na poziomie historycznym, zawężonym, sytuacyjnym, odpowiedzialność za wydarzenia spada na bezpośrednich aktorów zdarzenia (Judasz); na poziomie szerszym, bardziej prawdziwym – odpowiedzialność przenosi się na wszystkich ludzi (grzesznicy)⁹⁸.

Grzesznicy. W mentalności hebrajskiej wyrażenie używane na określenie wszystkich, którzy sprzeciwiają się Bogu⁹⁹: zarówno pogan, jak i Żydów; chodzi zatem o tych wszystkich, którzy nie potrafią rozpoznać nowych znaków obecności Boga pośród nich¹⁰⁰.

*Zdrajca*¹⁰¹. Rodzajnik użyty w języku greckim wskazuje, że chodzi o konkretną osobę, znaną mówiącemu. Z kolei forma czasownika opisującego jego nadejście wyraża znakomicie stałość jego zamiaru w osiągnięciu

⁹⁶ Grec.: *idou* – ‘oto (spójrz, zobacz)’, WSGP nr 2389, wskazuje na rzecz, która jest znana rozmawiającym, por. Nolli, *Marco...*, 371.

⁹⁷ Grec.: *para-didōmi* – ‘wydać, dostarczyć, przekazać, dać w rękę’, por. Nolli, *Marco...*, 371.

⁹⁸ Por. Maggioni, *Racconti...*, 28.

⁹⁹ Grec. *hamartōlos* – ‘grzesznicy’, WSGP nr 266, wyrażenie hebrajskie, które obejmuje wszystkich, którzy działają wbrew prawu Boga, por. Nolli, *Marco...*, 371.

¹⁰⁰ Por. Beck, *Una comunità...*, 336.

¹⁰¹ Grec.: *hamartōlos* – ‘grzesznik, grzeszny’, WSGP nr 266.

końcowego efektu, który jest wynikiem wrogiego nastawienia wobec Jezusa: wokół Niego zamyka się ostatecznie i nieodwołalnie od dawna zaciskany krąg¹⁰².

*Chodźmy*¹⁰³. Słowo to wyraża decyzję Jezusa, który odzyskał spokój i na nowo zapanował nad sytuacją: nadal pozostaje postacią pierwszoplanową¹⁰⁴. Stanowi ono też ostatnią próbę włączenia uczniów w Jego przeznaczenie: dlatego nie mówi 'idę', lecz zachęca 'chodźmy'¹⁰⁵. Jest równoznaczne z zawołaniem 'odwagi!', 'dalejze!' itp.¹⁰⁶.

C. ROZWAŻANIE

Jezus pozostaje ciągle w drodze. Gdy jednak wraz z Nim zatrzymamy się w Getsemani, będziemy świadkami chwili, w której ta wędrówka dobiegnie końca: faktycznie ewangelista odnotuje *przyszli do ogrodu* (w. 32). Od tego momentu, z własnego wyboru, Nauczyciel z Nazaretu sam już dalej nie wyruszy: po aresztowaniu będzie prowadzony to tu, to tam, aż zawłoką Go ostatecznie na Kalwarię, gdzie zostanie przybity do krzyża. Tej nowej, tragicznej sytuacji stawia czoła sam, z własnej i nieprzymuszonej woli: *wstańcie, chodźmy, oto zbliża się mój zdrajca* (w. 42). Do tej chwili był czas działania i przewidywań, teraz nadszedł dla Niego czas ufności¹⁰⁷.

W życiu człowieka zdarzają się szczególnie bolesne godziny. Przewidujemy je i lękamy się ważnej decyzji,

¹⁰² Por. Nolli, *Marco...*, 371-372.

¹⁰³ Grec.: *ag* – 'iść, prowadzić, wieść', WSGP nr 72.

¹⁰⁴ Por. Maggioni, *Racconti...*, 28.

¹⁰⁵ Por. tamże, 34.

¹⁰⁶ Por. Nolli, *Marco...*, 371.

¹⁰⁷ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 30.

trudnego wyboru, czekającej nas próby. Nie wiemy, jak postąpić, obawiamy się, czy starczy nam sił, aby zachować twarz i godność. Boimy się pomyłki. Jezus jest Synem Bożym najdoskonalej zjednoczonym swą Boską wolą z wolą Ojca, ale jest także człowiekiem, który doznaje lęku na myśl o czekającym Go cierpieniu. Wobec kielicha, który Mu przygotował Ojciec, drżenie i trwoga przejmują Jego duszę i osłabiają ciało. Należy pamiętać, że ta dramatyczna godzina, godzina lęku i krwawego potu, nie jest odruchem chwili, lecz wynikiem ponad trzydziestoletniego posłuszeństwa Temu, który Go – swego umiłowanego Syna – posłał na świat¹⁰⁸.

Rozpoczyna się Męka, w czasie której Jezus zbierze owoce swych czynów: przewidywania staną się rzeczywistością. Podobnie jak na początku swej misji, kiedy przebywał w odosobnieniu (wtedy była to pustynia), tak i teraz wybiera samotność (w Ogrodzie Oliwnym, a dokładniej w miejscu, gdzie znajdowała się tłocznia). Paradoksalnie te właśnie chwile są strumieniem światła, najmocniejszym, jaki Ewangelia rzuca na Jego osobę. To jedyne dostępne okno, poprzez które docieramy do najskrytszego wnętrza Syna Bożego, do Jego synowskiej relacji z Ojcem. W przeżywaniu śmiertelnej agonii, podczas której decyduje się przyjąć wolę Boga jako swoją własną, zwraca się ku Bogu całym swoim jestestwem: ten Bóg objawia się Mu jako Ojciec, i udziela Mu siły, aby On z kolei mógł postąpić jak Syn¹⁰⁹.

W rozważanej scenie Jezus dominuje: to On porusza się, wyraża swój lęk, stawia pytania, komentuje, nakazuje. Wokół Niego panuje absolutne milczenie:

¹⁰⁸ Por. Czerwik, *Pasja...*, 77-78.

¹⁰⁹ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 30.

cała reszta – ludzie, otoczenie, przyroda – jakby jedynie miały za zadanie ukazać Jego wewnętrzny dramat¹¹⁰.

Epizod z Getsemani (przynajmniej w ujęciu Marka) stanowi objawienie. Zostaje w nim odsłonięte głębokie człowieczeństwo Jezusa: to nie ktoś inny, nie jakiś supermen, lecz właśnie ten sponiewierany człowiek jest Synem Bożym. Do tej samej prawdy nawiąże później autor hymnu, który Apostoł Paweł zamieści w jednym ze swoich listów (por. Flp 2,6–11)¹¹¹.

Cały fragment oparty jest na przeciwstawieniu: Jezus – uczniowie. Marek troszczy się o to, by pokazać kim jest Jezus, tak aby uczeń, który jest daleko, mógł zbliżyć się do Niego, a idąc za Nim – mógł być zawsze tam, gdzie będzie jego Nauczyciel. Takie przedsięwzięcie wymaga nieustannego czuwania i modlitwy.

Jezus doświadcza tragicznej rzeczywistości. Całe życie poświęcił, by zjednoczyć swoich uczniów, a teraz zaczyna zdawać sobie sprawę z tego, że Jego tragiczny koniec rozproszy ich wszystkich (por. 14,50): w rezultacie – pozostanie sam!¹¹²

Jezus czuwa, Jego uczniowie śpią. Stawienie czoła senności to przewyciężenie zmęczenia fizycznego, ale przede wszystkim – wykazanie siły duchowej. Jeśli czuwanie to życie bardziej duchem niż ciałem, jeśli sen jest umieraniem duchem, choć nie ciałem, to przebudzenie stanowi powrót ze świata snów do świata rzeczywistego. Jest powrotem do życia, do świadomości, jest przypomnieniem, uznaniem prawdziwej tożsamości duszy. Na taki wysiłek człowiek nie zawsze może zdo-

¹¹⁰ Por. Maggioni, *Racconti...*, 28.

¹¹¹ Por. tamże, 29.

¹¹² Por. tamże, 30.

być się sam; to dlatego Jezus budzi swych uczniów aż trzykrotnie¹¹³.

Może się zrodzić wątpliwość: kto zatem widział i słyszał, co działo się w Ogrójcu, a następnie opowiedział, skoro jedyni obecni, uczniowie, zasęli? Uwaga niejednokrotnie wysuwana, nie pozbawiona słuszości, lecz sprzeczna z prawidłami psychologii: apostołowie spali, to prawda, ale czy nic nie widzieli, nic nie słyszeli? Jezus budził ich trzy razy: nie mogli nie dostrzec na Jego twarzy kropli potu, krwi...; słyszeli Jego głos, gdy się do nich zwracał... Czy możliwe jest, aby później, po zmartwychwstaniu nie zadali Mu żadnych pytań?! To powinno wystarczyć, żeby rozwiązać historyczne wątpliwości¹¹⁴.

W tym momencie uczniowie jeszcze Mu towarzyszą, tyle, że już bez Judasza. Trzech z nich – wcześniejszych świadków wskrzeszenia córki Jaira i chwały Przemienienia – teraz staje się świadkami Jego agonii. Widzą Go rozpostartego na ziemi: to także rodzaj przemienienia, i tylko z pozoru zupełnie odmiennego. Ten sam Bóg-Ojciec, który na górze Tabor otoczył Syna chwałą, teraz zostaje przez Niego nazwany „tatusiem”. Dla każdego z uczniów jest to niezwykle istotna wskazówka: prawdziwy uczeń to ten, który chwałę Przemienienia dostrzeże także w agonii Getsemani, a potem w Ukrzyżowanym rozpozna Syna Bożego¹¹⁵.

Jezus, tak jak przedstawia Go Marek, jest człowiekiem, który w momencie próby, w momencie szczególnych trudności zabiega o obecność najbliższych,

¹¹³ Por. Roux, *Jezus*, 360.

¹¹⁴ Por. tamże, 358–359.

¹¹⁵ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 30–31.

najbardziej zaufanych¹¹⁶. Wie, iż jest Mesjaszem i że zmierza właśnie do kresu swojej misji. Jednocześnie jest człowiekiem, najnormalniejszym człowiekiem, i dlatego odczuwa lęk przed samotnością i śmiercią¹¹⁷. W obliczu gwałtownej śmierci, która Go czeka, zaczyna drżeć i odczuwać trwogę (por. w. 32). To szczyt samotności i bólu w trakcie Jego ziemskiego życia¹¹⁸, chwila niezwykle trudna. Męczennik, który umiera za głoszone przez siebie wartości ma świadomość, że ukochany przez niego ideał przetrwa po jego śmierci; Jezus takiego spokoju nie odczuwa, jest bowiem świadomy, że Królestwo, które głosił, było nierozzerwalnie związane z Jego osobą. Teraz zatem, gdy nadchodzi śmierć – ideał ginie.

W Getsemani Jezus doświadcza okrutnej przegranej. On, który rozsiewał jedynie Dobrą Nowinę, zbiera wyłącznie złośliwość i przemoc. Skupiło się na Nim całe zło, które tak niestrudzenie pokonywał dobrocią. Czuje się przez nie przygnieciony. Rodzą się bolesne i uzasadnione w tej sytuacji wątpliwości: Czyżby Moje życie było zupełnie niepotrzebne? Czyżbym na darmo zachował czyste serce? A może powinienem był chwycić za broń, tak jak oczekiwali tego zeloci, zwolennicy siłowych rozwiązań? Teraz to niemożliwe! Jest już za późno. A poza tym byłoby to sprzeczne z tym, co rozumiałem jako wolę Bożą... a do niej byłem bezgranicznie przekonany i nadal wierzę, że ostatnie słowo należy do mojego Ojca.

Fakty chwili obecnej zdają się jednak takiemu przekonaniu przeczyć: zło zwycięża, ma przewagę. Śmierć, która nadchodzi, wydaje się uderzać w sens

¹¹⁶ Por. Gargano, *Lectio...*, 138.

¹¹⁷ Por. Galizzi, *Marco...*, 267.

¹¹⁸ Por. *I racconti...*, 94.

samego istnienia. Nawet jeśli przyjąć, że to wszystko dzieje się zgodnie z wolą Boga, nietrudno zgodzić się z wołaniem psalmisty: *Jakiż będzie pożytek z krwi mojej, z mojego zejścia do grobu? Czyż proch Cię będzie wystawiał albo ogłaszał Twoją wierność?* (Ps 30[29],10).

Chwila, w której człowiek nie znajduje już żadnej motywacji do życia, jest jedną z najbardziej beznadziejnych: tragizm śmierci jest wówczas niewyobrażalny. W tak zupełnym ogołoceniu pozostaje tylko modlitwa. I rzeczywiście... Jezus się modli. Trzeba zdecydowanie podkreślić, że w tym przypadku nie chodziło o moment próby w rodzaju: uda się czy nie? Tutaj mamy tu do czynienia z próbą najwyższą: czy życie i wartości, w które się wierzy, należy złożyć w ręce Boga, czy też nie?¹¹⁹

Lęk, smutek, trwoga, drżenie – to stany depresyjne, które wyczerpują, to chmury które spadają na ducha odbierając mu oddech, to obłoki które zaciemniają zdolność rozeznawania i powodują dezorientację. Oto rzeczywisty dramat tajemnicy Wcielenie-Odkupienie: Wszeczmogący stał się niemocą (por. Flp 2,7)¹²⁰.

Jezus prosi, aby został oddalony od Niego gorzki kielich, puchar cierpienia; sam kiedyś pouczał uczniów, że o cokolwiek będą prosić, to się im stanie (por. 11,24). Ale kielich, który ma wypić, jest konsekwencją całej Jego wierności Bogu i ludziom. Zrozumienie kotłujących się sprzeczności utrudnia perspektywa pewnej i niechybnej śmierci. Wątpliwości zdają się być w tej sytuacji bardziej niż uzasadnione: czyżby Bóg nie dotrzymał swoich obietnic? A przecież jest Ojcem!?

¹¹⁹ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 32.

¹²⁰ Por. Trisoglio, *Marco...*, 274-275.

Ojca umożliwiło ewangeliście podkreślenie tragizmu cierpień Syna¹²¹.

Słowa Jezusowej prośby wydają się w pewnym sensie modlitwą absurdalną: przecież po to właśnie, by dokonać wykupu ludzi, przyszedł na ziemię. Został zapowiedziany przez proroków jako „sługa cierpiący”¹²², a teraz prosi, by Mu to zostało oszczędzone? Pokusy atakowały Go od samego początku Jego misji; ta ostatnia jest ze wszystkich najstraszniejsza: wcześniej atakowały Go pycha i pożądliwość, teraz do głosu dochodzi nieopisany ból¹²³. Modlitwa Jezusa stanowi potwierdzenie konieczności ofiary i zgodę na bycie nią: *Oto idę, abym spełniał wolę Twoją* (Hbr 10,7). Sformułowania użyte przez Marka mają ważne znaczenie teologiczne. Odróżnia on wolę Ojca i Syna, a Synowi przypisuje posiadanie także woli ludzkiej: to ona właśnie domaga się odsunięcia nadchodzących cierpień. Wola Boża jest gotowa na podjęcie wszystkiego¹²⁴. Cierpienia Jezusa dotyczą nie tylko sfery cielesnej, lecz także intelektualnej i wolitywnej: rozum proponuje woli to, co ona odrzuca, ponieważ jest przeciwne jej pragnieniom i jej dobru¹²⁵.

Istnieje zwyczaj żydowski, zgodnie z którym umierającemu zalecano, by modlił się według następującego schematu. Najpierw ogłoś: „Boże, dla Ciebie wszystko jest możliwe”, potem wyznaj: „Panie, nie chcę umierać”; na końcu dodaj: „jestem gotów”¹²⁶.

W całkowitym zdaniu się na wolę Boga Jezus trwał zupełnie sam. Utożsamienie woli Syna z wolą Ojca na-

¹²¹ Inaczej Łk 22,43n i J 12,28, por. Beck, *Una comunità...*, 335.

¹²² Por. Iz 50,4–9; 52,13–14; 53,1–12.

¹²³ Por. Trisoglio, *Marco...*, 276.

¹²⁴ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 586.

¹²⁵ Por. Glorieux, *VieSpirit* 19(1928–1929), 619.

¹²⁶ Por. Maggioni, *Racconti...*, 31.

stąpiło zatem w samotności. Czyż to nie zastanawiające, że właśnie w chwili gdy zostaje dosłownie sponiewierany przez nadchodzącą śmierć, zwraca się do Ojca używając imienia Abba?! Przekonanie o byciu synem jest w myśleniu Jezusa czymś niepodważalnym¹²⁷. Dla nas taki sposób bycia synem wydaje się bardzo trudny do przyjęcia, czyż jednak prawdziwym synem nie jest właśnie ten, kto jest posłuszny Ojcu, kto w Nim odnajduje ostateczną rację swojego istnienia?

Wielokrotnie Jezus okazywał ludzkie uczucia¹²⁸. Podobny obraz mamy teraz (por. 14,32–42). Ojcowie Kościoła są przekonani, że nigdy wcześniej Jezus nie okazał się tak bardzo człowiekiem, tak bardzo podobnym do nas (z wyjątkiem grzechu¹²⁹), jak właśnie tu, w Ogrodzie Oliwnym¹³⁰. Śledząc różne epizody z Jego życia byliśmy świadkami, jak pod powłoką człowieczeństwa działało bóstwo; w chwili Getsemani (jeśli można tak powiedzieć) przeważa bezgrzeszna słabość (por. Hbr 4,15): jako człowiek cierpiący nie tylko nie odrzuca współczucia i pociechy najbliższych, lecz o nie wyraźnie prosi¹³¹.

Wobec ogromu cierpienia alternatywą pozostaje sprzeciw i rozpacz. Mimo że są one bezużyteczne, dla człowieka bez Boga pozostają jedynym wyjściem. Na nasze szczęście Jezus postępuje inaczej: w nadziei bez nadziei usilnie prosi, aby spełniła się wola Boga. Wyrzekając się własnego życia składa je w całości w ręce Ojca: to największy akt wiary w Boga żyjących! Choć

¹²⁷ Por. Maggioni, *Racconti...*, 32.

¹²⁸ Por. 1,41; 6,34; 3,5; 6,6; 8,21; 8,31; 9,31; 10,14; 10,16; 10,32 itp.

¹²⁹ Por. Hbr 4,15.

¹³⁰ Por. Galizzi, *Marco...*, 264.

¹³¹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 584.

wszystko zmierza nieuchronnie ku śmierci, Bóg pozostaje dla Niego jedyną racją... życia.

Modlitwa w Getsemani składa się z czterech elementów: inwokacji (*Abba*), wyznania wiary (*dla Ciebie wszystko jest możliwe*), prośby (*zabierz ode Mnie ten kielich*) i zgody na wolę Ojca (*nie to, co ja chcę, ale to, co Ty*). Pierwsze trzy są wspólne dla wszystkich modlitw biblijnych, ostatni – będący w tym układzie swoistą nowością – przywołuje wezwanie z modlitwy *Ojcze nasz* (por. Mt 6,10)¹³². Marek jako jedyny z synoptyków jej nie przytacza¹³³, ale w sobie właściwy sposób nawiązuje do jej podstawowych próśb: *niech się dzieje wola Twoja* (por. w. 36) i *nie wódź mnie na pokuszenie* (por. w. 38); wcześniej w w. 11,25 była mowa o konieczności przebaczenia¹³⁴. W tym kontekście warto sobie uświadomić, jak wielką cenę zapłacił Jezus za modlitwę, którą my często wypowiadamy bezmyślnie i z nadmierną pewnością siebie!

Rzecz niezwykle interesująca i zaskakująca zarazem: w całym NT modlitwy smutku występują tylko w scenie z Ogrodu Oliwnego. Można odnieść wrażenie, jakby tylko Jezus go doświadczał, jakby w Jego cierpieniu znalazły odbicie wszystkie ludzkie smutki¹³⁵. Należy jednak podkreślić istotną różnicę: w przeżyciach Jezusa

¹³² Por. Maggioni, *Racconti...*, 23.

¹³³ Nie dlatego, żeby ewangelista jej nie znał, ale ponieważ zwraca się on do katechumenów, a oni dopiero we chrzcie poznają Boga jako Ojca, por. Fausti, *Rozważaj...*, 499.

¹³⁴ Por. Gargano, *Lectio...*, 135–136.

¹³⁵ Por. Maggioni, *Racconti...*, 32; Grelot, *Vita e Pensiero...*, 201, sugeruje, że Jezus wziął na siebie wszystkie smutki ST, które odzwierciedlają przecież każdy smutek ludzkości. Modlitwy starostamentowe, do których możemy się odwołać, są bardzo liczne, np. Ps 30,9–11; 40,12–13; 42,10–12 i 43,1–5; 55,5–9; 61,2–4; 116,3–5.

nie znajdziemy poczucia winy. On modli się i cierpi jak ktoś, kto nigdy nie popełnił grzechu!¹³⁶.

Agonia Chrystusa trwa nadal w każdym człowieku, który walczy dla sprawy Bożej. W chwili śmierci nie będzie miejsca na jakąkolwiek dwuznaczność: będzie ona momentem nagiej prawdy, zabraknie ludzkiego oparcia, pozostanie jedynie wiara w Boga. Wobec zła i śmierci człowiek może przybierać różne postawy, niczego to jednak nie zmieni, ponieważ Bóg jest ostatecznym rozwiązaniem. Osiągnięcie takiego przekonania jest sprawą niezmiernie trudną, stanowi rezultat walki człowieka o wolność, w czasie której uwalnia się on także od siebie samego. I to jest prawdziwa śmierć w wierze, śmierć niezwykle trudna, ponieważ dokonuje się jeszcze za życia¹³⁷.

Chwile próby zdarzają się w życiu każdego sprawiedliwego: to chwile, w których spadają na niego wszelkie siły zła; to chwile, w czasie których uświadamia sobie własną przegraną; to chwile, gdy niebo pozostaje nieme, głuche, nie daje wyjaśnień, nie pokazuje znaków mocy; to chwile dramatycznych pytań: czyżby Bóg się wycofał? Dlaczego przegrywa ten, kto postępuje i czyni dobrze? Fakt, że postępując właściwie i poprawnie nie nie zyskujemy w oczach ludzi, jesteśmy jeszcze w stanie przyjąć – ale jak pogodzić się z tym, że również Bóg na to nie zważa?! Oto wielki dramat, oto prawdziwa agonia sprawiedliwego, który cierpi. Czyżby pomylił się ufając Bogu? Kim jest zatem ów Bóg, w którym mam pokładać nadzieję?

Doświadczenie i zwycięstwo Jezusa dodaje nam w takich sytuacjach odwagi. Jest dowodem na fakt, że

¹³⁶ Por. Maggioni, *Racconti...*, 33.

¹³⁷ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 33–34.

tego – kto jak On, w bezwarunkowym zaufaniu zgodził się powierzyć Bogu swoją przegraną – Bóg potrafi uwolnić nie tyle od grobu, ile w grobie, wskrzeszając życie z samej śmierci!

Swoją próbę przeżył w Ogrójcu także Piotr. Proste pytanie skierowane do niego przez Mistrza (*śpisz?*, por. w. 37) pozostało bez odpowiedzi. Próba usprawiedliwienia się w tej sytuacji, wyjaśnienia, mogłaby być próbą uznania własnej słabości; jej brak – może wskazywać na faktyczną obcość: czyżby Szymon potrzebował snu, aby „odpocząć” po dokonanych wcześniej wyznaniu wiary albo żeby być gotowym zaprzeczyć się wkrótce swojego Mistrza? Być może jego zdrada rozpoczyna się już tutaj, w Getsemani? Na placu domu arcykapłana dokona jej wobec obcych, tutaj – w Getsemani – dokonuje jej wobec Mistrza i Przyjaciela. To zaskakujące i tragiczne zarazem: chwila przerwy, snu i... ktoś najbliższy staje się osobą, z którą ma się niewiele wspólnego. Pianie koguta, które nastąpi potem, służyć ma nie tyle temu, by nas przebudzić, ile raczej... przypominać, że nie powinniśmy wcale zasypiać! To nie sen jest winny, ale my, którzy zasypiamy!

Jezus zachęca do czuwania, aby nie ulec pokusie. Pokusa, przed którą przestrzega zachęcając do czujności i modlitwy nie jest zwykłym zgorzeniem, przeszkodą, pułapką, zasadzką ani nawet – bardziej ogólnie – podniętą do zła. Tutaj mamy do czynienia z potęgą zła w działaniu: ta potęga kieruje się konkretną intencją rozbicia na kawałki, zniszczenia, rozproszenia, sprawdza naszą wytrzymałość. W Jego przypadku kusiciel próbuje Go odwieść od planu Ojca, czyli chce, aby zrezygnował z drogi Mesjasza cierpiącego (tak uważają Mateusz i Łukasz) lub by przeciwstawił Ojcu własną wolę, rezygnując z kielicha goryczy (tak sądzi Marek).

Cóż to jest za kielich, o którego oddalenie prosi Jezus? O trzeci kielich – trzeci tej nocy: najpierw był kielich błogosławieństwa, potem kielich Eucharystii, a teraz kielich konania. Każdy z nich ma swoje szczególne, odrębne znaczenie, lecz żaden z nich nie jest niezależny: związany z dwoma pozostałymi otrzymuje swój pełny sens w perspektywie mistycznej¹³⁸.

Motyw kielicha jest na stałe włączony w obraz Męki Jezusa: i ten z Wieczernika, i ten z Getsemani są ze sobą ściśle powiązane, ponieważ dotyczą odkupienia ludzkości. Spojrzenie na zbawienie poprzez te dwa kielichy pozwala lepiej zrozumieć, że jest ono równocześnie dziełem wszechmocy i dziełem słabości. Miłość Jezusa do człowieka sprawiła, że przyjął On na siebie człowieczeństwo ze wszystkimi jego konsekwencjami: stał się „słaby”, bezbronny, poddany przemocy.

W poprzednim rozdziale mowa była o Wieczerniku. Tam Jezus ofiarował swoje człowieczeństwo i bóstwo, aby przez Chleb i Napój Eucharystyczny sprzymierzyć się z tym wszystkim, co w człowieku jest dobre: była to komunია pełni życia, świętości, radości. Kilka godzin później w Ogrodzie Oliwnym rozpocznie się inna Jego komunია z człowiekiem: tym razem weźmie na siebie to, co najsmutniejsze, najboleśniej i najbrudniejsze. Ta druga, jakże bolesna, człowiekowi przynosi życie, a Jemu – śmierć¹³⁹.

Kielich w symbolice biblijnej symbolizuje gniew Boży, który spada na nieprzyjaciół, ale także śmierć, którą w swoich opatrnościowych planach Bóg przewidział dla sprawiedliwych. *Tylko dla mnie Bóg namieszał ten*

¹³⁸ Por. Roux, *Jezus*, 361.

¹³⁹ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 36.

kielich – czytamy w jednym z apokryfów¹⁴⁰. W stosunku do Jezusa (i tylko w stosunku do Niego) wyrok Boga jest absolutny i nieodwołalny: dla każdego z nas stanowi on tylko upomnienie. Bóg zdaje się nas ostrzegać: jeżeli nie chcesz być odrzucony, uchwyc się w wierze i ufności mojego Jednorodzonego Syna, który za ciebie przyjął odrzucenie i śmierć, a potem powstał z martwych i powrócił, byś i ty mógł powstać i powracać. Jeżeli On nie wprowadzi cię do Mojego domu, nikt inny nie będzie w stanie tego dokonać.

Snujemy różnorakie domysły, próbujemy znaleźć jednoznaczną odpowiedź, ale nikt z nas nie odgadnie ostatecznych racji, dla których odkupienie ludzi musiało dokonać się drogą tak straszliwej poniewierki Syna Bożego w Jego ludzkiej naturze. W tej kwestii jedno tylko jest pewne: w tym dziele, które w swej wielkości równe jest dziełu stworzenia, wyraża się niczym nieogarniona, niepojęta miłość Boga do ludzi!

Rodzi się uzasadniona wątpliwość: ile z tej miłości zdołali zrozumieć wówczas ci, z którymi Jezus stał się jedno w komunii Wieczernika? Ile zrozumieli ci, których nazwał swoimi przyjaciółmi i przed którymi otworzył swoje serce wyznając: *Smutna jest dusza moja aż do śmierci. Zostańcie tu i czuwajcie* (w. 34)? Oni dali się zaskoczyć faktom, posnęli. Zanim stanie się dla nich jasne, jak bardzo ta niedosłyszana przez nich prośba Mistrza wiązała się z ich własnym losem, będą musieli jeszcze wiele przeżyć i przemyśleć. Dopiero wówczas rozumieją, że istnieje ściśle powiązanie pomiędzy ich życiem, a wspomnianymi wcześniej dwoma kielichami: i wtedy – już ze świadomością i w wierności prawdzie – oddadzą nawet swoje życie za Niego.

¹⁴⁰ Por. Langkammer, *Passio...*, 56.

My także stajemy się z Jezusem jednością w każdej Komunii świętej. Czy mamy jednak większą świadomość Jego miłości do nas i ceny, jaką za nią zapłacił, niż Jego pierwsi uczniowie? W jaki sposób odpowiadamy, gdy On wzywa nas do współuczestniczenia w kielichu goryczy, będącym naszym konkretnym współudziałem w odkupieniu świata? Czy potrafimy, bogatsi od apostołów w wiedzę, doświadczenie i światło Ducha Świętego, podążać za myślami Boga-Człowieka? Czy naprawdę rozumiemy powiązanie kielicha Wieczernika z kielichem Męki? Czy świadomi jesteśmy, że ten pierwszy, życia i radości, to jeszcze nie wszystko, że przyjdzie czas, gdy będziemy musieli przyjąć również ten drugi, i że usłyszymy wówczas słowa: weź krzyż i chodź za Mną!? (por. 8,34n).

Już nadążanie za samą myślą jest niezmiernie trudne, a cóż dopiero, gdy przychodzi rzeczywista chwila Ogrójca i cała nasza natura wzdraga się i buntuje przeciwko cierpieniu. Trzeba nieustannie ponawiać wysiłek, aby świadomość miłości Chrystusa nie tylko w nas żyła, ale byśmy byli tacy, jak ci, których On uczynił przyjaciółmi i świadkami swoich bolesnych zmaganiań. Oczywiście nie oznacza to, iż każdego dnia mamy żyć w lęku przed kielichem z Getsemani: nie wiemy tak naprawdę, czy i kiedy zostanie nam podany. Bądźmy jednak w pełni świadomi, że na każdy dzień naszego życia został nam ofiarowany kielich Wieczernika – sakrament Ciała i Krwi Pańskiej, przed którym możemy bez przeszkód otwierać serce i duszę¹⁴¹.

W zwycięstwie Jezusa nad lękiem przed śmiercią objawia się Jego boskość. Syn Człowieczy opuszczony przez wszystkich w swoich cierpieniach i Męce objawia światu Boga. Dla uczniów wieczór w Getsemani staje

¹⁴¹ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 38.

się ostatnią szansą weryfikacji ich wierności Mistrzowi, w chwili Jego najgłębszej rozterki duszy¹⁴²; my dzisiaj możemy z ich doświadczenia bez trudu skorzystać.

Przeciwstawiając ducha ciału Jezus nie miał na myśli zwykłej psychologicznej antynomii pomiędzy chęcią a jej realizacją. Było to raczej innego rodzaju nawiązanie do przekonania, że u Boga nie ma nic niemożliwego, że tylko Bóg może dać człowiekowi siłę do podjęcia nawet najtrudniejszego zadania, że tylko Bóg może ustrzec człowieka od zła, od niebezpieczeństwa ulegania pokusie¹⁴³.

Biblia wspomina o trzech ważnych nocach, z których rodzą się dni – najważniejsze w historii zbawienia. Pierwsza: noc pierwotnego chaosu, kiedy Bóg stworzył świat (por. Rdz 1,2nn); druga: noc walki Boga z Jakubem (por. Rdz 32,23nn); trzecia: noc Getsemani, kiedy to Jezus (prawdziwy Izrael) nadaje Bogu imię Abba¹⁴⁴; agonía Jezusa w Ogrodzie Oliwnym pozwala nam wejść w Jego najgłębszą istotę.

D. ŻYCIE SŁOWEM

- Ta noc promieniuje, aż po nasze czasy, taką siłą cierpienia, że jedyną słuszną reakcją-odpowiedzią człowieka winno być milczenie; każdy komentarz zdaje się być świętokradztwem!¹⁴⁵

- Każdy z uczestników tego zdarzenia otrzymał to, co mu się „należało”: Jezus otrzymał od nas nasze zło i naszą śmierć; my otrzymaliśmy od Niego dobro

¹⁴² Por. Langkammer, *Passio...*, 58.

¹⁴³ Gryziec, *Według...*, 122.

¹⁴⁴ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 498-499.

¹⁴⁵ Por. Roux, *Jezus*, 358.

i Jego życie. Może zatem powiedzieć: dosyć! Niczego już więcej nie potrzeba, abym mógł was zbawić¹⁴⁶.

- Jezus został wysłuchany w swoich błaganiach, choć nie został – jakbyśmy tego oczekiwali – uwolniony od śmierci... Godząc się na nią z synowską uległością został wysłuchany poprzez... wskrzeszenie Go z martwych (por. Hbr 5,7n).

- Agonia Jezusa to chwila, w której został zburzony mur wzniesiony pomiędzy człowiekiem i Bogiem po pierwszym upadku człowieka¹⁴⁷.

- Jezus w czasie całej swojej męki jest człowiekiem przegrany... Nikt nie wycierpiał psychicznie tak wiele, jak On i nikt nie potrafił reagować modlitwą tak jak On. I Ojciec Go wysłuchał: przywrócił Mu życie¹⁴⁸. Zatem i dla nas pozostaje otwarta droga nadziei, teraz już pewna, bo potwierdzona przez Syna Bożego.

- Cierpiał za mnie Ten, który nie miał żadnego powodu, by cierpieć za siebie (św. Ambroży)¹⁴⁹.

- Jezus w bólu prosił o obecność: nie oczekiwał od swoich uczniów słów, których z pewnością i tak by nie znaleźli; prosił po prostu, by pozostali przy Nim czuwając. I dzisiaj cierpiący człowiek potrzebuje właśnie tego...

- Pierwszy Adam nie zaufał Bogu i dlatego się przed Nim ukrył. Drugi, nowy Adam (Jezus), z otchłani wszelkiej śmierci, spoza granic nicości, powierza się Mu z ufnością¹⁵⁰.

¹⁴⁶ Fausti, *Rozważaj...*, 504.

¹⁴⁷ Tamże, 499.

¹⁴⁸ Por. Galizzi, *Marco...*, 271.

¹⁴⁹ Por. Trisoglio, *Marco...*, 276.

¹⁵⁰ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 502.

- Rzeczywistą istotą zła jest porzucenie Boga, co w konsekwencji powoduje Jego nieobecność: to my zatem porzucamy Boga, a nie On nas. Skutek jednak dotyka zawsze tego, kto kocha: stąd Bóg sam, w swoim Synu, przeżywa w tajemniczy sposób ból naszego ode-
rwania się od Niego¹⁵¹.

- Prowadzimy prawdziwą walkę z Bogiem, którego po grzechu traktujemy jako wroga: na tym opiera się działanie zła. Jezus natomiast właśnie dlatego, że jest niewinny, bierze na siebie całe przekleństwo grzechu i uwalnia nas od jego konsekwencji¹⁵².

- Modlimy się: *niech się stanie wola Twoja*, ale wypowiadając te słowa odczuwamy jednocześnie instynktowny lęk i myślimy: „Czego też Bóg zażąda od nas?”. Ten lęk i brak zaufania jest spuścizną kłamstwa, które jest źródłem zła. Jezus przewycięzył je za nas wszystkich, byśmy w Nim powierzyli się Ojcu już bez lęku i obaw¹⁵³.

- Pozostawanie w sytuacjach bez wyjścia jest wyjątkowo trudne, nieznośne, niewygodne, przychodzi chęć ucieczki. Uciekamy zatem: przed sobą, przed innymi, przed lękiem, przed cierpieniem, przed odpowiedzialnością... Czy można jednak przeżyć swoje życie uciekając?

- Mamy spore trudności w prawdziwym miłowaniu, gdyż wolność, która jest jego nieodłącznym elementem, chcemy utrzymać pod niepoprawnie rozumianą kontrolą; w wyniku tej kontroli – paradoksalnie – stajemy się niewolnikami: wtedy najczęstszą i jedyną drogą wydaje się nam ucieczka. Jezus natomiast pra-

¹⁵¹ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 501.

¹⁵² Por. 2Kor 5,21; Ga 3,13; Fausti, *Rozważaj...*, 503.

¹⁵³ Tamże.

gnie, byśmy wzrastali jako osoby wolne, czyli na miarę Bożych oczekiwań¹⁵⁴.

- Są sytuacje, w których sen jest jedyną ucieczką przed rozpaczą. Dzieją się wokół nas rzeczy niejasne i groźne, miotani jesteśmy między przecuciem nadciągającej klęski a sloganem, że „jakoś to będzie”, chętnie go przy tym utożsamiając z zaufaniem do Boga. Doświadczenie uczy nas, że takie podejście często się sprawdza. Wtedy, w tej dezorientacji, lepiej jest już po prostu zasnąć i odpocząć; przynajmniej nabieramy trochę sił na ciężkie czasy... Jeśli przyjdą...¹⁵⁵.

- Spanie to sposób na omijanie rzeczywistości; czuwanie to sposób na bycie świadomym tego, kim jestem i tego, co się ze mną dzieje.

- Lęk wobec nadchodzącego nieszczęścia stwarza pokusę ocalenia. Pojawia się ona wówczas, gdy na drodze naszego życia wyrastają poważne trudności, kiedy przychodzi płacić sobą. A im więcej trzeba zapłacić, im wyższa jest cena, tym większa jest pokusa, aby nie płacić. Chrystus w Ogrójcu – dla naszego dobra – mocuje się z tą właśnie pokusą¹⁵⁶.

- Starożytni Ojcowie utrzymywali, że w czasie *lectio divina* trzeba walczyć nie tyle ze zmęczeniem fizycznym, co z demonem snu¹⁵⁷.

- Wiara jest mozolnym przechodzeniem od mojej woli do woli Boga, poddaniem się miłości pomimo wszystkich moich lęków i obaw¹⁵⁸.

¹⁵⁴ Por. *I racconti...*, 95–96.

¹⁵⁵ Por. Borkowska, *Jednego potrzeba*, 165.

¹⁵⁶ Por. Staniek, *Kazania pasyjne*, 69.

¹⁵⁷ Gargano, *Lectio...*, 137.

¹⁵⁸ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 499.

- Modlitwa czyni z naszej słabości miejsce działania mocy Bożej, włącza nas bowiem w komunię z Nim, czyniąc przez to możliwym to wszystko, co On może. Jeśli natomiast zamykamy się w sobie, nasza słabość staje się naszą zgubą¹⁵⁹.

- Modlitwa jest zawsze samotnością wobec Boga, jedyne go Pocieszyciela; tylko On jeden zdolny jest wypełnić ludzką pustkę¹⁶⁰.

- Kto nie ma czystej modlitwy, nie ma oręża do walki duchowej¹⁶¹.

- Słabość ciała jest faktem, ale nie usprawiedliwieniem upadku. Zgodnie z sugestią Jezusa nakłada na nas niejako obowiązek przeciwdziałania, którym nie może być nic innego, jak tylko modlitwa¹⁶².

- Sama wola, nawet najlepsza, nie wystarcza. Kiedy nadchodzą rzeczywiste próby, nie pokonamy ich wyłącznie silną wolą. Uczynić człowieka mocnym może jedynie Duch czyli siła, odwaga i pociecha, których Bóg udziela tym, którzy Go o to proszą. Taki stan próby zakłada jako konieczne czuwanie i modlitwę¹⁶³.

- Jezus trzykrotnie powracał do modlitwy, aby dać do zrozumienia tym, którzy chcą Go kochać, że nie wystarczy pomodlić się raz, ale że trzeba w długiej modlitwie trwać¹⁶⁴.

- Jezus jest nie tylko człowiekiem, jest również typem człowieka wierzącego. Wie doskonale, że kiedy zaczyna brakować sił, kiedy nie jest się w stanie dopro-

¹⁵⁹ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 503.

¹⁶⁰ Por. tamże, 500.

¹⁶¹ Por. Trisoglio, *Marco...*, 274.

¹⁶² Por. tamże, 277.

¹⁶³ Por. Schlier, *Il mistero pasquale...*, 103.

¹⁶⁴ Por. Camilla Battista da Verano, *I dolori mentali...*, 57.

wadzić do końca własnej misji, rzeczą nieodzowną staje się zwrot ku Temu, który wszystko może¹⁶⁵.

- Jezus zdaje się przekonywać: „Chodźmy grozie naprzeciw, z otwartymi oczami. Okaze się gorsza niż wasze najgorsze przeczucia, to prawda, ale powołałem was na świadków czegoś więcej niż zwykłego *happy endu* z bajki, do którego wystarczy szczęśliwy splot okoliczności. Powołałem was na świadków mojej śmierci, żebyście mogli zostać także świadkami faktu, że zmartwychwstałem. Wstańcie więc! Sen zostawcie strażnikom mojego grobu”¹⁶⁶.

- Dobrze wiemy, jak trudno się modlić, kiedy człowiek jest zmęczony, gdy słabość ciała bierze górę. Usprawiedliwiamy się wówczas... Tylko prawdziwa miłość jest w stanie w godzinie zmęczenia zmobilizować słabe siły¹⁶⁷.

- Wydaje nam się niekiedy, że możemy o własnych siłach dochować wierności Bogu. Tymczasem wytrwanie w świecie dobra jest możliwe tylko przy pomocy Jego łaski¹⁶⁸.

- Sen i ucieczka – przez antonomazję – są przestrzenią kusiciela. Czuwajmy zatem i módlmy się, byśmy nie weszli na jego teren¹⁶⁹.

- Pokusa nie jest grzechem. Jeśli w pokusie modlimy się, dajemy dowód, że istnieje w nas chęć jej przewartościowania, pozostania przy Bogu i wiernego kroczenia drogą osobistego powołania¹⁷⁰.

¹⁶⁵ Por. Galizzi, *Marco...*, 269.

¹⁶⁶ Por. Borkowska, *Jednego potrzeba*, 165.

¹⁶⁷ Por. Staniek, *Kazania pasyjne*, 71.

¹⁶⁸ Por. tamże, 67.

¹⁶⁹ Gargano, *Lectio...*, 147.

¹⁷⁰ Por. Galizzi, *Marco...*, 270–271.

• *Zabierz ode Mnie ten kielich* – to głos ciała; *nie to, co Ja chcę* – wyraża oddanie i siłę ducha (św. Ambroży)¹⁷¹.

• Modlitwa ma na celu umocnienie więzi z Bogiem, by się od Niego nigdy nie oddalać¹⁷².

• Modlitwa i czuwanie to środki konieczne, by otrzymać od Boga pomoc w przeciwstawianiu się pokusie. Faktycznie nikt z nas nie dysponuje wystarczającą siłą, by stawić czoła takiemu niebezpieczeństwu¹⁷³.

• Wezwanie do czuwania to wezwanie do wierności planom i działaniu Boga w historii; zakłada konieczność modlitwy jako wsłuchiwania się w Jego słowo¹⁷⁴.

• „Czy stać nas na ryzyko przynależności do świata dobra? Na cierpienie, na stratę, nawet na zniesławienie, na ubogie życie... dla Chrystusa?”¹⁷⁵.

• Podstawą naszej wiary nie jest Chrystus ziemski, lecz dopiero zmartwychwstały, kiedy jest już niezniszczalny¹⁷⁶.

• „Apostołowie odpoczywając pełnili swoją własną wolę”¹⁷⁷.

• Tamtej nocy tylko jeden apostoł czuwał: Judasz! Bo zło czuwa zawsze, zło jest niezmordowane w niszczeniu, zło potrafi mobilizować wszystkie swoje siły w najbardziej nieoczekiwanym momencie. Dzieje się tak dlatego, że każde zniszczenie jest dla niego połączone z radością odniesienia sukcesu¹⁷⁸.

¹⁷¹ Por. Trisoglio, *Marco...*, 277.

¹⁷² Por. Langkammer, *Passio...*, 57.

¹⁷³ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 588.

¹⁷⁴ Por. 13,28–32; Beck, *Una comunità...*, 335.

¹⁷⁵ Staniek, *Kazania pasyjne*, 67.

¹⁷⁶ Por. tamże, 67.

¹⁷⁷ Tamże, 71.

¹⁷⁸ Por. tamże, 72–73.

- Potrafimy i chcemy pełnić wolę Ojca, tyle tylko, że chcemy to zrobić na swój sposób... Czy jednak wówczas jest to nadal Jego wola?

- Jezus godzi się z tym, że Jego najbliżsi uczniowie zapadają w sen; my w podobnej sytuacji na ogół wpadamy we wściekłość¹⁷⁹.

- W obliczu Męki Jezusa nawet apostołowie byli bliscy niezrozumienia – i Jego, i Boga¹⁸⁰.

- „Odpoczynkiem jest ziemia obiecana. Sen śmierci, moja ostateczna granica, nie stanowi kresu wszystkiego, ale jest spotkaniem z Tym, który aż do tego stopnia stał mi się bliski”¹⁸¹.

- „Sprawiedliwość Boża stała się usprawiedliwieniem dla wszystkich”¹⁸².

- „Synem jest ten, kto pełni wolę Ojca”¹⁸³.

- „Cierpienie jest twórcze tylko wówczas, gdy człowiek dobrowolnie na nie się godzi”¹⁸⁴.

- Słowo, które dociera do naszego serca, zachęca nas do nawracania się, nie zwalnia jednak z trudu, który temu towarzyszy.

- Odchodzi... dokąd? Ku czemu? – Ku woli Ojca, ku Jego tajemniczemu, niewiarygodnemu i niewyraźalnemu zamysłowi. Mistycy określają ten stan przestrzenią ciemnego obłoku, nieprzeniknionego zaćmienia, gdzie wprawdzie daje się wyczuć obecność Boga, ale nigdy Go nie można uchwycić ludzkim wzrokiem¹⁸⁵.

¹⁷⁹ Gargano, *Lectio...*, 137.

¹⁸⁰ Por. Langkammer, *Passio...*, 56.

¹⁸¹ Fausti, *Rozważaj...*, 504.

¹⁸² Tamże, 505.

¹⁸³ Tamże, 499.

¹⁸⁴ Staniek, *Kazania pasyjne*, 72.

¹⁸⁵ Por. Gargano, *Lectio...*, 142.

scena szósta

JEZUS
PRZED WYSOKĄ RADĄ
Mk 14,53.55–65

[por. Mt 26,57–68; Łk 22,54n.66–71;
J 18,12–14.19–24]



A. SŁOWO ŻYCIA

14,53 A Jezusa zaprowadzili do najwyższego kapłana, u którego zebrali się wszyscy arcykapłani, starzy i uczeni w Piśmie.

[...]

14,55 Tymczasem arcykapłani i cała Wysoka Rada szukali świadectwa przeciw Jezusowi, aby Go zgładzić, lecz nie znaleźli.

14,56 Wielu wprawdzie zeznawało fałszywie przeciwko Niemu, ale świadectwa te nie były zgodne.

14,57 A niektórzy wystąpili i zeznali fałszywie przeciw Niemu:

14,58 «Myśmy słyszeli, jak On mówił:
„Ja zburzę ten przybytek uczyniony ludzką ręką i w ciągu trzech dni zbuduję inny, nie ręką ludzką uczyniony”».

14,59 Lecz i w tym ich świadectwo nie było zgodne.

14,60 Wtedy najwyższy kapłan wystąpił na środek i zapytał Jezusa: «Nic nie odpowiadasz na to, co oni zeznają przeciw Tobie?»

- 14,61** Lecz On milczał i nic nie odpowiedział.
Najwyższy kapłan zapytał Go ponownie:
«Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Błogosławionego?»
- 14,62** Jezus odpowiedział: «Ja jestem. Ujrzycie Syna
Człowieczego, siedzącego po prawicy
Wszchemocnego i nadchodzącego z obłokami
niebieskimi».
- 14,63** Wówczas najwyższy kapłan rozdarł swoje
szaty i rzekł: «Na cóż nam jeszcze potrzeba
świadków?»
- 14,64** Słyszeliście bluźnierstwo. Cóż wam się zdaje?»
Oni zaś wszyscy wydali wyrok, że winien jest
śmierci.
- 14,65** I niektórzy zaczęli pluć na Niego;
zakrywali Mu twarz, policzkowali Go i mówili:
«Prorokuj!» Także śludzy bili Go pięściami
po twarzy.

B. UWAGI EGZEGETYCZNE

Tekst stanowi rodzaj podsumowania dotyczącego pobytu Jezusa przed najwyższymi żydowskimi autorytetami tamtej epoki. Zbytńia zwięzłość wypowiedzi Ewangelisty nie pozwala jednoznacznie odpowiedzieć na wiele rodzących się pytań. Dlaczego spotkanie odbyło się w pałacu Kajfasza, a nie w tradycyjnym miejscu zebrań Sanhedrynu? Czy mamy do czynienia z prawdziwym procesem, a jeśli tak, to dlaczego brakuje tekstów broniących oskarżonego? Czy zachowanie przewodniczącego trybunału jest zgodne z prawem? Czy został wydany faktyczny wyrok śmierci? Ze względu na charakter niniejszego opracowania pomijamy dyskusje na te tematy, odsyłając czytelników do bardziej szczegółowych opracowań¹.

Struktura i szczegóły tekstu bardziej odpowiadają kerygmатовi niż dokładności historyczno-prawnej², stąd częste pytanie: historia czy teologia? Należy na nie odpowiedzieć: i jedno i drugie albo lepiej – jedno w drugim. Dla nas, dzisiejszych czytelników, oznacza to, że ważne jest nie tyle rozdzielenie faktów historycznych od teologicznych, ile teologiczne zrozumienie faktów historycznych³.

¹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 595; Langkammer, *Passio...*, 62–63. Tutaj wspomnimy jedynie o trzech zasadniczych rodzajach trudności: niezgodność przebiegu procesu sądowego opowiedzianego przez Marka z niektórymi przepisami prawa obowiązującymi (jak się przypuszcza) w czasach Jezusa; różnice w relacjach poszczególnych ewangelistów; silny charakter stylizacji w opowiadaniu i jego kerygmaticzny charakter, por. Maggioni, *Racconti...*, 112.

² Por. *I racconti...*, 100.

³ Por. Maggioni, *Racconti...*, 112.

Proces przed Sanhedrynem (podobnie jak i późniejsze dwie sceny: przesłuchanie przez Piłata i ukrzyżowanie) to szereg epizodów, które są bardziej objawieniem niż tekstami narracyjnymi. Ich wspólnym tematem jest tożsamość Jezusa: ukryta i jawna, odrzucona i rozpoznana⁴.

Zarówno religijny (żydowski), jak i cywilny, państwowy (rzymski) proces Jezusa opowiedziane są według podobnego schematu⁵; wszystkie cztery Ewangelie zasadniczo są zgodne co do pierwszego z nich, różnią się natomiast znacznie w kwestii drugiego⁶.

Ewangelista pomija informacje na temat przebytej przez Jezusa drogi i innych zdarzeń, które mogły mieć miejsce po wyjściu z Getsemani, i skupia się wyłącznie na tym, co wydarzyło się w rezydencji najwyższego kapłana.

Temat sceny pozostaje jeden, podobnie miejsce i czas. Mamy tych samych bohaterów, rozwój wydarzeń jest naturalny, a całość powiązana jest tymi samymi słowami-kluczami⁷.

*Najwyższy kapłan*⁸. Jego imię nie zostaje podane ani tutaj, ani potem (por. ww. 60.61.63.67), choć

⁴ Por. Maggioni, *Racconti...*, 110.

⁵ Pojawienie się Jezusa przed sędzią (14,53; 15,1), oskarżenia, przesłuchanie i odpowiedź Mistrza (14,55nn; 15,2.3.4), zaparcie się Piotra (14,54.66–72) i Żydów (15,4–14); wyrok (14,64; 15,15); zniewagi (14,65; 15,16–20a); przekazanie Jezusa Piłatowi na proces cywilny (15,1) i żołnierzom na ukrzyżowanie (15,15.20b), por. Maggioni, *Racconti...*, 110.

⁶ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 595–597.

⁷ Por. Maggioni, *Racconti...*, 110–111.

⁸ Grec.: *archiereus* – ‘arcykapłan, kapłan najwyższy’, WSGP nr 743, por. Nolli, *Marco...*, 378. Na określenie tejże funkcji ST stosuje także inne określenia: ‘namszczony’ (por. Wj 29,7; Kpł 4,3.5),

oczywiste jest, że chodzi o Kajfasza⁹ (por. Mt 27,57; J 18,24.28), ponieważ zwołanie Sanhedrynu należało do kompetencji aktualnie urzędującego arcykapłana. Ewangelisci przedstawiają go jako prowodyrą akcji przeciwko Jezusowi: on właśnie, na spotkaniu Sanhedrynu odbytym po wskrzeszeniu Łazarza, wskazywał na korzyści płynące z wyeliminowania Jezusa ze względów politycznych (por. J 11,49–53); w jego domu został powzięty plan aresztowania Jezusa z zamiarem zabicia Go (por. 14,1; Mt 26,3; Łk 22,2); w jego domu została przyjęta propozycja Judasza (por. 14,10n); w czasie procesu on będzie odgrywał najistotniejszą rolę i pokieruje wydarzeniami w taki sposób, aby powzięty zamiar doprowadzić do ustalonego wcześniej zakończenia (ww. 60nn).

Dla zachowania pozorów legalności procesu potrzebna była obecność przedstawicieli wszystkich trzech grup (faryzeusze, starsi i uczeni w Piśmie), których członkowie wchodziłi w skład Sanhedrynu¹⁰. Umieszczenie znawców Pisma na końcu tej grupy może być celowe: oni najbardziej nadawali się do przesłuchania Jezusa,

‘wielki kapłan’ (por. Kpł 21,10). Pełni nadzór nad kultem w świątyni i sługami świątynnymi. Składał ofiary, poprzez które pośredniczył między Jahwe i ludem. Pełnił funkcję przewodniczącego w Radzie Starszych (później w Wysokiej Radzie). W czasach Hasmonejczyków (II–I w. przed Chr.) był jednocześnie politycznym przywódcą narodu. Urząd był dożywotni. W czasach Jezusa jednak sytuacja uległa zmianie; o nominacji i trwałości urzędu decydowały względy polityczne. Urząd przestał istnieć z chwilą zburzenia świątyni Jerozolimskiej w 70 roku po Chr. Por. *Arcykapłan*, SB, 26; Cody, *Kapłani i arcykapłani*, SWB, 292–295.

⁹ Kajfasz sprawował swój urząd w latach 18–36 po Chr. Był jednym z najdłużej urzędujących arcykapłanów, por. Uricchio – Stano, *Marco*..., 597–598. Marek nic nie wspomina o spotkaniu Jezusa z Annaszem, które odnotowuje J 18,13.

¹⁰ Por. Trisoglio, *Marco*..., 282.

ponieważ byli najlepiej przygotowani do rozważania dylematów prawnych¹¹.

*Zebrawali się*¹². Wydaje się nieprawdopodobne, aby oficjalne spotkanie z udziałem wszystkich przedstawicieli Sanhedrynu mogło się odbyć w domu arcykapłana nocą¹³. Chodzi raczej o nieformalne zebranie, którego skutkiem była decyzja o przekazaniu Jezusa władzy rzymskiej, gdyż to jej przysługiwało prawo przeprowadzenia procesu cywilnego. Nie posiadamy wystarczających informacji na temat żydowskiego prawa procesowego z czasów Jezusa, dlatego problem pozostaje otwarty¹⁴.

Wszyscy. Ewangelista nie podaje dokładnej liczby zebranych, ale wskazówki o komplecie obecnych nie należy traktować dosłownie¹⁵. Sanhedryn składał się z siedemdziesięciu jeden członków (łącznie z przewodniczącym); dla wydania wyroku śmierci wystarczyła obecność dwudziestu trzech z nich¹⁶. Wyrok nabierał mocy wykonawczej, gdy opowiedziało się za nim połowa obecnych plus jeden¹⁷. Można zatem to wyrażenie zrozumieć w znaczeniu: byli obecni wszyscy potrzebni

¹¹ Por. Nolli, *Marco...*, 378.

¹² Grec.: *syn-erchomai* – ‘schodzić się razem, przychodzić, zbierać się, gromadzić’, WSGP nr 4765.

¹³ Jeśli weźmie się pod uwagę teksty 14,53 i 15,1, można odnieść wrażenie, że odbyły się dwa posiedzenia Sanhedrynu: pierwsze w nocy, drugie (prawdopodobnie w pośpiechu i dla zachowania formalności) nad ranem, por. Maggioni, *Racconti...*, 117.

¹⁴ Por. Beck, *Una comunità...*, 352.

¹⁵ Por. np. Łk 23,51, gdzie jest wzmianka o nieobecnym członku Sanhedrynu Józefie z Arymatei.

¹⁶ Por. Bonsirven, *Textes*, 1869.1915; Strack – Billerbeck, *Kommentar...*, I, 257–576.

¹⁷ Por. Bonsirven, *Textes*, 1922; Strack – Billerbeck, *Kommentar...*, II, 816n.

do wydania wiążącego wyroku¹⁸. W opisie Męki ewangelista Marek aż dziewięć razy przeciwstawia Jezusowi *wszystkich* (podobna sytuacja ma miejsce w przypadku Sługi Jahwe, por. Iz 53)¹⁹.

Szukali świadectwa przeciw. Stwierdzenie wskazuje na prawdziwy motyw przesłuchania: nie było nim stwierdzenie prawdy, lecz znalezienie pretekstu do wydania wyroku skazującego. Użyta forma w języku greckim wskazuje na czynność powtarzaną i przedłużoną w czasie²⁰. Rozpoczyna się właściwa debata przed Sanhedrynem; składają się na nią cztery etapy: bezskuteczne poszukiwanie świadectwa przeciw Jezusowi (14,55–56), wypowiedź fałszywego świadka (14,57–58), przesłuchanie Jezusa i wydanie wyroku (14,60–64), upokorzenia wyrządzone Jezusowi (14,65).

Zgładzić. Czasownik wskazuje na ostateczny cel zebranych. Forma podkreśla zdecydowanie w dążeniu do osiągnięcia tego celu²¹.

*Znaleźć*²². Członkowie Wysokiej Rady próbują znaleźć jakikolwiek argument, który usprawiedliwi

¹⁸ Dla opisanego zebrania Sanhedrynu Marek używa na ogół określenia *pan to synhedrion* ('cały, bez wyjątku Sanhedryn'); tutaj posługuje się terminem *holos* ('wszyscy, cały') pozostawiając w ten sposób miejsce na wyjątek (wiedział bowiem i Marek, i jego czytelnicy, że nie wszyscy obradujący byli jednakowo wrogo nastawieni do Jezusa). Por. Nolli, *Marco...*, 380.

¹⁹ Por. *I racconti...*, 101.

²⁰ Grec.: *zēteō* – 'szukać', WSGP nr 2208. Faktycznie usiłowania trwają od dłuższego czasu (por. 11,18; 12,12; 14,1), por. Maggioni, *Racconti...*, 119.

²¹ Grec.: *thanatōsō* – 'skazać na śmierć, zabić', WSGP nr 2279, por. Moulton – Howard, *Grammar...*, I, 218–220.

²² Grec.: *heuriskō* – 'znaleźć', WSGP nr 2144. Forma grecka (*imperfectum*) podkreśla dobrze ponawianie wysiłków, które jednak nie przyniosły zamierzonych skutków, por. Nolli, *Marco...*, 380.

ich działanie²³, ponieważ są świadomi, że Jezus został doprowadzony przed Sanhedryn z powodu zazdrości i nienawiści, a nie dlatego że dokonał czynu karalnego. Forma *imperfectum* wskazuje, że takiego świadectwa nie mogą znaleźć, mimo iż szukają go bardzo uporczywie. Fakt ten – wbrew ich woli – potwierdzał jedynie niewinność oskarżonego.

*Fałszywie*²⁴. Zarówno Prawo Mojżesza²⁵, jak i późniejsze żydowskie²⁶ stwierdzały jednoznacznie, że dla skazania kogoś na śmierć potrzeba było zgodnego świadectwa przynajmniej dwóch osób²⁷. Ze względu na nocną porę tacy świadkowie byli bardzo pożądanymi, aby sprawę jak najszybciej zakończyć. Powoływano ich wielu, ale bez spodziewanego rezultatu: ich zeznania były niespójne i wykluczały się nawzajem, co potwierdza jednoznacznie, że były z założenia fałszywe²⁸.

*Zburzę ten przybytek*²⁹. Oskarżenie jest wyjątkowo mocne, brak jednak sprecyzowania kiedy Jezus miałby

²³ W języku greckim powtarza się wielokrotnie wyrażenie *kata* – ‘przeciwko’ (ww. 55.56.57.60), por. WSGP nr 2582.

²⁴ Grec.: *pseudo-martyreō* – ‘być fałszywym świadkiem, dawać kłamliwe świadectwo, fałszywie świadczyć’, WSGP nr 5423. Forma wskazuje, że ich wysiłki nie przyniosły oczekiwanego rezultatu, więcej: nie zdołały przekonać nawet ich samych, Nolli, *Marco...*, 381.

²⁵ Por. Pwt 17,6; 19,15; Lb 35,30. Składanie fałszywego świadectwa było surowo zakazane przez Dekalog (por. Wj 20,16); nie brakowało jednak nadużyć w tym względzie (por. Ps 27,12; 35,11; 37,12; 37,32; 109,3).

²⁶ Por. Bonsirven, *Textes*, 312.

²⁷ Wymagana była niezwykła zgodność w zeznaniach świadków. Oskarżony mógł zostać pozbawiony głosu (por. Dn 13). W przypadku niejasności można było przesłuchać świadków ponownie (por. Dn 13,15–59). Przesłuchanie prowadzono na korzyść oskarżonego, por. Langkammer, *Passio...*, 63.

²⁸ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 600.

²⁹ Grec.: *naos* – ‘przybytek (świątyni)’, WSGP nr 3361, miejsce najświętsze położone najbardziej wewnątrz świątyni.

te słowa wypowiedzieć³⁰. Choć nawiązuje ono do słów rzeczywiście wypowiedzianych przez Niego, ewangelista uznaje je za fałszywe, ponieważ oskarżyciele – odnosząc słowa Jezusa do świątyni materialnej – nie cytują ich w całości³¹: dokonują tym samym świadomej i tendencyjnej nadinterpretacji. Liczą z pewnością na to, że w świetle panujących wówczas przekonań zabrzmia one jako próba przypisania sobie przez Jezusa prerogatywy mesjańskich³². Jednocześnie będą mogły być potraktowane jako próba zamachu na świątynię³³: ten właśnie aspekt oskarżenia został później rozpowszechniony wśród tłumu, niezwykle wyczulonego na losy świątyni, której zniszczenie było od jakiegoś czasu zapowiadane³⁴.

³⁰ Niektórzy łączą je z proroctwem zapowiadającym koniec świątyni (np. Montefiore, *Synoptic...*, I, 357); większość ze znakiem oczyszczenia świątyni, por. J 2,19 (np. Rawlinson, *Gospel...*, 221; Tylor, *Gospel...*, 567). Trudno ustalić dokładne brzmienie słów Jezusa, ponieważ w różny sposób referują je autorzy nowotestamentowi (por. Mt 26,61; J 2,19; Dz 6,14), por. Langkammer, *Passio...*, 64.

³¹ Por. J 2,19: *Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo*. Tryb rozkazujący „zburzcie” nie jest równoznaczny z wezwaniem ani tym bardziej z rozkazem, stanowi zwykle zezwolenie (por. też Mt 23,32; J 13,27), por. Durand, *Jean...*, 73. Ponadto Jezus proponował: „wy” zburzcie, a nie stwierdził: „ja” zburzę, por. Trisoglio, *Marco...*, 283.

³² Por. Jeremias, *Jesus und Weltvollender...*, 37–40; Strack – Billerbeck, *Kommentar...*, I, 1004n.

³³ Utrzymywali oni również, że Jezus uznawał, iż świątynia jest dziełem czysto ludzkim, por. grec.: *cheiro-poiētos* – ‘rękami zrobiony’, WSGP nr 5348, określenie pogardliwe, używane w Biblii dla zdeprecjonowania kultu wszelkich bożków (por. np. Iz 46,6), w przeciwieństwie do jedynie słusznego kultu Jahwe, por. Maggioni, *Racconti...*, 123.

³⁴ Por. 15,29; Dz 6,13–14. Kiedy Jeremiasz zapowiedział zniszczenie świątyni Salomona, został uznany winnym śmierci, a tłum z tego powodu chciał go zlinczować (por. Jr 26,4–11).

Inny (przybytek). Przeciwstawienia ten/inny nie należy rozumieć w sensie odnowienia czegoś, co było, uzupełnienia, odtworzenia: wskazuje ono raczej na zerwanie z dotychczasowym stanem rzeczy. Marek w tym miejscu nie wyjaśnia, do czego należy odnieść aluzję do innego przybytku, nie ręką ludzką zbudowanego; do tego problemu powróci w opisie sceny ukrzyżowania. Warto jednak zauważyć, że w jego Ewangelii termin ‘inny’ wskazuje na różność numeryczną, a nie jakościową³⁵.

*Trzy dni*³⁶. Formuła nie odnosi się do terminu odbudowy: ‘trzeciego dnia’ czy też ‘po trzech dniach’, lecz do czasu, który jest potrzebny na odbudowę, znaczy zatem tyle, co ‘w krótkim czasie’³⁷.

*Zgodne*³⁸. Nie znamy treści zarzutów pojawiających się w fałszywych świadectwach składanych przeciwko Jezusowi ani też powodu, dla którego okazały się one nieprzydatne³⁹. Ewangelista nie precyzuje, na

³⁵ Por. Biguzzi, *Io distruggerò...*, 123.

³⁶ Grec.: *dia triōn hēmerōn* – ‘w ciągu trzech dni’, por. Nolli, *Marco...*, 381–382.

³⁷ Do takiego rozumienia upoważnia fakt, że w zapowiedziach o męce, śmierci i zmartwychwstaniu (8,31; 9,31; 10,34) Marek używa zawsze przyimka meta – ‘po’ z biernikiem, zatem może on znaczyć tylko ‘po’; tutaj łączy go z dopełniaczem, co wskazuje na inne znaczenie, a mianowicie: ‘w przeciągu’. Taką interpretację potwierdzają także słowa kierowane pod adresem ukrzyżowanego Jezusa przez przechodniów na Kalwarii: *Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz* (15,29b), zatem nie ‘po trzech dniach’, jak to będzie w przypadku zmartwychwstania, lecz ‘w trzech dniach’, czyli ‘w krótkim czasie’, por. Biguzzi, *Io distruggerò...*, 128.

³⁸ Grec.: *isos* – ‘równy, jednakowy, zgodny z czymś’, WSGP nr 2456. Wskazuje na coś, co należałoby znać bardzo dobrze, por. Nolli, *Marco...*, 382.

³⁹ Różnica polega na tym, że w tym świadectwie nie występują już ‘wszyscy’ tylko ‘niektórzy’; w chwili składania zeznania

czym polegała ich niezgodność i nie wiemy, dlaczego tego nie czyni; nie mamy też możliwości, by te świadectwa porównać ze sobą. Co najwyżej możemy się tylko domyślać, że nie było wśród nich dwóch jednakowych ani zbieżnych, ani też złożonych w taki sam sposób⁴⁰. W świetle przepisów *Miszny*⁴¹ świadkowie powinni poprzeć swoje zeznania szczegółami: w którym siedmioletcu, w którym roku, w którym miesiącu, którego dnia miesiąca, o której godzinie, w jakim miejscu lub przynajmniej którego dnia, o której godzinie i w jakim miejscu zdarzyła się sytuacja, o której świadczą⁴². Jeśli podczas procesu stwierdzono fakt składania nieprawdziwych zeznań, fałszywi świadkowie ponosili taką samą karę, na jaką miał być skazany niesłusznie przez nich oskarżony⁴³.

Wystąpił na środek. Ta czynność wymagała podniesienia się z zajmowanego miejsca (przyjęcie postawy stojącej) i wyjścia na środek sali: w procesach sądowych taką pozycję przyjmują zeznający świadkowie. Wyrażenie może zatem sugerować, że świadkami byli także niektórzy z członków Sanhedrynu⁴⁴. W przypadku przewodniczącego obrad (tutaj arcykapłana) fakt sam w sobie podkreśla jego zakłamanie, obłudę i niegodziwość⁴⁵.

przyjmują pozycję stojącą; nie są zatem częścią anonimowej grupy, są widoczni, rozpoznawalni, por. Maggioni, *Racconti...*, 121.

⁴⁰ Por. Pwt 17,6 i Lb 35,30. Próbę określenia treści zeznań podjął Kleist, CBQ 9(1947), 322–323.

⁴¹ Część *Talmudu*, spisana tradycja ustna, por. *Miszna*, SB, 152.

⁴² Por. Bonsirven, *Textes*, 1882; Strack – Billerbeck, *Kommentar...*, I, 1002.

⁴³ Por. Pwt 19,18–19; praktyczne zastosowanie tego prawa, por. Dn 13,62. Por. Gryziec, *Według...*, 126.

⁴⁴ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 601.

⁴⁵ Por. Beck, *Una comunità...*, 355.

*Milczał*⁴⁶. Konstrukcja wypowiedzi jest wyraźnie emfaticzna i wskazuje na trwałość milczenia⁴⁷. Fakt ten przypomina zachowanie Sługi Jahwe⁴⁸, wyraża niezwykłą godność oskarżanego. W czasie całej Męki Jezus nie zabiera głosu w swojej obronie, odzywa się jedynie po to, by wyjawić swoją tożsamość⁴⁹. Taki stan rzeczy stanowi wyraźną wskazówkę dla przesłuchującego: człowiek, wobec którego nie znajduje się żadnych oskarżeń, powinien zostać uwolniony⁵⁰.

*Mesjasz*⁵¹, *Syn Błogosławionego*⁵². O co tak naprawdę Kajfasz zapytał Jezusa? O jedną czy dwie sprawy? Postawił Mu pytanie, czy jest Mesjaszem, czy także o to, czy jest Synem Bożym?⁵³. Czy w tak sformułowanym pytaniu określenie ‘Mesjasz’ stanowi zatem

⁴⁶ Grec.: *siōpaō* – ‘milczeć, nie odpowiadać’, WSGP nr 4486. Forma gramatyczna wskazuje, że Jezus kontynuował swoje milczenie, por. Nolli, *Marco...*, 383.

⁴⁷ Por. Nolli, *Marco...*, 382.

⁴⁸ *Jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich* (Iz 53,7). Por. Iz 50,6–8; Ps 39[38], 3.10; jak również Ps 38,14–16 i 1P 2,23.

⁴⁹ Por. Maggioni, *Racconti...*, 124.

⁵⁰ Fausti, *Rozważaj...*, 517.

⁵¹ Grec.: *christos* (stąd polski termin ‘Chrystus’) – ‘namaszczony’, WSGP nr 5395; hebr.: *masziah*, aram.: *mesziha* (stąd polski termin: ‘Mesjasz’); por. *Mesjasz*, STB, 467n; Uricchio – Stano, *Marco...*, 395. Rodzajnik wskazuje na Pomazańca wyjątkowego, jedynego, różnego od innych, którzy takimi nie byli i nigdy nie będą, por. Nolli, *Marco...*, 384.

⁵² Grec.: *eulogētos* – ‘błogosławiony’, WSGP nr 2124. Z rodzajnikiem staje się typowym wyrażeniem hebrajskim stosowanym na wskazanie Jahwe, ale bez wymieniania Go z imienia, por. Nolli, *Marco...*, 384; Świderkówna, *Ewangelia...*, 87.

⁵³ Warto sobie uświadomić, że w tej epoce, w centrum Jerozolimy, nie można było ogłosić siebie synem Bożym bez wzbudzenia w Żydach oczekiwania i nadziei na wyeliminowanie innego „syna bożego”, czyli rzymskiego imperatora, por. Thiede, *Jesus...*, 132.

synonim określenia ‘Syn Boży’? Argumenty za i przeciw są zbyt liczne i solidne zarazem, dlatego jednoznaczna odpowiedź jest utrudniona⁵⁴.

Termin ‘Mesjasz’ określa zbawiciela oczekiwanego przez Żydów. Podstawą biblijnego mesjanizmu było przekonanie, że Bóg – zsyłając wybawiciela – wkroczy w odpowiednim momencie w historię, aby ocalić swój naród od cierpienia i niesprawiedliwości.

Nie można jednoznacznie zdefiniować treści drugiego wyrażenia ‘Syn Błogosławionego’, chociaż wydaje się, że ma ono znaczenie odmienne i szersze niż ‘Mesjasz’⁵⁵. W literaturze rabinackiej termin ten występuje często w formule ‘Święty! Niech będzie Błogosławiony!’ używanej w celu uniknięcia wypowiedziania imienia Jahwe⁵⁶: mógł być zatem traktowany jako synonim ‘Mesjasza’⁵⁷.

*Ja jestem*⁵⁸. Stwierdzenie, które jest zarazem deklaracją: tak, jestem Mesjaszem, Synem Błogosławionego. Odpowiedź Jezusa – przytacza On dwa urywki z Pisma Świętego – jest formułą objawienia podobną do tych, które odnajdujemy w ST (por. Wj 3,14; J 8,28.58; 18,5.8)⁵⁹. Jeśli założymy, że rozmowa odbywała się

⁵⁴ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 602, wraz z bibliografią; Langkammer, *Passio...*, 64.

⁵⁵ Por. Dubarle, RB 48(1939), 43; Delorme, CahEv 4(1954), 3.

⁵⁶ Por. Strack – Billerbeck, *Kommentar...*, II, 51; I, 1006n.

⁵⁷ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 518.

⁵⁸ Grec.: *Ego eimi* – ‘ja jestem’, WSGP nr 1475 i 1505. W pozycji emfaticznej i uroczystej ‘ja’ wskazuje na szczególnie spokoj i godność, jakie były wymagane wobec wagi i znaczenia pytania; ‘jestem’ usuwa wszelkie wątpliwości typu: ‘wierzę, że’, albo ‘mówią, że’, albo ‘wydaje mi się, że’ wskazując na jednoznaczność potwierdzenia, por. Nolli, *Marco...*, 384. Niektóre rękopisy greckie zawierają wersję: ‘Ty mówisz, że Ja jestem’, por. Beck, *Una comunità...*, 356.

⁵⁹ Por. Beck, *Una comunità...*, 356; Galizzi, *Marco...*, 279.

w języku aramejskim, to wówczas Jezus powiedział: *Anu hu* lub posłużył się formułą hebrajską: *Ani hu(a)*. U proroka Izajasza (41,4 i 43,25nn) jest to określenie stosowane na wyrażenie obecności Boga⁶⁰.

*Ujrzenie*⁶¹... *siedzącego*⁶². W języku greckim zależność dwóch czasowników wskazuje na stan, który aktualnie się weryfikuje i który będzie trwał nadal: można zatem to sformułowanie zrozumieć jako zasiadanie. Określenie wskazuje na moment, w którym wszyscy ludzie uznają chwałę Chrystusa, a fakt ten będzie wypełnieniem się słów Ps 110[109],1 oraz wizji Dn 7,13⁶³. Czas przyszły może wskazywać nie tyle na Paruzję, ile na zmartwychwstanie i na panowanie Jezusa w Kościele: ci którzy Go teraz przesłuchują, w świetle zdarzeń, które nastąpią po Jego śmierci, będą musieli te prawdy uznać za oczywiste⁶⁴.

*Po prawicy Wszechmocnego*⁶⁵. Miejsce po prawicy Boga stanowi symbol zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi (por. 16,19) oraz uczestnictwa w mocy królewskiej samego Boga. Dla członków Sanhedrynu, którzy uznawali siebie za znawców Pisma, aluzja do Ps 109[110],1 stano-

⁶⁰ Por. Thiede, *Jesus...*, 133.

⁶¹ Grec.: *horaō* – ‘widzieć’, WSGP nr 3584. Nolli, *Marco...*, 384 uważa, że czasownik wskazuje na wizję dostępną dla oczu ciała. Inni sądzą, że niekoniecznie należy dopatrywać się tutaj widzenia fizycznego (jak w przypadku teofanii czy objawienia); może on znaczyć tyle, że kapłani ‘zobaczą’ fakty i okoliczności, które staną się niepodważalnym dowodem na to, że w Jezusie wypełniły się Pisma, por. np. Maggioni, *Racconti...*, 126.

⁶² Grec.: *kathēmai* – ‘siadać’, WSGP nr 2510, por. Nolli, *Marco...*, 384.

⁶³ Por. Beck, *Una comunità...*, 356; Fausti, *Rozważaj...*, 518.

⁶⁴ Por. Maggioni, *Racconti...*, 126.

⁶⁵ Dosłownie grec.: *dynamis* – ‘moc (cudotwórcza), potęga’, WSGP nr 1409. Hebrajski sposób wyrażania się pozwalający na unikanie wypowiedziania imienia Jahwe, por. Nolli, *Marco...*, 384.

wi wyraźne zaproszenie do refleksji nad jego dalszymi wersetami, gdzie mowa o walce Króla-Mesjasza, o Jego kapłaństwie, o specjalnej asystencji Boga, o Jego triumfie, do którego dojdzie poprzez śmierć (12,13)⁶⁶.

*Nadchodzącego*⁶⁷ *na obłokach*⁶⁸ *niebieskich*⁶⁹. Wszystkie te obrazy wskazują na podobne rzeczywistości: królestwo Boże, triumf, królowanie Syna Człowieczego, który otrzymuje wszelką władzę od Boga. Podkreślone jest niebiańskie pochodzenie Syna Człowieczego i dobrowolne upodobanie Boga w udzielaniu Mu swojej mocy, podczas gdy w pierwszym – na walkę, która poprzez śmierć doprowadziła Go do zwycięstwa⁷⁰. Oczywiście jest, że przesłuchującym Go członkom Sanhedrynu Jezus nie obiecuje wizji Syna Człowieczego za ich życia, ogłasza jedynie radosne zwycięstwo nad wszystkimi swoimi wrogami, podkreślając tym samym swoją funkcję eschatologicznego sędziego⁷¹.

⁶⁶ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 603.

⁶⁷ Grec.: *erchomai* – ‘nadchodzić, przychodzić, nadciągać’, WSGP nr 2062. Określenie wskazuje na drugą fazę wydarzeń ostatecznych, kiedy to Mesjasz zastąpi Jahwe w funkcji sędziego, por. Nolli, *Marco...*, 385.

⁶⁸ Grec.: *nephelē* – ‘obłoki’, WSGP nr 3381. Rodzajnik wskazuje, że nie chodzi o zwykłe chmury, które przynoszą opady, lecz o obłoki szczególne, na których Jahwe zwykł był ukazywać się w ST. Zatem Jezus zrównuje siebie z Jahwe (tak jak wcześniej uczynił to w obrazie zasiadania po prawicy), dając zarazem jeszcze jedno ostrzeżenie tym, którzy Go osądzali: uważajcie, wydajecie wyrok na Sędziego czasów ostatecznych, na samego Boga, por. Nolli, *Marco...*, 385.

⁶⁹ Grec.: *uranos* – ‘niebo’, WSGP nr 3648. Według kosmologii hebrajskiej niebo było miejscem zamieszkiwania Jahwe, z którego wyruszał On i przybywał, ilekroć zamierzał nawiązać kontakty z ludźmi czy z ziemią, por. Nolli, *Marco...*, 385.

⁷⁰ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 603.

⁷¹ Por. tamże. Być może mamy tutaj do czynienia także z echem Jr 4,13, por. Trisoglio, *Marco...*, 285.

*Rozdarł szaty*⁷². Gest rozdarcia szat w środowisku semickim dokonywany jest w momencie otrzymania tragicznej wiadomości, zwłaszcza o śmierci drogiej osoby, i jest oznaką najwyższego bólu⁷³. W czasach przed i po Chrystusie Izraelici dokonywali tego gestu także wówczas, gdy chcieli zmanifestować wzburzenie i gniew z powodu obrazy Boga w wyniku bluźnierstwa lub czynności temu podobnej. Zgodnie z prawem arcykapłanowi nie wolno było rozdzierać szat (por. Kpł 21,10)⁷⁴. W *Talmudzie* podane są normy, które należy zachować w sądzie przy wykonywaniu takiego gestu⁷⁵.

*Bluźnierstwo*⁷⁶. Ani przypisanie sobie tytułu ‘Mesjasz’, ani tym bardziej ‘Syn Błogosławionego’, rozumianych zgodnie ze znaczeniem jakie mają w judaizmie, nie mogło stanowić podstawy prawnej do oskarżenia⁷⁷ o bluźnierstwo. Nie jest zatem faktyczną przyczyną wydania wyroku skazującego, a jedynie pretekstem do

⁷² Por. grec.: *chitōn* – ‘szaty, ubrania’, WSGP nr 5359. Została użyta l. mn., ponieważ ludzie bogaci nosili dwie tuniki, por. Nolli, *Marco...*, 385.

⁷³ Por. Rdz 37,30.34; 44,13; 2Sm 1,11; 3,31; Hi 1,20.

⁷⁴ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 518.

⁷⁵ Por. Strack – Billerbeck, *Kommentar...*, I, 1007n; Bonsirven, *Textes...*, 207.1890.

⁷⁶ Grec.: *blasfēmō* – ‘wypowiadać słowa bezbożne i lekceważące (wobec bogów)’, bardziej ogólnie ‘hańbić’, ‘szkalować’, ‘naśmiewać się’, ‘drwić’, WSGP nr 979. W Lb 15,30 mamy do czynienia z rozszerzeniem tego pojęcia: chodzi nie tylko o znieważanie Pana, lecz także o pogardę dla Jego Słowa czyli Prawa. Dz 6,11 rozszerza podmiot bluźnierstwa na wszystko to, co w sposób szczególny Boga reprezentuje, a Mk 2,7 – na przywłaszczanie sobie Bożych prerogatyw. W podobnym duchu wyraża się *Miszna*: „Kto bluźni, jest winny jedynie wtedy, gdy wyraźnie wymienia imię Boga” (*Sanhedrin* VII,4), por. Maggioni, *Racconti...*, 128.

⁷⁷ *Ktokolwiek przeklina Boga swego, będzie za to odpowiadał. Ktokolwiek bluźni imieniu Pana, będzie ukarany śmiercią. Cała społeczność ukamieniuje go* (Kpł 24,15–16).

zrealizowania wcześniej uzgodnionego planu⁷⁸. Ewangelista chce, abyśmy motyw oskarżenia widzieli raczej w tym, że Jezus przypisuje sobie prerogatywy mesjańskie: musimy tylko pamiętać, że chodzi o mesjanizm, który wykraczał poza ówczesne powszechne jego rozumienie i to do tego stopnia, że został potraktowany jako bluźnierstwo. Pytanie: *Cóż wam się zdaje?* (w. 64b)⁷⁹ nie wyraża więc wątpliwości, lecz jasność i pewność⁸⁰ – arcykapłan stwierdza w ten sposób, że ponad wszelką wątpliwość zebrani usłyszeli bluźnierstwo⁸¹.

*Wydali wyrok*⁸². Kwestia, czy mamy tu do czynienia z formalnym wyrokiem, czy ze zwykłym postawieniem oskarżenia, nadal pozostaje otwarta, ponieważ użyty czasownik może oznaczać i jedno, i drugie⁸³. Tutaj być może wystarczy jego sens ogólny: wszyscy doszli do przekonania, że winien jest śmierci⁸⁴.

⁷⁸ Por. Beck, *Una comunità...*, 356.

⁷⁹ Grec.: *phainō* – ‘wydawać się, być zdania’, WSGP nr 5168. Czas terażniejszy wskazuje nastawienie i dyspozycje ludzi tam przebywających, którzy od dawna byli nastawieni na zgładzenie Jezusa, zatem sens zdania jest następujący: ‘Jakiego zdania nadal jesteście?’, por. Nolli, *Marco...*, 386.

⁸⁰ Władze Sanhedrynu, jak ci wszyscy (ludzie wierzący!), którzy nie byli skłonni zrewidować swojej idei Boga, potraktowali słowa Jezusa jako przejaw Jego niebываłej arogancji w stosunku do Boga, jako obrazę Boskiego majestatu; wszyscy inni (niewierzący) zadowoliliby się uznaniem Go za szaleńca, za osobę niezrównoważoną.

⁸¹ Por. Maggioni, *Racconti...*, 127.

⁸² Grec.: *kata-krinō* – ‘osądzić, wydać wyrok, zdecydować’, WSGP nr 2910. Czasownik obejmuje niejako cały proces, całe wydarzenie, choć pozornie sprowadza je jedynie do samego wyroku, por. Nolli, *Marco...*, 386.

⁸³ Por. Maggioni, *Racconti...*, 130.

⁸⁴ Por. tamże.

*Pluć*⁸⁵..., *zakrywać*⁸⁶. Czyny, które mają na celu upokorzenie więźnia. Plucie w przeciwieństwie do pocałunku, adoracji, stanowiło oznakę pogardy⁸⁷; opluwano człowieka, który zazwyczaj nie był w stanie zareagować i powstrzymać atakującego. Z kolei zakrywanie twarzy było naigrawaniem się z prerogatyw prorockich, aluzją do „zasłony przyszłości”, którą On, jako widzący, powinien pokonać⁸⁸. Formy obu czasowników wskazują na dłuższy czas trwania tychże czynności. Scena przywołuje cierpienia niewinnego z *Trzeciej pieśni Sługi Pańskiego* (por. Iz 50,6)⁸⁹.

*Prorokuj*⁹⁰. Wyrażenie znaczy ‘bądź prorokiem’ lub ‘pokaż, że potrafisz zgadywać’. Samo w sobie jest jednak nieprecyzyjne: może odnosić się do proroctwa, które Jezus wypowiedział o zburzeniu świątyni (w. 58); do powszechnej opinii ludzi, którzy Go za proroka uznawali i tak Go nazywali; do odgadywania, który z bijących oprawców zadawał Mu cios.

*Policzkować*⁹¹... *bić pięściami po twarzy*⁹². Obrazie słownej towarzyszą brutalne czyny. Także one były powtarzane wielokrotnie, na co wskazują użyte formy gra-

⁸⁵ Grec.: *emptyō* – ‘pluć, opluć’, WSGP nr 4296; por. Nolli, *Marco*..., 386.

⁸⁶ Grec.: *peri-kalyptō* – ‘przykrywać, zasłaniać’, WSGP nr 3905; por. Nolli, *Marco*..., 386.

⁸⁷ Por. Fausti, *Rozważaj*..., 519.

⁸⁸ Por. Nolli, *Marco*..., 386.

⁸⁹ Por. Galizzi, *Marco*..., 279.

⁹⁰ Grec.: *prophēteuō* – ‘prorokować, zgadywać’, WSGP nr 4264; por. Nolli, *Marco*..., 387.

⁹¹ Grec.: *kolaphidzō* – ‘policzkować, uderzać w twarz’. Występuje tylko w NT. Forma czasownika wskazuje na wielokrotność uderzeń, por. Nolli, *Marco*..., 387.

⁹² Grec.: *hrapisma* – ‘policzek, uderzenie w twarz (kijem, różgą)’, WSGP nr 4342 i 4343. Warto zauważyć, że wyrażenie *hrapismasin auton elabon* jest latynizmem *verberibus accipire*

matyczne⁹³. Z kontekstu zdania można wywnioskować, że najpierw czynili to sami członkowie Sanhedrynu, a dopiero potem ich śludzy⁹⁴.

D. ROZWAŻANIE

W tej długiej sekcji, zwanej niekiedy cyklem sądowym, widzimy Jezusa oddanego szaleństwu ludzi, którzy przekazują Go sobie nawzajem, jakby był przedmiotem. Skąd tak wielka złość, wręcz wściekłość wobec Niego? Jaki sens ma to wszystko? Odpowiedzią na pierwsze pytanie są motywy historyczne, które doprowadziły do wyeliminowania Jezusa; na drugie – teksty Pisma Świętego opisujące działanie Boga, który w swoim Synu dokonuje zbawienia⁹⁵.

Władza religijna zdecydowała uśmiercić Jezusa. Motywy tej decyzji są już nam znane: Jego sposób pojmowania szabatu (3,1–6); zakwestionowanie kultu świątynnego (11,15–18); przypisywanie sobie prawa odpuszczania grzechów (2,1–12); podważanie dawnych tradycji wymyślonych przez ludzi i zniekształcających przykazania Boże (7,1–13); otwarcie się na pogan, co powodowało osłabienie czystego nacjonalistycznego mesjanizmu i politycznego wyzwolenia.

Jaki sens tym wydarzeniom nadaje Jezus? Jak je przeżywa?

i oznacza 'przyjąć razami, uderzeniami; potraktować razami', por. Nolli, *Marco...*, 387.

⁹³ Por. Nolli, *Marco...*, 386–387.

⁹⁴ Grec.: *tines* – 'niektórzy', WSGP nr 4961 (w odróżnieniu od *hypēretai* – 'śludzy, posługiwacze', WSGP nr 5109, którzy przystąpili do działania w drugiej kolejności), por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 606.

⁹⁵ Por. Galizzi, *Marco...*, 274.

Wiele na ten temat już wiemy: wystarczy uważnie przeczytać komentarz do w. 10,45; przypomnieć sobie trzy zapowiedzi Męki i Zmartwychwstania (8,31; 9,31; 10,32–34); zgłębić znaczenie przypowieści o niewdzięcznych rolnikach (12,1–12); przypomnieć ucztę w Betanii (14,3–9); a przede wszystkim sięgnąć pamięcią do faktów z Wieczernika i z Getsemani. Jezus pragnie przeżywać te wydarzenia, a w ich konsekwencji także swoje cierpienie, w łączności z działaniem swego Ojca, który przez nie właśnie realizuje plan zbawienia świata. Całe opowiadanie rozwija się po tej linii: nie jest zatem tylko historią, lecz historią zbawienia⁹⁶.

Marka, na przestrzeni całej jego Ewangelii, wydaje się interesować konfrontacją uczeń-Mistrz. Sugeruje, że ona powinna stać się tematem refleksji każdego czytelnika. W dwóch niejako przeciwstawnych scenach obserwujemy najpierw Jezusa i Jego postawę wobec wrogów (por. ww. 55–65), a następnie Piotra i jego zachowanie wobec tych, którzy oskarżają go o przynależność do grona naśladowców Galilejczyka (por. ww. 66–72)⁹⁷.

Była jeszcze noc. Wszelki proces, wszelkie zwołanie na sąd było przed wschodem słońca niemożliwe, gdyż zakazywało tego prawo. Co zrobić zatem z Tym, którego właśnie na ich rozkaz pojmano i przyprowadzono do miasta? Nie można Go było zamknąć na tak krótki czas w więzieniu, zdecydowano zatem, by umieścić Go w domu Annasza, byłego najwyższego kapłana i teścia obecnie urzędującego Kajfasza, by tam oczekiwał na przybycie kapłanów, uczonych w Piśmie i starszych ludu⁹⁸.

⁹⁶ Por. Galizzi, *Marco...*, 275.

⁹⁷ Por. tamże, 275–276.

⁹⁸ Por. Roux, *Jezus*, 370.

Ewangelista rozpoczyna swoje opowiadanie od opisu posiedzenia Sanhedrynu. Od samego początku zgromadzeni mają tylko jeden cel: skazać Jezusa (por. 11,18; 12,12; 14,1–2; 14,10–11). Przy takim nastawieniu trudno spodziewać się procesu, który będzie miał uczciwy, zgodny z prawem przebieg⁹⁹. Zaślepieni sędziowie nie cofają się przed niczym, w efekcie czego stają się oskarżycielami: szukają świadectwa przeciw¹⁰⁰. Nie interesuje ich, czy Jezus jest winny czy też nie, liczy się jedynie Jego przegrana. Prawość ich intencji jest podważona od samego początku, a postępowanie ocenione jednoznacznie jako fałszywe, chociaż oni sami próbują za wszelką cenę zachować pozory przestrzegania regu¹⁰¹. Faktycznie jednak nie zastosowali żadnych z przyjętych i na ogół respektowanych przez Hebrajczyków praw: nie wyznaczono żadnego obrońcy, posyłano oskarżonego od jednego trybunału do drugiego, a wszystko to zdołano uczynić w kilka zaledwie godzin¹⁰².

Nie znajdując winy powinni Jezusa uwolnić, tego jednak nie zrobili. Marek wykazuje ich potworną hipokryzję: nie znaleźli nawet powodu do oskarżenia, a nakazują, by to Jezus tłumaczył się przed nimi. Dlaczego jednak miałby odpowiadać na fałszywe posądzenia? Wybiera milczenie¹⁰³. To jedyny sposób, by swoich oskarżycieli postawić wobec ich własnej odpowiedzialności: nie mogą Go skazać, gdyż brak faktycznych powodów. Jest w nich jednak wyłącznie nienawiść, więc nie ustają w swoich przewrotnych wysiłkach¹⁰⁴. Oto prawdziwy

⁹⁹ Szerzej o procesie por. Romaniuk, *Bez tajemnic...*, 117n.

¹⁰⁰ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 599.

¹⁰¹ Por. Galizzi, *Marco...*, 277.

¹⁰² Por. Roux, *Jezus*, 373.

¹⁰³ Por. Iz 53,7; Ps 38[37],14.

¹⁰⁴ Por. Galizzi, *Marco...*, 278.

Baranek Boży, a nad barankiem nie sprawuje się sądu: wybiera się go ze stada i zabija¹⁰⁵.

Losy Chrystusa ważą się u Kajfasza. Jako najwyższy kapłan posiadał nieomylną wiedzę prorocką, którą otrzymał od Boga. Powinien był zatem wiedzieć, z kim ma do czynienia: gdyby rzeczywiście szanował człowieka, wyroku skazującego nigdy by nie wydał. Jesteśmy świadkami największej kompromitacji starotestamentalnego kapłaństwa. Nie należy się zatem dziwić, że ono musi się skończyć i to na raz zawsze. Skoro ówczesnie odpowiedzialni za wiarę – arcykapłan i Najwyższa Rada – w ten sposób traktują niewinnego człowieka, nie może dziwić fakt, że Bóg odebrał im „ich winnicę” i oddał ją innym (por. 12,1–12)¹⁰⁶.

Połączenie tytułów ‘Mesjasz’ i ‘Syn Boży’ w ustach arcykapłana jest co najmniej zaskakujące, Żydzi bowiem nigdy nie uważali oczekiwanego Mesjasza za Syna Bożego. Był dla nich osobistością polityczną, idealnym potomkiem Dawida, który miał wreszcie wyzwolić Izraela spod okupacji wrogów (por. Łk 24,21). W fakcie, że ktoś podawał się za mesjasza nie było zatem żadnego bluźnierstwa, wręcz przeciwnie: człowiek taki otaczany był czcią i szacunkiem nawet w przypadku niepowodzenia jego misji¹⁰⁷. Pretekstem i powodem do oskarżenia Jezusa o przestępstwo polityczne przed władzami rzymskimi stała się dopiero sprytna i obłudna interpretacja mesjanizmu dokonana przez najwyższego kapłana i jego popleczników¹⁰⁸. Cały ciężar oskarżenia skoncentrował

¹⁰⁵ Por. Roux, *Jezus*, 374.

¹⁰⁶ Staniek, *Kazania pasyjne*, 77–78. Wróbel, *Jakim prawem...*, 44–60.

¹⁰⁷ Por. np. Barkochba, samozwańczy mesjasz, przywódca powstania w 135 r. po Chr.

¹⁰⁸ Por. Langkammer, *Passio...*, 64.

się zatem na drugim z tytułów: ‘Syn Boży’. Ewangelista Marek nie przytacza żadnego epizodu, w którym Jezus publicznie przyznałby, że jest Synem Bożym: wprost przeciwnie – nieustannie takim sugestiom zaprzeczał (por. 1,24–34)¹⁰⁹. Skąd więc tego rodzaju oskarżenie w ustach arcykapłana?

Ewangelista, włączając kwestię synostwa Bożego w to miejsce swojej Ewangelii, przypisuje mu pełne znaczenie, takie, jakiego nabrało ono w wierze paschalnej. Kajfasz jednak nie mógł rozumieć tego określenia w sposób, w jaki my je dzisiaj rozumiemy: odnosił je raczej do figury króla, jako pomazańca Bożego (w sensie wyrażonym w Ps 2,7), tak jak był nim każdy władca rzymski.

Warto zauważyć, że w pytaniu arcykapłana i odpowiedzi Jezusa mamy nagromadzone w sposób wyjątkowy najważniejsze tytuły, które wiara chrześcijańska przypisywała Jezusowi: Chrystus (Mesjasz), Syn Boży, Syn Człowieczy, a zatem sędzia eschatologiczny¹¹⁰.

Argument wysunięty przez arcykapłana jest tak wielkiej wagi, że Jezus nie może dłużej milczeć: takie zachowanie mogłoby być zinterpretowane jako odżegnanie się od wszystkiego, czego dotychczas nauczał i co zdziałał. On, który unikał publicznego wypowiedzenia się na temat własnej tożsamości, pytany o nią w obecności legalnych autorytetów, nie lęka się złożyć *homagium* prawdzie, zdając sobie sprawę, że taka deklaracja przypieczętuje Jego los śmiercią¹¹¹. Wobec tłumów, podatnych na egzaltację, ukrywał swój me-

¹⁰⁹ Gryziec, *Według...*, 127–128.

¹¹⁰ Por. Beck, *Una comunità...*, 355.

¹¹¹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 603.

sjanizm; wobec arcykapłana, autorytetu religijnego i prawnego, nie może tego czynić, dlatego odpowiada z wielką precyzją i stwierdza jednoznacznie, że jest Mesjaszem¹¹². Jednocześnie koryguje poglądy co do charakteru swojego mesjaństwa: nie jest mesjaszem politycznym, lecz Synem Człowieczym w sensie prorocत्व Daniela (por. Dn 7,13). Uznanie Jego winy w świetle tejże odpowiedzi oraz wydany z tego tytułu wyrok są niezwykle tragiczną i bolesną ilustracją tego, do czego prowadzi brak autentycznej wiary¹¹³.

W wypowiedziach Jezusa istnieje zastanawiający paralelizm. Na pytanie: *Czy Ty jesteś Mesjasz...?* odpowiada: *Ujrzenie Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy Wszechmocnego* (w. 61b). Na pytanie: *Czy Ty jesteś (...) Syn Błogosławionego?* stwierdza: *Ujrzenie (...) nadchodzącego z obłokami niebieskimi* (w. 61c). Zachodzi tu pozorna sprzeczność: obie odpowiedzi zależą od jednego i tego samego czasownika ‘ujrzycie’, co powoduje, że wspomniane wydarzenie można potraktować jako jedno; trudno jest jednak wówczas wyobrazić je sobie. Trudność znika, gdy stwierdzenia Jezusa potraktujemy jako sposób wyrażenia pewnej myśli: chodziłoby wówczas o paruzję Syna Człowieczego w charakterze Sędziego¹¹⁴.

Cała Ewangelia Marka jest praktycznie próbą odpowiedzi na pytanie o tożsamość Jezusa. W pierwszej jej części, po każdym z cudów, tłum i uczniowie stawiali pytania o to, kim On jest; w drugiej – pytanie takie postawił sam Jezus: *A wy za kogo mnie uważacie?*

¹¹² Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 604.

¹¹³ Por. Langkammer, *Passio...*, 65.

¹¹⁴ Por. tamże, 64; zobacz jednak przypis 77.

(8,29); teraz, przy końcu, On sam udziela jednoznacznej odpowiedzi¹¹⁵.

Arcykapłan i pozostali członkowie Sanhedrynu, uznając świadectwo Jezusa za bluźnierstwo, odrzucają w efekcie ostatecznie zaproszenie i ostrzeżenie z Jego strony: tym samym pieczętują kres Izraela jako ludu Bożego. Niewierność Izraela w tym właśnie momencie osiągnęła swoje apogeum¹¹⁶.

Bluźnierstwo¹¹⁷ samo w sobie było czynem karalnym, więc nie było potrzeby szukania dodatkowych świadków¹¹⁸. Pytanie arcykapłana: *Cóż wam się zdaje?* (w. 64) miało zatem charakter dobrze zakamuflowanej formalności: skłaniało uczestników posiedzenia do uznania i potwierdzenia racji i konsekwencji, jakie wynikają z faktu bluźnierstwa. Zakończenie procesu mogło być tylko jedno: *wszyscy wydali wyrok, że winien jest śmierci* (w. 64). Trzeba jednak zauważyć, że ewangelista posługuje się sformułowaniami wskazującymi raczej na wyrażenie wspólnego przekonania o winie Jezusa (o tym, że zasługuje On karę śmierci), niż faktycznego wyroku. Formalnie wyrok śmierci mógł być bowiem wydany jedynie przez władze rzymskie: zatem – przynajmniej w wersji Marka – oficjalny wyrok nie

¹¹⁵ Fausti, *Rozważaj...*, 514.

¹¹⁶ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 606.

¹¹⁷ O dyskusji na temat tego, w jaki sposób wypowiedź Jezusa arcykapłan uznał za bluźnierstwo, por. np. W. Brandt, *Die evangelische Geschichte*, 53–84; Tylor, *Gospel...*, 569; Grundmann, *Evangelium...*, 30; Montefiore, *Synoptic...*, I, 359; Cranfield, *Gospel...*, 445; Th. Preiss, *EThRel* 26(1951), 3,36; Culmann, *Christologie...*, 110. Bogata bibliografia dotycząca całego procesu Jezusa, por. Blinzler, *Prozess...*, 339–345.

¹¹⁸ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 604.

zapada, a Sanhedryn tylko formułuje swoje przekonanie o winie¹¹⁹.

Nienawiść przeradza się w czyny. I chociaż trudno wyobrazić sobie publiczną demonstrację zniewag przed Wysoką Radą, to nie należy zapominać, że przypadek Jezusa był szczególny: mogło zatem dojść do sporych nadużyć nawet podczas obrad Sanhedrynu¹²⁰.

Powróćmy jeszcze do kwestii charakteru wyroku wydanego na Jezusa. Jakiej był natury: religijnej czy politycznej? Są egzegeci i historycy, którzy w opisie Marka (lub późniejszej Tradycji) dostrzegają usilne starania, by winą za wyrok obciążyć Żydów i by ukryć prawdziwy motyw skazania, który – ich zdaniem – miał charakter polityczny, a nie religijny¹²¹. Wydaje się, że takie stanowisko, choć odzwierciedla jakąś prawdę, nie bierze pod uwagę istotnych przesłanek, które nakazują skorygowanie tego poglądu. Słuszniej wydaje się sądzić, że istniała także racja polityczna, ale nie ona stanowiła przyczynę wyroku. W Izraelu pojawiało się wielu mesjaszy, ale wszyscy oni stawali w obronie dotychczasowego porządku religijnego i społecznego, Jezus natomiast był przeciw, albo lepiej – ponad. Jego mesjanizm różnił się zatem od wszystkich dotychczasowych przypadków, w których samozwańcy przypisywali sobie prerogatywy mesjańskie. Wierni przedstawiciele starego porządku nie mieli podstaw, by potraktować Go jako kolejnego,

¹¹⁹ Jest wysoce prawdopodobne, że brak formalnego wyroku śmierci spowodowany jest charakterem rozprawy: wrogowie Jezusa już wcześniej podjęli decyzję o Jego śmierci, obecnie nie interesuje ich zatem formalne wydanie wyroku, lecz jak najszybsze przejście do jego wykonania. Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 605, z bibliografią; Langkammer, *Passio...*, 65.

¹²⁰ Por. Langkammer, *Passio...*, 65.

¹²¹ Por. Maggioni, *Racconti...*, 127.

jednego z wielu mesjaszy¹²². Tym bardziej, że On wyraźnie i w sposób zdecydowany stawiał siebie ponad ich tradycją, ponad Prawem Mojżesza: *Słyszeliście, że powiedziano przodkom... A Ja wam powiadam...* (por. Mt 5,21nn).

Wszyscy wydali wyrok, że winien jest śmierci (14,64). Marek bardzo mocno podkreśla ten właśnie fakt. Ta jednomyślność, bardziej niż faktem historycznym, jest prawdopodobnie stylizacją literacką i kerygmatyczną: Jezusa skazują wszyscy, nikogo nie należy wykluczać¹²³. Powinniśmy uzmysłwić sobie zatem, że w gronie skazujących jesteśmy także i my.

D. ŻYCIE SŁOWEM

- U stóp Krzyża umiera kłamstwo i bierze początek prawda, która nas wyzwala (por. J 8,32)¹²⁴.
- Stara świątynia zostanie zniszczona, aby ustąpić miejsca nowej, którą stanie się ukrzyżowane ciało Jezusa; w konsekwencji nowym prawem stanie się przebacząca miłość¹²⁵.
- Chrześcijaństwo ze swej natury nie burzy, nie niszczy, lecz przetwarza, przeobraża, buduje¹²⁶.
- Oficjalnie zło ciągle występuje w obronie dobra: np. dla dobra rodziców każe zniszczyć dziecko, które się jeszcze nie narodziło. W świetle prawa nie można niszczyć dobra dlatego, że jest dobrem – nikt się na to nie może zgodzić. Dlatego zawsze próbuje się unicestwić

¹²² Por. Maggioni, *Racconti...*, 128.

¹²³ Por. tamże.

¹²⁴ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 515.

¹²⁵ Por. tamże, 517.

¹²⁶ Por. Trisoglio, *Marco...*, 283.

jedno dobro jako niebezpieczne dla innego dobra, bo zło potrzebuje usprawiedliwienia swojego działania¹²⁷.

- Granica między dobrem a złem nie przebiega między instytucjami, lecz w sercu człowieka. Ewangelia dowodzi, że zło potrafi posługiwać się nawet ludźmi, których Bóg wybrał... Ale – w świetle życiowych faktów – zawsze są to ludzie, którym zabrakło wiary¹²⁸.

- Wobec fałszywych oskarżeń prawda nie powinna się tłumaczyć... Wcześniej czy później wydobędzie się ona spod wielkiego stosu kłamstw¹²⁹.

- W przypadku Boga milczenie jest zawsze znakiem Jego niedosiętej chwały: On nie musi odpowiadać na pytania człowieka (por. Hi 37,23).

- Jezus jest kresem wszelkiej próżnej nadziei człowieka, wszelkiego wyobrażenia Boga jako antagonisty człowieka i każdego mniemania, które rości sobie prawo do samozbawienia lub zmierza do samousprawiedliwienia¹³⁰.

- Skazanie niewinnego zawsze poprzedza proces, który – mimo wysiłków oskarżycieli – jedynie potwierdza niewinność oskarżonego¹³¹.

- Błąd przeciwstawia się sobie samemu, i – wbrew sobie – bierze stronę prawdy (św. Jan Chryzostom)¹³².

- Kłamstwo jest uprzywilejowanym narzędziem niesprawiedliwości: przekręca prawdę, usprawiedliwiając w ten sposób nadużycie władzy i zadawany gwałt¹³³.

¹²⁷ Por. Staniek, *Kazania pasyjne*, 76.

¹²⁸ Por. tamże, 78–79.

¹²⁹ Por. tamże, 76.

¹³⁰ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 515.

¹³¹ Por. tamże, 516.

¹³² Por. Trisoglio, *Marco...*, 283.

¹³³ Fausti, *Rozważaj...*, 517.

- Fałsz jest ze swej natury wieloraki i różnicowany; jedynie prawda jest prosta, przejrzysta i jedna¹³⁴.

- Jest grzechem zło nazywać dobrem; jest grzechem dobro nazywać złem.

- Prawdziwym uczniem Jezusa okazał się jedynie... setnik – to on uwierzył w mesjański paradoks śmierci, która stała się źródłem życia dla wszystkich. Uczniowie, przez długi czas przygotowywani przez Mistrza na ten właśnie moment, egzaminu nie zdali... Bądźmy zatem ostrożni, bo takie rozminięcie się z prawdą i nam grozi nieustannie, jeśli będziemy szukać jedynie siebie, a nie prawdy Bożej.

- Dla nas, chrześcijan, krzyż jest tak oczywisty, że może dlatego zbyt łatwo sprowadzamy go do roli ozdoby, religijnego amuletu¹³⁵.

- Jezus jest Zbawicielem, gdyż oddaje swoje życie za nas; jest Panem, gdyż bierze na siebie nasze zło; jest Sędzią, który pozwala skazać siebie samego w miejsce nas samych¹³⁶.

- Milczenie Jezusa przed Kajfaszem wzywa nas do bycia uczciwymi i lojalnymi¹³⁷.

- W czasach prześladowań chrześcijan kontrast między wypowiedzią Jezusa i postępkiem Piotra był bardzo sugestywny: wiara w Jezusa nie jest wolna od prób¹³⁸.

- Każda teologia i odpowiadająca jej praktyka, która nie wychodzi od teologii krzyża (por. Łk 23,38), pozostaje jedynie projekcją naszych pragnień (por. 8,33),

¹³⁴ Por. Trisoglio, *Marco...*, 283.

¹³⁵ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 515.

¹³⁶ Por. tamże, 516.

¹³⁷ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 602.

¹³⁸ Por. Delorme, *Lettura...*, 181.

skażonych fałszywym obrazem Boga¹³⁹, a nie ożywiających prawdą wiary.

- Jesteśmy wśród tych „wszystkich”, którzy się gorszą (por. 14,27.29), są pewni siebie (por. 14,31), opuszczają (por. 14,50), spiskują (por. 14,53 i 15,1), szukają oskarżeń (por. 14,55), skazują (por. 14,61), obrażają (por. 15,16). Wygląda na to, że wiekowe próby przerzucenia odpowiedzialności tylko na Żydów są jedynie nieustanną próbą uniknięcia poczucia winy i odpowiedzialności. Pozostańmy wewnątrz, przynajmniej raz. Jeśli nie chcemy uczynić daremnym Krzyża Chrystusa, uznajmy – ze wszystkimi tego konsekwencjami – że to jest nasze miejsce w czasie Męki (por. 1Kor 1,17)¹⁴⁰.

¹³⁹ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 515.

¹⁴⁰ Por. *I racconti...*, 101–102.

scena siódma

**PRZEPOWIEDNIA
ZAPARCIA SIĘ PIOTRA
I ZAPARCIE SIĘ PIOTRA
Mk 14,26–31 i 54.66–72**

[por. Mt 26,30–35; Łk 22,31–34.39; J 13,36–38
i Mt 26,69–75; Łk 22,54–62; J 18,15–27]



A. SŁOWO ŻYCIA

14,26 Po odśpiewaniu hymnu wyszli w stronę Góry Oliwnej.

14,27 Wtedy Jezus im rzekł: «Wszyscy zwątpicie we Mnie. Jest bowiem napisane: Uderzę pasterza, a rozproszą się owce.

14,28 Lecz gdy powstanę, uprzedzę was do Galilei».

14,29 Na to rzekł Mu Piotr: «Choćby wszyscy zwątpili, ale nie ja!»

14,30 Odpowiedział mu Jezus: «Zaprawdę, powiadam ci: dzisiaj, tej nocy, zanim kogut dwa razy zapieje, ty trzy razy się Mnie wyprzesz».

14,31 Lecz on tym bardziej zapewniał: «Choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie». I wszyscy tak samo mówili.

[...]

14,54 Piotr zaś szedł za Nim z daleka aż na dziedziniec pałacu najwyższego kapłana. Tam siedział między służbą i grzał się przy ogniu.

[...]

- 14,66** Kiedy Piotr był na dole na dziedzińcu, przyszła jedna ze służących najwyższego kapłana.
- 14,67** Zobaczywszy Piotra grzejącego się [przy ogniu], przypatrzyła mu się i rzekła: «I tyś był z Nazarejczykiem Jezusem».
- 14,68** Lecz on zaprzeczył temu, mówiąc: «Nie wiem i nie rozumiem, co mówisz». I wyszedł na zewnątrz do przedsionka, a kogut zapiał.
- 14,69** Służąca, widząc go, znowu zaczęła mówić do tych, którzy tam stali: «To jest jeden z nich».
- 14,70** A on ponownie zaprzeczył. Po chwili ci, którzy tam stali, mówili znowu do Piotra: «Na pewno jesteś jednym z nich, jesteś także Galilejczykiem».
- 14,71** Lecz on począł się zaklinać i przysięgać: «Nie znam tego człowieka, o którym mówicie».
- 14,72** I w tej chwili kogut powtórnie zapiał. Wspomniał Piotr na słowa, które mu powiedział Jezus: «Pierwej, nim kogut dwa razy zapieje, trzy razy Mnie się wyprzesz». I wybuchnął płaczem.

B. UWAGI EGZEGETYCZNE

Zagubiony po aresztowaniu Jezusa Piotr, wstydząc się swojego zachowania, wraca ukradkiem na dziedzińiec arcykapłana, aby zobaczyć, jak się sprawy dalej potoczą. Jego powrót tłumaczy się szczerością serca i miłością do Nauczyciela. Mimo tych szlachetnych odruchów pozostanie on jednak negatywnym bohaterem dramatycznych wydarzeń, które tej nocy staną się udziałem jego Mistrza.

O zaparciu się Piotra wspominają wszyscy czterej ewangelіści: zgodni są co do istoty zdarzenia, choć różnią się szczegółami opisu¹. W opinii egzegetów relacja Markowa uchodzi za jedną z dokładniejszych².

Wydarzenie samo w sobie uznawane jest za historyczne³, choć w jego opisie można dostrzec elementy typowo literackie: trzykrotne zaparcie się; różnorodność osób, które były świadkami zajścia⁴; wyraźne powiązanie wersetów 54 i 67 (w obu mamy wzmiankę o Piotrze grzejącym się przy ogniu). Pierwszy z nich stanowi

¹ Por. 14,66–72; Mt 26,69–75; Łk 22,54–62; J 18,15–27.

² Por. Loisy, *Evangiles...*, II, 618; Weiss, *Evangelium...*, 306–308; Schniewind, *Evangelium...*, 193.

³ Za – por. np. Uricchio – Stano, *Marco...*, 607; Tylor, *Gospel...*, 572; przeciw – por. np. Dibelius, *Formgeschichte...*, 214, Bultmann, *Geschichte...*, 290. Trzeba pamiętać, że w chwili gdy powstawała *Ewangelia wg św. Marka*, Piotr należał do filarów Kościoła i być może oddał już swoje życie, zadośćuczyniwszy w ten sposób chwilowej słabości. Gdyby faktu nie było, kto ośmieliłby się w tej sytuacji wymyślić go? Nie ma zatem wątpliwości, że opis ten potwierdza historyczność wydarzenia.

⁴ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 607. Sprowadzenie opowiadania do trzykrotnego zaparcia się Piotra, które w rzeczywistości mogło mieć miejsce w różnych odstępach czasowych (por. wersję Janową), wskazuje na większą zależność Marka od wcześniejszej tradycji niż od wspomnień samego Piotra.

wtrącenie, które przerywa opis wcześniej rozpoczętej akcji; to typowy dla Marka sposób opowiadania⁵. Być może jego intencją było przeciwstawienie postawy Mistrza (który podczas przesłuchania daje wyraz swojej godności) i Piotra (który w czasie przesłuchania zapiera się Go)⁶. Zabieg ten pozwala też stworzyć przestrzeń na opowiedzenie tego, co za chwilę ma nastąpić: rzeczywiście czasowniki dotyczące Piotra użyte są w formie *imperfectum*, co wskazuje na czynność przedłużającą się w czasie⁷.

Zasadnicze opowiadanie składa się z trzech elementów, które stanowią jego szkielet: naśladowanie, pójście za (14,54), zaparcie się (14,67–72a) oraz skrucha (14,72b); ewangelista wydaje się kłaść nacisk na upór i wagę zaparcia się Piotra, ale czyni tak raczej po to, by na tym tle ukazać wielkość Jezusowego przebaczenia⁸. Scena rozpoznanie-zaparcie się pozostaje w centrum opowiadania; ukazana jest w sposób narastający: w języku greckim każde rozpoznanie Piotra wprowadzone jest przez ‘i’, zaparcie się – przez ‘lecz’⁹.

Wielu egzegetów uznaje, że zasadniczy temat tej perykopy ma charakter pouczający lub budujący: na przykładzie Piotra i pozostałych apostołów chrześcijanie mają możliwość nabrania przekonania, że trzeba

⁵ Marek przedstawia argument, następnie zostawia go przechodząc do innego, po czym powraca do pierwszego, np. drzewo figowe – handlarze w świątyni – drzewo figowe (11,12–14.15–19.20–25); krewni Jezusa – reakcja uczonych w Piśmie – krewni Jezusa (3,20–21.2–30.31–35); córka Jaira – kobieta cierpiąca na krwotok – córka Jaira (5,21–24.25–34.35–43), por. Wróbel, *Niedaleko...*, 24–46.

⁶ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 598.

⁷ Por. Maggioni, *Racconti...*, 118.

⁸ Por. tamże, 166.

⁹ Grec.: *kai* – ‘i’, WSGP nr 2522; *de* – ‘lecz’, por. Nolli, *Marco...*, 388; *I racconti...*, 107; Maggioni, *Racconti...*, 166.

wiele czujności, by nie upaść, a to z kolei wskazuje na konieczność poniesienia ofiary¹⁰. Tymczasem temat ten jest przede wszystkim natury chrystologicznej: Jezus, mimo że Jego najbliższy uczeń zapiera się Go w sposób haniebny, nie pozostawia go samemu sobie¹¹.

Fragment kończy proroctwo Jezusa¹², o którym Piotr przypomni sobie dopiero w chwili, gdy usłyszy pianie koguta; dotyczy ono jednak nie tylko jego, lecz wszystkich uczniów. Wydarzenia te bez wątpienia były przedmiotem katechezy apostołskiej w pierwotnym Kościele. Faktycznie, wspominają o tym fackie wszyscy ewangeliści: to, że nie próbowali ukrywać faktów niewygodnych dla wspólnoty, stanowi dowód ich solidności historycznej. Nie ma powodów, by autorstwa tejsze przepowiedni odmawiać Jezusowi, a przypisywać je pierwotnej gminie¹³.

Marek w swojej wersji wydarzeń podaje najwięcej szczegółów, język jego relacji jest żywy i zawiera elementy psychologiczne¹⁴. Opis wydarzeń jest w zasadzie zwartą całością. W obecnym kształcie jest on rozszerzeniem pierwotnego opisu Męki Pańskiej¹⁵.

¹⁰ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 579.

¹¹ Por. Maggioni, *Racconti...*, 166.

¹² Marek umieścił to proroctwo w swojej Ewangelii nieco wcześniej, por. 14,26–31.

¹³ Na temat argumentów obalających takie stanowisko por. Bruno de Bologea, *Critique des evangiles et methode historique. L'exegese des synoptiques selon R. Bultmann*, Toulouse 1972.

¹⁴ To, zdaniem większości egzegetów, wskazuje na Piotra Apostoła jako źródło informacji Markowych, por. Taylor, *Gospel...*, 548; Cranfield, *Gospel...*, 428; Vaganay, *Marc...*, 159.

¹⁵ O jego budowie i różnych formach, por. Langkammer, *Passio...*, 51.

Hymn. Chodzi o drugą część tzw. Hallelu¹⁶, czyli o psalmy, które śpiewano lub recytowano na zakończenie Wieczery Paschalnej. Następowoło to po wypiciu trzeciego¹⁷ lub czwartego¹⁸ kielicha.

Wyszli. W Pięcioksięgu istnieje wyraźny nakaz nieopuszczania domu podczas nocy paschalnej (por. Wj 12,22), co w praktyce oznaczało, że w czasie uroczystości nie wolno było opuszczać Jerozolimy. Ponieważ zaś część zachodnia Góry Oliwnej, aż po Betfage, była traktowana jako przedmieścia metropolii, można było udawać się tam w dzień świąteczny. Wyjście z miasta, o którym tutaj mowa, nie może być zatem traktowane jako argument przeciw paschalnemu charakterowi Ostatniej Wieczery¹⁹.

*Góra Oliwna*²⁰. Wzniesienie w części pasma górskiego (około 800 m n.p.m) okalającego Jerozolimę od strony północnej i ciągnącego się na wschód. Stanowi naturalną ochronę Jerozolimy przed ostrymi wiatrami północno-wschodnimi i gwałtownymi deszczami spadającymi na pustynię na zachód od Jordanu²¹.

¹⁶ Psalmy 115–118 [= LXX-vg]: 113,9–117,1nn.

¹⁷ Tak np. Benoit, *LumVie* 31(1957), 52n.

¹⁸ Tak np. Bonsirven, *Textes*, n. 870; Strack – Billerbeck, *Kommentar...*, IV, 72.

¹⁹ Por. 11,1; Dz 1,11n; Strack – Billerbeck, *Kommentar...*, II, 833n.

²⁰ Grec.: *oros tōn elaiōn* – ‘wzniesienie (z) drzewami oliwnymi’, por. Nolli, *Marco...*, 361.

²¹ Por. *Góra Oliwna*, SB, 64. ST wspomina o tym miejscu w związku z ucieczką króla Dawida z Jerozolimy (por. 2Sm 15,30–16,14); wystawieniem przez króla Salomona małych ołtarzyków pogańskich dla jego żon (por. 1Krl 11,7); widzeniem proroka Ezechiela (por. Ez 11,23); widzeniem proroka Zachariasza (por. Za 14,14). NT wiąże ją z osobą Jezusa. Por. też Overman, *Góra Oliwna*, SWB, 201; *Góra*, STB, 299–303.

*Zwątpicie*²². Dokładniej: ‘zgorszycie się’²³. Mimo wielokrotnych zapowiedzi Mistrza o męce, śmierci i zmartwychwstaniu²⁴ uczniowie nie pojęli do końca Jego nauki o zwycięskim, choć cierpiącym Mesjaszu. Zdarzenia, w których uczestniczą, stanowią dla nich przyczynę zgorszenia i w konsekwencji – z wątpienia. Nie zmniejszy się wprawdzie ich ludzkie przywiązanie i uczucie względem Mistrza, ale tracą wiarę w Jego misję, której przebieg i sposób realizacji odbywa się zupełnie inaczej, niż to sobie wyobrażali.

*Napisane*²⁵. Wyrażenie techniczne stosowane w NT dla wskazania tego, co w ST zostało napisane pod natchnieniem Boga i jest zgodne z Jego wolą. Forma gramatyczna wskazuje, że mamy do czynienia z czynnością dokonaną w przeszłości, której skutki trwają jednak nadal²⁶.

Uderzę pasterza, a rozproszą się owce. Cytat nawiązuje do tekstu Za 13,7, chociaż jest tylko jego akomodacją²⁷. W naszym tekście tym, który uderza, jest sam Bóg, a to oznacza, że po raz kolejny Jezus swoje cierpie-

²² Grec.: *dia-skorpionidō* – ‘rozpraszam’, WSGP nr 1281, Nolli, *Marco...*, 362.

²³ Grec.: *skandalidzō* – ‘zgorszyć się’, WSGP nr 4487. W czasie przyszłym wskazuje na rzecz pewną, por. Nolli, *Marco...*, 361. Zgorszyć kogoś to znaczy być dla kogoś okazją do upadku, por. *Zgorszenie*, STB, 1126–1127.

²⁴ Mk 8,31–33; 9,30–32; 10,32–34.

²⁵ Grec.: *gegraptai* – ‘jest napisane’, WSGP nr 1923.

²⁶ Por. Nolli, *Marco...*, 361.

²⁷ *Mieczu, podnieś się na mego Pasterza, na Męża, który jest Mi bliski – wyrocznia Pana Zastępów. Uderz Pasterza, aby się rozproszyły owce* (Za 13,7). Trzeba dodać, że tekst ten pochodzi z tekstu hebrajskiego, por. Langkammer, *Passio...*, 52. Jezus w swoim nauczaniu często posługuje się obrazem pasterza i owiec, podejmując w ten sposób charakterystyczny temat ST, por. Beck, *Una comunità...*, 328.

nia włącza w plan samego Boga. Posługując się drogim Mu obrazem ‘pasterz – owce’, wyraża współczucie i wyrozumiałość dla uczniów, jakby chciał zawczasu usprawiedliwić ich przysze niewłaściwe zachowanie²⁸.

*Galilea*²⁹. Kraina, która według ewangelisty Marka jest kolebką Ewangelii Jezusa³⁰. Nazwą tą określa się północny region Palestyny, najbardziej na północ wysuniętą część gór zachodniej Jordanii. Dżabal Hejdar (1047 m) dzieli ten obszar na dwie różne części: Galileę Górną i Dolną. Część górna nazywana jest w ST górami Neftalego (por. Joz 20,7) lub po prostu górami (por. Joz 11,2); część dolna, pagórkowata, poprzecinana jest dolinami opadającymi w stronę Morza Śródziemnego lub Jeziora Tyberiadzkiego. Tutaj leży rodzinne miasto Jezusa – Nazaret.

*Powstanie*³¹. Jezus, z typową dla siebie pewnością i jasnością, po raz trzeci zapowiada swoje zmartwychwstanie. Tego faktu jest tak pewny, że ustala nawet miejsce przyszłego spotkania: będzie nim Galilea. Czasownik ‘uprzedzę was’ przywodzi ponadto na myśl obraz pasterza, który idzie na czele stada³². W Galilei uczniowie nie tylko otrzymają zapewnienie o przebaczeniu, ale

²⁸ Por. Knabenbauer, *Evangelium...*, 382; Lagrange, *Evangelie...*, 383; Maggioni, *Racconti...*, 173.

²⁹ Grec.: *Galilaia* (hebr.: *gālil*), WSGP nr 1048, ‘okrąg, region lub dzielnica’, por. Nolli, *Marco...*, 362.

³⁰ Por. Baldi, *W Ojczyźnie Chrystusa...*, 31; Freyne, *Galilea*, SWB, 189–183; *Galileja*, SB, 62.

³¹ Grec.: *egeirō* – ‘wskrziesić, budzić, wstawać, podnosić’, WSGP nr 1453. Forma grecka wskazuje, że czynność ta zdarzy się tylko jeden raz. Strona bierna zgodnie z biblijnym sposobem wyrażania się podkreśla działanie Boże, por. Nolli, *Marco...*, 362.

³² Por. Maggioni, *Racconti...*, 174.

zostanie im powierzona misja³³ zanieśienia wszystkim narodom Dobrej Nowiny, czyli orędzia Mistrza³⁴.

*Piotr*³⁵. Apostoł, jeden z Dwunastu. Pierwotnie Szymon, syn Jonasza (por. Mt 16,17) lub Jana (por. J 1,42). Pochodził z Galilei, z Betsaidy. Był żonaty, mieszkał w Kafarnaum w domu teściów. Zajmował się rybołówstwem. Został powołany przez Jezusa jako jeden z pierwszych uczniów. Nowe imię Piotr otrzymał bądź w chwili powołania (por. J 1,42), bądź dopiero w Cezarei Filipowej po wyznaniu wiary w to, że Jezus jest Mesjaszem (por. Mt 16,16–19). Wszystkie katalogi nowotestamentowe podające imiona apostołów Szymona Piotra wymieniają na pierwszym miejscu³⁶.

Ale nie ja. Zaimek osobowy, umieszczony na końcu stwierdzenia nabiera szczególnego znaczenia: „kto jak kto, ale ja z pewnością nie!”³⁷.

Zaprawdę. Por. wcześniejsze uwagi do *amen*.

Trzy razy... wyprzesz. Jezus, w odpowiedzi stojącej w wyraźnej opozycji do wcześniejszych zapewnień ucznia (por. w. 29), wydaje się każdemu wypowiedzanemu słowu nadawać szczególne znaczenie: Piotrze, ty który uważasz siebie za silniejszego od innych, dzisiaj³⁸,

³³ Por. Beck, *Una comunità...*, 328.

³⁴ Galilea jest symbolem powszechnej misji apostoelskiej, por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 581.

³⁵ Grec.: *petros* (hebr.: *kēfā* – ‘kamień, skała’) – ‘skała’, WSGP nr 3949, Nolli, *Marco...*, 362.

³⁶ Por. *Piotr Apostoł*, SB, 125–126; Best, *Szymon Piotr*, SWB, 742–743; *Piotr (Święty)*, STB, 668–670.

³⁷ Por. Nolli, *Marco...*, 362.

³⁸ W ST pierwotnie dzień rozpoczynał się rano, a kończył wieczorem (por. Rdz 1,5; Wj 13,21; 1Sm 30,12nn). Po wprowadzeniu kalendarza lunarnego nastąpiła zmiana: doba rozpoczynała się wieczorem (por. Pwt 28,66). Z tego właśnie powodu wiele uroczystości żydowskich rozpoczynało się wieczorem; szczególne zastosowanie

tej nocy, właściwie za ‘kilka godzin’ (przeciwieństwo do ‘nigdy’) stwierdzisz, że Mnie nie znasz. Uczynisz tak nie raz, ale trzy razy. Forma czasu przyszłego wskazuje na absolutną pewność zaistnienia przepowiedzianego zdarzenia³⁹.

*Zanim kogut dwa razy zapieje*⁴⁰. Tego rodzaju wskazówki dokładniej określają czas wydarzenia: biorąc pod uwagę porę roku, w której zdarzenie ma miejsce, zdrada Piotra dokonała się między trzecią a piątą nad ranem⁴¹.

Niektórzy z egzegetów wysuwają zastrzeżenia, że w Jerozolimie obowiązywał zakaz hodowli kogutów⁴²; nawet gdyby przyjąć taką tezę za prawdziwą, głos koguta mógł dochodzić z pobliskiej Góry Oliwnej (w linii prostej jest to zaledwie 300 m) i być bardzo dobrze słyszalny w mieście. Podwójna wzmianka o pianiu koguta wydaje się służyć Markowi dla podkreślenia potrójnego zaparcia się Piotra. Wówczas problem, czy w Jerozolimie była dozwolona hodowla drobiu, czy też nie, schodzi na dalszy plan: istotą było to, że Piotr się zaprze⁴³.

Tym bardziej zapewniał. Zapewniał ponad wszelką miarę, z jeszcze większym przekonaniem⁴⁴.

miało to przy rozpoczynaniu szabatu. W ST rozróżniamy następujące pory dnia: rano, południe, wieczór, zorza poranna, zachód słońca itp.). W NT rozróżniano już pory dzieląc dobę na dwanaście godzin dnia i dwanaście godzin nocy. W praktyce dzielono dzień na: rano (od godz. 6 do 9), tzw. trzecią godzinę (od 9–12), szóstą (od 12–15) i dziewiątą (od 15–18). Długość dnia zależała od pory roku. Por. *Dzień*, SB, 49; Coogan, *Jednostki czasu*, SWB, 251–252.

³⁹ Por. Nolli, *Marco...*, 363.

⁴⁰ Grec.: *phoneō* – ‘pisać’, WSGP nr 5304.

⁴¹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 581.

⁴² Por. Nolli, *Marco...*, 363.

⁴³ Por. Langkammer, *Passio...*, 52.

⁴⁴ Grec.: *ekperissōs* – ‘w sposób nadmierny, przesadnie’, WSGP nr 1598, por. Joüon, *RcSR* 29(1939), 240n.

*Dziedziniec (pałacu)*⁴⁵. Piotr przedostał się na dziedziniec pałacu arcykapłana⁴⁶ i dołączył do służby grzejącej się przy ognisku⁴⁷. Pałac Kajfasza miał przynajmniej dwa piętra. W centrum znajdował się nie przykryty dachem dziedziniec, na którym rozpalano ognisko. Między dziedzińcem a ulicą przebiegał zadaszony korytarz zwany przedsionkiem⁴⁸, który kończył się bramą wyjściową. Obok niej znajdowały się małe drzwi pozwalające wejść do środka, gdy brama główna pozostawała zamknięta, które były strzeżone przez służącą odźwierną⁴⁹. Dokładne usytuowanie dziedzińca pozostaje od dawna przedmiotem dyskusji wśród archeologów⁵⁰.

*Z daleka*⁵¹. Piotr jest uczniem, który został powołany jako pierwszy (por. 1,16–18). Jest tym, który idzie za Jezusem najdłużej, ale z daleka. W tym stwierdzeniu niektórzy egzegeci dopatrują się aluzji do Ps 38[37],12; mielibyśmy zatem do czynienia z aluzją do figury cierpiącego Sprawiedliwego⁵².

⁴⁵ W tekście greckim termin ‘pałac’ nie występuje; użyte jest określenie ‘do arcykapłana’, por. Nolli, *Marco...*, 378. Grec.: *aulē* – ‘dziedziniec, podwórze’, WSGP nr 825, por. Nolli, *Marco...*, 386.

⁴⁶ W tekście greckim widać nacisk na fakt przedostania się Piotra do pałacu najwyższego kapłana; faktycznie jednak mowa jest tylko o wewnętrznym dziedzińcu, por. Beck, *Una comunità...*, 353.

⁴⁷ Por. Buchanam, ET 68(1956–1957) 27, może znaczyć ‘przy świetle’ lub ‘przy ogniu’.

⁴⁸ Grec.: *proaulion* – ‘przedsionek, przedpokój, westybul’, WSGP nr 4130, por. Nolli, *Marco...*, 386.

⁴⁹ Por. Prat, *Gesù Cristo...*, II, 355.

⁵⁰ Por. Vincent – Abel, *Jérusalem nouvelle*, II, 482–515; X. Marchet, *Le véritable emplacement du palais de Caïphe, et l’Eglise de Saint Pierre à Jérusalem*, Paris 1927; Power, *Eglise de Saint Pierr...*, DBS II, 691–756; Baldi, *W Ojczyźnie Jezusa...*, 112–113.

⁵¹ Grec.: *makrothen* – ‘z daleka’, WSGP nr 3106, por. Nolli, *Marco...*, 379.

⁵² Por. Maggioni, *Racconti...*, 118.

*Zobaczywszy*⁵³... *przypatrzyła mu się*⁵⁴. Służąca, obserwując niepewne ruchy Piotra, jego nieco dziwne zachowanie, nerwowe spojrzenia, smutek, niepokój, nabrała co do niego podejrzeń.

*I tyś był*⁵⁵. W języku greckim konstrukcja ma charakter emfaticzny i nieco pogardliwy wydzźwięk⁵⁶. Forma czasownika wskazuje, że chodzi o dłuższy czas bycia razem, a nie tylko o sporadyczne przebywanie w czyjejs obecności⁵⁷. Rozpoznanie kobiety jest trafne i dokładne. W kolejnych podejrzaniach formuła identyfikacji zostanie przez nią poszerzona: *To jest jeden z nich*; dotyczyć będzie zatem już nie tylko powiązań z Mistrzem, ale i z całą grupą Jego zwolenników⁵⁸.

*Nazarejczyk*⁵⁹. Dopowiedzenie do imienia Jezus. Umieszczone przed imieniem osoby przybiera formę nieco pogardliwą⁶⁰.

*Zaprzeczył*⁶¹. Piotr, zaskoczony pytaniem, nie wie, co odpowiedzieć. Jego słowa nie są formalnym zaparciem się Mistrza⁶² (służąca pytała raczej o okoliczności ze-

⁵³ Grec.: *horaō* – ‘widzieć, zobaczyć’, WSGP nr 3584, por. Nolli, *Marco...*, 388.

⁵⁴ Grec.: *em-blepō* – ‘przypatrzeć się dokładnie, zaobserwować’, por. Nolli, *Marco...*, 388.

⁵⁵ Konstrukcja wskazuje na towarzystwo, solidarność, przebywanie razem, bycie zgodnym. To samo sformułowanie opisuje powołanie pierwszych uczniów, których Jezus wybrał *aby Mu towarzyszyli* [dosłownie: *aby z Nim byli*] (3,14), por. Maggioni, *Racconti...*, 168.

⁵⁶ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 608.

⁵⁷ Por. Nolli, *Marco...*, 388.

⁵⁸ Por. Maggioni, *Racconti...*, 169.

⁵⁹ Grec.: *Nazarēnos*, WSGP nr 3354.

⁶⁰ Por. Nolli, *Marco...*, 388. Langkammer, *Passio...*, 66, uważa, że nie ma ono szczególnego znaczenia.

⁶¹ Grec.: *arneomai* – ‘wypierać się, negować’, WSGP nr 714, por. Nolli, *Marco...*, 390.

⁶² Tak uważa np. Langkammer, *Passio...*, 67. Beck, *Una comunità...*, 365 dopatruje się formy przysięgi używanej przez rabinów.

wewnętrzne i przynależność do grupy apostołów), wyrażają raczej zakłopotanie i próbę uchylecia się od niewygodnej odpowiedzi⁶³. Stwierdzenie: *Nie wiem i nie rozumiem, co mówisz* (w. 68) jest zanegowaniem wszelkiego zaangażowania na rzecz Jezusa lub jej poglądów⁶⁴.

*Galilejczyk*⁶⁵. Osoba pochodząca z Galilei. Ci, którzy przebywali na dziecińcu wywnioskowali o przynależności Piotra do grupy zwolenników Jezusa ze względu na jego łatwo rozpoznawalny dialekt galilejski⁶⁶. Poprzez negowanie powiązań z Jezusem Piotr wyrzeka się jednocześnie swego pochodzenia: w ten sposób odrzuca jedno z najskromniejszych, ale i najbardziej oczywistych podobieństw do swego Mistrza⁶⁷.

*Zaklinać się*⁶⁸ i *przysięgać*⁶⁹. W obliczu coraz większego zagrożenia Piotr ma tylko jedno wyjście: pełne odparcie zarzutów potwierdzone zaklinaniem się i przysięgą. Należy pamiętać, że w kontekście biblijnym tego

⁶³ Czasowniki ‘wiedzieć, nie rozumieć’ oddają doskonale stan wewnętrzny człowieka zaskoczonego, w nieprzewidzianej dla niego sytuacji, por. Torrey, *Our Translated...*, 16n.

⁶⁴ Por. Maggioni, *Racconti...*, 169.

⁶⁵ Grec.: *Galilaios*, WSGP nr 1049, por. Nolli, *Marco...*, 390.

⁶⁶ Por. Beck, *Una comunità...*, 365.

⁶⁷ Por. Maggioni, *Racconti...*, 169.

⁶⁸ Grec.: *anathematidzein* – ‘zaklinać się, zlorzeczyć, zobowiązywać się zaklęciem, wypowiadać przekleństwo’; WSGP nr 333, dosłownie ‘ogłaszać *herem*’ (rodzaj klątwy) czyli ‘przeznaczyć (siebie?) na przekleństwo’. W ST stosowano wobec rzeczy, miast i zwierząt, które były niszczone ze względu na obietnicę złożoną Bogu, ale nie jako ofiara. Nie było wykorzystywane do zlorzeczenia samemu sobie; w takich sytuacjach stosowano formułę: ‘Niech Pan to uczyni... i tamto dorzuci’ (np. 2Sm 20,13; 2Sm 3,9), por. Behm, *ThW I*, 356n. Inaczej Nolli, *Marco...*, 391: ‘Niech umrę, jeśli znam tego człowieka’.

⁶⁹ Grec.: *omnyō* – ‘przysięgać, przysięgę składać’, WSGP nr 3538, dotyczy obietnicy, groźby lub jakiegokolwiek potwierdzenia, por. Nolli, *Marco...*, 391.

rodzaju postępowanie nabiera charakteru czynności świętej, ponieważ angażuje Boga, nawet jeśli (jak ma miejsce w tym przypadku) Jego obecność jest tylko domniemana: Bóg, zawsze i wszędzie obecny, jest najlepszym gwarantem i świadkiem⁷⁰. Oba czasowniki połączone ze sobą należy rozumieć jako przysięganie ze złorzeczeniem⁷¹. Ich formy gramatyczne wskazują, że Piotr czynił tak wielokrotnie i z uporem⁷².

*Nie znam*⁷³. Wyrażone tu przeczenie należy rozumieć w sensie: nie znam pod żadnym pozorem, w żaden sposób, absolutnie; potwierdza to forma gramatyczna czasownika⁷⁴. Dopowiedzenie *tego człowieka* wskazuje ponadto na dystans największy z możliwych⁷⁵.

*Kogut*⁷⁶. Anonimowy, bliżej nieokreślony. IkonoGRAFIA chrześcijańska, wierna tłumaczka tradycji ewangelicznej, dla upamiętnienia tej sceny przedstawia Piotra z kogutem przy boku⁷⁷.

*Wspomniał*⁷⁸. Myśli Piotra, mimo iż zdecydowanie wypiera się wszelkiej znajomości z Mistrzem, skupione są na Jezusie: to dlatego z taką łatwością powracają one w jego pamięci, choć spowodowane zostały zwykłym pianiem koguta.

⁷⁰ Piotr jest podwójnie winny: udaje, że nie zna Jezusa i na świadka swojego kłamstwa wzywa Boga. Por. Maggioni, *Racconti...*, 170.

⁷¹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 610.

⁷² Por. Maggioni, *Racconti...*, 171.

⁷³ Grec.: *oida* – ‘znać bliżej’, WSGP nr 3481.

⁷⁴ Por. Nolli, *Marco...*, 391.

⁷⁵ Por. Maggioni, *Racconti...*, 169.

⁷⁶ Grec.: *alektôr* – ‘kogut’, WSGP nr 217, por. Nolli, *Marco...*, 392.

⁷⁷ Por. Wilpert, *Sarcofaghi...*, I, 119.177. O symbolice koguta, por. Forstner, *Świat symboliki...*, 233–237.

⁷⁸ Grec.: *anamimnēschoimai* – ‘wspominać, przypomnieć sobie’, WSGP nr 3280, łac.: *recordare*.

*Wybuchnął płaczem*⁷⁹. Konstrukcja w języku greckim pozwala na różnorodną interpretację reakcji Piotra: ‘i zaczął płakać’; ‘i zdając sobie sprawę (z tego, co zaszło), rozmyślając nad tym, zapłakał’; ‘i przykrywszy sobie głowę płaszczem, zaczął płakać’; ‘i rzuciwszy się na ziemię, płakał’; ‘i wyszedłszy na zewnątrz (zabudowań), płakał’; ‘i wybuchnąwszy płaczem, łkał’⁸⁰.

C. ROZWAŻANIE

Kroczenie drogami myśli Bożych wymaga nadprzyrodzonej mądrości i rozeznania. Jak bardzo trudne jest ono w praktyce, ilustruje nam historia Piotra, który za aresztowanym Jezusem dociera aż na dziedziniec pałacu arcykapłana. Po chwilowej ucieczce naznaczonej strachem powraca i sprawia wrażenie, jakby nawet śmierć nie była mu straszna. W swoim przywiązaniu do Mistrza nie potrafi jednak wyzwolić się z utrwalonego w narodzie wybranym wyobrażenia o mesjaszu-zwycięzcy; i nadal z tej właśnie perspektyw patrzy na swego Pana. Trudno jest mu zaakceptować oczekiwanego wybawiciela w osobie cierpiącego sługi, choć takiego właśnie, przez wieki, zapowiadali prorocy. Dopiero znacznie później (por. 1P 1,18nn) sam będzie przekonywać, że konieczne było, abyśmy zostali odkupieni z naszego przewrotnego życia najdroższą Krwią Chrystusa, aby Jego Ciało, okryte ranami, uleczyło nas w pełni⁸¹. W chwili, gdy wśród innych grzał się przy ognisku,

⁷⁹ Por. greck. *epi-ballō*, WSGP nr 1911 i *klaioō*, WSGP nr 2789 – ‘wybuchnąć płaczem’. Forma czasownika wskazuje, że czas płaczu był wydłużony, por. Nolli, *Marco...*, 392.

⁸⁰ Por. Lagrange, *Evangile...*, 409; Moulton – Howard, *Grammar...*, I, 131n; Taylor, *Gospel...*, 576n.

⁸¹ Por. 1P 1,18nn.

jeszcze tego nie rozumiał, nie potrafił zawierzyć słowom proroków i samego Mistrza, według których to wszystko, co zostało zapowiedziane, musi się dokonać. W tym momencie, jego myśl dociera jedynie do tego, co widzi swoimi oczyma⁸².

Jezus w obliczu zbliżającej się śmierci chce mieć ucznia przy sobie. Nie w sensie bliskości fizycznej, lecz poprzez kochające i rozmodlone serce. Wszystko ma się wypełnić zgodnie z Pismem: za późno już na jakąkolwiek interwencję, na działanie, na przemoc, na podstęp, nawet na ludzką ciekawość tego, co się wkrótce stanie. Piotr tymczasem – czytamy wyraźnie – w tym celu dostał się na dziedziniec. Serce zagłuszyło w nim nadprzyrodzone rozeznanie, poszedł za daleko, znalazł się w sytuacji, która przerosła jego siły i w rezultacie... upadł. Kiedyś Pan mu powiedział: *Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj twoich braci* (Łk 22,32). Jestem przekonany, że Piotra uratowała ta właśnie modlitwa! Zdał sobie jednak z tego sprawę dopiero wówczas, gdy kogut zapał po raz drugi; dopiero wtedy zaczął pojmować, że w życiu serce i rozum powinny iść w parze, zawsze.

Bóg dał wiele dowodów na to, że Jego pragnieniem względem nas jest, aby w naszym życiu uczuciom towarzyszyła praktyczna mądrość; nie przez przypadek obdarzył nas przecież nie tylko dobrą wolą, ale i przenikliwą, przewidującą myślą. Nasz rozum, niedoskonały wprawdzie, bo ludzki, jest Jego umiłowanym tworem. Zadaniem rozumu jest wskazywać drogę gorącemu sercu i dobrej woli, i decydować o tym, czy droga, którą się podąża, doprowadzi nas do celu, który zamierzamy osiągnąć. Doświadczenie życiowe (o ile mamy odwagę

⁸² Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 40.

przyznać się do tego!) uzmysławia nam ponad wszelką wątpliwość, że jest to mądrość trudna: niestety, nie zawsze i nie każdy do niej dorasta. Takiej mądrości może nauczyć nas jedynie Bóg; trzeba więc o nią usilnie prosić, tak jak o inne konieczne łaski.

Ta mądrość (zdobyta za tak wysoką cenę) jest niezbędna dla każdego z nas. Potrzeba jej zwłaszcza w okresie młodości, gdy serce jest gorące i tak łatwo rozmija się z rozsądkiem. Wydaje się nam nieraz, że poświęceniem w imię uczuć, w imię miłości, można uratować drugiego człowieka. Jeśli jednak w takim poświęceniu, podyktowanym nawet najszczerzszymi intencjami, zabraknie roztropności i mądrego rozeznania Bożej woli, straci się to, co się chciało ocalić, a nadto i samego siebie, i własny pokój, i szczęście. Podobnie – pragnąc w sposób nieroztropny czyjegoś szczęścia i dobra – można osiągnąć coś wręcz przeciwnego, niż się zamierzyło. Bazowanie na własnych, wyłącznie ludzkich siłach grozi klęską⁸³.

Na dziedzińcu pałacu arcykapłana Piotr przypomina człowieka, który w ciemnościach zagubił drogę, ale nie chce zrezygnować z dojścia do celu: w drodze za swoim Mistrzem mimo wszystko zaszedł daleko i teraz nie ma zamiaru zawracać. Jego duchowy świat jest ustawiony jednokierunkowo. Tym boleśniej wdzierają się weń słowa wypowiedziane przez odźwierną: *I tyś był z Nazarejczykiem Jezusem* (w. 67). Stwierdzenie to zostaje wypowiedziane w najbardziej niekorzystnej dla niego sytuacji. Jeśli powie prawdę, będzie musiał odejść, a przecież on – za wszelką cenę – chce pozostać, chce dowiedzieć się, co się stanie z jego Nauczycielem. Nie chce Go stracić z oczu, chce być niedaleko. Solidarność

⁸³ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 41.

z Mistrzem wydaje mu się daleko ważniejsza niż natrętna ciekawość ludzi stojących przy ognisku. W swoim dramatycznym zagubieniu sięga więc po rozwiązanie, które i my sami stosujemy w podobnych chwilach: tzw. kłamstwo z konieczności. Paradoks takiego wyboru i jego tragizm zarazem powiększa fakt, że Jezus przekonywał z całą stanowczością, iż tylko prawda może nas wyzwolić!

Należy wyraźnie podkreślić, że Piotr nie był tchórzem. Gdyby tak było, nie narażałby się na dalsze kłopotliwe pytania, a może i na groźniejsze następstwa, jakie mogły wyniknąć z bliskich powiązań z aresztowanym Jezusem. Popełnił jednak zasadniczy błąd: zlekceważył swoje pierwsze kłamstwo! Nie dostrzegął w nim zdrady: przecież dlatego skłamał, bo chce być wierny do końca. Kłamstwo potraktował jako najprostszy sposób uwolnienia się od ludzkiego natręctwa, a tymczasem dokonany wybór doprowadził go do zdrady. Piotr zaparł się Mistrza nie dlatego, że był gorszy od pozostałych uczniów; zaparł się, ponieważ bardziej niż inni chciał Go naśladować. Na tym polega dramat tej historii: Piotr zapiera się Jezusa przy próbie kroczenia za Nim... za wszelką cenę (por. 14,54)⁸⁴.

W procesie zapierania się Piotra można dostrzec pewnego rodzaju ewolucję. W pierwszym odruchu (gdy jeszcze jest panem samego siebie) próbuje zrobić unik. Starając się zachować pozycję neutralną nie odpowiada: nie byłem, lecz stwierdza: *nie rozumiem* (w. 68), stawiając na kompromis. Gdy jednak do oskarżeń słu-

⁸⁴ Ewangelista używa słowa *akoluthēō*, które wyraźnie oznacza ‘pójście za’, ‘kroczyć za kimś’, WSGP nr 188; po raz pierwszy zostało ono użyte w scenie powołania (por. 1,18), por. Maggioni, *Racconti...* 167.

żącej dołączają inni, daje się ować lękwowi i popada w zdecydowane, kategoryczne: *Nie znam tego człowieka* (w. 71)⁸⁵.

To, co wydarzyło się na dziedzińcu, jest jedynie skutkiem: rzeczywista przyczyna leży w braku wiary w Jezusa, w braku słuchania, przyjęcia, szacunku do Jego słowa. Piotr wierzy bardziej w siebie niż w Mistrza. Opiera się na własnej ocenie samego siebie, Jezusa, zaistniałej sytuacji, woli trzymać się swojej „dobrej woli”⁸⁶.

W życiu obowiązuje żelazna logika (nawet jeśli nie zawsze narzuca się ona z należytą oczywistością): kłamstwo należy odwołać! Jeśli tego nie dokonamy, musimy być przygotowani, że po pierwszym kłamstwie nadejdą kolejne... Po każdym z nich odwrót jest coraz trudniejszy. Kiedy Bóg oczekuje świadectwa ucznia, niespełnienie tego oczekiwania staje się już winą. Potrójne kłamstwo przypieczętowane przysięgą nabiera cech niewierności serca i woli. Droga od miłości do zdrady jest niezmiernie krótka, ponieważ niewierność i wierność są bliskimi sąsiadkami. Ludzkie myśli nawet wówczas, kiedy usiłują ściagać prawdę, błędzą tak łatwo, jak łatwo zbacza z drogi serce usiłujące zdobyć szczęście⁸⁷.

Piotrowi zdawało się, że zna swego Mistrza i dlatego był przekonany, że do końca potrafi pozostać Mu wierny; stało się inaczej. Odpowiedź, że nie zna Galilejczyka, była niewątpliwym kłamstwem, ale i uchYLENIEM PRAWDY o nim samym: pierwszy z apostołów dał dowód na to, że i zna, i nie zna tego Człowieka. Faktycznie, znał on innego Chrystusa, za którego gotów był nawet

⁸⁵ Por. Trisoglio, *Marco...*, 287.

⁸⁶ Por. *I racconti...*, 108.

⁸⁷ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 42–43.

umrzeć... Ten tutaj, przyprowadzony z kajdanach przez straż świątynną, bezbronny, ubogi, sponiewierany i upokorzony, bulwersuje go i gorszy. Zasłona niezrozumienia okrywająca jego serce przeszkadza mu rozpoznać w Nim Pana, który objawia się w chwale, ale w sposób tak dalece odmienny od oczekiwanego. Piotr znał Mistrza, ale nie na tyle, na ile powinien Go znać uczeń przez Niego powołany do głoszenia światu Dobrej Nowiny o zbawieniu. W ciągu trzech lat wspólnego przebywania dowiedział się wiele o Jezusie, przyglądał się temu, co czynił, wsłuchiwał się w to, co mówił, lecz najważniejszego nie zrozumiał: skoro ma być Jego zastępcą na ziemi, to podstawową prawdę o ludzkiej słabości i o konieczności łaski odkupienia (prawdę zawartą w tajemnicy Krzyża!) musi uznać za konieczną i jedynie słuszną! Na sobie samym musi odczuć, że naprawdę trzeba było, aby dla naszego zbawienia Mesjasz cierpiał.

Weryfikacja nastąpiła z chwilą, gdy Mistrz objawia całą prawdę o Mesjaszu mającym cierpieć. Piotr, jako uczeń, zmuszony jest do odkrycia samego siebie, czyli do wykazania, czy jego „kroczenie za” jest całkowite, czy tylko częściowe. Jest przekonany, że w naśladowaniu Jezusa można znaleźć jakiś pośredni sposób – podążać za Nim... z daleka; powołanie tymczasem zna tylko jedną drogę, nigdy dwie! Do wierności w takim wyborze, oprócz ogromnej miłości, potrzeba także sporo odwagi⁸⁸.

Zdrada Piotra jest przestrożą dla nas z jeszcze jednego powodu. Nierzadko postępujemy odwrotnie niż on: przyznajemy się bez problemu do tego, że znamy Jezusa (w końcu nic nam za to dzisiaj nie grozi), ale tak naprawdę nie chcemy żyć zgodnie z Jego oczekiwaniami.

⁸⁸ Por. Maggioni, *Racconti...*, 167–168.

Publicznie deklarujemy, że jesteśmy po Jego stronie, życiem tymczasem dajemy dowód, że niewiele mamy z Nim wspólnego. To oszustwo potworne, haniebne, niegodne chrześcijan. O przykłady nietrudno: wierzę w Jezusa... ale nie mam czasu na codzienny pacierz; wierzę w Jezusa... ale nie potrafię uszanować dnia świętego; wierzę w Jezusa... ale sam sobie odpuszczam grzechy; wierzę w Jezusa... ale nie potrzebuję założonego przez Niego Kościoła; wierzę w Jezusa... ale to nie Jego Ewangelia lecz prasa, radio, telewizja, sondaże opinii publicznej są dla mnie miarą tego, co dobre i złe; wierzę w Jezusa... ale moja wiara nie przeszkadza mi być zwolennikiem aborcji, eutanazji, pornografii; wierzę w Jezusa... ale nie będę Mu się naprzykrzać swoją pobożnością, w nieuświadomionej nadziei, że może jednak kapłan (który nierzadko jest przedmiotem moich drwin, kpin, obelg) zdąży z ostatnim namaszczeniem, zanim wyruszę ku wieczności.

Piotr za cenę własnej klęski, upokorzenia i wstydu, za cenę gorzkich łez nauczył się prawdy o swojej słabości. Odkrył, że także i jemu potrzebne jest wybawienie od niej i grzechu. Uznał, że nie wystarczy dobrze chcieć, że trzeba jeszcze móc i rozumieć; z perspektywy Ewangelii ani jedno, ani drugie nie dokona się bez łaski⁸⁹.

Biedny Piotr! – chciałoby się powiedzieć... Jego zdrada nie pochodziła wprawdzie z serca, lecz inspirowana była strachem; niefortunne słowa mu się niejako „wypsnęły”; mimo to jego wina pozostaje wielka. Będzie już zawsze pamiętał tę chwilę, będzie o niej wspominał i szczerze się do niej przyznawał⁹⁰. Legenda głosi, że do końca swoich dni – słysząc poranne pianie koguta

⁸⁹ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 44.

⁹⁰ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 610.

– oplakiwał swoją zdradę. Nie wiemy, ile w tym podaniu jest prawdy, uzmysławia nam ono jednak, że do końca życia zachował przekonanie o słabości człowieka i o konieczności przyjęcia łaski. Zrozumiał, że człowiek, nawet o najlepszych intencjach, nie potrafi o własnych siłach wytrzymać naporu trudności i pokus. Zapewne dlatego z takim przekonaniem ostrzegał później swoich braci w wierze: *Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając kogo pożreć...* (1P 5,8).

Piotr, inaczej niż Judasz – i w tym jego zachowanie jest dla nas pouczające – nie popadł w rozpacz. Jego serce nie było zatwardziałe. Zapłakał gorzko uznając własną słabość, przyjmując ją⁹¹. Doznał skutecznej łaski żalu, który nie tylko wycisnął z jego oczu łzy, ale na trwałe odnowił jego życie⁹².

Po tym zdarzeniu Piotr znika z opisu Męki, wcześniej zniknęli pozostali uczniowie. Istnieje między nimi zasadnicza różnica: ostatnim aktem uczniów było pozostawienie Nauczyciela, Piotr zaś – z powodu zaparcia się Go – wybucha wielkim płaczem⁹³. Jego doświadczenie dostarcza nam bardzo istotnego przesłania: nie powinniśmy wstydzić się płaczu z powodu naszych grzechów! Taki płacz nikomu z nas nie ubliża. Jeśli pochodzi z serca skruszonego, jeśli spowodowany jest miłością do Boga, którego zdradziliśmy, któremu sprawiliśmy zawód... może okazać się dla nas ostatnią deską ratunku! Na szczęście dla nas „Kościół posiada wodę i łzy: wodę chrztu i łzy pokuty”, zapewniał św. Ambroży⁹⁴. Nauka moralna wynikająca z tego epizodu jest nie mniej ważna

⁹¹ Por. Roux, *Jezus*, 377.

⁹² Por. Czerwik, *Pasja...*, 84.

⁹³ Por. Maggioni, *Racconti...*, 171.

⁹⁴ Por. Czerwik, *Pasja...*, 86.

dla nas dzisiaj, niż była w czasach apostołskich: upadek, choćby najcięższy, może być naprawiony płaczem (żałem) i wspaniałomyślną służbą na rzecz bliźnich, czyli samego Chrystusa (por. Mt 25,31–46)⁹⁵. On jest zawsze gotowy przebaczyć żałującemu uczniowi: przy pierwszej okazji daje mu odczuć swoją dobroć i wyrozumiałość (por. 16,7), a w chwili stosownej – umożliwia naprawienie wyrządzonego zła (por. J 21,15–22)⁹⁶.

Istnieje opinia, że dorosły człowiek, a zwłaszcza mężczyzna nie powinien płakać. A jednak wcielony Syn Boży płakał nad świętym miastem Jerozolimą, którego mieszkańcy nie rozpoznali „czasu nawiedzenia”, odrzucili Mesjasza i zasłużyli na gniew Boga⁹⁷.

Rozważając dramat Piotra powinniśmy pamiętać, że jego upadek dokonał się, zanim łaska Krzyża została ludziom ofiarowana w całej swej pełni. My dzisiaj korzystamy już z owoców Odkupienia, żyjemy w pełnym świetle łaski i mocy Chrystusa. Jesteśmy zatem w dużo lepszej sytuacji niż Apostoł: czasowy dystans do tamtych zdarzeń pozwala nam na spokojniejsze i głębsze przemyślenie prawdy o Jezusie. To wielka pociecha, ale i ostrzeżenie: jeśli nasza myśl odbiegnie od myśli Jezusa, a serce nie dochowa wierności, upadek nasz obciąży nas dużo większą odpowiedzialnością przed Bogiem, niż stało się to w przypadku Piotra.

Powróćmy jeszcze do samej zapowiedzi zdrady: w świetle faktów nabiera ona szczególniejszego i wyjątkowego znaczenia⁹⁸.

⁹⁵ Por. Mt 25,31–46.

⁹⁶ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 607.

⁹⁷ Por. Czerwik, *Pasja...*, 85.

⁹⁸ Jezus wypowiedział trzy proroctwa: zgorszenie i rozproszenie wszystkich apostołów (14,27), swoje zmartwychwstanie i spotkanie w Galilei (14,28), potrójne zaparcie się Piotra (14,29–31). Ponieważ

Zgorszyć się można nie tylko wówczas, kiedy zło przychodzi, ale i wówczas, gdy rozpada się to, co jest piękne, bogate i wspaniałe, bardzo upragnione. Apostołowie budowali swoje przywiązanie do Jezusa na przekonaniu o Jego wielkości, o Jego nadzwyczajnej mocy... zamiast na prawdzie o Jego miłości. Miłość nie kończy się z chwilą, gdy ktoś ukochany przeżywa trudności, nie ustaje nawet w najtrudniejszej sytuacji⁹⁹; w ich przypadku stało się inaczej. W omawianym epizodzie zgorszenie nabiera charakteru oderwania się od wiary¹⁰⁰, jest zatem czymś więcej niż tylko zwykłym upadkiem moralnym, jak je potocznie rozumiemy. Dotyka uczniów nie dlatego, że są słabi i lękliwi ale dlatego, że stanęli wobec faktów, które zachwiały ich wiarą: chodzi więc o dezorientację w wierze, o utracenie właściwego punktu odniesienia. Zaskakującym przesłaniem Ewangelii w tym względzie jest zatem myśl, że gorszy nie to, co czynią ludzie (por. 9,42), opory, uprzedzenia, które nosimy wewnątrz nas samych (por. 9,43), lecz także (i przede wszystkim!) to, co czyni Bóg lub to, na co On się godzi, a co – z naszego punktu widzenia – wydaje się przeczyć Jego własnym słowom! Takim wydarzeniem jest właśnie Męka Jego Syna¹⁰¹.

Reakcja Piotra nie jest w pierwszej kolejności dowodem pychy czy zarozumiałości (choć tak się czasem go ocenia), lecz szczerzego przekonania o własnych możliwo-

jest to zapowiedź, jej realizacja zostaje opisana w dalszej części Ewangelii: ucieczka uczniów (14,50), zaparcie się Piotra (14,66–72), ponowne wspólne spotkanie z uczniami w Galilei (16,7). W obu przypadkach – prorocтва i jego realizacji – najbardziej szczegółowa relacja dotyczy Piotra, por. Maggioni, *Racconti...*, 171–172.

⁹⁹ Por. Staniek, *Kazania pasyjne*, 67.

¹⁰⁰ Por. Pesch, *Marco...*, t. II, 559.

¹⁰¹ Por. Maggioni, *Racconti...*, 174.

ściach¹⁰². Apostoł nie podważał słuszności przypuszczeń Mistrza w odniesieniu do innych uczniów, siebie samego w tym gronie nie dostrzegał: dlatego przepowiednia będzie dla niego tragiczniejsza w skutkach¹⁰³. Mimo to, Jezus jest w stosunku do swego porywczego ucznia wyrozumiały: nie krzyczy, nie upomina go, nie wykazuje błędu, ale – posługując się uroczystą formułą *amen* – zwraca mu uwagę na kolejny błąd, jeszcze poważniejszy: na jego zdradę – nie innych. To jedyny przypadek w Ewangelii Marka, kiedy Jezus w tak uroczysty sposób zwraca się do jednostki¹⁰⁴. Należy przy tym podkreślić, że wyrażenie tego typu pojawia się tylko i wyłącznie w ustach Jezusa: dzieje się tak dlatego, ponieważ tylko Jego słowo – nie innych! – jest prawdą¹⁰⁵.

W drugim, jeszcze bardziej żarliwym zapewnieniu o wierności: *ale nie ja* (w. 29), Piotr myli postanowienie z realizacją, zapał – z wytrwałością woli. Znał się z pewnością na burzach na jeziorze, nieco mniej – na burzach duchowych¹⁰⁶. Dla potwierdzenia szczerości własnych słów gotów jest nawet za Jezusa umrzeć. Stanie się dokładnie na odwrót: to Mistrz umrze za niego. I ten fakt jest rzeczywiście zadziwiający: Jezus odda życie za Piotra nie dlatego, iż przekonany jest o jego dzielności, ale wiedząc, że ten Go zdradzi. Tylko w taki sposób stanie się jasne, kim jest Jezus i kim jest Piotr: „Dwie są bowiem uzupełniające się prawdy Ewangelii: nasz

¹⁰² Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 581.

¹⁰³ Inaczej uważa Langkammer, *Passio...*, 52.

¹⁰⁴ We wszystkich innych przypadkach posługuje się liczbą mnogą, por. Maggioni, *Racconti...*, 175.

¹⁰⁵ Por. tamże.

¹⁰⁶ Por. Trisoglio, *Marco...*, 272.

grzech i Jego przebaczenie, nasza niewierność i Jego wierność, nasza nędza i Jego miłosierdzie”¹⁰⁷.

Tak bardzo tkwią w naszej pamięci słowa Piotra, że nie dostrzegamy innego stwierdzenia obecnego w tym tekście: *I wszyscy tak samo mówili* (w. 31c). Wszyscy zatem zapewniali, że nie zwątpią, że pójdą za Nim na śmierć. Tymczasem wystarczyło kilka godzin, aby odmieniły się ich serca. Niezwykle bolesną prawdę o człowieku wyraża mędrzec Syrach: *Mowa bogobojnego jest zawsze mądrością, głupi zaś zmienia się jak księżyc* (Syr 27,11). Takiej zmienności serca – niejako wbrew własnym oczekiwaniom – doznał Szymon i jego towarzysze: gdy złoczyńcy uderzyli w pasterza, rozproszyli się jak owce¹⁰⁸.

Pragnienie trwania z Jezusem, nawet jeśli podyktowane jest miłością, jest... zrozumiałstwem! Wiele religii osiąga swoje apogeum w ofierze składanej Bogu, jako najwyższej gloryfikacji religijnego ja. W chrześcijaństwie jest inaczej. Chrześcijańskie zbawienie to niezaprzeczalny fakt: Bóg umiera za mnie; zbawia mnie, ponieważ mnie kocha; kocha mnie, ponieważ chce! „Bóg jest gorszący, gdyż jest miłością, a więc słabością, ubóstwem, służbą i pokorą. W zetknięciu z Nim załamuje się nasz egoizm wraz z jego pożądlivością posiadania, władzy i poklasku. Wszyscy upadamy, nie wyłączając nikogo, ponieważ wszyscyśmy zgrzeszyli i nie poznajemy chwały Bożej (por. Rz 3,23)”¹⁰⁹. Jakże bardzo musimy zmienić nasze wyobrażenia o Bogu Jezusa Chrystusa, o Bogu Ewangelii!

¹⁰⁷ Fausti, *Rozważaj...*, 493; 498.

¹⁰⁸ Por. Czerwik, *Pasja...*, 83.

¹⁰⁹ Fausti, *Rozważaj...*, 494–495.

Niegdyś Bóg żalił się przez usta proroków: *Bardzo przykre stały się mowy wasze przeciwko Mnie* (Ml 3,13), a zwracał się wówczas do tych, którzy próbowali zrozumieć, jaki pożytek mają z tego, że zachowują Jego słowo. „Mentalność handlarzy” – nawet w relacjach z Bogiem – jest ciągłym zagrożeniem także dla nas. W naszym ludzkim patrzaniu każda zasługa domaga się wynagrodzenia: miłość natomiast albo jest darmowa, albo jej po prostu nie ma. Wysiłek, by na nią zasłużyć, jest równoznaczny z jej niszczeniem¹¹⁰. Wiara jest niezłomna tylko wówczas, gdy opiera się na wierności Boga wobec mnie, a nie odwrotnie¹¹¹: faktycznie, nic nie może oddzielić nas od miłości, jaką Bóg ma do nas w Chrystusie Jezusie. Dlatego św. Paweł przekonywał w jednym ze swoich listów: *Sprawiedliwy żyć będzie dzięki wierze* (Rz 1,17)¹¹².

Zdarza się, że w rozmowie z kimś nam bliskim pragniemy dodać wiarygodności naszym zapewnieniom czy obietnicom; chcemy niejako powiększyć zaufanie przyjaciela i stać się dla niego solidnym oparciem. W takich sytuacjach mówimy: „daję ci słowo honoru” albo po prostu: „słowo daję”, a niekiedy wprost: „przysięgam”. Dobrze, jeśli tak wzmocniona obietnica, przyrzeczenie przeradza się w czyn, jeśli nasze słowo zostaje dotrzymane; wtedy zaufanie między nami a przyjacielem zdecydowanie wzrasta, a on, zagrożony trudnym doświadczeniem, umacnia w sobie przekonanie, że prawdziwego przyjaciela poznaje się w biedzie¹¹³.

¹¹⁰ Fausti, *Rozważaj...*, 496.

¹¹¹ Tamże, 493.

¹¹² Rz 1,17 = Ha 2,4.

¹¹³ Por. Czerwik, *Pasja...*, 81.

W omawianym epizodzie pojawiają się też słowa o Zmartwychwstaniu, które jednak na ich odbiorcach nie zrobiły wówczas większego wrażenia. Dla nas, dzisiaj, mają jednak niezwykle istotną wymowę teologiczną. Grupka uczniów, którą Jezus zgromadził wokół siebie w czasie swojego ziemskiego życia, po Zmartwychwstaniu ponownie zostanie przez Niego zgromadzona: będą to ci sami ludzie (z wyjątkiem Judasza). To z nich wyrośnie Kościół, który potem otworzy swoje podwoje i będzie głosić Dobrą Nowinę o zbawieniu dla wszystkich ludzi, bez wyjątku¹¹⁴.

Jezus znał doskonale słabość swoich uczniów, oni – nie. Byli pewni siebie, byli nawet szczerzy w swoim myśleniu. Czym innym są jednak intencje, a czym innym fakty: te zaś wykazały ich niestałość. Byli gotowi umrzeć za Mistrza, ale nie potrafili uznać własnej słabości. Nawet Jezus – mimo, że przyjął Krzyż dobrowolnie – odczuwał wobec niego strach i rozterkę, dlatego sięgnął po modlitwę. Prawdziwemu uczniowi zatem pozostaje to samo wyjście: w każdej życiowej sytuacji opierać się na mocy Boga¹¹⁵.

D. ŻYCIE SŁOWEM

- W wymiarze religijnym wspomnienie nabiera szczególnego znaczenia dla zrozumienia istoty wiary hebrajskiej i chrześcijańskiej: oznacza coś więcej, niż tylko zachowywanie w pamięci. Dotyczy nie tylko sfery intelektu, ale przede wszystkim serca. To, co zostało wypowiedziane w przeszłości i do innych, teraz, w każdym naszym wspomnieniu ożywa, staje się aktualnie

¹¹⁴ Np. 11,1213,10; 14,9. Por. Langkammer, *Passio...*, 52.

¹¹⁵ Por. Maggioni, *Racconti...*, 176.

ważne, zbawcze i skierowane osobiście, bezpośrednio do każdego z nas¹¹⁶.

- Oko akceptuje lub odrzuca, kocha lub potępia, niesie ze sobą życie lub śmierć: człowiek żyje lub umiera pod spojrzeniem innych, stąd tak wielkie znaczenie tego, jakim okazuje się w oczach innych. Usiłowanie zwrócenia uwagi na siebie, by nie zostać odrzuconym, jest jednak szukaniem własnej chwały, czyli pustego znaczenia znaczącego dla kogoś, kto nie czuje się kochany i nie zna prawdziwej chwały: w języku Biblii wysiłek taki określany jest mianem idolatrii¹¹⁷.

- Śmierć – to życie poświęcone idolatrii, kultowi pięknych wyobrażeń o sobie, w celu zwrócenia na siebie spojrzenia innych; życie – to śmierć własnej opinii o sobie i tego, co inni myślą o mnie. Prawdziwy uczeń jako zasadę własnego życia winien zatem przyjąć bezinteresowną miłość Jezusa: uwolniony od własnej opinii o sobie i zabiegania o zdobycie uznania innych żyje pragnieniem przypodobania się jedynie swemu Panu¹¹⁸.

- Prawdziwe nawrócenie, czyli przejście od prawa do Ewangelii, jest przejściem od mojej miłości ku Bogu do Jego miłości dla mnie¹¹⁹.

- Korzeniem grzechu jest zapieranie się Jezusa i stawianie siebie samego w Jego miejsce; z takiego ślepego zaułka może wyzwolić nas tylko On sam¹²⁰.

- Ileż razy, niesieni entuzjazmem, jesteśmy gotowi zapewniać Jezusa o naszej wierności, a wobec pierwszej trudności... stajemy się niewierni¹²¹.

¹¹⁶ Por. Maggioni, *Racconti...*, 170–171.

¹¹⁷ Fausti, *Rozważaj...*, 524.

¹¹⁸ Tamże, 523.

¹¹⁹ Tamże.

¹²⁰ Por. *I racconti...*, 109.

¹²¹ Por. Galizzi, *Marco...*, 281.

- Zło wykorzystuje dobro dla swoich własnych celów, aby je zniszczyć. Bóg jednak ma swoje sposoby, by tak się nie stało, bo On jest mocniejszy. Potrafi wykorzystać wszystko, nawet wszelkie zło, dla swoich celów, dla dobra. Stoimy tutaj wobec wielkiej tajemnicy¹²².

- Wierność, nawet w sprzyjających warunkach, nie jest cnotą łatwą, człowiek bowiem jest istotą chwiejną. Tam zaś, gdzie warunki się komplikują, wierność może stać się niezmiernie trudna, a bez mocnego „wsparcia z góry” wręcz nieosiągalna.

- Płacz rozdarł zasłonę i Piotr odkrył prawdę o sobie i o Bogu, który za niego odda życie. Pozbywszy się wszelkich złudzeń dostrzega wreszcie siebie samego. Na szczęście pamięć o słowach Mistrza nie pozwala mu popaść w rozpacz i wyzwala go z piekła jego „zbankrutowanego ja”¹²³.

- W swoim właściwym i pełnym kształcie miłosierdzie objawia się jako dowartościowanie, jako podnośzenie w górę, jako wydobywanie dobra spod wszelkich nawarstwień zła, które jest w świecie i w człowieku¹²⁴.

- Przyjęcie faktu, że jestem kochany, jest warunkiem wstępnym i czymś trudniejszym niż staranie się o to, aby kochać. Oznacza ono zgodę na uzależnienie życia od Boga, zgodę na to, że się należy do Niego¹²⁵.

- Wielkość miłości ujawnia się najbardziej wówczas, gdy ktoś upada, kiedy wychodzą na jaw jego słabości czy nawet grzechy. Człowiek prawdziwie miłujący nie tylko nie odmawia wtedy swojej miłości, ale poniekąd

¹²² Por. Staniek, *Kazania pasyjne*, 80.

¹²³ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 522–523.

¹²⁴ Jan Paweł II.

¹²⁵ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 496.

bardziej jeszcze miłuje – miłuje mając świadomość braków i wad, nie aprobując ich bynajmniej¹²⁶.

- Zaparcie się jest śmiercią, śmiercią wiary i duszy; odrodzenie po nim następuje poprzez łyzy skruchy¹²⁷.

- Bankructwo wszelkich dobrych pragnień pozwala z ruin wynurzyć się mocnej skale, tak jak to miało miejsce w przypadku Piotra. Skala tak powstała nie kruszy się więcej: jej trwałość zakorzeniona jest w wierności Pana¹²⁸.

- Tym, co zbawia, nie jest moja miłość do Boga – zakładając, że taka istnieje – ale Jego miłość do mnie. Moja miłość do Niego jest jedynie odpowiedzią na otrzymany dar¹²⁹.

- Różnica między Judaszem i Piotrem nie tkwi w grzechu, bo ten jest wspólny im obu, lecz w ich reakcji na przebaczenie Pana. Podobnie jest i dzisiaj z nami.

- Nie wystarczy zapał człowieka, jeśli nie otrzyma bodźca z góry. I analogicznie, nic nie zyskamy poprzez łaskę z góry, jeśli zabraknie naszego zapału (św. Jan Chryzostom)¹³⁰.

- Bez daru Boga istnieje tylko nasza zdrada, która podważa każdą deklarację wiary z naszej strony¹³¹.

- Zadufanie uczniów i ich wiara w siebie jest wielokrotnie wytykana w Ewangelii Marka. Milczenie Jezusa w takich sytuacjach może być wskazówką dla nas, że taka postawa jest bardzo zgubna¹³².

¹²⁶ Jan Paweł II.

¹²⁷ Por. Roux, *Jezus*, 377.

¹²⁸ Fausti, *Rozważaj...*, 493.

¹²⁹ Por. tamże.

¹³⁰ Por. Trisoglio, *Marco...*, 272.

¹³¹ Por. *I racconti...*, 88.

¹³² Por. Langkammer, *Passio...*, 52.

- Istnieje oczywisty, choć nieuświadomiony do końca paradoks: egoizm i pycha bardziej uwidaczniają się w dobru niż złu. Zło czynimy najczęściej z powodu błędu, dobro zaś... z pychy. Nawrócenie jest trudniejsze dla tego, kto siebie samego uznaje za sprawiedliwego, niż dla tego, kto uznaje się za grzesznika, ponieważ tylko w świadomości grzechu Boga pojmuje się jako Boga, czyli Tego, kto bezwarunkowo przebacza i kocha¹³³.

- Nie bądź impulsywnym optymistą, ale też i nie trać zbyt szybko nadziei: to drugie cię osłabia, a pierwsze sprawia, że upadasz (św. Grzegorz z Nazjanzu)¹³⁴.

- Poczucie własnej kruchości obok żywej wspaniałości myślności serca to dwa klucze, które otwierają wejście do osobistego doskonalenia duchowego i do pewnej mądrości pozwalającej kierować innymi¹³⁵.

- Jeśli jesteś mocny, pogardzaj śmiercią, jeśli jesteś słaby, uciekaj przed nią. Nikt jednak nie może uciec przed nią, jeśli nie idzie za życiem. Twoim życiem jest Chrystus; jest życiem absolutnym, które nie wie, co to znaczy umrzeć (św. Ambroży)¹³⁶.

- Jezu, Ty przyszedłeś na świat nie po to, by Ci służyono, a zatem nawet nie po to, by Cię podziwiać i adorować w zadziwieniu. Ty byłeś drogą i życiem. Ty oczekiwałeś jedynie „naśladowców”. Przebudź nas zatem, jeśli daliśmy się uwieść temu złudzeniu, wybaw nas od grzechu chęci podziwiania Ciebie zamiast naśladowania i upodobnienia się do Ciebie¹³⁷.

¹³³ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 495.

¹³⁴ Por. Trisoglio, *Marco...*, 272.

¹³⁵ Por. tamże, 272–273.

¹³⁶ Por. tamże, 273.

¹³⁷ Por. Kierkegaard, *Esercizio...*, 807.

- Mężczyzna w sile wieku płacze nad sobą, nad swoim upadkiem, płacze nad popełnionym grzechem, którego nie da się już zmazać... Oto dramat. Grzechu ciężkiego nie da się wymazać. Można prosić o jego przebaczenie, ale pamięć o nim pozostaje: po tylu wiekach o grzechu Piotra wspomina się nadal. Ten grzech, choć przebaczony... ciągle pozostaje w ludzkiej pamięci¹³⁸.

- Zakryte oblicze Jezusa jest zwierciadłem prawdy: w nim ustaje wszelkie kłamstwo w stosunku do człowieka i do Boga¹³⁹.

- Z Jezusem – człowiek jest zawsze sobą; stojąc z daleka od Niego – oddala się od siebie¹⁴⁰.

- Aby być chrześcijaninem nie wystarczy przynależność do wspólnoty. Trzeba jeszcze za swego Zbawiciela i Pana uznać Chrystusa ubogiego i pokornego¹⁴¹.

- W gorzkim płaczu Piotra odnajdujemy pełnię miłości, która wymazywała jego zdradę¹⁴².

- Piotr w chwili zdrady był sam. Zło bardzo lubi odsuwać człowieka od wspólnoty: osamotnienie, odizolowanie to bardzo niebezpieczny teren, na którym zło łatwiej odnosi zwycięstwo.

- Gorące zapewnianie często ma ukrywać niepewność lub wręcz kłamstwo¹⁴³.

- Prawdziwy chrześcijanin powinien być wyzwolony ze wszelkiego zarozumiałstwa, także religijnego¹⁴⁴.

¹³⁸ Por. Staniek, *Kazania pasyjne*, 80.

¹³⁹ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 523.

¹⁴⁰ Tamże, 524.

¹⁴¹ Por. tamże, 525.

¹⁴² Por. Trisoglio, *Marco...*, 287.

¹⁴³ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 495.

¹⁴⁴ Por. tamże, 494.

E. ECHO SŁOWA

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

scena ósma

JEZUS PRZED PIŁATEM

Mk 15,1–20a

[por. Mt 27,1–31; Łk 23,1–25; J 18,28–19,16]



A. SŁOWO ŻYCIA

- 15,1** Zaraz wczesnym rankiem arcykapłani wraz ze starszymi i uczonymi w Piśmie i cała Wysoka Rada powzięli uchwałę. Kazali Jezusa związanego odprowadzić i wydali Go Piłatowi.
- 15,2** Piłat zapytał Go: «Czy Ty jesteś królem żydowskim?» Odpowiedział mu: «Tak, Ja nim jestem».
- 15,3** Arcykapłani zaś oskarżali Go o wiele rzeczy.
- 15,4** Piłat ponownie Go zapytał: «Nic nie odpowiadasz? Zważ, o jakie rzeczy Cię oskarżają».
- 15,5** Lecz Jezus nic już nie odpowiedział, tak że Piłat się dziwił.
- 15,6** Na każde zaś święto miał zwyczaj uwalniać im jednego więźnia, którego żądali.
- 15,7** A był tam jeden, zwany Barabaszem, uwięziony z buntownikami, którzy w rozruchu popełnili zabójstwo.
- 15,8** Tłum przyszedł i zaczął domagać się tego, co zawsze im czynił.

- 15,9** Piłat im odpowiedział: «Jeśli chcecie, uwolnię wam Króla Żydowskiego?»
- 15,10** Wiedział bowiem, że arcykapłani wydali Go przez zawiść.
- 15,11** Lecz arcykapłani podburzyli tłum, żeby uwolnił im raczej Barabasa.
- 15,12** Piłat ponownie ich zapytał: «Cóż więc mam uczynić z tym, którego nazywacie Królem Żydowskim?»
- 15,13** Odpowiedzieli mu krzykiem: «Ukrzyżuj Go!»
- 15,14** Piłat odparł: «Cóż więc złego uczynił?»
Lecz oni jeszcze głośniej krzyczeli:
«Ukrzyżuj Go!»
- 15,15** Wtedy Piłat, chcąc zadowolić tłum, uwolnił Barabasa, Jezusa zaś kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie.
- 15,16** Żołnierze zaprowadzili Go na wewnętrzny dziedziniec, czyli pretorium, i zwołali całą kohortę.
- 15,17** Ubrali Go w purpurę i upłótszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę.

15,18 I zaczęli Go pozdrawiać:
«Witaj, Królu Żydowski!»

15,19 Przy tym bili Go trzcina po głowie, pluli
na Niego i przyklękając oddawali Mu hołd.

15,20a A gdy Go wyszydzili, zdjęli z Niego purpurę
i włożyli na Niego własne Jego szaty.

B. UWAGI EGZEGETYCZNE

Kajfasz, arcykapłan aktualnie sprawujący władzę, wspólnie z pozostałymi członkami Sanhedrynu, na oficjalnym posiedzeniu (prawdopodobnie w sali posiedzeń) uznaje Jezusa winnym śmierci¹. Wkrótce po ogłoszeniu nieformalnego wyroku zostaje On wyprowadzony i przekazany rzymskiemu prokuratorowi, Piłatowi².

Opowiadanie zbudowane jest w formie relacji osoby, która obserwuje zdarzenie spoza pretorium. Stanowi całość literacką³ składającą się z następującej sekwencji: przesłuchanie przed Piłatem (15,2–5); wybór między Jezusem a Barabaszem (15,5–15); katusze Jezusa w pretorium (15,16–20)⁴. Wiersz pierwszy stanowi nawiązanie do poprzedniego wydarzenia⁵.

¹ Na temat ilości posiedzeń Sanhedrynu i wynikających z tego tytułu wątpliwościach, por. Langkammer, *Passio...*, 69.

² Na temat ilości posiedzeń, ich zgodności z obowiązującym prawem żydowskim, por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 612–614, z bibliografią. Roztrząsanie różnych pytań natury krytycznoliterackiej i historyczno-tradycyjnej, związanych z procesem przed Piłatem, nie doprowadziło do jednolitych wniosków, por. Langkammer, *Passio...*, 68.

³ Por. Tylor, *Gospel...*, 577.

⁴ Dokład na lektura sugeruje strukturę centryczną; można wyróżnić pięć obrazów rozłożonych w formie chiazmu: dyskusja o królewskości Jezusa (15,2–5); Jezus i Barabasz (15,6–11); Piłat przedstawia tłumowi króla, a tłum żąda: ukrzyżuj Go! (15,12–14); Piłat uwalnia Barabasz i wydaje Jezusa (15,15); królewskość Jezusa zostaje wydrwiona (15,16–20), por. Maggioni, *Racconti...*, 214.

⁵ Ewangelista w zwięzły sposób połączył w tym zdaniu trzy informacje. Po pierwsze: Sanhedryn odbył wczesnym rankiem drugie posiedzenie, prawdopodobnie po to, by stworzyć pozory oficjalności powziętej decyzji. Po drugie: Jezus został związany, czyli potraktowany jak przestępca; nie były to tylko względy bezpieczeństwa, lecz także sposób na upokorzenie więźnia. Po trzecie: Jezus został

W całym opowiadaniu mocno obecne jest określenie ‘król żydowski’, co wskazuje, że w nim należy dopatrywać się głównego tematu teologicznego perykopy⁶.

Porównując relacje czterech ewangelistów zauważamy, że co do istoty są oni ze sobą zgodni, gdy chodzi o uznanie arcykapłanów za głównych aktorów procesu cywilnego oraz mesjanizmu politycznego za główny powód oskarżenia wytoczonego przeciwko Jezusowi; różnią się natomiast we wskazaniu oskarżycieli oraz treści ich oskarżeń⁷.

Opis procesu przed Piłatem nie jest wyczerpujący, zwłaszcza zakończenie: może to wynikać z faktu, że Kościół pierwotny był zainteresowany przede wszystkim Męką, a nie samym procesem⁸.

Epizod w pretorium, kończący scenę przesłuchania w pałacu Piłata, stanowi drugą scenę wydrwienia Jezusa (pierwsza miała miejsce przed Sanhedrynem). Został odnotowany przez Mateusza i Marka (kolejność zdarzeń: biczowanie – wyrok – nałożenie korony cierniowej) oraz Jana (biczowanie – nałożenie korony cierniowej – wyrok)⁹; nie wspomina o nim Łukasz¹⁰.

przekazany namiestnikowi rzymskiemu, Piłatowi, por. Maggioni, *Racconti...*, 216.

⁶ Por. tamże, 215.

⁷ Por. Léon-Dufour, DBS VI, 1467.

⁸ Por. Langkammer, *Passio...*, 73.

⁹ Ta kolejność wydaje się bardziej logiczna, por. Blinzler, *Prozess...*, 169; Léon-Dufour, DBS, VI, 1468.

¹⁰ Łukasz zazwyczaj pomija sceny brutalne, ale trzeba też zauważyć, że już wcześniej wspominał zdarzenie o podobnym charakterze, kiedy Jezusa postawiono przed Herodem i jego dworem, por. Łk 23,8-12.

Historyczność wydarzenia jest różnie oceniana przez egzegetów¹¹.

*Związanego*¹² *odprowadzić*¹³. Związanie miało na celu zagwarantowanie Jezusowi bezpieczeństwa. Taki sposób przekazania więźnia dawał jednocześnie pretekst do przedstawienia go rzymskiemu prokuratorowi jako groźnego przestępcę¹⁴, do podkreślenia jak niebezpiecznym człowiekiem jest ten więzień¹⁵. Użyto zatem siły, mimo iż Jezus – jak to wynika z relacji ewangelistów – nie stawiał żadnego oporu.

*Wydali*¹⁶. Określenie ma znaczenie jurydyczne (por. 13,9.11) i teologiczne: uzmysławia czytelnikom przepowiednie Jezusa, że Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników (por. 9,31; 10,33; 14,41)¹⁷. Należy zauważyć, że ewangelista świadomie podkreśla, że to cały Sanhedryn wydał Jezusa, co pozwala przypuszczać, że i wyrok skazujący był przez jego członków podjęty jednomyślnie¹⁸.

¹¹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 621–622, z bibliografią.

¹² Grec.: *deō* – ‘związać, wiązać’, WSGP nr 1203, Nolli, *Marco...*, 393.

¹³ Grec.: *apo-pherō* – ‘wyprowadzić, doprowadzić, przestawić, przemieścić przy użyciu siły’, WSGP nr 659, por. Moulton – Milligan, *Vocabulary...*, 72.

¹⁴ Por. Langkammer, *Passio...*, 69.

¹⁵ Por. Gryziec, *Według...*, 132.

¹⁶ Grec.: *para-didōmi* – ‘wydawać, przekazywać (w ręce wymiaru sprawiedliwości)’, WSGP nr 3734.

¹⁷ Por. Langkammer, *Passio...*, 69.

¹⁸ Por. Maggioni, *Racconti...*, 217.

*Piłat*¹⁹. Rzymianin, namiestnik (prokurator)²⁰ Judei (26–36 po Chr.) za czasów cesarza Tyberiusza. Ewangelista nie podaje całego brzmienia jego imienia, nie wymienia jego rangi, uprawnień, siedziby (por. ww. 2.3.4.5.9). Przez siebie współczesnych określany był jako nieugięty, wrogi, nieprzyjazny, okrutny, sprzedajny, arogancki, gwałtowny, lubujący się w egzekucjach zarządzanych często bez wyroku²¹. Uważany za jednego z gorszych prokuratorów rzymskich zarządzających Judeą²².

Sanhedryn w czasach Jezusa nie miał prawdopodobnie prawa wydawania wyroku śmierci, dlatego musiał na swoją decyzję uzyskać zgodę od przedstawicieli

¹⁹ Grec.: *Pilatos* – ‘Piłat (Poncjusz)’, WSGP nr 3967; łac.: *pilatus* – ‘wprawny w rzucie oszczepem’ lub ‘łysy(?)’, por. Nolli, *Marco...*, 393. Rzymianin, był odpowiedzialny za majątek cesarza na terytorium, którym zarządzał oraz za ściąganie podatków na rzecz Rzymu. Podlegało mu sądownictwo (choć była to władza ograniczona – podlegał w tym względzie namiestnikowi Syrii). Wielokrotnie naraził się Żydom (m.in. przez postawienie obrazu cesarza w świątyni jerozolimskiej). Z powodu swojego okrucieństwa został odwołany do Rzymu. Prawdopodobnie popełnił samobójstwo. W Cezarei Palestyńskiej znaleziono (w 1961 r.) inskrypcję nawiązującą do jego imienia. Por. *Piłat Poncjusz*, SB, 125; Judge, *Piłat, Poncjusz*, SWB, 595–596; Trisoglio, *Marco...*, 289.

²⁰ W 1961 r. w Cezarei Nadmorskiej odkryto napis, w którym Piłat nazwany jest *Praefectus Iudaeae*, co podważałoby twierdzenie rzymskiego historyka Tacyty określającego go terminem prokurator. Ewangelia posługuje się terminem *hēgemōn*, który stosowano ogólnie na określenie urzędnika rzymskiego, por. Thiede, *Jesus...*, 120.

²¹ Świadectwa, jakie posiadamy, ukazują Piłata jako wroga Żydów i osobę nie lękającą się podejmowania stanowczych decyzji, mógł zatem i w przypadku Jezusa postawić na swoim. Z drugiej jednak strony znana jest także nieustępliwość Żydów, z którą – jako prokurator – musiał się liczyć, zwłaszcza gdy wysuwane przez nich argumenty miały (przynajmniej w formie, w jakiej je prezentowano) charakter polityczny, por. Langkammer, *Passio...*, 71.

²² Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 613, z bibliografią.

ciela władzy rzymskiej²³. Możliwe też, że przywódcy narodu żydowskiego zwracając się do Piłata chcieli przede wszystkim skutecznie zrealizować swoje ukryte cele. W odróżnieniu od żydowskiej procedury prawnej, która w przypadku oskarżenia opierała się głównie na wypowiedziach świadków, rzymski trybunał dopuszczał możliwość obrony, a oskarżony był przesłuchiwany osobiście. W wypadkach przesłuchiwanie obywatela nierzymskiego forma procesu była prostsza i bardziej elastyczna; dla Rzymianina była dokładnie ustalona²⁴.

*Król żydowski*²⁵. Tytuł występuje w tekście czterokrotnie (15,2.9.12.18). Stanowi podstawę procesu rzymskiego. Odpowiada tytułowi Chrystus w procesie żydowskim. Marek nigdy wcześniej nie posłużył się tym określeniem w stosunku do Jezusa²⁶. Rodzajnik wskazuje, że chodzi o króla wyjątkowego, oczekiwanego przez Żydów.

Pytanie postawione przez Piłata – samo w sobie ironiczne i nieco pogardliwe – spowodowane jest oskarżeniem przedstawionym przez wrogów Jezusa: zostaje On oskarżony przed namiestnikiem o państwowy i polityczny mesjanizm²⁷.

*Żydzi*²⁸. Nazwa grecko-helleńska stosowana na określenie mieszkańców regionu położonego na połu-

²³ Por. Blinzler, NTS 4(1957–1958), 32–47; Tenże, *Prozess*, 115–120; Lietzmann, *Kleine Schriften...*, 251–263; Winter, *On the trial...*, 75–90.

²⁴ Por. Langkammer, *Passio...*, 69.

²⁵ Grec.: *basileus* – ‘król’, WSGP nr 927, Nolli, *Marco...*, 394.

²⁶ Określenie to pojawi się ponownie w opisie ukrzyżowania (15,26).

²⁷ Por. Nolli, *Marco...*, 394.

²⁸ Grec.: *Ioudaios*, WSGP nr 2441; hebr.: *j'hûdi* i łac.: *judaeus* – ‘Judejczyk’ (‘Żyd’). Odpowiedź na pytanie, kto jest Żydem, przez wieki pozostawała kwestią dyskusji: czy chodzi o wspólnotę

dniowy-zachód od Jordanu i na zachód od Morza Martwego²⁹: jest to zatem termin akcentujący narodowość. Inny termin – ‘Izrael’ – stosowany na określenie tego samego narodu jest wyrażeniem technicznym używanym dla podkreślenia szczególnej więzi, jaka istniała pomiędzy nim, czyli ludem wybranym (który Bóg traktował jako swoje dziedzictwo) a Bogiem³⁰.

Tak, Ja nim jestem. Wyrażenie samo w sobie nieco ambiwalentne, dosłownie znaczy: ‘ty [to] mówisz’³¹. W stwierdzeniu należałoby się dopatrywać odpowiedzi pozytywnej, choć z pewną dozą rezerwy: Jezus potwierdza, ale daje jednocześnie do zrozumienia, że ma swoją własną, odrębną, wizję królowania. Wielu egzegetów uważa, że ten semicki idiom oznacza po prostu: ‘jest tak, jak mówisz, ja jestem’³².

Tekst grecki pozwala utrzymywać, że w całości opisu Męki mamy niejako dwie odpowiedzi. Pierwsza, dana Wysokiej Radzie – *Ja jestem* (14,62), będąca interpretacją imienia Boga Jahwe, przywodzi na myśl samookreślenie się Boga *Jestem, który jestem* (Wj 3,14), stąd rzeczywiście mogło być przez członków Sanhedrynu pojmowane w takim sensie (dlatego ich podejrzenie o bluźnierstwo jest bardziej zrozumiałe). Druga, dana Piłatowi (15,2) sugeruje inny wniosek: Jezus wiedział, że przypisywany Mu tytuł „król Żydów” nie jest właściwy, ale w tym momencie, dla dobra sprawy, nie chce go korygować; stąd Jego nieco dwuznaczna, zagadkowa

społeczną, religijną, narodową czy etniczną? Jedna i jednoznaczna odpowiedź jest niemożliwa, por. Ehrlich, *Żyd*, WSB, 836.

²⁹ Nolli, *Marco...*, 394.

³⁰ Por. Lagkammer, *Passio...*, 70.

³¹ Por. grec.: *sylegō* – ‘tak, (jest jak) ty mówisz’, por. Nolli, *Marco...*, 394.

³² Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 615.

odpowiedź³³. Prawdziwą odpowiedzią będą wydarzenia, które wkrótce nastąpią³⁴.

*Oskarżali*³⁵... *o wiele rzeczy*³⁶. Marek nie określa specyfiki kolejnych oskarżeń, nie podaje też, czy były one bardziej lub mniej przekonujące od wcześniejszych; forma gramatyczna czasownika potwierdza jedynie, że były to działania powtarzające się³⁷. Piłat miał prawo być zaskoczony przejawami tej entuzjastycznej i otwartej lojalności Żydów wobec Rzymu, co z pewnością kazało mu się domyślać, że jego rozmówcy nie potrafią przedstawić rzeczywistych dowodów winy oskarżonego i że prawdziwe powody swojego postępowania próbują przewrotnie ukryć³⁸.

*Nie odpowiedział*³⁹. W milczeniu Jezusa współcześni egzegeci dostrzegają wyraźną aluzję do wielu psalmów⁴⁰. Możliwe jest też prostsze wytłumaczenie:

³³ Por. Gryziec, *Według...*, 132–133.

³⁴ Por. Maggioni, *Racconti...*, 217.

³⁵ Grec.: *kat-ēgoreō* – ‘oskarżać’, WSGP nr 2709. Użyta forma wskazuje na natarczywość i uporczywość w powtarzaniu oskarżeń, por. Nolli, *Marco...*, 394.

³⁶ Grec.: *polla* – ‘wiele’ w znaczeniu ‘nieprzerwanie, uporczywie’, WSGP nr 4057. Zgodnie ze stylem ewangelisty Marka wyrażenie należy rozumieć w sposób przysłówkowy; bardziej niż na jakość oskarżeń wskazuje ono na ich natarczywość i arogancję, por. Nolli, *Marco...*, 394.

³⁷ Por. Maggioni, *Racconti...*, 217.

³⁸ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 615.

³⁹ Por. *apo-krinomai* – ‘odpowiadać’, WGP nr 606. Czas terażniejszy wskazuje, że Jezus nadal nie zamierza i nie chce odpowiadać, por. Nolli, *Marco...*, 395.

⁴⁰ *A ja nie słyszę – jak głuchy; i jestem jak niemy, co ust nie otwiera. I stalem się jak człowiek, co nie słyszy; i nie ma w ustach odpowiedzi. Bo Tobie ufam, o Panie! Ty odpowiesz, Panie, Boże mój!* (Ps 38[37],14–16), por. Langkammer, *Passio...*, 70. W psalmach napotyamy wzmianki o tych, którzy szukają dowodów, by oskarżyć sprawiedliwego (por. 109[108],2.16; 37[36],12; 54[53],5;

na podstawie dotychczasowych dowodów (a raczej ich braku!) Pilat, jako urzędnik reprezentujący prawo, jest w stanie wydać słuszny i jedynie sprawiedliwy, uniewinniający wyrok. Skazaniec milczy, uznał bowiem, że nie ma potrzeby składania jakichkolwiek dalszych wyjaśnień⁴¹.

*Dziwił się*⁴². Czasownik wyraża zdumienie wobec czegoś, co zaskakuje i jednocześnie wzbudza podziw⁴³.

*Święto*⁴⁴. W tym przypadku chodzi o święto wyjątkowe, o Paschę.

*Zwyczaj*⁴⁵. Wzmiankę o takim zwyczaju⁴⁶ spotykamy jedynie w Ewangeliach⁴⁷; fakt jednak, że wspominają o tym wszyscy czterej ewangeliści, jest mocnym argumentem na rzecz historyczności wydarzenia⁴⁸.

38[37],13; 63[62],2n; 86[85],14) jak i motyw fałszywych świadków (por. 27[26],12; 35[34],11).

⁴¹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 616.

⁴² Grec.: *thaumadzō* – ‘dziwić się, zdumiewać’, WSGP nr 2286, Nolli, *Marco...*, 395.

⁴³ Niektórzy w zdziwieniu Pilata dopatrują się aluzji do początku *Czwartej pieśni Sługi Pańskiego: Jak wielu ostupiało na Jego widok – tak nieludzko został oszpecony Jego wygląd i postać Jego była niepodobna do ludzi – tak mnogie narody się zdumieją, królowie zamkną przed Nim usta, bo ujrzą coś, czego im nigdy nie opowiadano i pojmą coś niesłychanego* (Iz 52,13–15), por. Killian, *I profeti...*, 73.

⁴⁴ Grec.: *heortē* – ‘święto’, WSGP nr 1859, por. Nolli, *Marco...*, 396.

⁴⁵ Od grec.: *apo-lyō* – ‘uwalniać, oswobadzać (kogoś), wypuszczać (więźnia)’, WSGP nr 624.

⁴⁶ Guignebert, *Jésus...*, 573–575; Gogule, *Vie de Jésus...*, 503, wątpią w historyczność epizodu; por. jednak Chavel, *JBL* 60(1941), 273–278; Blinzler, *Prozess...*, 157–159.

⁴⁷ Mt 27,15; J 18,39. Pewnej aluzji możemy doszukać się także w *Misznie*, gdzie wśród pięciu kategorii ludzi, dla których można przygotować baranka paschalnego, wymienia się człowieka, „którego obiecano uwolnić z więzienia”. O tym i o innych przypadkach tego typu, por. Langkammer, *Passio...*, 71.

⁴⁸ Por. Thiede, *Jesus...*, 136–137.

Z prawnego punktu widzenia gest taki mógł oznaczać abolicję – zawieszenie procesu w toku lub ulaskawienie – uznanie winy, ale jej darowanie⁴⁹.

*Barabasz*⁵⁰. Przestępca, więzień niepospolity, który znalazł się w więzieniu i oczekiwał na wyrok z powodu zabójstwa, jakiego dopuścił się w czasie rozruchów⁵¹. Chodzi zapewne o fakt znany współczesnym, my jednak – czytelnicy Ewangelii – nic o tym zdarzeniu nie wiemy, ponieważ źródła biblijne i świeckie o nim nie wspominają⁵².

*Tłum*⁵³. Nie wiadomo dokładnie, kim byli ludzie tworzący tłum. Byli liczni i dumni z przysługującego im prawa⁵⁴, choć było ono jedynie zwyczajowe (w. 8)⁵⁵. Motłoch zgromadzony przed Piłatem przejawia olbrzymią agresję, przede wszystkim w słowach; na taką postawę mógł sobie pozwolić, miał bowiem za sobą ówczesne autorytety religijne i społeczne⁵⁶. W Ewangelii Marka

⁴⁹ Por. Blinzler, *Prozess...*, 150.

⁵⁰ Aram.: *bar 'abbā* – ‘syn ojca’, imię wówczas bardzo rozpowszechnione, por. Strack – Billerbeck, *Kommentar...*, I, 1031. Imię to nadawano zazwyczaj dzieciom, których ojciec był nieznan, por. Fausti, *Rozważaj...*, 533.

⁵¹ Grec.: *stasis* – ‘powstanie, rokosz, zamieszki’, WSGP nr 4572, por. Maggioni, *Racconti...*, 221.

⁵² Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 617. Określenie grec.: *phonos*, WSGP nr 5258, wskazywałoby na zabójstwo, por. Nolli, *Marco...*, 396.

⁵³ Grec.: *ochlos* – ‘tłum’, WSGP nr 3669, por. Nolli, *Marco...*, 397.

⁵⁴ Grec.: *aiteō* – ‘domagać się, żądać, oczekiwać’, WSGP nr 155. Użyta forma wskazuje wyraźnie, iż nie chodziło o żądanie, które mogło być spełnione lub nie, lecz o swego rodzaju zwyczaj, zgodnie z którym tego rodzaju żądanie nabiera niemalże mocy prawa, por. Nolli, *Marco...*, 397.

⁵⁵ Grec.: *poieō* – ‘czynić’, WSGP nr 4034, forma czasownika wskazuje na zwyczaj czynienia czegoś, a zatem ma sens: ‘zwykł był czynić’, por. Nolli, *Marco...*, 397.

⁵⁶ Por. Maggioni, *Racconti...*, 221.

tłum stanowi zawsze jednolitą, jednomyślną całość: wśród tworzących go osób nie ma żadnych dyskusji ani odmiennych opinii⁵⁷.

*Zawiść*⁵⁸. Termin oznacza zawiść i jednocześnie animozję. Forma gramatyczna wskazuje, że to uczucie trwa niezmiennie od chwili podjęcia działań przeciwko Jezusowi aż do momentu doprowadzenia Go przed Piłata. Marek nie podaje żadnego motywu takiego stanu rzeczy⁵⁹.

Podburzyli. Arcykapłani obawiali się, że tłum sprzyja Jezusowi, dlatego wykorzystali okazję podsuniętą im przez Piłata (możliwość wyboru więźnia, którego gotów był uwolnić), do nastawienia zgromadzonych przeciw Oskarżonemu⁶⁰.

*Ukrzyżuj*⁶¹. Słowo to na ustach tłumu pojawia się po raz pierwszy, odczuwa się przy tym wzrastającą jego niecierpliwość. Forma gramatyczna czasownika w j. greckim wskazuje, że to żądanie już się rozpoczęło. Należy przy tym odnotować, że Żydzi nigdy nikogo nie krzyżowali, lecz kamienowali, jeśli zatem Chrystus zginie na krzyżu, nikt nie będzie ich o to oskarżał, bo wina spadnie na Rzymian⁶².

*Zadowolili*⁶³. Czasownik wskazuje, że do wydania wyroku na Jezusa doszło z powodu pobłażliwości

⁵⁷ Por. Maggioni, *Racconti...*, 222.

⁵⁸ Grec.: *phthonos* – ‘zazdrość, zawiść’, WSGP nr 5206. Por. Mdr 2,24: *śmierć weszła na świat przez zawiść diabła*.

⁵⁹ Por. Maggioni, *Racconti...*, 222.

⁶⁰ Grec.: *ana-seiō* – ‘burzyć, podburzyć, podżęgać, namawiać do, wzburzyć’, WSGP nr 384, por. Nolli, *Marco...*, 398.

⁶¹ Grec.: *stauroō* – ‘krzyżować’, WSGP nr 4575, por. Nolli, *Marco...*, 401.

⁶² Staniek, *Kazania pasyjne*, 84–85.

⁶³ Grec.: *boulomai* – ‘chcieć czegoś, co nie jest zgodne z pragnieniem’, WSGP nr 1006, por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 620.

Piłata względem żądania ludu. Motywem jego działania była bowiem chęć zyskania i zachowania przychylności tłumu. Decyzja⁶⁴, którą podjął, jest sprzeczna z zasadami obowiązującego prawa i stanowi dowód jego tchórzostwa⁶⁵. Pierwszym aktem kapitulacji Piłata było uwolnienie Barabasa, a kolejnym – wydanie Jezusa na śmierć krzyżową⁶⁶. Jednocześnie fakt ten podkreśla niewinność Jezusa a – pośrednio – winę kapłanów i ludu⁶⁷.

*Biczowanie*⁶⁸. Ewangeliści milczą na temat sposobu, czasu trwania i dotkliwości wymierzonej kary. Mając jednak na względzie cel zamierzony przez Piłata (wzbudzenie litości u obserwatorów)⁶⁹, można przypusz-

⁶⁴ Około 140 r. po Chr. Melito, biskup z Sardes, w swojej homilii wielkanocnej nazwał Żydów „mordercami Boga”, obciążając ich tym samym winą za śmierć Jezusa. Tymczasem wyznanie wiary – *Credo nicejsko-konstantynopolitańskie* – recytowane w Kościołach chrześcijańskich od blisko 1700 lat bez jakichkolwiek zmian, po słowach „został ukrzyżowany” podaje tylko jedno imię winnego: Poncjusz Piłat, por. Thiede, *Jesus...*, 131. Wbrew uparcie powtarzanym opiniom, w źródłach wczesnochrześcijańskich nie ma żadnych przejawów usprawiedliwiania prawnej i faktycznej winy Rzymian. Nawet Tacyt, historyk rzymski, zaciekły wróg Żydów nie wspomina wśród odpowiedzialnych za skazanie Jezusa ani Sanhedrynu, ani najwyższego kapłana; według niego tylko Piłat był władzą kompetentną w tym względzie. Taki stan rzeczy potwierdza również historyk żydowsko-rzymski Józef Flawiusz, utrzymując, iż od 6 r. po Chr., także w Galilei kara śmierci pozostawała wyłącznie w gestii Rzymian, por. Thiede, *Jezus człowiek...*, 102nn.

⁶⁵ Por. Thiede, *Jesus...*, 131.

⁶⁶ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 620.

⁶⁷ Por. Langkammer, *Passio...*, 72.

⁶⁸ Grec.: *phragello* – ‘biczować, uderzać batem, chłostać’, WSGP nr 5266, jest grecką transkrypcją łac. *flagello* – termin techniczny na oznaczenie ‘uderzać wielokrotnie *flagellum*’ (narzędzie do biczowania), por. Noll, *Marco...*, 401.

⁶⁹ Trudno jednoznacznie określić motyw działania Piłata: poddał Jezusa karze biczowania, ponieważ zdecydował się Go skazać

czać, że kara była z pewnością wystarczająco okrutna. Należy domniemywać, że została wymierzona nie na sposób żydowski (ilość uderzeń była ograniczona do czterdziestu bez jednego)⁷⁰, lecz rzymski: ilość razów zależała od uznania i upodobania⁷¹. Kara biczowania była zabroniona w stosunku do obywateli rzymskich (por. Dz 22,25)⁷². Wykonywali ją tzw. liktorzy⁷³, zazwyczaj w pretorium⁷⁴. Bicze składały się ze skórzanych rzemyków zakończonych ostrymi fragmentami kości lub ciężarkami z ołowiu. Skazaniec był przywiązywany do niskiego słupka, tak aby jego grzbiet był wygięty i dogodnie wystawiony na uderzenia. Ciało od pierwszych uderzeń puchło, siniało, pękało, a krew obficie wypływała z ran⁷⁵.

na ukrzyżowanie; wówczas kara byłaby już wstępnym etapem krzyżowania (tak zdaje się sugerować ewangelista Marek) lub uczynił to w nadziei uwolnienia Jezusa, wiedząc, że nie może tego dokonać bez dania satysfakcji ludowi (tak zdaje się sugerować ewangelista Jan), por. Maggioni, *Racconti...*, 225.

⁷⁰ Por. 2Kor 11,25; Pwt 25,3.

⁷¹ Józef Flawiusz w *Wojnie żydowskiej* (VI, 5) opisuje, że prokurator rzymski Albin w 62 r. po Chr. podczas świąt kazał biczować jakiegoś nieznanego proroka tak długo, aż pokazały się jego kości, por. Maggioni, *Racconti...*, 224. Uderzenia żelaznych biczów rozrywały skórę, szarpały ciało i wyrywały je kawałami, tak że ofiara po krótkim czasie stawała się drgającą konwulsyjnie, bezkształtną masą, por. Roux, *Jezus*, 379.

⁷² Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 620.

⁷³ Woźni administracji starożytnego Rzymu, por. Kopaliński, *Słownik...*, 574.

⁷⁴ Grec.: *praitōrion* – ‘pretorium’, WSGP nr 4104, transkrypcja grecka łacińskiego *praetorium*. O możliwych położeniach tego miejsca por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 622; Zanechia, *Palestina d’oggi...*, I, 250; Soeur Marie Aline, *La forteresse Antonia a Jérusalem et la question du Prètiore*, Paris 1955; Blinzler, *Prozess...*, 129.

⁷⁵ Łac.: *flagellare* jest synonimem *caedere* – ‘ciąć, uderzać’; *scindere* – ‘rozrywać, pękać’; *secare* – ‘przecinać, ciąć, kroić’, por. Blinzler, *Prozess...*, 293.

Istnieją przynajmniej trzy powody, dla których wzmianki o biczowaniu nie należy traktować jako elementu drugorzędneho: jest odnotowane przez wszystkich czterech ewangelistów⁷⁶; mowa o nim w trzeciej zapowiedzi męki i zmartwychwstania⁷⁷; powraca w zapowiedziach o prześladowaniu uczniów Jezusa w przyszłości⁷⁸.

Wydał. Ewangelista w swoim opisie nie stosuje terminologii prawniczej, dlatego dla poprawnego zrozumienia tego określenia należy uwzględnić kontekst biblijny: mimo istnienia bardziej adekwatnego terminu wyrażającego skazanie, określenie „wydał” należy rozumieć jako oficjalne, formalne ogłoszenie wyroku skazującego. Zgodnie z wymogami prawa sędziego powinien zwrócić się bezpośrednio do oskarżonego w słowach: Pójdiesz na krzyż. Nie da się wykluczyć, że autorzy Ewangelii ten właśnie czasownik wybrali celowo, aby dzięki niemu wykazać podobieństwo Jezusa do Sługi Jahwe (por. Iz 53,6.12)⁷⁹.

*Ukrzyżowanie*⁸⁰. Tego rodzaju karę prawo rzymskie przewidywało w stosunku do rebeliantów nie posiadających rzymskiego obywatelstwa⁸¹. Stosowano ją zazwyczaj wobec uczestników buntów, powstań, rokozy⁸². W wyniku zabiegów starszyny żydowskiej Jezus został potraktowany przez Piłata jak polityczny bun-

⁷⁶ Por. Mt 27,26; Łk 23,16.22; J 19,1.

⁷⁷ Por. 10,34; por. Mt 20,19; Łk 18,33.

⁷⁸ Por. 13,9; por. Mt 10,27; 23,34.

⁷⁹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 621.

⁸⁰ O scenie ukrzyżowania por. następny rozdział.

⁸¹ Por. Langkammer, *Passio...*, 72.

⁸² Karą o podobnej randze było rzucenie ofiary na pastwę dzikich zwierząt lub zesłanie na bezludną wyspę, por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 621.

townik (król żydowski), podburzający naród przeciwko władzy cezara⁸³.

*Żołnierze*⁸⁴. Oddziały prokuratora rzymskiego. Ich członkowie na ogół byli rekrutowani spośród mieszkańców Palestyny (Moabici, Idumejczycy, Samarytanie), z wyjątkiem Izraelitów, którzy byli wykluczeni ze służby wojskowej⁸⁵.

*Wewnętrzny dziedziniec*⁸⁶. Z pewnością mowa tu o oficjalnej siedzibie prokuratora rzymskiego, z której korzystał podczas pobytu w Jerozolimie; być może autor ma na myśli twierdzę Antonia⁸⁷. Ewangelista prawdopodobnie chce dać do zrozumienia, że sam proces i wydanie wyroku dokonano się na otwartej przestrzeni, natomiast zniewagi miały miejsce wewnątrz pałacu Piłata.

*Kohorta*⁸⁸. Batalion, jednostka taktyczna w wojsku rzymskim licząca najpierw trzysta, później sześciuset żołnierzy; dziesiąta część legionu składająca się z trzech manipułów (kompanii). Trudno sobie wyobrazić, by w tym miejscu mogła przebywać cała kohorta, dlatego

⁸³ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 621.

⁸⁴ Grec.: *stratiôtēs* – ‘żołnierze’, WSGP nr 4615; por. Nolli, *Marco...*, 401. Rodzajnik wskazuje na to, że były to oddziały znane w mieście.

⁸⁵ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, WSGP nr 622; Ricciotti, *Storia d’Israel...*, t. 2, 432.

⁸⁶ Grec.: *aulē* – ‘odkryty dziedziniec otoczony krążgankami i pomieszczeniami’, WSGP nr 825; por. Nolli, *Marco...*, 401.

⁸⁷ Por. Beck, *Una comunità...*, 384. Twierdza na północno-zachodniej krawędzi placu świątynnego w Jerozolimie. Jej nazwa pochodzi od Heroda Wielkiego, który po przebudowie nadał jej imię swojego protektora, Marka Antoniusza. W czasach Jezusa w niej właśnie stacjonowało wojsko rzymskie (por. Dz 21,31-35; 22,24), por. *Antonia*, SB, 23.

⁸⁸ Grec.: *speira* – ‘kohorta’ (grecka nazwa rzymskiej jednostki wojskowej), WSGP nr 4546; łac. *cohors* – ‘część obozu wojskowego’, por. Kopaliński, *Słownik...*, 500.

wrażenie należy rozumieć raczej w sensie: grupa reprezentująca kohortę, która akurat wtedy znajdowała się w pretorium⁸⁹.

*Purpura*⁹⁰. Rzeczywistymi insygniami króla-wasala były purpurowa chlamida, berło i złota korona w kształcie liści. Kolor purpurowy był barwą świętą, boską, królewską, był symbolem życia, gdyż przypominał kolor życiodajnej krwi⁹¹. W przypadku Jezusa rolę chlamidy odegrał płaszcz żołnierski, a korona ze złota została zastąpiona zwojem cierni.

*Wieniec z ciernia*⁹². Prawdopodobnie chodzi o *poterium spinosum* – krzew kolczasty rozpowszechniony w całej Palestynie⁹³. Wieniec miał prawdopodobnie kształt czaszy, która obejmowała całą głowę Jezusa⁹⁴.

*Bili*⁹⁵... *pluti*⁹⁶... *przyklękali*⁹⁷... Do bicia żołnierze używali trzciny. Uderzali wielokrotnie skazańca w głowę, sprawiając Mu przeogromny ból i powodując krwawienie. Parodiując rytualny pocałunek (którym obdarowywano króla po koronacji na znak szacunku do niego), opluwali twarz ofiary: był to gest absolutnej

⁸⁹ Por. Trisoglio, *Marco...*, 294.

⁹⁰ Grec.: *porphyra* – ‘purpura, szata purpurowa’, WSGP nr 4081. Brak rodzajnika bardziej podkreśla barwę niż rodzaj materiału, por. Nolli, *Marco...*, 402.

⁹¹ Por. Forstner, *Świat symboliki...*, 120.

⁹² Grec.: *stephanos* – ‘korona z cierni’, WSGP nr 4593, por. Nolli, *Marco...*, 402.

⁹³ Por. Ha-Reubeni, RB 42 (1933) 230–234.

⁹⁴ Por. Wilpert, *Le Pitture...*, I, *Testo*, 73.208; II, *Tavole*, nr 18.

⁹⁵ Grec.: *typtō* – ‘bić, zbić, pobić kogoś mocno, uderzyć, ugodzić’, WSGP nr 5035, por. Nolli, *Marco...*, 403.

⁹⁶ Grec.: *em-ptyō* – ‘opluwać, pluć’, WSGP nr 1714 i 4296, por. Nolli, *Marco...*, 403.

⁹⁷ Grec.: *gonu* – ‘kolana’, WSGP nr 1112 i *pros-kyneō* – ‘oddawać pokłon, adorować’, WSGP nr 4222, odpowiada łac. *genua ponere* – ‘zginać kolana’, por. Nolli, *Marco...*, 403.

pogardy. Nie zabrakło przyklękania, które w środowisku hellenistycznym było także wyrazem szacunku wobec władcy. Forma gramatyczna wszystkich trzech czasowników wskazuje, że czynności te były wielokrotnie powtarzane i przedłużane w czasie. Tortury tego typu wypełniły prawdopodobnie czas od chwili wydania wyroku do momentu przygotowania przedmiotów koniecznych do mającego wkrótce nastąpić ukrzyżowania. Po zakończeniu tragicznej farsy⁹⁸ żołdacy zwrócili Jezusowi szaty i poprowadzili Go na miejsce kaźni, aby dokonać egzekucji. Marek nie wspomina o tym czy korona cierniowa została zdjęta czy też pozostała na głowie Jezusa także podczas krzyżowania⁹⁹.

C. ROZWAŻANIE

W świetle materiału dowodowego, jakim dysponował Piłat, wydany przez niego wyrok przeczy zasadom prostej logiki. Jest w nim jakaś niepokojąca rozbieżność, ale i narzucająca się nieodparcie oczywistość: on sam przecież umył ręce i nazwał skazańca sprawiedliwym. Niewinność Jezusa była oczywista dla wszystkich, jak więc mogło dojść do skazania? Jak to się stało, że znalazło się tylu ludzi, którzy stracili zdrowy rozsądek i wycucie elementarnej sprawiedliwości? Skąd we wrzaskliwym krzyku kierowanym ku Piłatowi tyle zaciekłości i zawziętości? Dlaczego wszechwładny namiestnik rzymski ułakł się naciskowi podburzonego tłumu?

⁹⁸ Grec.: *empaidzo* – ‘szydzić, zabawiać się (kosztem drugiego), żartować (w niewybredny sposób)’, WSGP nr 1700. Formy czasowników wskazują, że tortury przedłużały się w czasie, por. Nolli, *Marco...*, 403.

⁹⁹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 624–625.

W tych, którzy czytając jednocześnie te fragmenty Ewangelii myślą sercem, oba fakty – uznanie niewinności i żądanie wyroku śmierci – budzą uzasadniony niepokój. Każdy człowiek ma przecież sumienie i jakoś – zgodnie z własną mądrością – wytycza granicę pomiędzy dobrem i złem, przynajmniej w sprawach najważniejszych. Może popełnić błąd w zawiłościach, które mu czasem wypada osądzać, ale tam gdzie chodzi o krew, o życie, o największą krzywdę – czy ludzkie sumienie może się aż tak bardzo pomylić?¹⁰⁰

Z wielkim żalem i pokorą musimy przyznać, że sumienie (także nasze) nie jest całkowicie niezależne i nierzadko podlega różnym, niekoniecznie dobrym wpływom. Grozi mu dwojakie niebezpieczeństwo. Można sumieniem tak manipulować, że zaczyna wydawać fałszywe oceny: tam gdzie powinno mówić „nie”, mówi „tak”; tam gdzie powinno powiedzieć „niewinny”, krzyczy „winny”. To za tak pogubionymi ludźmi Jezus będzie prosił z krzyża: *Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią* (Łk 23,34). Pierwszy błąd zatem to niewiedza. Drugi jest jeszcze groźniejszy: to sytuacja, w której człowiek wie doskonale, gdzie jest prawda a gdzie fałsz, ale jego sumienie jest zbyt nieśmiałe, mało przekonujące i za mało odważne, by reagować, by sprzeciwić się, by stanąć po właściwej stronie, dlatego... cofa się ze swoją prawdą i milknie.

Różne wpływy i naciski, które tylu ludziom kazały z wielką zawziętością krzyżować *Go!* (ww. 13–14), bez większego wysiłku dostrzeżemy zgłębiając opis procesu i Męki Jezusa.

Najmniej nieszlachetny wydaje się napór religijnej tradycji żydowskiej: tysiące lat skostniałej myśli religij-

¹⁰⁰ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 48.

nej sprawiły, że to co niegdyś było Boże i żywe, stało się dla nich, na ówczesną chwilę, argumentem przeciwko Bogu: nawet uczciwi Żydzi nie mogli sobie poradzić ze zderzeniem: Jezus – Prawo. Inny wpływowy czynnik to pycha i zagrożony autorytet arcykapłanów, uczonych w Piśmie i starszych ludu: jeżeli tak dalej pójdzie, jeżeli zostawią Nauczyciela z Nazaretu przy życiu, naród opowie się za Nim, a świątynia opustoszeje. To przecież On nazwał ich obłudnikami, plemieniem żmijowym, grobami pobielanymi. Pozostawienie Go bez zdecydowanej i rozstrzygającej o Jego przyszłości ingerencji jest zbyt ryzykowne dla nich samych na dziś i na jutro. Wreszcie – zachłanność, żądza zysku: tam, gdzie zawodzą inne argumenty i sposoby, najłatwiej sięgnąć po pieniądze; przy jego pomocy dużo łatwiej zmienić cudze przekonania, życie codzienne dostarcza nam na to aż nadto dowodów. Na ostateczną, tak bardzo niesprawiedliwą decyzję Piłata złożyły się zatem egoistyczna chęć zabezpieczenia własnej przyszłości oraz wyrachowanie i lęk: kiedy tego rodzaju sprężyny zaczynają działać, wszystko się może zdarzyć – nawet oczywista niewinność może zostać skazana na śmierć¹⁰¹.

Niesprawiedliwy wyrok mógł zostać wydany także dlatego, iż Piłat przez swoje sceptyczne zapytanie: *Cóż to jest prawda?* (J 18,38) odwrócił się od prawdy Jezusa. My nierzadko robimy to samo: odgradzamy się od niej w przeróżny sposób, choć Jezus zostawił nam ją z wyraźnym poleceniem, by ją przyjąć i przemyśleć. Abyśmy nie lekceważyli Jego sugestii, dodał przestrożę: *Czy może ślepy prowadzić ślepego?* (Łk 6,39). Z chwilą, gdy zabraknie Jego światła, zaczynamy zachowywać się bardzo podejrzanie i doświadczamy swoistego du-

¹⁰¹ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 49.

chowego daltonizmu, w wyniku którego przestajemy dostrzegać nawet najbardziej oczywiste prawdy.

Drogą wyjścia z tej dziwnej i niebezpiecznej sytuacji jest medytacja nad życiem Chrystusa i odczytywanie Jego mądrości. Tej właśnie mądrości należy być wiernym, trzeba się dać jej prowadzić. Nasze sumienie każdego dnia może ulec skrzywieniu i zwichnięciu: nikt z nas nie wie, jaka klęska, jaka przeszkoda, jakie cierpienie może go spotkać za kolejnym zakrętem życiowej drogi. Potrzebujemy więc Tego, który zawsze widzi poprawnie. I dlatego ma również prawo wymagać: nie tak, nie tędy, zawróć, pójdź za Mną!

W nabywaniu tej Chrystusowej mądrości istnieje pewna delikatna trudność: On chce być wśród nas i w nas, ale... oczekuje na naszą zgodę! Mamy możliwość wyrażenia takiej zgody poprzez pokorną postawę i modlitwę: Panie Boże, uchwyc mnie mocno. Sam z siebie nie mogę obiecać Ci, że nie zwrócę się nigdy przeciwko Tobie, jak uczynili to tamci, zgromadzeni na placu przed pałacem rzymskiego namiestnika. Mieli oczy i widzieli, mieli uszy i słyszeli, mieli serca, które potrafiły się wzruszać, a jednak opowiedzieli się przeciwko Tobie. Boję się tego, boję się naprawdę i dlatego proszę: trzymaj mnie mocno! I ja będę trzymał się Ciebie ze wszystkich moich sił, abyśmy zawsze szli razem. A gdybym wśród zamieci, nocy czy płomieni stracił jasność widzenia – nie zostawiaj mnie samego, nie dozwól, bym w moim zaślepieniu kiedykolwiek wydał na Ciebie wyrok.

Proces Jezusa, obserwowany z zewnątrz, wydaje się być zlepkiem szeregu przypadków: Opatrzność włączyła jednak te przypadki w swój plan i wprzęgła je w zbawcze działania.

Przekazanie Jezusa Piłatowi wyznacza w historii zbawienia moment, o którym opowiadała przypowieść

o winnicy: rozpoczyna się przekazanie winnicy innym (12,9). Odrzucony Sprawiedliwy (wbrew woli odrzucających) staje się kamieniem węgielnym nowej budowli, nowego ludu Bożego (12,10). Wszystko to sprawia Pan! (12,11). Ewangelie nie chodzi jedynie o zwykły przekaz informacji, zbyt liczne i ważne są bowiem aluzje, które czyni odnośnie do zasadniczego kontekstu. Decyzja Najwyższej Rady żydowskiej zbyt wyraźnie przypomina zachowanie rolników-zabójców z przypowieści (por. 12,7-8), wniosek nasuwa się zatem samoistnie: przekazanie Jezusa rzymskiemu prokuratorowi jest wyrzuceniem Go poza winnicę Izraela! Czyż fakt ten nie jest realizacją trzeciej zapowiedzi Męki, w której mowa o wydaniu Jezusa w ręce pogan?¹⁰²

Namiestnik rzymski zorientowawszy się, że Jezus jest niewinny i chcąc Go uratować przed zemstą faryzeuszów (takie przynajmniej można odnieść wrażenie) postanowił zaszantażować lud Jerozolimy: wybrał innego więźnia, którego słusznie powinni się obawiać. Rozpoczął swego rodzaju licytację, w której stawką było ludzkie życie: aby otworzyć Chrystusowi drzwi do wolności, postawił obok Niego niebezpiecznego zbrodniarza, Barabasza¹⁰³. Między obu więźniami była jednak zasadnicza różnica. Barabasz zdawał sobie sprawę z tego, że za zabójstwo, którego się dopuścił, czeka go śmierć, bo prawo zarówno żydowskie, jak i rzymskie żądało życia za życie: dopiero posunięcie namiestnika zapaliło w nim iskrę nadziei. To, co wcześniej, za dokonane czyny utracił bezpowrotnie, nagle, w jednej chwili,

¹⁰² Por. Galizzi, *Marco...*, 282-283.

¹⁰³ Barabasz mógł też być zelotą i dokonać zabójstwa z motywów politycznych, wtedy dla wielu Żydów mógł być bohaterem, a nie pospolitym zbrodniarzem.

znalazło się na nowo w jego zasięgu. Okrucieństwo tej sceny polega na tym, że z tego wymuszonego starcia tylko jeden z więźniów wyjdzie na wolność, ku życiu; dla drugiego zakończy się ono śmiercią.

Pomiędzy skazańcami nie padło ani jedno słowo. Było to milczenie nabrzmiałe ładunkiem myśli i pragnień. Wola życia była w ich sytuacji normalną, naturalną reakcją. Barabasz chciał żyć, dlatego pragnął śmierci Chrystusa, bo tylko ona dla niego oznaczała życie. Chrystus z kolei w swej wszechwiedzy odczytywał to pragnienie rozsadzające świadomość Barabasza; On również pragnął swojej śmierci, po to właśnie, by ten drugi mógł żyć! Co więcej, On już dużo wcześniej, zanim żądanie tłumu doszło do uszu namiestnika, przesądził całą sprawę na korzyść Barabasza. Tylko On jeden, ponad wszelką wątpliwość, znał całą przyszłość; w niepewności natomiast czekali wszyscy pozostali: Piłat, Barabasz, tłum...

Barabasz nie ma powodów, by nienawidzić Chrystusa, ale pragnie Jego śmierci, ponieważ w niej widzi własne ocalenie; Chrystus natomiast miałby wiele powodów, by potępić Barabasza, ale to się nie zgadza z Jego posłannictwem: *Nie przyszedłem bowiem po to, by świat sądzić, ale aby świat zbawiać* (J 12,47). Dlatego godzi się na śmierć, gdyż w niej jest zbawienie dla takich jak Barabasz... i dla gorszych od niego również! Każdy człowiek, kimkolwiek i jakkolwiek by nie był, ma możliwość ostatecznego spotkania z Bogiem i pozostania z Nim na całą wieczność. Chrystus chce, by ta możliwość stała się rzeczywistością dla każdego z nas. I w tym właśnie objawia się Jego miłość, że za cenę własnej śmierci obdarza nas życiem. Nie istnieje dla Niego zbrodnia, która mogłaby całkowicie odebrać wartość naszemu człowieczeństwu i zgasić w Jego Boskim sercu miłość względem nas.

Barabasz to człowiek-symbol całej rodziny ludzkiej obciążonej grzechem; aż po ostatni grzech, jaki zostanie popełniony przez ostatniego człowieka na ziemi. W tym dramacie walki o życie także i my, poszczególni ludzie, mamy swoje role do odegrania. Jesteśmy w dużo szczęśliwszej sytuacji niż bohaterowie tamtych wydarzeń, ponieważ znamy już wyrok, który wówczas zapadł; tyle że w naszej świadomości należy on do tak odległej przeszłości, że niekiedy zaciera się w nas surowy realizm tamtych faktów. Potrzebne jest nam ciągle przypominanie ich nieprzemijającej aktualności. Byłoby zatem wskazane, abyśmy zdobyli się na tyle pokory, by stanąć na miejscu Barabasza i popatrzeć na całą sytuację naszymi oczyma i pod kątem naszego losu¹⁰⁴.

Prawdy tamtych dni nie da się zamknąć prostym stwierdzeniem: niewinny umarł za winnego. Ta prawda obejmuje również i nas dzisiaj: niewinny naprawdę umarł za winnych, to znaczy za nas! Trzeba, abyśmy pamiętali o tym codziennie, bo co dnia z tej prawdy wyłania się łaska promieniująca na każde ludzkie życie: dostrzegana czy nie, wykorzystywana czy nie, ma swoje niezmiennie zakorzenienie w tamtym zdarzeniu sprzed wieków. Od chwili śmierci Jezusa nie należymy już do siebie, nie możemy sobą dowolnie rozporządzać. Zostaliśmy odkupieni, czyli wykupieni krwią i zwróceni niejako sobie samym z nadzieją, że teraz naszą życiową sytuację odczytamy poprawnie i pozostaniemy wierni Temu, który – dochowując obiecaną wierności – wybrał swoją śmierć, abyśmy my mieli życie. A zatem nie wystarczą już tylko wzruszenia cierpieniami Mistrza, okazywanie Mu litości, rozpamiętywanie Jego poświęcenia dla nas: potrzeba przede wszystkim... nawrócenia,

¹⁰⁴ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 52.

czyli zmiany ludzkiego sposobu myślenia, oceniania, wartościowania – na Jego sposób!

Jezus przez Piłatem: taki zazwyczaj tytuł nadaje się temu zdarzeniu. Rzeczywistość jest o wiele bogatsza, przecież także Piłat staje przed innymi: przed przywódcami żydowskimi, przed żadnym krwi tłumem i – przynajmniej w myślach – przed swoimi zwierzchnikami w Rzymie. Bierze ich wszystkich pod uwagę, są dla niego niezmiernie ważni, ważniejsi niż stwierdzenie niewinności niewinnego. Za tę nieuporządkowaną skalę wartości stróża prawa cenę życia zapłaci skazaniec. Tak naprawdę to w scenie centralnej Piłat – wbrew przekonaniu o posiadaniu władzy – jawi się jedynie jako funkcjonariusz: zauważmy, że nawet wyrok nie zostanie wypowiedziany przez niego, lecz wykrzyczy go tłum¹⁰⁵.

Tak dzieje się zawsze, ilekroć brakuje nam odwagi, by stanąć po stronie prawdy i niewinności. Czy zatem – świadomi konsekwencji, jakie taki wybór za sobą pociąga w każdej życiowej sytuacji – możemy bez obłudy wyznaczyć: Panie, na Tobie zależy mi przede wszystkim?

Marek nie relacjonuje w szczegółach tego, co się wówczas wydarzyło, nie konsultował się w tej kwestii z uczestnikami procesu: chce jedynie zwrócić uwagę na to, co jest jego zdaniem istotne i co już wówczas, gdy spisywał swoją Ewangelię, stanowiło część chrześcijańskiej tradycji. Stąd tak wielki nacisk na milczenie Jezusa: fakt ten pomoże wspólnocie wierzących odczytać wydarzenia w świetle *Czwartej pieśni Sługi Jahwe* i psalmów „cierpiącego Sprawiedliwego”¹⁰⁶. Z kolei wzmianka o zdziwieniu Piłata (z powodu milczenia Jezusa) doty-

¹⁰⁵ Por. *I racconti...*, 114.

¹⁰⁶ Por. Galizzi, *Marco...*, 283.

ka problemu męczeństwa: męczennik, świadek wierny Bogu, przez to jak stawia czoła cierpieniu wzbudza zachwyt, podziw, także w swoich prześladowcach. Tradycja Kościoła od samego początku obejmuje ten wymiar swoją pamięcią (por. 1Tm 6,13).

Piłat próbował uwolnić Jezusa jeszcze przed procesem, by pozbyć się ewentualnego problemu i nie być zmuszonym do zajmowania konkretnego stanowiska; niestety jego manewr się nie powiódł. Teraz ma przed sobą Jezusa i decyzji nie da się uniknąć: musi wybierać – za lub przeciw. Rzecz w tym, że on powinien dokonać wyboru nie pomiędzy Jezusem i Barabaszem (tę decyzję podjęli już wcześniej inni), ale pomiędzy Jezusem i... całą resztą: tłumem, lokalną władzą, własną popularnością, karierą, ewentualnymi kłopotami. „Tak” powiedziane Jezusowi oznacza konieczność powiedzenia „nie” komuś lub czemuś innemu. Jego głos można przyjmując tylko wówczas, gdy zamilkną wszystkie pozostałe, niepotrzebne, zbyteczne. Rzeczywistym problemem nie jest zatem stwierdzenie, czy był On winny czy niewinny, lecz pytanie na ile ja, dzisiaj, teraz, w mojej konkretnej sytuacji jestem gotów zaangażować się w Jego sprawę bez względu na cenę, jaką przyjdzie mi za to zapłacić?

Hojność Piłata, wbrew oczekiwaniom faryzeuszów i ich zwolenników, przyniosła efekt odwrotny, niż się spodziewali: żądali Barabasha, otrzymali (wbrew ich intencjom) także Jezusa – od tej chwili już na zawsze pozostanie częścią ich życia (por. w. 15). Tej rzeczywistości nie będą mogli zmienić, nawet poprzez śmierć na krzyżu, która wówczas wydawała się kwestią tak „nieoczekiwanego spadku” rozwiązywać raz na zawsze. To zaskakujące i zastanawiające zarazem: w tym dziwnym procesie każdy otrzymał to, co chciał: przywódcy

narodu – skazanie króla żydowskiego; tłum – Barabasa; Judasz – pieniądze; uczniowie – sen; żołnierze – rozrywkę. Także Bóg-Ojciec uzyskał to, czego usilnie pragnął – posłuszeństwo Syna!

Samo wydarzenie nie jest wolne od bolesnych paradoksów: czasownik ‘uwolnić’, który w opisie procesu pojawia się czterokrotnie, dotyczy różnych sytuacji z wyjątkiem... rzeczywistego uwolnienia! Bo któż z uczestników tego zdarzenia rzeczywiście działał jak człowiek wolny: Piłat? przywódcy? tłum?¹⁰⁷.

Bywa i tak, że Barabasz przeraża nas; pytanie: czy słusznie? Czy tak trudno uświadomić sobie, że Barabasz to przecież my sami? Każdy z nas jest swego rodzaju kryminalistą, którego życie zostało ocalone za cenę śmierci Jezusa: tyle, że w naszym przypadku wymiana została postanowiona nie przez rzymskiego namiestnika, lecz przez nieskończenie miłującego nas Boga. Podobnie i wybór: został dokonany nie przez tłum, lecz przez samego Skazanego – On sam przyjął na siebie nasze winy, dzięki Niemu każdy z nas stał się na nowo dzieckiem Ojca (*bar-abba*). Wraz z Barabaszem każdy człowiek jest obiektywnie uwolniony przez Chrystusa... Ilu jednak zdaje sobie z tego sprawę?¹⁰⁸.

Procedura procesu przed Piłatem jest ze wszech miar szczególna: sędzia (namiestnik rzymski) ogranicza się do stawiania pytań; obrona (należała do oskarżonego) milczy; tłum, podburzony, rozgorączkowany, zmienia prawo i porządek rozprawy, w wyniku czego posiedzenie procesowe przeistacza się w audiencję tłumowi¹⁰⁹.

¹⁰⁷ Por. *I racconti...*, 114–115.

¹⁰⁸ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 535.

¹⁰⁹ Por. *I racconti...*, 113.

Pytanie postawione przez Piłata opiera się na oskarżeniach członków Sanhedrynu. W ich świetle Jezusa należy traktować jako samozwańczego króla mesjańskiego. Nie powinno zatem dziwić, że Rzymianie mogli w kimś takim jak On dostrzegać politycznego przywódcę i powstańca, usiłującego walczyć o wolność Żydów (por. np. Łk 23,2).

Wobec Sanhedrynu Jezus niedwuznacznie wyznał swoją godność mesjańską wyjaśniając właściwą treść tego określenia; wobec Piłata potwierdził jedynie: *tyś powiedział*. Taka odpowiedź zawiera swoistą klauzulę, bowiem nie jest królem Żydów w takim sensie, jak myśli Piłat, to znaczy nie jest wodzem politycznym¹¹⁰.

Przywódcy żydowscy doprowadzając Jezusa przed Piłata przedstawili mu powód oskarżenia ustnie lub na piśmie (lub w obu formach). Treść tego oskarżenia możemy wywnioskować ze słów namiestnika, który ironicznie i nieco pogardliwie pytał: *Czy Ty jesteś królem żydowskim?* (w. 2). Należy wyraźnie stwierdzić, że słowa te, będące wynikiem lektury lub wysłuchania aktu oskarżenia, wykazują obłudę i nieuczciwość członków Sanhedrynu: tytuł „król żydowski” nie był synonimem „Mesjasza” lub „Syna Błogosławionego”, które to sformułowania miały świadczyć o zarzucanym Jezusowi bluźnierstwie. A to oznacza, że ich oskarżenie ma charakter wyraźnie polityczny¹¹¹. Zmiana kwalifikacji oskarżenia miała skłonić Piłata do zajęcia się sprawą Jezusa i wydania wyroku skazującego. Interwencja prokuratora rzymskiego pozwalała ponadto przerzucić odpowiedzialność na niego (i na cały system z nim powiązany), a oskarżającym uniknąć nienawiści tych,

¹¹⁰ Por. Langkammer, *Passio...*, 69–70.

¹¹¹ Por. Blinzler, *Prozess...*, 138; Lohmeyer, *Evangelium...*, 335.

którzy uważali Jezusa za proroka. Co więcej, zgodnie z prawem i tradycją człowiek skazany na śmierć krzyżową uważany był za pohańbionego (por. Pwt 21,23; Ga 3,13); zatem jego sympatycy i zwolennicy będą mieli utrudnione zadanie chcąc pielęgnować pamięć o Nim: nie będą mieli odwagi przyznać się do tego, że są uczniami ukrzyżowanego skazańca¹¹².

Postępowanie Piłata jest niesprawiedliwe i niebezpieczne zarazem. Niesprawiedliwe, bo uznając niewinność oskarżonego, a jednocześnie akceptując przewrotność i złośliwość przywódców żydowskich nie uwolnił pierwszego i nie ukarał (albo przynajmniej nie odesłał) drugich. Niebezpieczne, ponieważ podburzony tłum – mając wybierać między kandydatem na króla zaproponowanym przez znienawidzonego, nieobrzezanego, pogańskiego okupanta i człowiekiem wskazanym przez autorytety narodowe – z łatwością opowiedział się za tym drugim, a w konsekwencji przyczynił się do śmierci niewinnego¹¹³.

Postawa tłumu jest zaskakująca: co wpłynęło na zmianę jego nastawienia, skoro jeszcze kilka dni wcześniej (por. 11,8n) wiwatował na cześć Jezusa? Teraz nie tylko nie staje w obronie Oskarżonego (czego obawiali się członkowie Sanhedrynu, por. 14,1–2), lecz wręcz żąda Jego ukrzyżowania (ww. 13–14). Wystarczającym motywem (jeśli nie jedynym)¹¹⁴ owej zmiany zdaje się być podstępne działanie arcykapłanów. Kłamliwie rozpuścili oni pogłoskę o wypowiedzi Jezusa przeciw świątyni

¹¹² Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 613.

¹¹³ Por. tamże, 618.

¹¹⁴ O innych motywach, mało przekonujących, por. np. Lohmeyer, *Evangelium...*, 337; Grundmann, *Evangelium...*, 309; Cranfield, *Gospel...*, 450.

i o Jego rzekomym bluźnierstwie: tłum, zawsze zazdrosny o chwałę Boga i Jego świątyni, taką wiadomością został dotknięty do głębi i zażądał zemsty na sprawcy ataku na narodowe świętości¹¹⁵.

Piłat, próbując przeciwnie na swoją stronę tłum, używa tytułu „Król Żydowski”¹¹⁶. W swojej nieświadomości (naiwności!) popełnia ogromny błąd: Żydzi oczekiwali króla-Mesjasza pełnego mocy i chwały, mającego przywrócić dawną świetność ich narodowi i zwyciężającego wszystkich wrogów. Nie mogli zgodzić się na to, by takiego króla rozpoznać w milczącym, sponiewieranym, upokorzonym (być może już noszącym ślady biczowania) człowieku. Propozycja namiestnika stała się dla zgromadzonych ciężką obrazą, co w konsekwencji sprowokowało awersję najpierw do niego samego, a potem Tego, którego on w ten sposób usiłował bronić¹¹⁷. Ewangelista podkreśla nieudolność Piłata w egzekwowaniu sprawiedliwości: *Cóż więc mam uczynić?* (w. 12). Pewien niewinności Oskarżonego nie powinien podejmować dalszej dyskusji z tłumem. On tymczasem, nadal nazywając Jezusa królem żydowskim, jedynie prowokował motłoch i zwracał go przeciw sobie wzbudzając coraz większą wrogość. Być może była to faktyczna próba uzyskania poparcia dla aktu łaski dla Jezusa¹¹⁸; bardziej jednak wskazuje na rodzaj wyrzutu sumienia kogoś, kto jest świadom, iż mimo posiadanej władzy staje po stronie niesprawiedliwości¹¹⁹.

¹¹⁵ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 619.

¹¹⁶ Por. Galizzi, *Marco...*, 284.

¹¹⁷ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 617.

¹¹⁸ Por. Montefiore, *Synoptic...*, I, 357; Tylor, *Gospel...*, 583; Uricchio – Stano, *Marco...*, 619.

¹¹⁹ Por. tamże.

Piłat ustąpił także przed ludzką głupotą. Przywódcy żydowscy odnieśli zwycięstwo. Moźni tego świata kolejny raz posłużyli się plebsem, aby osiągnąć swój cel. Pozostaje bolesne pytanie: gdzie byli wówczas oczyszczeni trędowaci, uwolnieni od złych duchów opętani, niewidomi, których oczy zostały otwarte, głusi, którzy na nowo zaczęli słyszeć, paralitycy, którzy powrócili do fizycznej sprawności? Gdzie byli uczniowie? Gdzie radosny orszak z Niedzieli Palmowej? Odpowiedzią – gorzką niestety – są zdrady, zaparcia się, odstępstwa, tchórzostwa, których historia zna tysiące. Nie należy przegrywać, należy odnosić sukces, świat nie lubi i nie szanuje pokonanych i słabych...¹²⁰.

Tamtego dnia, w wyniku ukrytych rozgrywek ludzi będących przy władzy, osławiona rzymska sprawiedliwość zawiodła, legła w gruzach¹²¹. Ustąpiła przed bezpodstawnymi żydowskimi oczekiwaniami, ale to jej nie usprawiedliwia. Warto zwrócić uwagę, że posiadający władzę Piłat jest bezsilny w czynieniu dobra, którego (rzekomo?) pragnie; natomiast zdolny jest czynić zło, nawet jeśli go (rzekomo?) nie pragnie¹²². To jest przyczyna, dla której odpowiedzialność formalna za skazanie spada właśnie na niego. Wydał wyrok śmierci po to, by spełnić oczekiwania podburzonego tłumu. Odpowiedzialność moralna – Marek podkreśla to wielokrotnie – ciąży na Żydach, a ściślej – na przywódcach narodu żydowskiego, ponieważ to oni podjęli inicjatywę wyeliminowania Jezusa, oni doprowadzili do Jego areszto-

¹²⁰ Por. Roux, *Jezus*, 373.

¹²¹ Por. Galizzi, *Marco...*, 285.

¹²² Fausti, *Rozważaj...*, 533.

wania, oni postawili Go najpierw przed Sanhedrynem, a następnie przed namiestnikiem rzymskim¹²³.

Motywy tak niezrozumiałego oporu, jaki napotkał Jezus, jest w zasadzie prawda o Bogu, której nauczał; gdyby skłamał, nie oskarżono by Go i ocaliłby życie! Konieczność skazania Jezusa tkwi więc wewnątrz Jego życiowego wyboru, to znaczy głoszenia – bez względu na konsekwencje – prawdy o Bogu¹²⁴.

Po ogłoszeniu wyroku Jezus został oddany w ręce żołdaków, którzy zawlekli Go do pretorium. Opis Męki nie dostarcza informacji na temat sposobu biczowania, które tam się dokonało; dokładniej natomiast opisuje scenę, która miała miejsce bezpośrednio po nim. Powodem szyderstwa strażników jest ich bezmyślne grubiaństwo; jak sugeruje tekst, byli oni świadkami procesu, teraz w sposób prześmiewczy odgrywają scenę hołdu należną królowi¹²⁵. Żołnierska parodia koronowania była aktem poniżenia Jezusa, jednak chrześcijanie w tej właśnie scenie rzeczywiście widzą Tego, przed którym *zgięto się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych* (Flp 2,10)¹²⁶. Marek nie wspomina nic o zachowaniu się Jezusa podczas tej okrutnej, zwyrodniałej zabawy, ale nietrudno się domyślić: po dwóch nieskutecznych protestach na początku przesłuchania (14,49n) Jego odpowiedzią mogło być jedynie milczenie¹²⁷. Milczy i kocha: to jedyna możliwa odpowiedź na potęgę zła i przemocy! Nie może oddać ciosem za cios, bo nie chce: jest czystą Dobrocią, a Dobroć nigdy

¹²³ Por. Cullmann, *Dieu et César*, 46n.

¹²⁴ Por. Maggioni, *Był człowiekiem...*, 168.

¹²⁵ Por. Langkammer, *Passio...*, 74.

¹²⁶ Por. też Iz 45,23; *I racconti...*, 114.

¹²⁷ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 624–625.

nie niszczy. Swoim przykładem wskazuje nam, swoim naśladowcom, metodę działania dobra w spotkaniu ze złem, które przejawia się w przemocy. Dotykamy tu wielkiej tajemnicy, kiedy to dobro niszczone przez zło, wzrasta¹²⁸.

Mamy tu zazębiające się tematy. Tortury, które nie skończyły się wraz z biczowaniem, dosięgły najbardziej istotnej części ciała ludzkiego – głowy, w którą teraz wbijają się ciernie korony uplecionej zapewne z kolczastych gałązek jakiegoś rosnącego w pobliżu krzewu; uderzenia szyderczym berłem potęgują jeszcze ów niesamowity ból¹²⁹.

Wbrew intencjom oprawców określenie ‘król’, stosowane przez nich jako wyraz pogardy dla Skazańca, jest Jego prawdziwym tytułem. Jesteśmy zatem świadkami jednego z większych paradoksów ewangelicznych: właśnie teraz, w tym bezlitosnym poniżeniu Jezus jest królem, jest wolny i uwalnia od zła! Może to uczynić, gdyż nigdy zła nie czynił, a jedynie dźwigał je dla naszego zbawienia¹³⁰. Spełniła się Jego zapowiedź: *I będą z Niego szydzić, oplują Go...* (10,34a), a to świadczy dobitnie, że jest On także prawdziwym prorokiem¹³¹. Spełnia się też dawna zapowiedź proroka: *Podałem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym Mi brodę. Nie zastoniłem mojej twarzy przed zniewagami i opluciem* (Iz 50,6). Jezus jest zatem również Sprawiedliwym-cierpiącym, jest królem-męczennikiem¹³².

¹²⁸ Staniek, *Kazania pasyjne*, 85.

¹²⁹ Por. Roux, *Jezus*, 381.

¹³⁰ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 539.

¹³¹ Por. Galizzi, *Marco...*, 286.

¹³² Por. tamże, 287.

Jezus zostaje wyśmiany przez swoich i przez pogan. Jedni drwią z Niego, ponieważ Jego moc mesjańska nie została potwierdzona takimi cudami, jakich się spodziewali po wysłańcu Boga: nawet nie potrafi odgadnąć, kto Mu zadaje razy. Inni – ponieważ nie dostrzegają w Nim żadnych oznak władzy królewskiej, które umożliwiłyby im rozpoznanie króla: nie ma ani korony, ani berła, ani poddanych, którzy przed Nim padają na twarz, ani tronu. Jest bezsilny¹³³.

Od tego momentu Męki Jezus nie będzie już nazywany po imieniu: w rękach swoich oprawców staje się nieokreślonym przedmiotem. Oto bezgraniczna podłość! Dwanaście razy wskazywany jest przy pomocy zaimka ‘ten’, ‘on’, jako bierny przedmiot działania kogoś innego. Nie należy już do nikogo, bo należy do wszystkich, sam bez imienia staje się imieniem... wszystkich!¹³⁴.

Jezus wyklucza jakąkolwiek dwuznaczność w stosunku do swojej Osoby (por. 10,37): to nie przypadek, że określenie ‘król’ w odniesieniu do Niego występuje wyłącznie w kontekście Męki. Męka i krzyż nie są zatem – jak się często uważa – jedynie drogą, która doprowadziła Jezusa do królewskiej pozycji; są miejscem, w którym Jego królowanie objawiło się w sposób najpełniejszy, w swojej zaskakującej, absolutnej nowości¹³⁵.

To, co śmieszy niewierzącego, wzrusza i fascynuje wierzącego. Tylko ktoś, kto autentycznie wierzy jest w stanie w tak sponiewieranym Jezusie rozpoznać majestat królewski¹³⁶. Więcej – staje w obliczu absolutnej nowości: ta królewskość jest różna w swojej istocie od

¹³³ Por. Maggioni, *Racconti...*, 226.

¹³⁴ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 537.

¹³⁵ Por. Maggioni, *Racconti...*, 227.

¹³⁶ Por. tamże, 226.

tej, jakiej się spodziewali członkowie narodu wybranego. Panowanie tego Króla nie polega na dominacji nad innymi, lecz na darze z siebie samego. On sam powiedział o tym bardzo wyraźnie: *Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszy między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu* (10,42–45).

D. ŻYCIE SŁOWEM

- Fakt, że nikt nie przybył, aby w tych tragicznych chwilach uratować Jezusa, mimo że mógłby On wezwać aniołów dla swej obrony, jest właściwą i niezwykle istotną wskazówką dotyczącą natury Jego królestwa: oznacza, że jest ono już obecne, choć nie uwalnia nas od trudności i konsekwencji wynikających z naszej grzeszności¹³⁷.

- Całe życie Jezusa jest Boskim powierzeniem siebie w ręce ludzi¹³⁸.

- Królestwo, o którym Jezus daje świadectwo, zwraca się do człowieka takiego, jakim on jest. Jego władca deklaruje przy tym: nic nie szkodzi, że jesteś słaby, załamany, grzeszny... ważne, byś akceptował siebie samego i swoją ludzką naturę ze względu na miłość Boga¹³⁹.

¹³⁷ Por. Keating, *Królestwo Boże...*, 93.

¹³⁸ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 535.

¹³⁹ Por. Keating, *Królestwo Boże...*, 92.

- Tragiczny paradoks ma miejsce wówczas, gdy za niebezpiecznego uważa się człowieka, który czynił dobrze, a za godnego wolności tego, który czynił źle... Taka jest logika zła¹⁴⁰.

- Dźwigać nasze zło i bezinteresownie nas zbawić może jedynie niewinny¹⁴¹.

- Oblicze Jezusa cierniem ukoronowanego objawia nam prawdę o człowieku, ale także prawdę o Bogu. Cóż mógł więcej dla nas uczynić? Kontemplacja tej sceny ma moc uwolnienia nas od żądy posiadania, władzy i zaszczytów, od głupoty i próżności, które niszczą nas wszystkich¹⁴².

- Miłość Jezusa do ludzkości przewycięza jej ślepotę i podłość¹⁴³.

- Zawisać to niezdolność do cieszenia się dobrem bliźniego i żądza posiadania jego dobra na własność, nawet za cenę zniszczenia drugiego człowieka. Jej przeciwieństwem jest chwała, która polega na radości z cudzego dobra. Ta właśnie chwała, doskonały wyraz miłości, stanowi o naszym podobieństwie do Boga¹⁴⁴.

- „Zazdrość i chwała czynią odpowiednio z naszego życia bądź piekło, bądź raj”¹⁴⁵.

- „Egoizm jest uczuciem tak bardzo ludzkim, a tak bardzo przeciwnym Bogu”¹⁴⁶.

- „Zawisać to szatański grzech. Jawi się jako połączenie nienawiści z zazdrością: ten rodzaj uczucia nastawiony jest tylko i wyłącznie na niszczenie”¹⁴⁷.

¹⁴⁰ Por. Staniek, *Kazania pasyjne*, 83.

¹⁴¹ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 534.

¹⁴² Por. tamże, 538.

¹⁴³ Por. Langkammer, *Passio...*, 74.

¹⁴⁴ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 533.

¹⁴⁵ Tamże, 534.

¹⁴⁶ Tamże, 533.

¹⁴⁷ Staniek, *Kazania pasyjne*, 84.

• Człowiekowi zazdrośnemu w żaden sposób nie da się pomóc. Każdy, kto się do niego zbliża, zostanie przez niego zraniony, a każde kolejne podejście jedynie potęguje zazdrość. W zasadzie istnieje tylko jedna możliwość: nie dotykać, odsunąć się, by nie drażnić zazdrośnego serca i uważać, aby nic z tego kwasu nie dostało się do naszego serca¹⁴⁸.

• Wolność jest najwyższym darem Boga, który On respektuje zawsze, także wówczas, gdy sprzeciwia się ona nam samym, a nawet Jemu samemu. Wie doskonale, że jej nadużywanie wynika z niewoli ignorancji. Aby dać nam solidny punkt oparcia, uczy nas swojej prawdy¹⁴⁹.

• Milczenie objawia, kim jest Bóg: gdyby bowiem przemówił – tak jak tego żądamy – wszyscy zostalibyśmy potępieni¹⁵⁰.

• Zdanie się na ślepa i niekontrolowaną namiętność (gwałtowność), a także irracjonalne zacietrzewienie prowadzą nieuchronnie do obłądzenia: fundamentalna i niezbędna jest zatem umiejętność rozróżnienia ideałów od manii¹⁵¹.

• Tłum nie myśli samodzielnie, zawsze jest sterowany¹⁵². Łatwo go podburzyć, gdyż myśli w ten sam sposób jak przywódcy; zresztą dlatego oni są przywódcami... Tłum stanowi masę jednostek zawsze niebezpieczną i okrutną. Dlatego jeśli ktoś chce panować, próbuje sprowadzić naród do masy. Masa jest przeciwieństwem narodu: ten składa się z osób wolnych i rozumnych¹⁵³.

¹⁴⁸ Por. Staniek, *Kazania pasyjne*, 84.

¹⁴⁹ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 531.

¹⁵⁰ Por. tamże, 532.

¹⁵¹ Por. Trisoglio, *Marco...*, 292.

¹⁵² Staniek, *Kazania pasyjne*, 83.

¹⁵³ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 534.

• „Ile razy w życiu kierowaliśmy się opinią ludzką? Ile razy nasze środowisko zmusiło nas do zajęcia niewłaściwej postawy wobec człowieka krzywdzonego? Czy potrafimy w momencie ataku zła odpowiedzieć na niego miłością?”¹⁵⁴

• Człowiek pyta, a Bóg odpowiada w formie: „ty mówisz”; odsyła tym samym człowieka do jego własnego pytania, bo to jest najskuteczniejszy sposób, by zakwestionować ludzki, tak często błędny sposób myślenia¹⁵⁵.

• To człowiek powinien odpowiadać Bogu, a nie odwrotnie¹⁵⁶.

• Boża obecność i działanie – nie takie, jakiego oczekujemy, lecz to faktyczne – powoduje dyskretne zmiany nie tyle trudnych warunków naszego życia, co naszej postawy wobec nich. W Jego królestwie bardziej doświadczamy naszych słabości i ufności do Niego niż cnót i zaufania do samych siebie. Nie oznacza to oczywiście, że nie powinniśmy się angażować w rozwiązywanie problemów własnych oraz innych ludzi; nie powinniśmy jednak zmieniać innych i świata tak, jak byśmy byli do tego zadania wyznaczeni przez Boga. Wysilek – oparty na otwarciu się na Boga i Jego prowadzenie – uzdolni nas do takiej przemiany¹⁵⁷.

• „«Nie potrzebuję Boga» – powtarzają. A potrzebują więcej kobiet i mężczyzn, coraz droższych aut i tytułów, i nie będą nigdy syci, i czują się coraz bardziej samotni, i po nocach płaczą i piją. «Nie potrzebuję Boga» – tak mówią. A potrzebują tabletek na uspokojenie, aby normalnie żyć, potrzebują proszków, aby przymknąć powieki. Z tęsknoty pozostała żądza; z miłości – zaspo-

¹⁵⁴ Staniek, *Kazania pasyjne*, 86.

¹⁵⁵ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 532.

¹⁵⁶ Por. tamże.

¹⁵⁷ Por. Keating, *Królestwo Boże...*, 94.

kojenie; z polityki – intryga; z siły – gwałt; z autorytetu – przymus; z techniki – strach; z bogactwa – nędza; z wiary – ludowy obyczaj. Błogosławiony człowiek, który potrzebuje Boga w swoim życiu” (Autor nieznany).

- Stworzyła ciebie Moc Chrystusa, słabość Chrystusa stworzyła cię ponownie. Moc Chrystusa powołała do istnienia to, czego nie było, słabość Chrystusa przeszkodziła, żeby zatraciło się to, co istniało. Swoją mocą nas stworzył, w swojej słabości przyszedł, aby nas szukać (św. Augustyn)¹⁵⁸.

- Nie można obronić sprawy Jezusa, jeśli staje się po Jego stronie tylko trochę.

¹⁵⁸ Por. Trisoglio, *Marco...*, 295.

scena dziewiąta

**UKRZYŻOWANIE JEZUSA
I WYSZYDZENIE
NA KRZYŻU**

Mk 15,20b–32

[por. Mt 27,31–33; Łk 23,26–32; J 19,17]



A. SŁOWO ŻYCIA

- 15,20b** Następnie wyprowadzili Go,
aby Go ukrzyżować.
- 15,21** I przymusili niejakiego Szymona z Cyreny,
ojca Aleksandra i Rufusa, który wracając
z pola właśnie przechodził, żeby niósł krzyż
Jego.
- 15,22** Przyprowadzili Go na miejsce Golgota,
to znaczy miejsce Czaszki.
- 15,23** Tam dawali Mu wino zaprawione mirrą,
lecz On nie przyjął.
- 15,24** Ukrzyżowali Go i rozdzielili między siebie
Jego szaty, rzucając o nie losy, co który miał
zabrać.
- 15,25** A była godzina trzecia, gdy Go ukrzyżowali.
- 15,26** Był też napis z podaniem Jego winy,
tak ułożony: «Król Żydowski».
- 15,27** Razem z Nim ukrzyżowali dwóch złoczyńców,
jednego po prawej, drugiego po lewej Jego
stronie.
- 15,28** Tak wypełniło się słowo Pisma: W poczet
złoczyńców został zaliczony.

- 15,29** Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go, potrząsali głowami, mówiąc: «Ej, Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz,
- 15,30** zejdziesz z krzyża i wybaw samego siebie!»
- 15,31** Podobnie arcykapłani wraz z uczonymi w Piśmie drwili między sobą i mówili:
«Innych wybawiał, siebie nie może wybawić.
- 15,32** Mesjasz, król Izraela, niechże teraz zejdziesz z krzyża, żebyśmy widzieli i uwierzyli». Lżyli Go także ci, którzy byli z Nim ukrzyżowani.

B. UWAGI EGZEGETYCZNE

Omawiany fragment stanowi centralny i zarazem najstarszy opis Męki Pana Jezusa. Przypomina on zestaw małych obrazów¹. Odnosi się wrażenie, że Marek prezentuje wiadomości pochodzące z różnych źródeł, a nie relację jednego tylko świadka. Taki sposób przedstawiania był jednak zupełnie wystarczający dla adresatów jego Ewangelii, ponieważ mieli oni wcześniej okazję być uczestnikami podobnych wydarzeń, a ponadto byli już wystarczająco pouczeni o Męce i śmierci Mistrza².

W relacji można wyróżnić cztery odrębne sceny: – wyprowadzenie Jezusa; niesienie krzyża przez Szymona z Cyreny; podział szat oraz epizod ze współukrzyżowanymi (ww. 20b–27); – obelgi przechodniów, arcykapłanów i lotrów (ww. 29–32); – relacja o nadejściu ciemności; śmierć Jezusa i zdarzenia z nią związane (ww. 33–39); – potwierdzenie śmierci przez niewiasty (ww. 40–41). Całość opowiadania scala miejsce (Golgota) i czas³.

*Wyprowadzili*⁴. Wyrok prokuratora rzymskiego miał klauzulę natychmiastowej wykonalności, nie podlegał żadnemu odwołaniu, nie wymagał też zatwierdzenia przez żadne wyższe instancje⁵. Grupa egzekutorów

¹ Na temat różnych sposobów odczytywania opowiadań o Męce Pańskiej, por. M. Hengel, *Crocifissione ed espiazione*, Brescia 1988.

² Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 625.

³ Por. Langkammer, *Passio...*, 75.

⁴ Grec.: *eks-agō* – ‘wyprowadzam, prowadzę na zewnątrz’, WSGP nr 1806, por. Nolli, *Marco...*, 404. Potwierdza to fakt śmierci Jezusa poza murami miasta.

⁵ Teoretycznie istniała możliwość odwołania się od wyroku, dotyczyła ona jednak tylko osób, które miały obywatelstwo rzymskie, por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 627.

składała się z centuriona (poruszał się konno) i trzech żołnierzy. Miejsce kaźni znajdowało się poza murami miasta: Rzymianie czynili tak po to, by kara była ostrzeżeniem dla innych, Żydzi – ponieważ prawo nakazywało im grzebanie umarłych poza terenami zamieszkanymi⁶. Podczas przemieszczania się na miejsce kaźni praktykowano niekiedy chłostę, ale nic nie wskazuje, żeby Jezus był poddany tej dodatkowej torturze⁷. Nie znamy trasy przemarszu, ale na podstawie zgodnych świadectw ewangelistów (por. Mt 27,32; Łk 23,21; J 19,17.20) oraz autora *Listu do Hebrajczyków* (por. 13,12) można ją w miarę dokładnie określić.

*Przymusili*⁸. Jezus sam dźwigał poprzeczną belkę krzyża. W pewnym momencie żołnierze musieli się jednak zorientować, że jest u kresu sił: brak pokarmu i znaczna utrata krwi podczas modlitwy w Ogrójcu, a potem biczowania, mogły uniemożliwić Mu dotarcie na miejsce kaźni. Skorzystali z tzw. prawa rekwizycji⁹ i zmusili przypadkowego przechodnia do pomocy skazańcowi.

⁶ Por. Kpł 24,14; Lb 15,35n; 1Krl 21,13; Dz 7,58, por. Strack – Billerbeck, *Kommentar...*, I, 587.

⁷ Po ubiczowaniu w pałacu Piłata żołnierze ubrali Jezusa w Jego szaty; obnażenie ciała mogłoby oburzyć Żydów; kolejna chłosta z dużym prawdopodobieństwem spowodowałaby wcześniejszą śmierć skazańca, por. Blinzler, *Prozess...*, 176, nr 17.

⁸ Grec.: *angareuō* – ‘przymuszać, zmuszać do jakiegoś zajęcia’, WSGP nr 29, por. Nolli, *Marco...*, 404. *Angaros* był publicznym kurierem, który miał prawo zajmować środki (osoby, zwierzęta, żywność), aby otrzymane przez zleceniodawcę zadanie doprowadzić do końca. Z czasem mianem tym zaczęto określać prace przymusowe o charakterze publicznym, por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 629.

⁹ Grec.: *angareuousin* – zwrot techniczny, oznacza przymuszenie kogoś do robót przymusowych, por. Fausti, *Rozważaj...*, 545.

*Szymon z Cyreny*¹⁰. Wzmianka o miejscu jego pochodzenia wskazuje, że był on Żydem z diaspory, który powrócił do ojczyzny¹¹. Nic nie sugeruje natomiast, że był uczniem lub zwolennikiem Jezusa albo że odgrywał jakąś ważną rolę we wspólnocie chrześcijan. Marek wspomina jedynie, że był ojcem Aleksandra i Rufusa¹²; prawdopodobnie należeli oni do wspólnoty rzymskiej, do której Marek adresował swoją Ewangelię¹³.

*Wracał z pola*¹⁴. Wyrażenie należy rozumieć jako ‘wracał z miejsca leżącego poza miastem’; nie mógł wykonywać pracy na polu, ponieważ ukrzyżowanie odbywało się w święto Paschy i obowiązywało prawo szabat, które tego rodzaju zajęć zakazywało¹⁵.

*Golgota*¹⁶. Pochodzenie nazwy jest niejasne; chodzi prawdopodobnie o miejsce na jakimś cmentarzu albo

¹⁰ Szymon miałby pochodzić z Kyreny z Cypru (por. grec.: *Kyrēnaios*, WSGP nr 2949), ojczyzny Barnaby, wujka Marka; stąd ewangelista wykorzystałby w swojej Ewangelii tradycję rodzinną. Langkammer, *Passio...*, 76, podaje, że Cyrena była żydowską kolonią w północnej Afryce. Podobnie uważa Beck, *Una comunità...*, 390, dodając, że położona była niedaleko dzisiejszego Bengasi.

¹¹ Por. Schürer, *Geschichte...*, III, 53. Wiemy z całą pewnością, że w Jerozolimie istniała silna kolonia Żydów pochodzących z Cyreny (por. Dz 2,10; 6,9; 11,20; 3,1), por. Maggioni, *Racconti...*, 267.

¹² Obydwaj, wspominani jedynie przez Marka ewangelistę, musieli być znani jemu i jego czytelnikom. Rufus kojarzony jest z Rufusem z Rz 16,13. W przypadku Aleksandra trudniej jest wykażać, że miałby być osobą z Dz 19,33 lub 1Tm 1,20; 2Tm 4,14.

¹³ Por. Maggioni, *Racconti...*, 267; w Rz 16,13 św. Paweł ich matkę nazywa „moją matką”. Por. Trisoglio, *Marco...*, 296.

¹⁴ Grec.: *agros* – ‘pole, rola; wieś’, WSGP nr 69.

¹⁵ Por. Langkammer, *Passio...*, 77; Beck, *Una comunità...*, 390.

¹⁶ Grec.: *Golgotha* – ‘Golgota’, WSGP nr 1108, transliteracja aram.: *gulgoletā* (hebr.: *gulgolet*) – ‘czaszka’, por. Lagrange, *Evangile...*, 426.

też o miejsce egzekucji¹⁷. Zgodnie z przepisem Prawa Mojżeszowego (por. Kpł 24,14; Lb 15,35-36) musiało się ono znajdować poza obszarem zamieszkanym¹⁸.

*Wino zaprawione mirrą*¹⁹. Napój tak sporządzony uchodził za środek uśmierzający i oszalamiający. Zwyczaj podawania go skazańcom był zgodny z prawem, a nawet nakazany: *Daj sycereę skazańcom, a wino zgorzkniałym na duchu: niech piją, niech nędzy zapomną, na trud już niepomni* (Prz 31,6-7). Krzyżowanych częstowano nim dla złagodzenia pragnienia, ale przede wszystkim dla osłabienia świadomości; przedłużająca się agonía była straszliwą torturą²⁰. W Jerozolimie istniał rodzaj konfraterni, której członkinie (kobiety z miejscowej arystokracji) wzięły na siebie obowiązek przygotowywania i dostarczania tego napoju dla skazańców²¹.

¹⁷ Ojcowie Kościoła począwszy od Orygenesusa są zwolennikami starożytnej legendy, która Golgotę łączy z miejscem pochówku Adama na skalnym zboczu w zachodniej części Jerozolimy; jej pochodzenie ma zapewne związek z paralelizmem Adam-Chrystus (por. Frey, DBS, I, 107.108.113.129). Bardziej naturalnym wytłumaczeniem nazwy jest skojarzenie związane z ukształtowaniem terenu, który widziany pod pewnym kątem przypomina ludzką czaszkę. O wynikach poszukiwań archeologicznych por. np. Bagatti, *Terra Santa* 38(1962), 299-302; A. Parrot, *Golgotha et le S. Sépulchre*, Neuchâtel, 1955; J. Jeremias, *Golgotha*, Göttingen 1926; Corbo, *Gli edifici della Santa Anastasis a Gerusalemme*, L'Annus 12(1961-1962), 221-316.

¹⁸ Także Szczepan został ukamienowany poza miastem, por. Dz 7,58.

¹⁹ Grec.: *smyrnidzō* – 'wino zaprawione mirrą', WSGP nr 4531. Napój używany przez Żydów, Greków i Rzymian, por. Nolli, *Marco...*, 405.

²⁰ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 630.

²¹ Por. Strack – Billerbeck, *Kommentar...*, I, 1037-1038; Bonsirven, *Textes...*, nr 1884.

*Ukrzyżowali*²². Żaden z ewangelistów nie opisuje samego ukrzyżowania. Być może było to spowodowane faktem, że w ich czasach każdy szczegół związany z ukrzyżowaniem był doskonale znany i wydawało się rzeczą zbędną powtarzanie tego rodzaju informacji, a poza tym mieszkańcy Jerozolimy wielokrotnie byli świadkami tej okrutnej kary oraz jej skutków²³.

Dzisiaj, aby zrozumieć lepiej, co się wówczas naprawdę wydarzyło, musimy sięgać po inne źródła²⁴.

²² Grec.: *stauroō* – ‘ukrzyżować’, wyrażenie należące do języka potocznego, ale występujące też w grece klasycznej, por. Nolli, *Marco...*, 406.

²³ Por. Thiede, *Jesus...*, 174–179.

²⁴ W 1968 r. w północnowschodniej części Jerozolimy odnaleziono skrzynkę z kośćmi niejakiego Jehochanana Ben-Hazkula. W wyniku naukowej analizy stwierdzono, że był to mężczyzna około trzydziestoletni, ukrzyżowany ok. 30 r. po Chr. Odkrycie pozwoliło na wyciągnięcie dwóch istotnych wniosków. Pierwszy: ukrzyżowany (był Żydem) miał normalny pogrzeb i to dwukrotnie, zgodnie ze zwyczajem hebrajskim. Po pierwszym pochówku (czekano, aż zwłoki ulegną rozkładowi) następowało zebranie kości i ponowny, ostateczny pochówek w oczekiwaniu na zmartwychwstanie ciała; nie mają zatem absolutnie racji ci, którzy twierdzą, że Jezus po śmierci został złożony do wspólnego grobu, a uczniowie jedynie wymyślili na własny użytek historię z pustym grobem. Drugi: nogi krzyżowanym przybijano bezpośrednio do pionowego pala przebijając im pięty (starożytne, mniej więcej do ok. 400 r. po Chr. przedstawienia Ukrzyżowanego są dowodem na to, że taki sposób nie był nieznanym artystom); w przypadku Jezusa odmienny sposób przybicia nóg – nałożenie stóp jedna na drugą i przebicie ich jednym gwoździem – sugeruje Całun Turyński (por. P. Baima Ballone, *Un uomo di altan statura flagellato e crocifisso*, w: *Vita Pastorale* 11(2009), 78–81). Należy też wykluczyć przebicie dłoni: ciężar ciała skazańca szybko by je rozerwał. Gwoździe były wbijane pomiędzy kości łokciową i promienną lub ewentualnie w puls. Słowa Tomasza Apostoła wyrażające jego zamiar włożenia palca w rany na dłoniach Jezusa zostały niewłaściwie przetłumaczone: grecki termin *cheir* może oznaczać nie tylko ‘rękę’, ale jak w tym właśnie przypadku ‘ramię’, por. Thiede, *Jesus...*, 143–145.

Ukrzyżowanie było uznawane za karę najbardziej hańbiącą z możliwych²⁵. Wymyślona w Persji, rzadko praktykowana w Grecji, często stosowana przez Kartagińczyków: od nich przejęli ją Rzymianie. Ci ostatni stosowali ją wobec niewolników, buntowników, największych zbrodniarzy, zwłaszcza wtedy, gdy mogła posłużyć jako środek zapobiegawczy i ostrzeżenie dla podbitych narodów. Judea była terenem podatnym na wszelkiego rodzaju powstania przeciwko okupantom, a w związku z tym wiodła prym w ilości egzekucji wykonywanych tym sposobem²⁶.

*Krzyż*²⁷. Pierwotnie kara krzyżowania była wykonywana na palu pionowym²⁸, do którego na różny sposób przyczepiano skazańca: był zaczepiany na palu, a następnie bity aż na śmierć lub przywiązywany do niego i umierał z głodu, pragnienia lub zimna²⁹. O krzyżu w naszym rozumieniu można mówić dopiero wówczas, gdy do pionowego pala zaczęto dodawać poprzeczną belkę³⁰. Do niej przywiązywano powrozami lub przybijano gwoźdźmi ramiona skazańca, a następnie podciągano ją i mocowano w górnej części wbitego wcześniej w zie-

²⁵ Por. Trisoglio, *Marco...*, 296.

²⁶ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 627.

²⁷ Grec.: *stayros* – ‘krzyż’, WSGP nr 4574; łac.: *crux* – ‘krzyż’, por. Nolli, *Marco...*, 404.

²⁸ Łac.: *stipes* – ‘pień drzewa, słup, drzewo; drzewo krzyża’, SKŁP 644.

²⁹ Kara tego typu znana była też i wśród Hebrajczyków, z tą jednak różnicą, że oni wbijali na pal zwłoki, a nie żywego człowieka (dla większej hańby, por. Rdz 40,19; 41,13; Joz 8,29; 10,26; Est 5,14; 8,7; 9,25; 2Krl 21,6.9; Lb 25,4; Pwt 21,22).

³⁰ Łac.: *patibulum* – ‘belka poprzeczna krzyża’ mocowana na palu krzyża; gdy była umieszczana w szczycie nazywano ją *commissa* (kształt T), gdy umieszczano ją nieco niżej – *immissa* (kształt +), por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 628.

mię pała; na odpowiedniej wysokości pała przybijano podpórkę, tak aby skazaniec mógł się na niej wspierać, w przeciwnym razie ramiona nie utrzymałyby ciężaru zwisającego ciała³¹.

Trudno utrzymać pogląd, że fazy krzyżowania przebiegały tak, jak to uwieczniło wielu artystów na swoich obrazach: przybicie rąk i nóg skazańca do krzyża leżącego na ziemi byłoby łatwe i wygodne, podniesienie jednak całości (dwóch skrzyżowanych już na ziemi belek) wymagałoby niezwyklej siły. Opierając się na opisach rzymskich można przyjąć następujący porządek zdarzeń: najpierw ramiona Jezusa zostały przymocowane do poprzecznej belki; następnie został On wraz z belką podciągnięty za pomocą lin i umieszczony okraciem na wystającej podpórcie umieszczonej na odpowiedniej wysokości na pionowym pału wcześniej wbitym w podłoże; wtedy dopiero belka poprzeczna została skrzyżowana z pionową, a nogi przybite w dolnej części pionowego słupa³². Analizując ówczesne źródła pozabiblijne trudno rozstrzygnąć jednoznacznie, czy Jezus był przybity gwoźdźmi, czy przytwierdzony linami³³. Marek na ten temat milczy. Biorąc jednak pod uwagę teksty pozostałych dwóch ewangelistów³⁴, świadectwa Ojców Kościoła oraz pierwotną sztukę chrześcijańską można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że i ręce, i nogi Jezusa były przebite³⁵.

³¹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 628.

³² Por. tamże, 630.

³³ Por. Holzmeister, VD 14(1934), 154n.

³⁴ Jan wspomina o śladach gwoździ na rękach (por. 20,25); Łukasz zdaje się sugerować gwoździe i w rękach i w nogach Jezusa (por. 24,39n).

³⁵ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 631.

*Rozdzielili między siebie*³⁶. Prawo rzymskie zezwalało żołnierzom na zagarnięcie rzeczy należących do skazańca: szat, które miał na sobie w momencie aresztowania oraz odzienia, w którym prowadzono go na miejsce kaźni. W przypadku Jezusa chodziło prawdopodobnie o sandały, pasek, szatę wierzchnią, szatę spodnią i opaskę³⁷. Ten zwyczajowy fakt interpretowany jest przez ewangelistę jako spełnienie się starotestamentowej zapowiedzi, odnotowanej w jednym z psalmów³⁸.

Jezus został skazany przez władzę rzymską, zatem został ukrzyżowany także według zwyczajów Rzymian, którzy obnażali skazańca do nagości już podczas prowadzenia go na miejsce stracenia. Czy zatem Jezus przybity do krzyża był zupełnie nagi? Zwyczaje żydowskie – które w tym względzie mogłyby uczynić postępowanie Rzymian bardziej ludzkim – nie są nam dokładnie znane³⁹. Jest natomiast rzeczą potwierdzoną, że Żydzi wykazywali większy szacunek dla skazanego. Możliwe zatem, że dzięki staraniom kobiet (należących do wspomnianej wcześniej instytucji opiekującej się skazańcami) oraz ustępstwu żołnierzy to dodatkowe upokorzenie zostało Jezusowi oszczędzone⁴⁰.

³⁶ Grec.: *dia-meridzō* – ‘rozdzielić, podzielić między siebie’, WSGP nr 1260, por. Nolli, *Marco...*, 406.

³⁷ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 631. Warto zauważyć odniesienia do Ps 22[21].

³⁸ *Moje szaty dzielą między siebie i los rzucają o moją suknię*, Ps 22[21], 19.

³⁹ Por. Bonsirven, *Textes*, nr 1886; Strack – Billerbeck, *Kommentar...*, I, 1038.

⁴⁰ Tak uważają m.in., Lagrange, *Evangile...*, 427n; Ricciotti, *Vita di Gesù...*, 730; Fernández, *Vita di Gesù...*, 498n. Należy dodać, że najstarsze przedstawienia Ukrzyżowanego w sztuce prezentują Go zupełnie nago, por. Leclercq, *DACL VII*, 1152.

*Godzina trzecia*⁴¹. Jedno z trudniejszych miejsc NT ze względu na sprzeczność w relacjach ewangelistów⁴²; wszelkie dotychczasowe próby wyjaśnienia tej rozbieżności nie przyniosły rozstrzygających rezultatów⁴³. Warto jednak zauważyć, że w swojej relacji Marek stosuje schemat „trzygodzinny”: pianie koguta – zaparcie się Piotra (por. 14,68); świt – posiedzenie Sanhedrynu i przekazanie Jezusa Piłatowi (por. 15,1); godzina trzecia – ukrzyżowanie (por. 15,25); godzina szósta – początek ciemności zalegających Kalwarię (por. 15,33); godzina dziewiąta – koniec ciemności, krzyk Jezusa (por. 15,33–34); późne popołudnie – początek czynności związanych z pogrzebem (por. 15,42). Tego rodzaju schemat czasowy nie powinien być dopasowywany do naszej współczesnej chronologii, lecz traktowany z pewną dozą elastyczności⁴⁴.

⁴¹ Grec. *hōra tritē* – ‘godzina trzecia’. Zgodnie z żydowskim sposobem liczenia czasu godzina trzecia rozciągała się aż do godziny szóstej jako nieprzerwana całość (była ciągle trzecia, nawet jeśli do szóstej brakowało tylko parę minut), por. Nolli, *Marco...*, 406.

⁴² Marek wyraźnie stwierdza, że w momencie ukrzyżowania była godzina trzecia (ok. dziewiątej rano), Jan natomiast zauważa, że Piłat wydawał wyrok około szóstej (czyli dwunastej w południe, por. J 19,14).

⁴³ Por. Swete, *Gospel...*, 381; Blinzler, *Prozess...*, 190nn; Tylor, *Gospel...*, 590; Lagrange, *Evangile...*, 429; Lohmeyer, *Evangelium...*, 324; Pirot – Leconte, *Evangile...*, 595; Knabenbauer, *Evangelium...*, 419; Schmid, *Evangelium...*, 377, Staab, *Evangelium...*, 91n.

⁴⁴ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 632. *A była godzina trzecia* czyli dziewiąta rano. Jakże trudne jest to zdanie! Czy to możliwe, żeby od szóstej rano do dziewiątej był czas na to wszystko, co opisał Marek od 15,1 aż dotąd? Ale jest też tekst J 19,14, który potwierdza, że była godzina około szóstej, kiedy Piłat wyprowadził Jezusa i przedstawił Go ludowi... Tak więc: albo godzina szósta u Jana jest godziną poprzedniego dnia, a zatem Męka (jak utrzymują niektórzy nie bez powodu) trwała dłużej niż noc i poranek, albo trzeba te dane ściśle chronologiczne interpretować w sensie teologicznym...

*Napis*⁴⁵. Marek wspomina o tabliczce z napisem, lecz nie precyzuje jej umiejscowienia. Wiemy z innych opisów, że była niesiona na miejsce kaźni bądź przez skazańca, bądź przez inną osobę⁴⁶. Napis był wykonany w kolorze czarnym lub czerwonym. Relacje ewangelistów różnią się, co do jego treści⁴⁷. Wersja Markowa jest bardzo zwięzła: *Król Żydowski* (w. 26). Napis oficjalnie potwierdzał, że Jezus został skazany z powodów politycznych⁴⁸. Jeśli tekst (w wersji dłuższej, por. J 19,19) przetłumaczymy na język hebrajski, otrzymamy następujące jego brzmienie: *Jeshu(a) Ha-Nozri W(e)Melech Ha-Jehudim*. Łącząc pierwsze (duże litery) każdej grupy słów otrzymamy święty tetragram JHWH, czyli imię Boga⁴⁹.

Marek dzieli dzień śmierci Chrystusa w charakterystyczny sposób. Jest pianie koguta (14,68) czyli ostatnie trzy godziny nocy; w 15,1 mówi: *zaraz wczesnym rankiem*, czyli godzinę wcześniej. Następuje potem *godzina trzecia* (15,25), *godzina szósta* czyli południe (15,33), *godzina dziewiąta* czyli trzecia po południu (15,33.34); potem mówi o późniejszej porze pod wieczór (15,42)... Jesteśmy niedaleko szóstej po południu i stąd pośpiech z pogrzebem, bo ma się rozpocząć szabat... Wydaje się, że ten upływ czasu po trzy wyznacza także następowanie tej godziny, w której Ojciec, wewnętrznie złączony z Synem, dokonuje zbawienia, por. Galizzi, *Marco...*, 292–293.

⁴⁵ Grec.: *epi-graphō* – ‘napisać, napisać na’, WSGP nr 1923. Formy gramatyczne użyte w tekście wskazują, że napis nakazany przez Piłata i ten na miejscu kaźni jest jednym i tym samym, por. Nolli, *Marco...*, 407.

⁴⁶ Wśród Żydów istniał zwyczaj, że korowód ze skazańcem był poprzedzany przez herolda, który wykrzykiwał: Taki a taki, syn takiego a takiego, ma być ukamienowany za popełnienie takiego lub takiego przestępstwa. Ci i ci są świadkami przeciwko niemu. Kto może go uratować, niech wyjdzie i się przedstawi, por. Strack – Billerbeck, *Komentar...*, I, 1038.

⁴⁷ Najbardziej do oryginału zbliżona jest wersja Janowa: *Jezus Nazarejczyk, Król Żydowski* (J 19,19), ponieważ podaje tożsamość, ojczyznę i winę skazańca.

⁴⁸ Por. Maggioni, *Racconti...*, 268.

⁴⁹ Por. Thiede, *Jesus...*, 141.

*Dwóch złoczyńców*⁵⁰. Marek, podobnie jak i pozostali ewangelisti, nie podaje ani imion⁵¹ złoczyńców, ani rodzaju ich przestępstw i czasu skazania. Fakt sam w sobie, w sposób zamierzony lub nie, stanowi wypełnienie się proroctwa Izajasza: *I policzony został pomiędzy przestępców* (53,12)⁵². Termin, którego Marek używa na określenie złoczyńców, u Józefa Flawiusza, historyka żydowskiego piszącego pod koniec pierwszego wieku, oznacza powstańców walczących z rzymskim okupantem⁵³.

*Przechodzili obok*⁵⁴. Forma gramatyczna wskazuje na ciągły ruch; faktycznie miejsce kaźni znajdowało się niedaleko jednej z bram miasta. Prawdopodobnie chodzi o przypadkowych przechodniów, nie zaś o tłum zgromadzony wokół krzyża⁵⁵.

*Przeklinać*⁵⁶. W znaczeniu ‘błuźnić’, a to oznacza, że w obelgach kierowanych pod adresem Jezusa obrażany był także Bóg⁵⁷. Wszystkie czasowniki wyrażające kpiny, obelgi, złorzeczenia użyte są w formie, która wskazuje na przedłużający się czas ich trwania oraz na ich powtarzalność.

⁵⁰ Grec.: *lēstēs* – ‘rozbójca, bandyta; buntownik, złoczyńca uliczny, rozbójnik’, WSGP nr 3021, Nolli, *Marco...*, 407.

⁵¹ Dopiero późniejsze legendy uzupełniły ich historię, np. kodeks łaciński *c* nadaje im imiona Zoathan i Chammata; kodeks *l* – Iothas i Maggatra; *Akta Pilata* – Dyzma i Gista; *Arabska Ewangelia dzieciństwa* – Tytus i Dumac, por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 633.

⁵² Tego wersetu brak w niektórych manuskryptach, por. Trisoglio, *Marco...*, 297.

⁵³ Por. Gryziec, *Według...*, 136–137.

⁵⁴ Grec.: *para-poreuomai* – ‘przechodzić w pobliżu’, WSGP nr 3772, por. Nolli, *Marco...*, 408.

⁵⁵ Por. Langkammer, *Passio...*, 80.

⁵⁶ Grec.: *blasphēmō* – ‘przeklinać, złorzeczyć’, WSGP nr 979, por. Nolli, *Marco...*, 408.

⁵⁷ Por. Beck, *Una comunità...*, 399.

*Potrząsali głowami*⁵⁸. Gest wskazujący, że coś jest trudne do zaakceptowania, niepojęte, niezwyčajne, poza wszelką dopuszczalną normą. W Biblii określenie to pojawia się przy okazji wydarzeń bardzo bolesnych⁵⁹. Fakt ten stanowi spełnienie się proroctwa⁶⁰. Zapewne Marek znał teksty starotestamentowe zawierające wzmianki o tego rodzaju geście⁶¹, co jednak nie oznacza, iż jego tekst był jedynie ich reminiscencją; potrząsanie głowami faktycznie miało miejsce, jest to bowiem gest znany i praktykowany również przez dzisiejszych mieszkańców Palestyny⁶².

*Przybytek*⁶³. Autor ma na myśli konkretną świątynię: rodzajnik wskazuje, że chodzi o świątynię wyjątkową, jedyną, dla Żydów najważniejszą, czyli Jerozolimską. Szydzący, bez wątpienia Żydzi, dają dowód, że zostali dotknięci stwierdzeniem Jezusa o przyszłych losach świątyni (por. 14,58). Prawdopodobnie chodzi o ludzi prostych, bardzo wyczulonych na punkcie szacunku dla narodowo-religijnych świętości⁶⁴.

*Ej*⁶⁵. Rodzaj eksklamacji wyrażającej zadziwienie, przywołującej uwagę. Konstrukcja być może wywodzi się z języka arabskiego, faktycznie do dzisiaj stosowa-

⁵⁸ Grec.: *kineō* – ‘poruszam, ruszam się’, WSGP nr 2784, por. Nolli, *Marco...*, 408.

⁵⁹ Por. np. Ps 22[21],8 oraz Lm 2,15.

⁶⁰ Por. Ps 109[108], 25, Trisoglio, *Marco...*, 297.

⁶¹ Por. np. Hi 16,5; Syr 13,7.

⁶² Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 633–634.

⁶³ Grec.: *naos* – ‘świątynia’, WSGP nr 3361, por. Nolli, *Marco...*, 408.

⁶⁴ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 633.

⁶⁵ Grec.: *oua* – ‘och! ach! uwaga! no popatrz!’, WSGP nr 3633, okrzyk podziwu i zdumienia, zastosowany ironicznie wyraża pogardę, por. Nolli, *Marco...*, 408.

na jest przez Arabów⁶⁶. W naszym tekście użyta jest w sensie wyraźnie ironicznym.

*Zejdź z krzyża i wybaw samego siebie*⁶⁷. Wyzwanie jest nawiązaniem do wcześniejszych słów Skazańca: skoro rościł sobie prawo do zburzenia świątyni i jej odbudowania, niech teraz da dowód swojej mocy. Dla naigrawających się z Jezusa obecny Jego stan jest naocznym dowodem słabości i w ich przekonaniu przeczy Jego wcześniejszym deklaracjom⁶⁸. Wbrew intencjom, słowa ich ponownie ujawniają rozbieżności w rozumieniu idei mesjańskich przez nich i przez Jezusa⁶⁹.

*Drwili*⁷⁰. Chodzi o inną grupę bluźnierców: tym razem są to arcykapłani i uczeni w Piśmie. Ich komentarze nie są kierowane bezpośrednio do ukrzyżowanego Jezusa, mogą zatem świadczyć o ich większej uprzejmości względem Skazańca. Nie negują wprawdzie Jego cudów, ale – wspominając o nich w tak tragicznym dla Niego momencie – wyśmiewają Jego bezsilność⁷¹.

*Mesjasz, król Izraela*⁷². Sens wyrażenia ‘król żydowski’, tego samego, które już wcześniej pojawiło

⁶⁶ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 634.

⁶⁷ Por. *kata-bainō* – ‘zejść, zstąpić’, WSGP nr 2583. Użyta forma wskazuje na jednoczesność tejże akcji ze zbawieniem samego siebie: czyli już samo zstąpienie z krzyża byłoby zbawieniem, por. Nolli, *Marco...*, 409.

⁶⁸ Por. Maggioni, *Racconti...*, 271.

⁶⁹ Por. np. 1Kor 1,22; Mk 8,11n; J 6,30–31.

⁷⁰ Por. *em-paidzō* – ‘żartować, szydzić, drwić, wyśmiewać się’, WSGP nr 1700, por. Nolli, *Marco...*, 409.

⁷¹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 634.

⁷² Grec.: *Israēl* – ‘Izrael’, imię własne nieodmienne, WSGP nr 2460. Takie imię otrzymał Jakub. Według popularnej etymologii (por. Rdz 32,29) znaczy ono: ‘On zmagął się z Bogiem’; współcześni egzegeci optują za znaczeniem ‘Bóg jaśnieje’, por. Nolli, *Marco...*, 410. Nazwa Izrael używana jest także na określenie dwunastu plemion semickich zespolonych w jeden naród przez Mojżesza

się w ustach Piłata (por. ww. 2 i 9), tutaj zostaje nieco zmieniony: formuła, sama w sobie, nie miała wydźwięku pogardliwego, ale w przytoczonych wypowiedziach bez wątpienia posiadała podtekst ironiczny⁷³.

Wyszczególnienie trzech kategorii bluźnierstw (kpiny, obelgi, złorzeczenia) może budzić podejrzenie pewnej stylizacji, jakkolwiek nie jest wykluczone, że rzeczywiście wszystkie grupy ludzi wymienione przez Marka wypowiedziały bluźnierstwa⁷⁴.

C. ROZWAŻANIE

„Śmierć przez ukrzyżowanie jest straszna i powolna. Dopóki ukrzyżowany ma siły żywotne, unosi się na ramionach i oddycha; kiedy już nie może, opuszcza się w dół i umiera przez uduszenie. Im dłużej walczy broniąc się przed śmiercią, tym więcej cierpi. Jest to kara, która wyraża całą treść życia w strachu i bólu. Agonia wydłuża się bowiem wprost proporcjonalnie do tego, jakie kto posiada siły żywotne. Śmierć nie przychodzi z zewnątrz, ale narasta stopniowo od wewnątrz, aż zawładnie całkowicie człowiekiem. Człowiek umiera, gdy wyciśnięta zostanie ostatnia kropla życia”⁷⁵.

Uczniowie Jezusa byli, są i mają pozostać ludźmi nadziei! Nie powinni jednak ukrywać faktu, że

i Jozuego, które po zdobyciu Kanaanu utworzyły za czasów króla Dawida jedno zorganizowane państwo. Po śmierci króla Salomona (następcy Dawida) nastąpił podział królestwa: nazwa została zawężona jedynie do Państwa Północnego. Słowo *Izrael* występuje również często jako określenie narodu wybranego, który związał się z Bogiem Przymierza (np. Ps 53[52], 7; Iz 40,27), por. *Izrael*, SB, 74; *Izrael*, STB, 327–329; Knoppers, *Izrael*, SWB, 246.

⁷³ Por. Nolli, *Marco...*, 410.

⁷⁴ Por. Langkammer, *Passio...*, 79.

⁷⁵ Fausti, *Rozważaj...*, 548.

ich nadzieja jest nadzieją... ukrzyżowaną. Nie chodzi oczywiście o krzyż dla krzyża, chodzi o krzyż dla życia, choć do niego dochodzi się przekraczając próg śmierci. Ta prawda z wielką mocą rozbrzmiewa w liturgii wielkopiątkowej: „O, Krzyżu, jedyna nadziejo”. Jak zatem zachęcić kogoś, by pokładał nadzieję w tym, co jest odpychające? Czy chrześcijanin musi się chwycić krzyża jako jedynej deski ratunku?

Rozwiązanie problemu utrudnia nam przyzwyczajenie do gotowych „nieomylnych” prawd, które sprawia, że nad wieloma zagadnieniami nie chcemy się już dłużej zastanawiać i wolimy przyjąć je bez głębszej refleksji. Tymczasem dopóki człowiek nie zmierzy się uczciwie z tym zagadnieniem, nie ma się co zastanawiać nad tym, jak ową nadzieję przekazywać innym⁷⁶.

Aby podążać za Jezusem, trzeba sięgnąć po swój krzyż. Przekonuje nas o tym obraz Cyrenejczyka, bo w nim zawarta jest istotna myśl teologiczna: Szymon idzie za Jezusem, i to idzie drogą krzyżową. Ewangelista posłużył się w tym miejscu tym samym czasownikiem (‘wziąć na siebie’), którego we wcześniejszym sformułowaniu (por. 8,34) użył na określenie pójścia za Jezusem⁷⁷.

Chrystus swoje królestwo oparł na zasadach odmiennych niż te, które przypisywali Mu przedstawiciele Wysokiej Rady, dlatego był w stanie – przez swoją śmierć – ocalić innych⁷⁸. Wrogowie Jezusa w swojej ocenie rzeczywistości są krótkowzroczni, zatem zgorszeni są Jego aktualną niemocą: w ich przekonaniu Królem-Mesjaszem, bohaterem narodowym epickich poematów

⁷⁶ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 56.

⁷⁷ Por. Langkammer, *Passio...*, 76.

⁷⁸ Por. tamże, 81.

i legendarnych zdarzeń nie może być ktoś, kto od chwili arestowania aż po ukrzyżowanie wykazuje jedynie słabość, milczenie, uległość. Musi zaprzeczyć oskarżeniom, musi pokazać jakiś znak swojej mocy; najlepszym byłoby zejście z krzyża. Ich rozumowanie przypomina myślenie prześladowców Sprawiedliwego: *Zobaczmyż, czy prawdziwe są jego słowa, wybadajmy, co będzie przy jego zejściu. Bo jeśli sprawiedliwy jest synem Bożym, Bóg ujmie się za nim i wyrwie go z ręki przeciwników* (Mdr 2,17–18). Jeśli nie potrafi zejść z krzyża, może być jedynie szarlatanem, oszustem albo po prostu fantastą i niepoprawnym marzycielem⁷⁹. Ich prowokacja jest perfidna, ponieważ – przekonani o własnej racji – nie wierzą, iż On może tego dokonać. Nie powinniśmy ulec ich pozornemu zatroskaniu o prawdę: Jezus tak bardzo nie pasuje do ich wyobrażeń o oczekiwanym mesjaszu i jego potędze, że nie uwierzyliby Mu, nawet gdyby dokonał tego, co proponują⁸⁰. Za pozorną potrzebą cudu ukrywają hipokryzję i zatwardziałość w nieposłuszeństwie słowu Bożemu (por. 1Kor 1,22)⁸¹. Zapewnienia: *żebyśmy widzieli i uwierzyli* nie są przejawem dyspozycyjności, lecz dowodem zamknięcia się w sobie. Do tej pory widzieli cuda o wiele większe niż zstąpienie z krzyża i zamiast Mu uwierzyć – znienawidzili Go i postanowili zabić; wysuwane żądanie zakrawa zatem na kolejną obelgę rzucaną pod Jego adresem⁸².

Błędne rozumienie Pisma prowadzi do mylnych wniosków. Wiara jest możliwa tylko wówczas, gdy pojmie się, iż nowość i kontynuacja nie przeczą sobie, lecz

⁷⁹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 643.

⁸⁰ Por. tamże, 634.

⁸¹ Por. Galizzi, *Marco...*, 295.

⁸² Por. Trisoglio, *Marco...*, 298.

objawiają się jedna w drugiej. Jezus wypełnia obietnice mesjańskie dlatego właśnie, że Jego nauka jest nowa i zaskakująca. Teksty, na które Jego wrogowie ciągle się powołują, nie prowadzą ich do odkrycia jakiegoś wcześniej ustalonego obrazu Mesjasza, lecz wskazują nowy kierunek i nową drogę, na której można Go spotkać. Kontynuacji na planie ewangelicznym nigdy nie należy mylić z powtórką: wrogowie Jezusa taki właśnie błąd popełnili⁸³.

Pytanie: dlaczego Jezus nie zszedł z krzyża, postawione uczciwie, może nas sporo nauczyć. Tym bardziej, że odpowiedź jest zaskakująco prosta: ponieważ nie chciał! O wiele łatwiej byłoby zejść z krzyża niż powstać z grobu! Wolał jednak pozostać na krzyżu i cierpieć obelgi, ponieważ krzyż wybrał nie jako znak mocy, lecz jako przykład cierpliwości⁸⁴. Nie oszczędzając samego siebie uczynił z krzyża miejsce najgłębszego objawienia: pokazał, w jaki sposób człowiek, w chwili największej przegranej i pozornej bezużyteczności, powinien całkowicie i bezwarunkowo zdać się na Boga⁸⁵.

Wraz z Jezusem ukrzyżowano dwóch łotrów. Nie da się ukryć, że ze strony Piłata był to zabieg celowy, ponieważ fakt ten – w połączeniu z napisem umieszczonym na krzyżu – stanowił bez wątpienia rodzaj wyrafinowanej złośliwości wobec Żydów: krzyżowanie króla w otoczeniu pospolitych bandytów w oczywisty sposób stanowi obrazę narodu, do którego ten król należy.

Sam opis współukrzyżowania z łotrami nie stał się źródłem jakichś szczególnych wniosków teologicznych. Można je natomiast wysnuć z innych sformułowań: Je-

⁸³ Por. Maggioni, *Racconti...*, 273.

⁸⁴ Por. Trisoglio, *Marco...*, 298.

⁸⁵ Por. Maggioni, *Racconti...*, 272.

zus nawołuje do naśladowania (por. w. 21); świadomie przyjmuje cierpienie i ponosi śmierć (por. w. 23); jest ogołcony ze wszystkiego (por. w. 24); na Nim spełnia się wola Boża (por. w. 25); umiera jako król, chociaż Jego królestwo nie jest z tego świata (por. w. 26)⁸⁶.

Nieprzychylnie komentarze uczestników tych wydarzeń (por. ww. 29–32), które doskonale korespondują z wcześniejszymi zniewagami (por. 14,65), potwierdzają jednoznacznie, że wypowiadający je nie mają żadnego szacunku ani dla Skazańca, ani dla Jego bliskich, obecnych na miejscu kaźni. Fakt ten nie wyklucza ewentualności, że wśród tłumu gapiów były także osoby współczujące. Jednym z gestów świadczących o tym była chociażby próba podania Jezusowi wina.

Jezus nie korzysta z gestu dobroci (czyni tak z wiadomego powodu, por. 14,25), ale go nie odrzuca. Wcześniej sam zdecydował się na kielich zbawienia, teraz chce go wypić aż po ostatnią kroplę cierpienia⁸⁷, chce stawić czoła okrutnym cierpieniom z najwyższą ludzką świadomością, dlatego nie godzi się na proponowane Mu znieczulenie. Gdyby wypił podany napój, Jego słowa na Krzyżu byłyby słowami człowieka odurzonego, nie byłyby za nie w pełni odpowiedzialny: On natomiast chce być świadomy, po granice bólu..., bo do szaleństwa ukochał ludzi! Do ostatniej chwili swego życia pozostaje ofiarą posłuszną i kochającą⁸⁸. To dowód również na to, że od początku do końca pozostaje panem sytuacji⁸⁹.

Na początku perykopy wymienione są z imienia trzy postaci męskie: Szymon z Cyreny, Aleksander oraz

⁸⁶ Por. Langkammer, *Passio...*, 78.

⁸⁷ Por. Galizzi, *Marco...*, 292–293.

⁸⁸ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 630.

⁸⁹ Staniek, *Kazania pasyjne*, 88.

Rufus (15,21), przy końcu – żeńskie: Maria Magdaleniana, Maria (matka Jakuba Mniejszego i Józefa) oraz Salome (15,40). Z pewnością jest to zamierzony przez ewangelistę zabieg literacki. Jak zwykle w ważnych momentach Marek wywołuje na scenę wydarzeń swoich świadków, i zawsze w liczbie trzech (por. 5,17; 9,2; 14,33; 15,21.40.43–44; 16,1). Potwierdza tym samym, że nie opowiada bajek i niesprawdzonych historii, ale opisuje fakty, czyli to, co rzeczywiście przydarzyło się Jezusowi⁹⁰.

Na tradycyjnych malowidłach przedstawiających śmierć Jezusa, u stóp Krzyża widzimy trupa i czaszkę i pieczarę: symbole pierwszego człowieka – Adama i otchłani, człowieka i jego kosmosu strąconego w chaos. Ale oto teraz z serca śmierci wyrasta Krzyż – drzewo życia, na którym zawisło zbawienie świata. I tak już pozostanie do końca czasów⁹¹.

D. ŻYCIE SŁOWEM

- Królem, panem, człowiekiem wolnym, który obdara nas wolnością, jest ten, kto potrafi kochać w ubóstwie, służbie, pokorze... aż do śmierci⁹².

- U stóp Krzyża nasz grzech jawi się w pełnej formie: ignorujemy Boga! A ponadto zamiast upodabniać się do Niego, oczekujemy, żeby On dopasował się do naszych o Nim wyobrażeń.

- Krzyż jest mocą Boga, która unicestwia wszelkie pozorne wartości religijne i świeckie, wymierzając

⁹⁰ Por. Galizzi, *Marco...*, 288.

⁹¹ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 547.

⁹² Por. tamże, 551.

sprawiedliwość różnym bożkom utrzymującym nas w niewoli.

- Chrystus nie chciał zstąpić z krzyża dla siebie. On chciał na nim pozostać dla mnie (św. Ambroży)⁹³.

- Czy obserwując Jezusa na krzyżu, w klęsce, przegranego, jestem gotów uznać Go za Zbawiciela? Wierzę, że On właśnie w tym momencie dokonał mojego zbawienia?⁹⁴.

- Weź swój krzyż – mówi Jezus do każdego, kto chce być Jego uczniem (8,34). Ważne jest zatem, by zaproszony zabrał się do niesienia swojego, a nie... cudzego krzyża⁹⁵.

- „Uczniem Jezusa jest ten, kto rzeczywiście liczy się z krzyżem”⁹⁶.

- Bycie uczniem nie zależy od naszego wyboru, lecz jest darem Boga. Dokonuje się w nas przez historię, poza naszymi dobrymi chęciami. Niekiedy spada na nas, gdy musimy dźwigać krzyż, którego nie rozumiemy i nie chcemy. Wbrew wszelkiej fałszywej mityce, krzyż, sam z siebie, nie pochodzi od Boga, ale od człowieka. Także Jezus dźwiga go nie dlatego, że Mu się podoba, ale dlatego, że nie może go porzucić. Miłość „przymusza” do tego, by dźwigać zło osoby kochanej⁹⁷.

- *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus* (Ga 2,20): to nie tani sentymentalizm, lecz życiowa konfrontacja z Ukrzyżowanym⁹⁸.

⁹³ Por. Trisoglio, *Marco...*, 298.

⁹⁴ Por. Galizzi, *Marco...*, 293.

⁹⁵ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 542.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ Por. tamże, 543.

⁹⁸ Por. Galizzi, *Marco...*, 288.

- „Stać się grzechem to przestać być Synem Bożym lub co najmniej stracić świadomość bycia nim”⁹⁹.
- „Stając po stronie człowieka cierpiącego, stojemy zawsze po stronie dobra. Taka jest chrześcijańska postawa”¹⁰⁰.
- „Cierpienie nie jest karą za grzechy ani nie jest odpowiedzią Boga na zło człowieka. Można je zrozumieć tylko i wyłącznie w świetle Bożej miłości, która jest ostatecznym sensem wszystkiego, co na tym świecie istnieje”¹⁰¹.
- Z czysto doczesnego punktu widzenia nie warto być ani bardzo złym, ani bardzo dobrym, bo taki sam koniec czeka i jednego i drugiego... Trudniej jest się nawrócić temu, kto zgodził się na wygodną drogę „pośrodku” – chce być trochę złym i trochę dobrym. Chrystus swoją postawą wzywa tymczasem, by opowiedzieć się po stronie dobra, nawet za cenę własnego życia¹⁰².
- Chrystus udowodnił, że prawdziwie dobry człowiek nie traci na wartości, nawet jeśli jest poniżony i uznany w oczach świata za złoczyńcę¹⁰³.
- „Przypadek” jest tym, co wymyka się spod władzy naszego rozumu i woli, a jest typowym miejscem działania Boga w historii. Bóg jest Panem wszystkiego i wszystkich, ponieważ we wszystkim współdziała dla pomnożenia dobra (por. Rz 8,28). Szanuje wolność naszą, ale także i swoją własną: w ten sposób zastrzega sobie prawo do interwencji w sytuacjach, które zdarzają się „przypadkiem”, poza naszą decyzją¹⁰⁴.

⁹⁹ Keating, *Podróż...*, 137.

¹⁰⁰ Staniek, *Kazania pasyjne*, 87.

¹⁰¹ Jan Paweł II.

¹⁰² Por. Staniek, *Kazania pasyjne*, 89.

¹⁰³ Por. tamże.

¹⁰⁴ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 543.

- Mądrość ludzka polega na zdobywaniu dla siebie uznania poprzez wykorzystanie do tego celu innych: dlatego za moc człowiek uznaje posiadanie, panowanie i podziw otoczenia. Mądrość Boga polega natomiast na dowartościowaniu człowieka poprzez służbę: dlatego jest ona ogołoceniem się ze wszystkiego, nawet z własnego ja, upokorzeniem się aż do śmierci, i to krzyżowej; i dlatego Bóg nas zbawia¹⁰⁵.

- Ludzka mądrość zaangażowała się ostatecznie w troskę, zresztą nigdy do końca nie zrealizowaną, w ochronę przed śmiercią; ona tymczasem jest progiem, przez który wchodzimy w życie wieczne, na spotkanie z Ukochanym.

- Milczenie krzyża jest dowodem, że Bóg Jezusa Chrystusa czyni cuda, ale nie zbawia świata mocą cudów; zbawia go darmością miłości, która osiąga stan zapomnienia o sobie.

- Tym, kim dla Jezusa nie z własnej woli stał się Szymon Cyrenejczyk, Jezus jest dla każdego z nas dobrowolnie¹⁰⁶.

- Cyrenejczykiem jest Chrystus (św. Hieronim). W człowieku z Cyreny i w tych, którzy jak On dźwigają zło, którego nie popełnili, Pan kontynuuje historię naszego zbawienia¹⁰⁷.

- Chrystus przyjmuje pomoc Szymona z Cyreny jako zaplanowaną przez Ojca Niebieskiego... Uczmy się od Niego, jak należy przyjmować pomoc nawet od tych, którzy czynią to niechętnie; trzeba umieć współpracować

¹⁰⁵ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 547.

¹⁰⁶ Por. tamże, 543.

¹⁰⁷ Por. tamże, 544.

wać nawet z tymi, którzy czynią to z przymusu, nawet jeśli taka pomoc się nam nie podoba¹⁰⁸.

- Rozdzielili Jego szaty... Smutne to i tragiczne, że i dzisiaj niekiedy na zmarłych próbuje się zarobić: pozostający w żałobie nie liczą się, ważny jest tylko zysk!¹⁰⁹.

- „Królestwo Chrystusa Króla nie rządzi się siłą, lecz współczuciem”¹¹⁰.

- Po wiekach niewiele się zmieniło... Nadal istnieją więźniowie, którzy dzielą się na politycznych i kryminalnych: kryminalni cierpią i giną z powodu przestępstwa, polityczni – z powodu prawdy. Zło posługuje się tymi samymi prawami, instytucjami, więzieniami, stróżami porządku, którzy kryminalistom wymierzają karę „w imię sprawiedliwości”, a tym, którzy znają prawdę i mogą zagrozić władzy – „w imię niesprawiedliwości”. To zatarcie granicy między dobrem a złem jest nadal bardzo bolesne¹¹¹.

- Ludzie sądzą często po „etykiecie”. Ponieważ Chrystus zawisł na krzyżu, zostaje odrzucony. Nikt nie sprawdza, kim jest: o taki stan rzeczy zatroszczyło się zło. Taka jest metoda niszczenia dobra: umieszcza się je w opakowaniu, na którym maluje się trupa czaszkę z ostrzeżeniem, że jest w nim trucizna (i odwrotnie)... Golgota pozwala nam odkryć tę niezwykle groźną metodę działania zła¹¹².

- Język – to wielki dar Boga, którym można dokonać wspaniałych dzieł. Równocześnie jednak może

¹⁰⁸ Por. Staniek, *Kazania pasyjne*, 87.

¹⁰⁹ Por. Galizzi, *Marco...*, 292.

¹¹⁰ Keating, *Przebudzenie*, 81.

¹¹¹ Por. Staniek, *Kazania pasyjne*, 88–89.

¹¹² Por. tamże, 90.

on stanowić oręż, który tnie głęboko i boleśnie rani; wtedy staje się narzędziem zła. Złośliwy człowiek potrafi zranić tysiące ludzi: jest to o tyle groźne, że często on sam nie uświadamia sobie ogromu zła, którego jest sprawcą. Rzadko kto bowiem robi rachunek z własnej złośliwości, a tymczasem tuż obok niego, niekiedy całymi miesiącami i latami, płaczą ludzie¹¹³.

- W jakiej mierze uświadamiamy sobie, że wartość człowieka poznajemy po jego postawie w godzinie poniżenia, upokorzenia, cierpienia? Czy w moim rachunku sumienia uwzględniam złośliwość? Czy zawsze pamiętam, że na ziemi cierpi się nie tylko z powodu zła, ale również z powodu dobra?¹¹⁴.

- Wobec złośliwości nie ma odpowiedzi, dlatego Chrystus milczy. Złośliwość uderza w człowieka. Jeśli człowiek nie odpowie, zatrzymuje się ona i rozbija o jego milczenie; jeśli jednak na atak odpowie złośliwością, to fala staje się coraz wyższa i zło się potęguje. Chrystus uczy nas milczącej i przez to zwycięskiej postawy wobec złośliwości¹¹⁵.

- W ustach wrogów Jezusa wiele określeń nosi znamiona obrazy (np. *innych wybawiał...*); w uszach chrześcijan jest to szczerą prawdą, głęboką rzeczywistość: zbawiamy innych, dając samych siebie, dokładnie tak, jak to uczynił Jezus¹¹⁶.

- Chrześcijanin jest przeciwieństwem ucznia spokojnego, który prześlizguje się przez każdy dzień i rutynowo, bezdusznie wypełnia jakieś tam religijne obowiązki. Jest raczej aktorem dramatu, który rozgrywa się

¹¹³ Por. Staniek, *Kazania pasyjne*, 91.

¹¹⁴ Por. tamże.

¹¹⁵ Por. tamże.

¹¹⁶ Por. Galizzi, *Marco...*, 295.

w jakiś sposób „poza”: poza światem, gdyż wymaga życia zgodnego z logiką całkowicie odmienną od światowej; poza sobą, ponieważ proponuje egzystencję, która ponad ocalenie samego siebie przedkłada dar z siebie; poza własną wspólnotą, ponieważ także wspólnota, jeśli chce naprawdę pójść śladami Pana, powinna otworzyć się na świat i stać się powszechną¹¹⁷.

- Jezus wyszedł na spotkanie swojego krzyża mając pewność, że moc Boża ostatecznie zatryumfuje. Ta żywa nadzieja nie oszczędziła Mu jednak trudu, udręki i opuszczenia, nie wyzwoliła z cierpienia, lecz wskrzesiła po tym, jak przeszedł udrękę i śmierć, taką samą jak śmierć i udręka każdego człowieka¹¹⁸.

- Patrząc na widowisko ukrzyżowania zaczynamy rozumieć, że historia – która często wydaje się nie mieć ani początku, ani końca – w rzeczywistości ma konkretny cel¹¹⁹.

- Miłość chrześcijańska nie wypracowuje strategii i nie kalkuluje: ona powierza się hojności i pomysłom samego Boga¹²⁰.

- Bóg rzeczywiście pokazał na Krzyżu miłość odpowiednią do Jego wielkości a nie do naszych potrzeb¹²¹.

- Nikt nie jest bardziej wolny od tego, kto przyjmuje plan nie przez siebie wymyślony, ale dany mu przez Boga¹²².

¹¹⁷ Por. Maggioni, *Był człowiekiem...*, 183–184.

¹¹⁸ Por. tamże, 171.

¹¹⁹ Por. tamże, 183.

¹²⁰ Por. tamże, 188.

¹²¹ Por. tamże.

¹²² Por. tamże, 169.

scena dziesiąta

ŚMIERĆ JEZUSA I JEGO POGRZEB

Mk 15,33–47

[por. Mt 27,45–61; Łk 24,44–56; J 19,38–42]



A. SŁOWO ŻYCIA

- 15,33** A gdy nadeszła godzina szósta, mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej.
- 15,34** O godzinie dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: «Eloi, Eloi, lema sabachthani», to znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?
- 15,35** Niektórzy ze stojących obok, słysząc to, mówili: «Patrz, woła Eliasza».
- 15,36** Ktoś pobiegł i napełniwszy gąbkę octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić, mówiąc: «Poczekajcie, zobaczymy, czy przyjdzie Eliasz, żeby Go zdjąć [z krzyża]».
- 15,37** Lecz Jezus zawołał donośnym głosem i oddał ducha.
- 15,38** A zasłona przybytku rozdarła się na dwoje, z góry na dół.
- 15,39** Setnik zaś, który stał naprzeciw, widząc, że w ten sposób oddał ducha, rzekł: «Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym».
- 15,40** Były tam również niewiasty, które przypatrywały się z daleka, między nimi Maria

Magdalena, Maria, matka Jakuba Mniejszego i Józefa, i Salome.

- 15,41** Kiedy przebywał w Galilei, one towarzyszyły Mu i usługiwały. I było wiele innych, które razem z Nim przyszły do Jerozolimy.
- 15,42** Pod wieczór już, ponieważ było Przygotowanie, czyli dzień przed szabatem,
- 15,43** przyszedł Józef z Arymatei, poważny członek Rady, który również wyczekiwał królestwa Bożego. Śmiało udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa.
- 15,44** Piłat zdziwił się, że już skonał. Kazał przywołać setnika i pytał go, czy już dawno umarł.
- 15,45** Upewniony przez setnika, podarował ciało Józefowi.
- 15,46** Ten kupił płótno, zdjął Jezusa [z krzyża], owinał w płótno i złożył w grobie, który wykuty był w skale. Przed wejście do grobu zatoczył kamień.
- 15,47** A Maria Magdalena i Maria, matka Józefa, przyglądały się, gdzie Go złożono.

B. UWAGI EGZEGETYCZNE

Mamy do czynienia z centralnym miejscem opisu Męki Jezusa, będącym zarazem zakończeniem i kulminacją drogi krzyżowej. Całość można podzielić na kilka scen: wprowadzenie; wołanie Jezusa; śmierć Jezusa; znak towarzyszący śmierci Jezusa; wyznanie setnika; starania o ciało Jezusa; pogrzeb i namaszczenie¹.

Agonia i śmierć Jezusa są niejako wyznaczone przez mijające godziny dnia, które z kolei odpowiadają tradycyjnym godzinom modlitw liturgicznych: trzecia, szósta i dziewiąta. Tak jakby ewangelista już przez sam opis chciał nas przekonać, że w to konkretne święto prawdziwa liturgia odbywała się na Kalwarii, przy publicznej drodze, a nie na wzgórzu świątynnym².

Żydzi przy pochówku skazańców starali się przestrzegać nakazu zawartego w Pwt 21,22n. Śmierć Jezusa miała miejsce około godziny trzeciej po południu naszego czasu (por. w. 34), na pochówek pozostawało zatem mało czasu, gdyż tego dnia wieczorem rozpoczynała się wigilia szabatu³, a zbieżność z dniem Przaśników czyniła ów szabat wyjątkowo uroczystym (por. J 19,31). Przedstawiciele władz żydowskich dążyli do szybkiego pochówku być może z jeszcze jednego powodu: pośpiech był doskonałym pretekstem, by Jezusa pochować w zbiorowym grobie; byłby to zatem kolejny sposób wyrażenia pogardy i lekceważenia względem Niego⁴.

¹ Por. Langkammer, *Passio...*, 81.

² Por. Maggioni, *Racconti...*, 270.

³ Por. *Szabat*, STB, 924–926; *Szabat*, SB, 147–148; Soggin, *Szabat*, SWB, 735.

⁴ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 643.

W zakończeniu sceny Marek zwraca uwagę na cechy charakterystyczne i istotne dla wspólnoty wierzących: naśladowanie; służba; pójscie śladami Nauczyciela. Są to sformułowania, które wyrażają prawdziwą tożsamość ucznia Jezusa. Od momentu śmierci na krzyżu historia Mistrza staje się historią samego Kościoła⁵.

Godzina szósta..., godzina dziewiąta. Określeń tych nie należy traktować zbyt dosłownie⁶; zobacz wcześniejsze uwagi na temat sposobu liczenia czasu.

*Mrok*⁷. Zaćmienie słońca, jak też pojawienie się obłoków – o czym wielokrotnie wspomina literatura prorocka⁸ – wskazują na ingerencję Boga w wydarzenia historii, interwencję o charakterze sądu⁹. Zgodna i stała Tradycja Kościoła traktuje ten fakt jako cud i nadaje mu znaczenie nadprzyrodzone¹⁰, trudno bowiem mówić w tym przypadku o typowym zaćmieniu słońca, gdyż zjawisko takie było niemożliwe przy pełni księżyca, a wtedy właśnie przypadała Pascha¹¹. Fenomen mroku musiał trwać stosunkowo długo, skoro ludzie mogli go zaobserwować i upewnić się, że nie ulegają złudzeniu. W starożytności znane były legendy o zaćmieniach słońca w chwili śmierci wielkich osobistości¹².

⁵ Fausti, *Rozważaj...*, 565.

⁶ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 636.

⁷ Grec.: *skotos* – ‘ciemności’, WSGP nr 4519. Brak rodzajnika wskazuje na ich naturę szczególną, nie będącą następstwem normalnych zjawisk astronomicznych, por. Nolli, *Marco...*, 410.

⁸ Por. Joz 2,10; 3,4; 4,15; Am 8,9; Iz 13,10; 50,3; Jr 15,9.

⁹ Por. Lagrange, *Evangile...*, 432; Grundmann, *Evangelium...*, 315.

¹⁰ Por. Killermann, TG 33(1941), 166. O próbach naturalnego wytłumaczenia zjawiska por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 636, z bibliografią.

¹¹ Por. Langkammer, *Passio...*, 82.

¹² Por. Beck, *Una comunità...*, 407.

*Cała ziemia*¹³. Określenia nie należy rozumieć dosłownie; chodzi raczej o obszar Judei na tyle rozległy, by odnieść wrażenie, że słońce rzeczywiście zaszło (por. Wj 10,32).

*Eloi*¹⁴, *Eloi, lema sabachthani*¹⁵. Początkowe słowa Ps 22[21],2 zacytowane po aramejsku¹⁶, jedyne (odnotowane przez ewangelistę Marka), jakie wypowiedział Jezus w czasie trzygodzinnego konania na krzyżu. Znaczą: ‘Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?’. Nie ma potrzeby stawiania hipotezy, że wszystkie słowa Jezus wypowiedział po aramejsku, a tylko inwokację po hebrajsku: słowa konającego człowieka siłą rzeczy pozbawione są przecież precyzyjnego artykułowania. Donośne wołanie, krzyk (będzie o tym mowa później) świadczą raczej o tym, że zostały wypowiedziane resztkami sił¹⁷.

*Stojący obok*¹⁸. Osoby te nie są bliżej określone, można je zatem utożsamić bądź z Żydami, bądź – co bardziej prawdopodobne – z żołnierzami, któ-

¹³ Grec.: *holos* – ‘cała’, WSGP nr 3527, bez rodzajnika wskazuje każde miejsce, chociaż nie wyklucza wyjątków: zatem ‘nie na całym globie ziemskim’ oraz *gē* – ‘ziemia’, WSGP nr 1086, z rodzajnikiem wskazuje na obszar, na którym dane zjawisko miało miejsce, por. Nolli, *Marco...*, 411; Trisoglio, *Marco...*, 299.

¹⁴ *Elōi* – transliteracja hebrajskiego wyrażenia z Ps 22[21],2. W mowie żywej słowo mogło przywołać skojarzenia z imieniem Eliasza. Powtórzenie wzmacnia dramaturgię zdarzenia, por. Nolli, *Marco...*, 411.

¹⁵ Grec.: *eg-kata-leipō* – ‘pozostawić za sobą, opuścić’, WSGP nr 1460. Czasownik wskazuje na ideę pozostawienia czegoś na boku w złym stanie, por. Nolli, *Marco...*, 412.

¹⁶ Por. Trisoglio, *Marco...*, 299. Na temat powiązań psalmu z sytuacją Jezusa na krzyżu, por. Thiede, *Jesus*, 152–157.

¹⁷ Langkammer, *Passio...*, 83.

¹⁸ Grec.: *par-istēmi* – ‘być obecnym, obecni’, WSGP nr 3811. Słowo nie oznacza, że pozostawali w pozycji stojącej; żołnierze

rzy po dokonaniu ukrzyżowania pozostali na miejscu kaźni.

*Woła Eliasza*¹⁹. Aluzję do proroka Eliasza można dostrzegać zarówno ze względu na słowa wypowiedziane przez Jezusa na krzyżu w tym właśnie momencie, jak i na wcześniejsze Jego stwierdzenia o charakterze mesjańskim. Wśród Żydów istniało mocne przekonanie, że Eliaz będzie poprzednikiem Mesjasza i przedstawi Go ludowi (por. 9,11n; par.). Prorok ten był uważany za wspomożyciela prześladowanych²⁰, „specjalistę” od spraw niemożliwych²¹, dlatego do niego zwracano się w sytuacjach bez wyjścia²². Oba te skojarzenia mogły się pojawić w umysłach osób stojących pod krzyżem. Nie da się jednak wykluczyć, że miały one charakter nieco sarkastyczny lub przynajmniej żartobliwy; jeśli Marek mówiąc o stojących tam miał na myśli Żydów – drugie znaczenie jest bardziej prawdopodobne²³.

*Ocet*²⁴. Napój nazwany octem należy zapewne utożsamiać z rzymską *posca* (kwaśna polewka; kwaśne jak ocet wino; ocet rozcieńczony wodą²⁵) – napojem po-krzepiającym i gaszącym pragnienie; stosowali go także Izraelici (por. Lb 6,3; Rt 2,14)²⁶. Intencja gestu nie zosta-

(a o nich prawdopodobnie chodzi) mogli siedzieć przy pilnowaniu skazańców, por. Nolli, *Marco...*, 412.

¹⁹ Grec.: *Hlias* – ‘Eliasz’, WSGP nr 2238; hebr.: *’elijja(hû)* – ‘Jahwe jest moim Bogiem’, por. Nolli, *Marco...*, 412.

²⁰ Por. Stiassny, *Les apparitions...*, II, 215nn.

²¹ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 558.

²² Por. Langkammer, *Passio...*, 83.

²³ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 637.

²⁴ Grec.: *oksous* – ‘ocet winny’, WSGP nr 3567, por. Nolli, *Marco...*, 413.

²⁵ Łac.: *posca*, por. A. Jougan, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Poznań – Warszawa – Lublin 1958³.

²⁶ Por. Strack – Billerbeck, *Kommentar...*, II, 264.

ła jednak przez ewangelistę jednoznacznie wyjaśniona²⁷. Kościół pierwotny mógł dostrzegać w nim aluzję do słów Ps 69[68],22: *dali mi jako pokarm truciznę, a gdy byłem spragniony, poili mnie octem.*

*Trzcina*²⁸. Konieczność posłużenia się trzcinaą stanowi dowód, że krzyż musiał być sporej wysokości. Nie należy dopatrywać się w tym określeniu jakiegoś specjalnego narzędzia przeznaczonego do tego typu czynności.

*Dawać pic*²⁹. Gest dobroci względem umierającego, dokonany przez kogoś stojącego pod krzyżem, prawdopodobnie przez żołnierza. Taki wniosek można wysnuć z tekstu J 19,29 (por. też Łk 23,36) oraz z faktu, że tylko żołnierze mieli faktycznie możliwość uczynić coś dla skazańca³⁰.

*Poczekajcie*³¹. Słowa pozostające w jakiś sposób w opozycji do wcześniejszego odruchu dobroci. Jedni uważają, że żołnierz (niezbyt odważny?) z jednej strony uległ współczuciu i podał Ukrzyżowanemu gąbkę na trzcinie, z drugiej – próbował przypodobać się tym, którzy naigrawali się z Jezusa³². Inni są zdania, że ewan-

²⁷ U Mt 27,48 słowa tych, którzy interpretują czyn owego człowieka, wskazują na jego bluźnierczy charakter; podobny motyw odnajdujemy u Łk 23,36, gdzie żołnierze podają ocet w celu zakpienia z Jezusa. Jeszcze inaczej fakt ten interpretuje J 19,28, por. Langkammer, *Passio...*, 83.

²⁸ Grec.: *kalamos* – ‘trzcina, drążek, trzonek włóczni’, WSGP nr 2552, por. Nolli, *Marco...*, 412.

²⁹ Grec.: *potiksō* – ‘napoić, ugasić pragnienie’, WSGP nr 4094; imperfektum wskazuje, że chodzi o czynność, która nie została dokończona, por. Nolli, *Marco...*, 413.

³⁰ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 638.

³¹ Por. grec.: *aphēmi* – ‘pozwolić komuś zrobić (to co robi)’, WSGP nr 857, por. Nolli, *Marco...*, 413.

³² Por. Lagrange, *Evangile...*, 435.

gelista w swojej relacji połączył w jedno dwie odrębne reakcje na słowa Jezusa³³. W aktualnym brzmieniu mają one nieco ironiczny charakter.

*Zawołał*³⁴... *donośnym*³⁵ *głosem*. Treść wołania nie zostaje przytoczona³⁶. Wielu Ojców Kościoła, mając na względzie stan wyczerpania w jakim umierał Jezus, dostrzegało w tym fakcie rodzaj cudu: takie przypuszczenie jest tylko po części słuszne, gdyż tego rodzaju krzyk przed śmiercią zdarzał się także innym skazańcom. Za wydarzenie cudowne można je uznać jedynie w powiązaniu z pozostałymi zdarzeniami mającymi wówczas miejsce na szczycie Golgoty³⁷. Krzyk ten może być znakiem ogromu cierpień, ale także zwycięstwa nad złem i śmiercią; to drugie znaczenie jest możliwe, gdy weźmiemy pod uwagę, iż ukrzyżowani umierali dusząc się, i że Marek o podobnym krzyku wspomina wówczas, gdy Jezus wyrzuca (a zatem pokonuje!) złe duchy (por. 1,26; 5,7)³⁸.

*Oddał ducha*³⁹. Ta chwila stanowi moment kulminacyjny całej sceny. Marek od razu przechodzi do epilogu

³³ Por. Wellhausen, *Evangelium...*, 132; Klostermann, *Markus-evangelium...*, 166n; Bultmann, *Geschichte...*, 285, Taylor, *Gospel...*, 595; Schmid, *Evangelium...*, 385.

³⁴ Grec.: *aphēsō* – ‘wydobyć, zawołać’, WSGP nr 857, por. Nolli, *Marco...*, 413.

³⁵ Grec.: *megas* – ‘wielki’, WSGP nr 3162, brak rodzajnika służy podkreśleniu wyjątkowości krzyku, por. Nolli, *Marco...*, 413.

³⁶ O trudnościach związanych z interpretacją krzyku Jezusa, jak również w próbach historyzowania Jego ostatnich siedmiu słów, por. Langkammer, *Passio...*, 84.

³⁷ Por. Blinzler, *Prozess...*, 187–188.

³⁸ Por. Beck, *Una comunità...*, 407.

³⁹ Por. grec.: *ek-pneō* – ‘wyzionąć ducha, skończyć’, WSGP nr 1604, por. Nolli, *Marco...*, 413.

tragedii i obwieszcza fakt śmierci Jezusa⁴⁰. Nie posługuje się jednak słowem, które zazwyczaj określa zgon⁴¹, lecz stosuje czasownik ‘wyzionąć’ wskazujący na wyrzucenie na zewnątrz życiowego tchnienia⁴². Należy podkreślić, że w opisie śmierci Jezusa wszyscy czterej ewangelieści pomijają czasowniki będące powszechnie określeniami zgonu, a używają sformułowań wyrażających dobroć wolność tego aktu⁴³.

Informacje zawarte w Ewangelii św. Jana są wystarczająco dokładne i – w przeciwieństwie do tego, co utrzymywano przez długie lata – nie są sprzeczne z danymi pozostałych ewangelistów, a jedynie oparte na innych systemach datowania, które wówczas były używane paralelnie; z ich porównania można z całą pewnością ustalić, że Jezus umarł 14 Nisan, czyli w piątek, 7 kwietnia 30 r. naszej ery⁴⁴.

*Zasłona*⁴⁵ przybytku⁴⁶ rozdarła się⁴⁷. Spośród wielu nadzwyczajnych faktów zaistniałych po śmierci Jezusa, opisanych przez ewangelistę Mateusza, Marek wymienia tylko ten. Trudno jest jednoznacznie rozstrzygnąć,

⁴⁰ Wśród uczonych trwają dyskusje na temat bezpośredniej przyczyny zgonu Jezusa: wyczerpanie, traumatyczny szok, zawał mięśnia sercowego. Dla pierwotnego Kościoła tego typu zagadnienia nie były istotne, por. Langkammer, *Passio...*, 84,

⁴¹ Por. Beck, *Una comunità...*, 408.

⁴² Por. Fausti, *Rozważaj...*, 559.

⁴³ Grec.: *apothnēskō* – ‘umierać, konać, ginąć, obumierać’, WSGP nr 594 oraz *teleutaō* – ‘dochodzić do kresu, kończyć się, umierać’, WSGP nr 4909, por. Taylor, *Gospel...*, 596.

⁴⁴ Por. Thiede, *Jesus*, 118–119.

⁴⁵ Grec.: *katapetasma* – ‘zasłona, kurtyna, welon’, WSGP nr 2652. LXX używa tego terminu na określenie obu tych zasłon.

⁴⁶ Por. Hayes, *Przybytek*, SWB, 664–666.

⁴⁷ Grec.: *schidzō* – ‘rozrywać, rozłączać, rozdzierać’, WSGP nr 4838; por. też *schisma*, WSGP nr 4839.

czy ‘zasłona’ oznacza tę wiszącą przy wejściu do miejsca Świętego⁴⁸ w świątyni, czy tę wiszącą pomiędzy miejscem Świętym i Najświętszym⁴⁹; opinie egzegetów są w tym względzie podzielone⁵⁰. Wiemy już, że styl ewangelisty zdradza skłonność do scen symbolicznych, co nie znaczy, że również ten fakt ma dla niego znaczenie wyłącznie symboliczne⁵¹. Dla Żydów zasłona była symbolem całego starożytnego wszechświata⁵²; chrześcijanie w jej rozdarciu dostrzegają głębszą wymowę: śmierć Jezusa kładzie kres staremu kultowi⁵³ i otwiera drogę do Boga także poganom (podobnie odczytują słowa setnika)⁵⁴.

*Setnik*⁵⁵. Dowódca oddziału żołnierzy, który miał za zadanie wykonać wyrok i zarazem strzec skazańca. Pisma apokryficzne podają imiona setnika: *Akta Pilata* nazywają go Longinusem; *Ewangelia Piotra* – Petroniuszem.

⁴⁸ Hebr.: *māsāk*, por. Wj 26,37; Lb 3,26.

⁴⁹ Hebr.: *pāroket*, por. Wj 26,31–35; 27,21; 30,6; 2Krn 3,14. Natomiast termin *kalymma* – ‘zasłona, welon’ (takim welonem zasłaniał sobie twarz Mojżesz, WSGP nr 2558), używany jest zazwyczaj na określenie pierwszej zasłony (por. Wj 27,16; 40,5; Lb 4,25).

⁵⁰ Z zasłoną zewnętrzną identyfikują ją np. Lagrange, *Evangile...*, 436; Lohmeyer, *Evangelium...*, 347. Za zasłoną wewnętrzną (dzisiaj bardziej powszechną) opowiadają się np. Huby, *Evangile...*, 390; Schmid, *Evangelium...*, 385; Ricciotti, *Vita di Gesù...*, 743n; Cranfield, *Gospel...*, 460; Strack – Billerbeck, *Kommentar...*, I, 1045; Swete, *Gospel...*, 388. O różnych interpretacjach rozdarcia się zasłony por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 640, z bibliografią.

⁵¹ Por. Langkammer, *Passio...*, 82.

⁵² Por. tamże, 84.

⁵³ Por. Nolli, *Marco...*, 414.

⁵⁴ Por. Langkammer, *Passio...*, 84–85.

⁵⁵ Grec.: *kenturiōn* (transliteracja łac.: *centurio*) – ‘dowódca stuosobowego oddziału’, WSGP nr 2750. Wśród ewangelistów tego określenia używa tylko Marek (15,39.44.45), ale znane jest ono wśród pisarzy pozabiblijnych, por. Moulton – Milligan, *Vocabulary...*, 340n.

*Syn Boży*⁵⁶. Mimo braku rodzajnika w języku greckim, termin ten słusznie jest tłumaczony jako ‘Syn Boży’⁵⁷. Należy jednak wykluczyć chrześcijański sens słów setnika: stwierdzenie tego rodzaju nie było możliwe ani w ustach poganina, ani Żyda, ani człowieka mającego kontakt z mentalnością żydowską⁵⁸. Podobnie trudno jest przypuszczać (choć nie jest to zupełnie niemożliwe), że setnik-poganin dopatrywał się w Jezusie podobieństwa do grecko-rzymskich herosów-półbogów⁵⁹. Najbliższe prawdy zdaje się być przekonanie, że żołnierz ten – będąc świadkiem procesu Jezusa, podczas którego pojawiało się określenie – powtarza je w charakterze niezwykle wprost uznania dla tego wyjątkowego skazańca; przywołuje je, mimo iż nie jest do końca świadomy znaczenia tychże słów. Owszem, możemy założyć zadziałanie w nim szczególnej łaski; tekst ewangeliczny sam w sobie nie daje jednak podstaw do takiej hipotezy⁶⁰.

*Z daleka*⁶¹. Obcy nie mieli dostępu do skazańca; przy szczególnej przychylności centuriona taki przywilej mogła uzyskać jedynie rodzina i przyjaciele⁶². Spośród wielu osób, które stały w okolicy krzyża, ewangelista

⁵⁶ Grec.: *Hyios Theou* – ‘Syn Boży’. Wyraża przekonanie poganina, dla którego było zupełnie naturalne i oczywiste, iż istnieli na ziemi cieleśni potomkowie bóstw, por. Nolli, *Marco...*, 415.

⁵⁷ Np. Mt 4,3.6; 14,33; 27,40.43.54; Łk 1,32; 4,3.9; J 10,36; 19,7. Por. Bratcher, ET 68(1956–1957), 27n.

⁵⁸ Przeciwnego zdania są: Weiss, *Markusevangelium...*, 46; Bartlet, *Mark...*, 430; Rawlinson, *Gospel...*, 238; Bratcher, ET 68(1956–1957), 27n.

⁵⁹ Przeciwnego zdania jest np. Holtzmann, *Die Synoptiker*, 181.

⁶⁰ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 641.

⁶¹ Grec.: *makrothen* – ‘daleko, z daleka’, WSGP nr 3106, por. Nolli, *Marco...*, 415.

⁶² Por. tamże.

wymienia tylko trzy kobiety. Być może jest w tym fakcie ukryta aluzja do obecności świadków. Tak było przy śmierci i wskrzeszeniu córki Jaira, Przemienieniu i konaniu w Ogrójcu⁶³: w każdej z tych sytuacji świadków było trzech.

*Maria Magdalena*⁶⁴. Kobieta pochodząca z Magdali (dzisiejsze El-Mejdel), położonej na wschodnim brzegu Jeziora Tyberiadzkiego. W Ewangelii Marka będzie jeszcze o niej wzmianka (por. 15,47 i 16,1.9). Dzięki interwencji Jezusa została uwolniona od siedmiu duchów (por. 16,9; Łk 8,2). Nie ma żadnych przesłanek, by utożsamiać ją z grzesznicą, o której wspomina ewangelista Łukasz (por. 7,37), jak chce tego późniejsza tradycja⁶⁵.

*Maria, matka Jakuba Mniejszego*⁶⁶ i *Józefa*⁶⁷. Prawdopodobnie jest ona również matką Szymona i Judy (por. 6,3) i być może żoną Alfeusza (por. 3,18). Przedstawianie kobiety ze wzmianką o jej synach było

⁶³ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 567.

⁶⁴ Grec. *Magdalēnē* – ‘Magdalena; pochodząca z miasta Magdala’, WSGP nr 3085. Magdala była ważnym ośrodkiem rybołówstwa i handlu rybami solonymi (*Talmud* nazywa ją Migdal Nunaja – ‘Wieża Rybna’; Grecy z kolei określali ją Tarichea – ‘[miasto] Solonych Ryb’), położonym ok. 6 km od Tyberiady, nad brzegiem jeziora, na południowym krańcu równiny Genezaret, por. Baldi, *W ojczyźnie Jezusa...*, 303.

⁶⁵ Por. Beck, *Una comunità...*, 418.

⁶⁶ Grec.: *Iakōbos* – Jakub; od hebr.: *ja’akōb* – ‘(Bóg) strzeże (?)’; według etymologii potocznej: ‘ten, który chwyta za pięć; ten, który zastępuje’ (por. Rdz 25,5), por. Nolli, *Marco...*, 413–414. Syn Alfeusza, zwany Młodszym, jeden z Dwunastu. Poniósł śmierć męczeńską w 62 r. Starsi egzegeci jemu właśnie przypisywali autorstwo listu (Jk), skierowanego głównie do judeochrześcijan, *Jakub*, SB, 75.

⁶⁷ Grec.: *Iōsēs* – ‘Jozes’, WSGP nr 2488, tak brzmi to imię w większości rękopisów Ewangelii wg św. Marka; w Ewangelii św. Mateusza raczej Józef, por. Świderkówna, *Ewangelia...*, 35.

powszechnie wśród narodów semickich; natomiast w świecie greckim żona była przedstawiana z odwołaniem do imienia męża (por. 15,47; 16,1; Łk 24,10)⁶⁸.

*Salome*⁶⁹. Była matką synów Zebedeusza (por. Mt 27,56)⁷⁰.

*Towarzyszyły*⁷¹. Słowo to można zrozumieć na dwa sposoby: ‘miały zwyczaj chodzić za Nim’ lub ‘chodziły za Nim’; pierwsza z tych możliwości wydaje się lepsza. Wzmianka o pójściu niewiast za Jezusem i służeniu Mu jest jedyną tego typu wzmianką w całej Ewangelii (por. Łk 8,2–3)⁷².

*Przyszły*⁷³. Użyty czas wskazuje na to, że pozostałe kobiety uczyniły to po raz pierwszy; podczas gdy trzy wymienione wcześniej zawsze przebywały z Jezusem.

*Pod wieczór*⁷⁴. W Ewangelii Marka określenie tego rodzaju wskazuje na ogół godzinę następującą po zachodzie słońca (por. 1,32; 14,17) lub nieco późniejszą (por. 6,47); w tym przypadku oznaczałoby zatem czas pomiędzy godziną szesnastą i siedemnastą (por. 11,11).

⁶⁸ Por. Lagrange, *Evangile...*, 439.

⁶⁹ Grec.: *Salōmē* – ‘Salome’, WSGP nr 4404, od hebr.: *šālēm* – ‘dobrze utrzymana, dobrze zachowana’, por. Nolli, *Marco...*, 416.

⁷⁰ Te same trzy kobiety wybiorą się wczesnym rankiem do grobu Jezusa w poranek wielkanocny, w celu namaszczenia Jego ciała; wymienione są w tej samej kolejności (por. 16,1). Być może mamy tu do czynienia ze starą tradycją, która wspominając to wydarzenie chciała scalić opis ukrzyżowania z opisem Zmartwychwstania, por. Langkammer, *Passio...*, 86.

⁷¹ Grec.: *akolouthēō* – ‘podążać za kimś, iść’, WSGP nr 1811, por. Nolli, *Marco...*, 416.

⁷² Por. Langkammer, *Passio...*, 86.

⁷³ Grec.: *syn-ana-bainō* – ‘wstępować razem (z kimś)’, WSGP nr 4734, por. Nolli, *Marco...*, 416.

⁷⁴ Grec.: *opsia* – ‘wieczór’, WSGP nr 3673, por. Nolli, *Marco...*, 416.

*Józef z Arymatei*⁷⁵. Jeśli poprawnie interpretujemy termin ‘rada’, to oznacza, że należał do Sanhedrynu czyli grupy osób, które przyczyniły się do skazania Jezusa (choć Łukasz twierdzi, iż Józef nie podpisał wyroku, por. 23,51)⁷⁶; był zatem niezmiernie wpływowym. Według Mateusza był uczniem Jezusa (por. 27,57). Identyfikacja Arymatei nie jest pewna: może nią być Ramathaim-zophim (dzisiejsze Rentis) położone około dziesięć kilometrów od Ramlèh, ojczyzny i siedziby Samuela (por. 1Sm 1,1)⁷⁷ lub inna miejscowość położona w pobliżu Lud (Lydda-Diospolis)⁷⁸.

*Królestwo Boże*⁷⁹. Wyrażenie spotykane w Ewangeliach Marka i Łukasza, Mateusz posługuje się terminem ‘królestwo niebieskie’⁸⁰.

*Poprosił o ciało*⁸¹. Prawo rzymskie nakazywało, aby ciało skazańca pozostawało na krzyżu aż do kompletnego rozkładu, a następnie wrzucano je do wspólnego grobu. Na pochówek w innym miejscu wymagane było zezwolenie. Sam przepis nie zabraniał jednak, aby rodzina czy przyjaciele skazańca prosili o ciało⁸². Rzymianie nie chcieli wydawać ciał zbrodniarzy politycznych, a za

⁷⁵ Hebr.: *Jōsēf* – ‘(Bóg) dołącza (inne dzieci do nowonarodzonego)’; ‘oby dodał’, por. Nolli, *Marco...*, 417; *Józef*, SB, 83.

⁷⁶ Por. Galizzi, *Marco...*, 300.

⁷⁷ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 644, z bibliografią.

⁷⁸ Por. Dalman, *Orte und Wege...*, 239n.

⁷⁹ Grec.: *basilea tou Theou* – ‘królestwo Boże’, WSGP nr 925; brak rodzajnika wskazuje, że było to królestwo powszechnie znane, por. Nolli, *Marco...*, 417.

⁸⁰ Por. *Królestwo Boże (Niebieskie)*, SB, 93; *Królestwo*, STB, 403–408; Chilton, *Królestwo Boże*, SWB, 319–321.

⁸¹ Grec.: *sōma* – ‘ciało, zwłoki’, WSGP nr 4844; użyta forma wskazuje, że proszący uczynił to z powodów osobistych, a nie innych, por. Nolli, *Marco...*, 418.

⁸² „Jeśli jest przykre dla rodzica, żeby ciała zostały zżarte przez dzikie zwierzęta, należy wykupić zgodę na pochówek ciała” (Cyceron);

takiego – zgodnie z napisem na krzyżu – został uznany Jezus⁸³. Warto jednak nadmienić, że nie traktowali oni z okrucieństwem ciał skazańców po śmierci⁸⁴. Piłat przyjął Józefa i wyraził zgodę na jego prośbę.

*Śmiało*⁸⁵. W tej konkretnej sytuacji prośba Józefa była gestem odwagi, zważywszy na to, że Jezus został odrzucony i skazany przez wszystkie ówczesne autorytety religijne i narodowe. Jego gest nabiera szczególnej wagi, gdy uświadomimy sobie, iż był on poważnym⁸⁶ członkiem Rady (por. w. 43).

*Skonał*⁸⁷. Piłata nie dziwi fakt prośby (nie była to zatem sytuacja wyjątkowa), jest natomiast zaskoczony szybką śmiercią skazańca: zazwyczaj krzyżowani umierali bardzo długo. Dla uzyskania pewności szuka potwierdzenia u setnika, a po uzyskaniu potwierdzenia wyraża zgodę. Setnik pełnił funkcję *exactor mortis*: zaświadczał o fakcie zgonu⁸⁸. Wszystkie te okoliczności są niezwykle istotne, gdyż ponad wszelką wątpliwość wykazują, iż nie może być tu mowy o śmierci pozornej: gdyby Piłat nie był pewien śmierci Jezusa, nie wydałby Jego ciała⁸⁹.

„Krzyże mają być ścięte, ale oprawca nie zabrania pogrzebania skazańców” (Kwintylian), por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 643.

⁸³ Por. Galizzi, *Marco...*, 300.

⁸⁴ Por. Trisoglio, *Marco...*, 304.

⁸⁵ Grec.: *tolmaō* – ‘ośmielić się, odważyć’, WSGP nr 4972, por. Nolli, *Marco...*, 417.

⁸⁶ Grec.: *euschēmōn* – ‘godny, przyzwoity, szlachetny’, WSGP nr 2154. W naszym przypadku znaczy: ‘szlachetny, dobrze sytuowany’, por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 644.

⁸⁷ Grec.: *apothnēskō* – ‘umierać, skonać’, WSGP nr 594. Użyta forma gramatyczna wskazuje na stan przeszły, którego skutki trwają nadal; można zatem stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że Jezus zmarł, por. Nolli, *Marco...*, 418.

⁸⁸ Por. Trisoglio, *Marco...*, 303.

⁸⁹ Por. Galizzi, *Marco...*, 301.

*Podarował*⁹⁰. Czasownik wyraża darmowość gestu Pilata; jakakolwiek forma rekompensaty byłaby sprzeczna z prawem i stanowiłaby z jego strony nadużycie⁹¹.

*Owinął w płótno*⁹²... *złożył*⁹³. W opisie czynności pogrzebowych nie brakuje wprawdzie żadnego elementu, ale sposób ich wykonywania wskazuje na wyraźny pośpiech. Płótno użyte do owinięcia ciała było materiałem wysokiej jakości (por. 14,51); w starożytności wykonywano z niego stroje liturgiczne, a także nakrycia na sprzęty używane podczas sprawowania kultu, panowało bowiem przekonanie, że śnieżnobiały kolor wyobrażał świętość⁹⁴. Wzmianka o zakupie prześcieradła stanowi dowód na to, że dzień ukrzyżowania nie był dniem świątecznym⁹⁵.

Z milczenia Marka można wnioskować, że wiedział on jedynie o namaszczeniu dokonanym przez pobożne niewiasty i nie posiadał informacji o wonnościach przyniesionych przez Nikodema (por. 16,1). Nie wydaje się

⁹⁰ Grec.: *dōreō* – ‘podarować, udzielić, przekazać’, WSGP nr 1432. Czasownik podkreśla darmowość daru, bez zapłaty, por. Nolli, *Marco...*, 419. Podobnie: Rdz 30,20; Ezdr 1,7; 8,55; Est 8,1; 2Pt 1,3n.

⁹¹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 645.

⁹² Grec.: *sindōn* – ‘płótno, tkanina, sukno, prześcieradło’, WSGP nr 4477. Brak rodzajnika wskazuje, że chodzi o specjalny rodzaj materiału, który miał służyć do pochówku, a nie do spania, por. Nolli, *Marco...*, 419.

⁹³ Grec.: *kata-tithēmi* – ‘złożyć, umieścić, grzebać, chować kogoś’, WSGP nr 2685, por. Nolli, *Marco...*, 419. Według Dz 13,29 pochówku dokonali mieszkańcy Jerozolimy, por. Beck, *Una comunità...*, 427.

⁹⁴ Por. Stommel, *MüThZts* 3(1952), 19.

⁹⁵ W przeciwnym wypadku należałoby uznać, że rabini pozwalali na niezbędne czynności pogrzebowe także w dni świąteczne, por. Jeremias, *Abendmahls Worte...*, 71.

też, żeby ciało Jezusa zostało obmyte przed owinięciem w płótno; wymagało to wiele czasu, a zbliżający się szabat nie dawał takiej możliwości.

W *grobie*⁹⁶. Grobowce w skale miały przedsionek, mały korytarz i pomieszczenie z jedną (lub więcej) skalną półką w kształcie łuku, na której umieszczano ciało⁹⁷. Wejście do grobu było zamykane okrągłym kamieniem o dużych rozmiarach i odpowiedniej wadze, który (po złożeniu wewnątrz ciała) zataczano wzdłuż wyźłobionego rowka⁹⁸.

W związku z pochówkiem ciała Jezusa istnieje pewien delikatny problem: rysuje się rozbieżność między tradycją ewangeliczną i apostołską. Święty Paweł pochowanie Jezusa przypisuje Żydom (por. Dz 13,29), podobnie Jan (por. 19,31nn), który wspomina o propozycji wysuwanej przez Żydów względem Piłata, aby przyspieszyć śmierć i zdjąć z krzyży ciała skazańców. Pozostali ewangeliści (w tym także Jan!) mają wzmianki o szybkim pochówku dokonany przez Józefa z Arymatei. Porównując wszystkie relacje ewangelistów⁹⁹ na temat pogrzebu Jezusa możemy stwierdzić, iż miały miejsce następujące fakty: tego samego dnia, w którym

⁹⁶ Grec.: *mnēmeion* – ‘pamiątka (później) grobowiec, grób’, WSGP nr 329; brak rodzajnika wskazuje, że do tej pory było to miejsce nieznanne, a jednocześnie szczególne, wyjątkowe (został wykuty w skale), por. Nolli, *Marco...* 419–420.

⁹⁷ W czasach Jezusa nie istniały cmentarze w dzisiejszej formie. Zamożniejsi ludzie przygotowywali sobie grobowce na swoich parcelach, zakupywanych w tym właśnie celu. Musiały się one znajdować poza obszarem zamieszkanym, por. Langkammer, *Passio...*, 88.

⁹⁸ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 645–647.

⁹⁹ Mt 27,59–60; Łk 23,53; J 19,39c–42. Marek wydaje się iść za tradycją *Dziejów Apostolskich*, według których to Żydzi pochowali Jezusa (13,19).

Jezus został ukrzyżowany (Mt-Mk-Łk-J) Jego ciało zostało zdjęte z krzyża, owinięte w cenne i wartościowe płótno (Mt) zakupione specjalnie w tym celu (Mk) i nasączone pachnidłami (J), złożone w nowym grobowcu Józefa z Arymatei (Mt) wykutym w skale (Mt-Mk-Łk) i położonym w ogrodzie w odległości około czterdziestu metrów od miejsca kaźni (J); w grobowcu tym do tej pory nikt nie był jeszcze pochowany (Łk-J)¹⁰⁰.

Maria Magdalena i Maria, matka Józefa. Z trzech kobiet wymienionych wcześniej (por. w. 40) pozostały tylko dwie¹⁰¹; być może Salome poszła odprowadzić Maryję, Matkę Jezusa. Tak czy inaczej, kobiety nie biorą udziału w czynnościach pogrzebowych, a jedynie z powagą i uwagą obserwują (*przypatrywały się*¹⁰²) całe zdarzenie. Ich obecność, mimo tego że stoją w oddali, potwierdza, że uczestniczyły w wydarzeniach na miarę dostępnych im możliwości¹⁰³. Forma *imperfectum* podkreśla przedłużanie się spojrzenia i stanowi zarazem dowód stałości w podjętym wówczas zamiarze powrotu do grobu: być może intuicyjnie wyczuwały, że mężczyźni nie będą w stanie zapewnić należytej troski ciału Jezusa i postanawiały te braki uzupełnić zaraz po przerwie świątecznej; stąd ich uwaga skupiona jest na miejscu pochówku¹⁰⁴.

¹⁰⁰ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 646.

¹⁰¹ Fakt ten sugeruje, że te dwa tematy pochodzą z różnych tradycji, por. Langkammer, *Passio...*, 89.

¹⁰² Grec.: *theôreō* – ‘widzieć, patrzeć (ale nie przypadkowo) z dużym zainteresowaniem’, WSGP nr 2324, por. Nolli, *Marco...*, 420.

¹⁰³ Por. Maggioni, *Racconti...*, 280.

¹⁰⁴ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 646.

C. ROZWAŻANIE

To niesłychane: Bóg zechciał doświadczyć śmierci w Chrystusie! Ale właściwie dlaczego Jezus umarł? Odpowiedź, którą najczęściej się słyszy: „za nasze grzechy”, zdaje się rozwiewać wszelką wątpliwość, ale czy umarł rzeczywiście z tego powodu? Czy nie mógł nas odkupić inaczej? Ani pytanie, ani odpowiedź nie są nowe: oczywiście, że mógł! Tyle że wybierając taki, a nie inny sposób, chciał nam pokazać, że kocha nas do szaleństwa. Umarł, uczynił to bezinteresownie, wyłącznie z miłości do nas¹⁰⁵. Rodzi się kolejne pytanie: dlaczego śmierć Boga ma być dowodem miłości? Dlaczego dowodem miłości ma być śmierć sama w sobie?

Logika Ewangelii wskazuje na to, że chcąc uratować kogoś nie można postąpić inaczej, jak tylko oddać lub przynajmniej zaryzykować własne życie. Śmierć to znak autentyczności: Jezus naprawdę i do końca jest człowiekiem. Nie chciał uniknąć śmierci wykorzystując fakt, że jest Bogiem. Nie wydaje się zatem przesadną myśl, że to właśnie w próbie śmierci Bóg „zrozumiał” do czego Go doprowadziła ta niesłychana decyzja stania się człowiekiem. *[On] nauczył się postuszeństwa przez to, co wycierpiał* (Hbr 5,8). Ludzkie doświadczenie Jezusa znajduje wypełnienie w śmierci: ona ostatecznie przypieczętowała Jego przeznaczenie; inaczej mówiąc: w śmierci swojego Syna Bóg uznał się ostatecznie za człowieka. Oczywiście w swej nieskończonej wiedzy Bóg wiedział doskonale, na czym polega śmierć, ale dopóki Jego Syn historycznie jej nie przeżył, nie miał „doświadczenia”, czym jest umieranie w człowieku. Dopiero po tym tak szczególnym doświadczeniu Boga łatwiej jest

¹⁰⁵ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 56.

nam uwierzyć, że obietnica zmartwychwstania dotyczy również nas, ludzi.

Ogłoszenie Jezusa doszło aż do pustki śmierci (por. Flp 2,7). W doświadczeniu ludzkim tego rodzaju pustka, paradoksalnie, zbiega się z pełnią miłości. Stwierdzenie „umrzeć z miłości” nie robi już na nas właściwie wrażenia i zaczynamy je traktować jak kolejny banał. Mniej banalnym okazuje się przekonanie, że istnieje ukryta zgodność pomiędzy potrzebą kochania i potrzebą umierania: kiedy się kocha wielką miłością, odczuwa się pragnienie zatracenia się w drugim i dla drugiego. Wydaje się, że miłość dochodząc do pewnego stadium, nie może się wyrazić inaczej niż przez śmierć. Żeby móc więc zrozumieć paradoks miłości Chrystusa poświęcającej się aż do śmierci, trzeba by tego doświadczyć. Nam takiego doświadczenia brak, pozostaje zatem zaufać Mu w mocnym przekonaniu, że nie mógł nas oszukać. Skoro śmierć wyraża samą istotę miłości Boga, można przyjąć, że On, będąc Miłością, nie mógł tej miłości wyrazić inaczej jak tylko przez śmierć.

Rozważając tę zależność nie powinniśmy zapominać o innym aspekcie tej samej Tajemnicy: podobna, ukryta zgodność zachodzi również pomiędzy miłością i życiem. Czymże byłaby miłość oddana bez reszty śmierci? Bóg, który jest równocześnie miłością i życiem, nie mógł objawić pełni miłości jedynie w śmierci, po niej musiał nastąpić wybuch życia – i dlatego zmartwychwstał! Nie ma wątpliwości: śmierć i zmartwychwstanie są dwoma obliczami jednej i tej samej Miłości.

Czy jednak Chrystus musiał koniecznie umrzeć na krzyżu? Byłoby rzeczą naturalną, gdyby umarł jak każdy człowiek; ale nie jest już tak bardzo oczywiste, dlaczego umierał cierpiąc tak okrutnie. Należy pamię-

tać, że nie umarł, bo Jego życie doszło do swego kresu: umarł, by wykazać, iż nie żył dla siebie i że Jego życie było podporządkowane planom Ojca.

W znaczeniu ewangelicznym umierać znaczy oddawać własne życie, jak i godzić się na otrzymywanie życia od kogoś drugiego. Dla człowieka wierzącego „umieranie dla siebie” nie powinno być utożsamiane z wyrzekaniem się w życiu rozmaitych rzeczy czy relacji, ale przede wszystkim powinno być zgodą na przyjęcie zaproszenia, które do niego kieruje Bóg. On zaś pragnie, abyśmy nasze życie przeżywali nie tylko dla siebie, ale również dla Niego.

Ze śmierci Jezusa rodzi się nadzieja zmartwychwstania. W świetle tej prawdy należy dokonać zwrotu w naszym myśleniu o śmierci. Nierzadko czyni się wszystko, żeby człowiek nie wiedział, że umiera; żeby w jego śmierci nie mogły spełnić się słowa Chrystusowe: *Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mojego* (Łk 23,46); żeby umierał z pustym sercem i nie mógł przyjąć do niego pamiątki śmierci Chrystusa dającej zmartwychwstanie i życie. Ludzie postępują tak często w imię – tak im się zdaje – miłości, która w rzeczywistości jest zwykłym... okrucieństwem. Śmierć, dobrze zrozumiana, powinna i ma szansę być ostatnim wielkim czynem wolnego człowieka.

W sensie doczesnym śmierć stanowi klęskę, ale klęskę która dzięki śmierci Chrystusa nosi w sobie załączek zwycięstwa. Święty Paweł wiedząc o tym mógł zapytać pełen ironii: *Gdzież jest, o śmierci twoje zwycięstwo?* (1Kor 15,55). Oczywiście nie chodzi o to, by człowiek w obliczu śmierci przybierał pozę fałszywego bohaterstwa. W ostatniej godzinie życia może, a nawet powinien, wyznać Bogu: cierpię, boję się, smutna jest dusza moja, ale jestem gotów przejść ten ostatni, naj-

trudniejszy odcinek mojej życiowej drogi, aby spotkać się z Tobą, Ojczy, który mnie wołasz do siebie w momencie przez Ciebie wybranym i napełnionym łaską.

Ból i cierpienia towarzyszą nam od kołyski po grób, tak jak cień na drodze w słoneczny dzień: a mimo to tak trudno nam się pogodzić z ich istnieniem. Doświadczamy ich, odczuwamy je, ale ich zrozumienie przychodzi nam niesłychanie trudno. Gdyby to zależało od nas, z pewnością nie byłoby ani bólu opadających liści, ani lodowatego, przenikliwego wiatru, który nadchodzi nie wiadomo skąd, a przecież są one sensowne i konieczne; zima nie jest czasem śmierci, lecz przygotowaniem do życia. Nie będzie więc przesady w stwierdzeniu: nauczyliśmy się dokładnie tyle, ile wycierpieliśmy!¹⁰⁶

Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra (Rz 8,28). Przypominajmy sobie te słowa Pisma, kiedy nadchodzi czas zwątpienia. Dla tych, którzy miłują Boga, każda rzecz staje się pożyteczna, żadnej nie należy wykluczać: ani bolesnej niesprawiedliwości, ani niezasłużonej złośliwości, ani żalu, ani smutku... Opatrzność Boża do zrealizowania odwiecznego planu miłości wykorzystała zarówno Gwiazdę Betlejemską, jak i złośliwą przebiegłość Heroda. Spoglądając zatem na nasze zmartwienia i na tych, którzy są ich przyczyną, używajmy oka wiary. Na ich tle próbujmy dostrzegać Tego, który nas kocha i który oczekuje, abyśmy zaufali Mu „na kredyt”, abyśmy uwierzyli, że w każdej, nawet najbardziej bez nadziei sytuacji, ostatnie słowo należy do Niego.

Bądźmy rozsądni mądrością Boga. Gdyby nasza wiara była naprawdę wielka, tajemnica ludzkiego cierpienia zostałaby rozwiązana w głębi naszego serca.

¹⁰⁶ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 60.

Zrozumielibyśmy, że ból i cierpienie jest tajemniczym spotkaniem. W pewnych, szczególnych momentach ludzkie słowo jest niewystarczające. Niektórych ran może dotknąć tylko Ten, który jest światłem i ciepłem, i który jako jedyny zdolny jest napełnić nas niezachwiającą nadzieją, taką, której świat dać nie może. Skoro – jak utrzymujemy – wierzymy Mu, nigdy nie wolno nam mówić i zachowywać się jak ci, którzy stracili nadzieję.

A jeśli słów zabraknie...? Wtedy przynajmniej wskażmy na Ukrzyżowanego: niech przemówi za nas, niech ukazuje najgłębsze znaczenie ludzkiego cierpienia, jego najwyższą odkupieńczą wartość. Wystarczy wpatrywać się w Niego i dostrzec na rozdartym i przybitym do krzyża ciele znaki niezasłużonej męki, aby pojąć, że cierpienie jest tajemnicą, do rozwiązania której tu, na ziemi, klucza nie znajdziemy. Uwaga jednak: cierpienie nie dlatego jest tajemnicą, że jest nieczytelne, niejasne, pogmatwane, lecz dlatego, że przerasta nasze możliwości zrozumienia.

Krzyż to cierpienie nieuniknione; to choroba, kalectwo, słabe zdolności, ograniczenia psychiczne, trudne warunki materialne, na które, mimo najlepszych chęci, niewiele można poradzić; to ludzie, z którymi splotło się nasze życie, a którzy nierzadko potrafią je uczynić nieznośnym; to wszystko, co trudne, bolesne, co kładzie się ciężarem na nasze barki, co codziennie nas przygniata. Nie powinniśmy jednak popełniać błędu twierdząc, że to Bóg chce cierpienia. Takie przekonanie – niestety bardzo mocno zakorzenione w naszym myśleniu – wypacza nasze spojrzenie na cierpienie, tymczasem Bóg nie lubuje się w naszych cierpieniach! Jeśli jakiegось cierpienia można unikać, On nie ma nic przeciwko temu!

Warto jednak podkreślić, że Chrystus nie przyszedł, aby ból i cierpienie znieść, nie przyszedł, aby je wyjaśnić – przyszedł je wypełnić swoją obecnością, uczynić z nich rodzaj sakramentu. To dlatego twierdzimy, że każdy ból bierze udział w tajemnicy Wielkiego Piątku. Jeśli naprawdę chcemy odkryć rzeczywiste znaczenie zbawczego cierpienia, wnieśmy z wiarą oczy ku Kalwarii, ku Krzyżowi: tam wszystko wyglądało na skończone, przegrane, beznadziejne, nadszedł jednak przecież poranek Zmartwychwstania, który zmienił wszystko! Chrystus, zwycięzca śmierci, ma zatem prawo przekonywać nas nieustannie, że zbawienną jest rzeczą w ciemnościach wierzyć w światło, że zbawienną jest rzeczą wśród cierpienia uwierzyć w radość. Jego zachęta pozostaje nadal aktualna: *Mieście odwagę: Jam zwyciężył świat!* (J 16,33)¹⁰⁷.

Pierwsze trzy godziny na krzyżu upłynęły pod znakiem szyderstwa ze strony trzech grup bluźnierców; trzy ostatnie godziny życia Jezusa Marek zakrył zasłoną milczenia i ciszy¹⁰⁸. Milczy również Jezus; odezwie się tylko raz. Jego słowa wypowiedziane w najważniejszym momencie życia i misji są trudne do interpretacji, ponieważ wydają się świadczyć o absolutnej desperacji; nie należy się dziwić, że próby ich zrozumienia spowodowały powstanie różnorodnych teorii wyjaśniających¹⁰⁹. Pierwsze wspólnoty wierzących dostrzegały w tych

¹⁰⁷ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 62.

¹⁰⁸ Langkammer, *Passio...*, 82.

¹⁰⁹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 636–637; Cranfield, *Gospel...*, 458; Lifthouse, ET 53(1941–1943), 191; Taylor, *Gospel...*, 594; Cullmann, *Christologie...*, 247, nr 2; Lagrange, *Evangile...*, 432; Ricciotti, *Vita di Gesù...*, 741n; Lohmeyer, *Evangelium...*, 345; Grundmann, *Evangelium...*, 315; Loisy, *Evangiles...*, II, 683; Bultmann, *Geschichte...*, 285; Bertram, *Leidensgeschichte...*, 83.

słowach wewnętrzną udrękę Jezusa oraz Jego zupełne opuszczenie i osamotnienie¹¹⁰.

Zdaniem wielu egzegetów Jezus wypowiedział na głos jedynie pierwsze słowa psalmu, a następnie kontynuował modlitwę w ciszy. To niezwykle ważne, ponieważ psalm ten w dalszej części odzwierciedla niepodważalną pewność modlącego się, że ostateczne zwycięstwo zawsze jest po stronie Boga. Nie mamy zatem do czynienia z desperatem, który stracił całą swoją nadzieję, lecz ze Sprawiedliwym, który pokłada ją, niepodważalnie i wbrew wszystkiemu, w swoim Ojcu!¹¹¹. Psalm ten jest głosem duszy, która pogrążona w udrękę okrutnego prześladowania zwraca się ku Bogu; która nie wątpi, że Ten ją wybawi; która już teraz, pośród największego poniżenia jest tego pewna i świętuje ostateczne zwycięstwo. Ludzka natura Chrystusa jest oświecana przez Jego naturę Boską¹¹².

Dlaczego Jezus rozpoczął swoją modlitwę na głos? Z wielkim prawdopodobieństwem słowa te stanowiły ostatnią szansę dla Jego oprawców. Odmawiając znany im doskonale psalm dał im okazję do refleksji nad faktem Jego śmierci i sposobem, w jaki została zadana; tym samym raz jeszcze otrzymali okazję do zrozumienia własnych błędów, do nawrócenia¹¹³. Niestety... nie skorzystali.

Początek *Psalmu 22[21]* stawia nam brutalnie przed oczy fakt, który w przypadku człowieka sprawiedliwego wydaje się być wręcz skandaliczny: w złu

¹¹⁰ Por. Langkammer, *Passio...*, 83.

¹¹¹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 637; Lohmyer, *Evangelium...*, 345.

¹¹² Por. Trisoglio, *Marco...*, 300.

¹¹³ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 637.

i w śmierci Bóg pozostawia go w nieszczęściu¹¹⁴. Przelewa się na niego wszelkie zło świata, ale jego cierpienia przynoszą wszystkim zwycięstwo. W zakończeniu pojawiają się zaskakujące słowa: *Pan to uczynił*. Mamy zatem do czynienia z hymnem, w którym dokonuje się przejście od absolutnej rozpacz do wyśpiewania pełni chwały: są to słowa kogoś, kto najpierw widzi zasłonięte oblicze Boga, lecz potem dostrzega realizację całej Jego dobroci¹¹⁵. Szkiecują one nową perspektywę wynikającą z ekspiacyjnego charakteru śmierć Sługi Pańskiego: nawrócenie pogan i powszechne królowanie Boga¹¹⁶.

Przypomnijmy sobie treść tego psalmu w całości:

*Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?
Daleko od mego Wybawcy słowa mego jęku.
Boże mój, wołam przez dzień,
a nie odpowiadasz,
wołam i nocą, a nie zaznaję pokoju.
A przecież Ty mieszkasz w świątyni,
Chwała Izraela!
Tobie zaufali nasi przodkowie,
zaufali, a Tyś ich uwolnił;
do Ciebie wołali i zostali zbawieni,
Tobie ufali i nie doznali wstydu.
Ja zaś jestem robak, a nie człowiek,
pośmiewisko ludzkie i wzgardzony u ludu.
Szydzą ze mnie wszyscy, którzy na mnie patrzą,
rozwierają wargi, potrząsają głową:
Zaufał Panu, niechże go wyzwoli,
niechże go wyrwie, jeśli go miłuje.*

¹¹⁴ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 555.

¹¹⁵ Por. tamże, 558.

¹¹⁶ Por. Gryziec, *Według...*, 138.

*Ty mnie zaiste wydobyłeś z matczynego łona;
Ty mnie czyniłeś bezpiecznym u piersi mej matki.
Tobie mnie poruczono przed urodzeniem,
Ty jesteś moim Bogiem od łona mojej matki,
Nie stój z dala ode mnie, bo klęska jest blisko,
a nie ma wspomóżyciela.
Otacza mnie mnóstwo cielców,
osaczają mnie byki Baszanu.
Rozwierają przeciwko mnie swoje paszcze,
jak lew drapieżny i ryczący.
Rozlany jestem jak woda i rozłaczają się
wszystkie moje kości;
jak wosk się staje moje serce,
we wnętrzu moim topnieje.
Moje gardło suche jak skorupa,
język mój przywiera do podniebienia,
kładziesz mnie w prochu śmierci.
Bo sfora psów mnie opada,
osacza mnie zgraja złoczyńców.
Przebodli ręce i nogi moje,
policzyć mogę wszystkie moje kości.
A oni się wpatrują, sycą mym widokiem;
moje szaty dzielą między siebie
i los rzucają o moją suknię.
Ty zaś, o Panie, nie stój z daleka;
Pomocy moja, spiesz mi na ratunek!
Ocal od miecza moje życie,
z psich pazurów wyrwij moje jedyne dobro,
wybaw mnie od lwiej paszczyki
i od rogów bawolich – wystuchaj mnie!
Będę głosił imię Twoje swym braciom
i chwalić Cię będę pośród zgromadzenia:
Chwalcie Pana wy, co się Go boicie,*

*ślawcie Go, całe potomstwo Jakuba;
 bójcie się Go, całe potomstwo Izraela!
 Bo On nie wzgardził ani się nie brzydził
 nędzą biedaka,
 ani nie ukrył przed nim swojego oblicza
 i wysłuchał go, kiedy ten zawołał do Niego.
 Dzięki Tobie moja pieśń pochwalna
 płynie w wielkim zgromadzeniu.
 Śluby me wypełnię wobec bojących się Jego.
 Ubodzy będą jedli i nasycą się,
 chwalić będą Pana ci, którzy Go szukają.
 Niech serca ich żyją na wieki.
 Przypomną sobie i wrócą do Pana
 wszystkie krańce ziemi;
 i oddadzą Mu pokłon
 wszystkie szczepy pogańskie,
 bo władza królewska należy do Pana
 i On panuje nad narodami.
 Tylko Jemu oddadzą pokłon wszyscy,
 co śpią w ziemi,
 przed Nim zegną się wszyscy,
 którzy w proch zstępują.
 A moja dusza będzie żyła dla Niego,
 potomstwo moje Jemu będzie służyć,
 opowie o Panu pokoleniu przyszłemu,
 a sprawiedliwość Jego ogłoszą ludowi,
 który się narodzi:
 Pan to uczynił.*

To sugestywne i znaczące, że w chwili najbardziej osobistej i objawiającej egzystencję, Jezus swoje wewnętrzne doświadczenie wyraził nie własnymi słowami, lecz posłużył się dawnym tekstem, którym członkowie

narodu wybranego zwracali się do swego Boga w sytuacjach największej udręki, z nadzieją wbrew wszelkiej nadziei¹¹⁷.

Jezus, jako prawdziwy człowiek doświadczył samotności, lęku, udręki i zagubienia, niewysłuchanej modlitwy, aż do postawienia pytania *Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?* (15,34). To dla nas, dzisiaj, cenna wskazówka. Nie pytajmy „dlaczego” istnieje cierpienie, ale „jak” je przeżyć, przekształcić w drogę nadziei. I nie tylko. Patrząc na Krzyż dostrzeżmy, że również negatywne aspekty naszego życia dzielone są przez Syna Bożego, i to niech dodaje nam sił¹¹⁸.

Jezus modląc się słowami psalmisty¹¹⁹ chciał podkreślić, że kielich goryczy, na który się dobrowolnie zgodził, wychylił do samego dna. W ogrodzie oliwnym Bóg posłał Mu anioła, by Go wspierał w tragicznych chwilach; tu, na Golgocie... został sam: nawet Ojciec Go opuszcza, milczy, nie daje żadnego znaku troski czy nawet pamięci. Jezus wydaje okrzyk boleści i opuszczenia, krzyk sponiewieranej i doszczętnie wyczerpanej męką i cierpieniem ludzkiej natury, która w tak dramatyczny sposób pyta w tej sytuacji: Gdzie jesteś Ojcze?! Wbrew skojarzeniom z desperacką beznadzieją jest to dowód dobrowolnego i pełnego zdania się na Boga, którego wola właśnie się spełnia. Konieczne staje się przypomnienie w tym miejscu, że absolutne wypełnienie woli Bożej było znakiem rozpoznawczym prawdziwego Mesjasza (por. Ps 22[21])¹²⁰.

¹¹⁷ Por. Maggioni, *Racconti...*, 274.

¹¹⁸ Por. Maggioni, *Był człowiekiem...*, 172.

¹¹⁹ Marek (podobnie jak Mateusz) zachował aramejskie brzmienie słów Jezusa przekładając je jednocześnie na język grecki.

¹²⁰ Por. Langkammer, *Passio...*, 112.

Niestety, jak to wielokrotnie miało miejsce podczas działalności Jezusa, tak i teraz nie został rozumiany¹²¹. Nawet ta najbardziej osobista modlitwa została odczytana opacznie. I to nie dlatego, że sądzono, iż zamiast Boga wzywa Eliasza. Słowa Jezusa potraktowano jako wołanie o pomoc w zejściu z krzyża, On tymczasem kierował ufną prośbą do Ojca, by Ten pozwolił Mu dostrzec swoją obecność! Prosił jedynie, by Ojciec nie pozostawił Go samego w tej straszliwej chwili¹²².

Komuś, kto żyje na poboczach wiary, kto pojmuje ją jako niezmacony niczym spokój, może wydawać się, że udręka i zaufanie wykluczają się nawzajem. Przez człowieka wierzącego ten problem postrzegany jest inaczej: wie on, że w głębokiej wierze oba te uczucia mogą współistnieć¹²³, modlitwa Jezusa na krzyżu jest tego najlepszym dowodem.

W całym opowiadaniu o zdarzeniach na Kalwarii niezwykle interesującą i zupełnie nieoczekiwaną rolę odegrał rzymski oficer, setnik. Czytamy, że *stał naprzeciw* (w. 39). Jego obecność nie była zatem obecnością zwiotczałą, znudzoną, nastawioną jedynie na pilnowanie, by nikt skazańca nie uwolnił. Skazaniec zawieszony na krzyżu pociągał go. Rzymianin wpatrywał się w niego, obserwował, odkrywał w nim jakąś szczególną i pociągającą moc: umierał, a przecież była w nim tajemnicza nadzwyczajność, wyjątkowość, niepowtarzalność.

¹²¹ Kim byli ci, którzy opacznie zrozumieli słowa Jezusa? Żydzi z pewnością nie, ponieważ słowa te były im zbyt znane. Może zatem chodzić albo o Żydów niewykształconych, albo o Samarytan, albo o agnostyków (których nie brakuje w żadnej epoce), albo też o pogan; być może na obecność tych ostatnich chcieli zwrócić uwagę ewangelici (Mk i Mt), por. Roux, *Jezus*, 396.

¹²² Por. Maggioni, *Racconti...*, 275.

¹²³ Por. tamże.

Była to zatem obecność uważna: setnik obserwował z natężeniem umysłu i otwartością serca, i... dostrzegł. Prawda objawia się tym, którzy pragną jej w szczerości ducha¹²⁴. Być może już wcześniej, w czasie procesu był zaskoczony zachowaniem się Jezusa; być może już przymuszając Cyrenejczyka chciał Mu w jakiś sposób okazać współczucie. Teraz obserwując Go w trakcie agonii, słysząc Jego modlitwę i słowa o przebaczeniu, dostrzegając nadzwyczajne wydarzenia, które miały miejsce w ostatnich trzech godzinach, umocnił się w przekonaniu, że ten ukrzyżowany nie może być zwykłym człowiekiem. Doświadczenie żołnierskie, kontakty z Żydami i z innymi krzyżowanymi skazańcami doprowadziły go do takich właśnie wniosków, które w pewnym momencie wyrazi słowami¹²⁵.

Tak oto dokonuje się rzecz zaskakująca: dzięki setnikowi zostaje przerwany ciąg nieporozumień i niedowiarstwa: u stóp krzyża – ktoś nareszcie zrozumiał¹²⁶. Tym kimś jest poganin. Ów rzymski żołnierz staje się w Ewangelii Marka jedynym „teologiem”, interpretatorem krzyża¹²⁷. Jego słowa są pełnym wyznaniem wiary w bóstwo Jezusa Chrystusa (choć on sam z ich wagi nie mógł sobie zdawać sprawy). Jego stwierdzenie streszcza *Credo* pierwotnej gminy chrześcijańskiej¹²⁸. Już teraz dochodzi do głosu istotna myśl teologiczna: dzięki śmierci Jezusa zachodzi istotna zmiana w spojrzeniu na Niego.

¹²⁴ Por. Trisoglio, *Marco...*, 301.

¹²⁵ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 640.

¹²⁶ Por. Maggioni, *Racconti...*, 278.

¹²⁷ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 560.

¹²⁸ Por. Langkammer, *Passio...*, 85.

Setnik używa określenia *był*... Nie dlatego, jakoby już nie był, ale dlatego że śmierć Jezusa daje poznać, kim był wcześniej, za życia, o którym opowiada Ewangelia; teraz – odczytując ją na nowo – mamy wreszcie możliwość, by ją pełniej zrozumieć. Potem dodaje: *Synem*... Brak w tekście greckim rodzajnika oznacza, że nie jest to syn ściśle określony, jakiego sobie wyobrażamy, ale taki o którym nawet nie odważylibyśmy się myśleć, a który – tu i teraz – objawia się w całej prawdzie. Podobnie bez rodzajnika użyte jest określenie ‘Bóg’, co podkreśla, że i ów Bóg był dotąd przez nas nieznanymi¹²⁹.

Przytaczając ten fakt ewangelista chciał wyrazić jeszcze inną ważną myśl: aby w sposób właściwy pojąć synostwo Boże, należy spoglądać na Krzyż. A poza tym: powołanie do wiary biegnie swoimi drogami, nieznanymi, niewyobrażalnymi, bez rozróżnień na Żydów i pogan, uczniów i nie-uczniów¹³⁰.

Nie mniej znaczącą rolę niż setnik, w całym opisie odgrywają kobiety. Są one rodzajem łącznika pomiędzy opowiadaniem o Męce i późniejszym – o Zmartwychwstaniu. Czytamy, że stoją i patrzą z daleka. Ich spojrzenie, w którym wyrażone są najpiękniejsze uczucia i ogromny ból, skupione jest na ukrzyżowanym i zmarłym Mistrzu¹³¹. Tu, na Kalwarii nie znalazły się przypadkiem – są, ponieważ wcześniej były uczennicami i dobrodziejkami Jezusa. Podążały za Nim wszędzie, aż dotarły do Jerozolimy, podobnie zresztą jak i wiele innych kobiet, których imion ewangelista nie wymienia, a których ból i cierpienie z pewnością nie były mniejsze

¹²⁹ Fausti, *Rozważaj...*, 561.

¹³⁰ Por. Maggioni, *Racconti...*, 279.

¹³¹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 641.

niż trzech tutaj wymienionych¹³². Warto zaznaczyć, że tak przyjazne nastawienie kobiet do Jezusa za Jego życia (por. 14,3–9) i po śmierci (por. 15,40–41.47; 16,1nn) wynikało z faktu, że i On je traktował bardzo życzliwie, zupełnie inaczej niż czynili to rabini i przedstawiciele ówczesnych ruchów religijnych w Izraelu¹³³.

Kobiety we wszystkich epizodach pełnią rolę świadków, chociaż nie wypowiadają żadnego słowa. Mimo że w świecie żydowskim świadectwo kobiet nie miało znaczenia, dla pierwotnego Kościoła ich relacje miały charakter szczególny i wyjątkowy¹³⁴. Los Jezusa nie kończy się ze śmiercią, ma swój ciąg dalszy. Co więcej, zaczyna swój nowy bieg wraz z niewiastami, które w chwili Jego śmierci spoglądają na Krzyż. Trzy dni później spotkamy je (z wyjątkiem Salome) przy grobie, gdzie jako pierwsze otrzymają orędzie paschalne. Za ich pośrednictwem Dobra Nowina osiągnie swój cel: doprowadzi do konfrontacji z Jezusem umarłym, pogrzebanym i zmartwychwstałym¹³⁵. Niewtajemniczonemu obserwatorowi ich rola może wydać się bez znaczenia. Nie da się jednak ukryć, że to im właśnie zostaje powierzona tajemnica śmierci, pogrzebu, zmartwychwstania i nauczania Jezusa¹³⁶; to one właśnie, na Kalwarii, ukazują prawdziwą naturę Kościoła: rzeczywistość ubogą i małą, głupią i nic nie znaczącą, słabą i godną politowania... czyli mającą te same cechy, co ukrzyżowany Zbawiciel¹³⁷.

¹³² Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 641–642.

¹³³ Por. Braun, RB 45(1936) II, 114, nr 1.

¹³⁴ Por. Langkammer, *Passio...*, 86.

¹³⁵ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 563. Według Marka one zapewniają ciągłość świadectwa: Krzyż (15,40–41); pogrzeb (15,47); Zmartwychwstanie (16,1–8), por. Maggioni, *Racconti...*, 280.

¹³⁶ Fausti, *Rozważaj...*, 565.

¹³⁷ Tamże, 564.

Poprzez śmierć wypełniła się ofiara Chrystusa i została otwarta droga do Miejsca Świętego (Hbr 9,8), do niebieskiego sanktuarium, czyli do samego Boga. Siłą faktu raczej starotestamentalne symbolizowane w kulcie świątynnym utraciły swoje znaczenie i musiały ustąpić miejsca nowemu porządkowi rzeczy: jest nim sam Jezus, najświętszy Kapłan i jednocześnie Ofiara o nieskończonej wartości¹³⁸; On jest również nowym sanktuarium.

Przejdźmy do sceny pogrzebu. Jej bohaterem jest Józef z Arymatei. W atmosferze nienawistnego triumfu zwycięstwa nad znieawidzonym Jezusem stanięcie po Jego stronie, i to publicznie, wskazuje na silny charakter Józefa i jego niezłomną wolę¹³⁹. To on podejmuje inicjatywę, on odważnie i stanowczo udaje się do Piłata, on w milczeniu wykonuje powzięte zadanie pogrzebania ciała i zatacza kamień przed wejście do grobowca. Czy dałby radę temu wszystkiemu sam i w tak krótkim czasie? Ewangelista Jan wspomina o innym uczestniku tamtych wydarzeń: Nikodemie (por. 19,39), który przyniósł wonności dla zmarłego Mistrza; z pewnością musiały być także i inne osoby, które wspomogły dwóch mężów wymienionych z imienia¹⁴⁰.

Józef z Arymatei poprosił Piłata o ciało Jezusa nie tylko dlatego, że chciał uszanować tradycję i wypełnić zalecany prawem przepis (por. Pwt 21,22n); jego działanie wynika bardziej z faktu, iż w wyniku nauczania, zachowania i czynów Jezusa stał się Jego sympatykiem i wyczekiwał królestwa Bożego (por. w. 43).

¹³⁸ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 640.

¹³⁹ Por. Trisoglio, *Marco...*, 303.

¹⁴⁰ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 646.

Śmierć Jezusa poświadczona jest zatem przez trzech świadków: Józef pyta Pilata, Pilat setnika, a setnik ją potwierdza. Nabiera ona szczególnego znaczenia: kontemplowana przez setnika zostaje poświadczona tak przez przyjaciół, jak i wrogów¹⁴¹.

Epizod pogrzebu ma wielkie znaczenie dla historyczności wypadków: Jezus rzeczywiście umarł, miejsce Jego pochówku jest znane, do tego wydarzenia nawiązują inne, najstarsze teksty (por. 1Kor 15,4). Zdarzenie to stanowi doskonały przykład, w jaki sposób zwykły fakt, autentyczna historia, staje się teologią¹⁴².

Grób stał się miejscem powszechnego spotkania. Ludzie są śmiertelni i różnią się od siebie jedynie za życia, po śmierci już nie. Od śmierci Jezusa my chrześcijanie wiemy, że śmierć nie jest ostatecznym słowem, końcem wszystkiego, ale pełnym przeżywaniem tego, co teraz jest tylko częściowe. Możemy zatem spoglądać jej w oczy bez obaw: w świecie, do którego wchodzimy przez próg, jaki ona stanowi, spotkamy samego Boga, a On da nam siebie ostatecznie i w pełni¹⁴³. Oto przedziwna tajemnica śmierci i życia; życia, które się nigdy nie skończy!

Dla ewangelisty Marka Krzyż jest szczególnym i wyjątkowym miejscem objawienia i miejscem zbawienia. Pozwala nam bowiem zrozumieć, kim jest Bóg: Zmartwychwstanie to potwierdzi, ale nie zmieni faktu, że tym, który zmartwychwstał jest Ukrzyżowany!¹⁴⁴.

¹⁴¹ Fausti, *Rozważaj...*, 573.

¹⁴² Por. Langkammer, *Passio...*, 89–90.

¹⁴³ Fausti, *Rozważaj...*, 571.

¹⁴⁴ Por. Maggioni, *Racconti...*, 281.

D. ŻYCIE SŁOWEM

- Bóg nie uwalnia od śmierci, ale przez śmierć¹⁴⁵.
- W świecie istnieje śmierć i również Jezus przez nią przeszedł. Istnieje odrzucenie prawdy i również On go doświadczył. W ten sposób pokazuje nam, że śmierć i odrzucenie nie są sytuacją bez wyjścia¹⁴⁶.

- Wydawało się, że wokół Jezusa nie ma ludzi dobrych: były tylko ręce i serca złe lub słabe, uległe złu. Tymczasem ludzie dobrzy byli blisko, obserwowali, co się dzieje, ale pozostawali w ukryciu. Tak jest zawsze: ile razy zło dochodzi do głosu, wtedy dobro ucieka do podziemia, ukrywa się i czeka, aby atak zła minął. Dobro nie lubi bowiem walczyć, ono woli tworzyć; nie lubi bezpośredniego starcia ze złem, ponieważ tu na ziemi kończy się to dla niego klęską¹⁴⁷.

- Ludzie mogą opuścić, Bóg nie opuszcza nigdy. Zdarzają się jednak chwile, gdy ogrom zła jest tak straszny, iż człowiekowi wydaje się, że Bóg pozostawił go samego... Okrzyk Jezusa obejmuje wszystkie noce i śmierci człowieka znajdującego się w takiej właśnie sytuacji: to wołanie uciśnionego sprawiedliwego, to porażka dobra i szczyt wszelkiego zła¹⁴⁸, to ostatnia, najcięższa forma cierpienia – samotność wobec zła. W takim momencie pozostaje tylko (a może aż!) modlitwa. Tak właśnie postąpił Jezus: sięgnął do tekstu starotestamentowej modlitwy ujętej w słowa psalmu i wołał: *Boże mój!*¹⁴⁹.

¹⁴⁵ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 559.

¹⁴⁶ Por. Maggioni, *Był człowiekiem...*, 169–170.

¹⁴⁷ Por. Staniek, *Kazania pasyjne*, 95.

¹⁴⁸ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 557.

¹⁴⁹ Por. Staniek, *Kazania pasyjne*, 93.

- Jak każdy cierpiący, nawet otoczony przez przyjaciół, Jezus odczuwa samotność. W ciemnościach, które ogarnęły ziemię, nie potrafi dostrzec obecności Ojca, ale w Niego wierzy. To bardzo cenna rada dla nas, skoro mienimy się Jego naśladowcami¹⁵⁰.

- Są chwile, w których najmocniej przemawia milczenie. Ewangelisci, jak każdy prawdziwy człowiek, wobec cierpienia... milczą: są świadomi, że jest to czas wyjątkowej kontemplacji. Próbujemy jak najczęściej korzystać z ich przykładu¹⁵¹.

- Krzyż jest objawieniem Boga w postaci odmiennej, innej niż sobie to wyobrażamy i pragniemy. My widzimy jedynie, że Życie umiera, Słowo milknie, Pierwszy staje się ostatnim, Pan – niewolnikiem, narzędzie kaźni – tronem, Sędzia jest osądzony, Sprawiedliwy zostaje skazany, Zbawiciel ginie, Błogosławionego przeklinają, Święty uznany zostaje za grzesznika. Faktycznie, Bóg opuszczając siebie samego, aby stać się we wszystkim podobnym nam, objawił, kim jest naprawdę: miłością mocniejszą od śmierci (por. Pnp 8,6)¹⁵².

- Dlaczego Chrystus zgodził się na tak różnorodne ataki zła, skierowane na Niego? Mógł zginąć śmiercią męczeńską, nie musiał jednak doświadczać najróżniejszych form okrucieństwa. Trzeba sobie uświadomić, że On przyszedł na ziemię po to także, aby z jednej strony objawić nam wielkość i potęgę dobroci, z drugiej – wyczulić na potęgę i metody działania zła. Nie powinniśmy zapominać, że ostatecznym celem wszystkich ataków zła na człowieka jest zwątpienie w Boga, w Jego Opatrz-

¹⁵⁰ Por. Galizzi, *Marco...*, 296–297.

¹⁵¹ Por. tamże, 296.

¹⁵² Por. Fausti, *Rozważaj...*, 556.

ność, w Jego miłość. Chrystus doświadczając tej pokusy chce nam pokazać, że do ostatniego momentu musimy być czujni¹⁵³.

- Bóg nie usunął zła. Żyjemy w świecie, który podlega złu, a droga do naszego zbawienia wiedzie przez ten świat; tak ją wytyczył Chrystus. Nie dziwny się zatem, jeśli w takiej czy innej formie zło nas zaatakuje. Pozostańmy wierni Chrystusowi, wierni nawet wówczas, gdy upokorzenie sięga tak daleko, jak dosięgło Jego samego¹⁵⁴.

- Bankrutem człowieka są tzw. cechy „mocne”: egoizm, pycha, bezwzględność, zatwardziałość..., one zamykają go w bezpłodnej samotności. Prawdziwe zwycięstwo odnosimy poprzez cechy „słabe”: miłość, pokorę, łagodność, współczucie..., one upodabniają nas do Boga¹⁵⁵.

- Tylko dlatego, że Jezus potrafił w wierności misji powierzonej Mu przez Ojca dojść do końca, my w Jego śmierci rozpoznajemy, że jest On prawdziwie Synem Bożym¹⁵⁶.

- Śmierć Jezusa nie była oderwana od życia. Spół, w jaki stanął On wobec niej, stanowi kontynuację Jego życia, a więc wyraz najgłębszego zaufania wobec Ojca i całkowitego daru z siebie na rzecz ludzi¹⁵⁷.

- Synem trzeba być naprawdę, a nie tylko nim się wydawać¹⁵⁸.

¹⁵³ Por. Staniek, *Kazania pasyjne*, 92–93.

¹⁵⁴ Por. tamże, 96.

¹⁵⁵ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 567.

¹⁵⁶ Por. Galizzi, *Marco...*, 298.

¹⁵⁷ Por. Maggioni, *Był człowiekiem...*, 170.

¹⁵⁸ Por. *I racconti...*, 122.

- Towarzyszyć Jezusowi znaczy konkretnie służyć (por. 1,29–31) i stać się tak jak On synem-sługą (por. 1,11), który przyszedł, by służyć i oddać swoje życie za wszystkich (por. 10,45). Wyrazem konkretnej miłości jest zatem służba (por. 1J 3,18)¹⁵⁹.

- Kontemplacja Męki Chrystusa albo stanie się dla nas światłem pozwalającym rozpoznać Jego Oblicze w zniekształconym obliczu siostry lub brata i siłą pozwalającą pochylić się nad nimi, albo pozostanie jedynie pobożnym duchowym ćwiczeniem¹⁶⁰.

- Pod Krzyżem Kościół uczy się iść pod prąd, bez uciekania od świata w „religijny skansen” świętego spokoju¹⁶¹.

- „Na krzyżu Jezus dźwiga zło każdego grzechu: nawet opuszczenie Boga. Tak solidarny we wszystkim gwarantuje zawsze i wszędzie swoją obecność wśród nas”¹⁶².

- Jezus nie wybrał śmierci na krzyżu. On wybrał życie, które taką ewentualność zawiera¹⁶³.

- Jezus, niewinny, umiera; Jego śmierć ratuje życie winnemu (Barabasz, pierwszy odkupiony?). Od tego dnia winnego nie należy potępiać. I choć na ziemi musi ponieść karę, pamiętajmy, że królestwo Boże nie jest z tego świata: Bóg w niebie sędzi inaczej... On już wcześniej za niego zapłacił¹⁶⁴.

- Męka Chrystusa trwa nadal w przegranych, ponizanych, upokarzanych, wyśmianych, zdradzanych,

¹⁵⁹ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 567.

¹⁶⁰ Por. Maggioni, *Był człowiekiem...*, 200.

¹⁶¹ Por. Käsemann, za: Pronzato, *Marco...*, 200.

¹⁶² Fausti, *Rozważaj...*, 555.

¹⁶³ Por. Maggioni, *Był człowiekiem...*, 168.

¹⁶⁴ Por. Roux, *Jezus*, 373.

torturowanych, skazywanych, oszukiwanych, w ofiarach samotności, obojętności i złośliwej przewrotności¹⁶⁵.

- Krzyż jest znakiem i ostatecznym punktem odniesienia, w który należy się wpatrywać. Co więcej, jest ostateczną rzeczywistością, w którą należy wejść, aby móc zrozumieć, jaka jest szerokość, długość, wysokość i głębokość miłości Chrystusa – miłości, która przewyższa wszelką wiedzę i poznać ją (por. Ef 3,18n)¹⁶⁶.

- Nie wystarczy dźwiganie krzyża: potrzeba by on jeszcze wyrażał solidarność, zdolność ofiarowania własnego życia dla innych¹⁶⁷.

- Krzyż Jezusa kładzie kres każdej religii i ateizmowi, a daje początek prawdziwej chrześcijańskiej nauce o Bogu. Uprawianie teologii ma sens jedynie wtedy, gdy wychodzi się od momentu, w którym Bóg odkrywa swoje oblicze, wymierza sprawiedliwość wszystkim bożkom i daje nam, ludziom możliwość prawdziwego poznania siebie (por. 1Kor 2,2)¹⁶⁸.

- To krzyż decyduje o odmienności chrześcijan: nie tylko wyjawia tożsamość ucznia, ale wyjaśnia sens jego życia. Powiedz mi, co dźwigasz na plecach, a powiem ci, kim jesteś¹⁶⁹.

- Nie zabija się Boga, nawet w Jego ludzkim ciele, jeśli On tego nie chce lub nie akceptuje. To sam Bóg składa siebie w ofierze za pośrednictwem ludzi wolnych, czyli odpowiedzialnych za swoje czyny¹⁷⁰.

¹⁶⁵ Por. Pronzato, *Marco...*, 200.

¹⁶⁶ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 556.

¹⁶⁷ Por. Pronzato, *Marco...*, 198.

¹⁶⁸ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 566.

¹⁶⁹ Por. Pronzato, *Marco...*, 197–198.200.

¹⁷⁰ Por. Roux, *Jesus*, 374.

- Na Golgocie rozerwany został całun okrywający twarz wszystkich ludów i raz na zawsze została zniszczona śmierć. Ta zasłona mogła zostać rozdarta jedynie „od góry”, czyli przez samego Boga. Została rozdarta na dwoje, gdyż objawiła podwójną tajemnicę: Boga i człowieka. Prawdziwa jedność możliwa jest jedynie w Chrystusie¹⁷¹.

- Mojżesz, dożywszy stu dwudziestu lat, nie chciał umierać. Ostatecznie zgodził się na śmierć pod jednym warunkiem: że Bóg złoży pocałunek na jego ustach. Można zgodzić się na śmierć – czyli życie! – gdy śmierć jest miłosnym zjednoczeniem z Bogiem¹⁷².

- „Mój chrzest oznacza przyjęcie mojego życia i mojej śmierci odpowiednio jako daru Bożego i odpocznienia w Bogu”¹⁷³.

- „Człowiek od zawsze jest niewidomy. Jedynie Krzyż jest w stanie otworzyć mu oczy”¹⁷⁴.

- Tradycyjne granice między *sacrum* i *profanum* rozpadają się w ciele Chrystusa¹⁷⁵.

- Bóg nie może być według naszych myśli, On musi pozostać wierny swojej logice miłości¹⁷⁶. Dlatego stanowi problem dla naszego toku rozumowania...

- Jezus zwyciężył, gdyż w swoim cierpieniu... modlił się¹⁷⁷.

- Powaga i zaangażowanie, ale nigdy strach; strach bowiem zamyka nas w sobie samych. Widowisko

¹⁷¹ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 560.

¹⁷² Por. tamże, 571.

¹⁷³ Tamże.

¹⁷⁴ Tamże, 560.

¹⁷⁵ Por. *I racconti...*, 122.

¹⁷⁶ Por. Moioli, *Parola...*, 11.

¹⁷⁷ Por. Galizzi, *Marco...*, 298.

Krzyża, które jest spektaklem miłości i przebaczenia... rozszerza i ożywia serce¹⁷⁸.

- Chrześcijaństwo bez ofiary pozostaje cczą gadaniną¹⁷⁹.

- „Ewangelia Marka zmierza do postawienia nas wobec Krzyża, będącego szczytem całej historii Boga i człowieka”¹⁸⁰. Poza Krzyżem Bóg nie ma już nam nic do powiedzenia: ofiarując siebie całkowicie wyraził wszystko, co powinniśmy o Nim wiedzieć.

¹⁷⁸ Por. Maggioni, *Był człowiekiem...*, 190.

¹⁷⁹ Por. Pronzato, *Marco...*, 197.

¹⁸⁰ Fausti, *Rozważaj...*, 555.

scena jedenasta

PUSTY GRÓB

Mk 16,1–8

[por. Mt 28,1–10; Łk 24,1–11; J 20,1–10]



A. SŁOWO ŻYCIA

- 16,1** Po upływie szabat u Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba, i Salome nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa.
- 16,2** Wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia przyszły do grobu, gdy słońce wzeszło.
- 16,3** A mówiły między sobą: Kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu?
- 16,4** Gdy jednak spojrzały, zauważyły, że kamień był już odsunięty, a był bardzo duży.
- 16,5** Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę; i bardzo się przestraszyły.
- 16,6** Lecz on rzekł do nich: Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli.

- 16,7** Lecz idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi: Idzie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedział.
- 16,8** One wyszły i uciekły od grobu; ogarnęło je bowiem zdumienie i przestrasz. Nikomu też nic nie oznajmiły, bo się bały.

B. UWAGI EGZEGETYCZNE

Kobiety i wszyscy uczniowie Jezusa utracili nadzieję i pogrążeni byli w rozpacz od południa w Wielki Piątek do nocy w Wielką Sobotę, która była najczarniejszym dniem w ich życiu. Nie potrafili wzbudzić w sobie nadziei, ponieważ – jako wyznawcy judaizmu – byli przekonani, że póki nie nadejdą i nie wypełnią się dni ostateczne, nic wcześniej się nie wydarzy. Ku ich zdumieniu i początkowemu niedowierzaniu to co było zapowiedziane, stało się faktem już teraz: ich Mistrz – zgodnie z tym co wcześniej oznajmił – trzeciego dnia powstał z martwych!¹.

W rozumieniu tego, co wydarzyło się o świcie pierwszego dnia tygodnia, przenikają się dwie perspektywy: pierwsza podkreśla powstanie z martwych i widzi w Jezusie z Nazaretu pierwociny tego, czego się spodziewamy w odniesieniu do każdego z nas; druga natomiast w zmartwychwstaniu uwypukla Jego intronizację u boku Ojca, dzięki której wszelkie istoty, (niebieskie, ziemskie i podziemne) mogą w Nim rozpoznać Pana całego wszechświata. Oba spojrzenia, jak dwa źródła światła, powinniśmy mieć stale na uwadze, ilekroć sięgamy po opisy zmartwychwstania Jezusa Chrystusa przekazane nam w Nowym Testamencie².

Opisy wydarzeń Wielkiej Nocy dostarczone nam przez czterech ewangelistów mogą w pierwszej chwili wydawać się sprzeczne ze sobą, gdyż akcentują różne elementy; ostatecznie jednak wszystkie są zgodne: głoszą Zmartwychwstałego, który żyje i ożywia³, chociaż

¹ Por. Thiede, *Jezus człowiek...*, 128.

² Por. Gargano, *Do opisów...*, 29–30.

³ Por. Krenzer, *Taka jest...*, 72–73.

Jego nowy sposób przebywania z nami nie jest łatwy do zrozumienia.

Należy też pamiętać, że ewangeliści nie są historykami, którzy relacjonują suche fakty; chcąc skłonić czytelników do uwierzenia w orędzie paschalne i do przyjęcia go, posługują się tradycjami przekazywanymi w ich wspólnotach. Ważne jest zatem, aby omawiając relację konkretnego autora rozumieć jego przesłanie w taki sposób, jak on zamierzył je przekazać. Oczywiście, nie da się powiedzieć wszystkiego, co należałoby powiedzieć; z konieczności musimy się ograniczyć do rzeczy najważniejszych, które pozwolą nam jednak zrozumieć tekst i jego zbawcze przesłanie jak najlepiej⁴.

Opowiadanie Marka jest bardzo syntetyczne, najkrótsze ze wszystkich czterech, ale zrozumienie tajemnicy zmartwychwstania, jakie w nim prezentuje, jest wyjątkowo głębokie i bogate. Jego uwaga skupiona jest na wydarzeniach związanych z pustym grobem: kobiety odkrywają pusty grób (ww. 1-4); młodzieniec w grobie obwieszcza orędzie paschalne (ww. 5-6); młodzieniec poleca przekazanie orędzia innym (w. 7); kobiety uciekają od grobu, zachowując milczenie: *I wyszedłszy uciekły od grobowca, (ogarnęło) bowiem je drżenie i uniesienie; i nikomu nic (nie) powiedziały, bały się bowiem*⁵ (tak brzmi dosłownie w. 8 w języku greckim).

Ten zaskakujący sposób zakończenia opowiadania spowodował dyskusję nad końcem samej Ewangelii Marka: czy rzeczywiście zamierzał on w tym miejscu i w taki sposób zamknąć swoje dzieło?⁶. Istnieją trzy

⁴ Por. Zarrella, *Risurrezione...*, 54.

⁵ Por. GPNT, 233.

⁶ Por. Wróbel, *Być uczniem...*, 186-192.

główne hipotezy⁷ próbujące dać odpowiedź na to pytanie: Marek zamierzał kontynuować dzieło, ale przeszkodziły mu w tym śmierć lub jakieś inne wydarzenie, o którym nic nie wiemy; Marek napisał dalsze wersety po 16,8, ale bardzo szybko one zaginęły; Marek zakończył celowo i świadomie swoją Ewangelię werselem 16,8, aby jego dzieło pozostało otwarte.

Fragment, który następuje potem (16,9-20) – mimo iż przez Kościół został uznany za natchniony⁸, zdaniem większości egzegetów nie wyszedł spod ręki ewangelisty Marka; do tego zagadnienia odniesiemy się w następnym rozdziale⁹.

*Po upływie szabatu*¹⁰. Szabat jest ostatnim dniem liturgii żydowskiej. Zgodnie z tradycją kultyczną jest dniem bez działania, dniem obowiązkowego odpoczynku¹¹. Choć prawo tolerowałoby zajęcie się zmarłym w dzień szabatu, to właściwsze było oddanie mu ostatniej przysługi w niedzielę rano¹². Zmartwychwstanie miało miejsce w nocy następującej po szabacie i oznacza początek ery chrześcijańskiej¹³.

Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba, i Salome. Kobiety występujące w tej scenie znane są już ze sceny ukrzyżowania (por. 15,40), a dwie z nich (poza Salome) również ze sceny pogrzebu (por. 15,47)¹⁴. Szczególna

⁷ Por. Lightfoot, *Gospel Message...*, 80-97.

⁸ Nastąpiło to na Soborze Trydenckim (por. dekret z dnia 8 kwietnia 1546 r.); EB 59-60.

⁹ Por. Langkammer, *Passio...*, 90-91, z bibliografią.

¹⁰ Grec.: *sabbaton* – 'szabat, dzień absolutnego wypoczynku', WSGP nr 4386.

¹¹ Por. Nolli, *Marco...*, 421; Soggin, *Szabat*, SWB, 734.

¹² Por. Roux, *Jezus*, 421.

¹³ Por. Trisoglio, *Marco...*, 305.

¹⁴ Por. Langkammer, *Passio...*, 91.

uwaga zwrócona jest na Marię Magdalenę: w każdej z tych scen wymieniana jest na pierwszym miejscu¹⁵.

Przyszły do grobu. Istniał zwyczaj, zgodnie z którym kobiety oplakiwały zmarłego nie tylko podczas pogrzebu, ale także później przy jego grobie¹⁶.

*Namaścić*¹⁷. Namaszczenie zwłok jako element zwyczaju pogrzebowego mogło być zarówno ostatnim uczuciowym gestem wobec zmarłego, jak i częścią religijnego obrzędu¹⁸. U Żydów ciała zmarłego nie rozcinano w celu usunięcia wnętrzności, jedynie obmywano je starannie i namaszczano kosztownymi olejkami, co jednak nie powstrzymywało rozkładu ciała¹⁹. Zamiar ten stanowi pośrednio potwierdzenie faktu, że kobiety zupełnie nie brały pod uwagę ewentualności zmartwychwstania²⁰.

*Wczesnym rankiem*²¹... *kiedy słońce wzeszło*²². Oba te wyrażenia nie harmonizują ze sobą: może dlatego w niektórych kodeksach znajdujemy wzmiankę jedynie o wschodzącym słońcu²³. Niezależnie od rozbieżności

¹⁵ Być może ze względu na późniejsze ukazanie się jej Jezusa, opisane w 16,9-11.

¹⁶ Por. Langkammer, *Passio...*, 92.

¹⁷ Grec.: *aleirō* – ‘namaszczać’, WSGP nr 215. Pośpieszne namaszczenie ciała Jezusa w Wielki Piątek przez pobożne kobiety nie mogło zostać uznane za wystarczające; z drugiej zaś strony ilość wonności, które zakupił Nikodem (32,5 kg według relacji J 19,39) pozwalała zbliżyć się do zwłok, mimo, że od śmierci upłynęły już dwa dni i jedna noc, por. Nolli, *Marco...*, 421.

¹⁸ Por. Laws, *Namaszczać*, SWB, 545; Bailey, *Zwyczaje pogrzebowe*, SWB, 830-831.

¹⁹ Por. Roux, *Jezus*, 408.

²⁰ Por. Trisoglio, *Marco...*, 305.

²¹ Grec.: *prōia* – ‘ranek (wczesny)’, WSGP nr 4273.

²² Grec.: *ana-tellō* – ‘wschodzić, podnosić się, powodować wschodzenie’, WSGP nr 394.

²³ Por. Langkammer, *Passio...*, 91.

określenia te potwierdzają, iż grób nie znajdował się daleko, można zatem było wybrać się do niego wczesnym rankiem i dotrzeć na miejsce przed wschodem słońca. Niewykluczone, że określenie *wczesnym rankiem* odnosi się do różnych spotkań pomiędzy kobietami, które miały na celu przygotowania, by wspólnie wyruszyć do grobu, natomiast dopowiedzenie *weszło słońce* wskazuje na moment, w którym rzeczywiście tam dotarły²⁴. Być może Marek pragnie również podkreślić ofiarność i wysiłek kobiet: wiosną w Jerozolimie słońce wschodzi rzeczywiście bardzo wcześnie²⁵.

Sformułowanie *kiedy weszło słońce* jest zapewne czymś więcej niż tylko wskazówką czasową: pierwotny Kościół lubował się w porównaniach Jezusa do światła i słońca; byłaby to zatem wyraźna aluzja do faktu zmartwychwstania²⁶.

*Odsunięty*²⁷. Nie ma wzmianki o tym, kto i w jaki sposób odsunął kamień; dopiero tutaj Marek uściśla, że był on *bardzo duży* (w. 4)²⁸. Najistotniejszy jest fakt, że gdy kobiety przybyły do grobu, był on już otwarty²⁹.

*Widzieć*³⁰. Użycie tego czasownika przez Marka jest bardzo interesujące, ponieważ na przestrzeni kilku

²⁴ Por. Nolli, *Marco...*, 422.

²⁵ Por. Sisti, *Marco...*, 344.

²⁶ Por. Langkammer, *Passio...*, 91, np. Ef 5,14.

²⁷ Grec.: *ana-kyliō* – ‘odtaczać, odsuwać’, WSGP nr 351. Forma czasu przeszłego dokonanego wskazuje, że kamień już był odsunięty, grób został otwarty i otwarty pozostawał, por. Nolli, *Marco...*, 423.

²⁸ W Jerozolimie można oglądać przykłady takich kamieni jeszcze dzisiaj, np. w tzw. Grobowcu królów niedaleko Bramy Damasceńskiej, por. Sisti, *Marco...*, 344.

²⁹ Ewangelista Mateusz wspomina o trzęsieniu ziemi (por. 28,2-4), o usunięciu kamienia przez anioła, o siedzącym przy grobie aniele i o przerażeniu strażników pilnujących grobu.

³⁰ Grec.: *horaō* – ‘widzieć’, WSGP nr 3584.

wersetów stosuje go w trzech odmianach: *anablepō* – ‘podniósłszy oczy, patrząc ku górze’; *theoreō* – ‘patrzeć dokładnie, obserwować z większą uwagą, wnikać w głąb widzenia’; *horaō* – ‘widzieć, mieć widzenie’³¹.

*Młodzieniec*³²... *ubrany w białą szatę*³³. W Biblii bardzo często niebiańscy posłańcy przedstawiani są w postaci pięknych młodzieńców, ubranych we wspa- niałe, błyszczące stroje (por. 2Mch 3,33.36; Dn 10, 5-6; Łk 2,9; Dz 10,1)³⁴, może zatem chodzić o anioła³⁵. Nie należy jednak wykluczać, że w tym przypadku mamy do czynienia z postacią, która streszcza w sobie wszystko, co najbardziej wzniosłe w człowieku: białe odzienie nie jest zwykłą szatą, lecz znakiem najbardziej wzniosłej godności, co pozwala przypisać mu godność kapłańską, królewską, a także godność kogoś, kto odzyskał należną mu cześć po powrocie do rodzinnego domu³⁶. Kolor biały kojarzy się też z szatą Jezusa w chwili Przemienienia na górze Tabor.

*Miejsce po prawicy*³⁷. Ze wszech miar honorowe. Chrześcijanie od samego początku zarezerwowali je dla Chrystusa chwalebne³⁸.

³¹ Por. Gargano, *Do opisów...*, 36-37.

³² Grec.: *neaniskos* – ‘młodzieniec, młodzieniaszek’, WSGP nr 3371.

³³ Grec.: *leukos* – ‘biała (która była biała)’, WSGP nr 3015, por. Nolli, *Marco...*, 423.

³⁴ Por. Sisti, *Marco...*, 344.

³⁵ Por. Langkammer, *Passio...*, 92.

³⁶ Por. Gargano, *Do opisów...*, 47.

³⁷ Grec.: *deksios* – ‘strona prawa’, WSGP nr 1182. W sposobie orientacji używanym na Bliskim Wschodzie określenie to wskazywało na stronę południową w naszym rozumieniu; jednocześnie, podobnie jak u innych narodów, prawica oznaczała dobre życzenie, pemuśność i korzystną pomoc, por. Nolli, *Marco...*, 423, Na temat symboliki koloru białego, por. Forstner, *Świat symboliki...*, 351-355.

³⁸ Por. *Lectio divina...*, 395.

*Zdumienie i przestach*³⁹. Tego rodzaju reakcje zachodzą wówczas, gdy człowiek dostrzega zjawę. Trudno określić dokładniej charakter przeżycia kobiet⁴⁰; być może chodzi o stan, w którym niejako „wyszły z siebie”⁴¹. Konstrukcja gramatyczna w języku greckim sugeruje znaczenie: nie dziwcie się nadal, przestańcie się już dłużej lękać⁴².

*Szukacie*⁴³. Młodzieniec określa cel przybycia kobiet jako szukanie, mimo że dokładnie wiedziały one, gdzie znajduje się grób Jezusa; nie wspomina natomiast nic o namaszczeniu, które było celem ich przybycia. Być może sformułowanie stanowi rodzaj wprowadzenia do kolejnych wersetów, tych które już wyraźnie będą nawiązywały do Zmartwychwstania⁴⁴.

*Powstał*⁴⁵. Dosłownie: ‘podniósł się’. Forma bierna czasownika (‘został podniesiony’) wskazuje na ingerencję Bożą⁴⁶ i jednocześnie podkreśla niepojętą dla umysłu ludzkiego tajemnicę zmartwychwstania Jezusa⁴⁷.

³⁹ Grec.: *ek-thambeō* – ‘popaść w zdumienie, popaść w lęk’, WSGP nr 1564, por. Nolli, *Marco...*, 423. To samo słowo zostało użyte na określenie stanu Jezusa podczas modlitwy w Ogroju, por. Maggioni, *Racconti...*, 320.

⁴⁰ Por. Langkammer, *Passio...*, 92.

⁴¹ Por. Świderkówna, *Ewangelia...*, 95.

⁴² Por. Nolli, *Marco...*, 424.

⁴³ Grec.: *dzēteō* – ‘szukać czegoś, badać coś, usiłować’, WSGP nr 2208. Czas terażniejszy wskazuje, że czynność ta przedłuża się w czasie: dlaczego nadal szukacie?, por. Nolli, *Marco...*, 424.

⁴⁴ Por. Langkammer, *Passio...*, 92.

⁴⁵ Grec.: *egeirō* – ‘powstać, budzić, podnosić (i w takim stanie pozostać)’, WSGP nr 1453. Por. inne wyrażenia biblijne w NT: Dz 3,15; 4,10; Rz 4,24; 8,11; 10,9; 2Kor 4,14; 1P 1,21, Nolli, *Marco...*, 424.

⁴⁶ Bardzo często w NT zmartwychwstanie Jezusa przedstawiane jest jako dzieło Boga, np.: Dz 3,15; 4,10; Rz 4,24; 8,11; 10,9; 1Kol 6,14; 15,15; 2Kol 4,14; 1P 1,21.

⁴⁷ Por. Trisoglio, *Marco...*, 306.

Podobnego znaczenia nabiera dalsze dopowiedzenie: *nie ma Go tu*. Połączenie motywu pustego grobu ze zmartwychwstaniem odpowiada mentalności żydowskiej (por. Mt 27,53): grób jest nie tylko miejscem spoczynku ciała od którego odłączył się duch, lecz w ogóle miejscem przebywania zmarłego (por. np. Łk 24,5)⁴⁸.

Idzie... do Galilei. Słowa, które dosłownie przywołują przepowiednię Jezusa, wypowiedzianą w drodze do Ogrodu Getsemani. W Ewangelii Marka nie ma jednak żadnej wzmianki, że uczniowie tam właśnie się udali (inaczej np. Mt 28,16). Być może jest to jego zabieg literacki: uprzedzając słowami samo wydarzenie, nie czuje się zobowiązany, by je potem jeszcze opisywać⁴⁹.

Jak... powiedział. Wyrażenie w sposób oczywisty nawiązuje do wcześniejszych wypowiedzi Jezusa. Czterokrotnie zapowiadał, że *zmartwychwstanie* (8,31; 9,9.31; 10,34), raz, że *zostanie wskrzeszony* (14,28; 16,7): wszystkie się zatem spełniły⁵⁰.

*Uciekły*⁵¹. Reakcja spontaniczna. Decyzja podjęta instynktownie przez kogoś, kto wobec rzeczy wcześniej niewidzianych, nieoczekiwanych, traci kontrolę nad sobą⁵². Lęk i ucieczka pojawiają się również w tekstach biblijnych opisujących czasy eschatyczne⁵³.

*Przestrach*⁵⁴. Lęk w tym epizodzie nie jest stanem negatywnym; można go rozumieć jako niezwykle

⁴⁸ Por. Langkammer, *Passio...*, 93.

⁴⁹ Por. Sisti, *Marco...*, 345.

⁵⁰ Por. Galizzi, *Marco...*, 302.

⁵¹ Grec.: *pheugō* – ‘uciekać’, WSGP nr 5149.

⁵² Por. Nolli, *Marco...*, 425.

⁵³ Por. np. 13,14-18; Ap 6,15.

⁵⁴ Grec.: *tromos* – ‘drzenie z bojaźni’, WSGP nr 5011. Personifikacja terroru wyraża jeszcze bardziej dobitnie wielkość paniki, por. Nolli, *Marco...*, 426.

zdziwienie wobec doświadczenia duchowego, które przerasta zdolności ludzkiego rozumienia⁵⁵.

Nic nie oznajmiły. Opinia Marka wydaje się pozostawać w sprzeczności z relacjami pozostałych dwóch synoptyków, z których jeden stwierdza, że *oznajmiły to wszystko Jedenastu i wszystkim pozostałym* (Łk 24,9), a drugi, że *pobiegły oznajmić to Jego uczniom* (Mt 28,8b). Być może w opisach nie ma sprzeczności, a jedynie wyrażają one różne etapy reakcji kobiet⁵⁶.

*Bowiem*⁵⁷. Tym przyimkiem kończy się werset 16,8 w greckiej wersji tekstu. Nie jest to najszcześniejsze rozwiązanie stylistyczne, nie oznacza jednak, że po takiej konstrukcji musi następować dodatkowy epizod⁵⁸.

C. ROZWAŻANIE

Zmartwychwstanie Jezusa jest podstawową prawdą wiary chrześcijańskiej. Jak zgodnie zaświadcniają ewangeliści⁵⁹, sam Jezus wielokrotnie zapowiadał ten fakt nawiązując do starotestamentowych prorocत्व o Mesjaszu. Dla ludzi Jemu współczesnych, którzy rolę Mesjasza wyobrażali sobie nazbyt po ludzku, rzeczywistość ta była trudna do przyjęcia; dopiero potwierdzona, w sposób oczywisty i jednoznaczny, pozwoliła im

⁵⁵ Por. *Lectio divina...*, 396.

⁵⁶ Por. Sisti, *Marco...*, 345.

⁵⁷ Grec.: *gar* – ‘bowiem, faktycznie’, WSGP 1056. Podobne konstrukcje kończące zdanie można znaleźć też w literaturze greckiej klasycznej, hellenistycznej i w papyrusach; sam tekst nie upoważnia nas do jednoznacznego rozstrzygnięcia, czy mamy tutaj zakończenie Ewangelii wg św. Marka, czy też nie, por. Nolli, *Marco...*, 426.

⁵⁸ Por. Langkammer, *Passio...*, 95. Konstrukcje gramatyczne podobne do tej znane są także w literaturze greckiej klasycznej, hellenistycznej i w papyrusach, por. Nolli, *Marco...*, 427.

⁵⁹ Por. np. Mt 6,21; Mk 8,31; Łk 9,22.

zrozumieć prawdziwą moc Nauczyciela z Nazaretu, rozpoznać Jego Boskie pochodzenie i docenić wagę Jego Boskiej nauki. Tę wiarę umocniło następnie zesłanie Ducha Świętego; ono też dało początek kerygmatowi, czyli misji Dobrej Nowiny⁶⁰.

Cały Nowy Testament potwierdza, że zmartwychwstanie Jezusa z Nazaretu nie jest jedynie nadzieją czy symbolem, lecz faktem dokonany i poświadczonym. On zmartwychwstał naprawdę i to jest najważniejsze: wiara chrześcijanina utrzymuje się lub zanika w zależności od postawy, jaką przyjmuje wobec tego właśnie wydarzenia. Konieczne są jednak w tym względzie pewne uściślenia: zmartwychwstanie nie oznacza powrotu do poprzedniego życia. Jezus nie cofnął się, lecz poszedł do przodu! Wszedł w chwałę Ojca, wszedł w nowy wymiar, którego my jeszcze nie doświadczyliśmy i dla którego brakuje nam określeń, by o nim we właściwy sposób mówić⁶¹. Sugestywnie wyraził to św. Paweł: *Zasiewa się zniszczalne – powstaje zaś niezniszczalne; sieje się niechwalebne – powstaje chwalebne; sieje się słabe – powstaje mocne; zasiewa się ciało zmysłowe – powstaje ciało duchowe* (1Kor 15,42–44).

Pisarze natchnieni, podkreślając uporczywie rzeczywistość zmartwychwstania zarówno ciała jak i ducha, nie tylko chcą potwierdzić historyczność zmartwychwstania Jezusa, ale i otworzyć nas na wielką i bardzo konkretną nadzieję z nim związaną. Obejmuje ona człowieka we wszystkich jego wymiarach, jest więc nadzieją wiary, gdyż swój fundament odnajduje

⁶⁰ Por. *Zmartwychwstanie Jezusa*, SB, 166–167; Fuller, *Zmartwychwstanie Chrystusa*, SWB, 822–824; *Zmartwychwstanie (Jezusa)*, PSB, k. 1487–1493.

⁶¹ Por. Maggioni, *Był człowiekiem...*, 193–194.

w miłości Boga. Bóg wszystko stworzył do życia, nie do śmierci. Dochował wierności swoim obietnicom i nadal jest Bogiem Żyjącym. Podstawą zaufania nie jest nasz ludzki, nawet najszczęszy wysiłek, lecz wierność i niezmiennność postanowień i przyrzeczeń samego Boga⁶².

Zmartwychwstanie Jezusa jest wielkim dziełem dokonanym przez Boga. Jest gestem, poprzez który Ojciec przyznał rację Synowi skazanemu przez ludzi, odrzuconemu przez możnych, wyśmianemu przez mędrców; potwierdził słuszność i prawdziwość Jego słów, gestów, decyzji⁶³.

Fakt ten skłania nas do przemyśleń, które rzucają jaśniejsze światło na nasze życiowe doświadczenia. Obok poczucia marności istnieje poczucie grzechu, które źle zinterpretowane może prowadzić do bezsensu: grzech niejednokrotnie zwycięża, a wysiłek wyzwolenia i odkupienia podejmowany przez nas samych, nawet w dobrej wierze, wydaje się być nieuchronnie skazany na porażkę. Słowo Boże, miłość, wartości chrześcijańskie stoją zbyt często na straconej pozycji, są zwalczane, wyśmiewane, zdradzane albo traktowane obojętnie. Obiecany nowy, lepszy, bardziej sprawiedliwy świat zamiast się przybliżać, wydaje się od nas coraz bardziej oddalać, a historia – jak to już wielokrotnie zdarzało się na przestrzeni wieków – w dalszym ciągu pozostaje w rękach bezczelnych i możnych tego świata. Język biblijny określa taką sytuację jednoznacznie i dobitnie: to czas panowania ciemności⁶⁴. Jeśli w tej niełatwej sytuacji nie chcemy się do reszty pogubić, powinniśmy wrócić pod Krzyż, do chwili, w której (tak w życiu Jezusa

⁶² Por. Maggioni, *Był człowiekiem...*, 194.

⁶³ Por. Pronzato, *Marco...*, 201.

⁶⁴ Por. np. Łk 22,53.

jak i w naszym) miłość wydawała się pokonana przez grzech, prawda przez kłamstwo, życie przez śmierć, obietnica Boga przez Jego pozorne oddalenie się. Potem zaś musimy zatrzymać się przy grobie, który okazał się pusty! To oznacza, że po śmierci jest zmartwychwstanie, które zmienia wszystko. Możliwe staje się inne odczytanie życia, a sprzeczności związane z naszą egzystencją zmieniają wydźwięk i znaczenie. Oczywiście nie w każdym życiu to się dokonuje, a jedynie w tym odtwarzającym drogę Jezusa, Syna Bożego, który dla nas stał się Człowiekiem: drogę miłości, poświęcenia i posłuszeństwa Bogu⁶⁵.

Co się naprawdę wydarzyło tamtego poranka?

Cały opis zmartwychwstania Jezusa Marek zawarł w zaledwie ośmiu wierszach (por. 16,1-8). Jest to najkrótszy z opisów ewangelijnych. Zaskakuje też zwięzłością, zwłaszcza gdy porównamy go z poprzedzającym go Markowym opisem Męki, który jest piętnastokrotnie obszerniejszy⁶⁶.

Uwaga ewangelisty Marka skupiona jest przede wszystkim na działaniu kobiet. W drodze do grobu martwią się o to, kto im odsunie kamień. Powód zmartwienia był uzasadniony: kamień zamykał nie tylko wejście do grobu, lecz na dobre zablokował możliwość nawiązania kontaktu z Nauczycielem, potężnym w słowach i czynach⁶⁷. I oto niespodzianka: kamień jest już odsunięty.

To, co wydawało się niemożliwe, wręcz nieprawdopodobne, stało się faktem. Ten, który zstąpił do królestwa zmarłych, przez swoją śmierć pokonał śmierć

⁶⁵ Por. Maggioni, *Był człowiekiem...*, 195-196.

⁶⁶ Por. Gądecki, *Wstęp...*, 303.

⁶⁷ Por. Gargano, *Do opisów...*, 40.

i obwieścił zmarłym dobrą nowinę życia: litera, która uśmiercała, została zabita, a duch, który w niej był zawarty, stał się duchem ożywiającym (por. 2Kor 3,14n)⁶⁸. To właśnie kobiety doświadczają skutków tej nowej rzeczywistości, która stawia je w sytuacji absolutnego zaskoczenia: pusty grób, obecność młodzieńca, a przede wszystkim jego orędzie – Jezus, ten, którego szukacie, który został ukrzyżowany i pogrzebany... zmartwychwstał, *nie ma Go tu!*⁶⁹.

Nieobecność ciała, jego brak w grobie staje się znakiem, że nastąpiło zmartwychwstanie. Stwierdzenie, na pozór proste, oparte jest na głębokim przeświadczeniu biblijnym: Bóg nie mógł dopuścić do tego, by Jego Sługa pozostał w grobie! To wystarcza Markowi, aby uwierzyć w fakt zmartwychwstania.

Ukazania się Zmartwychwstałego – wzmianka o nich pojawi się dopiero w 16,9-20 – które w przypadku innych ludzi odegrały pierwszorzędną rolę w stwierdzeniu prawdziwości faktu powstania Jezusa z grobu, tutaj, w przypadku kobiet, tracą niejako swoją ważność. Zamiast wobec apokaliptycznych objawień ewangelista stawia je wobec prawdy wiary i domaga się, by tę prawdę przekazały Piotrowi oraz pozostałym uczniom⁷⁰.

Fakt Zmartwychwstania napawa kobiety lękiem, bojaźnią. Naturalnym odruchem powinna być radość i chęć jak najszybszego rozgłoszenia nieoczekiwanego odkrycia; one tymczasem są niemalże sparaliżowane⁷¹.

⁶⁸ Por. Gargano, *Do opisów...*, 44.

⁶⁹ Por. Maggioni, *Racconti...*, 320.

⁷⁰ Por. Gądecki, *Wstęp...*, 304.

⁷¹ Milczenia kobiet nie należy traktować w sensie absolutnym. W Ewangelii Marka bardzo często następuje odwrócenie sytuacji i to, co zostało przemilczane, jest ogłaszane wszystkim, którzy znajdują się wokół (np. 1,44-45), por. Gądecki, *Wstęp...*, 304.

Być może ewangelista chce nam mocniej uświadomić, że milkniemy nie tylko w obliczu krzyża, ale również wobec faktów, które nas przerastają, które „przewracają do góry nogami” nasze życie i myślenie? Jakże niezwykle trudno przychodzi nam uwierzyć w coś, czego niekiedy bardzo pragniemy, oczekujemy, a czego nagle stajemy się świadkami!⁷².

Tak bardzo przyzwyczailiśmy się do historii z pustym grobem, że nie zauważamy swobodnego paradoksu: wbrew temu, co uparcie i w dobrej wierze powtarzamy, grób Jezusa tak naprawdę nie był pusty! Był zajęty przez... młodzieńca, odzianego w białą szatę, który siedział po prawej stronie (por. 16,5): tajemniczą postacią⁷³, która bardziej objawia niż interpretuje to zdarzenie. To niezwykle istotne przesłanie: wiara w zmartwychwstanie rodzi się z objawienia⁷⁴; pusty grób nie jest dowodem zmartwychwstania, lecz jego znakiem⁷⁵. Słowa, które usłyszały zdumione i przerażone kobiety, można odczytać następująco: nie dajcie się opanować przestraschowi, nie dajcie się przygnieść przez to nieoczekiwane transcendentne doświadczenie; Zmartwychwstanie nie zdarzyło się po to, by was unieżyć, zasmucić, potępić, lecz żeby oznajmić wam, że Jezus z Nazaretu, ukrzyżowany i pogrzebany, został wskrzeszony, został przebudzony, został ponownie postawiony na nogi⁷⁶.

⁷² Por. Maggioni, *Racconti...*, 320.

⁷³ Młodzieniec ten nie może być aniołem, ponieważ *siedział po prawicy*, gdy tymczasem anioł, będąc z definicji posłańcem, zawsze stoi w pozycji „na baczność”, por. Gargano, *Do opisów...*, 47. Tamże na temat innych skojarzeń biblijnych związanych z tą postacią.

⁷⁴ Por. Pronzato, *Pane...*, 84.

⁷⁵ Por. Gargano, *Do opisów...*, 30.

⁷⁶ Por. tamże, 37.

Człowiek wierzący w zmartwychwstanie wychodzi nie od oczywistości faktów, lecz od oczywistości, jaka rodzi się z wierności Boga! Nasza wiara w tym względzie nie jest więc końcowym rezultatem logicznego rozumowania ani wnioskiem wynikającym z krytycznej analizy faktów, ani stwierdzeniem niepodlegającym dyskusji, lecz owocem zaufania do Jezusa i do Jego apostołów⁷⁷.

Dla Marka ewangelisty Zmartwychwstanie oznacza nie tyle szczęśliwy koniec tragicznych wydarzeń związanych z Męką Jezusa, ile początek, nowy porządek rzeczy! Jeśli uważnie przeczytamy pierwsze osiem wersetów szesnastego rozdziału, nie odniesiemy wrażenia, że jest to tekst niekompletny, urwany, niedokończony, choć konstrukcja gramatyczna, sama w sobie, mogłaby na to wskazywać; ewentualne wątpliwości łatwo uzupełnić i wyjaśnić całym wcześniejszym nauczaniem Jezusa. Każdemu, kto autentycznie Go szuka i wyrusza w swoją życiową wędrówkę po Jego śladach, powinny one zupełnie wystarczyć. A poza tym... nie ma czasu do stracenia, gdyż On ciągle każdego z nas wyprzedza w drodze do Galilei (por. 16,7)⁷⁸ – w takiej sytuacji od słów ważniejsze są czyny!

Ewangelista zrezygnował z kunsztownego epilogu i pięknego zakończenia, ale dzięki temu jego Księga oddziałuje na czytelnika w sposób wyjątkowo twórczy, pobudzający, prowokujący. Ewangelia według świętego Marka nie kończy się..., nie może się skończyć, gdyż Dobra Nowina, której jest przekazicielką... trwa nadal!⁷⁹.

⁷⁷ Por. Gargano, *Do opisów...*, 32.

⁷⁸ Por. Wróbel, *Za dwa dni...*, 63.

⁷⁹ Por. tamże, 64.

W odniesieniu do historyczności wydarzeń związanych ze Zmartwychwstaniem istnieją trzy zasadnicze hipotezy⁸⁰. Pierwsza, tradycyjna, uwzględnia rzeczywisty przekaz informacji o tym fakcie przez istotę nadprzyrodzoną⁸¹; druga – przyjmuje historyczność pustego grobu oraz odkrycie go przez kobiety (wiarę w to, co zobaczyły, wzbudziło w nich autentyczne oświecenie ze strony Boga, i to Bóg oznajmił im wprost, by taką wieść przekazały Piotrowi i uczniom)⁸²; trzecia – uznaje, że kobiety znalazły pusty grób (czym się przeraziły), a jednocześnie wobec tego faktu były bezradne (stąd ucieczka i milczenie)⁸³.

Od prawdy historycznej należy krytycznie odróżniać zabiegi literackie stosowane w opisach, czy też fragmentach, które się na nie składają. Znalezienie pustego grobu i Zmartwychwstanie to bez wątpienia wydarzenia historyczne. Zmartwychwstanie miało jednak charakter nadprzyrodzony i wymknęło się obserwacji ludzkiej: światu zostało obwieszczone jedynie dzięki ingerencji Boga. Czy pośrednikiem tej wieści był rzeczywiście anioł-młodzieniec, czy też został on wymyślony jako środek literacki wyrażający nadprzyrodzone pochodzenie wieści o zmartwychwstałym Synu Bożym, metodami

⁸⁰ Por. Langkammer, *Passio...*, 93.

⁸¹ Łatwo jest zrozumieć wówczas, dlaczego kobiety uciekły, ale trudniej wytłumaczyć, dlaczego milczały i nie wykonały poleceń anioła.

⁸² W tym przypadku ucieczki niewiast oraz ich milczenia nie należy uważać za relację historyczną: opis służy bądź wyjaśnieniu nadzwyczajności faktu, bądź wytłumaczeniu dlaczego ta wieść tak szybko się rozeszła.

⁸³ W tym czasie uczniowie już wrócili do Galilei, gdzie objawił się im Zmartwychwstały. Wieść o wydarzeniach przekazano do Jerozolimy, gdzie przeprowadzono weryfikację chrystofanii i pustego grobu.

naukowymi nie da się rozstrzygnąć: dla wiary jednak nie ma to absolutnie znaczenia⁸⁴. Zmartwychwstanie Pana jest wydarzeniem zakorzenionym w historii, ale może być rozpoznane jedynie poprzez wiarę. Jest aktem Boga, a działanie Boga stanowi przedmiot wiary, a nie dociekań historycznych. Nikt nie widział Jezusa wstającego z grobu. Aby uczynić ten fakt bardziej zrozumiałym i zarazem zjednoczyć się z wiarą pierwszych wspólnot chrześcijańskich, czasownik opisujący Zmartwychwstanie tłumaczymy przez ‘został wskrzeszony’ lub ‘Bóg wskrzesił Go z martwych’⁸⁵.

Posłaniec Boga najpierw ogłasza fakt Zmartwychwstania, a dopiero potem kieruje uwagę kobiet na pusty grób. Ta kolejność potwierdza jednoznacznie, że już dla pierwszych wspólnot chrześcijańskich pusty grób nie był źródłem wiary w Zmartwychwstanie, lecz jej potwierdzeniem; był znakiem umożliwiającym zrozumienie tego nadzwyczajnego faktu⁸⁶. Należy pamiętać, że zwrócenie uwagi czytelników na znak należy do schematów opisów objawienia⁸⁷. Zostaje ona zatem skierowana przede wszystkim na obecność-nieobecność Jezusa. W okresie ziemskiego życia można było Jezusa widzieć fizycznie bez zdawania sobie sprawy z Jego boskości, bo ona pozostawała nieuchwytna; teraz,

⁸⁴ Por. Langkammer, *Passio...*, 94.

⁸⁵ Por. 1Tes 1,10; 1Kor 15,3; Rz 8,11 itp. Por. Galizzi, *Marco...*, 304.

⁸⁶ Na temat zależności przekonania o zmartwychwstaniu od stwierdzenia faktu pustego grobu oraz o głównych problemach i niejasnościach w relacjach o pustym grobie, por. Romaniuk, *Bez problemów...*, 74-80.

⁸⁷ Np. Łk 1,20.36; 2,12; por. Rdz 18,14; Wj 3,12; Sdz 6,36-40; Iz 7,11-14. Por. Langkammer, *Passio...*, 93.

po Zmartwychwstaniu, wskazuje się na Jego obecność Boską, ale bez możliwości zobaczenia ciała.

Rzeczywiście, świadkowie zderzają się z faktem, ale samego faktu nie widzą. „Zmartwychwstania nie da się wywnioskować z żadnej ludzkiej przesłanki ani nie może go wytworzyć żadne ludzkie roszczenie”⁸⁸. Wobec tak absolutnej nowości została ocalona rozumowa godność wiary. Nikt nie widział faktu w momencie, gdy się dokonywał. Widziano natomiast Jezusa żywego, widziano Go umarłego i pogrzebanego, teraz ponownie widzą Go żywym: nie może być zatem żadnych wątpliwości – On prawdziwie zmartwychwstał! Mamy tu do czynienia ze swoistym, intuicyjnym w swojej oczywistości sylogizmem, który nie osłabia wiarygodności samego orędzia, a jedynie odrzuca próżną ciekawość⁸⁹.

Powtórzmy raz jeszcze: pierwsi świadkowie nie byli twórcami faktu zmartwychwstania; zostali nim pociągnięci, pochłonięci, owładnięci. Wyjątkowość zdarzenia – jak już to zostało zauważone wcześniej – powinna skłonić kobiety do dzielenia się tą wieścią, one tymczasem... milczały⁹⁰. To dowód, że informacje o fakcie zmartwychwstania pozbawione były jakiegokolwiek cienia propagandy. Ze strony kobiet nie wyczuwamy żadnych śladów emocji, żadnej egzaltacji ani zachwyty, które są czymś tak naturalnym w przypadku rozpowszechniania własnych idei. Obrona nie potrzebuje lepszego argumentu na autentyczność wiary ani wiara – bardziej przekonującego. Odnosi się wrażenie, że to zdarzenie mówi samo przez się⁹¹.

⁸⁸ Fausti, *Rozważaj...*, 578.

⁸⁹ Por. Trisoglio, *Marco...*, 307.

⁹⁰ Por. tamże.

⁹¹ Por. tamże.

Kto doczytał Ewangelię Marka do tego miejsca, znajduje się na rozdrożu: czy wsłuchiwać się dalej we własne lęki i odejść (będąc odtąd nieustannie niepokojonym prawdopodobieństwem Dobrej Nowiny), czy też pójść za pragnieniem, jakie ona zasiała w jego sercu? Serce być może jest nadal skamieniałe, ale słowo Zmartwychwstałego jest ziarnem, które wsiane w serce człowieka daje nadzieję na właściwy plon⁹².

Jezus pozwala się widzieć żywym. Każdy z nas decyduje: czy na to zdarzenie machnę ręką i przestanę się nim interesować, czy też przyjmę je i pozwolę się nim oczarować?; czy serce zacznie we mnie pałać i otworzą się mi oczy?; czy i ja dowiem się, że to jest Pan!?!; czy będę w stanie pokazać moją opartą na przeświadczeniu i budzącą przeświadczenie wiarę?; czy stanę się znakiem nadziei dla świata, który wciąż zdaje się pograżać w śmierci i nieszczęściu, czy też nie zobaczę nic poza pustym grobem?⁹³.

Jezus wyznaczył swoim uczniom spotkanie w Galilei (por. 16,7). Można by ten werset odczytać w sensie przyszłych wydarzeń: Będę szedł przed wami do Galilei i tam Mnie zobaczycie. Tam dotkniecie Mnie waszymi rękami, na własne oczy zobaczycie moją obecność. Tam zbierzecie, choć nie zasialiście, ponieważ was poprzędziłem i sprawiłem wzrost żniwa, które wy teraz macie po prostu zebrać⁹⁴.

Ewangelia pozostaje otwarta.... Zawsze odsyła do początku, chce dotrzeć do ucha i serca tego, kto pragnie jej słuchać i nią żyć, a wówczas lęk zmienia się w wiarę,

⁹² Por. Fausti, *Rozważaj...*, 585.

⁹³ Por. Krenzer, *Taka jest...*, 74.

⁹⁴ Por. Gargano, *Lectio...*, 154–155.

ucieczka i milczenie – w rozważanie i głoszenie Dobrej Nowiny innym⁹⁵.

To wszystko jednak, co uczniowie Jezusa mają przekazywać, nie jest ich własnością. Zapewne jest w tym fakcie ukryte wskazanie co do postawy, jaką chrześcijanie powinni przyjmować w misji ewangelizacyjnej. Kościół, jako wspólnota ludzi Jezusa, ma nieść Dobrą Nowinę wszystkim i wszędzie, nie powinien jednak popadać w samouwielbienie, stawiać jakichkolwiek żądań. Daru Boga nie należy nigdy przekazywać siłą, proponuje się go zawsze z lękiem, drżeniem i wielką bojaźnią⁹⁶.

Dla Marka ewangelisty – wbrew pierwszym skojarzeniom – świadkami Ewangelii Jezusa Chrystusa (por. 1,1) nie są kobiety, lecz... uczniowie, a w szczególności Piotr. To na nich opiera się wiara wspólnoty, to im Jezus wyznaczył spotkanie w Galilei (por. 16,7). Kto więc zechce spotkać Go, musi – tak jak wówczas oni – opuścić swoją Jerozolimę, pozostawić swój grób, ruszyć w drogę i pozostać w nieustannej gotowości głoszenia Dobrej Nowiny⁹⁷.

Dosłowne tłumaczenie ostatnich słów Ewangelii Marka (por. 16,8) brzmi: 'bały się bowiem'. Chodzi tutaj o bojaźń, która wręcz uniemożliwiła kobietom przekazywanie wieści o zdarzeniach oczywistych; nigdy nie jest ona arogancją, a jedynie świadomością tego, że jest się naczyniem, które – choć zawiera drogocenny skarb – samo w sobie pozostaje bezgranicznie kruche.

⁹⁵ Fausti, *Rozważaj...*, 587.

⁹⁶ Por. Gargano, *Lectio...*, 156.

⁹⁷ Por. Galizzi, *Marco...*, 305.

Taki jest Kościół w Ewangelii Marka; być może takie jest też doświadczenie wielu z nas...⁹⁸.

Kto chce spotkać Jezusa w swoim życiu, nie znajdzie lepszej drogi niż sięganie po teksty Nowego Testamentu; szkoda, że dla tak wielu z nas pozostaje on ciągle „starym”. Dzieje się tak, ponieważ odnosimy się do tych tekstów z niewłaściwą (choć nie zawsze uświadomioną) poufałością w przekonaniu, że wszystko jest już nam znane i oczywiste. Istotne jest więc, abyśmy spróbowali i nauczyli się wciąż „na nowo”, bez uprzedzeń, wnikliwie, usilnie, z cierpliwością wsłuchiwać się w słowa Jezusa, przyglądać się Mu, zadawać Mu pytania, dyskutować i spierać się z Nim. Dzięki temu zasmakujemy kiedyś (a może już teraz!) pełnej Prawdy, która pochodzi z ust Boga. A wówczas moment decydującego spotkania z Panem i Zbawcą przeżyjemy w prostym akcie wiary i stanie się on dla nas wiecznie trwającym szczęściem⁹⁹.

D. ŻYCIE SŁOWEM

- „Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo?” (1Kor 15,55).

- Anioł przemówił do kobiet i z pewnością powiedział im więcej, niż odnotowali ewangeliści; to, co zostało zachowane wystarczy jednak, byśmy uchwycili sens jego przesłania: Nie bójcie się! Jezus zmartwychwstał, tak jak zapowiedział! I nadal żyje!¹⁰⁰.

⁹⁸ Por. Gargano, *Do opisów...*, 59.

⁹⁹ Por. Krenzer, *Taka jest...*, 63.

¹⁰⁰ Por. Roux, *Jezus*, 428.

- To nie wiara jest źródłem zmartwychwstania, ale zmartwychwstanie stanowi fundament wiary (por. 1Kor 15,14.17)¹⁰¹.

- Z łatwością możemy się odnaleźć w towarzystwie kobiet zmierzających do grobu, rozpoznać w nich nasze osobiste niedowiarstwo. Czyż nie jest prawdą, że my także często nie ufamy Jego obietnicom, nie jesteśmy gotowi zawierzyć Jego słowom?¹⁰²

- Urodzić się, żyć, umrzeć, być pogrzebanym – oto normalny, naturalny cykl ludzkiego życia. Zmartwychwstanie Chrystusa przerywa ten łańcuch zdarzeń raz na zawsze i nieodwracalnie go niszczy. W centrum grobu, gdzie człowiek poza zajmowaniem się zmarłym nie może już nic więcej zrobić, do głosu dochodzi działanie Boga: ono wyraża życie i rozpoczyna się nowa historia¹⁰³.

- Metoda pierwszej wspólnoty chrześcijan polegała po prostu na tym, że zostawiano miejsce dla odmiennej wrażliwości na sprawy Boże; ta metoda powinna pozostać metodą każdej wspólnoty katolickiej¹⁰⁴.

- Wybierać dobro – oto najdoskonalsze zastosowanie ludzkiej wolności. W istocie rzeczy jest to równoznaczne z dokonaniem wyboru między życiem i śmiercią¹⁰⁵.

- Od samego początku istnienia człowieka (por. Rdz 3,10) strach jest jego pierwszą reakcją na Boga; dlatego za każdym razem, gdy Bóg interweniuje, przekonuje człowieka: „Nie bój się!”¹⁰⁶.

¹⁰¹ Fausti, *Rozważaj...*, 578.

¹⁰² Por. Gargano, *Do opisów...*, 57.

¹⁰³ Por. Pronzato, *Pane...*, 84–85.

¹⁰⁴ Por. Gargano, *Lectio...*, 158.

¹⁰⁵ Jan Paweł II.

¹⁰⁶ Por. Fausti, *Rozważaj...*, 583.

- Kontakt z boskością jest destabilizujący dla natury ludzkiej¹⁰⁷.

- W chrześcijaństwie jest zarówno poczucie niespełnienia, jak i pewność wypełnienia. Stąd nowa egzystencja nie pozwala już ani na rozpacz, ani na rezygnację: w żadnym przypadku!¹⁰⁸.

- Wierzyć w zmartwychwstanie oznacza dla ludzkiej inteligencji akceptację tego, że w wyniku mocy Bożej niemożliwe staje się rzeczywistością.

- „Nawet wtedy, kiedy będziecie zasmuceni, kiedy wasze życie przeniknięte będzie zmęczeniem, cierpieniem i rozczarowaniem, nie przestawajcie mieć nadziei w Bogu. On ma moc, aby odwrócić te sytuacje, które z ludzkiego punktu widzenia są beznadziejne. On zdolny jest do stworzenia czegoś nowego tam, gdzie my nie mamy nawet odwagi tego oczekiwać”¹⁰⁹.

- „Dzięki wierze możemy przebić się przez pojęcia, nawet pojęcia teologiczne, i dotknąć Boga żywego. A Bóg, gdy już Go dotkniemy, natychmiast udziela nam swojej mocy. Gdy powierzamy się żywemu Bogu, gdy z pokorą umysłu uciekamy się do Niego, przenika nas wewnątrz jakby niewidoczny strumień życia Bożego. Jakże ważne jest, byśmy uwierzyli w moc wiary, w możliwość nawiązania dzięki niej bezpośredniej więzi z żywym Bogiem”¹¹⁰.

- Istnieje milczenie niedowiarka, który zamyka się w swoich pewnikach i ironizuje albo przynajmniej próbuje przezwyciężyć udrękę własnej samotności,

¹⁰⁷ Por. *Lectio divina...*, 395–396.

¹⁰⁸ Por. Maggioni, *Był człowiekiem...*, 198.

¹⁰⁹ Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży*, Werona (Włochy), 17 kwietnia 1988 r.

¹¹⁰ Benedykt XVI, Jasna Góra, 26 maja 2006 r.

nierzadko wyśmiewając się czy nawet kpiąc z wierzących; istnieje też świadomość niemożności opisanego własnego przeżycia u wierzącego, który pochwycony przez Ducha Świętego zostaje tak bardzo zanurzony w świetle Boga, że nie jest w stanie opowiedzieć tego, co przeżywa. W jednym i drugim przypadku mamy mrok i zaćmienie: w obu przypadkach różna jest jednak jakość doświadczenia¹¹¹.

- Zaniechanie prób zatrzymania Boga w naszych schematach, zamknięcia Go w naszych rytuałach, zamknięcia Go w naszych formułach... to być może najlepszy dowód naszego nawracania się¹¹².

- Boga, który nas poprzedza, nigdy nie da się zatrzymać; co najwyżej można Go prosić, by zechciał na nas poczekać¹¹³.

- Zakończenie Ewangelii odsyła nas do jej początku. Historia Jezusa wciąż toczy się i toczyć się będzie nadal...

- „Poza kamieniem znajduje się to wszystko, czego się boję i przed czym uciekam. Teraz wiem, że jest tam Pan, który mnie miłuje i którego ja kocham”¹¹⁴.

- „Kto wprowadzi Chrystusa do swojego życia, nie straci niczego, absolutnie niczego z tego, co czyni je wolnym, pięknym i wielkim. Tylko w tej przyjaźni otwierają się rzeczywiście na oścież drzwi życia. Tylko w tej przyjaźni doświadczamy tego, co jest piękne i co nas wyzwala”¹¹⁵.

¹¹¹ Por. Gargano, *Do opisów...*, 58–59.

¹¹² Por. Pronzato, *Pane...*, 85.

¹¹³ Por. tamże, 86.

¹¹⁴ Fausti, *Rozważaj...*, 570.

¹¹⁵ Benedykt XVI, *Homilia z inauguracji pontyfikatu*, 24 kwietnia 2005 r.

- „Zbawienie człowieka i świata są w rękach miłości Boga ukazanej na krzyżu w całym swym blasku; grzech nastaje, aby zniszczyć wyzwolenie człowieka, ale miłość Boga i Jego wierność są silniejsze od samego grzechu”¹¹⁶.

- „Człowiek, który się otwiera na wiarę w zmartwychwstanie, żyje radością, a choć w dalszym ciągu nie jest wolny od wysiłku, napotyka przeszkody, jednocześnie jest świadomy swojego zwycięstwa nad śmiercią i nad grzechem, ponieważ opiera się na wiernej miłości Boga”¹¹⁷.

- Z Chrystusem zmartwychwstają wszyscy, którzy walczą przeciw niesprawiedliwości, którzy stają po stronie pokornych, którzy biorą w obronę niemających głosu... Ci, którzy nie wierzą w przemoc i wybierają przebaczenie, którzy są nieuleczalnie chorzy na... nadzieję¹¹⁸.

- W Jezusie zmartwychwstałym świat został pojednany z Bogiem i samym sobą¹¹⁹.

- Wieczne życie nie jest niekończącym się ciągiem chwil, w którym trzeba byłoby przewycięzać nudę i strach przed nieskończonością. Wieczne życie to nowa jakość egzystencji, w której wszystko płynie do „teraz” miłości, wybawionej od rozdrobnienia egzystencji na uciekające chwile¹²⁰.

- Miłość sięga nieraz dalej, niż ludzkie możliwości¹²¹.

¹¹⁶ Maggioni, *Był człowiekiem...*, 196.

¹¹⁷ Tamże.

¹¹⁸ Por. Pronzato, *Marco...*, 201.

¹¹⁹ Por. Gargano, *Do opisów...*, 34.

¹²⁰ Por. kard. Ratzinger, *Przemówienie do katechetów i nauczycieli religii*, 9–10 grudnia 2000 r.

¹²¹ Por. *Lectio...*, 396.

- Powinniśmy nieustannie szukać Jezusa, Jego Ciała, by znaleźć Go w Eucharystii, w każdej naszej pozytywnej odpowiedzi na natchnienie Ducha Świętego. Wówczas usłyszemy w nas jak echo te słowa młodzieńca: Nie lękajcie się... Zmartwychwstał... Poprzedza was... Zobaczycie Go!¹²².

¹²² Por. tamże, 396-397.

scena dwunasta

UKAZYWANIE SIĘ JEZUSA I WNIEBOWSTĄPIENIE

Mk 16,9–20

[por. Mt 28,1–10.16–20;
Łk 24,13–23.36–43.50–53; J 20,19–23]



A. SŁOWO ŻYCIA

- 16,9** Po swym zmartwychwstaniu, wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia, Jezus ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której wyrzucił siedem złych duchów.
- 16,10** Ona poszła i oznajmiła to tym, którzy byli z Nim, pogrążonym w smutku i płaczącym.
- 16,11** Ci jednak słysząc, że żyje i że ona Go widziała, nie chcieli wierzyć.
- 16,12** Potem ukazał się w innej postaci dwom z nich na drodze, gdy szli do wsi.
- 16,13** Oni powrócili i oznajmili pozostałym. Lecz im też nie uwierzyli.
- 16,14** W końcu ukazał się samym Jedenastu, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucił im brak wiary i upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego.

- 16,15** I rzekł do nich: Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!
- 16,16** Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony.
- 16,17** Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą;
- 16,18** węże brać będą do rąk, i jeśliby co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie.
- 16,19** Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga.
- 16,20** Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdził naukę znakami, które jej towarzyszyły.

B. UWAGI EGZEGETYCZNE

Perykopa Mk 16,9–20 – znana pod nazwą „zakończenie kanoniczne Ewangelii według św. Marka” – od dawna stwarza problemem badaczom Pisma Świętego¹, nastręcza bowiem sporo trudności interpretacyjnych: dla jednych Ewangelia Marka kończy się wzmianką o kobietach przy grobie, które po widzeniu anioła i otrzymaniu od niego informacji oddaliły się stamtąd, a następnie – wbrew jego sugestiom – zachowały milczenie (por. 16,8); dla innych – jej zakończenie stanowi scena wniebowstąpienia, połączona z posłaniem do dzieła ewangelizacji. Niezależnie od toczącej się dyskusji należy pamiętać, że także te słowa zostały napisane pod natchnieniem Ducha Świętego przez autora, który cieszył się we wspólnocie chrześcijan powszechnym szacunkiem i powagą, i zostały włączone w zestaw tekstów kanonicznych uznawanych przez Kościół².

Ukazywania się Jezusa po Zmartwychwstaniu – trzy z nich zostały opisane w tym zakończeniu – zwa-

¹ Sporny tekst znajduje się m.in. w starych kodeksach greckich; w większości starych tłumaczeń łacińskich; u wielu Ojców i pisarzy Kościoła. Brak go natomiast w bardzo ważnych i wartościowych kodeksach synajskim i watykańskim; w wielu starożytnych tłumaczeniach; w świadectwach Ojców Kościoła; w kodeksie starołacińskim, por. Bednarz, *Ewangelie...*, 165–166. Za krótszą wersją przemawiają argumenty stylistyczne, historyczno-redakcyjne, psychologiczne i wynikające z krytyki tekstu; za wersją dłuższą – fakt, iż we wcześniejszych zapowiedziach (por. 14,28; 16,7) zakłada się ukazywanie się Zmartwychwstałego i spotkanie z Nim w Galilei. W tym drugim przypadku należałoby jeszcze odpowiedzieć na pytanie, czy tekst ten należał pierwotnie do Ewangelii: jeśli odpowiedź twierdząco, pozostaje do rozstrzygnięcia czy wiersze te dołączył do Ewangelii w późniejszym czasie sam Marek, czy też uczynił to ktoś inny?, por. Gądecki, *Wstęp...*, 41–42.

² Por. Bednarz, *Ewangelie...*, 167.

ne są chrystofaniami³. Minał już czas, gdy uważano je za dosłowne sprawozdania naocznych świadków; nie oznacza to jednak, że przez to odbiera się im wartość historyczną⁴. Rozpatrywane od strony wewnętrznej natury, czyli od strony Chrystusa zmartwychwstałego i uwielbionego, są niewątpliwie cudami; od strony świadków, czyli tych, którzy je dostrzegali i przeżywali – zjawiskami realnymi, historią w takim stopniu jak wszystkie pozostałe fakty z życia Jezusa na ziemi. Tej historyczności nie osłabia fakt zaszeregowania tego rodzaju opowiadań do gatunku apokaliptycznego⁵.

Wiele kwestii pozostaje nadal w sferze mniej lub bardziej prawdopodobnych domysłów. Dzieje się tak dlatego, że opinie na temat ukazywania się Jezusa uwarunkowane są w dużej mierze stosunkiem poszczególnych egzegetów i teologów do całości wydarzeń popaschalnych. Jedna rzecz nie podlega jednak dyskusji: chrystofanie okazały się jednym z najskuteczniejszych sposobów doprowadzenia apostołów (i innych uczniów) do pełnej wiary w rzeczywistość zmartwychwstania. Więcej, stały się przedmiotem świadectwa tych wszystkich, od których ewangelizacyjnego zadania uzależniona była wiara całego rodzącego się Kościoła.

W tekście możemy wyróżnić trzy chrystofanie: Marii Magdalenie (ww. 9–11), dwom uczniom (ww. 12–13), Jedenastu (w. 14); scenę ogłoszenia mandatu misyjnego (ww. 15–18) połączoną z Wniebowstąpieniem (w. 19) oraz początek realizacji zadania ewangelizacyjnego (w. 20).

³ Szerzej o ich naturze, rodzajach i chronologii, por. *Chrystofanie*, SB, 39; *Chrystofanie*, STB, 125–130.

⁴ Por. Romaniuk, *Wiara w zmartwychwstanie...*, 63–69.

⁵ W tym gatunku literackim za punkt wyjścia przyjmuje się fakty, por. Jeremias, *Heilgengraber...*, 144n.

Pozostawiając ekspertom interpretacyjne zawło-
ści, sięgamy po tekst w wersji, w jakiej znajduje się on
obecnie w Ewangelii św. Marka, aby przybliżyć zawarte
w nim orędzie zbawienia.

*Ukazał się*⁶. Tylko tutaj oraz w wersetach 12 i 14⁷
czasownik w stronie biernej odnosi się do Zmartwych-
wstałego, mimo że o Jego Osobie nie ma w tym zdaniu
wzmianki⁸.

*Siedem*⁹ *złych duchów*¹⁰. Maria Magdalena jest
przedstawiona¹¹ w tym miejscu, jakby dopiero pojawiła
się na scenie wydarzeń, gdy tymczasem już wcześniej
została wspomniana parokrotnie (por. 15,42.47; 16,1)¹².
Liczba *siedem* niekoniecznie określa dokładną war-
tość numeryczną, może być rozumiana także w sensie
umownym: wówczas oznaczałaby ‘wiele’¹³. Współcześni
egzegeci stwierdzenie to interpretują w sensie alego-
rycznym, uznając, że bardziej niż o złe duchy chodzi
tutaj o choroby lub rozpustne życie, z którego kobieta
się nawróciła¹⁴.

⁶ Grec.: *phainō* – ‘ukazać się, ujawnić, być widzianym’,
WSGP nr 5168; por. Nolli, *Marco...*, 426.

⁷ W innych tekstach stosuje się czasownik *horaō*, por. 16,7;
Mt 28,7; Łk 24,34; J 20,18.25.29; 1Kor 15,5–8.

⁸ Por. Sisti, *Marco...*, 346.

⁹ Grec.: *hepta* – ‘siedem’, WSGP nr 2033.

¹⁰ Grec.: *daimonion* – ‘demon, zły duch’, WSGP nr 1132. Na
temat poprawnej terminologii demonologicznej, por. Łukaszuk, *Jak
dzisiaj mówić...*, 107–124.

¹¹ Sformułowanie, prawie w całości, wydaje się być zapożycze-
niem z Łk 8,2.

¹² Może to oznaczać, że autorem tekstu nie jest Marek ewan-
gelista, por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 653.

¹³ Por. Nolli, *Marco...*, 427.

¹⁴ Por. tamże.

*Najpierw*¹⁵. Przysłówek odnosi się zapewne do pozostałych dwóch¹⁶ chrystofanii opisanych w dalszych wersetach. Według powszechnej opinii egzegetów katolickich zdarzenie z Marią Magdaleną nie wyklucza możliwości, że najpierw Jezus ukazał się swojej Matce¹⁷; fakt ten nie musiał zostać odnotowany w oficjalnych dokumentach Kościoła, ponieważ miał charakter ściśle osobisty¹⁸. Podobnie nie stoi ono w opozycji do twierdzenia zawartego w 1Kor 15,3. Apostoł Paweł nie zamierzał dostarczyć chronologicznego i kompletnego wykazu ukazań się Zmartwychwstałego; wspomina jedynie te, które leżały u podstaw wiary: do tej kategorii z pewnością nie zaliczano wówczas świadectw opartych na zeznaniach kobiet¹⁹.

*Oznajmić*²⁰. Stwierdzenie, które potwierdza, że Maria Magdalena wypełniła zlecone jej przez Zmartwychwstałego zadanie i powiadomiła tych, których należało.

*Którzy byli z Nim*²¹. Wyrażenie, które wskazuje na uczniów i naśladowców Jezusa w ogólności²².

¹⁵ Grec.: *prōtos* – ‘najpierw, pierwszy z wielu’, WSGP nr 4279.

¹⁶ Chronologia odzwierciedla dane z J 20,11–23 (pierwsza i trzecia) oraz z Łk 14,35–35 (druga), por. Sisti, *Marco...*, 346.

¹⁷ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 653.

¹⁸ Lagrange, *Marc...*, 449; Holzmeister, VD 22(1942), 97–102; Bellet, *EstBibl* 13(1954), 199–205; Giannelli, *Revue des Etudes Byzantines* 11(1953), 106–119; Roschini, *PaCl* 19(1940), I, 235–240; Vona, *Divinitas* 1(1957), 479–527.

¹⁹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 653.

²⁰ Grec.: *ap-angelo* – ‘oznajmić, przynieść posłanie’, WSGP nr 32.

²¹ Grec.: *oi met'autou genomenoi* – ‘z nim (będącym)’; u Marka taka konstrukcja występuje jedynie w tym miejscu, por. Nolli, *Marco...*, 427.

²² Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 654.

*Smutek i płacz*²³. Połączenie obu terminów stosowane jest zazwyczaj przy opisie ogromnego bólu, jaki z powodu żałoby osobistej lub publicznej wyraża się – zwyczajem ludzi Wschodu – z wielkim jazgotem, wrzaskiem i krzykiem²⁴. Niewykluczone, że powodem ich stanu ducha była również depresja spowodowana z jednej strony zniknięciem ciała, z drugiej – obawą o ewentualne oskarżenie ich o kradzież zwłok²⁵. Fakt potwierdza jednocześnie, że jakakolwiek myśl o zmartwychwstaniu była im obca²⁶.

*Żyje*²⁷. Czas terażniejszy czasownika podkreśla ważną prawdę wspólną dla wszystkich przekazywanych informacji: ten, o kim mowa, żyje nadal²⁸, chociaż jest to już życie innego rodzaju²⁹.

*Nie chcieli wierzyć*³⁰. Termin występuje tylko tutaj i w w. 16. Należy do słownictwa greki klasycznej, ale stosowali go także inni pisarze nowotestamentowi (por. Łk 24,11.41; Dz 28,24; Rz 3,3; 2Tm 2,13; 1P 2,7)³¹. W sensie ogólnym oznacza: ‘nie dawać wiary czemuś lub komuś’. Po raz kolejny mamy potwierdzenie, że uczniowie Jezusa nie spodziewali się i nie oczekiwali zmartwychwstania.

²³ Grec.: *penteō* i *klaio* – ‘boleć i płakać’, WSGP nr 3872 i 2789.

²⁴ Por. Nolli, *Marco...*, 427.

²⁵ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 654.

²⁶ Por. Sisti, *Marco...*, 346.

²⁷ Grec.: *dzō* – ‘ożyć, żyć znowu, żyć, istnieć (w przeciwieństwie do śmierci)’, WSGP nr 2217.

²⁸ Por. Nolli, *Marco...*, 427.

²⁹ Por. Sisti, *Marco...*, 346.

³⁰ Grec.: *a-pi-steō* – ‘nie być przekonany, nie wierzyć, nie chcieć wierzyć’, WSGP nr 564.

³¹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 654.

*W innej postaci*³². Odmienność może być rozumiana na dwa sposoby. Jezus ukazał się uczniom w innej postaci niż Marii Magdalenie: jej jako ogrodnik (por. J 20,14–18), im jako wędrowiec (por. Łk 24,15)³³. Chwalebne ciało Jezusa miało faktycznie inny wygląd niż za życia: uzyskało nowe właściwości, dzięki którym miał On możliwość przenikania materii, stawania się niewidzialnym, ukazywania się w miejscu i czasie, które uznał za stosowne (por. J 20,19.26; Łk 24,31)³⁴. Tekst sam w sobie nie jest na tyle przejrzysty, by na jego podstawie opowiedzieć się zdecydowanie za którąś z tych możliwości; druga interpretacja wydaje się jednak być bardziej poprawna³⁵.

Dwaj z nich. Chodzi o uczniów z grupy wymienionej wcześniej w w. 10. Marek nie podaje ich imion, ale kontekst wydarzenia (wzmianka o tym, że było ich dwóch i że udawali się na wieś) pozwala rozpoznać w nich uczniów zmierzających do Emaus³⁶. Marek, mimo iż potwierdza, że chodzi o teren wiejski, nie dostarcza żadnych użytecznych informacji pozwalających na zidentyfikowanie miejsca chrystofanii³⁷.

³² Grec.: *morphē* – ‘kształt, postać, zewnętrzny wygląd’, WSGP nr 3318. Termin ten, który występuje tylko tutaj i w Flp 2,6.7 oraz towarzyszący mu przymiotnik ‘inny’ nie należą do typowego słownictwa św. Marka, por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 654.

³³ Tak uważa np. Swete, *Mark...*, 401; Lohmeyer, *Evangelium...*, 362.

³⁴ Por. Sisti, *Marco...*, 346.

³⁵ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 654.

³⁶ Szczegółowo o tym zdarzeniu opowiada Łukasz ewangelista, por. 24,13–35, por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 654.

³⁷ Por. Lagrange, RB 5(1896), 87–92; *L’Evangile*, 589, n. 1, Ed. 1954, 653, n. 1; Baldi, EC V, 311nn.

*Pozostali*³⁸. Dość szczególny i nietypowy sposób na określenie uczniów i Apostołów, którzy pozostawali w Jerozolimie³⁹.

*Siedzieli za stołem*⁴⁰. Z dużym prawdopodobieństwem chodzi o chrystofanię, która miała miejsce w niedzielę wieczór, gdy uczniowie zgromadzeni byli w Wieczerniku (por. J 20,19–23) i zasiadali za stołem (por. Łk 24,36–43)⁴¹, dosłownie – leżeli przy (stole); posiłki spożywano bowiem leżąc na sofach, zgodnie ze zwyczajem przejętym od Rzymian⁴².

*Jedenastu*⁴³. Grupa dwunastu apostołów, w której nie ma już Judasza. Także w tym przypadku termin oznacza całe kolegium apostoelskie⁴⁴, nawet jeśli w danej chwili któryś z nich jest nieobecny⁴⁵.

*Wyrzucal*⁴⁶. Czasownik oznacza wyrzut bardzo surowy, głęboki i zdecydowany, a przy tym uzasadniony⁴⁷. Powodem takiej reakcji są wcześniejsze okoliczności i brak poprawnej reakcji apostołów na powtarzające się informacje, że ich Mistrz żyje⁴⁸. Jednocześnie sytuacja jest potwierdzeniem, jak trudna do przyjęcia, nawet

³⁸ Grec.: *loipoi* – ‘inni, pozostali’, WSGP nr 3055.

³⁹ Por. Nolli, *Marco...*, 428.

⁴⁰ Grec.: *ana-keimai* – ‘leżeć przy stole’, WSGP nr 346.

⁴¹ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 655.

⁴² Por. *Positek*, SB, 128; także Feeley-Harnik, *Posilki*, SWB, 609–610.

⁴³ Grec.: *endeka* – ‘jedenastu’, WSGP 1732.

⁴⁴ Por. Mt 28,16; Łk 24,9.33; Dz 1,26; 2,14.

⁴⁵ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 655.

⁴⁶ Grec.: *oneididzō* – ‘łajać, zaklinać, czynić wyrzuty, wypominać, dawać burę’, WSGP nr 3556.

⁴⁷ O próbach złagodzenia wypowiedzi Jezusa, por. Sisti, *Marco...*, 347.

⁴⁸ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 655.

dla najbliższych uczniów Jezusa, była prawda o Jego Zmartwychwstaniu⁴⁹.

*Upór*⁵⁰. Wyrażenie semickie stosowane na określenie umysłu, który jest bardzo powolny w uznaniu czegoś za prawdę⁵¹.

Idźcie. Czasownik wskazujący na misję apostołską (por. Mt 10,7; 28,19). W języku greckim występuje konstrukcja imiesłowu z domyślnym podmiotem (*podążyszyszy*⁵²), który tutaj użyty został w charakterze imperatywu: należy zatem użyć go w formie zgodnej z czasownikiem po nim następującym (*głóście*⁵³), stąd: *idźcie... głóście*⁵⁴. To, co przed Zmartwychwstaniem postrzegane było jako zadanie na bliżej nieokreśloną przyszłość, teraz staje się aktualnym wyzwaniem i rozkazem do natychmiastowego wykonania⁵⁵. Ta właśnie misja, a nie żadna inna, staje się od tej chwili ich zadaniem⁵⁶.

⁴⁹ Por. Nolli, *Marco...*, 428.

⁵⁰ Grec.: *sklērokardia* – ‘stwardnienie serca, nieczułość, zawziętość, upór’, WSGP nr 4504, por. Nolli, *Marco...*, 429.

⁵¹ W tym miejscu w niektórych kodeksach (por. W) pojawia się zakończenie, które znane jest pod nazwą „Freer Logion”, a które brzmi: „A oni zaczęli się usprawiedliwiać, mówiąc: Ten rodzaj niegodziwości i niedowiarstwa jest w mocy Szatana, który przy pomocy duchów nieczystych nie dopuszcza, aby zostały zrozumiane prawda i potęga Boga. Teraz zatem objaw Twoją sprawiedliwość. [Tak] mówili do Chrystusa. A Chrystus im odpowiedział: Granica lat mocy Szatana dobiegła końca; ale inne straszliwe rzeczy są bliskie, także dla grzeszników, za których Ja zostałem wydany na moc śmierci. Aby oni mogli powrócić do prawdy i nie grzeszyli więcej; aby mogli odziedziczyć radość duchową i nieśmiertelną, która jest w niebie”, Botte, DBS III, 525–527.

⁵² Grec.: *poreuomai* – ‘iść, podążać, wyruszać’, WSGP nr 4071.

⁵³ Grec.: *kērysso* – ‘publicznie ogłaszać, podawać do wiadomości, czynić wiadomym, obwieszczać’, WSGP nr 2774.

⁵⁴ Por. Nolli, *Marco...*, 430.

⁵⁵ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 656.

⁵⁶ Por. Nolli, *Marco...*, 430.

*Na cały świat*⁵⁷. Ten uniwersalizm był zawarty w nauczaniu Jezusa dużo wcześniej, jednak dopiero teraz został rozwinięty (por. 7,29 i 13,10)⁵⁸.

*Ewangelię*⁵⁹. W Nowym Testamencie termin ten używany jest tylko i wyłącznie na określenie szczęśliwej nowiny pochodzącej od Boga i przekazywanej ludziom poprzez powołanych przez Niego wysłanników. Rodzajnik użyty w przypadku nazw abstrakcyjnych podkreśla specjalną naturę rzeczy, jej cechę najistotniejszą: w tym przypadku chodzi o Ewangelię Jezusa, o Dobrą Nowinę, której On jest zarówno autorem, jak i podmiotem⁶⁰.

*Stworzenie*⁶¹. Termin użyty jest w sensie biernym, co wskazuje na wszystko to, co zostało stworzone; wcześniej była mowa o wszystkich narodach (por. 13,10; Mt 28,19)⁶². Może też oznaczać po prostu ludzkość (dotyczy zarówno jednostek, jak całych społeczności)⁶³.

*Uwierzyć*⁶⁴. Czasownik wskazuje na wewnętrzną czynność rozumu, który łączy do nauczanej prawdy. Przyjmuje znaczenie czasu przyszłego uprzedniego, a zatem oznacza tego, kto uwierzy⁶⁵. Wskazuje na konieczność osobistej odpowiedzi słuchacza na zaproponowane mu orędzie⁶⁶.

⁵⁷ Grec.: *kosmos* – ‘świat (jako przestrzeń zamieszкана przez ludzi)’, WSGP nr 2881.

⁵⁸ Por. Nolli, *Marco...*, 430.

⁵⁹ Grec.: *euangelion* – ‘dobra wiadomość, dobra (szczęśliwa) nowina, ewangelia’, WSGP nr 2092.

⁶⁰ Por. Nolli, *Marco...*, 430.

⁶¹ Grec.: *ktisis* – ‘stworzenie, świat’, WSGP nr 2929.

⁶² Por. Rz 8,19–22; Kol 1,23; Jud 9,12; 16,14; 2Mch 2,2.7; 6,2. Uricchio – Stano, *Marco...*, 657.

⁶³ Por. Sisti, *Marco...*, 347.

⁶⁴ Grec.: *pisteuō* – ‘wierzyć, dawać wiarę czemuś, przyjmować za prawdę’, WSGP nr 3977.

⁶⁵ Por. Nolli, *Marco...*, 430.

⁶⁶ Por. Sisti, *Marco...*, 347.

*Przyjąć chrzest*⁶⁷. Sformułowanie wskazuje na zewnętrzny znak wewnętrznego przyjęcia rozumem. Nie należy ograniczać tego określenia jedynie do czysto teoretycznego uznania prawdy: trzeba ją wprowadzić w życie, niejako „zanurzyć się” w przyjętej doktrynie. Także tutaj konstrukcja gramatyczna wskazuje na czas przyszły uprzedni i oznacza tego, kto da się ochrzcić⁶⁸.

*Zbawiony*⁶⁹. Czasownik nie odnosi się jedynie do zbawienia eschatologicznego, przy końcu czasów, lecz także doczesnego, już teraz dokonującego się i zmierzającego ku przyszłości. Czas przyszły wskazuje na absolutną pewność⁷⁰.

*Potępio*⁷¹. Czas przyszły wskazuje na pewność czynności, a jednocześnie przedstawia ją jako wynik działania lub sytuacji, która rozpoczęła się i nadal się rozwija, aż do osiągnięcia ostatecznego, eschatologicznego celu: definitywnego potępienia⁷².

Należy zaznaczyć, że oba skutki będą wiążące pod warunkiem, że Apostołowie będą głosić doktrynę Chrystusa bez żadnych błędów, bez samowolnych ingerencji, bez jakichkolwiek zmian, które mogłyby ją upodobnić do czysto ludzkiej teorii⁷³. Zdecydowane przeciwstawienie obu czasowników pozwala też uświadomić odbiorcom

⁶⁷ Grec.: *baptidzō* – ‘chrzcić, udzielać chrztu, dać się ochrzcić, być zanurzonym’, WSGP nr 901.

⁶⁸ Por. Nolli, *Marco...*, 430–431.

⁶⁹ Grec.: *sōdzō* – ‘wybawiać, zbawiać, ocalać, ratować’, WSGP nr 4843.

⁷⁰ Por. Nolli, *Marco...*, 431.

⁷¹ Grec.: *kata-krinō* – ‘wydawać wyrok skazujący, potępiać’, WSGP nr 2622.

⁷² Por. Nolli, *Marco...*, 431.

⁷³ Por. tamże.

orędzia Jezusa, że nie ma dwóch sposobów reakcji, lecz tylko jeden: albo wiara, albo niewiara⁷⁴.

*Znaki*⁷⁵. Chodzi o fakty znane i rozpoznawalne, historyczne, których opis – ze względu na ich oczywistość i dostrzegalność – może być dokonany przez kogokolwiek, nawet przez osobę niewierzącą⁷⁶. Termin pojawi się ponownie w ostatnim wersecie. Wszystkie pięć znaków (poza odpornością na truciznę) było w życiu pierwotnej wspólnoty chrześcijańskiej bardzo rozpowszechnione⁷⁷.

*Towarzyszyć*⁷⁸. Sens czasownika jest bardziej przenośny niż dosłowny i oznacza na ogół towarzyszenie w sensie przyjęcia jakiejś doktryny, stania się uczniem. Tutaj wskazuje, że znaki będą stanowić dla głoszonej doktryny rodzaj potwierdzenia⁷⁹.

Wyrzucanie złych duchów. Pierwszy ze znaków. Zdolność, moc najważniejsza i najwyżej ceniona w mentalności ludzi Wschodu⁸⁰. *List do Hebrajczyków* (por. 2,4),

⁷⁴ Np. Rz 1,16; Dz 2,38; 16,31.33 i 1Kor 1,18, por. Sisti, *Marco...*, 348.

⁷⁵ Grec.: *sēmeion* – ‘znak rozpoznawczy, ostrzegawczy, wskazówka, oznaka, cud’, WSGP nr 4454.

⁷⁶ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 657–658.

⁷⁷ Por. Wyrzucanie złych duchów: Dz 8,7; 16,18; dar języków: Dz 2,4.11; 10,46; 19,6; 1Kor 12,10–28; 14,2–40; odporność na ukąszenie węża: Łk 10,19 i Dz 28,3–6; uzdrowienia: Dz 4,30; 5,16; 8,7; 1Kor 12,9.28; Jk 5,14–15, por. Sisti, *Marco...*, 348. Dz 28,3n referują, że św. Paweł, mimo iż został ukąszony przez żmiję, nie doznał szkody; o podobnej historii z Janem Apostołem, który spożył śmiertelny napój bez żadnej szkody, wspomina apokryf *Akta Jana*. Święty Hieronim przytacza analogiczny przypadek dotyczący Józefa Barsaby (por. Dz 1,23), por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 658.

⁷⁸ Grec.: *par-akolouthēō* – ‘towarzyszyć komuś, iść obok’, WSGP nr 3750.

⁷⁹ Por. Noll, *Marco...*, 431.

⁸⁰ Por. tamże.

a za nim Ojcowie Kościoła byli przekonani, że pierwsi chrześcijanie mieli takie uzdolnienia: „Nie tylko wyrzucamy złe duchy, ale je zwyciężamy i codziennie je zawstydzamy, i wypędzamy je z ludzi, jak o tym wiadomo wielu ludziom”⁸¹.

*Mówienie*⁸² *nowymi językami*. Drugi ze znaków. Czas przyszły wskazuje na pewność daru i na łatwość w posługiwaniu się językami⁸³. Może chodzić o języki nowe: wówczas obdarzeni tym darem posługują się językami, mimo że ich się nie uczyli; może też chodzić o język mistyczny (rozumiany lub nie przez samego mówiącego lub przez słuchających go), którym Bóg jest uwielbiany w sposób szczególny⁸⁴.

*Brać węże do rąk*⁸⁵. Trzeci ze znaków. Zdolność ma w sobie coś szczególnego i przypomina pokazy, które towarzyszą różnym uroczystościom, także pogańskim⁸⁶.

*Nie będzie im szkodzić*⁸⁷ (*trucizna*). Czwarty ze znaków. Odmiana trzeciego znaku. Konstrukcja ma charakter nieco emfatyczny⁸⁸.

*Kłaść*⁸⁹ *ręce na chorych*. Piąty ze znaków. Taką moc apostołowie otrzymali już wcześniej, za ziemskiego

⁸¹ Por. Tertulian, za Uricchio – Stano, *Marco...*, 657–658.

⁸² Grec.: *laleō* – ‘mówić’, WSGP nr 2974.

⁸³ Por. Nolli, *Marco...*, 431.

⁸⁴ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 657. Prawdopodobnie chodzi tu o glosolalia, czyli charyzmat przemawiania w niezrozumiałym języku lub w niezrozumiały sposób o sprawach Bożych (1Kor 12,30; por. 14,5.18.23.39), por. *glosolalia*, SB, 63.

⁸⁵ Grec.: *airō* – ‘brać do ręki’, WSGP nr 144.

⁸⁶ Por. Nolli, *Marco...*, 432.

⁸⁷ Grec.: *blaptō* – ‘uderzać, szkodzić, czynić krzywdę’, WSGP nr 976.

⁸⁸ Por. Nolli, *Marco...*, 432.

⁸⁹ Grec.: *epi-tithēmi* – ‘nakładać, wkładać’ (dla uzdrowienia, błogosławienia), WSGP nr 2008.

życia Jezusa i wykorzystywali ją w swojej działalności misyjnej (por. 6,13)⁹⁰.

*Po rozmowie*⁹¹. Forma aorystu wskazuje, że „to mówienie” osiągnęło swój kres i definitywnie się zakończyło⁹². Całość wyrażenia może sugerować, że Wniebowstąpienie nastąpiło w Jerozolimie w wieczór Paschy, tymczasem z Dz 1,3 wiemy, że Jezus w okresie czterdziestu dni wielokrotnie ukazywał się uczniom pouczając ich o królestwie Bożym i o ich zadaniu ewangelizacyjnym, i że Jego odejście miało miejsce na Górze Oliwnej⁹³.

*Pan*⁹⁴. Do tej pory (poza 11,3) ewangelista nie używał tego określenia w stosunku do Jezusa. Obecnie tego rodzaju rezerwa nie ma dłużej sensu: wraz z Wniebowstąpieniem Jezus stał się Panem w sposób ostateczny, pełny i chwalebny (por. Dz 2,36)⁹⁵.

*Został wzięty*⁹⁶ *do nieba*. LXX taki sam termin stosuje na opisanie wzięcia do nieba Eliasza⁹⁷. NT na określenie tego samego faktu stosuje również inne wyrażenia: zostać uniesionym (por. Dz 1,9); wstąpić, wejść (por. J 6,62; 20,17[bis]); przenikać, przechodzić (por. Hbr 4,14); iść do nieba (por. 1P 3,22)⁹⁸. W Kościele łacińskim i w wyznaniach wiary stosowana jest forma czynna, gdyż ona lepiej podkreśla moc własną

⁹⁰ Por. Nolli, *Marco...*, 432.

⁹¹ Grec.: *laleō* – ‘mówić, rozmawiać’, WSGP nr 2974.

⁹² Por. Nolli, *Marco...*, 432.

⁹³ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 658.

⁹⁴ Grec.: *Kyrios*; hebr.: *Adonai* – ‘Pan’, WSGP nr 2955. Por. *Pan*, SB, 121; *Pan*, STB, 642–644; *Pan*, PSB, 917–919.

⁹⁵ Por. Cerfaux, DBS V, 220, 226.

⁹⁶ Grec.: *ana-lambanō* – ‘brać (do góry), podnosić’, WSGP nr 353.

⁹⁷ Por. 2Krl 2,11; Syr 48,10; 1Mch 2,58.

⁹⁸ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 658.

Chrystusa-Boga. Liturgia grecka preferuje formy rzeczownikowe ('wniebowzięcie' i 'wniebowstąpienie') lub bardziej opisowe ('święto Wniebowzięcia' i 'święto Wniebowstąpienia')⁹⁹. Z kolei strona bierna stosowana w niektórych sformułowaniach podkreśla interwencję Boga¹⁰⁰.

*Zasiadt*¹⁰¹. Forma aorystu wskazuje, że czynność ta została dokonana raz na zawsze, a jej skutki są ostateczne i trwają nadal¹⁰².

*Po prawicy*¹⁰³ Boga. W mentalności ludzi Wschodu jest to miejsce najbardziej chwalebne, najgodniejsze z możliwych; w tym przypadku wskazuje na najwyższą, królewską godność Jezusa. Rodzajnik użyty przy wyrazie 'Bóg' podkreśla, iż nie chodzi tutaj o bóstwo jakiegokolwiek, lecz o Boga konkretnego i osobowego, którego Żydzi przyzywają pod imieniem Jahwe¹⁰⁴. Ewangelista nie mógł doświadczyć kontemplacji tej chwały na własne oczy ani zasięgnąć wiedzy o niej od naocznych świadków, posłużył się zapewne zdaniem zaczerpniętym z wyznań wiary lub (co bardziej prawdopodobne) cytatem z psalmu (por. Ps 109[110],1), który Jezus wielokrotnie przywoływał w swoich wystąpieniach (por. Dz 12,35n; 14,62), a który odbił się szerokim echem w pierwszym pokoleniu chrześcijan¹⁰⁵.

⁹⁹ Por. tamże.

¹⁰⁰ Por. Nolli, *Marco...*, 432.

¹⁰¹ Grec.: *kathidzō* – 'sadzać, posadzić, osadzać', WSGP nr 2512.

¹⁰² Por. Nolli, *Marco...*, 433.

¹⁰³ Grec.: *deksios* – 'prawica, prawa strona', WSGP nr 1182.

¹⁰⁴ Por. Nolli, *Marco...*, 433.

¹⁰⁵ Por. Dz 2,34; 7,56; 1Kor 15,25; Ef 1,20–22; Hbr 1,3; 6,6; 7,17–21 itp., Uricchio – Stano, *Marco...*, 658.

*Współdziałał*¹⁰⁶ ... *potwierdzał*¹⁰⁷ ... *towarzyszyły*¹⁰⁸. Wszystkie trzy czasowniki użyte są w czasie teraźniejszym, co wskazuje, że autor ma na myśli asystencję ustawiczną, trwałą, nieprzerwaną. Ostatni z czasowników dotyczy znaków, które są powszechnie znane i uznawane przez obserwatorów za nadzwyczajne¹⁰⁹. Poza Ewangelią Marka te same czasowniki pojawiają się także w *Listach św. Pawła*¹¹⁰.

*Nauka*¹¹¹. Dosłownie: ‘słowo’. Rodzajnik wskazuje, że jest to słowo ze wszech miar wyjątkowe – jest nim bowiem orędzie samego Jezusa¹¹².

C. ROZWAŻANIE

Znaki Zmartwychwstania Chrystusa to wydarzenia, które świadczą o tym, że On rzeczywiście zmartwychwstał; dzięki nim jesteśmy w stanie uwierzyć, że to wyjątkowe i niepowtarzalne wydarzenie miało miejsce naprawdę. Wśród tych znaków szczególnie znaczenie mają chrystofanie. Z jednej strony po swojej śmierci Jezus objawia się jako znów żywy, choć inaczej (przychodzi do uczniów z innej rzeczywistości, w ciele, które nie podlega już prawom świata fizyko-biologicz-

¹⁰⁶ Grec.: *syn-ergeō* – ‘współdziałać, współpracować’, WSGP nr 4763.

¹⁰⁷ Grec.: *bebaioō* – ‘potwierdzać’, WSGP nr 942.

¹⁰⁸ Grec.: *epakolouthēō* – ‘towarzyszyć, nadażyć za’, WSGP nr 1872.

¹⁰⁹ Por. Nolli, *Marco...*, 433.

¹¹⁰ Rz 8,28; 1Kor 16,16; 2Kor 6,21; Jk 2,22 [*synergeō*]; Rz 15,8; 1Kor 1,6.8; 2Kor 1,21; Kol 2,7; Hbr 2,3; 13,9 [*bebaioō*]; 1Tm 5,10.24; 1P 2,21 [*epakoluthēō*].

¹¹¹ Grec.: *logos* – ‘słowo, nauka, wypowiedź, głoszenie’, WSGP nr 3049.

¹¹² Por. Nolli, *Marco...*, 433.

nego), z drugiej – wskazuje na swoją istotową tożsamość (pokazuje ślady ran i spożywa posiłek, by udowodnić, że nie jest tylko zjawą)¹¹³.

Opisy trzech chrystofanii – z wielu innych odnotowanych w relacjach wszystkich ewangelistów – odnajdziemy w końcowych wersetach Ewangelii według św. Marka. Przyjrzymy się im teraz nie po to, by zaspokoić ciekawość, lecz by wydobyć z nich elementy orędzia zbawienia.

Najpierw mamy do czynienia z przygodą Marii Magdaleny. Jej opis wprowadzony jest słowami: ‘ukazał się najpierw’. Można odnieść wrażenie, że ewangeliście zależało bardziej na podkreśleniu faktu wypędzenia złych duchów niż na zwróceniu uwagi na fakt ukazania się Zmartwychwstałego¹¹⁴. Potem dowiadujemy się o dwóch uczniach zmierzających na wieś: to skondensowana wersja zdarzenia, jakie miało miejsce w Emaus, a które szczegółowo opisał ewangelista Łukasz (por. 24,13–35). W obu przypadkach uczestnicy zdarzeń *poszli i oznajmili* to, czego doświadczyli; adresatami ich zwierzeń byli *pozostali*, ci *którzy byli z Nim* czyli Apostołowie, grupa, która przygnieciona tragicznymi, odbierającymi wszelką nadzieję zdarzeniami ostatnich dni, pozostała w Jerozolimie.

Informacje naocznych świadków nie przynoszą jednak spodziewanego efektu, zderzają się z nieufnością słuchaczy, napotyka ją ich zdecydowany opór¹¹⁵.

¹¹³ Por. *Być chrześcijaninem...*, 171.

¹¹⁴ Ta sama historia opowiedziana została szczegółowo przez Jana, por. 20,11–18.

¹¹⁵ Wydaje się to sprzeczne z atmosferą opisaną przez Łukasza, który wspomina, że gdy dwaj uczniowie z Emaus powrócili do Jerozolimy, usłyszeli od zebranych następujące słowa: *Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi* (por. 24,34).

Świadczy to o tym, że jeśli nawet w środowisku zwolenników Jezusa z Nazaretu powoli robiło sobie miejsce przekonanie o zmartwychwstaniu Mistrza, nie trafiło ono jednak do wszystkich od razu, a może nawet nie dotyczyło większości z nich¹¹⁶.

Zdecydowane niedowiarstwo – tak mocno wspomniane przez Mistrza (por. 16,14) – zostanie przezwyciężone dopiero po wielu spotkaniach, rozmowach i wspólnych posiłkach uczniów ze Zmartwychwstałym w ciągu czterdziestu dni poprzedzających Wniebowstąpienie (por. Dz 1,10). Surowość reakcji Jezusa jest usprawiedliwiona okolicznościami: apostołowie o tajemnicy śmierci-zmartwychwstania byli pouczani przecież przez ponad rok; byli ponadto świadkami spełnienia się licznych przepowiedni Nauczyciela w poszczególnych epizodach Męki i śmierci. Marek, podkreślając zatem brak wiary uczniów nie tylko przygotowuje i usprawiedliwia ostrą wymówkę Nauczyciela, ale przede wszystkim zamierza zwrócić uwagę odbiorców swojej Ewangelii na fakt, że wiara w Zmartwychwstanie zrodziła się dopiero w wyniku wielu spotkań z Jezusem zmartwychwstałym i wielu osobistych doświadczeń uczniów. Potwierdzi to Piotr w swojej mowie do Korneliusza, stwierdzając, że apostołowie są świadkami Jezusa, dlatego że z *Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu* (Dz 10,41)¹¹⁷. Celem chrystofanii jest więc całkowite pokonanie niedowiarstwa uczniów.

¹¹⁶ Ten sam Łukasz wspomina o pewnego rodzaju sceptycyzmie na początku pierwszego ukazania się Jezusa grupie jedenastu i o pewnego rodzaju hiperkrytycyzmie niektórych uczniów nawet po obejrzeniu rąk i nóg Jezusa zmartwychwstałego (por. Łk 24,37–41); Jan z kolei podkreśla uparte niedowierzanie Tomasza (por. J 20,25–29).

¹¹⁷ Ewangelista Jan wyrazi podobną myśl w 1J 1,1–3.

Po przedstawieniu trzech chrystofanii w tekście pojawia się partykuła *i*, która może sugerować, że kolejne zdarzenia są bezpośrednim następstwem tych dopiero co opowiedzianych. Wydaje się jednak, że misja apostolska o której tutaj mowa, będzie powierzona apostołom podczas innego spotkania ze Zmartwychwstałym: należałoby je utożsamić prawdopodobnie z wydarzeniem opisanym przez Mateusza (por. 28,19–20), chyba że Marek w tym miejscu swojej Ewangelii przedstawia po prostu sumę wielu instrukcji otrzymanych przez uczniów przy różnych okazjach¹¹⁸.

W nowej pracy apostolskiej Jezus nie stawia już żadnych ograniczeń, inaczej niż to czynił za swojego życia (por. 7,27); wręcz przeciwnie: wyjście poza granice Izraela wskazuje jako dobre i korzystne. Od tego momentu polem działania ma być cały świat, adresatem orędzia – każdy człowiek¹¹⁹. Warto dodać, że misja ta wsparta jest na miłości uczniów do człowieka, pragnieniu zbawienia go, zakomunikowania mu daru, który oni otrzymali jako pierwsi¹²⁰. Ich zadanie ma polegać na głoszeniu Ewangelii, czyli kontynuowaniu tego, co zainicjował swoim posługiwaniem ich Mistrz (por. 1,14.15). Mając zapewnienie o uczestniczeniu w mocy Zmartwychwstałego (por. Mt 28,18) będą rozgłaszać orędzie, którego obiektem, podsumowaniem i istotą jest On sam (por. 1,1; 8,35; 10,29): umęczony, zabity, pogrzebany i przywrócony do życia Syn Boży, który

¹¹⁸ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 656.

¹¹⁹ Poprawnie zrozumiał znaczenie tego rozkazu św. Paweł: *Jestem przecież dłużnikiem i Greków i barbarzyńców, tak uczonych, jak i niewykształconych z tego powodu, że Ewangelia jest mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego* (Rz 1,14–16).

¹²⁰ Por. Maggioni, *Był człowiekiem...*, 190.

dokonał swojego dzieła dla zbawienia całego świata (por. 10,45; 14,24; 12,9–10).

Jako heroldowie Ewangelii nie mogą jednak dostarczać adresatom spekulatywnych i ulotnych doktryn (por. Dz 17,18–21) łaskoczących ludzkie ucho (2Tm 4,3); mają oficjalnie objawiać tajemnicę Boga. Ich osobista gorliwość w głoszeniu spraw Bożych powinna wzbudzać w słuchaczach wiarę. Należy przy tym mocno podkreślić, że wiara w Chrystusa-Ewangelię nie jest przyłgnięciem czysto intelektualnym, lecz długotrwałym, osobistym, całkowitym (a więc angażującym rozum, wolę i serce) powierzeniem się Mu, aż – jeśli zajdzie taka potrzeba – po ofiarę z własnego życia (por. Mk 8,34–38)¹²¹.

Obok wiary wspomniany jest chrzest, który ma być zewnętrznym znakiem doskonałego przyłgnięcia do orędzia ewangelicznego, czyli do Osoby Jezusa Chrystusa¹²².

Odbiorcy apostołskiego przepowiadania obłożeni są swoistą sankcją: posłuszni dostąpią zbawienia, udziałem buntowników stanie się potępienie. Uwaga jednak: taki stan rzeczy wymaga, by Apostołowie przedstawiali ludziom orędzie Chrystusa bez żadnej zmiany jego treści, bez zniekształcania elementami obcymi, bez popadania w kompromisy, które mogłyby je osłabić czy zredukować do poziomu ludzkich, prowizorycznych i omylnych teorii. Gdyby nie pozostali wierni tym wymaganiom – słuchacze będą mieli pretekst, aby nie przywiązywać wagi do wiary i zwalniać się z posłuszeństwa wobec wymogów Dobrej Nowiny.

¹²¹ Tak pełne oddanie się siłą rzeczy zawiera w sobie czyny; św. Paweł nazwie je posłuszeństwem wiary (Rz 1,5; por. 6,17–22).

¹²² Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 656.

W Ewangelii Marka antyteza zbawienie-potępienie ma znaczenie eschatologiczne, czyli ma on na myśli sąd przy końcu czasów (por. 8,35; 10,26; 13,13). Inaczej tę kwestię interpretuje ewangelista Jan: twierdzi, że potępienie i zbawienie dokonują się dokładnie w momencie, w którym człowiek – wystarczająco pouczony o Chrystusie i o Jego orędziu – przyjmie wobec obu tych rzeczywistości postawę negatywną lub pozytywną (por. J 3,18.36; 5,24). Spojrzenia obu ewangelistów są względem siebie komplementarne¹²³.

Jezus, wcześniej określony jako kamień węgielny (por. 12,10), teraz staje się także kamieniem probierczym. Przejmuje rolę Tory: od tej pory to On jest prawdziwą Torą, jedynym Prawem dla Izraela. Pójście za Nim oznacza życie, odrzucenie Go – śmierć. Jeśli jednak człowiek sam zechce uciec przed życiem, Bóg uszanuje jego wybór. W tych obrazach – warto to podkreślić – wyrażone jest ogromne pragnienie, donośne wołanie Stwórcy: człowieku, wybieraj życie!¹²⁴.

Może nieco zaskakiwać fakt, że choć wspomniana sankcja odnosi się do każdego pojedynczego człowieka powołanego do apostołstwa (por. 1Kor 9,16), nie obowiązuje ona w taki sam sposób Kościoła nauczającego. Wyjaśnieniem tej sytuacji może być fakt, że Kościół jest w sposób wyjątkowy wspomagany przez Chrystusa i Ducha Świętego, a to powoduje, że w zasadzie nie ma wyboru i nie może uchylać się od zleconej mu misji¹²⁵.

W dziele ewangelizacji i uświęcania ludzi Chrystus, także jako uwielbiony – mimo że pozostaje absolutnie pierwszy, wszechobecny i suwerennie skuteczny – ze-

¹²³ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 656.

¹²⁴ Por. Gargano, *Lectio...*, 160.

¹²⁵ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 656.

chciał mieć współpracowników. Znakiem uwiarygodniającym Jego wybranie stają się cuda. W czasie swojego ziemskiego posługiwania tej szczególnej mocy udzielił Dwunastu (3,15; 6,7.13; por. 9,28), teraz – w chwili rozsyłania ich na podbój świata – dar ów rozszerza także na innych wiernych. Ważne jest, aby tego rodzaju działania ukierunkowane były zawsze na użytek całej wspólnoty wierzących¹²⁶.

Marek wymienia pięć znaków-cudów: egzorcyzmy¹²⁷; dar (nowych) języków¹²⁸; nieszkodliwość jadowitych węży¹²⁹; nieszkodliwość substancji trujących¹³⁰; uzdrowienie chorych¹³¹. Wszystkie mają swoje źródło we wzywaniu Imienia Jezusa¹³².

W kontekście tych szczególnych znaków zastanawiać może brak wzmianki o Duchu Świętym: byłaby ona bardzo wskazana, gdy mowa jest o obietnicy ustawicznej asystencji. Skoro jednak w podobnych sytuacjach pomiędzy znakami mocy i Duchem Świętym istniał zawsze ścisły związek, należy ją tutaj po prostu założyć¹³³.

Po udzieleniu mandatu misyjnego Jezus rozstaje się ze swoimi uczniami. Trudno byłoby znaleźć bardziej adekwatny sposób ukazania Jego powrotu do Ojca niż

¹²⁶ Por. Uricchio – Stano, *Marco...*, 657–658.

¹²⁷ Są znakami objawiającymi panowanie uwielbionego Chrystusa.

¹²⁸ Por. przypis dotyczący glosolalii.

¹²⁹ Por. Mk 10,19; Ps 91[90],13; Dz 28,1–6. Być może należałoby tu doszukiwać się pewnego symbolizmu: wąż starodawny nadal próbuje swojej niszczącej działalności, zostaje jednak pokonany przez Chrystusa: zło zostaje przewyciężone.

¹³⁰ Znak o podobnym charakterze, jak poprzedni; być może w tym przypadku podkreślona jest złośliwość ludzi.

¹³¹ Bez wątplenia kojarzone z bliskością królestwa Bożego (por. np. Łk 10,9).

¹³² Por. Pronzato, *Marco...*, 183.

¹³³ Por. tamże.

odwołanie się do symboliki wstępowania do nieba. Niezwykła zwięzłość, z jaką zostało ono opisane, świadczy, że ta idea była mocno zakorzeniona w świadomości pierwszych chrześcijan¹³⁴.

Wniebowstąpienie potwierdza, że Jezus jest prawdziwie Panem i Mesjaszem (por. Dz 2,36). Stanowi jednocześnie wyjątkowy moment Jego uwielbienia: równy Ojcu przez jedność natury obecnie zostaje otoczony chwałą, jest adorowany tak jak Ojciec. Ale nie tylko ten wymiar uwielbienia jest ważny: On jest uwielbiony także jako Człowiek. Dotychczasowe wyrzeczenia i związane z nimi uniżenie spowodowane wymogami Wcielenia nie mają dłużej racji bytu i ustępują miejsca wywyższeniu Go ze strony wszystkich stworzeń (por. Flp 2,6–11; Hbr 2,6–9).

Ewangelista stwierdza, że *Jezus został wzięty do nieba* (w. 19b). Zwrot ten powtarza się w ewangeliami synoptycznych i budzi niemałe zdumienie: spodziewaliśmy się raczej, że On sam wstąpi do nieba. Przez kogo zatem został zabrany? W jaki sposób? Wyczuwa się pewnego rodzaju skrępowanie ewangelistów wobec narzucających się, tradycyjnie przestrzennych wyobrażeń, od których trudno im się było całkowicie uwolnić¹³⁵.

Podobną trudność stanowi dla nas stwierdzenie, że *Jezus zasiadł po prawicy Boga* (w. 19c). Kościół przypisuje temu stwierdzeniu tak wielkie znaczenie, że wprowadził je do swojego oficjalnego wyznania wiary, czyli *Credo*¹³⁶. Mimo sugestywnych przedstawień w obrazach i w rzeźbach wiemy jednak, że Jezus nie zasiadł na tronie, że Bóg Ojciec nie ma prawicy ani lewicy, że

¹³⁴ Por. Roux, *Jezus*, 440–441.

¹³⁵ Por. tamże, 442.

¹³⁶ Por. Nicejsko-konstantynopolitańskie wyznanie wiary z 381 r.

niebo nie jest miejscem położonym w górze.... Wszystko to jest prawdą duchową, tajemnicą, dla wyrażenia której brak nam odpowiedniego słownictwa, stąd konieczność sięgania po literackie przenośnie¹³⁷.

Wniebowstąpienie nie jest wydarzeniem dotyczącym wyłącznie Boga-Człowieka; ono się dokonało także z myślą o nas, dla naszego dobra. Teksty nowotestamentowe (por. Rz 8,34 i Hbr 8,1) przedstawiają Chrystusa jako Najwyższego Kapłana, który na mocy wycierpianej śmierci nieustannie i skutecznie wstawia się za wierzącymi w Niego. Zasiada po prawicy Ojca, ale równocześnie w Jego imieniu prowadzi nadal walkę, aż do całkowitego zniszczenia zła i wywyższenia swoich wybranych (por. 1Kor 15,25–28). Jego zadanie na ziemi zakończy się ostatecznie dopiero z chwilą powszechnego zmartwychwstania i sądu ostatecznego, gdy wraz z całym Ciałem Mistycznym złoży Ojcu homagium. Nic zatem bardziej słusznego, jak Jego zapewnienie, którym obdarzył apostołów w chwili rozstania: *A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28,20; por. Mk 16,20).

Ewangelia Jezusa Chrystusa została zakończona, rozpoczyna się... Ewangelia Kościoła, czyli Jego Mistycznego Ciała. Wzajemne powiązanie pomiędzy Kościołem i Jego Panem wyrażone jest w terminach wierności otrzymanej misji (ze strony Kościoła) i współpracy w tej misji poprzez znaki szczególne (ze strony Pana). W dziele ewangelizacyjnym zawsze chodzi o asystencję dynamiczną: Pan obiecał swoją pomoc i towarzyszenie Kościołowi misyjnemu, oczywiście wtedy gdy ten podejmie i zacznie realizować zleczone mu przez

¹³⁷ Por. Roux, *Jezus*, 442.

Niego zadanie¹³⁸. Biorąc pod uwagę fakt, że w ostatnim wersecie wszystkie trzy czasowniki użyte zostały w czasie teraźniejszym, wymiar współpracy z uczniami jest następujący: Pan działa z nimi, potwierdza słowo, a czyni to poprzez cuda¹³⁹.

I jeszcze ważne uściślenie: cuda nie są przyczyną, lecz skutkiem wiary. Wierzącego, który je otrzymał, prowadzą do uznania ich za dar i do odszukania ich źródła, którym jest i na zawsze pozostanie Imię lub Osoba Jezusa¹⁴⁰.

Czas naszych win może oscylować między przeszłością i przyszłością: Chrystusa natomiast możemy znaleźć wyłącznie dzisiaj! Zmartwychwstały Pan jest wierny teraźniejszości. To właśnie ta „nieustanna teraźniejszość” Boga jest gwarancją, że i nasza relacja z Nim, mimo ciągłych zdrad z naszej strony, nie zostanie przerwana¹⁴¹. Korzystajmy z tej szansy, doceniajmy chwile łaski, rozpalajmy na nowo Boże charyzmaty. Jest to możliwe, gdyż *nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia* (2Tm 1,7). Pamiętajmy, że *On nas wybawił i wezwał świętym powołaniem nie na podstawie naszych czynów, lecz stosownie do własnego postanowienia i łaski* (2Tm 1,9). Czyż trzeba mocniejszych argumentów, by nie tracić nadziei?

Gwarancja obecności Jezusa wśród nas jest wieczna, rzeczywista i niepodważalna, chociaż już nie tak widoczna dla oczu ciała, nie tak dotykalna dla rąk, jak to miało miejsce podczas Jego ziemskiego życia.

¹³⁸ Por. Pronzato, *Marco...*, 185.

¹³⁹ Por. tamże, 184.

¹⁴⁰ Por. tamże, 185.

¹⁴¹ Por. tamże, 187.

Pasja Chrystusa jest pasją Boga względem człowieka, pasją nieuleczalną, nie mającą ani końca, ani ograniczeń. W Ewangeliach jej historia pojawia się na końcu, wiemy jednak, że te wydarzenia zostały spisane jako pierwsze, a dopiero potem dołączono do nich całą resztę. Żeby zatem zrozumieć, co wydarzyło się wcześniej, należy czytanie Dobrej Nowiny o Jezusie Chrystusie rozpoczynać od... końca¹⁴².

D. ŻYCIE SŁOWEM

- Nie wystarczy pokazywać światu własne doświadczenia, osobiste czy wspólnotowe. Dużo ważniejsze jest opowiadanie historii Jezusa Chrystusa¹⁴³.

- Chrześcijanie nigdy nie chwytają się środków ani metod nieewangelicznych, nawet po to, by zwyciężyła Ewangelia; z arogancją świata nie walczą argumentem arogancji¹⁴⁴.

- „To nie ideologie zbawiają świat, ale tylko zwrócenie się do Boga żywego, który jest naszym Stwórcą, gwarantem naszej wolności, gwarantem tego, co rzeczywiście jest dobre i prawdziwe. Prawdziwa rewolucja polega wyłącznie na zwróceniu się bez zastrzeżeń do Boga, który jest miarą tego, co sprawiedliwe i zarazem jest wieczną miłością. A cóż mogłoby nas ocalić, jeśli nie miłość?”¹⁴⁵.

- Potrzeba nam Kościoła, który stoi pod Krzyżem, który nie traktuje siebie zbyt poważnie, który nie chlubi

¹⁴² Por. Pronzato, *Marco...*, 206.

¹⁴³ Por. Maggioni, *Był człowiekiem...*, 184.

¹⁴⁴ Por. tamże, 187.

¹⁴⁵ Benedykt XVI, *Do młodzieży na czuwaniu modlitewnym na kolońskich błoniach*, Marienfeld, 20 sierpnia 2005 r.

się wielkością, który nie szuka ludzkiego poklasku, który nie zajmuje pierwszych miejsc w szeregach wielkich tego świata, którego największą troską jest ukazywanie... szalonej miłości Boga do człowieka.

- Apostołowie zostali upoważnieni do podjęcia misji nie dlatego, że okazali się lepsi lub inteligentniejsi. Wychodzą ku światu jako grzesznicy, którym przebaczone; niedowierzający, których uzdrowiono z niedowiarstwa¹⁴⁶.

- Pan akceptuje kruchość, zatwardziałość serc, wysiłek wiary i posyła w świat swoich uczniów, by głosili Ewangelię każdemu lub całemu stworzeniu. Akceptuje ich, jakimi są, i im właśnie powierza ewangelizację. Tak jest i z nami: Bóg nie odrzuca nas z powodu trudności w wierze i posługuje się nami takimi, jacy jesteśmy¹⁴⁷.

- „Zadania przed nami są na miarę każdego z nas. Bóg przychodzi nam na pomoc w chwilach naszej słabości. Bóg umacnia człowieka”¹⁴⁸.

- Ewangelia jest dobrą nowiną, ponieważ uwalnia człowieka od bożków, które go zniewalają i od sił świata, które go osłabiają¹⁴⁹.

- Jezus jest tym, który także dzisiaj żyje, powołuje, głosi, wymaga, wysyła, napomina. Żyje w Kościele i może być bardzo konkretnie naśladowany, przyjęty, rozpoznany i kochany. Żyje w tych, którzy przejęli zadanie świadczenia o Nim od Jedenastu. Żyje w moim chrześcijańskim powołaniu w sposób tajemniczy, niepojęty. Czuję to, ilekroć powtarzam Jego słowa i Jego gesty¹⁵⁰.

¹⁴⁶ Por. Pronzato, *Marco...*, 186.

¹⁴⁷ Por. Gargano, *Lectio...*, 159–160.

¹⁴⁸ Jan Paweł II.

¹⁴⁹ Por. Pratesi, *Marco...*, 62.

¹⁵⁰ Por. Bianco, *Meditare...*, 138.

- Najgłębszym ubóstwem jest nieumiejętność doznawania radości, znużenie życiem, postrzeganym jako bezsensowne i wewnętrznie sprzeczne. Jest ona skutkiem i zarazem źródłem nieumiejętności kochania, rodzi też zawiść, chciwość i wszelkie wady, które sięgają zniszczenie w życiu jednostek i w świecie. Dlatego potrzebujemy nowej ewangelizacji¹⁵¹.

- Niestety, zbyt często banalizujemy orędzie paschalne... i to do tego stopnia, że nie robi ono na nas żadnego wrażenia. Tymczasem jest to orędzie, które łamie wszelkie ludzkie schematy i dopuszcza do głosu jedyną siłę zdolną cokolwiek zmienić: siłę miłości Bożej.

- Ewangelia jest dobrą nowiną, ponieważ chroni człowieka przed potęgą śmierci, ponieważ w każdej, nawet największej desperacji ludzkiego serca wskazuje zawsze odpowiedni kierunek.

- Człowiek wierzący nie może się tłumaczyć: nie jestem zdolny, nie mam możliwości. Mieć tak wielkie Imię do dyspozycji i nic nie czynić, przeradza się w niemożność zawinioną¹⁵².

- „Bóg nie żąda od nas rzeczy, które nas przerażają”¹⁵³.

- Grzech nigdy nie ma prawa osłabić misji zleconej człowiekowi przez Boga¹⁵⁴.

- „Podnieście głowy i zobaczcie cel waszej drogi. Jeśli idziecie z Chrystusem, jeśli przewodzi wam Duch Święty, to nie może być innego celu, jak Dom Ojca, który jest w Niebie. Tego celu nie można stracić z oczu”¹⁵⁵.

¹⁵¹ Kard. J. Ratzinger, *Przemówienie do katechetów i nauczycieli religii*, 9–10 grudnia 2000 r.

¹⁵² Por. Pronzato, *Marco...*, 186.

¹⁵³ Jan Paweł II.

¹⁵⁴ Por. Maggioni, *Był człowiekiem...*, 191.

¹⁵⁵ Jan Paweł II, *Pole Legnickie*, 4 czerwca 1999 r.

• Najważniejsze, że we Wniebowstąpieniu dwa rozdzielone niegdyś światy spotkały się ze sobą w Chrystusie. Nie po to, by wybuchnąć lecz po to by się objąć¹⁵⁶.

• „Stoimy na ziemi, tkwimy w niej korzeniami, wyrastamy z niej. Tu tworzymy dobro na rozległych polach codziennego bytowania, w sferze materialnej, ale także duchowej: we wzajemnych relacjach, w budowaniu wspólnoty ludzkiej, w kulturze (...). Jesteśmy wezwani, by stojąc na ziemi, wpatrywać się w niebo – kierować uwagę, myśli i serce w stronę niepojętej tajemnicy Boga. By patrzeć w kierunku rzeczywistości Bożej, do tworzenia której powołany jest człowiek. W niej kryje się ostateczny sens naszego życia”¹⁵⁷.

• Wszystko nie kończy się tutaj, na ziemi: wypełnienie i pełnia życia zostaną nam dane potem¹⁵⁸.

• „Wczoraj do ciebie nie należy. Jutro niepewne... Tylko dziś jest twoje”¹⁵⁹.

• Zbyt przywykliśmy do zwycięstwa śmierci! Jesteśmy niejako przesyleni przewagą złych informacji, które nas codziennie ze wszystkich stron bombardują. Musimy zatem prosić Ducha Świętego, by rozbił nasze kamienne serca i pozwolił choć trochę doświadczyć zagubienia kobiet, które znalazły się przed pustym grobem. Może wtedy na nowo odkrywamy, że miłość nigdy nie zostanie zwyciężona przez śmierć¹⁶⁰.

¹⁵⁶ Por. Kierkegaard, za: Bianco, *Meditare...*, 138.

¹⁵⁷ Benedykt XVI, Błonia Krakowskie, 27 maja 2006 r.

¹⁵⁸ Por. Bianco, *Meditare...*, 138.

¹⁵⁹ Jan Paweł II.

¹⁶⁰ Por. Pratesi, *Marco...*, 50.

BIBLIOGRAFIA

A. TEKST

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych, (oprac.) Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, Poznań 2003⁵.

Pismo Święte Nowego Testamentu i Psalmi. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem, (oprac.) Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, Warszawa 2005.

Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi, (tłum.) R. Popowski – M. Wojciechowski, Warszawa 1995.

Ewangelia św. Marka. Przekład ekumeniczny na 2000-lecie Chrześcijaństwa, Warszawa 1997.

Ewangelia według św. Marka, (tłum.) A. Świderkówna, Kraków 1997.

B. KOMENTARZE

Barlet J. V., *Saint Mark*, Edinburg 1922.

Beck T., i inni, *Una comunità legge il vangelo di Marco*, t. 1–2, Bologna 1987⁴.

Bianchi E., *Evangelo secondo Marco. Commento esegetico-spirituale*, Torino 1984.

Cranfield C. E. B., *The Gospel according to St. Mark*, Cambridge 1959.

- Fausti S., *Rozważaj i głos Ewangelię. Katecheza narracyjna Ewangelii według św. Marka*, Kraków 2003.
- Galizzi M., *Vangelo secondo Marco. Commento esegetico-spirituale*, Torino 2006⁴.
- Grant F. C. – Luccock H. E., *The Gospel according to St. Mark*, w: *The Interpreter's Bible*, VII, 627–917, New York, 1951.
- Grundmann W., *Das Evangelium nach Markus*, Berlin 1959.
- Holtzmann H. J., *Die Synoptiker*, Tübingen 1901.
- Howard V. – Peabody D. B., *Ewangelia według św. Marka*, w: *Międzynarodowy Komentarz do Pisma Świętego*, (red.) W. Chrostowski, Warszawa 2001, 1206–1238.
- Huby J., *L'Évangile selon saint Marc*, Paris 1948.
- Joüon P., *L'Évangile de NSJC, traduit et commenté du texte original compte tenu du substrat sémitique*, Paris 1930.
- Klostermann E., *Das Markusevangelium*, Tübingen 1954.
- Knabenbauer, *Evangelium secundum S. Marcum*, Parisiis 1907².
- Lagrange M. J., *Évangile selon Saint Marc*, Paris 1929⁴.
- Lohmeyer E., *Das Evangelium des Markus*, Göttingen 1954³.
- Loisy A., *Les Évangiles synoptiques*, 1–2, Paris 1907.
- Montefiore C. G., *The Synoptic Gospels*, I-II, London 1927.
- Nolli G., *Vangelo secondo Marco*, Vaticano 1980.
- Pesch R., *Il vangelo di Marco*, I-II, Brescia 1977².
- Pirot L. – Laconte R., *Évangile selon saint Marc*, Paris 1950².
- Plummer A., *The Gospel according to Saint Mark*, Cambridge 1914.
- Pronzato A., *Un cristiano comincia a leggere il Vangelo di Marco*, 1–3, Torino 1979.
- Radermakers J., *Lettura pastorale del Vangelo di Marco*, Bologna 2000.
- Rawlinson A. E. J., *The Gospel according to Saint Mark*, Cambridge 1914.
- Schmid J., *Das Evangelium nach Markus, übersetzt und erklärt*, Regensburg 1955³.
- Schnackenburg R., *Vangelo secondo Marco*, t. 1–2, Città Nuova 1973.

- Schniewiend J., *Das Evangelium nach Markus*, Göttingen 1952⁶.
- Sisti A., *Vangelo secondo Marco*, w: *La Bibbia. Nuovissima uersione dai testi originali*, t. III, *Nuovo Testamento*, Cinisello Balsamo, 1991.
- Staab K., *Das Evangelium nach Markus Und Lukas*, Würzburg 1956.
- Swete H. B., *The Gospel according to St. Mark*, London 1920³.
- Taylor V., *The Gospel according to St. Mark*, London 1955³.
- Turner C. H., *The Gospel according to St. Mark*, London 1928.
- Uricchio F., – Stano G. M., *Vangelo secondo S. Marco*, Roma 1966.
- Weiss J., *Das Markusevangelium*, w: *Die Schriften des N. T.*, t. I, Göttingen 1917³.
- Wellhausen J., *Das Evangelium Marci*, Berlin 1909².

C. OPRACOWANIA

- Albertz M., *Die synoptische Streitgespräche*, Berlin 1921.
Apokryfy Starego Testamentu, (oprac.) R. Rubinkiewicz, Warszawa 2000².
- Audet J. P., RB 65(1958), 371 nn.
- Badian E., *Daniny i podatki*, SWB, 103.
- Bagatti B., *Terra Santa* 38(1962), 299–302.
- Bailey K. E., *Zwyczajne pogrzebowe*, SWB, 830–831.
- Baldi D., *W Ojczyźnie Jezusa. Przewodnik po Ziemi Świętej*, (uzupełnił A. Kowalski), Kraków-Asyż 1993.
- Bauer W., *Griechische-deutsch Wörterbuch zu den Schriften des N. T. und der übrigen urchristlichen Literatur*, Berlin 1956⁵–.
- Bednarz M., *Ewangelia synoptyczne*, Tarnów 1944.
- Begg Ch. T., *Ofiara*, SWB, 575–576.
- Beilner W., *Die Steuerfrage*, w: *Christus und die Pharisäer*, Wien 1959.
- Benoit P., *Les récits de l'insitution et leur portée*, LumVie 31(1957), 49–76.

- Bertram G., *Die Leidensgeschichte und der Christuskult*, Göttingen 1922.
- Best E., *Szymon Piotr*, SWB, 742–743.
- Bianco E., *Meditare com Marco. Materiali per la lectio divina*, Torino, 2005.
- Biguzzi C., *Io distruggerò questo tempio*, Roma 1987.
- Blinzler J., *Der Prozess Jesu*, Regensburg 1960.
- Bonsirven J., *Hoc est corpus meum*, *Biblica* 29(1948), 205–219.
- Bonsirven J., *La Bible apocryphe*, Paris 1953.
- Bonsirven J., *Textes rabbiniques des deux premiers siècles chrétiens*, Roma 1955.
- Borkowska M., *Jednego potrzeba*, Warszawa 2001.
- Botte B., DBS III, 525–527.
- Bratcher R. G., *A note on uiòs*, ET 68(1956–1957), 27n.
- Braun F. M., *La sépulture de Jésus*, RB 45(1936), 34–52.
- Briks P., *Podręczny słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*, Warszawa 2000³.
- Bruno de Bologea, *Critique des evangiles et method historique. L'exegese des synoptiques selon R. Bultmann*, Toulouse 1972.
- Buchanam G. W., *Mark XIV, 54*, ET 68(1956–1957), 27n.
- Bultmann R., *Die Geschichte der synoptischen Tradition*, Göttingen 1957³.
- Buttignoni G., *La cena pasquale degli Ebrei e l'Ultima Cena*, PalCI 19(1940) I, 249–253.
- Buzy D., *Evangile selon saint Matthieu*, Paris 1950².
Być chrześcijaninem dziś. Teologia dla szkół średnich, (red.) M. Ru-secki, Lublin 1992.
- Camilla Battista da Verano, *I dolori mentali di Gesù nella sua passione. I ricordi di Gesù*, Milano 1985.
- Cerrito L., *Stół Boga Ojca*, Wrocław 1998.
- Chavel C. B., *The releasing of a prisoner on the eve of Pass-over in ancient Jerusalem*, JBL 60(1941), 273–278.
- Chilton B. D., *Królestwo Boże*, SWB, 319–321.

- Cody A., *Kaptani i Arcykaptan*, SWB, 292–295.
- Coogan M. D., *Jednostki czasu*, SWB, 251–252.
- Coogan M. D., *Monety*, SWB, 530–531.
- Cooke B., *Synoptic presentation of the Eucharist as Covenant Sacrifice*, TS 21(1960), 25nn.
- Corbo C., *Gli edifici della Santa Anastasis a Gerusalemme*, LAnnuus 12(1961–1962), 221–316.
- Corbo C., *Gli scavi della grotta del Gethsemani hanno confermato l'antichissima venerabile tradizione*, Terra Santa 33(1957), 167–171.
- Corbo C., *Il Gethsemani dopo gli ultimi restauri*, Terra Santa 35(1959), 241–247.
- Cullmann O., *Christologie du N. T.*, Nauchâtel-Paris 1958.
- Cullmann O., *Dieu et César*, Nauchâtel 1956.
- Cullmann O., *Jésus et les revolutionnaires de son temps*, Nauchâtel 1970.
- Czerwik S., *Pasja według św. Marka*, w: *Przez krzyż do chwały. Medytacje, kazania, nabożeństwa pasyjne*, (red.) J. Nowak, Kielce 2000.
- Dalman G., *Orte und Wege*, Gütersloh 1924.
- Daube D., *The N. T. and Rabbinic Judaism*, London 1956.
- De Vaux R., *Le istituzioni dell'Antico Testamento*, Torino 1977³.
- Delorme J., *Lettura del Vangelo di Marco*, Assisi 1987.
- Dibelius M., *Die Formgeschichte des Evangeliums*, Tübingen 1933².
- Dood C. H., *The Parables of the Kingdom*, London 1953³.
- Dupont J., *Ceci est mon Corps. – Ceci est mon Sang*, NRT 80(1958), 1025–1041.
- Ehrlich C. S., *Szema*, SWB, 737.
- Ehrlich C. S., *Żyd*, SWB, 836.
- Elon A., *Jerusalem: City of Mirrors*, Boston 1989.
- Emerton J. A., *Imiona Boga w Biblii Hebrajskiej*, SWB, 241–243.
- Feeley-Harniak G., *Posiłki*, SWB, 609–610.
- Fernández A., *Vita di Gesù Cristo*, Roma 1954.

- Fiebig P., *Der Erzählungsstil der Evangelien*, Leipzig 1925.
- Forstner D., *Świat symboliki chrześcijańskiej. Leksykon*, Warszawa 2001.
- Freyne S., *Galilea*, SWB, 189–191.
- Fros H. – Sowa F., *Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny*, Kraków 1975.
- Frossard A., *L'arte di credere*, w: *Credero in Dio Padre*, Milano 1998.
- Fuller R. H., *Zmartwychwstanie Chrystusa*, SWB, 822–824.
- Gądecki S., *Wstęp do Ewangelii synoptycznych*, Gniezno 1992.
- Gargano I., *Lectio divina do Ewangelii Męki Pańskiej*, I, 2002.
- Gargano I., *Lectio divina do Ewangelii św. Marka*, Kraków 2001.
- Gargano I., *Lectio divina do opisów zmartwychwstania*, Kraków 2003.
- Glasson T. F., *Niebo*, SWB, 564–565.
- Glorieux P., *Le mystère de l'agonie*, VieSpirit 19(1928–1929), 601–641.
- Goguel M., *Vie de Jésus*, Paris 1925.
- Grabner-Haider A., *Praktyczny Słownik Biblijny*, Warszawa 1995.
- Grelot P., *Nelle angoscie la speranza*, Vita e Pensiero, Milano 1984, 201.
- Gryziec R. P., *Ciało „wydane” i krew „wylana” – kwestia nie-spójności pomiędzy filologią a teologią formuły konsekracyjnej w Mszałe Rzymskim*, W nurcie franciszkańskim 14(2005), 25–37.
- Gryziec R. P., *Według świętego Marka. Mały przewodnik egzegetyczno-teologiczny*, Kraków 1995.
- Guignebert, *Jésus*, Paris 1933.
- Guillaume E., *Dict. Antiqu. Grecques et Romaines*, Darenberg-Saglio, I, 175nn.
- Ha-Reubeni E., *L'épine de la couronne de Jésus*, RB 42(1933), 230–234.
- Hayes J. H., *Pascha*, SWB, 583–584.

- Hayes J. H., *Przybytek*, SWB, 664–666.
- Hengel M., *Crocifissione ed espiazione*, Brescia 1988.
- Higgins A. J. B., *The Lord's Supper In the N. T.*, London 1954.
- Hill D., *Prorocy*, SWB, 628–629.
- Hoehner H. W., *Dynastia herodiańska*, SWB, 123–127.
- Holzmeister U., *Crux Domini eiusque crucifixion ex Archeologia Romana illustrata*, VD 14(1934), 149–155. 216–220.241–249.257–263.
- Holzmeister U., *Storia dei tempi del N.T.*, Torino 1950.
- Houghton H. A. G., *Proceedings of Society of Biblical Archeology* 10 (1889–1888), 144–146.
- I racconti della Passione. Lectio divina per la vita quotidiana*, (red.) G. Zevini – P. G. Cabra, t. 1, Brescia 2003.
- Jensen J., *Księga Izajasza*, KKB, 620–621.
- Jeremias J., *Abba*, Brescia 1968.
- Jeremias J., *Die Abendmahls Worte Jesu*, Göttingen 1960.
- Jeremias J., *Die Gleichnisse Jesu*, Göttingen 1965⁷.
- Jeremias J., *Golgotha*, Göttingen 1926.
- Jeremias J., *Heilengraber in Jesu Umwelt*, Göttingen, 1968.
- Jeremias J., *Jesus und Weltvollender* Gütersloh 1930.
- Jeremias J., *Kennzeichen der ipsissima vox Jesu. Synopt. Studien A. Wikenhauser*, München 1953.
- Johnson B., *Głowa do góry! Nadejdą lepsze czasy czyli fontanny radości w bagnach życia*, Warszawa 1996.
- Johnson B., *Przypnij do kapelusza kwiat pelargonii i zdecyduj się być szczęśliwa*, Warszawa 1995.
- Joüon P., *Grammaire de l'Hébreu biblique*, Rome 1923.
- Joüon P., *Mc. 14,31*, RcSR 29(1939), 240n.
- Jougan A., *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Poznań-Warszawa-Lublin, 1958³.
- Judge E. A., *Pilat, Poncjusz*, SWB, 595–596.
- Keating T., *Królestwo Boże jest jak...*, Kraków 2003.
- Keating T., *Podróż do wnętrza ziemi*, Kraków 2003.
- Keating T., *Przebudzenie*, Kraków 2003.

- Kennard Jr J. S., *Render to God*, New York 1950.
- Kierkegaard S., *Esercizio del cristianesimo, w: Opere*, Firenze 1988.
- Killermann S., *Die Finsternis beim Tode Jesu*, TG 33(1941), 165n.
- Killian R., *I profeti ci interpellano*, Brescia 1977.
- Klausner J., *Jesus von Nazareth*, Berlin 1934.
- Kleist J. H., *The two false witnesses (Mk. 14,55 ss.)*, CBQ 9(1947), 321–323.
- Knoppers G. N., *Izrael*, SWB, 246.
- Koebert R., *Nardos Pistike-Kostnarde*, Biblica 29(1948), 279–281
- Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1980.
- Krenzer F., *Taka jest nasza wiara*, Paryż 1981.
- Kuhn K. G., *Jesus in Gethzemane*, EvTh 12(1952–53), 260–285.
- Lagrange M. J., *Le Messianisme chez les Juifs*, Paris 1909.
- Langkammer H., *Apokryfy Nowego Testamentu*, Katowice 1989.
- Langkammer H., *Passio Domini nostri Jesu Christi. Nowy Testament o męce i śmierci Jezusa*, Wrocław 1994.
- Langkammer H., *Słownik biblijny*, Katowice 1989³.
- LaSor W. S., *Świątynia*, SWB, 746–749.
- Laws S., *Namaszczać*, SWB, 545–546.
- Leclercq H., *Instruments de la Passion*, DACL VII, 1149–1161.
- Lectio divina per la vita quotidiana*, (red.) G. Zevini – G. Cabra, t. 1–7, Brescia 2005.
- Lettere di don Lorenzo Milani priori di Barbiana*, Milano 1971.
- Levine B. A., *Święta i uroczystości*, SWB, 749–752.
- Lifthouse W. F., *The cry of dereliction*, ET 53(1941–1943), 188–192.
- Lightfoot R. H., *The Gospel Message of St. Mark*, Oxford 1958.
- Lo Giudice C., *Num Judas cenae eucharisticae interfuit*, VD 22(1942), 65–73.
- Lohse E., *La storia della passione e morte di Gesù Cristo*, Brescia 1975.

- Lohse E., *Märtyrer und Gottesknecht*, Göttingen 1955, 125.
- Louf A., *Beata debolezza. Omelie per le domeniche*, Padova 2001.
- Lurker M., *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989.
- Łukaszuk T. D., *Jak dzisiaj mówić o szatanie i o demonach*, w: *Prawdy wiary w przepowiadaniu*, Redemptoris Missio XXI, (red.) W. Przyczyna, Kraków 2002.
- Maggioni B., *Był naprawdę człowiekiem. Przyglądając się postaci Jezusa w Ewangelii*, Kielce 2003.
- Maggioni B., *I racconti evangelici della Passione*, Assisi 2006³.
- Marchel W., *Abba Pére. La piétre du Christ et des chrétiens*, Roma 1963.
- Marchet X., *Le véritable emplacement du palais de Caïphe, et Eglise de Saint Pierre à Jérusalem*, Paris 1927.
- Martini C. M., *L'itinerario spirituale dei Dodici nel Vangelo di Marco*, Roma 1983².
- Messori V., *Pati sotto Ponzio Pilato?*, Torino 1992.
- Meyer Ed., *Ursprung und Anfänge des Christentums*, I-III, Stuttgart-Berlin, 1921–1923.
- Meyers C. L., *Zaczyn*, SWB, 814.
- Moioli G., *La Parola della Croce*, Viboldone 1985.
- Montefiore C. C., *The Synoptic Gospels*, I-II, London 1927².
- Moulton J. W. – Howard W. F., *A Grammar of the N. T. Greek*, t. II, Edinburgh 1908–1929.
- Moulton J. W. – Milligan G., *The Vocabulary of the Greek Testament, illustrated from the Papyri and other non-literary sources*, London 1932.
- Müller M., *Syn Człowieczy*, SWB, 729–730.
- Nathanson B. G., *Jerozolima*, SWB, 256.
- Ollenburger B. C., *Syjon*, SWB, 724–725.
- Orsatti M., *Współcześni Jezusa. Medytacje nad Ewangelią Markową*, Kraków 2002.
- Overmann J. A., *Góra Oliwna*, SWB, 201.

- Parisot A., *Azyme*, DTC I, 2654–2662.
- Parrot A., *Golgotha et le S. Sépulchre*, Neuchâtel 1955.
- Popowski R., *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 1994.
- Power E., *Eglise de Saint Pierre et Maison de Caïphe*, DBS II, 691–756.
- Prat F., *Gesù Cristo. La sua Vita, la sua Dottrina, l'Opera sua*, Firenze 1945.
- Preiss Th., *Le Fils de l'homme*, EThRel 26(1951) 3, 36.
- Pronzato A., *Pane per la Domenica. Commento au Vangeli – Ciclo B*, Torino 1985².
- Rehkopf F., *Die lukianische Sonderquelle. Ihr Umfang und Sprachgebrauch*, Tübingen 1959.
- Ricciotti G., *Storia d'Israele dall'esilio al 135 d. C.*, t. 2, Torino 1935.
- Ricciotti G., *Vita di Gesù Cristo*, Milano-Roma 1941.
- Riches J., *Faryzeusze*, SWB, 177–178.
- Rist M., *Caesar or God (Mark 12,13–17): A study in Formgeschichte*, JRel 16(1936), 317nn.
- Romaniuk K., *Nowy Testament bez problemów*, Warszawa 1983.
- Romaniuk K., *Wiara w zmartwychwstanie, pusty grób, pojawienie się Zmartwychwstałego Chrystusa*, Katowice 1981.
- Rosik M., *Jezus i Jego misja. W kręgu orędzia Ewangelii synoptycznych*, Kielce 2003.
- Sawyer J. F. A., *Mesjasz*, SWB, 512–513.
- Schlier H., *Il ministero pasquale e la Passione secondo Marco*, Milano 1991².
- Schlier H., *La passione secondo Marco*, Milano 1979.
- Schlosser J., *Le Dieu de Jésus. Etude exegetique*, Paris 1978, 179–209.
- Schowalter D. N., *Pocątunek*, SWB, 601.
- Schubert K., *I partiti religiosi ebrei del tempo neotestamentario*, Brescia 1976.
- Schubert K., *Jésus a la lumière du judaïsme du premier siècle*, Paris 1974.

- Schüerer E., *Geschichte des jüdischen Volkes im Zeitalter Jesu Christi*, t. I-II, Leipzig 1910–1911.
- Senior D. P., *La Passione di Gesù secondo Marco*, Milano 1988.
- Słownik teologii biblijnej*, (red.) Léon-Dufour X., Poznań 1990 [= DBS]
- Smith G. A., *The historical geography of the Holy Land*, London 1931.
- Soeur Marie Aline, *La forteresse Antonia a Jérusalem et la question du Prêtiore*, Paris 1955.
- Soggin A., *Szabat*, SWB, 735.
- Staniek E., *Ewangelia dziś. Rozważania na niedziele i święta roku B*, t. 2, Kraków 1993.
- Staniek E., *Homilie na niedziele i święta. Rok A, B, C*, Kraków 2003.
- Staniek E., *Kazania pasyjne*, Kraków 1992.
- Staniek E., *Rozważania na cały rok. Ewangeliczne krople*, Kraków 2004.
- Stein R. H., *Przypowieści*, SWB, 667–668.
- Stern P., *Rabin*, SWB, 676.
- Stiassny M. J., *Les apparitions d'Elie sur terre*, w: *Elie le Prophete*, II, Bruges 1956, 215–273.
- Stock K., *Le pericopi sui Dodici nel Vangelo di Marco*, Roma 1975/1983.
- Strack H. L. – Billerbeck P., *Kommentar zum N. T. aus Talmud und Midrash*, I-II, München 1922–1961.
- Trisoglio F., *Il Vangelo di Marco alla luce dei Padri della Chiesa*, Roma 2006.
- Vaganay L., *Marc: Dict. pract. Conn. rel.*, t. I-IV, 1926, 689–697.
- Vincent H. L., – Abel F. M., *Jérusalem nouvelle*, I-II, Paris 1914–1922.
- Willis T. M., *Prawo lewirackie*, SWB, 574–575.
- Wilpert G., *Le pitture delle catacombe romane*, Roma 1903.
- Wilpert G., *Sarcofaghi cristiani antichi*, I, Roma 1929.
- Wink W., *Jan Chrzciciel*, SWB, 250.
- Winter P., *On the Trial of Jesus*, Berlin 1961.

- Wróbel R., *Być uczniem Jezusa: przywilej czy zadanie?*, Kraków 2006.
- Wróbel R., *Jakim prawem to czynisz? Spory z Jezusem*, Kraków 2007.
- Wróbel R., *Niedaleko jesteś od królestwa Bożego*, Kraków 2008².
- Wróbel R., *Za dwa dni była Pascha*, Kraków 2008².
- Zanecchia D., *La Palestina d'oggi*, Roma 1986.
- Zarella P., *La risurrezione di Gesù*, Assisi 1973.
- Zerwick M., *Biblical Greek*, Rome 1963 [reeditio photomechanica 1983].
- Zorell F., *Lexicon Hebraicum et Aramaicum V. T.*, Romae 1954.

WYKAZ SKRÓTÓW

1. KSIĘGI PISMA ŚWIĘTEGO

Stary Testament:

Rdz	Księga Rodzaju
Wj	Księga Wyjścia
Kpł	Księga Kapłańska
Lb	Księga Liczb
Pwt	Księga Powtórzonego Prawa
Joz	Księga Jozuego
Sdz	Księga Sędziów
Rt	Księga Rut
1Sm	Pierwsza Księga Samuela
2Sm	Druga Księga Samuela
1Krl	Pierwsza Księga Królewska
2Krl	Druga Księga Królewska
1Krn	Pierwsza Księga Kronik
2Krn	Druga Księga Kronik
Ezd	Księga Ezdrasza
Ne	Księga Nehemiasza
Tb	Księga Tobiasza
Jdt	Księga Judyty
Est	Księga Estery
1Mch	Pierwsza Księga Machabejska
2Mch	Druga Księga Machabejska
Hi	Księga Hioba
Ps	Księga Psalmów
Prz	Księga Przysłów
Koh	Księga Koheleta
Pnp	Pieśń nad pieśniami

Mdr	Księga Mądrości
Syr	Mądrość Syracha
Iz	Księga Izajasza
Jr	Księga Jeremiasza
Lm	Lamentacje
Ba	Księga Barucha
Ez	Księga Ezechiela
Dn	Księga Daniela
Oz	Księga Ozeasza
Jl	Księga Joela
Am	Księga Amosa
Ab	Księga Abdiasza
Jon	Księga Jonasza
Mi	Księga Micheasza
Na	Księga Nahuma
Ha	Księga Habakuka
So	Księga Sofoniasza
Ag	Księga Aggeusza
Za	Księga Zachariasza
Ml	Księga Malachiasza

Nowy Testament:

Mt	Ewangelia według św. Mateusza
Mk	Ewangelia według św. Marka
Łk	Ewangelia według św. Łukasza
J	Ewangelia według św. Jana
Dz	Dzieje Apostolskie
Rz	Św. Pawła List do Rzymian
1Kor	Św. Pawła Pierwszy List do Koryntian
2Kor	Św. Pawła Dugi List do Koryntian
Ga	Św. Pawła List do Galatów
Ef	Św. Pawła List do Efezjan
Flp	Św. Pawła List do Filipian
Kol	Św. Pawła List do Kolosan
1Tes	Św. Pawła Pierwszy List do Tesaloniczan
2Tes	Św. Pawła Drugi List do Tesaloniczan
1Tm	Św. Pawła Pierwszy List do Tymoteusza
2Tym	Św. Pawła Drugi List do Tymoteusza
Tt	Św. Pawła List do Tytusa
Flm	Św. Pawła List do Filemona
Hbr	List do Hebrajczyków
Jk	List św. Jakuba
1P	Pierwszy List św. Piotra

2P	Drugi List św. Piotra
1J	Pierwszy List św. Jana
2J	Drugi List św. Jana
3J	Trzeci List św. Jana
Jud	List św. Judy
Ap	Apokalipsa św. Jana

2. CZASOPISMA I SERIE WYDAWNICZE

Biblica	<i>Biblica</i> , Roma 1920–
CahEv	<i>Cahiers Bibliques «Evangile»</i> , Paryż 1951–
CBQ	<i>The Catholic Biblical Quarterly</i> , Washington 1939–
DACL	<i>Dictionnaire d'Archéologie chrétienne et de Liturgie</i> , Paryż 1907–
DBS	<i>Dictionnaire de la Bible, Supplément</i> (red. Pirot, Robert, Cazalles, Feuillet), Paryż 1928–
DBV	<i>Dictionnaire de la Bible, Supplément</i> (red. Vigouroux), Paryż 1895–1912
DTC	<i>Dictionnaire de Théologie Catholique</i> , Paryż 1903–
ET	<i>The Expository Times</i> , Edimburgo, 1889–
EThRel	<i>Etudes Théologiques et Religieuses</i> , Montpellier 1926–
EvTh	<i>Evangelische Theologie</i> , München 1948–1949–
JBL	<i>Journal of Biblical Literature</i> , New Haven 1890– (dawniej: <i>Journ. of the Society of Biblical Liter. And Exeg.</i>)
JRel	<i>The Journal of Religion</i> (dawniej: <i>The Biblical World and the American Journal of Theology</i>), Chicago 1922–
KKB	<i>Katolicki komentarz biblijny</i> , (red. Brown, Fitzmyer, Murphy), Warszawa 2001
LAnnuus	<i>Liber Annuus</i> , Gerusalemme 1950–1951–
LumVie	<i>Lumière et Vie</i> , Saint-Alban-Leysses (Savoia) 1952–
MKPŚW	<i>Międzynarodowy Komentarz do Pisma Świętego</i> , (red.) W. Chrostowski, Warszawa 2001
MuThZts	<i>Münchener Theologische Zeitschrift</i> , Monaco 1950–
NkZts	<i>Neues Kirchliche Zeitschrift</i> , Lipsia 1890–1933 (kontynuacja pod nazwą: <i>Luthertum</i>)

NRT	<i>Nouvelle Revue Théologique</i> , Tournai-Lovanio 1869–
NTS	<i>New Testament Studies</i> , Cambridge 1954– (dawniej: <i>Studiorum N. T. Societas – Bulletin</i>)
PRK	A. Grabner-Haider, <i>Praktyczny Słownik Biblijny</i> , Warszawa 1995
PSHPiAP	Briks P., <i>Podręczny słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu</i> , Warszawa 2000 ³
RB	<i>Revue Biblique</i> , Paryż-Gerusalemme, 1892–
RcSR	<i>Recherches de Science Religieuse</i> , Paryż 1910–
SB	<i>Słownik biblijny</i> , H. Langkammer, Katowice 1989 ³
SKŁP	<i>Słownik kościelny łacińsko-polski</i> , A. Jougan, Poznań-Warszawa-Lublin, 1958 ³
STB	<i>Słownik teologii biblijnej</i> , (red.) X. Léon-Dufour, Poznań 1990 ³ [=DBS]
SWB	<i>Słownik wiedzy biblijnej</i> , (red.) B. M. Metzger – M. D. Coogan, Warszawa 1996
Terra Santa	<i>La Terra Santa</i> , Gerusalemme 1921–
TG	<i>Theologie und Glaube</i> , Paderborna 1909–
ThW	<i>Theologisches Wörterbuch zum Neuen Testament</i> (red. Kittel, Friedrich), Stoccarda 1933–
TS	<i>Theological Studies</i> , New York 1940–
VD	<i>Verbum Domini</i> , Roma 1921–
VieSpirit	<i>Le Vie Spirituelle</i> , Paryż 1919–
WSGP	Popowski R., <i>Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu</i> , Warszawa 1994

3. INNE

aram.	aramijski
Chr.	Chrystus
dosł.	dosłownie
grec.	grecki
hebr.	hebrajski
j.	język

l. mn.	liczba mnoga
l. poj.	liczba pojedyncza
LXX	Septuaginta
łac.	łaciński
m	metr
m.in.	między innymi
n	następny
nr	numer
np.	na przykład
NT	Nowy Testament
oprac.	opracowanie
os.	osoba
por.	porównaj
r.	rok
red.	redakcja
rozdz.	rozdział
ST	Stary Testament
św.	święty
tłum.	tłumaczenie
tzw.	tak zwany
vg	Wulgata
w. (ww.)	werset (wersety); wiek
wyd.	wydawca

SPIS TREŚCI

od wydawcy	5
wprowadzenie	11
scena pierwsza	
Spisek przeciw Jezusowi i zdrada Judasza [Mk 14,1–2 i 10–11]	15
scena druga	
Namaszczenie w Betanii [Mk 14,3–9]	39
scena trzecia	
Przygotowanie Ostatniej Wieczerzy i ustanowienie Eucharystii [Mk 14,12–16 i 14,22–25]	71
scena czwarta	
Zapowiedź zdrady i pojmanie Jezusa w Ogrójcu [Mk 14,17–21 i 43–52]	107
scena piąta	
Modlitwa w Ogrodzie Oliwnym [Mk 14,32–42]	143
scena szósta	
Jezus przed Wysoką Radą [Mk 14,53.55–65].....	185

scena siódma	
Przepowiednia zaparcia się Piotra i zaparcie się Piotra [Mk 14,26–31 i 54.66–72]	217
scena ósma	
Jezus przed Pilatem [Mk 15,1–20a]	253
scena dziewiąta	
Ukrzyżowanie Jezusa i wyszydzenie na krzyżu [Mk 15,20b–32]	295
scena dziesiąta	
Śmierć Jezusa i Jego pogrzeb [Mk 15,33–47]	325
scena jedenasta	
Pusty grób [Mk 16,1–8]	369
scena dwunasta	
Ukazywanie się Jezusa i Wniebowstąpienie [Mk 16,9–20]	401
bibliografia	435
wykaz skrótów	447